



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Zapobieganie i zwalczanie przestępczości w Polsce przy zastosowaniu probacyjnych środków karaniania

Materiały z konferencji zorganizowanej
przez Komisję Ustawodawstwa i Praworządności
pod patronatem Marszałka Senatu RP Longina Pastusiaka
1–2 grudnia 2003 r.

Kancelaria Senatu
Warszawa 2004 r.

Konferencja zorganizowana przy współdziałaniu:

Rzecznika Praw Obywatelskich

Ministerstwa Sprawiedliwości

Centralnego Zarządu Służby Więziennej

Stowarzyszenia Pomocy Społecznej, Rehabilitacji i Resocjalizacji

im. H. Ch. Kofoeda w Siedlcach

Projekt okładki:

MAREK KWIATKOWSKI

Opracowanie:

MAŁGORZATA LIPIŃSKA

ROBERT STAWICKI

Redakcja techniczna:

JACEK PIETRZAK

ISBN 83-86065-49-4

CIP - Biblioteka Narodowa

Zapobieganie i zwalczanie przestępczości w Polsce
przy zastosowaniu probacyjnych środków karania :
materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję
Ustawodawstwa i Praworządności pod patronatem
Marszałka Senatu RP Longina Pastusiaka 1-2 grudnia
2003 r. / [oprac. Małgorzata Lipińska, Robert Stawicki]
; Senat Rzeczypospolitej Polskiej. - Warszawa :
Kancelaria Senatu, 2004

Biuro Administracyjne

Dział Wydawniczy

Warszawa 2004 r.

Nakład 400 egz.

Spis treści

Senator Teresa Liszcz	
<i>Wstęp</i>	11
OTWARCIE KONFERENCJI	
Senator Teresa Liszcz	15
WYSTĄPIENIA	
Prof. dr hab. Lech Gardocki	21
Tadeusz Wołek	
<i>Tezy wystąpienia Ministra Sprawiedliwości</i>	23
Arcybiskup Jeremiasz.	27
Ks. biskup Antoni Długosz.	29
Senator Teresa Liszcz	30
Prof. dr hab. Andrzej Zoll	32
Senator Teresa Liszcz	37
Wicemarszałek Senatu Jolanta Danielak	38
Senator Teresa Liszcz	39
SESJA I – ŚRODKI PROBACYJNE ALTERNATYWA DLA KARY POZBAWIENIA WOLNOŚCI	
REFERATY	
Senator Zbigniew Romaszewski	
<i>Stan realizacji rekomendacji przyjętych przez uczestników poprzedniej konferencji</i>	45
Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	
<i>Problemy środków polegających na poddaniu skazanego (sprawcy) próbie</i>	50
Ewa Waszkiewicz	
<i>Stan realizacji rekomendacji przyjętych przez uczestników poprzedniej konferencji</i>	57

Marek Motuk	
<i>Probacyjne środki karania w świetle orzecznictwa sądów i statystyki wykonań</i>	62
Prof. dr hab. Andrzej Bałandynowicz	
<i>Probacja czy kara pozbawienia wolności</i>	77
Prof. dr hab. Wiktor Osiatyński	
<i>Probacja czy kara pozbawienia wolności</i>	82
Gen. Jan Pyrcak	
<i>Probacja czy kara pozbawienia wolności</i>	90
Ks. Jim Consedine	
<i>Sprawiedliwość naprawcza – kompensacyjna praktyka prawa karnego</i>	94
Prof. dr hab. Andrzej Siemaszko	
<i>Polska polityka kryminalna – konieczność rewolucyjnych zmian</i>	98
Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	121
Prof. dr hab. Andrzej Siemaszko	122
Senator Teresa Liszcz	122
Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski	122
Senator Teresa Liszcz	123
Prof. dr hab. Andrzej Siemaszko	123
Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski	123
Gen. Jan Pyrcak	124
DYSKUSJA	
Senator Teresa Liszcz	129
Prof. dr hab. Zofia Świda	129
Prof. dr hab. Henryk Machel	130
Prof. dr hab. Piotr Stępnik	133
Senator Teresa Liszcz	134
Ks. Paweł Wojtas	135
Senator Teresa Liszcz	136
Dr Jan Malec	136
MATERIAŁY NADESŁANE	
Prof. dr hab. Andrzej Bałandynowicz	
<i>System probacji obok kar izolacyjnych propozycją nowoczesnej polityki kryminalnej</i>	141
Prof. dr hab. Andrzej Bałandynowicz	
<i>System probacji propozycją racjonalnego, sprawiedliwego i efektywnego karania</i>	185
Prof. dr hab. Andrzej Bałandynowicz	
<i>Rekomendacje do artykułu: „System probacji propozycją racjonalnego, sprawiedliwego i efektywnego karania”</i>	202
Prof. dr hab. Leon Tyszkiewicz	
<i>Probacja czy kara pozbawienia wolności</i>	210

Ks. Jim Consedine	
<i>Wyrównanie szkód spowodowanych przestępstwem. Sprawiedliwość naprawcza i probacja</i>	220
Ks. Jim Consedine	
<i>Moralność chrześcijańska, sprawiedliwość naprawcza i prawo.</i>	230

SESJA II – CZY OBOWIĄZUJĄCE W POLSCE ROZWIĄZANIA PRAWNE DOBRZE SŁUŻĄ ROZWOJOWI PROBACJI?

REFERATY

Dr hab. Włodzimierz Wróbel	
<i>Czy obowiązujące w Polsce rozwiązania prawne dobrze służą rozwojowi probacji?</i>	247
Dr Janusz Kochanowski	
<i>Probacja w polskim Kodeksie karnym</i>	254
Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski	
<i>Mediacja w prawie karnym procesowym</i>	265
Posel Katarzyna Piekarska	268
Prof. dr hab. Leszek Bogunia, dr Waldemar Rodakiewicz	
<i>Niektóre zagadnienia związane z wykonywaniem warunkowego umorzenia postępowania karnego</i>	269
Prof. dr hab. Zbigniew Hołda	
<i>Probacja w prawie karnym wykonawczym</i>	277
Andrzej Martuszevicz	
<i>Kuratela – stan oraz efekty działania</i>	280
Dr Janina Waluk	
<i>Mediacja – stan oraz efekty działania</i>	285
Dr Janusz Zagórski	
<i>Zadania sądowych kuratorów dla dorosłych w świetle analizy przepisów i wyników badań.</i>	289
Ppłk Irena Dybalska	
<i>Pomoc postpenitencjarna w prawie karnym wykonawczym – przygotowanie do probacji</i> .	302
Kpt. Paweł Nasiłowski	
<i>Postpenitencjarne działania probacyjne</i>	322

DYSKUSJA

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	331
Dr Barbara Stańdo-Kawecka	332
Prof. dr hab. Zbigniew Hołda	335
Prof. dr hab. Stefan Leleńtal.	335

MATERIAŁY NADESŁANE

Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski <i>Ocena nowelizacji przepisów Kodeksu postępowania karnego w odniesieniu do instytucji mediacji.</i>	341
Dr Janina Waluk <i>Mediacja w Polsce – stan i efekty działania.</i>	346
Prof. dr hab. Romuald Kmieciak <i>Mediacja jako procesowa forma kształtowania podstawy rozstrzygnięć probacyjnych.</i>	364
Andrzej Rzepniewski <i>Organizacyjne problemy kurateli.</i>	376
Prof. dr hab. Piotr Stępniaak <i>O modelu kurateli kontrolno-pomocowej.</i>	381
Kpt. Paweł Nasiłowski <i>Projekt modelu systemu probacji.</i>	393

SESJA III – STOSOWANIE KAR I ŚRODKÓW PROBACYJNYCH Z UWZGLĘDNIENIEM PRZESTRZEGANIA PRAW CZŁOWIEKA

PANEL 1 – PROBACJA W POLITYCE KARNEJ

Ppłk Krzysztof Olkowicz	407
Jerzy Bielicki	412
Kazimierz Kuberski	415
Prof. dr hab. Andrzej Zoll	418
Ludwik Jurzysta	419
Prof. dr hab. Andrzej Zoll	421
Kpt. Paweł Nasiłowski	421
Dorota Krzysztoń	426
Ks. Paweł Wojtas.	428
Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski.	430
Jerzy Książek.	431
Dr Teodor Bulenda	434
Prof. dr hab. Andrzej Bałandynowicz	439
Dr hab. Jan Malec	441
Jolanta Domańska-Paluszak	443
Senator Anna Kurska	445
Dr Danuta Gajdus	446
Ewa Waszkiewicz	449
Ppłk Krzysztof Olkowicz	450
Ks. Paweł Wojtas.	451

Jerzy Książek	451
Kpt. Paweł Nasiłowski	452
Prof. dr hab. Andrzej Zoll	454

PANEL 2 – KURATELA I POMOC POSTPENITENCJARNA

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	457
Senator Ewa Serocka	457
Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	461
Ewa Wasiak-Łapińska	462
Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	468
Dr Janusz Zagórski	469
Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	473
Teresa Gałań	474
Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	479
Jerzy Banaszkiwicz	479
Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	483
Senator Ewa Serocka	484
Joanna Dworniczek	485
Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	490
Sędzia Urszula Wieczorek	491
Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	494
Tadeusz Wołek	494
Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	496
Dr Paweł Szczepaniak	497
Andrzej Rzepniewski	498
Posel Piotr Smolana	500
Andrzej Martuszewicz	501
Dr Janusz Zagórski	502
Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	503
Dr Janusz Zagórski	504
Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	504
Sędzia Urszula Wieczorek	504
Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	505

MATERIAŁY NADESŁANE

Prof. dr hab. Stefan Lelental <i>Zapobieganie i zwalczanie przestępczości w Polsce przy zastosowaniu probacyjnych środków karania.</i>	509
---	-----

Jerzy Bielicki	
<i>Zapobieganie i zwalczanie przestępczości w Polsce przy zastosowaniu probacyjnych środków karnia.</i>	516
Dr Teodor Bulenda	
<i>Ochrona praw osobistych w wykonywaniu kar wolnościowych i środków probacyjnych</i>	524
Ludwik Jurzysta, Monika Krawczyk	528
Ewa Wasiak-Łapińska	
<i>Wolność dozorowana a kuratela sądowa – stan obecny i perspektywy</i>	533
Dr inż. Marian Mazur	
<i>Kuratela i pomoc postpenitencjarna</i>	543
Krystyna Łyszowska, Bożena Bilka, Anna Mulińska	
<i>Udział kuratorów zawodowych dla dorosłych okręgu gdańskiego w działalności Stowarzyszenia Pomocy Osobom Wychodzącym na Wolność „EMAUS”</i>	547
Kazimierz Postulski	
<i>Zapobieganie i zwalczanie przestępczości przy zastosowaniu probacyjnych środków karnia.</i>	554

SESJA IV – DYSKUSJA NAD PRZYJĘCIEM REKOMENDACJI. ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI

Senator Teresa Liszcz	559
Prof. dr hab. Andrzej Zoll	561
Senator Teresa Liszcz	562
Ppłk Krzysztof Olkowicz	562
Dr Paweł Szczepaniak	563
Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski	563
Senator Teresa Liszcz	563
Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski	564
Irena Szostak	564
Senator Teresa Liszcz	564
Prof. dr hab. Andrzej Zoll	565
Senator Zbigniew Romaszewski	565
Prof. dr hab. Andrzej Bałandynowicz	565
Senator Teresa Liszcz	566
Prof. dr hab. Andrzej Zoll	566
Prof. dr hab. Andrzej Bałandynowicz	567
Prof. dr hab. Andrzej Zoll	567
Senator Teresa Liszcz	567
Senator Ewa Serocka	568
Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	568

Senator Ewa Serocka	569
Senator Teresa Liszcz.	571
Prof. dr hab. Andrzej Zoll	572
Senator Teresa Liszcz.	572
Prof. dr hab. Andrzej Zoll	573
Senator Teresa Liszcz.	573
Prof. dr hab. Andrzej Bałandynowicz	573
Senator Teresa Liszcz.	574
Andrzej Martuszewicz.	574
Senator Teresa Liszcz.	575
Prof. dr hab. Stefan Leleńtal.	575
Senator Teresa Liszcz.	576
Prof. dr hab. Andrzej Zoll	576
Prof. dr hab. Stefan Leleńtal.	577
Senator Teresa Liszcz.	577
Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	577
Senator Teresa Liszcz.	578
Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	578
Prof. dr hab. Andrzej Zoll	578
Prof. dr hab. Andrzej Zoll	579
Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	579
Senator Teresa Liszcz.	579
Prof. dr hab. Andrzej Zoll	580
Senator Teresa Liszcz.	580
Dr hab. Jan Malec	580
Senator Teresa Liszcz.	581
Marek Sadowski	581
Senator Teresa Liszcz.	582
Marek Sadowski	582
Senator Ewa Serocka	583
Prof. dr hab. Andrzej Zoll	584
Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	584
Senator Teresa Liszcz.	585
Prof. dr hab. Teodor Szymanowski	585
Marek Sadowski	585
Dr hab. Grażyna Szczygieł	586
Kpt. Paweł Nasiłowski	586
Senator Teresa Liszcz.	587
Prof. dr hab. Andrzej Zoll	587

Marek Sadowski	587
Senator Teresa Liszcz	588
Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski	588
Ks. Paweł Wojtas	588
Senator Teresa Liszcz	589
Prof. dr hab. Stefan Leleńtal	589
Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski	591
Senator Teresa Liszcz	591
Marek Sadowski	592
Senator Teresa Liszcz	592
<i>Rekomendacje konferencji „Zapobieganie i zwalczanie przestępczości w Polsce przy zastosowaniu probacyjnych środków karnia”</i>	<i>593</i>
<i>Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 3 czerwca 2004 r. w sprawie polityki karnej w Polsce</i>	<i>597</i>

Prof. dr hab. Teresa Liszcz
Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności Senatu RP

Wstęp

Ta książka zawiera pełne materiały konferencji zorganizowanej przez Komisję Ustawodawstwa i Praworządności Senatu RP wspólnie z Rzecznikiem Praw Obywatelskich, Ministrem Sprawiedliwości i Centralnym Zarządem Służby Więziennej oraz Instytutem im. H.Ch. Kofoeda z siedzibą w Siedlcach, przy wsparciu Kancelarii Prezydenta RP. Konferencja odbyła się w grudniu 2003 r. w Popowie.

Uczestniczyło w niej ok. 130 osób, w tym naukowcy, sędziowie, prokuratorzy, przedstawiciele administracji rządowej i samorządowej, parlamentarzyści, policjanci, kuratorzy sądowi i mediatorzy, funkcjonariusze służby więziennej, wysocy przedstawiciele Kościoła katolickiego i Polskiej Rady Ekumenicznej.

Przedmiotem dyskusji na konferencji była polityka karna, czyli stosowane i postulowane środki zapobiegania i ograniczania przestępczości w Polsce, której zakres i stale rosnąca brutalność zastraszają społeczeństwo. Większość uczestników wyrażała pogląd o nieskuteczności dotychczasowej polityki, opartej głównie na represji w postaci kary pozbawienia wolności, wyrażającej się między innymi wysokim wskaźnikiem powrotu do przestępstwa (recydywy). Zwracano uwagę na dramatyczną sytuację w zakładach karnych, gdzie ogromne przeludnienie uniemożliwia działalność resocjalizacyjną, a do tego ok. 25 tys. prawomocnie skazanych na karę pozbawienia wolności oczekuje na rozpoczęcie wykonywania kary. Wskazywano na potrzebę zmiany tej polityki w kierunku szerszego stosowania kar nieizolacyjnych oraz środków probacyjnych jako skuteczniejszych, a przy tym tańszych instrumentów przeciwdziałania przestępczości i niwelowania jej skutków. Akcentowano przy tym konieczność stworzenia takiego mo-

delu probacji, w którym przy wykonywaniu kar i środków probacyjnych współdziałałyby sądy, kuratorzy sądowi, mediatorzy, prokuratura, policja, służby penitencjarne i socjalne, terenowe organy administracji rządowej, samorządowej, kościoły, związki wyznaniowe oraz organizacje samorządowe.

Rekomendacje postulują wprowadzenie nowej polityki karnej, opartej na idei sprawiedliwości naprawczej, zgodnie z którą wymiar sprawiedliwości nie powinien koncentrować się na odwecie, lecz zmierzać do zadośćuczynienia pokrzywdzonemu i społeczeństwu oraz do poprawy sprawcy.

Z inicjatywy Komisji Ustawodawstwa i Praworządności Senat przeprowadził debatę na temat polityki karnej i podjął w dniu 3 czerwca 2004 r. uchwałę w sprawie polityki karnej w Polsce (M.P. Nr 26, poz. 431), która w znacznej części przejęła treść Rekomendacji uczestników konferencji. Teksty Rekomendacji i uchwały Senatu są dołączone do niniejszej publikacji.

Zamieszczone w tej książce referaty i wystąpienia zostały w większości przypadków autoryzowane. Serdecznie dziękuję zwłaszcza autorom referatów za bezinteresowne ich udostępnienie.

Otwarcie konferencji

Senator Teresa Liszcz

Szanowni i Drodzy Państwo!

Postanowiliśmy zorganizować tę konferencję poświęconą probacji i zwalczaniu przestępczości przy zastosowaniu środków probacyjnych w stosunkowo krótkim czasie po tym, jak odbyła się konferencja na podobny temat w 2000 r., niecałe trzy lata temu.

Zdecydowaliśmy się na to z kilku powodów.

Po pierwsze, dlatego że te trzy lata to jest czas, w którym się sporo zdarzyło – uchwalono ustawę o kuratorach sądowych, która była postulowana w rekomendacjach tamtej konferencji; zmieniły się przepisy Kodeksu karnego i Kodeksu postępowania karnego, i można się już przyjrzeć, czy to były zmiany w dobrym kierunku.

Po drugie, i być może ważniejsze – znów trwają prace nad kolejnymi zmianami kodeksów karnych; być może ustalenia tej naszej konferencji dadzą nam jakiś materiał, jakąś wiedzę, która pomoże nam zająć stanowisko, gdy ustawy nowelizujące znajdą się w Senacie.

Był jeszcze jeden impuls szczególny – Komisja Ustawodawstwa i Praworządności Senatu, która jest głównym organizatorem tej konferencji, zorganizowanej we współpracy z Rzecznikiem Praw Obywatelskich, z Ministerstwem Sprawiedliwości, z Zarządem Generalnym Służby Więziennej oraz ze społecznym Stowarzyszeniem Pomocy Społecznej i Resocjalizacji imienia Kofoeda, na początku tego roku odbyła trzy posiedzenia wyjazdowe. Były to posiedzenia wyjazdowe w Małopolsce, w czasie których zwiedzaliśmy stary areszt na Montelupich, stare więzienie w Wiśliczu i więzienie w Tarnowie z nowym oddziałem dla szczególnie niebezpiecznych przestępców. Potem wizytowaliśmy zakłady karne na Pomorzu.

Widzieliśmy, jak trudne są warunki i jak wielu ludzi tam niepotrzebnie siedzi, bezowocnie i bezskutecznie. Widzieliśmy też ogromne wysiłki służ-

by więziennej, żeby w tych strasznie trudnych warunkach po ludzku traktować osadzonych tam więźniów i zrobić coś, żeby kiedy wyjdą za bramę więzienia, mogli wrócić do społeczeństwa.

Z drugiej strony, na kolejnym posiedzeniu wyjazdowym poznaliśmy bardzo budujący przykład Instytutu Kofoeda w Siedlcach, gdzie w kompleksowy sposób realizuje się różne bardzo ważne cele społeczne, resocjalizacyjne, pomoc tym, którzy wyszli z więzień, ich rodzinom i tym, którzy są zagrożeni pójściem do więzienia, żeby tam nie trafili. Przekonaaliśmy się, że można wykonywać racjonalnie karę ograniczenia wolności, która tak rzadko jest orzekana, bo nie ma warunków jej wykonywania. Nie ukrywam, że jednym z głównych celów tej konferencji jest upowszechnienie tego przykładu, który nie jest tak szeroko znany.

Poza tym w Siedlcach zobaczyliśmy coś, co wydawało się w Polsce niemożliwe – harmonijną współpracę różnych urzędów, ludzi różnych opcji politycznych, ratusza i delegatury Urzędu Wojewódzkiego i duchownych wszystkich kościołów, społeczników, studentów i wolontariuszy. To nas zachwyciło i też warto jest upowszechnienia.

Dlatego zdecydowaliśmy się, że zbierzemy się, podyskutujemy jeszcze raz, zobaczymy, co zostało zrobione z tego, co uchwalono na konferencji zorganizowanej przez ówczesną senacką Komisję Praw Człowieka i Praworządności pod kierownictwem pana senatora Romaszewskiego, który dzisiaj przedstawi nam ocenę tego, co jego zdaniem stało się po tej konferencji.

Myślę, że już wytłumaczyłam się dostatecznie z tego, dlaczego w tym momencie zebraliśmy tak wiele osób, żeby w stosunkowo krótkim czasie dyskutować o tym, o czym dyskutowano przed niespełna trzema laty.

W imieniu organizatorów pozwolę sobie teraz przywitać dostojnych gości i wszystkich uczestników. Proszę z góry o wybaczenie, jeżeli nie we właściwej kolejności bądź kogoś z państwa pominę. Pragnęłabym bardzo serdecznie powitać panią minister Jolantę Szymanek-Deresz. Muszę zaznaczyć, że konferencja jest organizowana przy moralnym i materialnym wsparciu Kancelarii Prezydenta, ale pan prezydent potrzebował panią minister w Warszawie, więc nie mogła do nas dzisiaj przybyć. Również pani marszałek Jolanta Danielak, która miała tu reprezentować pana marszałka Pastusiaka, jeszcze nie dojechała, ale przybędzie na konferencję. Zapomniałam powiedzieć, że nasza konferencja odbywa się pod patronatem Marszałka Senatu, pana profesora Longina Pastusiaka. Również wicemarszałek Sejmu pan Janusz Wojciechowski nie mógł dojechać.

Cieszymy się za to z obecności pana profesora Lecha Gardockiego, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, którego gorąco witam. Szczególnie

dziękuję panu prezesowi, że przyjechał do nas, bo dzisiaj i jutro odbywa się zgromadzenie sędziów Sądu Najwyższego, więc to, że mimo wszystko do nas przyjechał, jest szczególnie cenne.

Nie mogę powitać pana ministra Grzegorza Kurczuka, bo go nie ma, ale jest pan minister Tadeusz Wołek, który reprezentuje pana ministra. Serdecznie witam pana ministra, współorganizatora konferencji.

Obiecała przyjechać pani minister Jolanta Banach, która reprezentowałaby także pana premiera Hausnera, ale jeszcze być może jest w drodze.

Mamy wśród nas, z czego się ogromnie cieszę, przedstawiciele władzy duchowej, różnych kościołów. Bardzo gorąco witam księdza arcybiskupa Jeremiasza, prezesa Polskiej Rady Ekumenicznej, także księdza biskupa Antoniego Długosza, delegata Episkopatu Polski, który przyjechał wprost z Częstochowy, z Jasnej Góry.

Gorąco witam biskupa siedleckiego, księdza biskupa Jana Kiernikowskiego. Mamy jeszcze jednego duchownego gościa – księdza Jima Consendine’a z Australii, specjalistę, teoretyka i praktyka od sprawiedliwości naprawczej, o którą nam tutaj chodzi. Witamy gorąco.

Mamy też przyjemność gościć delegację wymiaru sprawiedliwości Ukrainy, na czele z panem Romanem Kowalem, prezydentem Ukraińskiego Centrum Porozumienia, i z sędzią Sądu Najwyższego, panią Jarosławą Macuzak. Serdecznie witamy całą delegację.

Na końcu, ale nie dlatego, że to jest mniej serdeczne powitanie, witam pana profesora Andrzeja Zolla, Rzecznika Praw Obywatelskich, który zresztą za chwilę sam zabierze głos i pewnie będzie także witał państwa we własnym imieniu jako współorganizator konferencji. Witam też pana generała Jana Pyrcaka, szefa Służby Więziennej, również współorganizatora konferencji.

Bardzo gorąco witam wszystkich państwa, przede wszystkim referentów, bo oni są tutaj najważniejsi. Ich referaty staną się podstawą naszej dyskusji. Proszę wybaczyć, że nie będę już wymieniała wszystkich państwa z imienia i nazwiska, bo byłoby to trochę za długo.

Witam przybyłych na to spotkanie przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości w osobach wielu sędziów, prokuratorów, także przedstawicieli Policji. Mamy również wśród nas posłów, których witam bardzo serdecznie. Obiecali przybyć przewodniczący prawniczych komisji sejmowych, pan poseł Ryszard Kalisz, przewodniczący Komisji Ustawodawczej Sejmu, pani poseł Katarzyna Maria Piekarska, przewodnicząca Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Mam nadzieję, że są w drodze do nas.

Wszystkich państwa, w tym koleżanki i kolegów senatorów, witam również bardzo serdecznie. Gorąco witam przede wszystkim tych, których nie wymieniłam z imienia i nazwiska. Bardzo dziękuję za przybycie. Teraz chyba przystąpimy po prostu do pracy. Pani marszałek Jolanta Danielak, kiedy przyjedzie, zwróci się do nas ze słowem od siebie i od pana marszałka Longina Pastusiaka.

Bardzo dziękując państwu za uwagę, proszę o zabranie głosu pana profesora Lecha Gardockiego, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego.

Wystąpienia

Prof. dr hab. Lech Gardocki

Szanowni Państwo!

Chciałbym przede wszystkim na ręce przewodniczącej senackiej Komisji Ustawodawstwa i Praworządności, pani senator Teresy Liszcz, złożyć wyrazy uznania organizatorom rozpoczynającej się dziś konferencji, gratulując im konsekwencji w zajmowaniu się problematyką środków probacyjnych. Wszyscy wiemy, że ta konferencja jest pewną kontynuacją, jest nawiązaniem do konferencji, która odbyła się trzy lata temu na ten sam temat, na temat stosowania środków probacyjnych. Wówczas organizowała ją również senacka Komisja Praw Człowieka i Praworządności pod przewodnictwem pana senatora Zbigniewa Romaszewskiego.

Warto wracać do tego tematu, którym się dzisiaj będziemy zajmować, warto wrócić do przyjętej wówczas rekomendacji, zobaczyć, co z niej zostało, to znaczy co zostało zrealizowane, a co nie zostało. To jest temat stale aktualny, a o aktualności tematyki stosowania środków probacyjnych chyba nikogo nie muszę tutaj przekonywać.

Wiadomo, że jest dosyć silny opór społeczeństwa przeciwko stosowaniu środków probacyjnych, które opowiada się za surowymi karami, niezwiązanymi z probacją. Ten opór jest po części irracjonalny i wynika z działań polityków, dziennikarzy, podsycających obawę przed przestępczością, a częściowo racjonalny, wynikający z informacji o zmieniającym się obrazie przestępczości, które muszą wpływać na oceny tego, jak powinniśmy na nią reagować.

Na to wszystko nakłada się jeszcze znany nam wszystkim stan sprawności funkcjonowania sądów. Każdy z tych środków – i probacyjny, i niezwiązany z probacją – działa zupełnie inaczej w warunkach sprawnego funkcyjowa-

Prof. dr hab. Lech Gardocki – pierwszy prezes Sądu Najwyższego.

nia, działa inaczej nieco, powiedziałbym, często wykrzywiony, wtedy, kiedy tej sprawności mamy wiele do zarzucenia. Na pewno jest to też taki element, który nie może być pominięty w rozważaniach na ten temat.

Jestem pewien, że będzie wiele ciekawych dyskusji, rozmów w czasie tych obrad, że będą to dyskusje praktyczne w tym sensie, że nawiązujące do rzeczywistego funkcjonowania środków probacyjnych w praktyce sądowej, widzianych oczyma sędziów i więzienników. Jestem więc przekonany, że ta konferencja będzie bardzo pożyteczna, ciekawa i serdecznie państwu, wszystkim uczestnikom tego życzę.

Dziękuję bardzo.

Tadeusz Wołek

Tezy wystąpienia Ministra Sprawiedliwości

Witam serdecznie wszystkich zaproszonych na dzisiejszą konferencję gości i dziękuję organizatorom konferencji, a przede wszystkim pani Teresie Liszcz, przewodniczącej Komisji Ustawodawstwa i Praworządności Senatu RP za podjęcie, po raz kolejny, problematyki zapobiegania i zwalczania przestępczości w Polsce oraz stosowania i wykonania środków probacyjnych przez wymiar sprawiedliwości.

W dniach 20 i 21 października 2000 r. w Popowie odbyło się wyjazdowe posiedzenie Komisji Praw Człowieka i Praworządności Senatu RP, poświęcone probacynym środkom polityki karnej. Zwrócono wówczas uwagę na fakt, iż koszty realizacji środków probacyjnych są o połowę niższe w stosunku do kosztów stosowania kary pozbawienia wolności. Podkreślono, iż znaczna część opuszczających zakłady karne powraca do przestępstwa lub zasila szeregi bezrobotnych i bezdomnych. Sformułowano tezę, iż orzecznictwo sądów w sprawach karnych oraz o czyny karalne nieletnich nie powinno być ani surowe, ani łagodne, lecz adekwatne do stopnia winy sprawcy i społecznej szkodliwości czynu. Wykonywanie środków probacyjnych winno opierać się na sprawnym aparacie kuratorskim, aby probacja nie stała się instytucją pozorną, zwiększającą jedynie u sprawców poczucie bezkarności.

Efektom prac Komisji i zaproszonych gości były sformułowane rekomendacje, skierowane do polskiego parlamentu, Ministerstwa Sprawiedliwości i innych organów państwa.

W rekomendacjach wskazano na konieczność:

— przyspieszenia prac parlamentarnych nad projektem ustawy o kuratorach sądowych,

Tadeusz Wołek – podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

- zakończenia procesu przekształcania modelu kurateli sądowej na model zawodowo-społeczny,
- zapewnienia udziału samorządów miast i gmin w wykonywaniu kar ograniczenia wolności, np. w formie zadania zleconego przez administrację rządową,
- opracowania nowych procedur w przedmiocie mediacji.

Zdaniem uczestników konferencji, zrealizowanie powyższych rekomendacji wymaga kompleksowych działań zmierzających do usuwania przyczyn nasilającej się przestępczości, konsekwentnego reagowania organów wymiaru sprawiedliwości na fakty popełniania przestępstw, co wiąże się z potrzebą usprawnienia postępowania karnego, a także zapobiegania przyczynom przestępczości poprzez likwidowanie zjawisk bezrobocia czy bezdomności.

Ministerstwo Sprawiedliwości w pełni podziela te opinie.

Resort podjął działania naprawcze stanu sądownictwa m.in. w zakresie sprawności postępowań sądowych. Działania te przebiegać powinny w kilku płaszczyznach: funkcjonalnej, kadrowej, finansowej. Szczególną rolę upatrujemy w uproszczeniu procedur, w tym cywilnej i karnej, poszerzeniu katalogu spraw rozpatrywanych w procedurach uproszczonych, stworzeniu systemów informatycznych dla sądów, zunifikowaniu i scentralizowaniu systemu naboru oraz szkolenia kadr wymiaru sprawiedliwości.

Z dniem 1 lipca br. weszła w życie nowela do Kodeksu postępowania karnego, która winna uprościć i przyspieszyć postępowania karne. Obecnie trwają prace nad nowelizacją procedury cywilnej.

Bardzo istotna dla realizacji ciągle zwiększających się zadań jest sytuacja finansowa resortu. Środki finansowe resortu obejmują środki na funkcjonowanie sądownictwa, prokuratury i więziennictwa. W 2002 r. sytuacja finansowa resortu była bardzo trudna z uwagi na istniejące wymagalne zobowiązania z lat poprzednich.

W bieżącym roku nakłady finansowe na wymiar sprawiedliwości były już odczuwalne.

W tej mierze zasadniczą rolę odegrał budżet sądów powszechnych, wyodrębniony jako część 15 budżetu państwa, a który zakłada oddłużenie sądów. Tego optymizmu nie można niestety odnieść do budżetu więziennictwa. Zaplanowane na rok bieżący wydatki budżetowe więziennictwa nie gwarantują w stopniu zadowalającym wykonywania zadań zgodnie z wymogami Kodeksu karnego wykonawczego.

Wracając do sformułowanych w 2000 r. rekomendacji, z satysfakcją mogę stwierdzić, że pierwsza z nich, dająca ustawowe podstawy do powstania

nowej, sprawnej kuratorskiej służby sądowej, tj. uchwalenie ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o kuratorach sądowych, jest faktem. Ustawa ta obowiązuje od 1 stycznia 2002 r. Od tego czasu kuratorska służba sądowa została zorganizowana na nowo. Utworzono nową strukturę organizacyjną kurateli poprzez utworzenie 452 zespołów kuratorskich w sądach rejonowych, powołano nowych szefów kuratorów, tj. kuratorów okręgowych i ich zastępców, powołano nową strukturę sądownictwa dyscyplinarnego na szczeblu sądów okręgowych i przy Ministrze Sprawiedliwości, utworzono nowy samorząd kuratorski oraz rozpoczęto kształcenie kandydatów do zawodu kuratora na aplikacji kuratorskiej. Od stycznia br. wprowadzono w życie nowy, stosowny do rangi zawodu system wynagradzania zawodowych kuratorów sądowych.

Druga z rekomendacji. Dzięki budżetowi państwa na 2003 r., w którym zapewniono środki finansowe na dodatkowe 350 etatów kuratorskich, jest sukcesywnie wykonywana. Na początku 2004 r. przyjęci na te etaty aplikanci kuratorscy, po złożeniu egzaminu kuratorskiego, staną się kuratorami zawodowymi, co w zasadniczy sposób przyczyni się do kształtowania ustawowego modelu kurateli zawodowo-społecznej. Etatyzacja służby kuratorskiej została wpisana do planu strategicznego Ministerstwa Sprawiedliwości na lata 2003–2006. W planie tym założono, iż liczba etatów kuratorskich w kolejnych latach winna wzrosnąć o następne 1000 etatów. Nie zapomniano także o konieczności zapewnienia kuratorom obsługi administracyjnej. W roku 2004 na ten cel przewidziano 100 etatów administracyjnych.

Pozostałe rekomendacje również znalazły odzwierciedlenie w działalności resortu. Ich realizacja zostanie szczegółowo omówiona w wystąpieniach przedstawicieli ministerstwa.

W tym miejscu jedynie zasygnalizuję, iż nowe regulacje prawne obowiązują w zakresie:

1. postępowania mediacyjnego w sprawach nieletnich – rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 maja 2001 r. w sprawach postępowania mediacyjnego w sprawach nieletnich (Dz.U. z dnia 6 czerwca 2001 r.),

2. postępowania mediacyjnego w sprawach karnych – rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 czerwca 2003 r. w sprawie postępowania mediacyjnego w sprawach karnych (Dz.U. z dnia 26 czerwca 2003 r.).

Prace nad szerszym zastosowaniem instytucji mediacji podjęła także Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego, która postuluje wprowadzenie mediacji także w sprawach rodzinnych.

W zakresie zaś wykonywania kary ograniczenia wolności przygotowany jest projekt nowego rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie trybu wy-

znaczania podmiotów, w których wykonywana jest kara ograniczenia wolności oraz praca społecznie użyteczna w zamian nieściągalnej grzywny. Założenia tego projektu doprecyzowują obowiązki organów samorządu terytorialnego w zakresie wyznaczania zakładów pracy oraz obowiązki prezesów sądów rejonowych w zakresie usprawnienia wykonania tej kary.

W tym miejscu należy jednak podkreślić, iż do sprawnego wykonywania tej kary mogą przyczynić się inicjatywy społeczne, wsparte przez lokalne samorządy. Z taką właśnie inicjatywą mamy do czynienia w Siedlcach. Stowarzyszenie Pomocy Społecznej, Rehabilitacji i Resocjalizacji im. Hansa Christiana Kofoeda pod kierunkiem obecnego na konferencji pana Pawła Nasiłowskiego udziela pomocy i wsparcia osobom zagrożonym marginalizacją społeczną. Na terenie obiektów Stowarzyszenia wykonywane są również kary ograniczenia wolności. W takim miejscu readaptacja skazanych nie jest fikcją.

Kończąc, pragnę wyrazić nadzieję, iż wnioski i rekomendacje sformułowane podczas konferencji przyczynią się do usprawnienia systemu wykonywania kar i środków karnych, wskażą także decydentom kierunki działania w zakresie zapobiegania i zwalczania przestępczości.

Arcybiskup Jeremiasz

Dziękuję bardzo za zaproszenie mnie na konferencję.

Jestem prezesem Polskiej Rady Ekumenicznej, może więc powiem o niej kilka słów. Członkami Polskiej Rady Ekumenicznej są kościoły ewangelickie, luterańskie, reformowany, metodystyczny baptystów, starokatolicki mariawitów, polski katolicki i prawosławny.

Jeżeli chodzi o moje doświadczenie osobiste z problematyką konferencji, są one niewielkie. Jest wizyta w więzieniu w Wołowie i częste rozmowy z kapelanami więziennymi.

Jestem ordynariuszem prawosławnej diecezji wrocławsko-szczecińskiej. Na terenie diecezji znajduje się wiele zakładów karnych, w których znajdują się również, niestety, prawosławni, najczęściej cudzoziemcy – Ukraińcy, Białorusini, Rosjanie, Ormianie.

Chciałbym od razu może podkreślić to i podziękować naczelnikom więzień za życzliwość w stosunku do kapelanów, którzy odwiedzają te więzienia i za rzecz, wydaje mi się, niezwykle ważną właśnie w kontekście obrad tej konferencji. W rozmowie w więzieniu w Wołowie uderzyło mnie pragnienie służby więziennej unikania takich słów, jak więzień, aresztant, osadzony, raczej mówienie wręcz o gościach czy pensjonariuszach. Myślę, że to jest dosyć istotne.

Może powiem dwa słowa o doświadczeniach historycznych z perspektywy kościoła chrześcijańskiego w ogóle, a prawosławnego w szczególności. Gdyby ktoś chciał postawić pytanie, jaki jest stosunek chrześcijaństwa do więzień, to pierwsza odpowiedź brzmi, że nie powinny istnieć.

Arcybiskup Jeremiasz – prezes Polskiej Rady Ekumenicznej, ordynariusz prawosławnej diecezji wrocławsko-szczecińskiej.

W IV wieku, kiedy Cesarstwo Rzymskie stawało się stopniowo chrześcijańskie, było oczekiwanie, że zniknie potrzeba struktur państwowych, w związku z tym również i systemu kar, a więc również więzień.

Ciekawa była również reakcja świętego Włodzimierza, księcia Rusi, który przyjął chrzest. W pierwszym odruchu entuzjazmu, optymizmu zniósł on karę śmierci i uważał, że rozpoczął się okres, w którym te służby sprawiedliwości, służby porządkowe są niepotrzebne. Biskupom przypadła niewdzięczna rola korygowania tej postawy i przypominania, że niestety, należy stosować środki przymusu.

Jednocześnie kościoły zawsze występowały o możliwe złagodzenie albo darowanie kary i sądzę, że ta konferencja, która zajmuje się problematyką środków probacyjnych, wychodzi naprzeciw temu. Chodzi przecież o to, by ludzie, którzy weszli w kolizję z prawem, a dla nas, duchownych przede wszystkim popełnili grzech, i to grzech ciężki przeciwko bliźniemu, by się nawrócili, by wstąpili na drogę poprawy i pokuty.

Życzę wszystkim uczestnikom pomyślnych obrad i życzę również ustawodawcom i wykonawcom ustaw, by ta konferencja przyczyniła się do wzmocnienia znaczenia ideału miłości chrześcijańskiej, również w tak trudnej sferze życia, jaką jest służba więzienna, jaką jest praca nad utrzymaniem porządku i praca nad tym, by zapanowała sprawiedliwość.

Dziękuję bardzo.

Ksiądz biskup Antoni Długosz

Drodzy Państwo!

W tym roku obchodzimy dwudziestopięciolecie posługi Jana Pawła II we wspólnocie Kościoła rzymskokatolickiego. Ojciec Święty szereg razy przypomina nam przesłanie Ewangelii – spełniamy misję związaną ze zbawczą działalnością Pana Jezusa, wiele razy papież przypomina, że drogą Kościoła jest człowiek i cokolwiek ludzie przeżywają na ziemi, nie może być obojętne dla Kościoła. Dlatego Ojciec Święty staje w obronie ludzi, gdzie są łamane prawa ludzkie, broni życia poczętego, jak jesteśmy zorientowani, nie zgadza się na eutanazję. Finansowo Kościół pomaga narodom dotkniętym takimi czy innymi kataklizmami, ale szczególnie stara się Ojciec Święty o to, abyśmy w swojej posłudze, reprezentując różne diecezje, pochylali się nad problemami człowieka.

Staje przed państwem duszpasterz narkomanów i alkoholików, popularnie mówię, że jestem jedynym ćpunem w Episkopacie. Przeszło dwadzieścia lat prowadzę ośrodek dla narkomanów w Mstowie pod Częstochową, znam sytuację i tragedię tych ludzi. Do naszego ośrodka przybywają także ci, którzy lękając się więzienia wolą w ośrodku się leczyć i w ten sposób mogą także przeżywać swoją resocjalizację.

Kościół idzie w dwóch kierunkach. Na pierwszym miejscu oczywiście stawiamy prewencję. Według mojego doświadczenia w przypadku moich betańczyków, bo tak się nazywa ów ośrodek dla narkomanów, najczęstszą przyczyną sięgnięcia po narkotyk czy przejścia do kolizji z prawem jest jakaś etiologia występująca w rodzinie. Oczywiście mówiąc o etiologii nie mam na myśli takich sytuacji, gdy rozpada się małżeństwo czy też rodzice narkotyzują się lub piją alkohol, ale sytuację, kiedy dziecko nie otrzymuje tego, na co oczekuje każdy człowiek.

Ksiądz biskup Antoni Długosz – biskup pomocniczy diecezji częstochowskiej.

Jeśli brakuje miłości, jeśli brakuje ze strony rodziców zatroskania o dziecko, rodzice nie mają dla niego czasu, dziecko nie czuje się bezpieczne. Rodzice często nie uczestniczą w jego radościach i smutkach, nie uczą postaw społecznych. A nikt z nas nie jest samotną wyspą. Nie uczą ofiary. Może wówczas chłopiec czy dziewczyna szukać innych wspólnot, mogą to być wspólnoty patologiczne, gdzie dostanie narkotyki, alkohol, gdzie też może dojść do kolizji z prawem.

W ramach prewencji obejmujemy swoją posługą duszpasterską przede wszystkim rodziny, którym wszystkie wspólnoty służą, także staramy się formować w odpowiedni sposób nauczycieli, wychowawców, by i rodzina, i szkoła nie były środowiskami patologicznymi. Informujemy ponadto kapłanów, aby parafie nie były patologiczne. Mówiąc o patologii parafii mam na myśli taką rzeczywistość, gdzie ksiądz jest tylko i wyłącznie urzędnikiem spełniającym pewne zadania związane z taką czy inną posługą.

Dlatego naszym zadaniem jest starać się, aby powstawały świetlice, gdzie dzięki szerokiemu wachlarzowi takich czy innych kółek zainteresowań dzieci i młodzież godziwie spędzałyby czas, żeby nie zabijały czasu ani go zapijały.

Oprócz prewencji Kościół stara się też służyć tym, którzy są w więzieniach, tu mam na myśli kapelanów, a także prowadząc ośrodki zamknięte, lecząc narkomanów, alkoholików i prowadząc resocjalizację.

Na terenie Polski jest kilkanaście ośrodków narkomańskich, które służą młodym ludziom do 18 roku życia, a także od 18 roku życia do n-tej liczby lat, dlatego że nie można tego ustawić w jakieś statystyczne ramy. Takim ośrodkowi ja właśnie służę. Cieszę się bardzo, że przede wszystkim będziemy rozważali, co robić, by nie dochodziło do kolizji z prawem. Życzę państwu jak najbardziej owocnych obrad.

Szczęść Boże.

Senator Teresa Liszcz

Dziękujemy bardzo księdzu biskupowi. Wystąpienie pana ministra Tadeusza Wołka przypomniało, że pominęłam w powitaniach grupę osób, kuratorów, którzy mają rolę nie do przecenienia. Bardzo gorąco ich witam, z panem prezesem Krajowego Stowarzyszenia Zawodowych Kuratorów Sądowych Andrzejem Martuszewiczem na czele.

Mam nadzieję, że jest już wśród nas wiceprzewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa pan sędzia Krzysztof Strzelczyk, którego bardzo serdecznie witam.

Pan minister wyręczył mnie także w pewnym sensie w tym, żeby wspomnieć pana Pawła Nasiłowskiego, który jest tu tak wszechobecny, że aż zapomniałam, żeby go przywitać, jako przewodniczącego Instytutu Kofoeda i współorganizatora tej konferencji. Brawo dla pana Pawła.

Myślę też, że ogromnie ważna jest wśród nas obecność przedstawicieli samorządu terytorialnego. Bez samorządu terytorialnego żadnych zadań, o których tu będzie mowa, nie wykonamy. Także serdeczne powitania kieruję do władzy lokalnej.

Bardzo proszę teraz o zabranie głosu pana profesora Andrzeja Zolla.

Prof. dr hab. Andrzej Zoll

Pani Senator, Ekscelencje, Szanowni Państwo!

Minęło pięć lat od wejścia w życie Kodeksu karnego z 1997 roku, Kodeksu karnego, który miał bardzo trudny poród. Wystarczy przypomnieć, że już w okresie *vacatio legis* tej ustawy robiono bardzo wiele, aby ona w ogóle nie weszła w życie. Były próby zablokowania wejścia w życie Kodeksu karnego, były próby wprowadzenia innych, wyjątkowo drastycznych rozwiązań, wystarczy przypomnieć projekt, w którym między innymi przewidywano karę śmierci dla osób, które ukończyły 16 rok życia.

Krytyka Kodeksu karnego nie ustała po jego wejściu w życie. Były bardzo ostre ataki skierowane przede wszystkim przeciwko rzekomemu zbyt niemu liberalizmowi tego kodeksu, jego założeniom, które miały prowadzić do zbyt łagodnego traktowania przestępców i to w szczególności w okresie, w którym niewątpliwie mieliśmy do czynienia ze znacznym wzrostem przestępczości.

Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że kodeks wszedł w życie 11 września 1998 roku, a wzrost przestępczości, ten tak bardzo radykalny, nastąpił na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych i w pierwszych latach dziewięćdziesiątych, czyli jeszcze w czasie obowiązywania poprzedniego Kodeksu karnego z 1969 roku.

Krytyce tej towarzyszyła kampania za wprowadzeniem bardzo szybko nowelizacji kodeksu, a właściwie za przygotowaniem nowej kodyfikacji, zresztą dzisiaj w parlamencie prace nad praktycznie nową kodyfikacją trwają, przede wszystkim na podstawie dwóch projektów.

Jest ich formalnie więcej, ale na podstawie tak zwanego projektu obywatelskiego, który jest właściwie projektem nowego kodeksu, i projektu

Prof. dr hab. Andrzej Zoll – Rzecznik Praw Obywatelskich.

przygotowanego przez komisję prezydencką, kierowaną przez świętej pamięci profesora Wąska.

Jest charakterystyczne, że dzisiaj coraz rzadziej słychać argumenty dotyczące liberalnego charakteru obowiązującego kodeksu, wydaje się, że chyba te argumenty zbyt odbiegały od rzeczywistości i właściwie dzisiaj w prasie na ten temat jest coraz mniej mowy. Ale to nie przeszkadza, że w Sejmie trwają bardzo intensywne i konsekwentne prace nad opracowaniem nowych kodyfikacji, co oczywiście nie byłoby niczym złym, ale kierunek tych prac zmierza jednoznacznie do znacznego zaostrzenia represji, wyrażających się przede wszystkim przez prawie automatyczne podwyższanie dolnych granic ustawowych zagrożeń oraz likwidację wszystkich tych instytucji części ogólnej, które dają sądowi możliwość łagodniejszego potraktowania, a w szczególności odstępowania od orzekania kary pozbawienia wolności na rzecz kar nieizolacyjnych.

Uważam, że dzisiejsza konferencja powinna dać odpowiedź na pytanie, czy nie nastąpił czas na bardzo radykalne przeorientowanie polityki karnej, czy nie nastąpił czas, ażeby powiedzieć, że należy zaniechać tych kosztownych prac nad reformą prawa karnego w kierunku zaostrzenia, nie mówię, że zaniechania w ogóle prac nad reformą, dlatego że niewątpliwie obecnie obowiązująca kodyfikacja wymaga zmian, wymaga wielu poprawek, których potrzeba po pięciu latach jednoznacznie ujawniła się w kodeksie i takie zmiany są niezbędne.

Musimy zastanowić się, czy polityka karna nie powinna jednak być bardziej skierowana ku przyszłości, czy represje mamy rozumieć tylko jako skierowaną ku przeszłości, jako odpowiedź na popełnione przestępstwo, czy też represja, bo kara zawsze będzie represją, nie ma jednak być bardziej skierowana ku przyszłości, inaczej mówiąc, czy Temidzie, która ma dalej mieć w ręce miecz i wagę, zdjąć opaskę z oczu, czy dalej niech ona tę opaskę na oczach posiada?

Analizując polską politykę karną ostatnich lat możemy stwierdzić, że w szczególności od połowy roku 2000, tę datę mocno podkreślam, pogłębia się dysfunkcjonalność systemu wykonania kar i środków karnych. Od tego czasu mamy do czynienia z permanentnym przekroczeniem dopuszczalnej pojemności aresztów śledczych i zakładów karnych. Obecnie to przekroczenie kształtuje się na poziomie około 19%, osiągając jednak w niektórych zakładach karnych poziom przekroczenia około kilkudziesięciu procent. Naruszona została obowiązująca w Polsce, na mocy art. 110 Kodeksu karnego wykonawczego, norma 3 metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej dla jednego osadzonego oraz odłożono w czasie realizację zalecenia

Europejskiego Komitetu Zapobiegania Torturom, aby norma ta wynosiła 4 metry kwadratowe.

Przepełnienie jednostek penitencjarnych jest źródłem coraz liczniejszych naruszeń praw osób pozbawionych wolności. W moim biurze coraz więcej mamy skarg, i to uzasadnionych (po stwierdzeniu powodów tych skarg przez naszą kontrolę), na łamanie praw człowieka w więzieniu.

Sytuacja się szczególnie zaostrza ze względu na powodowaną skalą bezrobocia w Polsce beczynność skazanych. Warunki panujące w polskich zakładach karnych uniemożliwiają prowadzenie jakiegokolwiek systematycznego oddziaływania resocjalizacyjnego w odniesieniu do konkretnego skazanego, nie stwarzają też więźniom możliwości samodzielnych działań w kierunku zapewnienia sobie w przyszłości warunków do powrotu do społeczeństwa i przyswojenia sobie obowiązujących norm.

Warunki w polskich zakładach karnych sprzyjają natomiast w wysokim stopniu pogłębieniu demoralizacji osób w nich przebywających. Wysoki odsetek powrotu do przestępstwa, około czterdziestu kilku procent, osób odbywających po raz pierwszy karę pozbawienia wolności pokazuje nieefektywność tej kary w walce z przestępczością.

Stwierdzenie to nie może być oczywiście odnoszone do oceny stosowania kary pozbawienia wolności w stosunku do sprawców przestępstw o dużym ciężarze gatunkowym, gdzie izolacja sprawcy ze względu na charakter przestępstwa lub grożące z jego strony niebezpieczeństwo dla ważnych społecznie grup jest konieczna.

Nie może nie być brane pod uwagę, przy ocenie polskiej polityki karnej w zakresie stosowania kary pozbawienia wolności, to, czy z różnych przyczyn, w tym zwłaszcza z powodu uchylania się skazanych od odbycia kary oraz odroczenia i wykonania przez sądy, duża liczba kar bezwzględnego pozbawienia wolności nie podlega wykonaniu. Ponad 33 tysiące prawomocnie orzeczonych kar pozbawienia wolności nie jest wykonywane w stosunku do ponad 30 tysięcy sprawców. Zjawisko to wykazuje tendencję wzrostową.

Ocena stosowania kary pozbawienia wolności musi brać pod uwagę także to, że dotychczasowy stan wykrywalności sprawców przestępstw jest bardzo niski. Jego poprawa, przy braku zmiany założeń polityki karnej, prowadzi będzie do znacznego zaostrzenia przedstawionych tu negatywnych zjawisk.

Analizując politykę karną w zakresie stosowania kary pozbawienia wolności nie można pominąć sytuacji kadrowej w więziennictwie. W Polsce nie spełnia się przyjętych powszechnie standardów dotyczących liczby zatrudnionych funkcjonariuszy, w tym wychowawców, psychologów, peda-

gogów, pracowników resocjalizacyjnych przypadających na liczbę osób osadzonych w zakładzie karnym. Braki są drastyczne. Wspomnę tylko, że obecnie liczba niezapłaconych godzin nadliczbowych funkcjonariuszy służby więziennej znacznie przekroczyła liczbę z sześcioma zerami.

Utrzymanie obecnej polityki karnej, opartej na obowiązującym Kodeksie wymaga przygotowania około 40 tysięcy nowych miejsc w zakładach karnych oraz zwielokrotnienia zatrudnianych w nich funkcjonariuszy.

Przyjęcie przez parlament przygotowywanego projektu nowelizacji Kodeksu karnego znacznie te wymagania zwiększy. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że budżet nie jest zdolny przeżyć takich pomysłów. Wydaje się więc sprawą najwyższej wagi poszukiwanie rozwiązań alternatywnych dla kary pozbawienia wolności.

Niezmiernie ważne dla przeorientowania polityki karnej wydaje się oddziaływanie na świadomość społeczną w kierunku wytworzenia przekonania, że sprawiedliwa i efektywna kara nie musi polegać na pozbawieniu wolności, że znacznie efektywniej można oddziaływać na skazanego, że znacznie sprawniej można uzyskać od skazanego naprawienie wyrządzonych przestępstwem szkody, gdy pozostaje on na wolności.

Szkodliwe jest podsycanie rygorystyki społecznej, często dla krótkowzrocznych celów politycznych, oparte na wycinkowych lub nierzetelnych opisach stanu przestępczości w Polsce.

Współczynnik stwierdzonych w Polsce przestępstw na 100 tysięcy mieszkańców jest znacznie niższy od wielu krajów europejskich, natomiast współczynnik osób pozbawionych wolności jest znacznie wyższy od przeważającej liczby krajów europejskich, na 100 tysięcy mieszkańców obecnie wynosi 207 osób.

Trzeba przyznać, że obecna polityka karna nie jest odzwierciedleniem założeń przyjętych w obowiązującym kodeksie. Kodeks zakładał przeniesienie ciężkości w walce z przestępczością z kary pozbawienia wolności, przewidzianej przede wszystkim dla niebezpiecznych sprawców wymagających izolacji, na stosowanie wielokrotnie tańszych i skuteczniejszych kar nieizolacyjnych. Obecna polityka karna jest w dużym stopniu odzwierciedleniem słabości organizacyjnej odnoszącej się do wykonania innych sankcji karnych alternatywnych do kary pozbawienia wolności.

Przed trzema laty w czasie pierwszej konferencji poświęconej probacji, zorganizowanej przez pana senatora Romaszewskiego, stwierdziłem, że Kodeksowi karnemu nie dano szansy pokazania jego skuteczności, gdyż nie zostały uruchomione na założoną w nim skalę środki probacyjne wobec sprawców drobnych lub o średnim ciężarze gatunkowym przestępstw, po-

zostawionych na wolności. Ten kodeks oparty jest na dużym zaufaniu do wiedzy sędziego, nie pozwala mu na bezmyślny automatyzm w orzekaniu kar i środków. Dalej wierzę, że to zaufanie jest uzasadnione.

Obecnie istotne zastrzeżenie budzi sposób wykonania kary i środków nieizolacyjnych, w szczególności tych o charakterze probacyjnym, kara ograniczenia wolności, warunkowe umorzenie postępowania. Warunkowe zawieszenie wykonania kary oraz warunkowe przedterminowe zwolnienie nie będą efektywne, dopóki nie stworzy się mechanizmów konsekwentnego przeciwdziałania uchylaniu się sprawców, wobec których zastosowano te środki lub kary, od ich wykonania i wypełnienia nałożonych obowiązków.

Brakuje na potrzeby wykonania kary ograniczenia wolności miejsc pracy, przy jednoczesnym znacznym zapotrzebowaniu na wykonanie prac, do których mogą być zobowiązani skazani. Pracy w Polsce nie brakuje, brakuje miejsc pracy, jest to więc problem przede wszystkim natury organizacyjnej.

Brak jest wystarczającej liczby miejsc w lecznictwie odwykowym i terapii, zbyt małe jest zainteresowanie wykonaniem kar nieizolacyjnych i przebiegiem okresu próby ze strony instytucji państwowych i samorządowych, organizacji obywatelskich, w tym także instytucji kościelnych.

W końcu trzeba podnieść, że obsada etatowa kuratorów zawodowych dla dorosłych nie jest dostosowana do rozmiaru i charakteru zadań, które stoją przed nimi do wykonania. Kurator nie może mieć pod opieką stu i więcej podopiecznych, nadzór probacyjny wymaga stałych, codziennych kontaktów z osobami poddanymi dozorowi kuratora. Wymaga indywidualnego podejścia do każdego sprawcy przestępstwa pozostawionego na wolności, wymaga opracowania i realizowania wspólnie z podopiecznym programu probacji.

Sprawy nie ułatwia więc zwiększenie o kilkaset nawet etatów kuratorów. Ich liczba musi być w najbliższym czasie zwielokrotniona. Jest to i tak droga znacznie tańsza od rozbudowy zakładów karnych i zwiększania liczby funkcjonariuszy służby więziennej.

Muszę stwierdzić, że są zwiastuny świadczące o coraz lepszym zrozumieniu roli kar i środków alternatywnych dla kary pozbawienia wolności. Duże znaczenie ma uchwalenie w 2000 r. ustawy o kuratorach zawodowych. Nastąpił wyraźny wzrost stosowania kar ograniczenia wolności. Analiza wykonania dozoru wskazuje, że nie są one fikcyjne, skoro zarządzanie wykonania kary w okresie próby nie jest rzadkością i to także z przyczyn innych niż prawomocne skazanie za popełnienie w okresie próby przestępstwa.

Mam nadzieję, że dzisiejsza konferencja da wyraźny impuls do przewartościowania polityki karnej, do pełniejszego wdrożenia założeń Kodeksu karnego w zakresie efektywnego stosowania kar i środków nieizolacyjnych. Nie mamy innego wyjścia, rozwinięcie stosowania środków probacyjnych przewidzianych w kodeksie, a nawet ewentualne ich wzbogacenie staje się dzisiaj koniecznością, w przeciwnym wypadku kryzys polityki karnej będzie się nadal i to drastycznie pogłębiał.

Dziękuję państwu.

Senator Teresa Liszcz

Dziękuję bardzo panu profesorowi za wygłoszenie referatu.

Szanowni Państwo, przyjechała do nas pani marszałek Jolanta Danielak, którą bardzo gorąco witamy. Jak powiedziałam, jest profesjonalistką w dziedzinie, w której będziemy obradować, a reprezentuje także pana marszałka Pastusiaka.

Zanim poproszę panią marszałek o zabranie głosu, spróbuję naprawić jeszcze jedno przeoczenie w powitaniu. Bardzo gorąco witam przedstawicieli czwartej władzy, państwa dziennikarzy. Dziękuję za przybycie. Ogromną nadzieję wiążemy z państwa obecnością, bo chcemy, żeby to, o czym będzie tu mowa, żeby nasze ustalenia, rekomendacje dotarły do szerokiej publiczności, nie tylko do specjalistów. Prosimy państwa o to i z góry dziękuję.

Teraz proszę o zabranie głosu panią marszałek.

Wicemarszałek Senatu Jolanta Danielak

Pani Przewodnicząca, Szanowni Państwo!

Przede wszystkim serdecznie przepraszam za spóźnienie, niezawinione do końca przeze mnie.

Z ogromną satysfakcją przyjmuję kolejną konferencję, która jest poświęcona stosowaniu sankcji karnych niemających wymiaru izolacyjnego.

To zaszczyt dla mnie, jako wicemarszałka Senatu, że po raz kolejny przez kolejną kadencję możemy w Senacie zajmować się problemami dotyczącymi probacyjnych form karnych.

Zaszczyt to dla mnie wielki z tego względu, że przez wiele lat zawodowo zajmowałam się problematyką przestępczości, jej zwalczaniem. Doskonale zdaję sobie z tego sprawę, jak w niektórych zdarzeniach przestępczych sankcje karne, zwłaszcza izolacyjne, są mało skuteczne, jak często bywaliśmy bezsilni wobec przestępstw dokonywanych przez nieletnich i małoletnich, kiedy stosowane formy kodeksowe okazywały się zupełnie nieskuteczne w pomaganiu do powrotu na właściwą drogę życia, bezpieczną drogę życia młodych ludzi.

Myślę, że wszyscy też doświadczamy częstych dyskusji na temat wzrostu przestępczości, wzrostu zagrożeń przestępczością, na temat przepełnionych zakładów karnych, na temat coraz większej rzeszy powracających do przestępstwa i w końcu dyskusji na temat kosztów, jakie wiążą się ze stosowaniem izolacyjnych form karnych. To wystarczające powody do tego, aby szukać innych rozwiązań, takich, które w przekonaniu wielu z nas, wielu z państwa tu będących, mogą dać lepsze szanse na to, aby w społeczeństwie można było żyć bezpieczniej, aby osoby, które dokonują przestępstw, miały szansę wkroczenia na swoje prawidłowe i zgodne z prawem szlaki w środowisku społecznym, niekonieczne w środowisku wyizolowanym ze społeczeństwa.

To ogromna szansa na to, aby w sprawach związanych z przestępczością nie ograniczać się tylko i wyłącznie do instytucji bezpośrednio związanych z wymiarem sprawiedliwości. To doskonała szansa, żeby szukać sprzymierzeńców w organizacjach pozarządowych, w instytucjach cywilnych i kościelnych, szukać wszędzie tam, gdzie mamy ludzi nieobojętnych na los tych, którzy błędzą, ale i również na los społeczeństwa.

Jestem głęboko przekonana, że wypracowane podczas tej konferencji wnioski dadzą bardzo istotny impuls do pracy parlamentu, pracy tej Izby, którą mam zaszczyt reprezentować. Jesteśmy w przededniu pracy nad rozwiązaniami kodeksowymi i wierzę, że państwa sugestie, państwa doświadczenia będą bardzo ważnym materiałem do pracy w komisji senackiej, a to z kolei przyczyni się do takich zmian kodeksowych, które dadzą szansę stosowania w szerszym zakresie nieizolacyjnych form karnych.

Życzę wszystkim, żeby ta konferencja przyniosła państwu bardzo dużo satysfakcji i życzę wszystkim nam, aby wnioski wypływające z tej konferencji dały konstruktywny wkład w dalsze prace nad legislacyjną stroną tych przedsięwzięć, które są przedmiotem naszego spotkania. Życzę owocnych obrad.

Senator Teresa Liszcz

Dziękuję bardzo pani marszałek.

Bardzo proszę pana senatora Zbigniewa Romaszewskiego, wieloletniego przewodniczącego Komisji Praw Człowieka i Praworządności, o przedstawienie referatu dotyczącego stanu realizacji rekomendacji przyjętych przez uczestników konferencji „Probacyjne środki polityki karnej” z 2000 roku.

Sesja I

**Środki probacyjne
alternatywą dla kary
pozbawienia wolności**

Przewodniczący obrad:
senator Teresa Liszcz
przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności
Tadeusz Wołek
podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości

Referaty

Senator Zbigniew Romaszewski

Stan realizacji rekomendacji przyjętych przez uczestników poprzedniej konferencji

Przystępując do omawiania wyników naszej konferencji z 2000 r. muszę powiedzieć, że mam dość mieszane uczucia. Zacznę od tych przyjemniejszych. Na pewno należy zauważyć sukces tej konferencji. Po pierwsze, zostały podjęte prace legislacyjne, które w jakiś sposób realizowały postulaty konferencji, powstała ustawa o kurateli, powstały odpowiednie przepisy wykonawcze, powstały przepisy wykonawcze do mediacji związane z Kodeksem postępowania karnego. Możemy więc uznać, że sporo się zmieniło.

Możemy również zauważyć, że w tzw. międzyczasie liczba kuratorów zawodowych wzrosła mniej więcej o około tysiąca osób. W każdym bądź razie do końca 2004 r. tak wzrośnie, czyli można by czerpać z tego pewną satysfakcję. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa, i to nie mało ważna, to jest to, że jednak w tej chwili się spotykamy, że konferencja spotkała się z zainteresowaniem ze strony środowisk prawniczych, no i nie bez pewnej satysfakcji możemy się znowu tutaj spotkać. Czyli okazuje się, że są ludzie, których interesuje problematyka probacji, którzy chcą na ten temat rozmawiać. Czyli został postawiony problem, ten problem istnieje i wokół tego problemu formuje się środowisko. To jest, powiedziałbym, pozytywna strona naszej konferencji.

Dużo gorzej wygląda problem, kiedy próbujemy wyniki naszej konferencji, a więc możliwości wykorzystania probacji jako wiodącej polityki karnej, skonfrontować z naszą skrzeczącą rzeczywistością. Trzeba powiedzieć, że wyniki wyglądają dość miernie i myślę, że w ten sposób nasza dyskusja, która się tutaj toczy, zaczyna przybierać coraz bardziej akademicki charakter. W gruncie rzeczy my już doskonale wiemy, kto będzie zwolennikiem zaostrzenia kary, kto będzie zwolennikiem rozumienia kary jako prewencji, jako odpłaty, a kto będzie zwolennikiem traktowania kary jako pewnego procesu wychowawczego przywracającego człowieka społeczeń-

stwu. Problem jest, nasze wątpliwości i tezy usystematyzowaliśmy, możemy próbować je uzupełniać, zmieniać kodeksy, nie wiem, czy koniecznie, możemy poprawiać jakieś szczegóły w ustawach. Nie zmienia to natomiast jednej rzeczy, że w moim głębokim przekonaniu w chwili obecnej naszego państwa generalnie nie stać na prowadzenie jakiejkolwiek polityki karnej, niezależnie, czy będzie to represyjna polityka preferująca użycie kar izolacyjnych, czy też zgodna z założeniami kodeksu z 1997 r., bardzo nowoczesnego kodeksu, polityka szeroko oparta na środkach probacyjnych.

Proszę państwa, sądzę, że nasi, powiedziałbym, ortodoksyjni liberałowie są mimo wszystko przesiąknięci tą dawną, bardzo starą ideą bazy i nadbudowy. No i nic dziwnego, że wymiar sprawiedliwości znalazł się w tej nadbudowie. Konsekwencją tego jest to, co w tej chwili obserwujemy, a co właściwie można byłoby określić jako kryzys wymiaru sprawiedliwości.

Myślę, że właściwie realna dyskusja już w tej chwili powinna przejść ze sfery rozwiązań legislacyjnych i wkroczyć w sferę dyskusji nad budżetem. Bo jeżeli ja w budżecie nie zobaczę środków przeznaczonych na wykonanie kar nieizolacyjnych, to po czternastu latach bycia senatorem po prostu nie wierzę, że jesteśmy w stanie coś w tym kierunku zrobić.

No bo jak wygląda nasza sytuacja? Zajmijmy się kwestią więziennictwa. Wzmiankował już o tym pan profesor Zoll. Otóż sytuacja wygląda w tej chwili w ten sposób, że w roku 2003 średnie zapełnienie więzień wynosiło 82 tysiące 250 osób, przy czym zajmowali oni 64 tysiące miejsc, na które przewidziane jest nasze więziennictwo. Jednocześnie 28 tysięcy skazanych oczekiwało na odbycie kary w dalszej przyszłości.

Co się może tutaj zmienić? Zmienić się może tylko tyle, na ile pozwala budżet więziennictwa w roku 2004. Budżet ten normalnie wzrośnie o 2,5%, co przy inwestycjach rządu 52 milionów pozwoli na zrealizowanie dodatkowo 801 miejsc.

W tych warunkach o polityce represyjnej w ogóle nie mamy co opowiadać. Można by się zastanawiać, czy nie należałoby rozszerzyć możliwości stosowania krótkoterminowych kar pozbawienia wolności. Ale i tak, i tak skazani będą oczekiwali w kolejce na odbycie kary.

Wobec tego może rzeczywiście istnieje realna możliwość rozwiązania tych problemów za pomocą środków probacyjnych.

Ale to wygląda również fatalnie. W 2001 r. mieliśmy 216 tysięcy 907 dozorów, to z atlasu przestępczości prof. Siemaszki, i te dozory pełniło 2 tysiące 77 kuratorów.

Od tego czasu liczba kuratorów niewątpliwie wzrosła, ale i tak trudno przewidywać, ażeby w roku 2004 przekroczyła ona znacznie 3 tys. osób.

W ten sposób liczba kurateli na jednego kuratora będzie wynosiła w granicach 80 do 90.

My możemy to przeżywać oczywiście jako sukces, bo w roku 2001 liczba dozorów na jednego kuratora wynosiła 104, niemniej jednak, jeżeli chodzi o realne możliwości wykonywania kar nieizolacyjnych, to powiedzmy sobie szczerze, że jesteśmy prawie w tym samym miejscu, w którym byliśmy.

Jeżeli chodzi o statystykę orzekanych kar, to wygląda ona następująco: 12,6% orzekanych kar stanowi bezwzględne pozbawienie wolności, 12,6%, a więc niedużo, 18,4% stanowią kary grzywny i myślę, że będą one orzekane z coraz mniejszą częstotliwością. W związku z ubożeniem społeczeństwa i prywatyzacją komorników egzekucja tych kar staje się coraz bardziej problematyczna. W 7,6% przypadków sędziowie orzekają kary ograniczenia wolności. Sędziowie czynią to niechętnie, gdyż nie bardzo wiedzą, kto i jak miałby te kary wykonywać.

No i wreszcie 61,4% kar orzekanych stanowią kary pozbawienia wolności w zawieszeniu, do tego dochodzą zwolnienia warunkowe. Oznacza to, że w ponad 60% przypadków egzekucja wyroku będzie miała charakter czysto iluzoryczny. Znaczy to, że ktoś wyjdzie z więzienia, kurator dowie się, że wyszedł i na tym praktycznie kontakty się kończą.

Myślę, że mówiąc o karach nieizolacyjnych, a szczególnie o kwestii realizacji dozoru, trzeba zwrócić uwagę na ogromne trudności, jakie w tej chwili pojawiły się przy realizacji tych kar. Proszę państwa, jeżeli mamy bezrobocie oscylujące w granicach 20%, to przepraszam bardzo, ale ja nie bardzo wiem, jak ci kuratorzy mają prowadzić te dozory. W dawnych, „dobrych czasach” klient zgłaszał się do kuratora, kurator załatwiał mu pracę i w tym momencie miał rozwiązany problem na 9–10 godzin dziennie. Podopieczny zmieniał środowisko, a zadaniem kuratora było jedynie dopilnować, żeby on do tej pracy chodził. Jeżeli przestawał, należało realizować odpowiednie naciski. Nie zawsze dawało to rezultaty, ale chociaż była nadzieja, że człowiek zostanie wyrwany ze środowiska, że uzyska inne środowisko i jest nadzieja na jego resocjalizację.

Obecnie takie rozwiązanie stało się praktycznie nierealne. Zdobycie przez kuratora jakiegoś miejsca pracy dla swojego podopiecznego, zapewnienie mu dachu nad głową to problemy, które przekraczają możliwości przeciętnego kuratora. Najlepiej stanąć w sytuacji takiego kuratora. Jeśli sobie wyobrażę, że mam takich trzech, pięciu podopiecznych, nie 104, to muszę przyznać, że przy wszystkich moich znajomościach, kontaktach, efektywna kuratela wypełniałaby mi cały czas.

Spotykamy się więc ze zjawiskiem ogromnych trudności w realizacji przez poszczególnych kuratorów zadań probacyjnych.

W tym miejscu mogę uczynić właściwie jedno podstawowe wytknięcie rządzącym, różnych zresztą orientacji. Mianowicie, że jeden z postulatów podnoszonych na naszej konferencji w ogóle został pominięty, a jak myślę, jest to postulat w tej chwili zasadniczy, postulat, który mógłby w jakiejś mierze przywrócić efektywność działania probacyjnego. Jest to kwestia scentralizowania działań probacyjnych.

Zespoły probacyjne zlokalizowane przy sądach okręgowych właściwie funkcjonują w roli petentów, którzy biegają po urzędach centralnych, po urzędach samorządowych, ażeby móc cokolwiek załatwić i nie bardzo są w stanie.

Pozycja prezesa sądu okręgowego nie jest to pozycja w danym okręgu tak silna, ażeby opierając się na niej udawało się coś załatwić. Już nie wspominał, że prezes ma jeszcze na głowie inne problemy, rosnące zaległości we wszystkich rodzajach spraw, w sprawach karnych, w sprawach pracy, w sprawach gospodarczych itd., itd., wobec tego jeszcze zajmowanie się kuratorami stanowi problem bardzo dalekiego planu.

Wydaje mi się więc, że jedynym rozsądnym rozwiązaniem tej sytuacji jest powołanie przy Ministerstwie Sprawiedliwości instytucji centralnej, funkcjonującej podobnie jak funkcjonuje obecnie Centralny Zarząd Służby Więziennej. Powołanie Urzędu ds. Probacji, ewentualnie połączenie go z CZSW w jedną instytucję zajmującą się egzekucją kar, mogłoby stworzyć silną, sprawną i efektywną instytucję, która byłaby w stanie doprowadzić do realizacji kar nieizolacyjnych.

Nie jest to łatwe zadanie, które by stanęło przed szefem takiej organizacji. Bo cóż to znaczy? Znaczy to, że należałoby, po pierwsze, stworzyć możliwość wyrwania ludzi ze środowisk patologicznych, a to oznacza stworzenie możliwości zdobywania dla nich miejsc pracy, to oznacza stworzenie im możliwości zdobywania dachu nad głową.

Jak takie możliwości wyglądają? Myślę, że można by na przykład reaktywować hufce pracy, które się po prostu zapadły w naszym społeczeństwie rynkowym, do niczego są niepotrzebne. To nieprawda, w czasach wielkiego kryzysu, kiedy narastały zjawiska patologiczne, właśnie hufce pracy odegrały ogromną rolę w socjalizowaniu wyalienowanej, odepchniętej na margines ludności.

Można by do tego powrócić. Należałoby zainicjować w porozumieniu z Ministerstwem Pracy roboty publiczne. Możliwości organizacji robót publicznych w Polsce są bardzo duże, trzeba tylko na to wyasygnować środki.

Należałoby zbierać oferty prac społecznie użytecznych, mogą one dotyczyć służby zdrowia, edukacji, ekologii itp.

Należałoby wejść w kontakt z przedsiębiorcami prywatnymi, z samorządami. Wydaje mi się, że jedynie poprzez autorytet władzy centralnej, poprzez bezpośrednie kontakty wsparte ewentualnymi uregulowaniami normatywnymi, można by osiągnąć jakieś rezultaty, można by ożywić i nadać działaniom probacyjnym realny charakter.

Reasumując, mówiąc o realizacji środków probacyjnych, muszę powtórzyć, że uwierzę w nie dopiero wtedy, kiedy zobaczę odpowiednie zapisy w ustawie budżetowej. Do tej pory nasza dyskusja miała ciągle charakter akademicki. Oczywiście, zawsze można coś poprawić, zawsze można coś zmienić, zawsze może być trochę lepiej, niemniej jednak z tego miejsca, w którym się znajdujemy, nie będziemy się w stanie przesunąć.

Na koniec kilka słów o mediacji. Muszę powiedzieć, że jest to rzecz, która budzi mój szczerzy podziw i zdumienie. Działania mediacyjne opierają się na grupie społeczników, socjologów, prawników, sędziów, prokuratorów, którzy postanowili tę inicjatywę realizować i którzy z pełnym samozaparciem już od wielu lat usiłują się z tym przebijać. Na dodatek nie bez sukcesów.

Inicjatywa ta natomiast ciągle spotyka się z daleko idącą obojętnością ze strony prawników, ze strony sądów, prokuratur, ze strony nawet ministra sprawiedliwości jako coś nie do końca jasnego.

Myśląc w kategoriach zdroworozsądkowych, wydaje się, że kiedy ma się zawalone sądy, kiedy zaległości rosą z dnia na dzień, uruchomienie mechanizmu, który by wyjmował z sądów część spraw i rozwiązywał je na drodze ugody, stanowiłoby jakieś rozwiązanie. Nie wszystkie sprawy oczywiście znikną z sądów, niech to będzie dziesięć, może dwadzieścia procent, ale to się wszystko liczy. Tym bardziej że my się koncentrujemy tutaj na sprawach karnych, a przecież istnieje cała sfera spraw cywilnych, prawa pracy, spraw gospodarczych, gdzie stworzenie możliwości mediacyjnych pozwoliłoby, aby te sprawy w jakiejś części w ogóle nie wchodziły do sądu i nie zwiększały tych gigantycznych zaległości.

Kończąc sprawy mediacyjne, myślę, że w naszym społeczeństwie, w społeczeństwie XXI wieku, gdzie w sposób nieprzerwany narastają gigantyczne ilości uregulowań normatywnych, stworzenie możliwości ugody w miejsce pieniactwa sądowego, to jest jakaś perspektywa, godna ze wszech miar poparcia.

Dziękuję bardzo.

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski

Problemy środków polegających na poddaniu skazanego (sprawcy) próbie

Pani Przewodnicząca, Szanowni Zebrani!

W swoim wystąpieniu chcę poruszyć kilka zagadnień, czas jest krótki i właściwie nie wyczerpię całego tematu, który jest zaznaczony w programie naszej konferencji. Natomiast chciałem zwrócić uwagę na miejsce środków probacji w naszej polityce karnej, a następnie wskazać na pewne elementy charakteryzujące treść probacji współcześnie i wreszcie sformułować pewne wnioski dotyczące problemów organizacyjnych czy strukturalnych, które tu były poruszane.

Zacznę od tego, że wspomnę o źródłach, którymi się posłużyłem. Są nimi, po pierwsze, dane statystyczne pochodzące z resortu sprawiedliwości, po drugie, częściowo wykorzystane wyniki badań nad funkcjonowaniem kurateli w Polsce w odniesieniu do dorosłych sprawców przestępstw w pierwszym półroczu 2002 r. Dane te nie były jeszcze publikowane, więc mogę śmiało je tutaj przytoczyć, choć niektóre osoby miały okazję z nimi się zapoznać.

Zacznę od miejsca probacji w polityce kryminalnej. Pan profesor Zoll w swoim wystąpieniu właśnie wspominał o miejscu probacji w polityce karnej, ja jeszcze dodam tylko jedno do tego, że jeżeli przyjęto, moim zdaniem, jak najśluszniej zasadę stosowania kary pozbawienia wolności jako *ultima ratio*, to uważam, że było to w pełni uzasadnione i następstwem tego jest stosowanie innych środków, niewiązanych się z pozbawieniem wolności, co jest logicznym skutkiem tej zasady.

Przy okazji pragnę też powiedzieć, że całkowicie podzielam pogląd pana profesora Zolla, ale jednocześnie pragnę wyrazić zdanie, bo może nie wszyscy sobie zdają sprawę z tego, że mamy jeden z najsurowszych kodeksów

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski – Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski.

karnych w Europie. Warto więc jednak o tym pamiętać, jak i to, że jest on surowszy niż Kodeks karny Rzeczypospolitej Polskiej z 1932 r., ale złagodzony czy też zrjonalizowany w stosunku do Kodeksu karnego z 1969, i że w żadnym razie nie jest to kodeks liberalny.

Jeśli chodzi o znaczenie środków probacji w polityce karnej, to zaczęło od 1985 r., kiedy liczba skazań była znacznie niższa, bo wynosiła 149 tysięcy, a w roku 2001 liczba ta wynosiła 315 tysięcy. Tylko trzeba tu powiedzieć także o pewnej komplikacji, ponieważ w roku 2001 było około 75 tysięcy skazań za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości (art. 178a), co spowodowało ogromny wzrost przestępczości mierzonej statystyką policyjną i liczbą skazań sądowych, a jednocześnie wiemy, że przedtem czyny te stanowiły wykroczenie.

Analizując dane ze statystyk kryminalnych często wyłączam skazania z art. 178a, dlatego że musiały zmienić one lub wpłynąć na strukturę kar, w tym i kary pozbawienia wolności.

Zwróćmy uwagę na następujące kolejne dane. Otóż właśnie w roku 1985 skazań z warunkowym zawieszeniem, ja będę może tak upraszczał, żeby to było w jakiś sposób czytelniejsze, 60 tysięcy, bezwzględnych skazań było niewiele mniej, bo 52 tysiące.

W roku 1997 tych skazań było, jeśli chodzi o karę z warunkowym zawieszeniem, 116 tysięcy i 26 tysięcy bezwzględnych skazań. Potem nastąpiła zmiana w Kodeksie karnym, o której już była mowa i następował wzrost kar z warunkowym zawieszeniem, tak że orzeczeń takich w 2001 r. było 185 tys., w 2002 r. – 136 tys. kar bezwzględnych i 214 tys. kar warunkowo zawieszonych (36 tys. kar bezwzględnego pozbawienia wolności).

We wskaźnikach te zmiany przedstawiają się następująco: jeśli przyjmujemy rok 1985 za 100 (skazania z warunkowym zawieszeniem); to w 1997 roku ten wskaźnik wynosił 191, a w latach 2001–2003 – 356,6.

Spotkałem się z takim zdaniem, że mamy dziwną politykę karną, skoro jest tak nieprawdopodobnie wysoka liczba skazań na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem. Ale muszę wyrazić pogląd, że ci krytycy nie biorą pod uwagę następujących okoliczności, mianowicie, że kary grzywny stosuje się znacznie rzadziej niż w dawnym stanie prawnym z dwóch powodów: z uwagi na jej usytuowanie prawne, tj. że sąd nie orzeka tej kary, jeśli jest przekonany, że grzywna byłaby nieuiszczona, a jednocześnie nie byłoby możliwości jej egzekucji, a drugi powód jest rzeczywisty – pauperyzacja części społeczeństwa.

Nie zgadzam się z tym, o czym się często mówi, że całe polskie społeczeństwo biednieje, bo to jest nieprawda, wręcz przeciwnie, sytuacja więk-

szości się poprawiła, natomiast prawdą jest to, że są środowiska społeczne, które żyją w biedzie lub nawet w nędzy, które mają sprawy karne, potem ci ludzie są skazywani, a są to osoby w dużym stopniu z marginesu społecznego, osoby biedne, niemające pieniędzy, więc nic dziwnego, że nie kończy się sprawa skazaniem na grzywnę, bo mamy jeszcze karę ograniczenia wolności. Znam ciekawą monografię autorstwa doktora Janusza Zagórskiego, który przedstawia trudności wykonywania tej kary, ale w swoim modelu teoretycznym kara ta jest bardzo dobrze pomyślana. W niektórych krajach europejskich zdaje zresztą praktyczny egzamin, ale co zrobić w kraju, w którym, po pierwsze, jest jednak znaczne bezrobocie, po drugie, zakłady pracy nie chcą za bardzo przyjmować skazanych.

Ten problem szczegółowo zbadał właśnie dr Zagórski, natomiast ja tylko powierzchownie dotknąłem tej kwestii, ale okazało się, że rzeczywiście są znaczne trudności związane z organizacją, z przeprowadzaniem badań lekarskich, szkoleń i potem dozoru skazanych osób, które są zatrudnione.

W tej sytuacji dochodzimy więc do wniosku, że podstawowym środkiem stosowanym w polityce karnej w Polsce są kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem i twierdzę, że bardzo dobrze, że tak jest.

Trzeba powiedzieć o jeszcze jednym czynniku, z czego może nie zawsze zdajemy sobie sprawę. Kodeks karny z 1969 r. popełnił bardzo wiele błędów, a jednym z nich było wykreślenie krótkiej kary pozbawienia wolności. To był kolosalny błąd i muszę powiedzieć, że tu krytykuję również nawet naszą doktrynę prawa karnego, doktrynę, która zasadniczo jest nowoczesna, ale właśnie wtedy, kiedy pracowano nad Kodeksem karnym, ja zgłaszałem nieśmiało propozycję, żeby zastosować coś, co w Europie jest już znane, np. kary weekendowe, „półuwięzienie”, to są już wypróbowane kary.

W obecnym Kodeksie karnym rzeczywiście brakuje krótkiej kary pozbawienia wolności. Co prawda kodeks zmienił się istotnie w ten sposób, że mamy tutaj sankcję od jednego miesiąca pozbawienia wolności, ten dolny próg został więc obniżony, ale w sumie można by powiedzieć, że moim zdaniem odczuwa się brak krótkiej kary, że mogłaby ona jednak funkcjonować, bo wtedy byśmy mieli pod tym względem bogatsze możliwości, jeśli chodzi o środki realizacji prawnokarnej. To jest jedno zagadnienie.

Drugie, to jak wygląda stan aktualny, jeśli chodzi o sprawowanie dozoru. Z przeprowadzonych badań wynika, że najważniejszą rolę odgrywały warunkowe zawieszenia kary, których w 2002 r. było 207 tysięcy, warunkowych zwolnień były 33 tysiące. Nie mamy danych dotyczących dozorów

orzeczonych w związku z wykonywaniem kary ograniczenia wolności czy w związku z warunkowym umorzeniem postępowania karnego lub też jeszcze tej formy, która jest niewykorzystywana, mianowicie – dozory dobrowolne (art. 267 Kodeksu karnego wykonawczego). Można by powiedzieć, że jest około 300 tysięcy dozorów. Jeżeli się jeszcze uwzględni tak zwane dozory uproszczone, obecnie zwane okresową kontrolą sądów, to pokazuje rangę ilościową tego zagadnienia.

Następny problem, o którym chciałem tutaj wspomnieć, to treść wykonania dozorów. Wiemy, że prawo, tj. Kodeks karny wykonawczy i ustawa o kuratorach sądowych, wyraźnie mówi, jakie są zadania środków probacji. Są to mianowicie funkcje:

- kontrolna czy też nadzorcza,
- resocjalizacyjno-wychowawcza,
- opiekuńcza (pomocowa).

Są to trzy zasadnicze funkcje omawianych środków.

W tych badaniach, które przeprowadzałem we wszystkich okręgach sądowych przy pomocy kuratorów, dało się ustalić w pewnym stopniu, co jest właściwie treścią wykonywania tej kary. Tu powołałam się szczególnie na te badania, to znaczy, co było treścią rozmów i kontaktów z kuratorami.

Najczęściej było to wykonywanie obowiązków i zaleceń nałożonych przez sąd oraz wskazań kuratora. Uświadamianie o konsekwencjach niewłaściwego zachowania i ostrzeżeń podopiecznych przy zastosowaniu w razie konieczności środków przewidzianych prawem. Następnie, materialne warunki życia, stosunki rodzinne, zagadnienia związane z pracą, nauką, leczeniem odwykowym, udzielanie porad w sprawach życiowych skazanego, a nierzadko porad prawnych, motywowanie podopiecznego do pozytywnych działań w jego interesie lub jego rodziny, w związku z realizacją dozoru. Można by powiedzieć, że było to zasadniczą treścią tych rozmów.

Przy okazji chciałem tutaj sprostować pewne poglądy wynikające z braku informacji. Jest nieprawdą, że dozór jest iluzoryczny, ponieważ przeciętnie dochodzi do kontaktu kuratora sądowego raz w miesiącu. Przeciętnie, to znaczy, że są sprawy, w których ten kontakt jest dużo częstszy, i takie, kiedy rzeczywiście nie ma żadnej potrzeby i kurator może rozpoznać sprawę nawet w drodze kontaktu telefonicznego, jeżeli ktoś dobrze pracuje, uczy się, nie ma żadnych problemów po pierwszym czy drugim sprawdzeniu.

W tej sytuacji możemy wyprowadzić wniosek, że kuratela oczywiście nastęrcza szereg uwag krytycznych czy zastrzeżeń, o czym mówił też pan

senator Zbigniew Romaszewski, ale trzeba powiedzieć, że jedną funkcję wykonuje ona należycie, tj. nadzorczo-kontrolną.

Nie możemy się wypowiadać, jaką ma głębszą wartość ta forma kary, bo trzeba by zrobić badania sprawdzające, co się dzieje z tymi skazanymi po dłuższym czasie, w okresie pięcioletnim czy jeszcze później. Takie badania kiedyś były prowadzone, ale obecnie nas na to nie stać. Wydaje się, że resort sprawiedliwości powinien być głównym zainteresowanym, bo to są absolutnie niezbędne badania.

Jeżeli chodzi o karę pozbawienia wolności, takich badań było kilka, między innymi moje, ale jeżeli chodzi o karę ograniczenia wolności, jest praca dr. Zagórskiego, z czego się bardzo cieszyłem, monografia oparta na badaniach. Natomiast brakuje badań nad niesłuchanie ważnym, szeroko stosowanym środkiem, jakim są środki probacyjne. Jest absolutnie niezbędne, aby takie badania przeprowadzić.

Można bronić tego poglądu, że właśnie to srodek, który zasadniczo spełnia funkcję kontrolną zupełnie nie najgorzej. Natomiast nie wiemy, jak to działa resocjalizacyjnie w dłuższej perspektywie. Chcę tu też podkreślić w ślad za danymi, które uzyskałem w resorcie sprawiedliwości, że np. odwołanie warunkowego zwolnienia spowodowane różnymi okolicznościami, w tym i popełnienia przestępstwa, zanotowano w 2002 r. aż w 19% przypadków.

Chodzi tu o dozory zakończone odwołaniem, bo inne zakończyły się powodzeniem. Natomiast odwołania warunkowego zawieszenia kary, polegające na tym, że sądy zarządziły wykonanie kary, również wynosiły około 19%, co oznacza, że wymienione środki stanowią fikcję.

Ostatni problem tu omawiany dotyczy miejsca probacji w działalności kuratorów. Tutaj oprę się na wynikach badań, w których uwzględniłem dwie okoliczności: pierwsza to jest, jak dużo swojej aktywności zawodowej poświęca przeciętnie kurator na poszczególne zadania. Są i różne zadania, o których nie będę mówił. Powiem tylko o dozorach, które stanowią około 1/3 ich aktywności zawodowej. Reszta to wykonywanie innych kar, na przykład kary pozbawienia wolności, ograniczenia wolności itd., sprawy pomocy postpenitencjarnej i niestety czynności administracyjne, które pochłaniają rozmaicie – w sądach mniejszych około 1/4, w innych sądach nieco mniej – 20% czasu. Oczywiście są czynności administracyjne, które kurator musi wykonywać, ale jest ich nadmiar, co do tego nie ma wątpliwości.

Druga rzecz to jest właśnie sprawa, ile dozorów sprawują kuratorzy. W tym wypadku mówię o sądowych obciążeniach kuratorów zawodowych. Jeżeli więc chodzi o dozory wszelkiego typu, to przypada 56 osób na jedne-

go kuratora. Tu chciałem wtrącić uwagę, w związku z tym, o czym mówił pan senator Zbigniew Romaszewski, który nie miał sprawdzonych danych i nie uwzględnił kurateli społecznej, która wykonuje ogromną część zadań. Kuratorów społecznych w ostatnim okresie mamy około 15 tysięcy, dla dozorów to jest zmienna liczba, ale rzeczywiście, gdyby nie było sądowych kuratorów społecznych, to byłaby istotnie katastrofa. Zgadzam się z tym, ale na szczęście są co prawda kuratorzy różnie działający, kiepsko, przeciętnie i bardzo dobrze.

Czy można by powiedzieć, że tych 56 dozorów to jest dużo czy mało? Śmiem twierdzić, że to jest dużo. Jeszcze trzeba zaznaczyć, że ww. liczba nie rozkłada się równo, bo są kuratorzy funkcyjni, którzy spełniają różne inne zadania. Poza tym występuje zróżnicowanie terenowe. Natomiast najważniejsze jest to, że jeżeli tylko 1/3 czasu kuratorów jest przeznaczana na dozory, to jest bardzo dużo, bo są jeszcze inne zadania do wykonania, m.in. udzielana pomoc, obowiązkowa obecność w sądach i inne.

Chciałem też zaznaczyć, że nie jestem pesymistą i do tych osiągnięć, o których pan senator Romaszewski był uprzejmy powiedzieć, trzeba jeszcze dodać z satysfakcją i uznaniem pod adresem resortu, że wreszcie rozpoczęto zwiększanie liczby kuratorów zawodowych.

W ubiegłym roku, proszę mnie ewentualnie sprostować, przyznano około 400 etatów, w tym roku jest zapowiedź następnych. Co prawda, pragnę przypomnieć, że jako przewodniczący zespołu komisji ds. reformy kkw przesłałem wnioski kilku ministrom sprawiedliwości (od lat dwunastu chyba, bo prace zaczęły się w 1989r.), że konieczne będzie zwiększenie liczby kuratorów do 5 tysięcy, co nadal jest aktualne.

Jeśli mówimy o kurateli, to najczęściej myślimy, że chodzi o resocjalizację, dobre traktowanie podopiecznych itd. Nie zdajemy sobie jednak sprawy z tego, na co ja zwróciłem uwagę w Sejmie pół roku temu, iż kurator sądowy jest czynnikiem kontroli nad przestępczością, przyczyniającym się do jej ograniczania. To jest niesłychanie ważne. W Stanach Zjednoczonych, jak i w innych krajach np. bardzo wyraźnie widać, że jeżeli kontrola kuratora jest ścisła i stanowi element presji, to skazany liczy się z tym, bo kurator ma do dyspozycji jedną sankcję bardzo poważną, mianowicie wniosek do sądu o zastosowanie kary pozbawienia wolności. Nie tylko więc policja gwarantuje nam porządek, straż miejska, firmy ochroniarskie czy zabezpieczenia techniczne, ale kurator, również sądowy.

Tutaj kieruję apel do wszystkich obecnych, szczególnie przedstawicieli Sejmu i Senatu, żeby w różnych dyskusjach, także nad budżetem, te fakty uwzględnić.

Oczywistą rzeczą jest, że można wybierać różne rozwiązania, ale wydaje mi się, że kraj nowoczesny i kraj, który ma prawo nowoczesne, ale bardzo surowe, nie powinien dokonywać reorientacji polityki kryminalnej w kierunku jeszcze bardziej represyjnym.

Dziękuję bardzo za uwagę.

Ewa Waszkiewicz

Stan realizacji rekomendacji przyjętych przez uczestników poprzedniej konferencji

Pani Marszałek, Pani Przewodnicząca, Szanowni Państwo!

Chciałabym państwu przedstawić kilka swoich uwag na temat stanu realizacji rekomendacji przyjętych właśnie w dniach 20–21 października 2000 r. w zakresie należącym przede wszystkim do kompetencji Ministerstwa Sprawiedliwości. Jedną z bardziej istotnych rekomendacji przyjętych na pierwszej sesji było podjęcie działań na rzecz usprawnienia przebiegu postępowania karnego. Tu chciałabym zwrócić na niektóre kwestie szczególną uwagę. Tak jak już wcześniej wspominał pan minister, została wydana 1 lipca 2003 r. obszerna nowela do Kodeksu postępowania karnego, która z pewnością realizuje rekomendację w zakresie usprawnienia postępowania karnego.

Powstał nowy art. 304 pkt „a” Kodeksu postępowania karnego pozwalający na sporządzenie wspólnego protokołu przyjęcia zawiadomienia o przestępstwie i przesłuchania jednocześnie w charakterze świadka. W art. 305 § 3 z kolei jest umożliwiona sytuacja wszczynania i umarzenia śledztwa przez policję w określonych przypadkach. Art. 325 „f” kpk, który jest jakby zupełnym novum w polskiej procedurze, pozwala na umorzenie sprawy po upływie pięciu dni dochodzenia, jeżeli dotychczas uzyskane dane nie stwarzają dostatecznych podstaw do wykrycia sprawy.

W postępowaniu sądowym pierwszej i drugiej instancji na szczególną uwagę zasługują takie regulacje, jak rezygnacja z wyznaczonego uprzednio obrońcy z urzędu, jeżeli w toku postępowania biegli psychiatrzy stwierdzą, iż poczytalność oskarżonego nie budzi wątpliwości, jest to zawarte w art. 79 § 4 kpk. Jest już możliwość odczytania protokołów przesłuchania świad-

Ewa Waszkiewicz – Departament Sądów Powszechnych Ministerstwa Sprawiedliwości.

ków i oskarżonych, gdy bezpośrednio przeprowadzenie dowodu nie jest niezbędne, a żadna ze stron temu się nie sprzeciwia.

Jest możliwość odczytania lub ujawnienia bez odczytania norm w sprawie głównej innych protokołów i dokumentów. Możliwość orzekania o przypadku lub zaliczeniu tymczasowego aresztowania na posiedzeniu, jeżeli wyrok nie zawierał takiego rozstrzygnięcia. Nadto możliwość przesłuchania świadka na odległość z wykorzystaniem środków technicznych umożliwiających przeprowadzenie tej czynności przez sąd. Jest to art. 177 § 1a kpk.

Jeśli chodzi o rekomendację drugiej sesji, to przede wszystkim probacja i kuratela. Myślę, że o roli kar wolnościowych, o tym, jakie mają znaczenie, nikogo tu w tym gronie nie muszę przekonywać. Analiza kar orzekanych przez polskie sądy świadczy o tym, iż nie tylko doktryna, ale i praktyka dostrzegła zalety probacji.

Lansowana czasem teza, iż sądy traktują karę pozbawienia wolności jako panaceum na zwalczanie przestępczości, jest z gruntu nieprawdziwa. Świadczą o tym dane z końca 2002 r. obrazujące strukturę wymierzonych kar. Dane te zostaną szerzej omówione w kolejnym wystąpieniu przedstawiciela resortu, a w tym miejscu jedynie wskażę, iż 10,5% wszystkich skazanych to skazania na karę bezwzględną pozbawienia wolności. 60% skazań to kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania. 10% to skazania na karę ograniczenia wolności, a dopiero pozostałe skazania dotyczą kary grzywny.

Tak się przedstawia to z punktu widzenia prawa karnego, ale oprócz prawa karnego i orzekania w stosunku do dorosłych mamy jeszcze orzekanie w stosunku do nieletnich i mamy sprawy rodzinne i sędziów rodzinnych.

Niepokoi mnie bardzo mocno w tej chwili jedna kwestia, mianowicie wytworzenie się wielkiej luki pomiędzy środkami, którymi dysponuje sędzia rodzinny orzekający w sprawach dla nieletnich. Ta luka została wytworzona poprzez kolejne zmiany strukturalne, do których nie chcę się odnosić w tym momencie, niemniej jednak jest luka pomiędzy nadzorem rodziców albo następnym środkiem – nadzorem kuratora, a później zakładem poprawczym.

Praktycznie to, co jest pośrodku, a są to różnego rodzaju placówki o charakterze wychowawczym, które nie działają należycie, i kwestia umieszczenia tam nieletnich wręcz budzi niepokój, ponieważ czas oczekiwania dochodzi do 2 lat.

Chciałam również zaznaczyć na marginesie, że obecnie w Ministerstwie Sprawiedliwości powstał zespół do prac nad tworzeniem nowej ustawy

o postępowaniu w sprawach nieletnich. Zespół ten podjął prace z uwagi na to, iż ustawa z 1982 r., która obecnie obowiązuje, jest ustawą niedającą się już właściwie stosować i odbiegającą od rzeczywistości.

O roli służby kuratorskiej była tu już niejednokrotnie mowa, jako oczywiście alternatywie w stosunku do kary pozbawienia wolności czy w stosunku do nieletnich lub do umieszczenia w zakładzie poprawczym. Uważam, że służba kuratorska została obecnie wyposażona we wszystkie możliwe instrumenty. Kuratorzy mają swoją ustawę, mają rozporządzenia wykonawcze do tej ustawy, mają również zapewnione należyte wynagrodzenie, które oczywiście jest adekwatne do rangi tego zawodu. Nadal jednak musi postępować etatyzacja tej służby. To zadanie określiło długofalowo ministerstwo, przewidując zakończenie etatyzacji w 2006 roku.

Należy jednak pamiętać, że od ubiegłego roku sądy powszechne mają odrębny budżet, jest to piętnasta część ustawy budżetowej, a tworzenie odbywa się na poziomie sądów okręgowych i apelacyjnych. Minister sprawiedliwości posiada tylko kompetencje opiniodawcze, oczywiście w tym zakresie również będziemy wykorzystywali tę naszą funkcję i nasze uprawnienia.

System wykonywania kar nieizolacyjnych w niektórych państwach europejskich wyposażony jest w dodatkowe instrumenty czy instytucje, na przykład to jest dozór elektroniczny czy areszt weekendowy. Wprowadzenie jednak takich rozwiązań na gruncie polskiego prawa wymaga znacznych środków, a także jak twierdzą niektórzy, akceptacji społeczeństwa, akceptacji pod kątem przyjęcia takiego sposobu traktowania spraw, a jest to, jak mi się wydaje, dość długa procedura.

W tym miejscu chciałabym powiedzieć, że z naszych obliczeń i z naszych sprawozdań wynika, że średnie obciążenie osobistymi dozorami kuratora zawodowego dla dorosłych wynosiło w 2002 r. 153 środki probacyjne, natomiast jeśli chodzi o kuratora rodzinnego, to możemy tu mówić o liczbie 83 nadzorów.

Środkiem, na który chciałabym zwrócić państwa uwagę, są ośrodki kuratorskie pod opieką kuratorów. W tych ośrodkach pozostawało na koniec 2002 r. 1335 nieletnich. Ich liczba w porównaniu do 2001 roku uległa zmniejszeniu o około 2204 osoby. To byli przede wszystkim małoletni, którzy zgodnie z obowiązującymi przepisami nie mogą być umieszczani, ponieważ nie pozwalają na to obowiązujące przepisy.

Ministerstwo podjęło starania, aby zmienić ten fakt i aby umożliwić małoletnim uczestnictwo w takich ośrodkach. Naszym zdaniem jest to bardzo celowa inicjatywa, dlatego że specyfiką orzekania w sprawach nieletnich

jest to, że jeżeli rzeczywiście nieletni popada w poważną kolizję z prawem, wówczas go się izoluje w sposób znaczny, czyli umieszcza najczęściej w zakładzie poprawczym.

Nie możemy natomiast mówić o izolacji w przypadku rzeczywiście bardzo poważnej kolizji z prawem nieletniego poprzez umieszczenie w kuratorskim ośrodku. Kuratorskie ośrodki moim zdaniem służą do tego, żeby zapobiegać w ogóle kolizji z prawem, wchodzeniu w konflikt z prawem, wejściu na złą drogę. To powinny być ośrodki, które przede wszystkim pozwalają młodzieży właściwie spędzić czas poza domem, po szkole, żeby ta młodzież nie musiała się gdzieś wałęsać, chodzić w niebezpieczne miejsca, nawiązywać kontakty ze środowiskiem przestępczym dorosłych, żeby miała gdzie odrobić lekcje, żeby mogła skorzystać z kulturalnych dóbr czy również rozwijać się sportowo.

Stąd nasz duży wkład tutaj i chęć, aby utworzyć możliwości prawne umieszczania jednak w tych ośrodkach kuratorskich małoletnich, tym bardziej że kiedyś to funkcjonowało z bardzo dobrym rezultatem.

Chciałabym jeszcze zaznaczyć, że w tym czasie zakończył uzgodnienia międzyresortowy zespół, który przygotował krajowy program zapobiegania niedostosowaniu społecznemu i przestępczości wśród dzieci i młodzieży. W ramach tego programu opracowano procedury postępowania nauczycieli i metody współpracy szkół z policją w sytuacjach zagrożenia dzieci i młodzieży przestępczością, narkomanią, alkoholizmem, prostytutką.

Stworzono system pomocy metodycznej dla osób pracujących z młodzieżą zagrożoną niedostosowaniem społecznym, szczególnie w zakresie interwencji kryzysowej w rodzinie. W ramach programu Ministerstwo Sprawiedliwości będzie tworzyło hostele w zakładach poprawczych. Hostele jest to firma przejściowa uchronienia nieletniego przed powrotem na drogę przestępczą, jest to forma, która zapobiega przejściu od razu z zakładu poprawczego nieletniego do środowiska, z którego wyszedł, często patologicznego. Mam nadzieję, że uda nam się zrealizować ten program i jest to moim zdaniem bardzo istotne właśnie w tym zakresie, aby ci, których resocjalizujemy w zakładach poprawczych, nie wchodzili znów w konflikt z prawem i nie stawali się recydywistami.

Trzecia rekomendacja trzeciej sesji to mediacje. O znaczeniu mediacji i jej roli nie muszę nikomu chyba tu mówić ani przekonywać do niej. Mediacje zgodnie z przyjętymi rekomendacjami zostały przyjęte do procedury karnej i do procedury w sprawach nieletnich. Sąd na podstawie art. 3 pkt „a” ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich może w każdym stadium postępowania z własnej inicjatywy lub za zgodą pokrzywdzonego i nieletniego

skierować sprawę do instytucji lub osoby godnej zaufania w celu przeprowadzenia postępowania mediacyjnego.

W rozporządzeniu wykonawczym ministra sprawiedliwości z 18 maja 2001r. w sprawie postępowania mediacyjnego w sprawach nieletnich określono warunki, jakim powinny odpowiadać instytucje i osoby uprawnione do przeprowadzenia mediacji, sposób rejestracji tych podmiotów w sądzie okręgowym, sposób szkolenia mediatorów. W załączeniu do rozporządzenia wskazano standardy szkolenia mediatorów, udostępniania im akt sprawy oraz sposób dokumentowania mediacji. W procedurze karnej zezwala na mediacje art. 23a kpk.

Chciałam jeszcze na marginesie powiedzieć państwu, że w Ministerstwie Sprawiedliwości, w lipcu tego roku, z inicjatywy ministra odbyło się spotkanie z Polskim Centrum Mediacji. W wyniku tego spotkania zostały przesłane do prezesów sądów apelacyjnych pisma ze wskazaniem, aby prezesi zachęcili sędziów do stosowania mediacji w procesie karnym i w postępowaniu z nieletnimi. Mam w tej chwili informacje, że liczba tych mediacji powoli wzrasta. Mam nadzieję, że jest to dobry sygnał i że w kolejnych latach będziemy mieli z taką samą właściwie tendencją wzrostową do czynienia.

Już kończąc, chciałabym się jeszcze ustosunkować do tematu OHP i współpracy z tą instytucją. Ministerstwo w grudniu zeszłego roku, a konkretnie minister sprawiedliwości podpisał porozumienie z komendantem głównym OHP, na mocy którego komendant główny OHP zobowiązał się do udostępniania na kuratorskie ośrodki swoich placówek na terenie całego kraju. W zamian my jako resort zobowiązaliśmy się szkolić kuratorów społecznych wywodzących się właśnie z pracowników OHP, posiadających oczywiście kwalifikacje.

Marek Motuk

Probacyjne środki karania w świetle orzecznictwa sądów i statystyki wykonań

Zanim przystąpię do właściwej prezentacji, chciałbym przedstawić państwu strukturę kar orzekanych w 1999 r. w wybranych krajach Unii Europejskiej, a także w krajach Europy Wschodniej, w tym Polski, przy czym prezentacja ta oparta jest na danych Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości opublikowanych w „Atlasie przestępczości”.

Na pierwszym slajdzie* kolor złoty oznacza karę grzywny, kolor fioletowy oznacza karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, kolor zielony to bezwzględna kara pozbawienia wolności i kolor niebieski – pozostałe kary i środki. Jak widzimy, 61,4% ogółu orzekanych kar w Polsce to kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary, 18,4% – kara grzywny, 12,6% – kara pozbawienia wolności. Inne kary i środki to 7,6%.

Jak to wygląda w Anglii i Walii.

Kara grzywny to kolor złoty – 70,3%, kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary – zaledwie 0,2%, kara pozbawienia wolności bezwzględna – 7,5%.

Inne kary i środki, a więc kara ograniczenia wolności, jeśli chodzi o Polskę i inne kraje – prawie 22%.

Tak więc struktura kar orzekanych w Anglii i Walii jest zgodna z intencją naszego ustawodawcy. Kara grzywny, kara ograniczenia wolności i kara pozbawienia wolności – bezwzględna czy z warunkowym zawieszeniem, jako kara mająca charakter wyjątkowy.

Marek Motuk – naczelnik Wydziału Wykonania Orzeczeń w Departamencie Sądów Powszechnych Ministerstwa Sprawiedliwości.

* W tekście wystąpienia wykorzystano dostępną część wykresów omówionych przez autora.

Następny kraj to Austria.

Struktura orzekanych kar trochę inna. Kara grzywny to nadal powyżej 50%, prawie 63% to kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem – 22%, Bezwzględna kara pozbawienia wolności wyższa niż u nas, bo 13,7% ogółu kar. Pozostałe kary i środki to 1,5%.

Ponownie Polska w porównaniu z Finlandią. Aż 91,4% to kary grzywny, kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania – 4,4%, zaś bezwzględna kara pozbawienia wolności – prawie 3% ogółu orzekanych kar. Inne kary i środki – niecałe 2%.

Dania. Kara grzywny także powyżej 50%, prawie 53%, kara pozbawienia wolności niecałe 18%, kara bezwzględna pozbawienia wolności – 20,5%, zdecydowanie wyższy odsetek niż w Polsce. Inne kary i środki nieznacznie powyżej 9%.

Francja. 31% to kary grzywny, 32% – kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem, 17,1% kara bezwzględna pozbawienia wolności, zdecydowanie wyższy, o 5%, odsetek niż w Polsce, oraz 16% to inne kary i środki.

Niemcy. 70% kara grzywny, 13% – kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, 6,5% – kara bezwzględna pozbawienia wolności. I znacznie powyżej 10% to inne kary i środki.

Szwecja. 61,5% – kara grzywny, kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem to zaledwie 1,9%, 11,8%, więc prawie 12%, na poziomie zbliżonym do Polski, to jest kara bezwzględna pozbawienia wolności. Pozostałe kary i środki to aż 25%.

Taka struktura orzekanych kar w Szwecji odpowiada naszemu ustawodawcy.

A teraz wybrane kraje Europy Wschodniej.

Czechy. Kara grzywny zaledwie 5,4%, warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności – 61%, na poziomie zbliżonym do Polski, pozbawienie wolności dwukrotnie wyższe, a więc bezwzględne dwukrotnie wyższe niż w Polsce, prawie 25%. Inne kary i środki – 9%.

Litwa. Kara grzywny zaledwie 3,4%, warunkowe zawieszenie wykonania kary – 52,8%, bezwzględne pozbawienie wolności ponadtrzykrotnie więcej niż w Polsce – 38%. Inne kary i środki nieznacznie powyżej 5%.

Polska na tle Łotwy. Kara grzywny – niecałe 16%, kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania 58% niecałe, kara bezwzględna pozbawienia wolności – 22%, a więc także o 10% więcej niż w Polsce. Inne kary i środki nieznacznie powyżej 4%.

Estonia. Kara grzywny 25%, więcej niż u nas, kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem niecałe 46%, kara pozbawienia wolności

bezwzględna prawie dwa razy więcej niż u nas – 24%. Inne kary i środki nieznacznie powyżej 4%.

Polska na tle Słowacji. Kara grzywny 5%, kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania – 72%, bezwzględna kara pozbawienia wolności – 20%, o 8% więcej niż w Polsce. Inne kary i środki nieznacznie poniżej 3%.

Słowenia – tendencja ta sama. 5% kara grzywny, 68% kara warunkowo zawieszona, pozbawienie wolności – 16%, o 4% więcej niż u nas bezwzględnie. Inne kary i środki prawie 11%.

Węgry. Tutaj struktura jest najbardziej zbliżona do zachodnioeuropejskich krajów europejskich. Grzywna prawie 44%, kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem – 20%, a więc trzykrotnie mniej niż w Polsce, kara pozbawienia wolności na poziomie polskim – 12,6%. Inne kary i środki aż 23%.

Prezentowane dane, jak zastrzegają autorzy opracowania, należy traktować z należytą ostrożnością, niemniej jednak pozwalają one na wyciągnięcie ogólnych wniosków, a przede wszystkim takich, że w krajach Unii Europejskiej karą dominującą w orzecznictwie sądów jest kara grzywny, która stanowi powyżej 50% ogółu orzekanych kar. W drugiej kolejności orzekane są inne kary i środki, dopiero na trzecim miejscu jest kara pozbawienia wolności.

W krajach Europy Wschodniej karą zdecydowanie dominującą jest kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, która stanowi ponad 50% ogółu kar, dopiero na drugim miejscu jest kara grzywny, później kara pozbawienia wolności i na końcu kara ograniczenia wolności. Przypominam, zgodnie z intencją polskiego ustawodawcy, ta gradacja kar jest zupełnie inna, a więc: kara grzywny, kara ograniczenia wolności i kara pozbawienia wolności jako ta kara o charakterze wyjątkowym.

Wydaje się, że zakres orzekania przez sądy kary grzywny wynika przede wszystkim ze zubożenia społeczeństwa. Możliwość orzekania przez sądy kary grzywny ograniczają trudności w jej egzekucji. Czynnikiem ograniczającym jej orzekanie jest także nienależyte przygotowanie spraw kierowanych do sądu przez prokuraturę. W osiemnastoletniej praktyce orzecniczej sądowej spotkałem się tylko z kilkoma przypadkami spraw, kiedy prokurator zastosował zabezpieczenie majątkowe. W chwili obecnej jest to instytucja martwa. Sąd orzekający, mając tylko akta przed sobą, nie ma możliwości, na podstawie oświadczenia oskarżonego bądź też dołączonych przez niego dokumentów ustalić, jaki jest jego stan majątkowy i czy uzasadnia on wymierzenie kary grzywny.

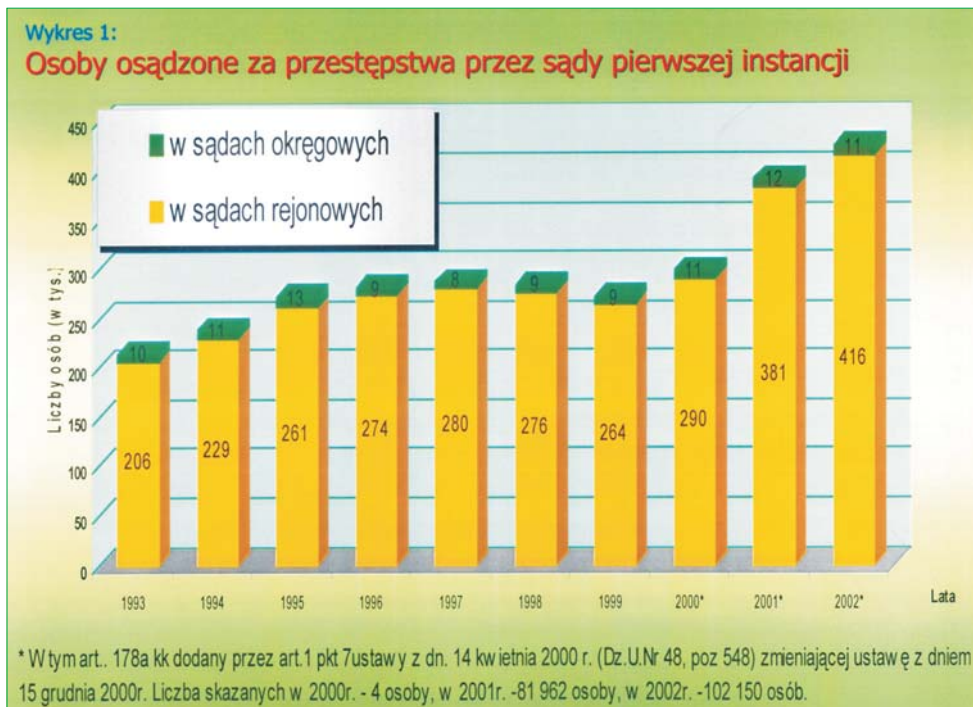
Następne slajdy.

Uwagi o charakterze ogólnym. Informacje opracowane zostały w Wydziale Statystyki Departamentu Organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości na podstawie danych wykazanych w sądach, w sądowych sprawozdaniach rocznych. Niektóre dane z roku 1998 nie mogą służyć do porównań z innymi okresami z uwagi na fakt, że pewne regulacje prawne obowiązują dopiero od 1 września.

Trzecia uwaga, w niektórych przypadkach pominięto rok 1998 z uwagi na niemożność porównania danych. Do porównań służył w tym przypadku rok 1997, a więc ostatni pełny rok obowiązywania starych przepisów.

Pierwszy wykres przedstawia liczbę osób osądzonych za przestępstwa przez sądy pierwszej instancji, to są dane z repertorium K, kolor zielony oznacza liczbę osób osądzonych w sądach okręgowych, natomiast kolor żółty oznacza liczbę osób osądzonych w sądach rejonowych. Jest widoczna różnica, zdecydowana liczba osób osądzonych to osoby sądzone w sądach rejonowych.

Obserwując słupki widzimy, że liczba spraw osądzonych przez sądy rejonowe w latach 1993–1997 stale wzrastała: z 206 tysięcy w roku 1993 do 280 tysięcy w 1997 r. Później, w ciągu dwóch lat, 1998 i 1999 r., liczba osób



osądzonych spadła, natomiast ponownie i to zdecydowanie wzrosła w latach 2000–2002. Od tego czasu notowano cały czas wzrost liczby osób osądzonych.

Oczywiście w tej liczbie są skazania z art. 178 „a” Kodeksu karnego za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości, przy czym zauważam, że w 2000 r. były tylko cztery osoby skazane za to przestępstwo, a mimo to w 2000 r. liczba osób osądzonych wzrosła o 9,7%, tj. blisko o 10%, czyli akurat w tym przypadku skazania za tego rodzaju przestępstwo nie miały wpływu na dynamikę osądzeń.

W 2001 r. było tych osób już więcej o prawie 82 tysiące, ale po odjęciu nawet tej liczby i tak liczba osób osądzonych jest większa niż w latach poprzednich. W 2000 r. liczba osób osądzonych wzrosła aż o 31 procent w stosunku do roku ubiegłego. W 2002 r. nastąpił ponowny wzrost liczby osób osądzonych, tym razem o około 9%.

Przypominam na marginesie, że właśnie w 2000 r. we wrześniu powstał problem przeludnienia jednostek penitencjarnych, liczba osób osadzonych przekraczała w skali kraju ogólną pojemność tych jednostek o 4%, na koniec 2000 r. – 15,7%, natomiast na koniec 2001 r. – 16,1%.

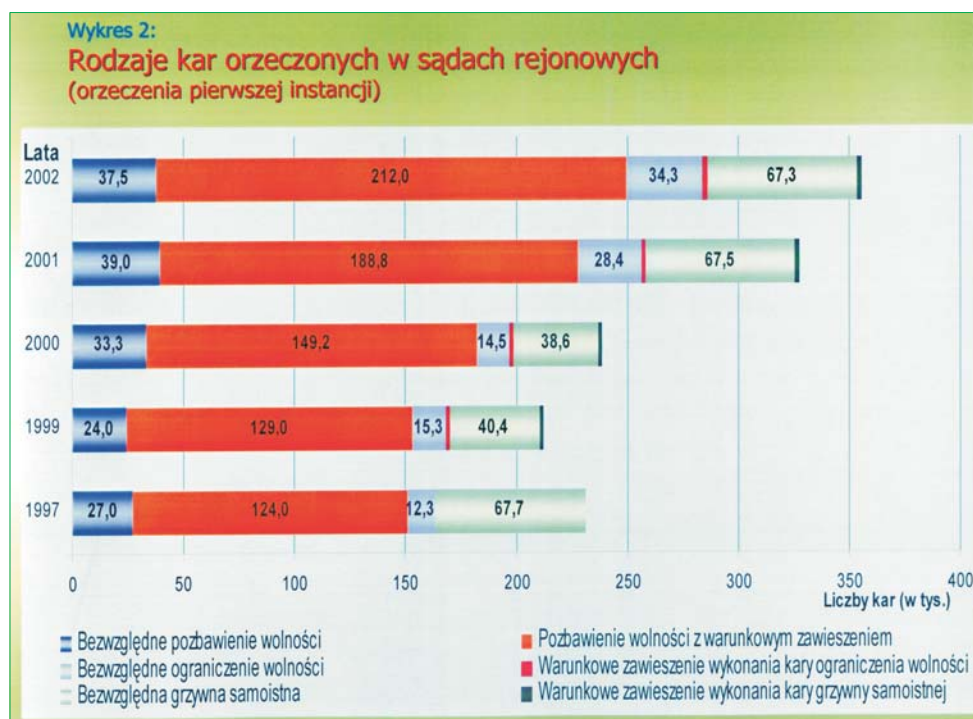
Jeśli chodzi o sądy okręgowe, omówię je ogólnie z braku czasu.

Na następnym slajdzie rodzaje kar orzeczonych w sądach rejonowych to także interesujący wykres. Bezwzględna kara pozbawienia wolności oznaczona jest kolorem granatowym, kolor pomarańczowy to pozbawienie wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, kolor niebieski odnosi się do kary ograniczenia wolności i wreszcie kolor zielony informujący o karze grzywny.

Widzimy, iż zdecydowanie dominuje kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, przy czym cały czas liczba tych kar orzeczonych od 1997 r. do 2002 r. zdecydowanie wzrasta, od 124 tysięcy w 1997 r. do prawie dwa razy więcej w roku 2000. Wzrosła też również liczba kar pozbawienia wolności o charakterze bezwzględnym: 27 tysięcy tych kar w roku 1997, a w roku 2002 – prawie 38 tysięcy tych kar. Przy czym w porównaniu z rokiem 2001 liczba kar pozbawienia wolności zmniejszyła się, w 2001 r. orzeczono około 40 tysięcy tych kar, natomiast w 2002 było ich 37 tysięcy 500.

Kara grzywny zajmuje drugie miejsce po karze pozbawienia wolności z warunkowym jej zawieszeniem wykonania – 67 tysięcy w 2002 r. i liczba tych kar mniej więcej odpowiada liczbie kar tego rodzaju orzeczonych w 1997 r.

Wnioski musi każdy sobie wyciągnąć sam, dlatego, że ile jest osób, tyle może być wniosków.



(Senator Teresa Liszka: Ze względu na ograniczenie czasu może jednak spróbuje pan jakiś końcowy wniosek przedstawić.)

To może ja tylko tak ogólnie omówię slajdy.

W rodzajach kar orzeczonych w sądach okręgowych dominuje zdecydowanie bezwzględnie kara pozbawienia wolności, w drugiej kolejności kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem.

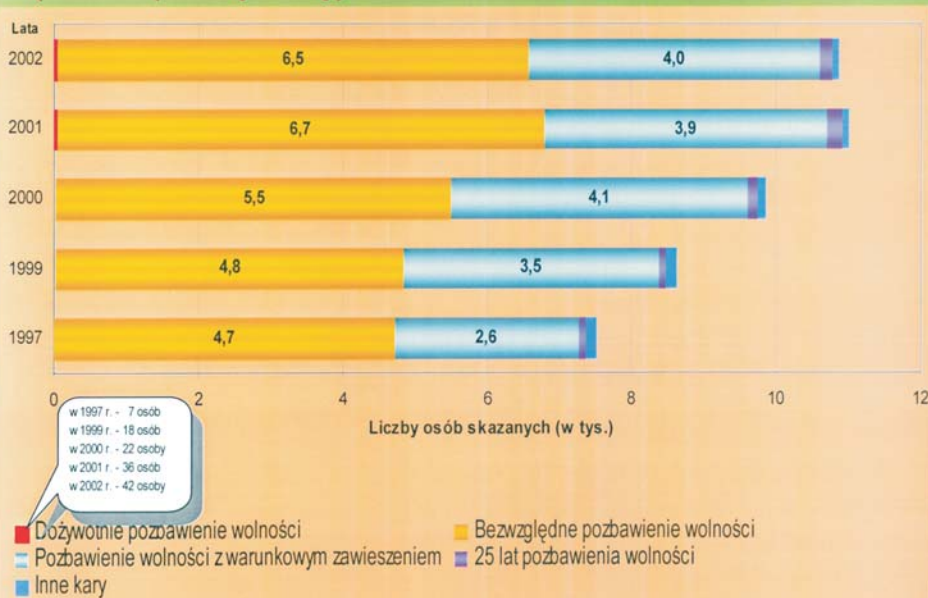
W sądach okręgowych z kolei wymiar kary pozbawienia wolności zdecydowanie orzeka się do lat dwóch, natomiast w drugiej kolejności orzekane są kary powyżej dwóch do pięciu lat pozbawienia wolności i w wąskim zakresie kary powyżej pięciu lat.

Wymiar kary w sądach rejonowych:

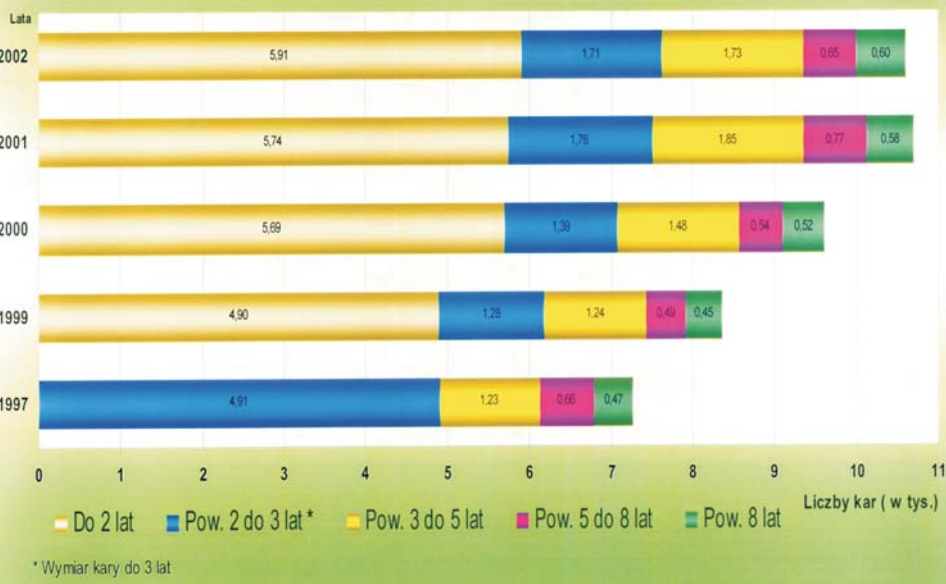
Ogólny wniosek wynikający z wykresu jest taki, że w sądach rejonowych ponad 97% kar to kary pozbawienia wolności krótkoterminowe, do dwóch lat pozbawienia wolności. Oczywiście, to kwestia oceny, kto i jakie kary uznaje za krótkoterminowe, ale do dwóch lat pozbawienia wolności to 97% kar, przy czym niektóre z tych kar są warunkowo zawieszane.

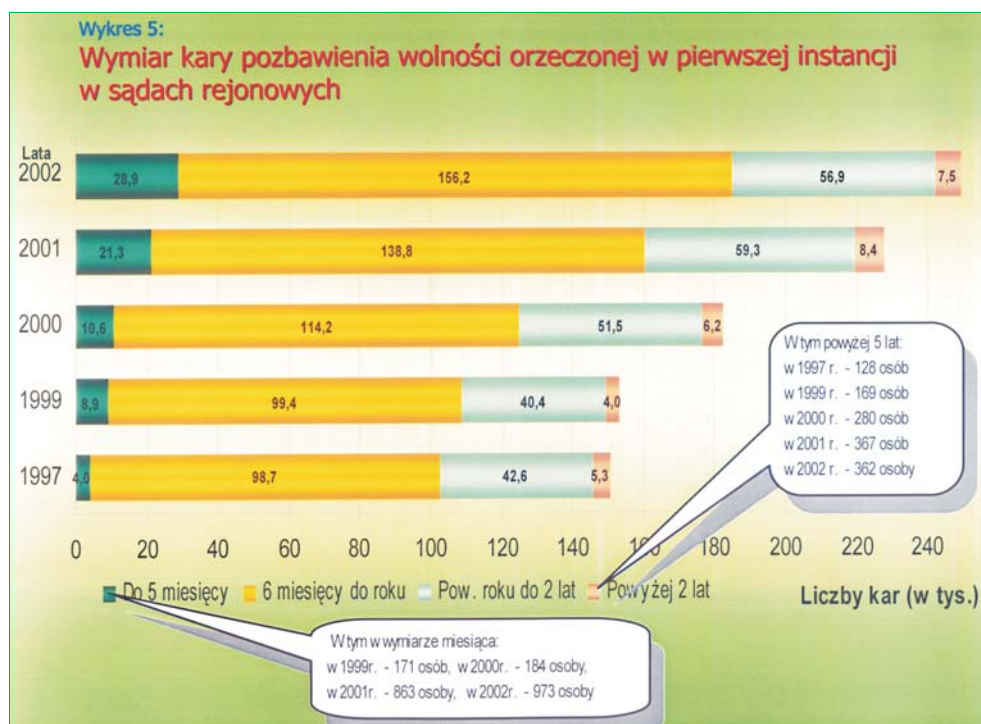
Kolejny slajd to wnioski o warunkowe przedterminowe zwolnienie, dozory nad warunkowo zwolnionymi i nałożone obowiązki. Tu ogólna tendencja jest taka, że widzimy spadek od 1997 r. – do 2000 r. zarówno liczby

Wykres 3:
Rodzaje kar orzeczonych w sądach okręgowych
(orzeczenia pierwszej instancji)



Wykres 4:
Wymiar kary pozbawienia wolności orzeczonej w pierwszej instancji
w sądach okręgowych



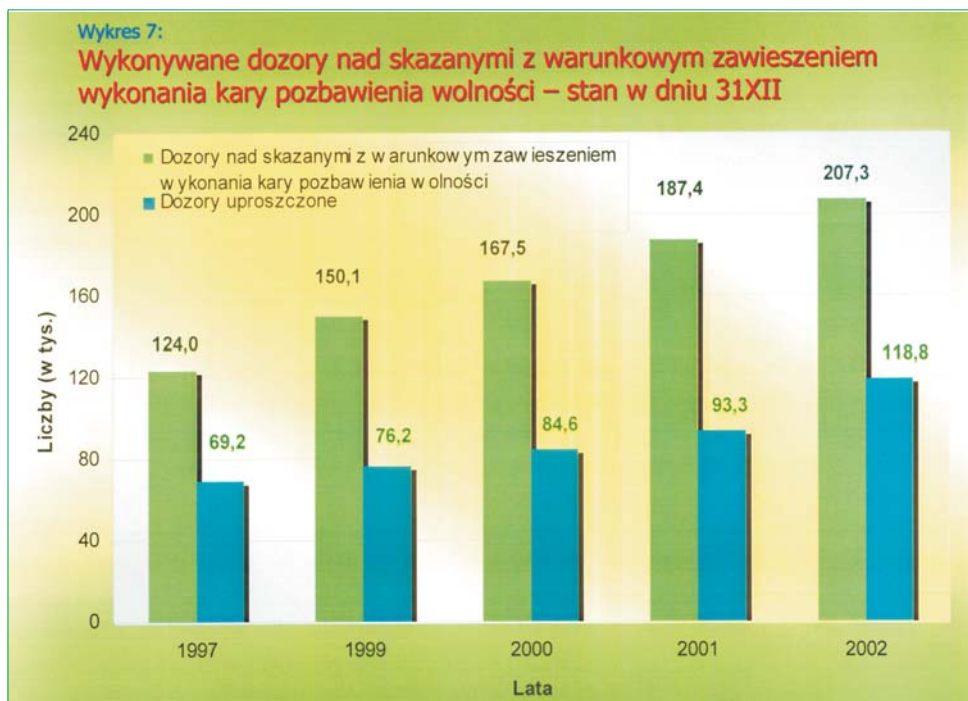
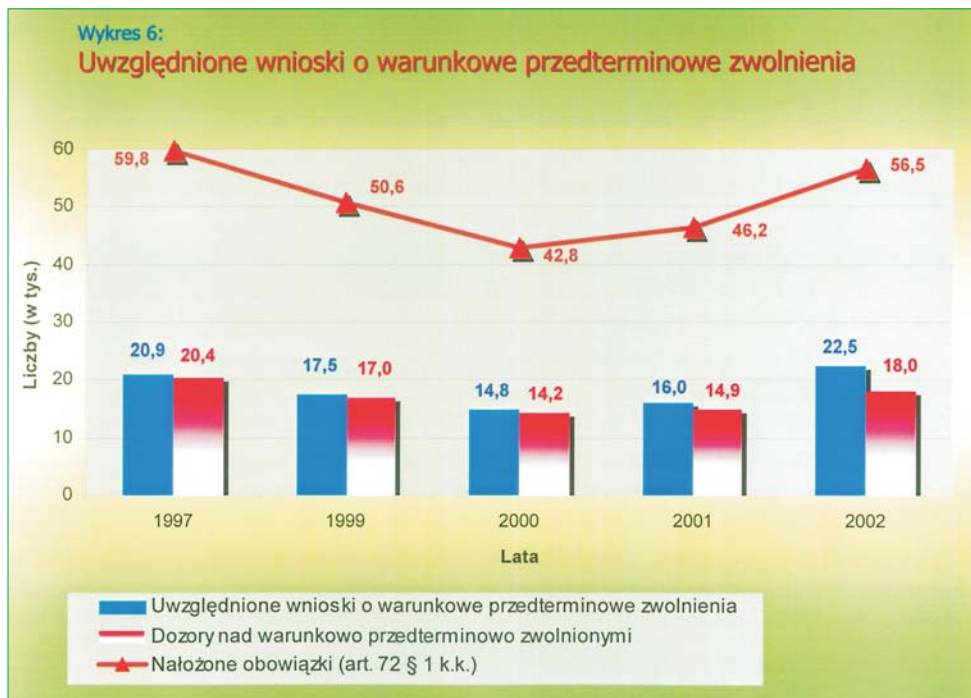


uwzględnionych wniosków, jak i dozorów oraz liczby nałożonych obowiązków. Natomiast od 2000 r. do chwili obecnej notujemy wzrost uwzględnionych wniosków o warunkowe przedterminowe zwolnienie, a tym samym wzrost liczby dozorów nad warunkowo zwolnionymi i wzrost liczby nałożonych obowiązków.

Następny slajd to wykonywane dozory nad skazanymi z warunkowym zawieszeniem wykonania kary, stan na koniec roku. Liczba dozorów nad skazanymi z warunkowym zawieszeniem wykonania kar pozbawienia wolności od 1997 r. rośnie, jak widzimy, cały czas. Do 207 tysięcy w roku 2002. Liczba dozorów uproszczonych także rośnie sukcesywnie od 1997 r., do 118 tysięcy w 2002 r.

Kolejny slajd.

Wykonywanie kary ograniczenia wolności orzekanej za przestępstwa, stan na koniec roku, w postaci nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne, potrącenia z wynagrodzenia za pracę, czterokrotnie. Jeśli chodzi o wykonywanie nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne, dynamika jest duża, wzrosła czterokrotnie, natomiast w formie szcztkowej obowiązuje potrącenia za pracę. Sądy w takiej sytuacji, jeżeli ktoś pracuje, wolą wymierzyć karę grzywny.



Wykres 8:
Wykonywanie kary ograniczenia wolności orzekanej za przestępstwa – stan w dniu 31XII
 (w liczbach bezwzględnych)



Wykres 9:
Wykonywanie kary ograniczenia wolności orzekanej za przestępstwa – stan w dniu 31XII (wskaźniki dynamiki rodzajów obowiązków)

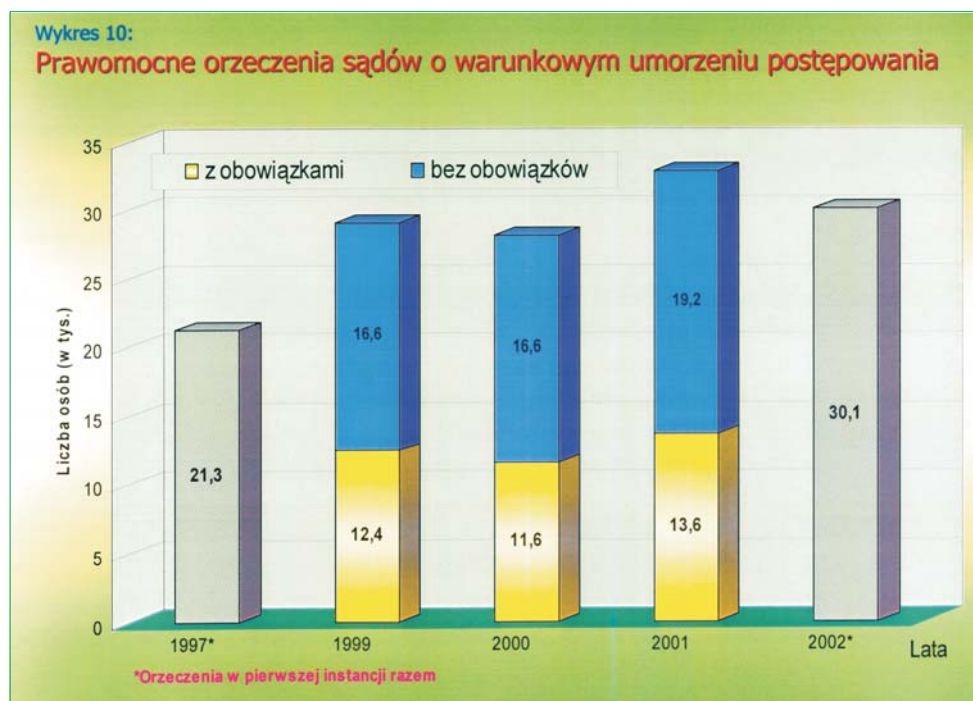


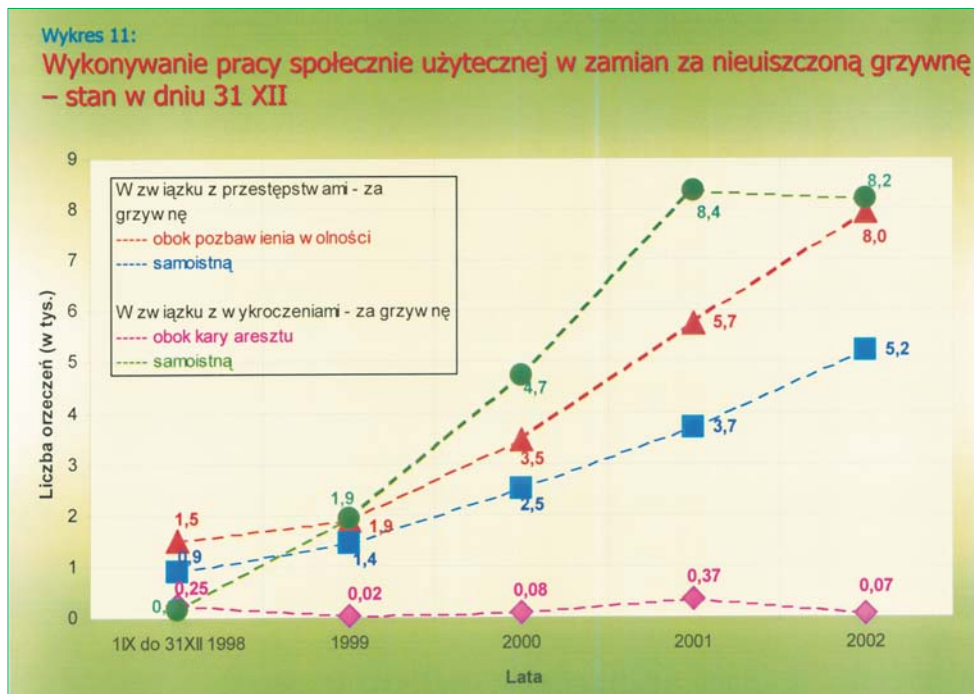
Kolejny wykres.

Prawomocne orzeczenia sądów o warunkowym umorzeniu postępowania karnego. Jak widzimy, tutaj tendencja jest różna, przy czym prawomocne orzeczenia to są tylko te kolorowe, natomiast tutaj ogólnie pierwszy i ostatni słupek dotyczy tylko nieprawomocnych orzeczeń łącznie.

Następny wykres dotyczy wykonywania prac społecznie użytecznych w zamian za nieuiszczoną grzywnę. Dynamika orzeczonej kary za przestępstwa obok pozbawienia wolności wzrasta i w zamian za grzywnę – także tendencja rosnąca. Jeśli zaś chodzi o wykonywanie pracy społecznie użytecznej w zamian za grzywnę orzeczoną za wykroczenia, i za karę grzywny orzeczoną obok kary aresztu – tendencja stała, natomiast jest tendencja rosnąca, jeśli chodzi o grzywnę samoistną, aczkolwiek w ostatnim okresie tutaj nastąpiło zahamowanie.

Następny slajd to wnioski o dobrowolne poddanie się karze i orzeczenia sądów rejonowych. Kolor fioletowy – wnioski złożone przez prokuratora, w trybie art. 435 kpk, kolor pomarańczowy – wnioski złożone przez oskarżonego, a kolor ciemnozielony na slajdzie to orzeczenia sądów. Jak widzimy, liczba wniosków składanych przez prokuratora wprawdzie trzykrotnie wzrosła w porównaniu do 1999 r., w roku 2000, natomiast jest to 9 tysięcy na 416 tysięcy skazanych.





Następny slajd dotyczy mediacji. Tu dynamika jest bardzo duża, liczby są bardzo małe. Proszę następny slajd.

Wyniki postępowania ugodowego. Około 75% spraw skierowanych na mediację zakończonych zostało ugodą. W 2002 r. 597 takich spraw zostało zakończonych ugodą, natomiast w 365 takich przypadków takiej ugody nie zawarto.

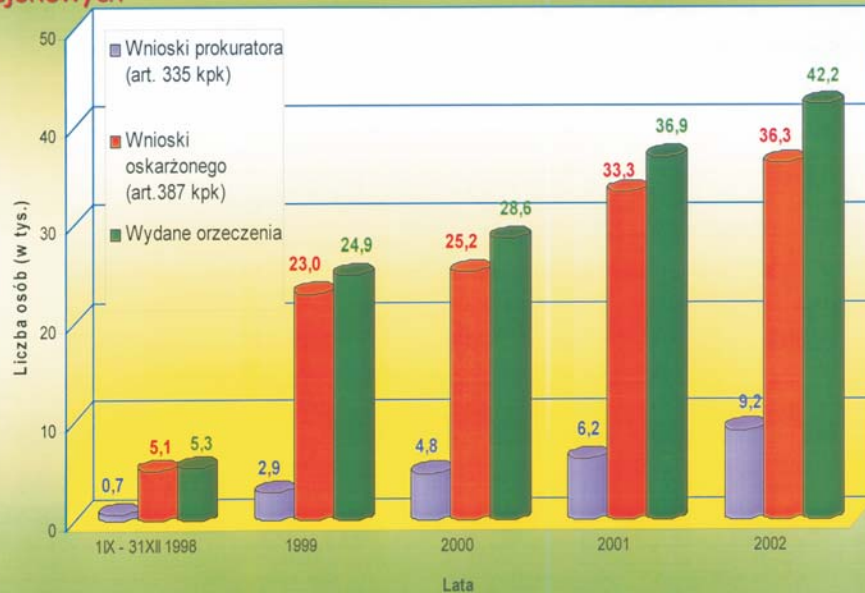
Kolejny slajd to kuratorzy dla dorosłych.

Na koniec 2002 r. notowaliśmy 15 tysięcy 300 kuratorów społecznych i 1800 kuratorów zawodowych.

Kolejny slajd dotyczy wskaźnika dozorów wykonywanych przez jednego kuratora zawodowego, oczywiście także na koniec danego roku, przy czym chodzi tutaj o dozory wykonywane, dozór osobisty i nadzór nad nadzorami wykonywanymi przez kuratorów społecznych. Jeśli chodzi o dozory nad warunkowo przedterminowo zwolnionymi z zakładu karnego, tendencja, tak jak i liczba uwzględnionych wniosków, jest malejąca, a następnie wzrastająca, natomiast nad skazanymi z warunkowym zawieszeniem wykonania kary cały czas liczba tych dozorów wzrasta, dlatego też i liczba warunkowo zwolnionych osób wzrasta.

Dziękuję bardzo.

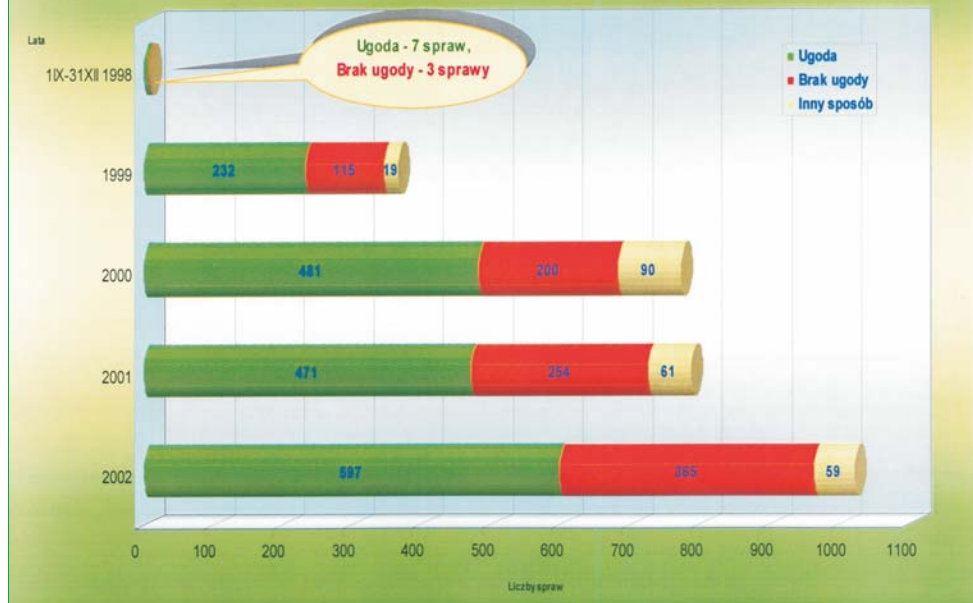
Wykres 12:
Złożone wnioski o dobrowolne poddanie się karze i orzeczenia sądów rejonowych



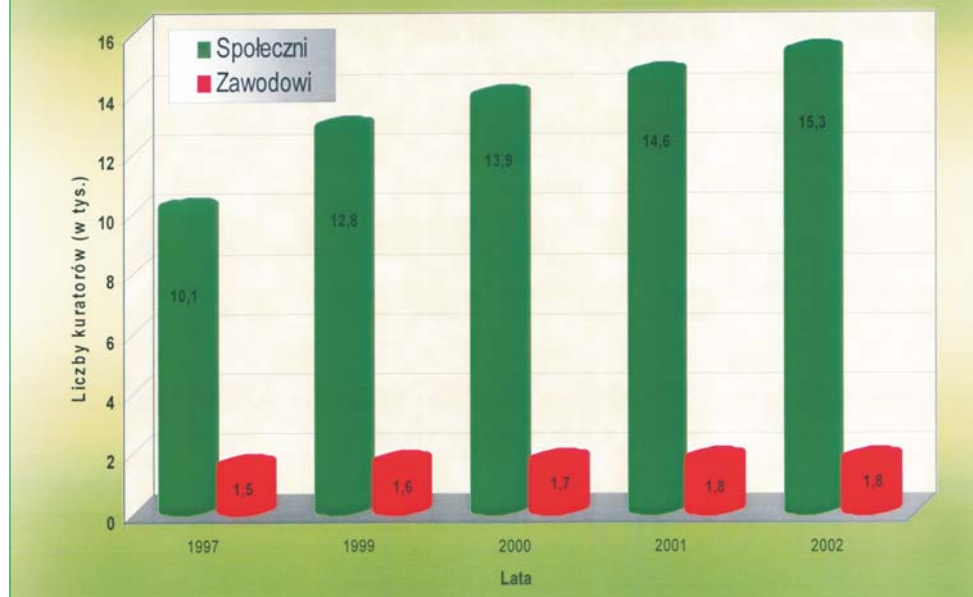
Wykres 13:
Wskaźniki dynamiki wpływu i załatwień spraw z zakresu postępowania medacyjnego wobec osób dorosłych (rok 1999=100)

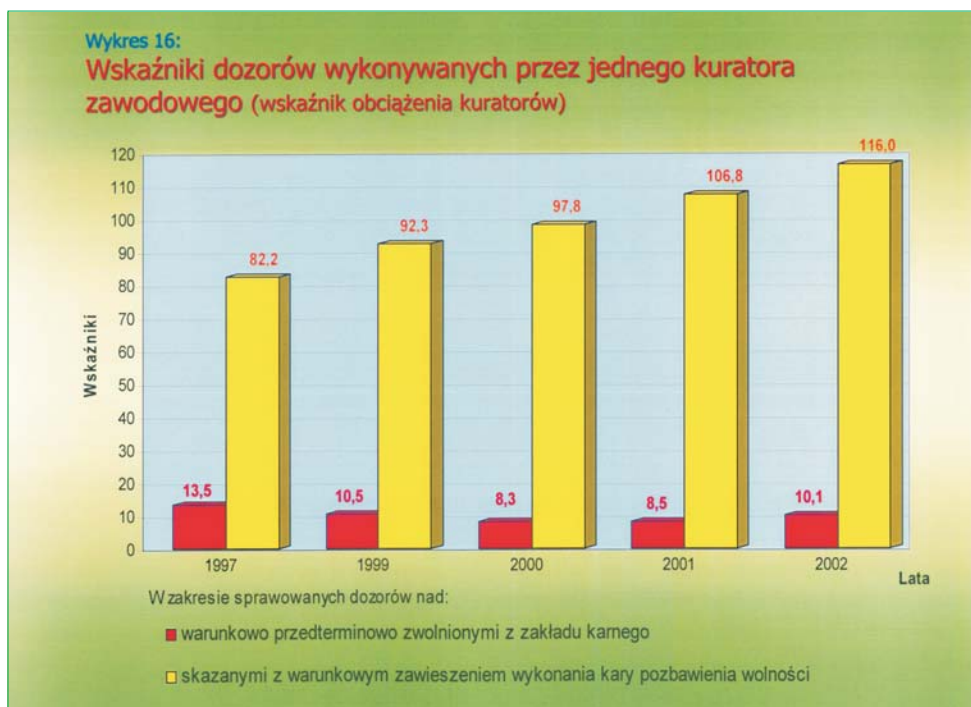


Wykres 14:
Wyniki postępowania medycznego



Wykres 15:
Kuratorzy dla dorosłych – stan w dniu 31 XII





Senator Teresa Liszcz

Dziękuję bardzo.

Już za chwilę przystąpimy do pracy, ale pragnę jeszcze powitać pana pośła Ryszarda Kalisza, który zaocznie był już witany, ale witamy serdecznie przewodniczącego Komisji Ustawodawczej Sejmu. Dziękujemy za przybycie. Z żalem musieliśmy pożegnać księdza biskupa Antoniego Długosza, bo pilne sprawy w Episkopacie wzywają księdza biskupa. Mamy jeszcze wśród nas księdza biskupa Jeremiasza, który pewnie też z nami do końca nie będzie mógł być. Bardzo dziękujemy ekszelencjom księżom biskupom za obecność.

Teraz bardzo proszę pana profesora Andrzeja Baładynowicza o wygłoszenie referatu.

Prof. dr hab. Andrzej Bałandynowicz

Probacja czy kara pozbawienia wolności

Ja mam tę przewagę intelektualną w stosunku do moich przedmówców, że napisałem dwie książki na temat probacji: „Probacja – wychowanie do wolności” i „Probacja – system sprawiedliwego karania”.

Przez piętnaście lat zajmuję się probacją na poziomie wykładów akademickich i licznych publikacji naukowych i jedynie studenci wykazują zrozumienie dla tej mocnej idei karania.

Po pierwsze, probacja w świecie to jest system ewolucji społeczeństwa, które wypracowuje nowe prawo. U nas nie obserwujemy ewolucji prawa w zależności od ewolucji społeczeństwa. Prawo nie jest wartością kultury społecznej, prawo jest wartością układu politycznego i tych, którzy sprawują władzę.

W związku z powyższym, jeżeli traktujemy prawo jako atrybut rozwoju kulturowego, to wówczas możemy powiedzieć, że prawo powinno być zbudowane na autorytecie.

Co znaczy prawo zbudowane na autorytecie? Otóż prawo, które będzie częścią szeroko rozumianej polityki społecznej i dla polityki karnej prawa karnego, i polityki kryminalnej, nie będzie wprowadzać odrębnych zasad i nie będzie realizować oderwanej od polityki społecznej nowej filozofii. Dlatego proponuję wprowadzenie wspólnej filozofii myśli, jako pierwszego warunku do decydowania o powodzeniu reformy na poziomie probacji.

Ta nowa filozofia polega na tym, że trzeba byłoby stworzyć taki paradygmat myślenia, ja go określam paradygmatem terapii społecznej, który powinien być podstawą reformowania wszystkich segmentów polityki spo-

Prof. dr hab. Andrzej Bałandynowicz – Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski.

łecznej. A zatem reforma wprowadzenia probacji nie polega (jak głoszą prelegenci) na zmianach w budżecie, tylko reformowanie polega na nowym sposobie myślenia.

W filozofii prawa nazywamy to wypowiedzeniem stwierdzenia władzy albo określeniem wykluczających zaleceń bądź oddaniem władztwa prawodawstwu lokalnemu.

Jeżeli ktoś się zetknął z filozofią prawa, to wie, z czym te pojęcia się kojarzą, i dojdzie do wniosku, że kto buduje prawo i społeczeństwo na podstawie systemu instytucjonalnego, to rozwiązania te nie gwarantują rozwoju. A zatem model ten powinien zostać wsparty systemem rozwiązań pozainstytucjonalnych.

Gwarantuje on kompetencję wiedzy, a przede wszystkim powszechną akceptację społeczną.

I dlatego proponuję uznać probację, jak to czyni większość stanów Ameryki Północnej, Anglia od dwóch stuleci, Skandynawia od półtora stulecia, inne kraje świata robią to od połowy wieku, jako nową jakość dla polityki kryminalnej, wspartą na paradygmacie terapii społecznej.

W tym celu należałoby:

- po pierwsze – zróżnicować katalog kar zasadniczych;
- po drugie – określić status prawny dla osób skazywanych na kary średniej mocy i kary wolnościowe;
- po trzecie – rozbudować system instytucji i organizacji mających wykonywać kary średniej mocy i kary wolnościowe;
- po czwarte – wprowadzić zróżnicowane programy opiekuńcze, wychowawcze, terapeutyczne jako sposoby wykonywania tych kar.

Dzisiaj nasi myśliciele uważają, że probacja to po pierwsze: zawieszenie kary, umorzenie kary, warunkowe przedterminowe zwolnienie i przerwa w karze. Jest to myślenie historycznie adekwatne dla polityki kryminalnej poprzedniej epoki.

Ze swojej strony proponuję wprowadzenie kar średniej mocy, kar wolnościowych, gdyż w Polsce nie ma żadnych z nich.

Jeżeli chcemy doprowadzić polskie normy prawa karnego do tego, żeby one rzeczywiście realizowały system probacji, to wprowadźmy kary średniej mocy i środki wolności dozorowanej.

Po drugie, dzisiaj należy zróżnicować status człowieka, względem którego kara jest wykonywana, gdyż nie może być wyłącznego statusu związanego z pozbawieniem wolności bądź realizacją środków pseudoprobacyjnych, które jak słyszeliśmy, sprowadzają się do wykonywania funkcji kontrolno-nadzorczej, czyli w efekcie do represjonowania człowieka.

Inny natomiast status osoby, względem której wykonuje się środki probacji, to status ograniczonej wolności i status wolności dozorowanej.

Proponuję w literaturze nowy sposób myślenia w zakresie przyjęcia nowej teorii kary; ponieważ dzisiaj ustawodawca akceptując skompromitowaną teorię konserwatywną, liberalizując nieco jej treść, ale nie buduje nowej teorii kary; proponuję zatem teorię wychowania do wolności i teorię adaptacji do wolności, w niej w całości znajdują się treści dotyczące sprawiedliwości naprawczej.

Jeżeli będziemy traktować politykę społeczną, w tym politykę karną, kryminalną, postpenitencjarną jako całość, to te teorie muszą stanowić dla niej nową myśl, dzięki której odetnie się związki ze skompromitowanymi dotychczasowymi teoriami karania.

Ponadto wykonanie kar bez udziału społeczeństwa jest legitymizacją władzy centralnej, władzy państwa niedemokratycznego, natomiast przejawem państwa obywatelskiego jest wzięcie pełnej kontroli za wykonywanie kar przez społeczeństwo.

Proponuję tak zwaną resocjalizację wspierającą w stosunku do osób, które mogą być poddane probacji, na podstawie czynnego udziału społeczeństwa. Wyjaśniam to w swoim referacie i odsyłam tam, wskazując, że proces ten sprowadza się do tego, iż sprawiedliwy wyrok i ekwiwalentna odpowiedzialność karna to nie jest układ dominacji jednego z trzech podmiotów: sprawcy, ofiary, społeczeństwa. Jest to układ symetryczny, pomiędzy tymi trzema podmiotami, które muszą wziąć na siebie wspólną odpowiedzialność karną i tym samym określić wzajemne relacje, więzi, wymianę usług, a zatem realizować w określonym czasie i częstotliwości tę działalność przy istotnym wsparciu publicznym.

Koncepcja kar społecznych, wsparta na sprawiedliwości naprawczej, wyjaśnia, jak w stosunku do przestępców niebezpiecznych oraz pospolitych można zaproponować układ wzajemnych zobowiązań pomiędzy tymi trzema podmiotami społeczności lokalnej, tj. na poziomie ulicy, podwórka czy wspólnoty mieszkaniowej, a nie na abstrakcyjnym poziomie litery prawa.

Jest to proces ewolucji, dynamizmu i systematycznego dochodzenia, oczywiście, do prawdy, którą staramy się poszukiwać i akceptować.

W tym ujęciu mamy do czynienia z wieloma podsystemami organów państwowych, samorządowych, terytorialnych, charytatywnych, filantropijnych, osób godnych zaufania odpowiedzialnych za wykonywanie programów stanowiących o treści kar średniej mocy i kar wolnościowych.

Jeżeli kara ma odpowiadać za czynnik etiologiczny, to nie może ona być zuniformizowana i nie może być jednorodna; tym samym musi ona być jak

najbardziej zdyferencjonowana, w zależności od czynników etiologicznych przestępstwa i w następstwie powierzona wykonywaniu przez adekwatny podsystem instytucji karnych.

Jeżeli ustawodawca mówi, że należy proces odbywania kary poddać resocjalizacji, to trzeba stworzyć takie podsystemy wykonawcze, które byłyby sprawne i kompetentne za tę realizację, a nie kuratorów społecznych uznać za stronę odpowiedzialną za efekty działalności resocjalizacyjnej.

Mogą to robić specjaliści, którzy są mocno wbudowani w system administracji samorządowej, gminnej, osiedlowej, proponuję powierzyć zadania resocjalizacji skazanych w warunkach probacji kuratorom zawodowym, którzy współpracaliby z pracownikami socjalnymi.

System probacji to nie jest suma określonych instytucji karnych raz, za który odpowiedzialne są różne podsystemy, związane z wykonawstwem określonych programów opiekuńczych, wychowawczych bądź terapeutycznych mających na celu zmianę człowieka.

Jeżeli w wyniku zachowania przestępnego nastąpiła określona sytuacja konfliktogenna, to należałoby zdiagnozować i ustalić związek tego przestępstwa z określonymi czynnikami mikrospołecznymi, makrospołecznymi, egzospołecznymi oraz mezospołecznymi odpowiedzialnymi za ten czyn i zastosować ekwiwalentną karę probacyjną wspartą na adekwatnym przymusie resocjalizacyjnym.

Probacja to nowa filozofia karania, osadzona na stworzonej przez mnie teorii wychowania do wolności oraz teorii adaptacji skazanych do wolności, a nie odpowiedź na niewydolną politykę karną i penitencjarną, sprowadzającą się do stosowania zawieszonych kar bezwzględnego pozbawienia wolności w celu rozładowania przeludnionych zakładów karnych.

Jeżeli państwo tego nie rozumieją i będą próbować reanimować system penitencjarny poprzez tak rozumianą probację, to jest to po prostu deptanie śmieci w tym samym miejscu, a nie porządkowanie rzeczywistości społecznej, zaś skazanych należy traktować godnościowo i pomagać im, a nie manipulować nimi.

A zatem probacja nie jest alternatywą dla kary bezwzględnego pozbawienia wolności oraz innego rodzaju, tylko samoistną, odrębną karą opartą na substracie ograniczonej wolności bądź wolności dozorowanej.

Dzisiaj karać należy zgodnie z koncepcją sprawiedliwości naprawczej nie takiej, jaka zapisana jest w Kodeksie karnym i w praktyce wykonania kar, że każdemu po równo, czyli do więzienia, albo na warunkowe zawieszenie, które sprowadza się do kontroli i nadzoru, czyli nie wypełnia funkcji związanych z resocjalizacją, ale jedynie deklaruje, że osoba ma uczciwie

wrócić do społeczeństwa i godnie żyć, bez wskazywania metod i sposobów adaptowania się do życia w społeczeństwie.

Nie chciałbym żyć w takim społeczeństwie, które oparte jest na mandacie takiego autorytetu, to prawo właśnie musi określać konkretne warunki, sytuacje, które w rzeczywistości pomagają osobom adaptować się do życia na wolności.

Kara probacyjna jest to kara samoistna, zgodna z funkcją, którą pełni, a zatem kara średniej mocy czy kara wolnościowa w odpowiedzi na zakres zadań, które są w stanie realizować.

Otóż kar nie powinniśmy dzielić jak w XIX wieku na sankcje szybkie, nieuchronne i represyjne, lecz jedynie dolegliwe, a dolegliwość kary winna mierzyć się nie cierpieniem sprawcy, tylko adekwatnością jej do funkcji podstawowej, którą pełni ze względu na zasadę sprawiedliwości formalnej i sprawiedliwości wyrównawczej.

Jeżeli wszystkie kary pełnią tę samą funkcję, to jest to nieporozumienie, a kara probacyjna winna być karą zróżnicowaną w zależności od czynu inkryminowanego i może być tyle kar probacyjnych, ile w ogóle społeczeństwo w sensie swojej ewolucji cywilizacyjnej uzna karalność określonych zachowań.

Dobra chronione, które podlegają autorytetowi władzy, powinny doczekać się sprawiedliwej ochrony poprzez równe uczestnictwo podmiotów tegoż procesu, tj. sprawcy, ofiary i społeczeństwa.

Prof. dr hab. Wiktor Osiatyński

Probacja czy kara pozbawienia wolności

Dzień dobry państwu. Ja mam niewiele teoretycznych uwag, toteż chciałbym mówić o sprawach praktycznych. Po pierwsze, rozumiem, że nasze zebranie jest wołaniem o przywództwo polityczne czy też o odwagę takiego przywództwa. Zacznę od przedmiotu, na którym się znam, czyli od teorii podejmowania decyzji politycznych. Na konstytucjonalizmie znam się bardziej niż na probacji i wiem, że w demokracji, zwłaszcza takiej, którą określam mianem demokracji elektronicznej, jest bardzo trudno o przywództwo polityczne, ponieważ politycy są zainteresowani głównie tym, jak zdobyć głosy w najbliższych wyborach. Natomiast bardzo trudno o przywództwo, które wymaga podjęcia trudnych, niepopularnych decyzji, a później wprowadzenia ich w ten sposób, żeby po trzech czy czterech latach ludzie zobaczyli, że decyzje te jednak miały sens.

Po drugie, zdaję sobie sprawę, że w demokracji prawie w ogóle nie sposób zbudować rozsądnej, spójnej polityki społecznej na drodze ustawy, ponieważ ktokolwiek przygotowuje dobry projekt dotyczący polityki społecznej – czy będzie to ministerstwo, czy jakaś grupa ekspertów – parlament znacznie przy nim majstrować i każdy sobie tu skubnie zdanie, tam pięć zdań, tu jakiś interes wepchnie i oczywiście spójnej polityki nie uzyskamy. W szczególności niebezpieczeństwo takie istnieje w systemie wielopartyjnym.

Wobec tego raczej chodzi o to, w jaki sposób być praktycznym i zastosować czy stosować możliwości zawarte w obecnie istniejącym prawie. Uważam, że w tej dziedzinie bardzo dużo rzeczy istnieje w przepisach prawnych, tylko nie jest wykorzystywane może, ze względu na brak odwagi sądów, może ze względu na biurokratyczne opory, które można byłoby na drodze

Prof. dr hab. Wiktor Osiatyński – Central European University.

interwencji Rzecznika Praw Obywatelskich, orzeczeń Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, Trybunału Konstytucyjnego czy wreszcie Trybunału Europejskiego przewyciężyć.

Temat brzmi: „Probacja czy kara pozbawienia wolności?”. Oczywiście jedno i drugie, bo przecież są ludzie, którzy powinni być w więzieniu nawet wtedy, gdy po wyjściu na wolność nikomu by nie zagrozili. Przez dwa lata uczyłem w dość ciężkim więzieniu amerykańskim, gdzie były osadzone kobiety, które dużo wcześniej popełniły przestępstwa. Nie miałem żadnej wątpliwości, że one nikomu już nie zagrażały, ale też nie miałem wątpliwości, że ze względu na charakter popełnionych przez nie zbrodni powinny nadal pozostawać w więzieniu.

Pozbawienie wolności powinno być wyjątkiem i jest wyjątkiem. Przytoczone nam statystyki pokazują, że kary pozbawienia wolności stanowią 12%, natomiast 62% to są kary w zawieszeniu. To jest dla nas główny temat, dlaczego tak jest i co można z tym zrobić, że kara w zawieszeniu zarówno dla społeczeństwa, jak i dla przestępcy jest równoznaczna z bezkarnością.

To jest główny problem probacji: co można zrobić nawet nie po to, żeby podnieść ten procent z 62 do 70, tylko żeby ten, któremu zawieszono karę, nie wychodził mówiąc „kukuryku, nic mi się nie stało” i żeby społeczeństwo nie mówiło, że znowu uszło mu płazem, a przestępstwo pozostało.

Oczywiście, że przestępstwo powinno pociągać za sobą konsekwencje. Uważam, że powinno pociągać za sobą dolegliwe konsekwencje, bo dopiero wtedy może mieć znaczenie reedukacyjne. Konsekwencje te muszą być wyciągane zwłaszcza w stosunku do sprawców drobnych przestępstw, które dzisiaj są tylko gdzieś rejestrowane albo w ogóle umarzone ze względu na znikomą szkodliwość społeczną. Jest to karygodne, ponieważ one rodzą później coraz większą przestępczość.

Chociaż nie chcę mówić o teorii, to jednak trzeba odróżnić przyczyny przestępczości od przyczyn przestępstwa. Przyczyny przestępczości bywają społeczne: bieda, nędza, ubóstwo, natomiast przyczyna przestępstwa zawsze jest indywidualna, jest to świadoma bądź nieświadoma decyzja człowieka, żeby albo popełnić jakiś czyn, albo zaniechać kontroli emocjonalnej w momencie popełnienia takiego czynu. To jest decyzja indywidualna, która nie wynika z warunków społecznych, chociaż może się z nimi wiązać. Na przykład – jak mówił dzisiaj ksiądz biskup – warunki rodzinne, które wydają się bez porównania ważniejsze niż warunki społeczne.

Oczywiście, na tę indywidualną decyzję składa się poczucie własnej wartości bądź przynależności do grupy. Ludzie są gotowi zrobić bardzo du-

zo, żeby poprawić sobie poczucie przynależności do grupy, w której uzyskują poczucie wartości. Są gotowi na przestępstwo, a nawet na zabójstwo. Oczywiście jest to również kwestia braku woli czy częściej – braku dojrzałości, który przekłada się na brak woli.

Od niedawna występuje nowa przyczyna przestępstwa, która zawsze istniała, ale nie była tak dominująca jak dzisiaj. Jest nią chciwość albo zachłanność, chęć posiadania dóbr oraz dążenie do szybkiego sukcesu za wszelką cenę. W połączeniu z koncepcją sprawiedliwości społecznej – a ta, stosowana do siebie samego, przeważnie bywa szkodliwa – powoduje, że pewni ludzie uważają, że można komuś coś zabrać, kogoś obrabować tylko dlatego, że on ma. Na dodatek można to uzasadnić sobie rozumowaniem, że skoro ktoś ma, a ja nie, to jestem ofiarą społeczeństwa.

Myślę, że warto uświadomić sobie, że przestępstwa są często rezultatem tego, co określam jako nawet nie wadę charakteru, tylko brak umiejętności życiowych. Polskie szkoły i uczelnie nie pomagają w radzeniu sobie z emocjami, uwalnianiu się od poczucia krzywdy (które jest bardzo istotnym elementem przestępczości) czy wczesnym rozpoznawaniu zagrożenia uzależnieniami. Krótko mówiąc, nie pomagają w osiągnięciu dojrzałości życiowej.

Jednym ze sposobów nadrobienia zaległości wobec osób z problemami uzależnień jest terapia odwykowa, polegająca na zmianie sposobu myślenia i nabyciu umiejętności radzenia sobie z emocjami, stresem i z tym, żeby powściągnąć przymus picia w chwili zagrożenia. A on przychodzi przeważnie wtedy, gdy człowiek nie potrafi sobie inaczej poradzić z własnymi uczuciami wśród innych ludzi.

Te życiowo niezbędne umiejętności można nabyć i polityka karna, polityka sądowa, a zwłaszcza probacja – czyli nadzór nad skazanymi przebywającymi na wolności, mogą i powinny pomagać w wyrabianiu takich umiejętności. Przez chwilę chcę mówić o wizji idealnego świata, chociaż sam nie wierzę, że taką wizję można już dziś zrealizować. Warto ją jednak mieć.

Wizję tę cechuje kilka reguł. Po pierwsze, gdy zostaje popełnione przestępstwo, nie wolno go puścić płazem, zwłaszcza u młodego człowieka. Trzeba go złapać i postawić przed sądem, a sąd powinien wymierzyć karę. Można tę karę warunkowo zawiesić, ale nie wolno wtedy odstąpić lub zlekceważyć postawionych przez sąd warunków. Na świecie stosuje się jeszcze mediację sądową prowadzącą do ewentualnej ugody. Po spełnieniu warunków tej ugody przez sprawcę przestępstwa sąd może sprawę umorzyć.

Taka ugoda jest czymś w rodzaju kontraktu czy umowy, wedle której sprawca przyjmuje, że:

— po pierwsze, nie może dalej naruszać prawa;

- po drugie, ma naprawić wyrządzoną szkodę;
- po trzecie, ma poddać się zaleconemu przez sąd programowi poprawczemu.

Tylko wtedy zawieszenie lub odstąpienie od wykonania kary będzie miało sens.

Programy poprawcze mogą obejmować doksztalcanie szkolne lub zawodowe, terapię alkoholizmu czy narkomanii, a także reedukację w dziedzinie przemocy, czyli oduczanie przemocy i agresji w życiu. Takie programy w Polsce wprowadzono najpierw w więzieniu w Barczewie, a obecnie działają także w warunkach pozawięziennych.

Wróćmy do kontraktu. Na jego straży stoi kurator, nie w tym sensie, że ustawicznie pilnuje człowieka. Kurator egzekwuje warunki kontraktu, które ma wypełniać podopieczny. Jeśli kontrakt nie jest egzekwowany, to wtedy nie ma o czym mówić, wtedy jakakolwiek zawieszona warunkowo kara równoznaczna jest z bezkarnością.

Można ten mechanizm przedstawić na przykładzie alkoholizmu, znane mi z doświadczeń osobistych oraz znajomości wielkiej liczby ludzi, którzy z tej choroby wyszli i stali się niepijącymi, trzeźwymi alkoholikami. Niektórzy z nich zaczęli zdrowieć w więzieniach. Często mówię, że jeżeli po śmierci święty Piotr zapytałby mnie, co ja naprawdę w życiu zrobiłem, to odpowiedziałbym, że przyczyniłem się do tego, iż w polskich więzieniach są ośrodki leczenia alkoholizmu.

To co powiem o alkoholizmie, dotyczy również przemocy i wszelkich destrukcyjnych stylów życia, a także narkomanii, hazardu i innych uzależnień.

W Polsce dostrzegam poważny problem, ponieważ sąd zobowiązuje ludzi do leczenia za używanie bądź co bądź legalnej substancji. Podstawą owego „zobowiązania” bywa czyjaś skarga poparta oceną jakiegoś „biegłego” albo jakiejś „komisji”, że na przykład ja jestem uzależniony. Jaką uzyskam przez to motywację, żeby pójść się leczyć? Czy tylko dlatego, że ktoś powiedział, że jestem uzależniony? Dlaczego za używanie legalnej substancji – czyli za picie napojów, które można przez 24 godziny kupić w każdej stacji benzynowej – mam karnie iść się leczyć?

No dobrze, załóżmy, że się zdecyduje i zgłosi się na leczenie. W większości dobrze prowadzonych ośrodków jest ono dość skomplikowaną zbiorową pracą grupy pacjentów i terapeutów, przy której ogromną rolę odgrywa dojrzała motywacja i pragnienie zmiany każdego uczestnika. A ja zgłaszam się na to leczenie i mówię: „Mam to gdzieś, mnie tu przystali, więc jestem, ale nic nie będę robił”. Niby jestem w tej grupie, ale nic mnie

nie obchodzi, nie pracuję, nie uczestniczę, leseruję, naturalnie demoralizując innych. Personel ma wtedy moralny i terapeutyczny obowiązek wyrzucić takiego delikwenta, ale wtedy trzeba tłumaczyć się przed sędzią.

W sądzie penitencjarnym nawet i to jest niemożliwe, bo tam obowiązek leczenia wyraźnie spoczywa na terapeutach, a nie na zobowiązanych pacjentach. Tak właśnie sądy penitencjarne zmuszają, żeby do programów więziennych „Atlantis” przyjmować ludzi wbrew ich woli, mocą sądowego nakazu. Terapeuci muszą ich przyjąć i trzymać, nawet jeśli oni nie biorą żadnego udziału w leczeniu. No tak, ktoś tu kompletnie nie rozumie, że leczenie w ogóle ma szansę powodzenia, jeżeli ludzie bardzo chcą przestać już pić i kiedy mają naprawdę trwałą motywację.

Budowanie takiej motywacji polega między innymi na tym, by człowiek ponosił konsekwencje swoich czynów i żeby widział, że konsekwencje będą mniej dolegliwe, jeżeli podejmie zmianę. Wtedy można dać szansę i możliwość wyboru: „Możesz pójść się leczyć albo pójść do więzienia”. A takiemu, co już do więzienia trafił, można powiedzieć: „Zrozum, człowieku, już cztery razy trafiałeś za kratki i zawsze z powodu alkoholu. Teraz możesz to zmienić. Daję ci wybór: leczenie i krótsza kara, albo siedź w gorszych warunkach i do końca”.

Osobiście bardzo wątpię w skuteczność motywacji płynącej z faktu, że kogoś jakiś ekspert zaszufadkuje jako alkoholika, a jakiś sędzia wypisze papierek pn. „Sądowe zobowiązanie do leczenia”. Przecież jeżeli zgubię ten papierek, to i tak nie poniosę żadnych konsekwencji. Tylko paru osobom trzeba za to wszystko parę groszy zapłacić – sądowi, biegłemu, gminnej komisji przeciwalkoholowej, może policjantom, którzy zechcą mnie zawozić na leczenie itp. No czy to nie jest kompletny bezsens?

Proszę państwa, tak naprawdę to poruszamy kwestię odpowiedzialności. Nasz system prawa, system karny, system probacji ma uczyć człowieka odpowiedzialności za jego czyny i za jego życie. Kurator może tu odegrać ogromną rolę. W areszcie w San Francisco istnieje taki program oduczania przemocy, dzięki któremu przez zaledwie cztery miesiące niemal całkowicie likwiduje się recydywizm.

Na czym to polega? Do sądu trafia ktoś za stosowanie przemocy wobec rodziny. Oczywiście najpierw sąd musi orzec karę, a następnie zawiesza jej wykonanie i proponuje, by skazany poszedł w ramach probacji na leczenie. Jeśli skazany przychodzi, ale nic nie robi, to prowadzący zajęcia mówi: „Muszę cię odesłać”. „Jak to odesłać, przecież sąd mnie przysłał?”. „Ja nie prowadzę programu dla ludzi, których przysłał sąd, ja prowadzę program dla ludzi, którzy chcą się odczyścić przemocy”. „To dokąd pójdę?” „Pój-

dziesz do kuratora”. Kurator pisze wniosek do sądu i delikwent idzie do więzienia odbywać swoją wcześniej zasądzoną karę. Prawdę mówiąc, w San Francisco w więzieniu może trafić na podobny program oduczania przemocy. Oczywiście, jeżeli dojrzeje do tego i będzie tego chciał.

Takie „przymusowe” leczenie ma sens, bo jest oparte na zasadach odpowiedzialności i wyboru. Zresztą w pewnym sensie każde leczenie jest przymusowe, tylko że wynika z dokonania wyboru – leczyć się czy nie – pod wpływem okoliczności rodzinnych, zawodowych lub zdrowotnych. Taki motywowany przymus działa. I jemu może służyć dobrze postawiona probacja. Oczywiście niezbędne są odpowiednio przygotowani do tego kuratorzy i odpowiednie programy poprawcze.

Jeżeli to, o czym mówię, wprowadzić dzisiaj ustawowo, a nawet znaleźć na to środki, to byłoby jeszcze gorzej, bo programów „Atlantis” jest w więzieniach czternaście, razy czterdzieści osób, to jest około 500, a takich programów na wolności też jest niewiele. Chociaż 500 razy 4, bo leczenie powinno trwać 3 miesiące, to już dwa tysiące osób rocznie!

Jest to oczywiście kwestia decyzji politycznych decyzji przeniesienia zasobów na to, żeby tworzyć tego rodzaju programy naprawcze. Trzeba tworzyć programy leczenia alkoholizmu, narkomanii i przemocy albo nabywania innych umiejętności życiowych. Potrzeba decyzji politycznej, by w tym zakresie szkolić ludzi, którzy mogą leczyć i pomagać, a także szkolić kuratorów, którzy takiego kontraktu mogą pilnować. Decyzje te są niezwykle ważne i bardzo trudne, bo najlepszymi ludźmi, którzy to mogą robić, są ci, którzy sami kiedyś stosowali przemoc, sami kiedyś pili, sami kiedyś ćpali. Tych ludzi też trzeba szkolić i w tym procesie wykorzystywać. A dzisiaj są oni najczęściej napiętnowani i odrzucani przez społeczeństwo – razem z całym potencjałem zmian oraz pomocy innym. Oczywiście decyzji politycznej wymaga też reforma szkoły, która nie uczy żadnych umiejętności życiowych, tylko wiedzy, która może być potrzebna w społeczeństwie przemysłowym 150 lat temu, ale obecnie nie jest potrzebna tak bardzo, jak choćby umiejętność wyrażania własnych emocji i uczuć.

Proszę państwa!

Świat nie jest idealny, możemy mówić tylko, co zrobić, żeby zbliżyć się do tego ideału. Oczywiście gdzieś trzeba zacząć, żeby do niego się zbliżyć. Ja bym chciał zacząć od tego, by pomóc przeszkolić kuratorów, aby umieli dobrze pracować, bo po pierwsze, kuratorów jest dzisiaj zdecydowanie za mało, a po drugie, nie mieli gdzie i jak się oni dowiedzieć na przykład tego, w jaki sposób monitorować ten proces leczenia.

W Polsce jest mało ośrodków odwykowych, ale jest bardzo dużo – najwięcej na świecie, po USA, grup AA, które też mogą ludziom pomagać. Ale kurator, który by monitorował uczestnictwo w AA, musi uzyskać wiedzę o tym, w jaki sposób może upewnić się, że ten człowiek rzeczywiście trzeźwieje i coś ze sobą robi. Do tego kuratorów warto byłoby przeszkolić. Myślę, że w zakresie programów naprawczych warto byłoby również przeszkolić sędziów.

Ktoś tu wspominał o potrzebie zagospodarowywania wolnego czasu młodzieży. Jestem pod wrażeniem tego, że w Austrii na przykład jest dużo mniej przestępczości młodzieżowej, ale tam ktoś mądrze pomyślał, żeby w szkołach nie było wolnych sobót. Są wolne soboty dla rodziców, oni robią zakupy, sprzątają dom, natomiast młodzież chodzi w wolne soboty do szkoły i jest to dość prosty sposób zagospodarowania czasu młodzieży.

I wreszcie problem zwiększenia liczby kuratorów. Państwo mówicie tu o kuratorach zawodowych i to jest bardzo ważne, bo zawodowy kurator to ten, który pilnuje kontraktu i posyła wnioski do sądu, żeby odesłać do więzienia delikwenta niespełniającego warunków probacji. Ale zawodowy kurator powinien mieć 10–15 społecznych kuratorów pomocniczych, którzy naprawdę pracowaliby na co dzień z tymi ludźmi. Na takich kuratorów pomocniczych warto byłoby szkolić dwie grupy zawodowe: po pierwsze, tych spośród byłych skazanych, którzy sami zmienili sposób życia i stali się porządnymi ludźmi. Oni mają niesamowitą możliwość oddziaływania na innych, którzy w tej chwili są chuliganami, ale chętnie zidentyfikują się z takimi właśnie wychowawcami. Po drugie, mamy problem społeczny, co zrobić z kilkudziesięcioma tysiącami oficerów, którzy będą musieli odejść z armii; ci ludzie dostaną emerytury i nie będą wiedzieć, czym wypełnić czas. A przecież dobrej kurateli społecznej potrzebna jest twarda miłość. Oficerowie znają trochę twardość, można byłoby ich przeszkolić w tym drugim aspekcie kurateli, wymagającym pewnej surowej troskliwości. Tu widzę ogromny potencjał ludzi, którzy mogliby robić sensowne rzeczy, a nie szukać zagospodarowania swego czasu w mniej konstruktywny sposób.

Najpoważniejszym problemem wydaje mi się to, że my jako społeczeństwo posyłając ludzi do więzienia, a potem traktując ich tak, jak ich traktujemy, zapominamy, że każdy człowiek uczy się metodą prób i błędów i że każdy z nas ma prawo do błędu i potem może coś z tym błędem zrobić. A ten, który się nauczył na błędzie, ma ogromne bogactwo wiedzy – i to wiedzy doświadczałnej, a nie tylko teoretycznej, którą może przekazać innym.

Zapewniam państwa, że w więzieniach istnieje ogrom niewyrażonego, nigdy nie ujawnionego ciepła i serdeczności. Istnieje też ogrom wiedzy doświadczalnej, którą można by było wykorzystać. Ale obecna polityka penitencjarna – chociaż Polska pewnie jest w niektórych takich wyspach pozytywnym wyjątkiem – tego nie wykorzystuje. Dlatego myślę, że można byłoby to zrobić i to bez konieczności zwiększania od razu w wielokrotność środków na ten cel, bo ten potencjał, zwłaszcza ludzki, a on jest najważniejszy, jest stosunkowo tani.

Dziękuję państwu za uwagę.

Gen. Jan Pyrcak

Probacja czy kara pozbawienia wolności

Po wystąpieniu pana profesora Osiatyńskiego wypada mi tutaj jedynie usprawiedliwić swoją obecność. Myślę bowiem, że co do rozstrzygnięcia dylematu: probacja czy pozbawienie wolności wszyscy jesteśmy zgodni. I probacja, i kara pozbawienia wolności. To jest oczywiste i pod tym się podpisuję.

Polska Służba Więzienna zawsze deklarowała gotowość do poszukiwania takich rozwiązań w systemie oddziaływań na sprawców przestępstw, które będą sprzyjać racjonalizacji systemu karania. Gotowość ta wynika z przesłanek zarówno intelektualnych, jak i pragmatycznych.

Proszę mi wybaczyć, ale powtórzę trochę danych, które przywoływał pan profesor Zoll. Są one ważne dla określenia miejsca więziennictwa w Polsce.

W 1999 r. było 54 do 55 tysięcy osób w polskich zakładach karnych. W tym roku mamy praktycznie 81 tysięcy, a mieliśmy już bez mała 83 tysiące. Przyrost w ciągu czterech lat wyniósł ponad 50%. W tym samym czasie liczebność kadry więziennictwa wzrosła o 1,3%. Tak, proszę państwa, 1,3%. Wydatki budżetowe rosły w stopniu inflacyjnym, a na to nałożyła się jeszcze osławiona dziura budżetowa, która spowodowała, że nam w roku 2001 zabrano 66 z 340 milionów zadeklarowanej w ustawie budżetowej kwoty wydatków bieżących.

Własnej kadrze winni jesteśmy w tej chwili 1 milion 950 tysięcy godzin służby. Rozwiązanie tego problemu wymagałoby natychmiastowego uruchomienia 600 etatów. Nie pociągnęłoby to za sobą poprawy warunków wykonywania obowiązków, rozszerzenia programów terapeutycznych, całego spektrum oddziaływania na osoby pozbawione wolności. A choć usta-

Gen. Jan Pyrcak – dyrektor generalny Służby Więziennej.

wa budżetowa 2004 r. niesie pewien powiew nadziei, to przecież nie taki, żeby realnie warunki funkcjonowania więziennictwa poprawić.

Więziennictwo dźwiga brzemień wielu cięć budżetowych. Dość powiedzieć, że na koniec 2001 r. służba miała 119 milionów zł długu, a przypomnę: w tym samym czasie na wydatki bieżące mieliśmy 340 milionów. Oznacza to, że mieliśmy środki na 2/3 roku. 1/3 roku – a więc od września – żyliśmy na kredyt. Był wielki lament dostawców różnych towarów i usług. Chodziło m.in. o żywność, energię elektryczną, wodę. Utyskiwano, że Służba Więzienna nie płaci za to, za co powinna płacić, a co jest powinnością państwa, które nie asygnowało na ten cały obszar żadnych środków. Ale jednocześnie więzienia pęczniały.

Na koniec 2002 roku kosztem gigantycznych wyrzeczeń, cięć, niepodwyższania po raz kolejny stawek wyżywienia, które – przypomnę – od dawna wynoszą 4 złote 20 groszy na jednego więźnia, zesłaliśmy w zobowiązaniach do 56 milionów, zaś rok bieżący zakończymy zobowiązaniami na poziomie około 30 milionów.

Jednocześnie, jak wskazują dane z ostatniego dnia października tego roku, mamy 33 tysiące 975 niewykonywanych prawomocnych wyroków skazujących na karę pozbawienia wolności, które dotyczą 30 tysięcy 118 sprawców.

To wszystko dzieje się w sytuacji, kiedy w polskich więzieniach mamy teoretycznie 68 tysięcy miejsc. Naprawdę jest ich 64 tysiące, gdyż co najmniej 4 tysiące powstało z likwidacji kaplic, świetlic, sal do oddziaływań terapeutycznych i wielu innych pomieszczeń, niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania programu penitencjarnego.

Przypomnieć warto, że ustawa zapewnia więźniowi 3 metry kwadratowe powierzchni, a tak naprawdę w niektórych zakładach ma on do dyspozycji 2 metry kwadratowe. Łóżko o rozmiarach 75 cm na 2 metry zajmuje półtora metra kwadratowego. Nawet jeśli je spiętrzymy, to one się nagle w powietrzu ani nie rozpląną, ani nie ulotnią.

W warunkach przeludnienia więzień priorytetem staje się koncentracja sił i środków na rzeczach fundamentalnych, na egzystencji zakładów karnych, na opiece zdrowotnej, na bezpieczeństwie jednostek i osadzonych. Nie zawsze się udaje uzyskać pożądane efekty. A wydatki na środki oddziaływania penitencjarnego, na nauczanie, na działalność kulturalno-oświatową, na terapię itd. są niestety ograniczane. Od tych ograniczeń nie uciekniemy do momentu, kiedy sytuacja więziennictwa się nie poprawi.

Za parę godzin będziemy mieli nową ustawę o zamówieniach publicznych. Mówię o tym choćby z tego względu, że ona zagraża w bardzo poważnym stop-

niu naszym oddziaływaniom poprzez zatrudnianie osób pozbawionych wolności. Jeśli wejdzie w życie w tym kształcie, w którym jest Sejmowi awizowana przez rząd, nasze przedsiębiorstwa i gospodarstwa pomocnicze pozbawione zostaną preferencji polegającej na wyłączeniu tych podmiotów spod reguł ustawy o zamówieniach publicznych. Mówię to dlatego, żeby uzyskać choć odrobinę serca dla naszych zabiegów u posłów i senatorów. Bez pozostawienia tej preferencji fundament oddziaływania penitencjarnego – zatrudnienie osób pozbawionych wolności – zostanie nam odebrane. A przecież chcemy uczyć pracy rozumianej nie tylko jako opanowanie określonych umiejętności. To można robić w warsztatach przy zakładach karnych, co zresztą wymaga nakładów budżetowych. Ale my chcemy przecież także uczyć życia z pracy, czerpania z niej pożytku. Choćby tego, że zarobione pieniądze dają szansę na godziwe funkcjonowanie.

Jeszcze jeden dylemat osadzony w kontekście pytania: probacja czy pozbawienie wolności? Jedno miejsce w nowo wybudowanym areszcie w Piotrkowie kosztuje 120 tysięcy złotych. Gdybyśmy realizowali, o co zresztą zabiegamy, program budowy w istniejących zakładach karnych tańszych miejsc, gdzie jeden pawilon na 200 więźniów kosztowałby około 8 milionów, to i tak jest to nakład rządu 50 tysięcy złotych za jedno miejsce. Bez komentarza.

Proszę państwa, czasem używam przesadnego określenia, ale myślę, że w przyjętej konwencji jest to dopuszczalne: w Polsce skazywanie na karę pozbawienia wolności momentami przypomina skazywanie na deportację na Marsa. Obie kary są w naszych realiach w podobnym stopniu wykonalne.

Myślę, że po tak zarysowanej sytuacji nie będę już sięgał do tekstu, który mam przed sobą. Nawiązuje on do uwarunkowań społecznych, w których cały nasz system społeczny funkcjonuje, a więc do ogromnego bezrobocia, które przecież nie jest ani dla wykonania kary pozbawienia wolności, ani dla probacji obojętne. Niezależnie od tego, jak tę probację rozumiemy, czy metafizycznie, czy bardzo konkretnie.

Sądzę, że rzeczą najważniejszą, na którą więziennik tutaj powinien się zdobyć, to udzielenie następującej odpowiedzi: i probacja, i pozbawienie wolności. Probacja realna, realizowana w warunkach takich, które nie są przez społeczeństwo traktowane jako uniknięcie odpowiedzialności. Wyposażona w całą armię doskonale przygotowanych teoretycznie i mających możliwości praktycznego oddziaływania kuratorów. Natomiast pozbawienie wolności adresowane do tych sprawców, którzy stanowią poważne zagrożenie. Taka kara wykonywana być musi w warunkach gwarantujących

bezpieczeństwo publiczne i społeczne. Czas także wdrażać programy naprawcze, które niestety wymagają i środków etatowych, i finansowych.

Myślę zatem, że odpowiedź na pytanie postawione w tytule konferencji jest klarowna: i probacja, i pozbawienie wolności.

Dziękuję bardzo.

Senator Teresa Liszcz

Dziękuję bardzo panu generałowi, także za generalską dyscyplinę czasu i bardzo serdecznie zapraszam do wygłoszenia referatu naszego gościa z Nowej Zelandii, księdza Jima Consedine'a z tłumaczką, panią Moniką Płatek.

Ks. Jim Consedine

Sprawiedliwość naprawcza – kompensacyjna praktyka prawa karnego

Dzień dobry państwu. To dla mnie wielki zaszczyt, że mogę wystąpić przed tak dużym zgromadzeniem tak ważnych osób. W czasie, który jest mi dany, spróbuję podnieść kilka problemów, które dotyczą sprawiedliwości naprawczej, o której była mowa.

Jest wiele sposobów, które pozwalają na bardziej skuteczne, na bardziej prawidłowe rozwiązywanie problemów związanych z przestępczością, nie wymagają one szerokiego zastosowania kary więzienia, są efektywne, bez pozbawienia wolności, bez przemocy i zdecydowanie tańsze. To, czego wymagają, to cierpliwości, środków i nowego sposobu myślenia.

Kara stała się obsesją w wielu państwach. System sprawiedliwości retributywnej jest tak naprawdę zasadniczo oparty na zemście. Można zadać pewne podstawowe pytania, które dotyczą tych metod. Więzienia są dinozaurami współczesnego świata, współczesnych czasów. W żadnej innej dziedzinie współczesnego życia nie godzimy się na to, aby dominowały nadal praktyki dziewiętnastowieczne. Pomysł uwięzienia człowieka na niewielkiej przestrzeni na dwadzieścia dwie godziny jest monstrualny dla każdego, kto myśli rozsądnie. Zdarzają się oczywiście osoby, które są niebezpieczne – jest ich niewiele – które trzeba trzymać w odizolowaniu, zarówno ze względu na ich własne dobro, jak i na dobro społeczności. Ale nawet one powinny być trzymane w warunkach humanitarnych i w takich, które zapewniają praktycznie humanitarne, pozytywne wykorzystanie czasu, jakiego spędzają w więzieniu. W tym sensie więzienie powinno być ostatecznym i ostatnim środkiem, jaki możemy zastosować w ramach systemu karnego.

Ksiądz katolicki Jim Consedine – koordynator sieci sprawiedliwości wyrównawczej w Nowej Zelandii.

Na czym polega sprawiedliwość naprawcza? Jest to filozofia, która tak naprawdę ogarnia szereg emocji związanych z myśleniem człowieka i włącza w to uzdrowienie, współczucie, przebaczenie, łaskę i porozumienie oraz oczywiście odpowiednią sankcję tam, gdzie jest to stosowne. Jest to również odwołanie się do myśli, że jesteśmy ze sobą wszyscy powiązani i to, co robimy, zarówno dobre, jak i złe, ma wpływ na innych. Sprawiedliwość naprawcza ofiaruje nam proces, który daje tym, którzy zostali dotknięci przez przestępstwo – i w tym sensie mamy na myśli zarówno pokrzywdzonych, jak i sprawców, ich rodziny i szersze środowisko, szerszą społeczność lokalną. Wszyscy oni powinni mieć swój udział w rozwiązywaniu problemów, które wypływają z przestępstwa. To pozwala na zrozumienie, że wszystkie te kwestie są ze sobą powiązane. Sprawiedliwość naprawcza jest filozofią, która pozwala rozwiązywać konflikty od poziomu przedszkola, które mogą się zdarzyć, poprzez przestępczość aż po problemy na poziomie państwa, konkretnie mówię tutaj o apartheidzie w Afryce Południowej. Jest to filozofia życia, która pozwala na specyficzne patrzenie i rozwiązywanie spraw. Jeżeli mowa o sprawiedliwości naprawczej, to wówczas mamy do czynienia z sytuacją, w której sprawca i poszkodowany grają rolę podstawową, natomiast państwo stoi jak gdyby w drugim rzędzie, działa z drugiego rzędu.

Proces ten nie jest nastawiony na zemstę i na odpłatę, tylko jest nastawiony na uzdrowienie, na naprawienie zła, które zostało przestępstwem wyrządzone. Dzieje się to poprzez wyniesienie na centralną pozycję pojęcia reparacji, naprawienia szkody, a nie kary.

System retrybucyjny różni się od systemu sprawiedliwości naprawczej podstawowymi pytaniami, jakie zadaje. System retrybucyjny rozpoczyna się od pytania, w jaki sposób będziemy karać tego przestępcę czy tych przestępców. System sprawiedliwości naprawczej rozpoczyna się od zadania pytania, w jaki sposób naprawimy szkodę, która została wyrządzona tym przestępstwem. Celem sprawiedliwości, celem tego systemu jest wygojenie ran, które powstały w wyniku tego przestępstwa w stosunku do każdego, kto został przez to dotknięty. Wymaga to oczywiście kooperacji wszystkich tych, którzy są w ten proces włączeni. Sprawca, żeby móc wziąć udział w tym procesie i żeby to miało sens, musi przyznać, że popełnił przestępstwo i musi żałować, że to się stało. Pokrzywdzeni mają prawo wypowiedzieć się, co czują, co się im stało w związku z tym przestępstwem i mają również prawo do wsparcia grupy, która im towarzyszy.

Doświadczenia Nowej Zelandii pokazują, że konferencje towarzyszące sprawiedliwości naprawczej – można to nazwać również spotkaniami, zgrupowaniami – te zdarzenia, które doprowadzają do sprawiedliwości napraw-

czej, są najlepszą metodą dochodzenia do porozumienia. Sprawiedliwość naprawcza daje zdecydowanie lepsze efekty niż sprawiedliwość retrybucyjna. Podam trzy argumenty za tym.

Sprawiedliwość naprawcza w centrum zainteresowania stawia pokrzywdzonego. Bardzo często pokrzywdzony ma potrzebę, żeby zostać wysłuchany, ma potrzebę, żeby przyznać, że to co się stało, jest złe i aby otrzymać wsparcie od otoczenia. Bardzo często pokrzywdzeni sami siebie winią za to, co się stało. Potrzebują odpowiedzi na proste, ale podstawowe pytania, które ich nurtują, na przykład, czy zdarzy się to znowu.

Sprawiedliwość naprawcza pozwala na uzdrowienie, ale i na naprawę zła, które zostało wyrządzone. Tak chyba też to można powiedzieć. Dla poszkodowanego przebaczenie jest przede wszystkim tą siłą, którą pozwala, żeby sprawca i przestępstwo nie miały wpływu na jego życie. Czyli przebaczenie tak naprawdę oznacza, że ani sprawca, ani to przestępstwo nie będzie dalej dominowało nad jego życiem. Tak naprawdę przebaczenie pozwala człowiekowi na to, żeby przejść z roli ofiary do roli człowieka, który przeżył. Przebaczenie nie jest czymś, co ma służyć sprawcy. Jest to proces, który pozwala na to, żeby ofiara pozwoliła na odejście wściekłości i cierpienia, jakie były związane z przestępstwem. Jest to proces, który pozwala na to, żeby pokrzywdzony, ona czy on, mógł uwolnić się od ciężaru, jaki ze sobą niosło bycie ofiarą przestępstwa.

Podobnie jak pokrzywdzony, pokrzywdzona potrzebują uwolnienia się poprzez to przebaczenie, to przebaczenie jest również potrzebne sprawcy. Retribucyjna filozofia kary pozostawia bardzo niewiele miejsca na tego typu przeżycie, które pozwala, żeby miało wpływ na życie i na zachowanie sprawcy. Pozostawia niewiele miejsca na to, żeby się przyznać do zła, które zostało wyrządzone i zmienić to.

Trzeci, bardzo ważny element to jest to, że sprawiedliwość naprawcza składa odpowiedzialność za to, co się stało, w ręce tych, którzy to zrobili. Czyli tak naprawdę odpowiedzialność za przestępstwo spada na sprawcę tego przestępstwa.

Pozwolę sobie teraz przejść do doświadczeń Nowej Zelandii, jeżeli chodzi o sprawiedliwość naprawczą, która jest tam stosowana już przez czternaście ostatnich lat. Przez trzy ostatnie lata prowadzi się również konferencje sprawiedliwości naprawczej dla dorosłych. Przez ostatnie czternaście lat w Nowej Zelandii dla osób poniżej siedemnastu lat dominującym systemem jest system konferencji sprawiedliwości naprawczej. Ten proces jest prowadzony przez odpowiednio przygotowanego instruktora, który zaprasza na takie spotkanie zarówno stronę reprezentującą pokrzywdzonych, jak

i sprawców. Zarówno sprawca, jak i pokrzywdzony mają prawo i namawia się ich do tego, aby przyprowadzili ze sobą rodzinę, bliskich, tych, którzy ich będą wspierać. W efekcie przestępczość nieletnich i młodocianych spadła z trzydziestu tysięcy do pięciu tysięcy.

To, co tutaj jest bardzo ważne, to wdzięczność samych pokrzywdzonych, kiedy mogą wysłuchać historii sprawy. Równie ważne jest to, jak naprawdę żałują i okazują skruchę ci, którzy słyszą, jakiego zła dokonali swoim przestępstwem wobec ofiary.

W związku z reformą w 1989 r. wszystkie ośrodki dla nieletnich, domy poprawcze zostały zamknięte. Ostatnio tylko dwa zostały otwarte na nowo. Są to dwa niewielkie ośrodki zabezpieczające. System podobny do tego został w tym momencie wprowadzony również w Afryce Południowej, w Kanadzie, w Anglii, we Francji i w innych państwach Europy. Efekty tego procesu były na tyle dobre, że w 2001 r. rząd Nowej Zelandii wprowadził podobny system w sprawach dla dorosłych. Sprawdzany jest w czterech miejscach w kraju. Jak na razie efekty tego pokazują, że idzie to bardzo dobrze. Pokrzywdzeni mówią, że mają bardzo dobre doświadczenia po poddaniu się temu procesowi.

Pilotażowy projekt jest nastawiony na kilka określonych czynów przestępnych. Nie ograniczamy się tylko i wyłącznie do drobnych przestępstw, dlatego że zarówno rząd, jak i ludzie odpowiedzialni za to są przekonani, że tam, gdzie nastąpiła duża szkoda, tam zwłaszcza jest szczególna potrzeba tego typu konferencji. Dotyczy to kradzieży na znaczną skalę, włamań, kradzieży innego typu, poważnych nadużyć i pobić, również przestępstw popełnionych z bronią w ręku, włącznie z zabójstwem. Sąd podejmując decyzję o uwzględnieniu możliwości zastosowania konferencji sprawiedliwości naprawczej przesyła ją do prowadzącego, który zaczyna od rozmowy ze sprawcą, czy może dojść do tego typu konferencji, o której jest informowany, jeżeli się zgadza. Następnie pełną informację dostaje pokrzywdzony i ewentualnie wyraża na to zgodę. Tylko wówczas, jeżeli obie strony się na to zgodzą, konferencja może mieć miejsce.

Jest zbyt wcześnie na to, żeby prawidłowo ocenić efekty tego pilotażowego programu. Ale spodziewamy się, że stanie się to stałym elementem naszego systemu prawa karnego.

Proszę mi pozwolić zakończyć stwierdzeniem, że dla wielu w naszym kraju sprawiedliwość naprawcza wiąże się również z pewną pasją. Głęboko wierzymy, że tego typu procedura pozwala na to, żeby wszyscy biorący w niej udział otrzymali znacznie więcej.

Dziękuję bardzo.

Prof. dr hab. Andrzej Siemaszko

Polska polityka kryminalna – konieczność rewolucyjnych zmian

Witam państwa serdecznie i z góry przepraszam, że popsuję troszkę państwu humor, zwłaszcza przed obiadem, zresztą jak już to zrobiłem trzy lata temu. Myślę, że ten humor popsuję w większym jeszcze stopniu, ponieważ dane, które zamierzam pokazać, ukazują w pełni skalę problemu, z którymi polska polityka kryminalna powinna się w jakiś sposób zmierzyć. Bowiem – przynajmniej moim zdaniem – przy wyznaczaniu kierunków tej polityki (mam tu zwłaszcza na uwadze proporcje kar izolacyjnych do nieizolacyjnych) nie można abstrahować ani od tego, jak kształtuje się w naszym kraju przestępczość, ani też od tego, jak pod względem struktury orzekanych kar plasuje się Polska na tle porównawczym.

Swoje wystąpienie rozpocznę od krótkiego omówienia miejsca naszego kraju w uszeregowaniach międzynarodowych pod względem zagrożenia przestępczością. Będę korzystał częściowo z danych pochodzących z ostatniej tury Międzynarodowych Badań Ofiar Przestępstw (ICVS), częściowo zaś z oficjalnych, choć jeszcze nigdzie – poza „Atlasem przestępczości w Polsce 3” – nie publikowanych, danych Rady Europy, gromadzonych na potrzeby periodycznej publikacji pod nazwą „European Sourcebook of Crime and Criminal Justice Statistics”. Ten ostatni zbiór danych jest więc szczególnie aktualny. Ponieważ mam sporo do pokazania, będę się starał to robić dość szybko, ale w większości przypadków rzut oka na dane zestawienie wystarczy, by zorientować się, o co chodzi, bo ich wymowa jest na ogół jednoznaczna.

Pierwsze cztery wykresy odnoszą się do poziomu wybranych kategorii przestępstw w siedemnastu krajach wysoko uprzemysłowionych, do których pozwoliłem sobie zaliczyć również Polskę.

Prof. dr hab. Andrzej Siemaszko – dyrektor Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości.

Zestawienie pierwsze obrazuje wskaźniki kradzieży samochodów (por. wykres 1). Jak widać, zajmujemy w tym uszeregowaniu miejsce pierwsze, a za nami, ze sporym dystansem, są Anglia i Walia.

Kolejne zestawienie odnosi się do rozboju (por. wykres 2). W tym przypadku – co potwierdzają zresztą dane policyjne, które pokażą za chwilę – dystans Polski, nawet od drugiej w kolejności Anglii i Walii, jest już dramatycznie duży. I wydaje się, że to uszeregowanie ukazuje nader wymownie, jak wielka dzieli nas w tej mierze przepaść od pozostałych rozpatrywanych krajów. Nie ulega zatem wątpliwości, że rozboje stanowią w Polsce problem bardzo poważny.

Następne zestawienie odnosi się do kradzieży własności osobistej (por. wykres 3). Polska jest na miejscu trzecim, ale tylko w tej ogólnej kategorii. Nie mogę wprowadzić pokazać państwu zestawienia odnoszącego się do podkategorii kradzieży kieszonkowej, bo go nie zabrałem, ale powinni mi państwo wierzyć na słowo, że znajdujemy się w tym uszeregowaniu ponownie na bezapelacyjnym miejscu pierwszym.

Kolejne zestawienie, obejmujące korupcję urzędników państwowych, jest tak wstydlive i żenujące, że właściwie w ogóle nie powinno się go pokazywać (por. wykres 4). W tym przypadku, żeby w ogóle można było wykres sporządzić, musieliśmy dokonać takiego oto przecięcia, w przeciwnym bowiem razie Polska nie zmieściłaby się na skali. Tu dystans dzielący nasz kraj od pozostałych – nawet od Portugalii i Francji, które są na kolejnych miejscach – jest wręcz nieprawdopodobny. Większość rozpatrywanych krajów ma wskaźniki korupcji urzędników na poziomie niższym niż 0,5, my mamy powyżej 5. Widzą więc państwo, jak kolosalny problem stanowi w Polsce korupcja.

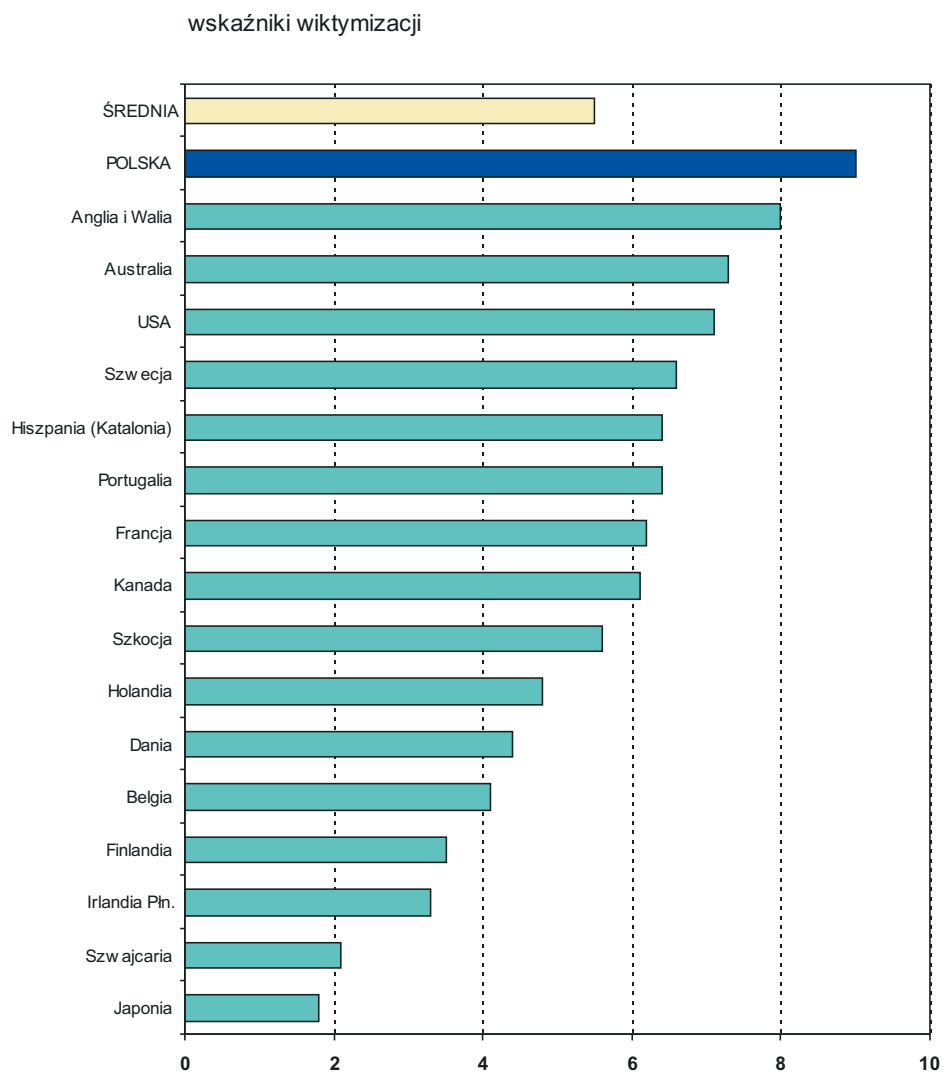
Powyżej prezentowałem dane z międzynarodowych badań wiktyimizacyjnych, przejdźmy teraz do międzynarodowych statystyk policyjnych.

Pierwsze zestawienie (por. wykres 5) odnosi się do dynamiki przestępstw ogółem w latach 1995–2000. Co można powiedzieć o Polsce? Po pierwsze, mamy nadal wzrost. Po drugie, wzrost ów jest spory, co jest szczególnie istotne, gdy zważyć, że dziewięć krajów odnotowało w analizowanym okresie wręcz dynamikę ujemną i w kilku z nich spadek przestępczości był naprawdę istotny. W Polsce natomiast, jak widać, przestępczość ogółem rosła nadal.

Kolejne zestawienie odnosi się do zabójstw dokonanych (por. wykres 6). Jest ono o tyle ciekawe, że jak dotąd wszyscy krajowi specjaliści – łącznie ze mną – żyli w błogim przekonaniu, że co jak co, ale jeśli idzie o zabójstwa, to Polska prezentuje się całkiem dobrze. Gdy się jednak wy-

WYKRES 1

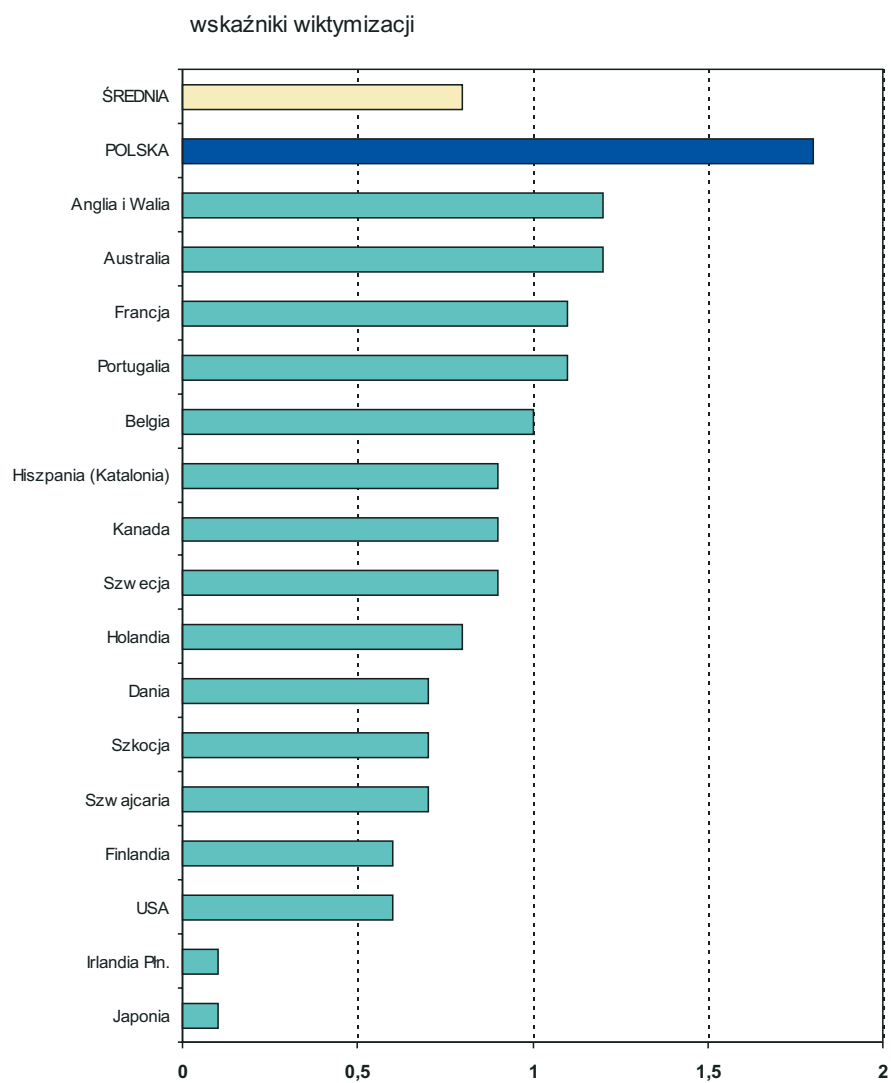
Międzynarodowe badania ofiar przestępstw (ICVS '00) – kradzież z samochodu



Wskaźniki wiktyimizacji odnoszą się do właścicieli samochodów.

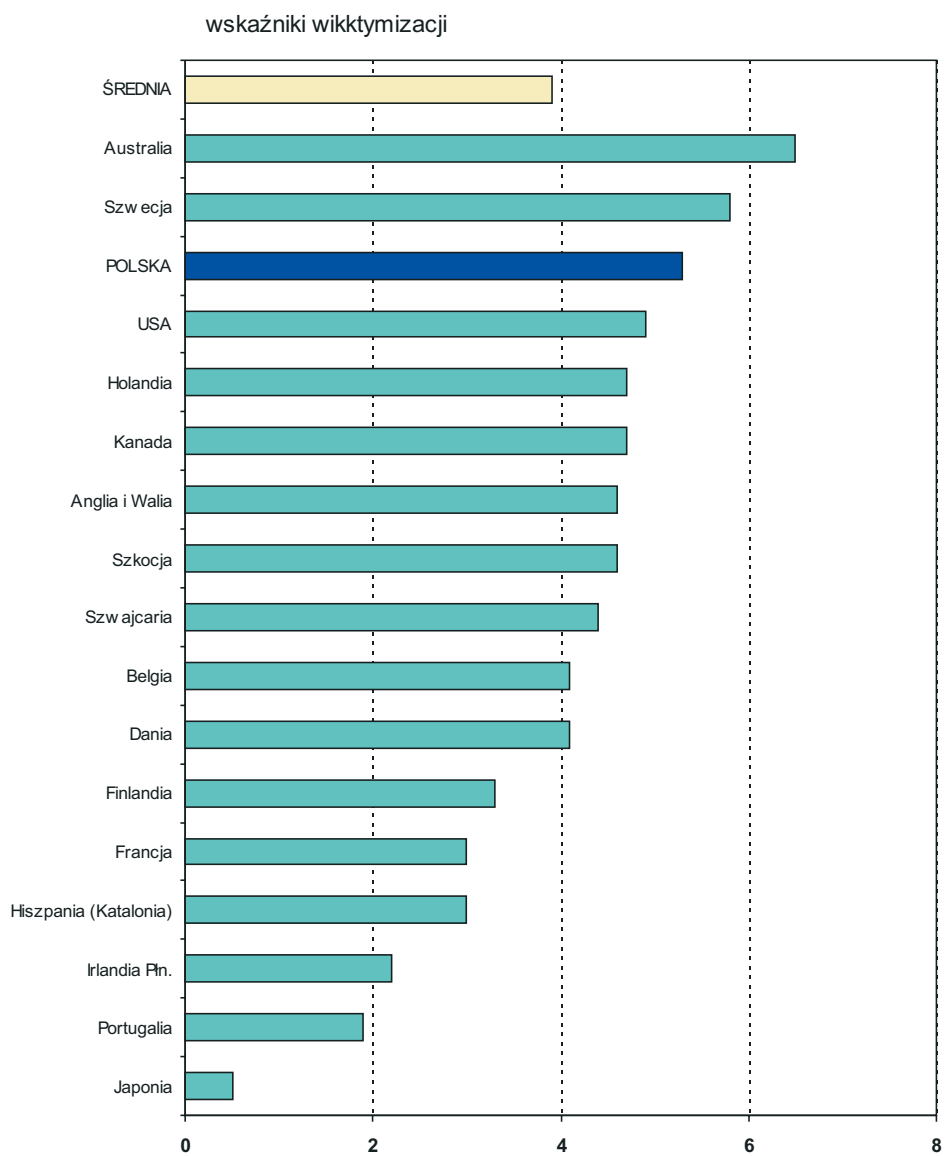
WYKRES 2

Międzynarodowe badania ofiar przestępstw (ICVS '00) – rozbój



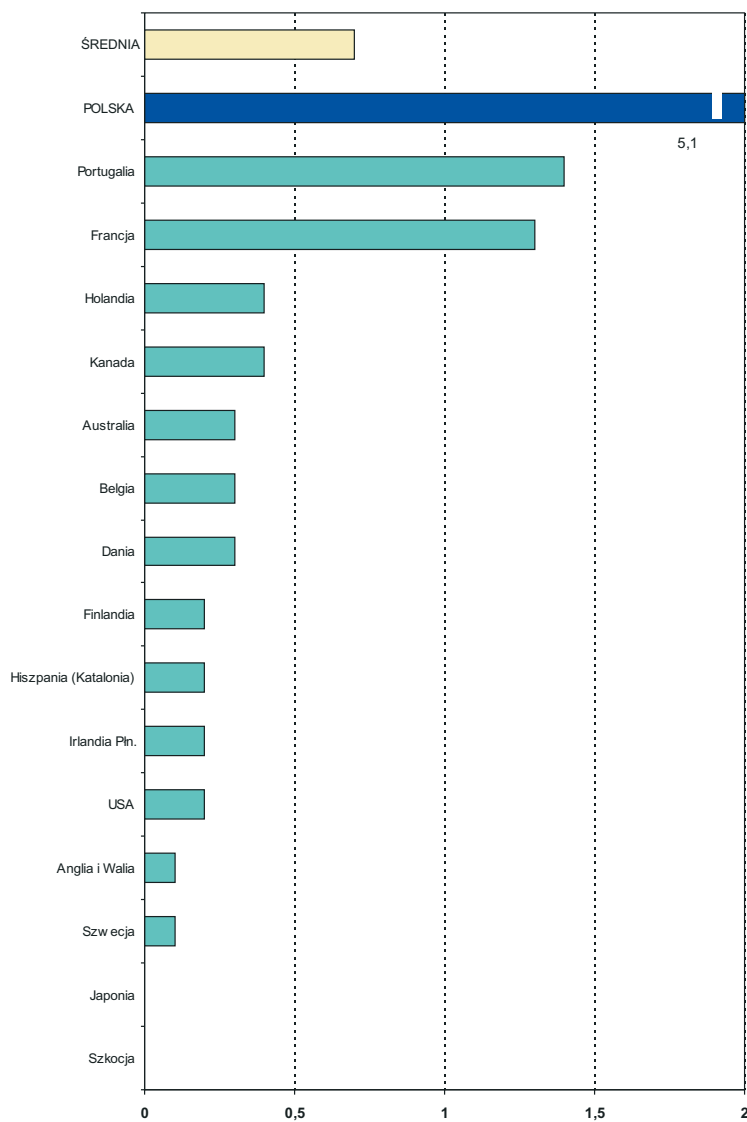
WYKRES 3

Międzynarodowe badania ofiar przestępstw (ICVS '00) – kradzież własności osobistej



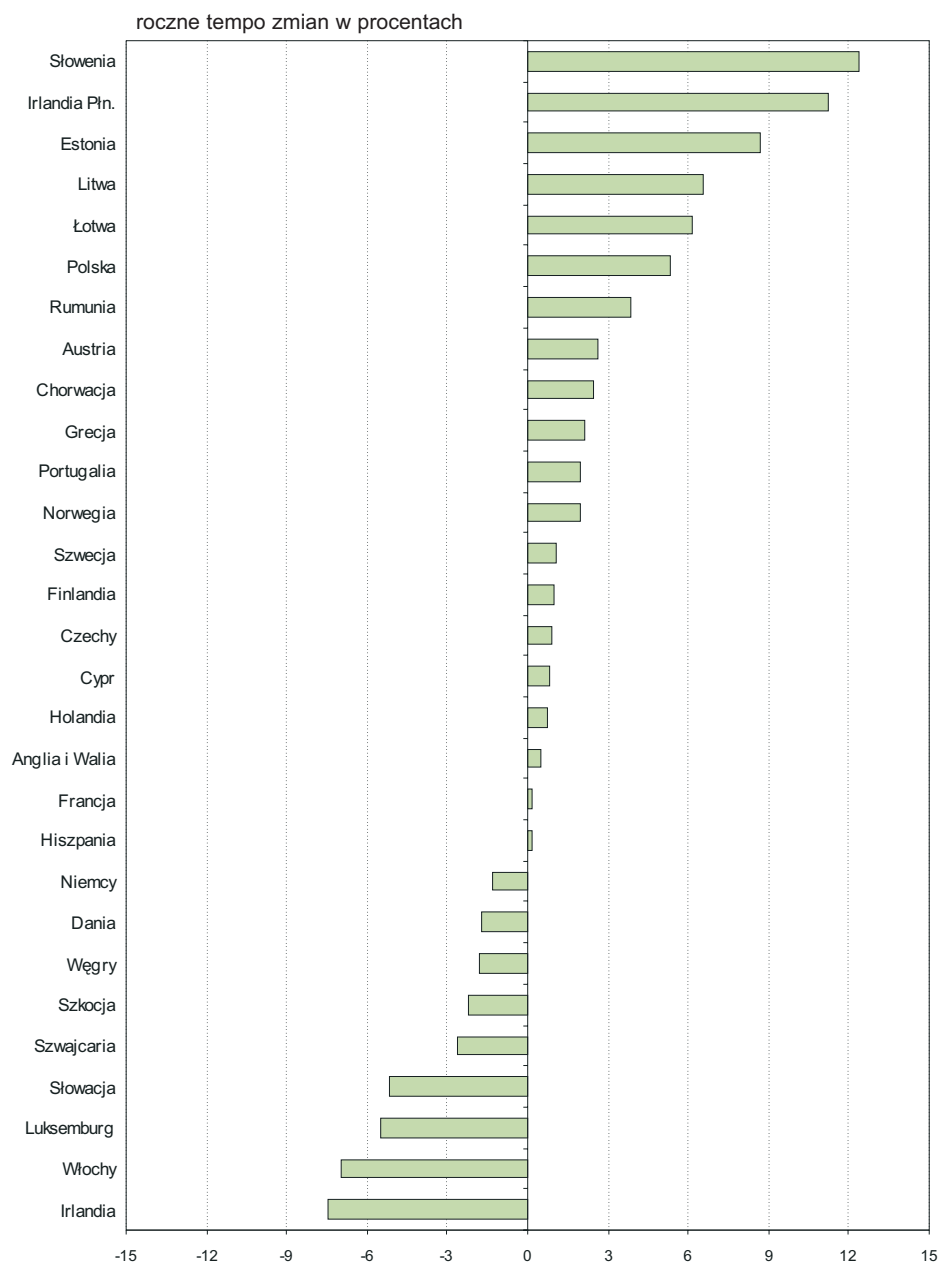
WYKRES 4

Międzynarodowe badania ofiar przestępstw (ICVS '00) – korupcja urzędników państwowych



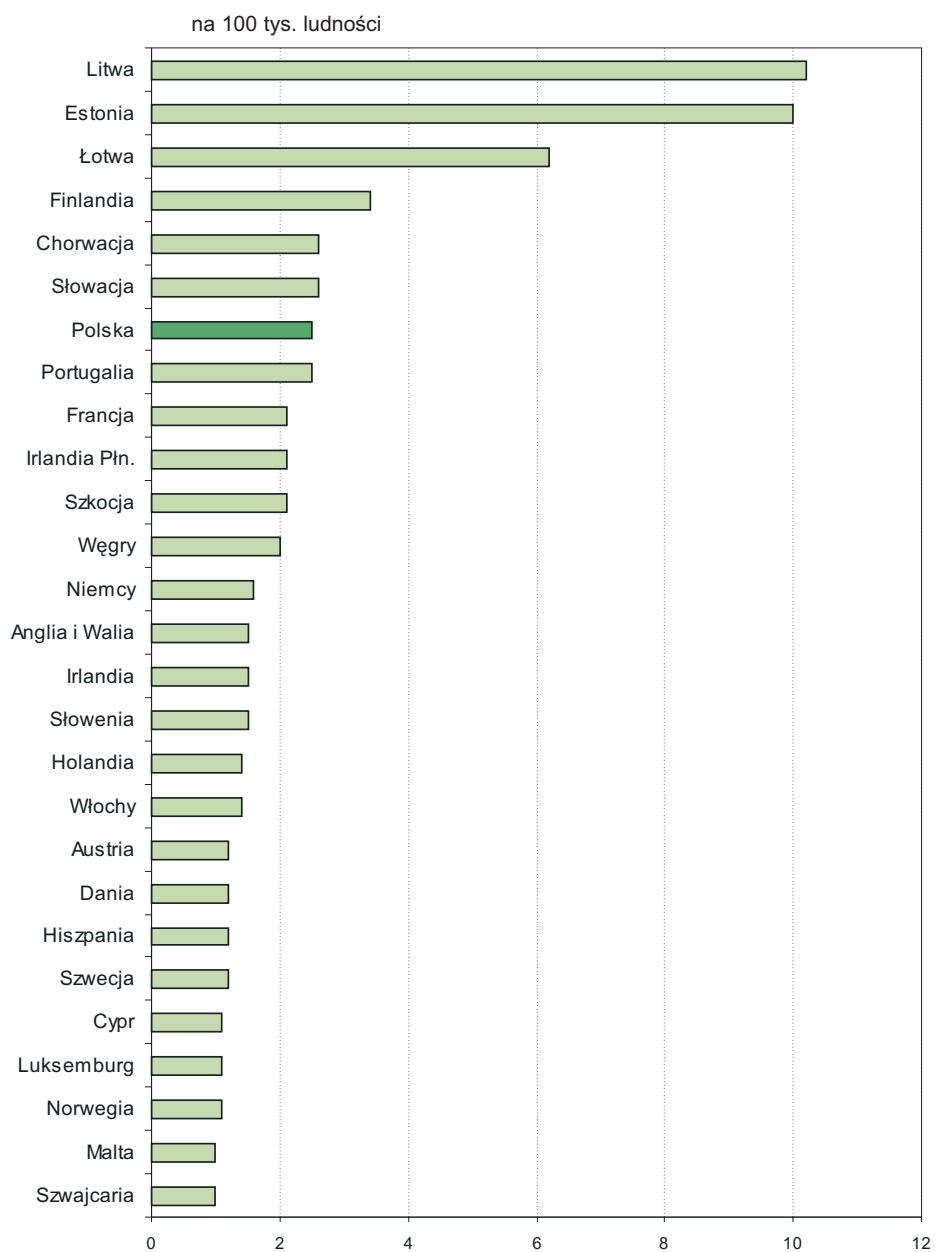
Uwzględniono urzędników państwowych (m.in. policjantów, celników, inspektorów), którzy domagali się łapówki w zamian za załatwienie jakiejś sprawy.

WYKRES 5
Międzynarodowe statystyki policyjne – przestępstwa ogółem
dynamika w latach 1995-2000



WYKRES 6

Międzynarodowe statystyki policyjne – zabójstwo dokonane (2000)



abstrahuje z ogółu zabójstw zabójstwa dokonane, to widzimy, że wskaźnik dla Polski jest niestety dość wysoki (znacznie wyższy, co należy z naciskiem podkreślić, niż w krajach Unii Europejskiej), co dało nam siódme miejsce w uszeregowaniu.

Następny wykres (por. wykres 7) potwierdza w sposób niebudzący najmniejszych wątpliwości, że Polska jest krajem o bardzo wysokim zagrożeniu rozbojami. Zajmujemy bowiem drugie miejsce w uszeregowaniu – za Łotwą. Dramatyzm sytuacji potęguje fakt, że, jak wynika z zestawienia, w kilku z rozpatrywanych krajów w analizowanym okresie nastąpił nawet dość znaczny spadek rozbojów, tymczasem u nas dynamika wzrostu czynów tej grupy jest w dalszym ciągu dodatnia, na domiar złego dość znaczna.

Na kolejnym wykresie widzimy włamania do mieszkań (por. wykres 8). Jest to szczególnie fascynujące zestawienie, bowiem w przytłaczającej większości krajów, jak państwo widzą, mamy do czynienia ze znacznym spadkiem tych przestępstw – w niektórych nawet rzędu kilkunastu procent. W Polsce zaś, na Litwie i na Węgrzech odnotowujemy nadal nie tylko dynamikę dodatnią, ale również dość dużą.

I wreszcie ostatnie zestawienie ilustrujące poziom przestępczości w Polsce oraz pozostałych krajach europejskich – przestępstwa związane z narkotykami (por. wykres 9). W tym przypadku jesteśmy na miejscu czwartym i co gorsza – dynamika czynów tej grupy jest naprawdę bardzo niepokojąca.

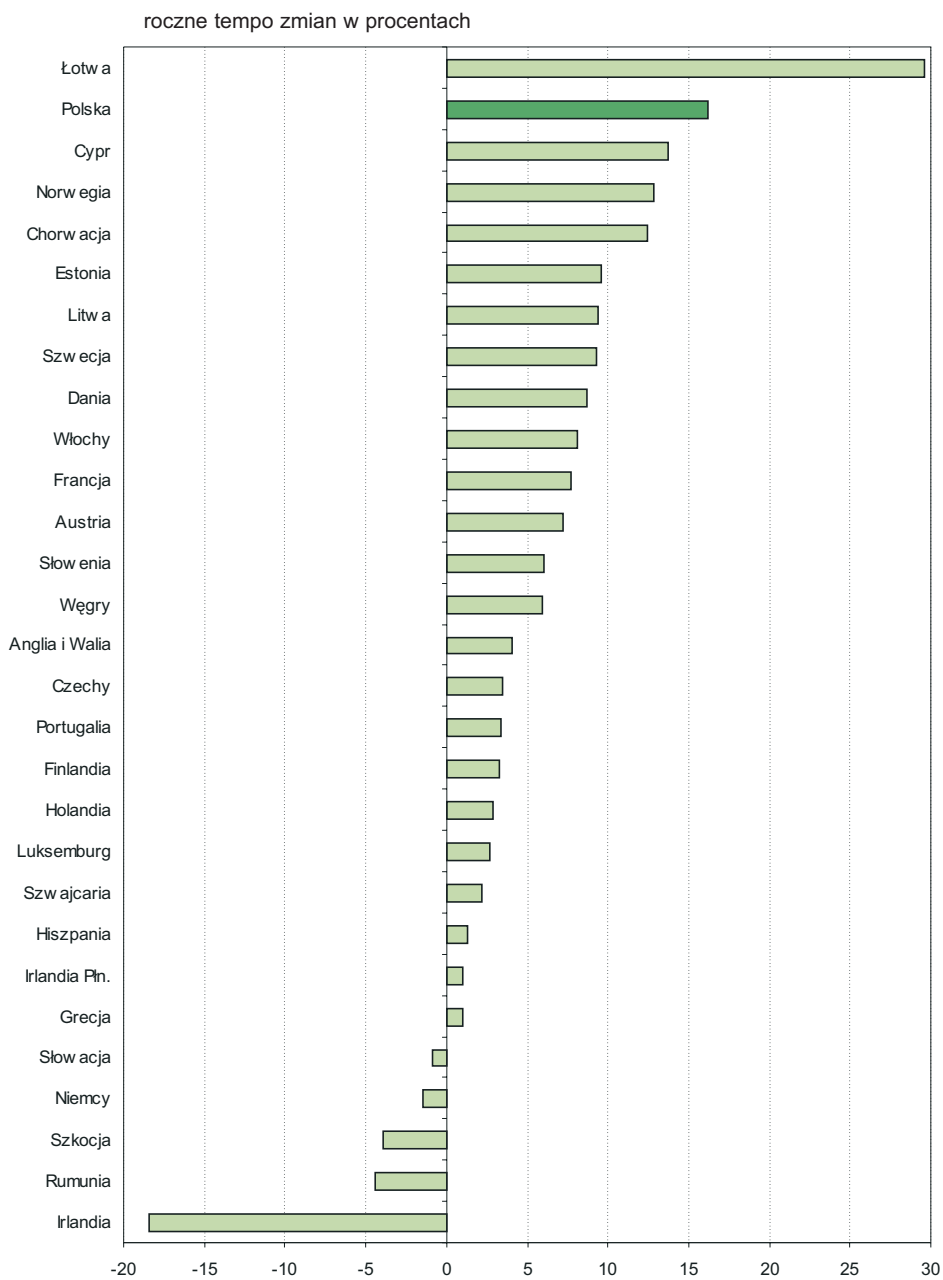
Przejdę teraz do prezentacji zestawień obrazujących kształt polityki karnania realizowanej w poszczególnych krajach Rady Europy.

Co przede wszystkim uderza w zestawieniu odnoszącym się do rodzajów stosowanych sankcji (por. tabela 1)? Wniosek podstawowy to taki, że nie mamy jakiegś jednolitej – paneuropejskiej (ba, nawet unijnej!) – polityki kryminalnej. Wręcz przeciwnie: poszczególne kraje – w tym również kraje Unii Europejskiej – są niezmiernie zróżnicowane pod względem struktury sankcji karnych.

Są kraje, w których dominującą sankcją jest kara grzywny. Udział tych kar w Austrii, Szwecji i w Niemczech wynosi od 60 do 70%, w Anglii, Norwegii i Portugalii – powyżej 70%, w Finlandii zaś – blisko 90%. Z kolei w Grecji i na Litwie (około 3, 5%) oraz w Czechach, na Słowacji oraz w Słowenii (nieco powyżej 5%) kara grzywny samoistnej występuje sporadycznie. Polskę wypada również zaliczyć do krajów, w których z tej sankcji korzysta się dość rzadko: z odsetkiem 18,4 znajdujemy się na odległym – bo dopiero dziewiętnastym – miejscu w uszeregowaniu 26 państw.

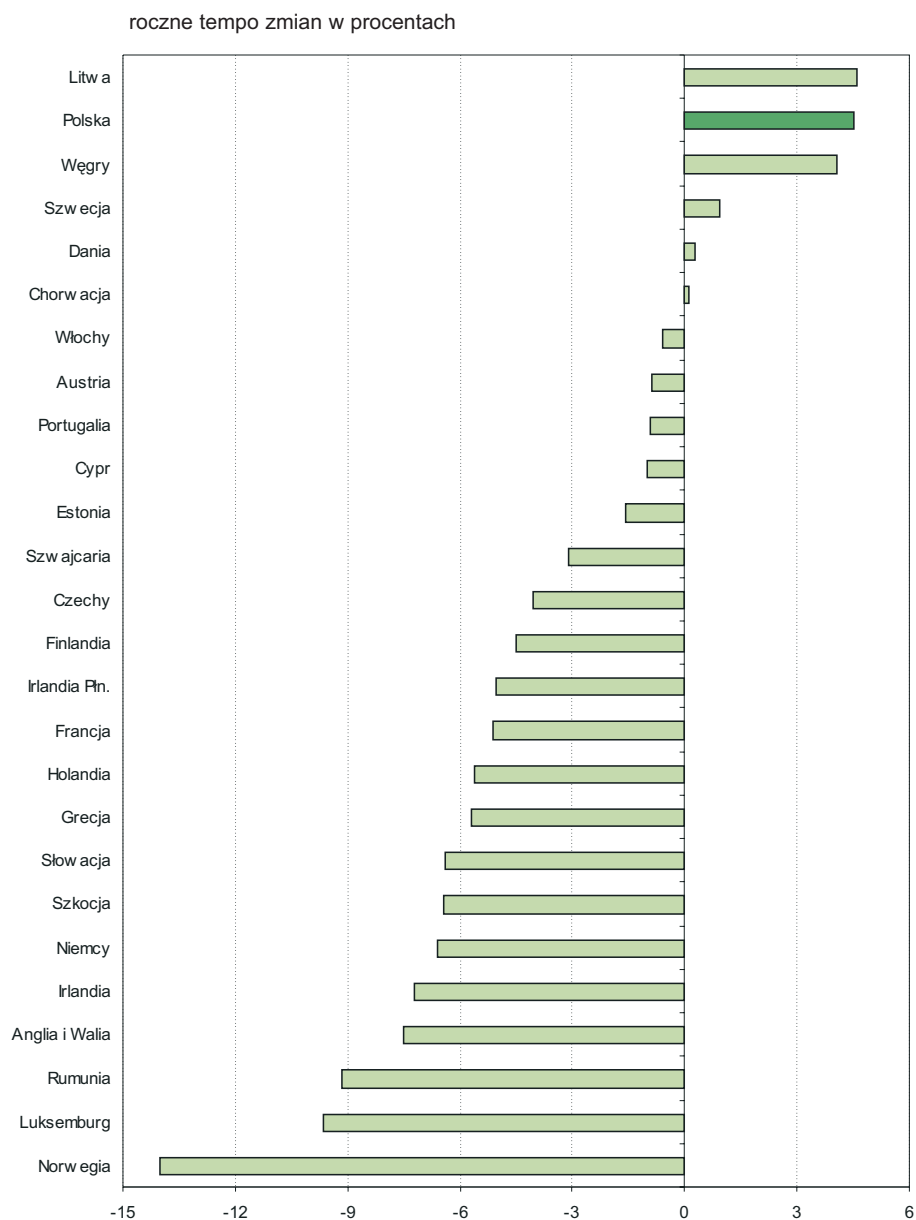
WYKRES 7

Międzynarodowe statystyki policyjne – rozwój dynamika w latach 1995-2000



WYKRES 8

Międzynarodowe statystyki policyjne – włamanie do mieszkania dynamika w latach 1995-2000



WYKRES 9

Międzynarodowe statystyki policyjne – przestępstwa związane z narkotykami
dynamika w latach 1995-2000

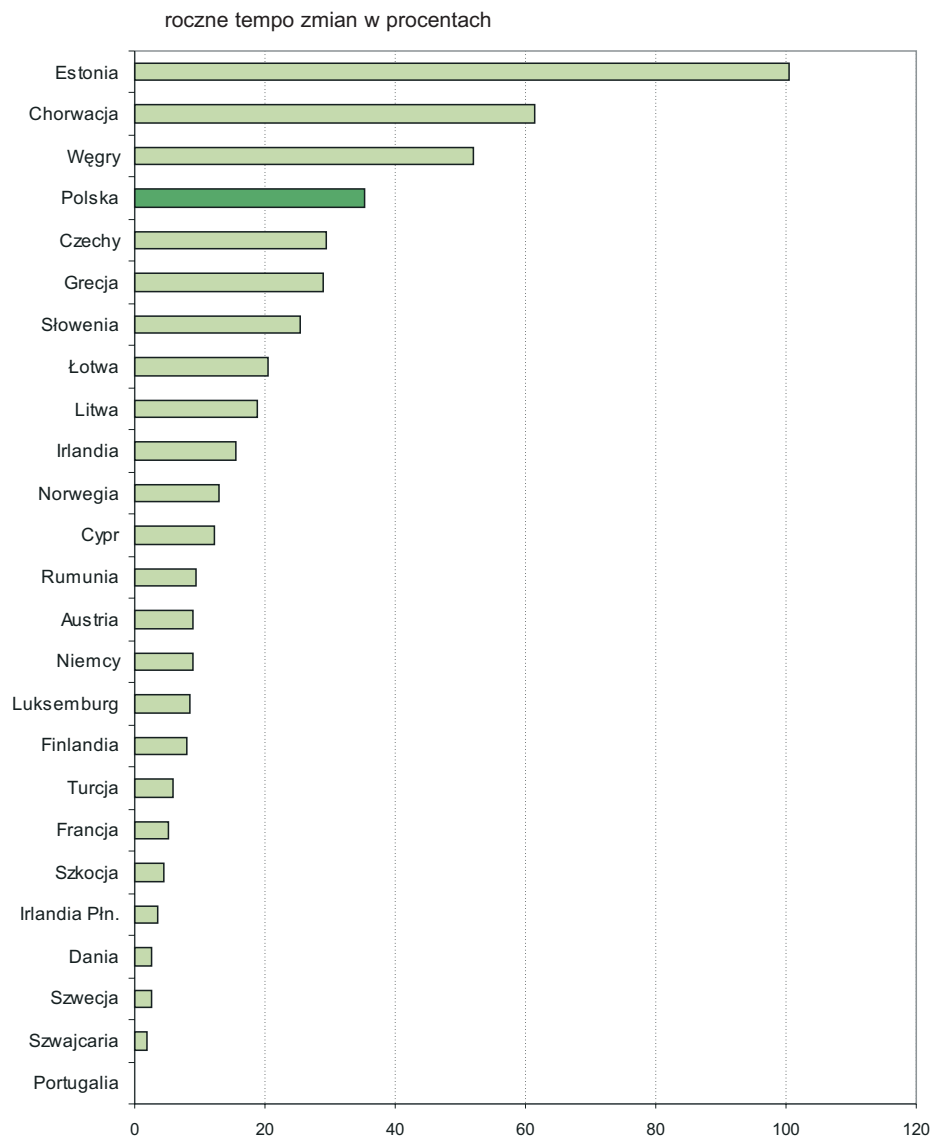


Tabela 1. Osoby dorosłe osadzone za przestępstwa przez sądy pierwszej instancji

	skazani na 100 tys. ludności	struktura kar w %			
		grzywna	pozbawienie wolności z zawieszeniem	bezwzględne pozbawienie wolności	pozostałe kary i środki
Anglia i Walia	2660,7	70,3	0,2	7,5	21,9
Austria	761,4	62,8	22,0	13,7	1,5
Chorwacja	472,3	14,6	56,0	12,7	16,7
Cypr	125,5	46,0	13,4	37,7	2,9
Czechy	608,8	5,4	61,0	24,5	9,1
Dania	766,6	52,8	17,5	20,5	9,2
Estonia	612,2	25,8	45,6	24,2	4,4
Finlandia	5670,8	91,4	4,4	2,6	1,6
Francja	962,0	35,1	31,8	17,1	16,0
Grecja	1111,3	3,6	81,0	4,8	10,6
Holandia	665,5	40,2	b.d.	26,0	b.d.
Irlandia Płn.	1630,9	68,2	5,3	7,4	19,1
Litwa	547,2	3,4	52,8	38,4	5,4
Łotwa	530,3	15,8	57,7	22,3	4,2
Niemcy	1074,1	70,0	13,1	6,5	10,4
Norwegia	1384,6	70,6	12,8	15,0	1,6
Polska	537,0	18,4	61,4	12,6	7,6
Portugalia	443,8	73,1	11,8	10,8	4,3
Rumunia	389,9	21,9	1,3	51,9	24,9
Słowacja	384,2	5,0	72,1	20,1	2,8
Słowenia	358,3	5,1	68,0	16,1	10,8
Szkocja	1254,4	52,2	0,0	18,9	28,9
Szwajcaria	971,2	32,7	52,0	15,3	0,0
Szwecja	1304,6	61,5	1,9	11,8	24,8
Węgry	937,6	43,5	20,6	12,6	23,3
Włochy	484,0	32,4	27,9	39,7	0,0

Jak jednoznacznie wynika z prezentowanej tabeli, kraj nasz znajduje się w grupie państw, w których model polityki kryminalnej zasada się na karach warunkowych. Udział tych sankcji w strukturze wszystkich orzeczonych kar wynosi w omawianej grupie krajów od 60 do ponad 70% (poza Polską są to również Czechy, Słowenia oraz Słowacja) lub nawet ponad 80% (Grecja).

Na drugim biegunie znajdują się zaś kraje, w których typowe kary warunkowe są w zasadzie nieznane (Anglia i Szkocja) lub też ich udział w strukturze orzekanych kar waha się w przedziale 1 – 2% (Rumunia, Szwecja).

Jak widać, kraje zrzeszone w Radzie Europy są szalenie zróżnicowane, jeśli idzie o udział kar warunkowych w strukturze sankcji. To po pierwsze, po drugie zaś – Polska znajduje się w grupie krajów o najwyższym odsetku kar zawieszanych i jednocześnie o najniższym odsetku kar izolacyjnych. W roku 1999, do którego odnoszą się prezentowane dane, udział skazań na karę bezwzględnego pozbawienia wolności wynosił w naszym kraju – analogicznie jak na Węgrzech, ale znacznie mniej niż chociażby w Czechach – blisko 13%, co dało nam dość odległe 18 – 19 miejsce w uszeregowaniu. Widać zatem wyraźnie, że Polska znajduje się w grupie krajów europejskich realizujących najbardziej liberalną politykę karania. Z tym że – w przeciwieństwie do pozostałych krajów, które politykę taką prowadzą – przestępczość w Polsce nadal dynamicznie wzrasta. Czy wobec tego obecny model polityki karnej jest racjonalny? Moim zdaniem – nie. Do kwestii tej wypadnie więc powrócić w końcowej części mego wystąpienia.

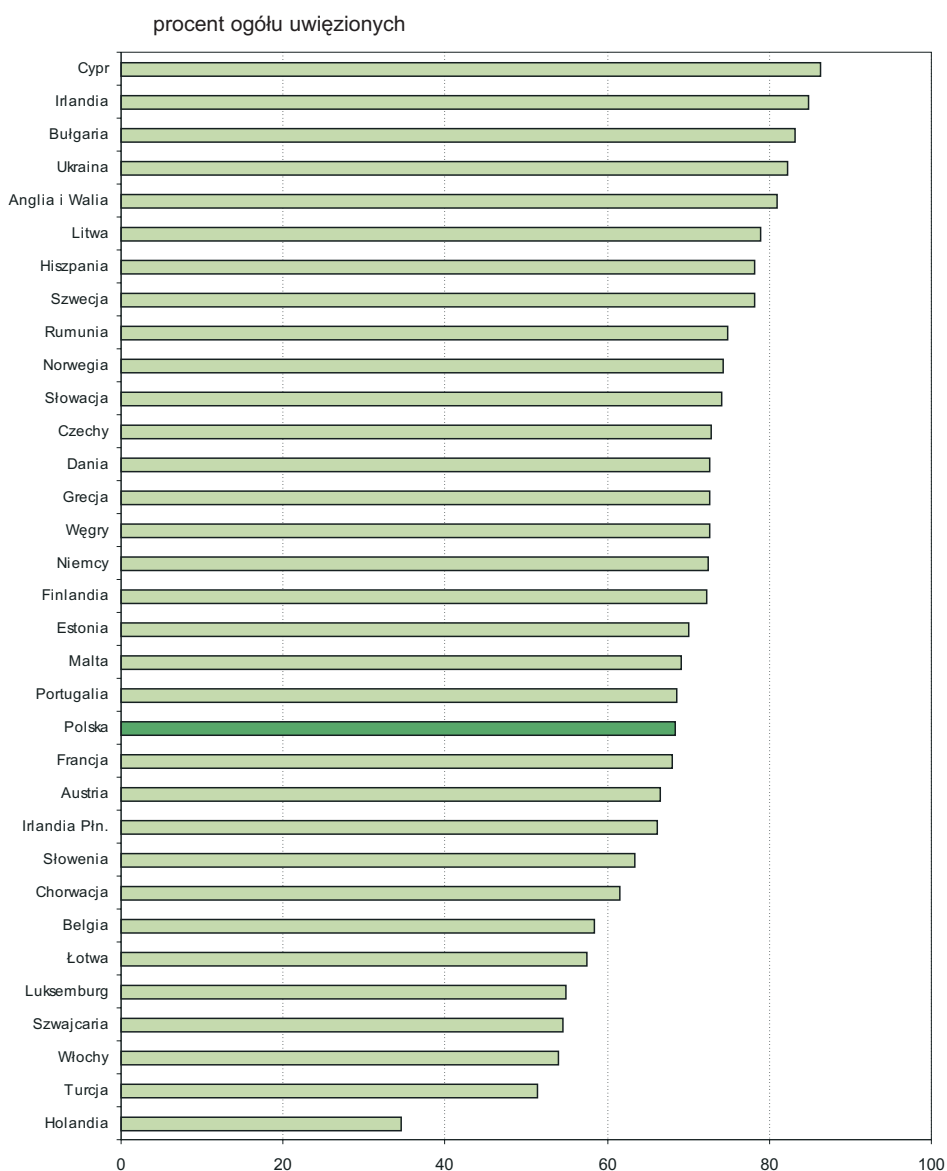
Warto ponadto odnotować bardzo duże zróżnicowanie odsetków kar izolacyjnych w poszczególnych krajach: od około 3 – 6 (Finlandia, Grecja i Niemcy) do 40 – 50 (Rumunia, Włochy). Wypada również zwrócić uwagę na fakt, że nawet w ultraliberalnej Holandii udział kar izolacyjnych jest już dwukrotnie wyższy niż w Polsce.

Kolejny wykres (por. wykres 10) ilustruje – pośrednio – udział tymczasowo aresztowanych w populacji więziennej. W przytłaczającej większości krajów, w tym również i w Polsce, udział skazanych wśród uwięzionych wynosi od 70 do 80%. Tym samym odsetek tymczasowo aresztowanych waha się w granicach 20 – 30. Jak z tego wynika, fałszywa jest teza o wyjątkowo represyjnej polityce aresztowej realizowanej w naszym kraju. Dla przykładu: w Holandii udział skazanych w populacji więziennej wynosi zaledwie 35%, we Włoszech zaś, w Szwajcarii oraz w Luksemburgu – 54%. Jak widać, w kilku krajach (i to – podkreślić należy – krajach Unii Europejskiej) w więzieniach znajduje się mniej więcej tyle samo osób tymczasowo aresztowanych co skazanych lub nawet więcej tych pierwszych.

Na następnym wykresie (por. wykres 11) mamy udział kar poniżej jednego roku wśród wszystkich kar pozbawienia wolności. Jak widać, odsetek takich kar jest w Polsce stosunkowo niewielki, nad czym boleję. Mniej więcej co czwarty uwięziony w naszym kraju był skazany na karę tej wysokości, podczas gdy w Holandii – niemal co drugi, a w Czechach, Francji, Szwecji i Finlandii – co trzeci. Należałoby więc postulować znacznie szer-

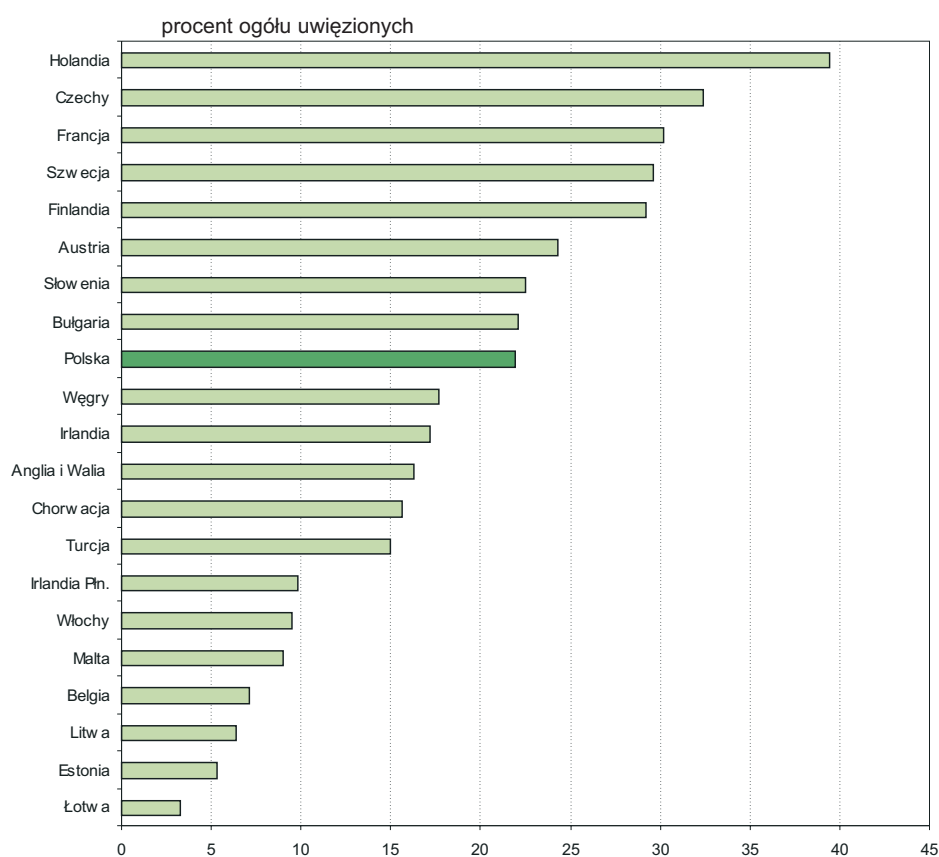
WYKRES 10

Międzynarodowe statystyki penitencjarne – skazani na karę bezwzględnego pozbawienia wolności (2001)



WYKRES 11

Międzynarodowe statystyki penitencjarne – skazani na karę bezwzględnego pozbawienia wolności poniżej roku (2001)

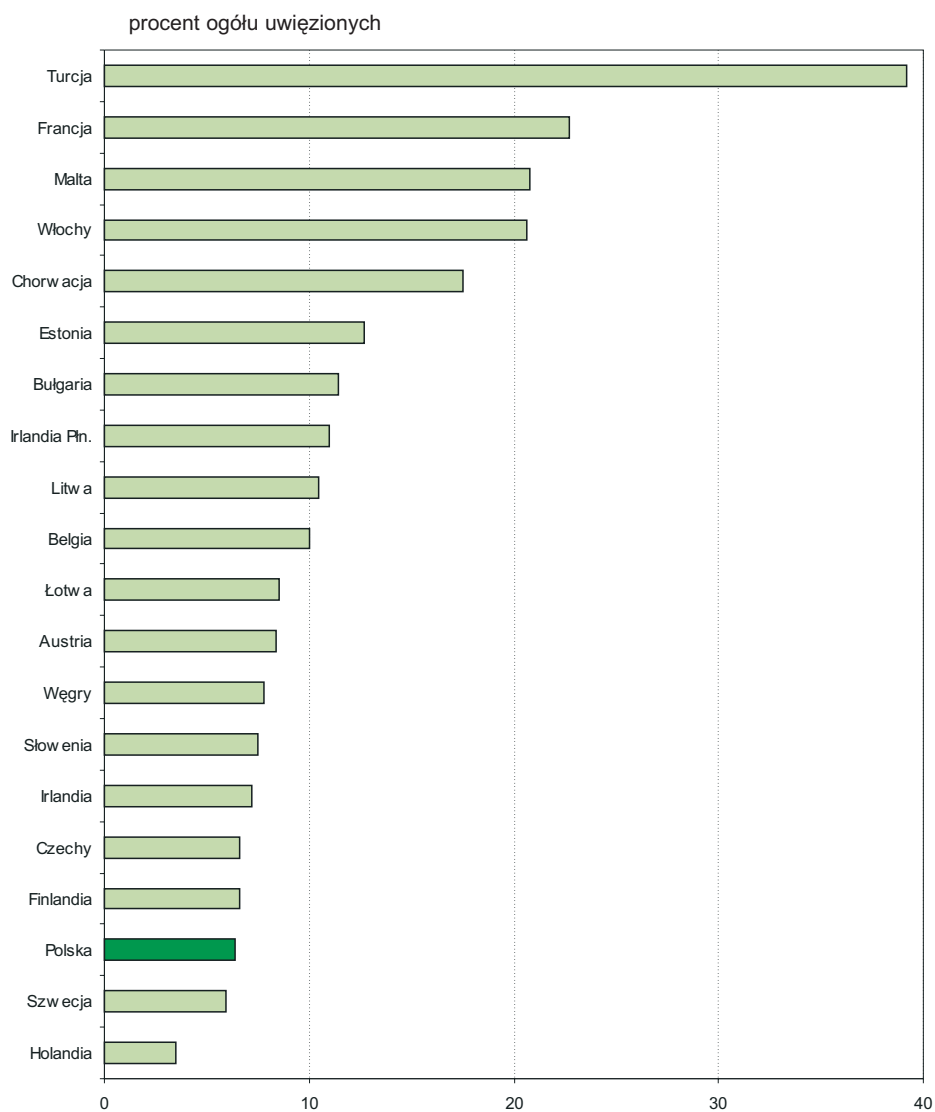


sze korzystanie z kar krótkoterminowych – do roku, do pół roku, do trzech miesięcy, a nawet krótszych. Szkoda, nawiasem mówiąc, że obowiązujący Kodeks karny nie przewiduje *sui generis* kary aresztu, liczonej w dniach (do 30).

Polska należy zatem do krajów, w których relatywnie rzadko korzysta się z kar krótkoterminowych, ale równie rzadko – co jest swoistym paradoksem – korzysta się u nas z kar długoterminowych – powyżej 10 lat (por. wykres 12). Kary w tym wymiarze odbywa w naszym kraju zaledwie nieco

WYKRES 12

Międzynarodowe statystyki penitencjarne – skazani na karę bezwzględnego pozbawienia wolności w wymiarze 10 i więcej lat (2001)



powyżej 6% skazanych. Mniejszy odsetek więźniów długoterminowych mają jedynie Szwecja i Holandia, a więc kraje słynące z niezmiernie liberalnej polityki karania. Natomiast udział skazanych na kary długoterminowe w trzech innych krajach unijnych (Francja, Włochy oraz Malta) jest – co należy z naciskiem podkreślić – aż trzyipółkrotnie wyższy niż w Polsce. I w ten sposób rozwiewa się kolejny mit – o wybitnie represyjnej polityce karania, którą rzekomo uprawia się w naszym kraju.

Mitowi temu przeczy również następny wykres (por. wykres 13), który ilustruje przeciętną długość pobytu w zakładzie karnym. Wykres ten stanowi wielkie zaskoczenie, również i dla mnie. Byłem bowiem święcie przekonany, że przeciętny pobyt w zakładzie karnym jest w Polsce znacznie dłuższy. Gdyby ktoś mnie zapytał – „jak sądzisz, ile wynosi u nas średni pobyt w więzieniu?” – to bym odpowiedział, że między dwa a trzy lata. Tego bowiem należałoby się spodziewać po rozkładzie wysokości orzekanych kar. Tymczasem przeciętny pobyt w polskim więzieniu – liczony łącznie z tymczasowym aresztowaniem i zwolnieniem warunkowym – wynosi niecałe dziewięć miesięcy. Tyle samo, co we Francji, ale już znacznie mniej niż na Węgrzech (11 miesięcy), w Hiszpanii, w Czechach i na Chorwacji (około 14 miesięcy), nie wspominając już nawet o Bułgarii i Portugalii, w których to krajach przeciętny pobyt w zakładzie karnym wynosi ponad dwa lata.

Dla porządku należy jednak również zwrócić uwagę na te kraje, w których przeciętny pobyt w zakładzie karnym jest naprawdę króciutki – nie przekracza trzech miesięcy (Szwajcaria, Słowenia, Cypr, Irlandia Północna oraz Litwa).

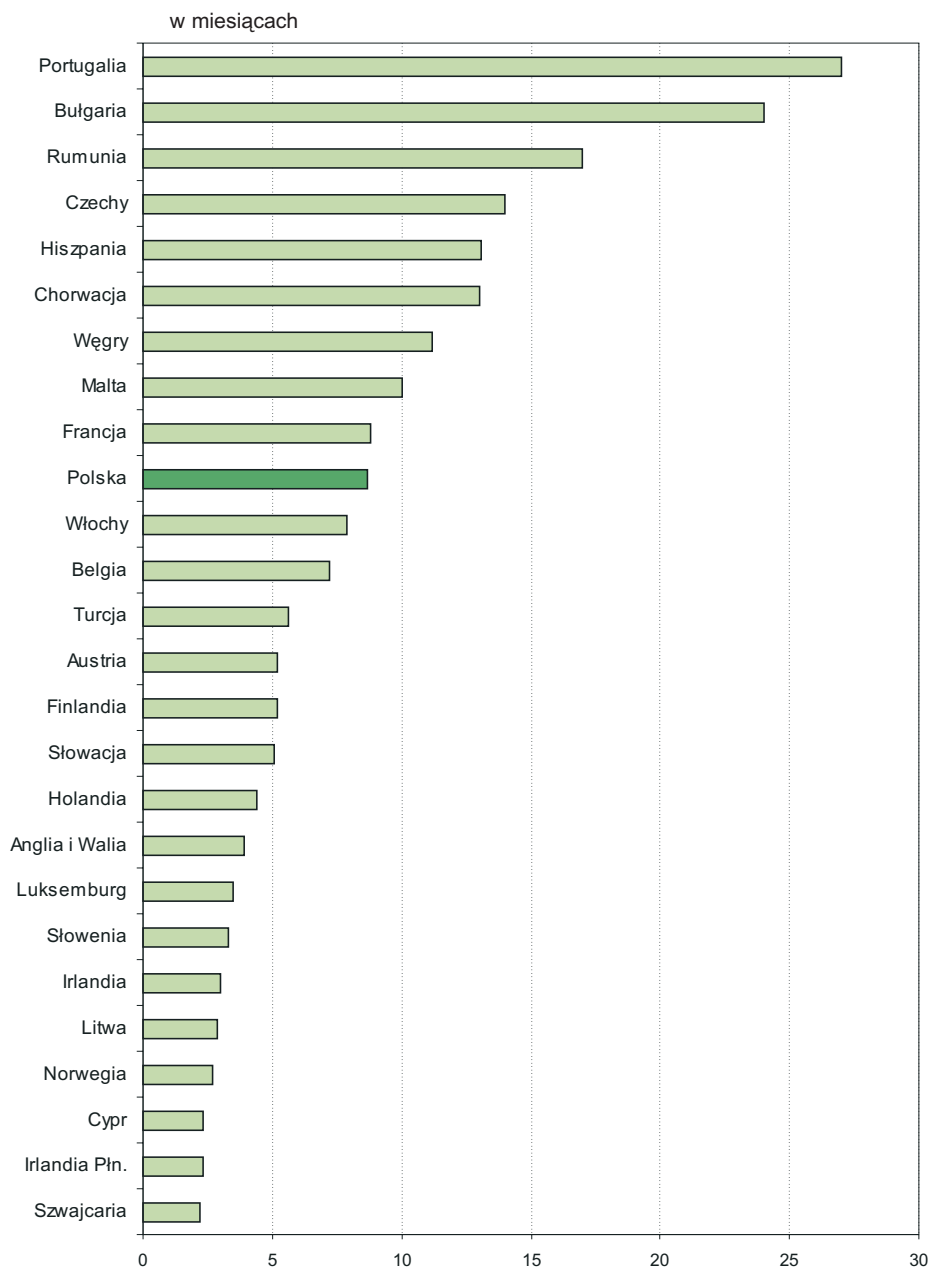
Ostatnie zestawienie (por. wykres 14) ilustruje zakres korzystania z instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia. Okazuje się, że mimo znacznie bardziej restryktywnej praktyki udzielania zwolnień warunkowych w latach ostatnich, z dobrodziejstwa tej instytucji korzysta w Polsce nadal ponad 40% skazanych na karę więzienia, podczas gdy analogiczny odsetek w Hiszpanii, Francji oraz Bułgarii (około 15) jest już przeszło dwukrotnie niższy.

Godzi się jednak zauważyć, że w Szwecji liczba zwolnień warunkowych była z kolei nawet większa niż stan populacji więziennej w dniu dokonywania obliczeń, z tego też względu jedynie w tym kraju odsetek zwalnianych warunkowo był wyższy niż 100. Na drugim biegunie znajdują się Włochy i Irlandia – w krajach tych z instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia korzysta się, jak widać, sporadycznie.

Padały na tej sali głosy sprowadzające się do postulatu: „jeszcze więcej tego dobrego”, czyli więcej kar warunkowych i więcej probacji. Otóż,

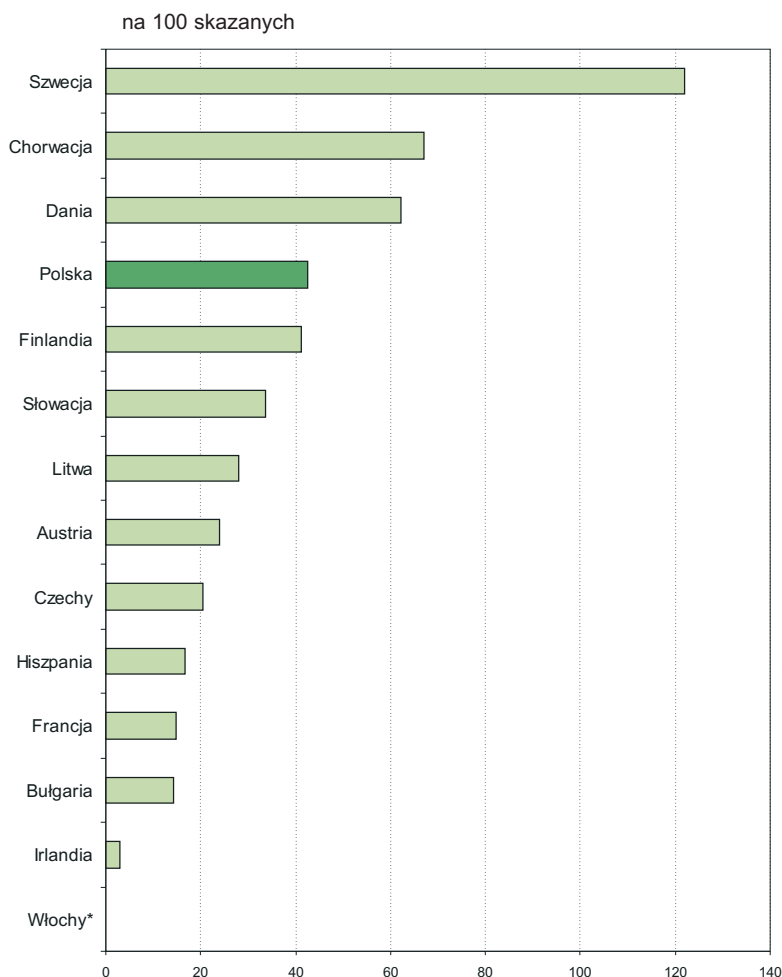
WYKRES 13

Międzynarodowe statystyki penitencjarne – średnia długość pobytu w zakładzie karnym (2000)



WYKRES 14

Międzynarodowe statystyki penitencjarne – warunkowe przedterminowe zwolnienie (1999)



* Odsetek dla Włoch wynosi 0,2.

w moim przekonaniu, granica – jak w ostatnich latach – kilkunastoprocen-
towego udziału kary bezwzględnej pozbawienia wolności w strukturze
sankcji to jest naprawdę ściana. Przy tak dużej przestępczości nie możemy
już sobie po prostu pozwolić na dalsze zmniejszanie odsetka kar izolacyj-
nych. No, ale w takim razie pan generał Pyrczak zapyta – i słusznie – skąd
się w takim razie bierze, że mamy tych osiemdziesiąt – osiemdziesiąt trzy
tysiące więźniów? I to jest bardzo ważne pytanie. To jest pytanie kluczowe.

Moim zdaniem duży wzrost populacji więziennej wynika z dwóch przyczyn. Po pierwsze, z dużego wzrostu przestępczości, a co za tym idzie – analogicznego wzrostu sądzonych i skazywanych za przestępstwa. W 1990 r. w statystykach policyjnych odnotowano niespełna 900 tys. przestępstw, w roku zaś 2001 – prawie milion czterysta tysięcy, a więc blisko dwukrotnie więcej.

Jeszcze większa była dynamika skazań: ich liczba wynosiła w 1990 r. 106 tysięcy, w 2000 – już 222 tys., w 2003 r. – aż ponad 430 tys., była więc większa przeszło czterokrotnie. Dramatyczny wzrost liczby skazań w dwóch ostatnich latach wynika oczywiście w dużej mierze z kryminalizacji (niezbyt roztropnej – dodajmy) dawnego wykroczenia polegającego na prowadzeniu pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwym, co stanowi obecnie około 150 tys. przypadków rocznie.

Należy przy tym z naciskiem podkreślić, że odsetek kar izolacyjnych kształtuje się w latach ostatnich na stałym w zasadzie poziomie kilkunastu procent. Z tym że – co oczywiste – owych kilkanaście procent liczone od 100 tys. i od 400 tys. skazań rocznie daje zupełnie inne, czterokrotnie większe, liczby bezwzględne. Dlatego właśnie w więzieniach jest coraz więcej skazanych, nie zaś dlatego, że częściej niż dawniej skazuje się u nas na kary bezwzględnego pozbawienia wolności.

Warto jednak zasygnalizować, że – wbrew temu, co powszechnie się sądzi – odsetek kar izolacyjnych zmniejszył się w 2003 r. ponownie i wynosi obecnie zaledwie 10, co jest swoistym rekordem. W całej historii III Rzeczypospolitej nie odnotowano bowiem równie niskiego ich odsetka. W roku 1998, w którym kar bezwzględnego pozbawienia wolności było, jak dotąd, najmniej – odnotowano ich niespełna 13%.

Nawiasem mówiąc, to samo odnosi się do środka zapobiegawczego w postaci aresztu tymczasowego. Odsetek aresztowanych wśród osądzonych – wbrew temu, co się powszechnie sądzi – nie tylko nie zwiększa się, lecz wręcz maleje. W roku 1990 co piąty osądzony był tymczasowo aresztowany, w roku 1995 – co ósmy, w roku zaś 2000 – co jedenasty.

Warto również dodać, że podczas gdy w latach 1990 – 2001 liczba skazań zwiększyła się aż o 66%, to liczba tymczasowo aresztowanych – tylko o 40%. Oznacza to, innymi słowy, że zwiększającej się liczbie sądzonych za przestępstwa towarzyszy systematyczny wzrost odsetka takich, którzy odpowiadają z wolnej stopy i jednocześnie spadek odsetka takich, wobec których zastosowano ten środek zapobiegawczy. Atoli, analogicznie jak w przypadku udziału kar izolacyjnych w strukturze kar, pamiętać należy, że za zbliżonymi odsetkami, w związku ze znacznie większą liczebnością sądzonych, skrywają się zupełnie różne liczby bezwzględne.

Reasumując: pierwsza przyczyna obecnych kłopotów więziennictwa to dynamiczny wzrost przestępczości, czemu towarzyszy jeszcze bardziej dynamiczny wzrost sądzonych i skazywanych za przestępstwa.

Przyczyna druga to fatalna wręcz struktura wysokości orzekanych kar pozbawienia wolności, o czym już częściowo mówiłem. W strukturze tej już od lat dominują kary w przedziale od roku do lat dwóch, stanowiąc nadal ponad połowę wszystkich kar pozbawienia wolności orzekanych przez sądy. I to one sprawiają również, że w więzieniach zrobiło się tłoczno. Odczuwa się bowiem wyraźny brak sensownej dywersyfikacji wysokości kar izolacyjnych: zbyt mało jest zarówno kar krótkoterminowych (takich nawet o charakterze szokowym, na podobieństwo dawnej kary kozy), jak i długoterminowych, o funkcji głównie izolacyjnej. W moim najgłębszym przekonaniu dominujące obecnie kary w przedziale od roku do dwóch lat pozbawienia wolności są wybitnie nieracjonalne – ani nie resocjalizują, ani nie szokują, ani nie izolują – i przyczyniają się jedynie do przepełnienia zakładów karnych.

W konkluzji powiem, co następuje. Oczywiście byłbym szaleńcem, gdybym w ogóle nie opowiadał się za probacją – z przyczyn zarówno natury praktycznej, jak i, by tak rzec, ideologicznej. Probacja oczywiście musi istnieć, to nie ulega kwestii. Do dyskusji natomiast pozostaje kwestia proporcji kar bezwarunkowych i warunkowych. Moim zdaniem – biorąc zwłaszcza pod uwagę rosnącą ciągle przestępczość – troszkę, że tak powiem, wyskoczyliśmy w tej mierze przed orkiestrę, co było, jak sądzę, widać bardzo wyraźnie z prezentowanych zestawień międzynarodowych.

Biorąc pod uwagę:

— nadal rosnącą przestępczość oraz lawinowo narastającą liczbę skazań, co budzi uzasadniony niepokój opinii publicznej,

— dramatycznie niską (rzędu kilku procent) wykrywalność przytłaczającej większości przestępstw pospolicznych, co sprawia, że skazani warunkowo mogą kontynuować przestępczą działalność przy minimalnym (by nie powiedzieć – zerowym) ryzyku ujawnienia, co z kolei zaprzecza samej idei warunkowego zawieszenia kary, spełnianie bowiem podstawowego warunku, jakim jest niepopelnianie przestępstw, nie może być w tej sytuacji należycie kontrolowane,

— niezmiernie mały odsetek kar izolacyjnych w Polsce (znacznie niższy niż w pozostałych krajach Europy Środkowej i Wschodniej), co sprawia, że blisko 90% sprawców przestępstw nie ponosi *de facto* odpowiedzialności karnej,

— brak elementu dolegliwości w karach warunkowych, które nawet w odczuciu przytłaczającej większości skazanych nie są w ogóle odbierane jako kary,

— brak możliwości – zarówno finansowych, jak i logistycznych – zapewnienia należytego nadzoru nad skazanymi warunkowo (nawet trzykrotnie liczniejszy korpus kuratorski nie byłby w stanie wywiązać się należycie z obowiązków, dozorów jest bowiem już obecnie zbyt wiele),

— rosnące zaniepokojenie opinii publicznej realizowaną w ostatnich latach polityką kryminalną, która w powszechnym mniemaniu jest nazbyt liberalna, należałoby:

— promować inne niż skazania warunkowe kary niezwiązane z pozbawieniem wolności (w tym zwłaszcza *community service*) oraz poszerzać katalog takich sankcji (zwłaszcza monitoring elektroniczny); trzeba również przywrócić dawną rangę karze grzywny, pauperyzacja społeczeństwa nie jest bowiem jedyną przyczyną stopniowego jej zanikania,

— wprowadzić do Kodeksu karnego nowe typy sankcji – kary weekendowe, kary przemienne (krótka kara izolacyjna, następnie zaś wolnościowa, z obligatoryjnym dozorem),

— rozszerzyć katalog sankcji o *sui generis* karę aresztu – do 30 dni, która byłaby wykonywana na koszt skazanego,

— zmodyfikować wszystkie ustawowe zagrożenia w kierunku polaryzacji sankcji: w przypadku występków powinno być znacznie więcej krótkoterminowych kar pozbawienia wolności – maksymalnie do roku (można nawet rozważyć całkowitą eliminację zagrożeń w przedziale od roku do trzech lat pozbawienia wolności); w przypadku jednak zbrodni, których katalog należałoby zresztą wydatnie poszerzyć, kary pozbawienia wolności powinny być jednak znacznie surowsze niż obecnie, tak jak się to dzieje w większości krajów Unii Europejskiej.

Pozwolą państwo, że na koniec – już niejako poza głównym wątkiem wystąpienia – nawiążę do jakże słusznych słów profesora Osiatyńskiego, który zwrócił uwagę, że kurator ma stać na straży pewnego kontraktu, który sprowadza się do tego, że społeczeństwo zawiera umowę ze skazanym warunkowo takiej mniej więcej treści: „My ci jeszcze tym razem darujemy, ale oczekujemy w zamian, że nie będziesz w przyszłości popełniał przestępstw i wywiązesz się ze wszystkich obowiązków nałożonych przez sąd”. Domagamy się zatem nie tylko postępowania zgodnego z prawem, lecz nadto również, powiedzmy, powstrzymania się od nadużywania alkoholu, przebywania w pewnych miejscach czy też obracania się w określonym towarzystwie. Tymczasem jak to wygląda w praktyce? Zapewne większość z państwa czytała obszerny, bardzo interesujący reportaż w „Gazecie Wyborczej” poświęcony terenowej pracy kuratora. Gdy dziennikarz obserwujący kuratorów przy pracy zadał jednemu z nich pytanie: „No, panie, ale czy

ten facet nie bije już żony?” – usłyszał odpowiedź: „Ależ skąd, nie to, że nie bije, ale z tego, co wiem, nie bije jej już codziennie”. Muszę przyznać, że zdębiałem czytając te słowa, bo okazuje się, że zdarza się, że skazany warunkowo dopuszcza się nadal dokładnie tego samego przestępstwa, za które zawieszono mu karę, z pełnym błogosławieństwem swego kuratora. To się po prostu w głowie nie mieści. Nie twierdzę, rzecz jasna, że przypadki takie są powszechne, ale tak się składa, że one w ogóle nie powinny mieć miejsca. Jeżeli bowiem kurator wie o tym, że skazany warunkowo za znęcanie się nad rodziną dopuszcza się nadal tego samego przestępstwa, to dlaczego ów osobnik jest jeszcze na wolności? Zaręczam państwu, że nie tylko w USA, lecz nawet w wyjątkowo liberalnej Szwecji byłoby to po prostu nie do pomyślenia.

Inny z indagowanych kuratorów przyznał z kolei otwarcie, że jeden z jego podopiecznych, który miał nie pić, pije dalej, tylko może trochę mniej, co również stanowiło ostentacyjne przyzwolenie na niewywiązywanie się z obowiązków nałożonych przez sąd. Podobnych przykładów było we wspomnianym reportażu znacznie więcej.

Jeśli więc probacja wygląda w praktyce tak, jak wynikałoby to z relacjonowanego tekstu „Gazety Wyborczej” (a ten stan rzeczy potwierdzają niestety w rozmowach prywatnych znani mi kuratorzy), to – proszę wybaczyć – nie o taki model kurateli chyba nam chodziło. Śmiem przeto twierdzić, obecny model probacji wymaga zasadniczych reform. Skoro obowiązujący Kodeks karny traktuje kary nieizolacyjne jako zasadę, to – bez względu na to, czy się nam to podoba, czy nie – uczynmy wszystko, by system ten działał prawidłowo, a nie fasadowo.

Dziękuję państwu.

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Mam krótkie pytanie do tego, o czym mówił szanowny prelegent, mianowicie budzi moje wątpliwości interpretacja jednej z tablic – przedstawiająca średni pobyt w zakładzie karnym. Dlaczego? Dlatego że my wiemy dobrze, że średnia kara pozbawienia wolności wynosi dwadzieścia dwa miesiące. Podejrzewam i prawie jestem tego pewien, ale w razie czego proszę o wyjaśnienie i sprostowanie, że ten średni pobyt oznacza zsumowanie zarówno skazanych, jak i tymczasowo aresztowanych. Wtedy daje to nam dziewięć miesięcy, natomiast w takiej postaci to jednak wychodzi trochę fałszywy obraz tej polityki karnej. To tylko tyle.

Prof. dr hab. Andrzej Siemaszko
Dyrektor Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości

Ależ drogi Profesorze Teodorze! Przecież gdybyś mnie słuchał uważnie, to byś wiedział. Ja to dokładnie powiedziałem, że to jest taka sumaryczna miara, odnosząca się zarówno do skazanych, jak i do tymczasowo aresztowanych. Więcej na ten temat mogliby powiedzieć sami więźniacy, bo ja po prostu zreferowałem te dane, które do Rady Europy nadeszło bezpośrednio polskie więziennictwo, o ile pamiętam, to nawet zwolnienia warunkowe oraz przerwy w karze były tu wliczane. Jest to zatem taka sumaryczna miara, ale jednocześnie, jak się wydaje, bardzo wymowna, bo obrazuje faktyczny poziom represyjności danego systemu. Ale oczywiście, powtarzam raz jeszcze, odnosi się ona również do tymczasowo aresztowanych.

Senator Teresa Liszcz

To teraz ja zapytam. Czy w przedstawianych przez pana profesora tych samych danych w odniesieniu do zagranicy też było tam uwzględnione tymczasowe aresztowanie?

Prof. dr hab. Andrzej Siemaszko
Dyrektor Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości

Oczywiście, że tak. Miara ta była konstruowana analogicznie we wszystkich omawianych przeze mnie krajach. Wszędzie odnosi się to zarówno do przeciętnego pobytu w więzieniu skazanych na karę bezwzględnego pozbawienia wolności, jak i do tymczasowo aresztowanych. Metodologicznie nie ma tu więc na szczęście najmniejszych różnic.

Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski
Sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku

Czy tych trzydzieści tysięcy, które oczekują na wykonanie kary pozbawienia wolności, w tej statystyce jest uwzględnione, czy nie? W tej przeciętnej.

Senator Teresa Liszcz

Panie Profesorze, tam byli chyba tylko ci, co siedzieli czy to w areszcie, czy w więzieniu.

Prof. dr hab. Andrzej Siemaszko Dyrektor Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości

Przepraszam najmocniej, nie usłyszałem pytania pana profesora.

Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski Sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku

Czy ten przeciętny czas pobytu w więzieniu tymczasowo aresztowanych i skazanych obejmuje także tych, którzy czekają na wykonanie kary pozbawienia wolności?

Prof. dr hab. Andrzej Siemaszko Dyrektor Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości

Oczywiście, że nie obejmuje, bo nie może. I przy okazji, skoro już jestem ponownie przy głosie, chciałem odnieść się do kolejnego mitu. Nie wiem doprawdy, skąd się to wzięło, ale już od kilku lat – zarówno w mediach, jak, co gorsza, w wypowiedziach fachowców – przewija się ta magiczna liczba 30 tys. osób czekających rzekomo pod bramami zakładów karnych na przyjęcie. Otóż jeszcze pod koniec lat dziewięćdziesiątych staraliśmy się tę kwestię w Instytucie Wymiaru Sprawiedliwości nieco bliżej analizować i okazało się, że owych mitycznych 30 tys. „kolejkowiczów” składa się z kilku co najmniej kategorii. Po pierwsze, są tacy (obecnie ponad 10 tysięcy), którym odroczone wykonanie kary. Po drugie, są tacy, których czas odbywania kary jeszcze nie nadszedł (kilka tysięcy osób). Po trzecie, są tacy, którzy się ukrywają (również kilka tysięcy). Po czwarte, są tacy, którzy są aresztowani w innej sprawie i ten dość nieruchawy system informatyczny ich nie wyłapuje (także niemała, kilkutysięczna grupa). I wreszcie jest autentyczna, ale wcale nie tak liczna, kategoria, to znaczy ci, co już rzeczywiście powinni stać pod bramą Białołęki czekając w kolejce do

odbycia kary (w zależności od przyjętej metodologii stanowiliby oni od kilkuset zaledwie do kilku tysięcy osób). Jest to więc jednak spora różnica. To absolutnie nie jest – i nigdy nie było – trzydzieści tysięcy osób!

Odpowiadając jednak bezpośrednio na pytanie pana profesora Murzynowskiego – oczywiście dane na temat przeciętnej długości pobytu w więzieniu nie odnoszą się, bo niejako, *ex definitione*, nie mogą się odnosić do osób, które nie odbywają jeszcze kary.

Gen. Jan Pyrcak

Dyrektor generalny Służby Więziennej

Nie chcę polemizować z panem profesorem. Autorytet pana profesora jest ogromny. Natomiast powiem, że tych bez mała trzydzieści cztery tysiące wyroków to są ręcznie policzone, Panie Profesorze, oczekujące w zakładach karnych prawomocne orzeczenia sądów. Istotnie, w tej grupie jest grupa około dwóch czy trzech tysięcy spraw, w których termin stawienia się w zakładzie karnym nie upłynął. To nie zmienia jednak dramatu sytuacji, bo ponad trzydzieści tysięcy wyroków prawomocnie orzeczonych już powinno być wykonywanych, a nie jest. Oczywiście ma pan profesor rację, te osoby pod bramami zakładów karnych nie czekają. Jest teraz pytanie, dlaczego te osoby kary nie odbywają? Diagnoza służby więziennej w tej kwestii nie jest taka oczywista, bo my mamy pewne swoje powinności. Jeśli wyrok sądowy określa termin stawienia się w zakładzie karnym, a człowiek się w zakładzie karnym nie stawia, to my informujemy sąd o tym, że skazany Kowalski się w zakładzie karnym w terminie wyznaczonym nie zjawił.

I teraz nie wiemy, czy to nasze pismo leży w przepastnych szufladach kierowniczkich sekretariatu, czy kogokolwiek innego, czy też po prostu nie można znaleźć człowieka. To jest poza naszą sferą wiadomości. Ale podejrzewam, że w bardzo wielu przypadkach po prostu sąd poprzestał na wymierzeniu kary i nie ma dalszej staranności w tym, aby tę karę wykonać. Jaki sens ma taka kara orzeczona, a niewykonywana, pozostawiam państwu do oceny.

Liczba osób skazanych na pozbawienie wolności i nieosadzonych w zakładzie karnym pomimo upływu czternastu dni od uprawomocnienia się wyroku, z wyłączeniem kar zastępczych, wynosiła dwadzieścia dziewięć tysięcy trzysta pięćdziesiąt dziewięć osób, przy czym z powodu odroczenia wykonania kary około 25%, to jest siedem tysięcy czterysta siedemdziesiąt jeden. Natomiast z powodu braku informacji o wykonaniu polecenia przez

policję, względnie informacji administracji zakładu karnego o dobrowolnym zgłoszeniu się do odbycia kary – 27,3%, to jest osiem tysięcy dwieście czterdzieści. Przeważnie brak informacji o wykonaniu polecenia i doprowadzenia jest związane z ukrywaniem się. Z powodu ukrywania się – 2,7%, to jest pięć tysięcy dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć osób. Z powodu nieskierowania wyroku do wykonania nie osadzono zaledwie stu czterdziestu dwóch osób.

Dziękuję.

Diskusja

Senator Teresa Liszcz

Dziękuję bardzo. Proponuję, żebyśmy przeszli do już uporządkowanej dyskusji według kolejności zgłoszeń.

Proszę panią profesor Zofię Świdę z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Prof. dr hab. Zofia Świda

Kierownik Katedry Postępowania Karnego, Uniwersytet Wrocławski

Bardzo krótko chcę poruszyć sprawę związaną z warunkowym zawieszeniem wykonania kary pozbawienia wolności. Wiemy, że Polska, jak i inne kraje wschodnie, szczególnie preferuje ten rodzaj orzecznictwa. Można zapytać, dlaczego nie karę grzywny jak na Zachodzie. Wynika to prawdopodobnie z obligatoryjnie brzmiącego przepisu Kodeksu karnego, stanowiącego, że grzywny nie orzeka się, jeżeli dochody, możliwości zarobkowe wskazują, że skazany nie uiści grzywny ani nie pomoże też egzekucja. Ten przepis zdecydowanie wpłynął na to, że grzywna jest rzadziej orzekana. Jak to będzie dalej, to oczywiście kwestia przyszłości. Natomiast należy rozważyć kwestię warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności, które jest teraz rzeczywiście najczęściej orzekane. Czy ono może spełnić swoją rolę probacyjną na tle obecnego uregulowania? Otóż, właściwie może. Chodzi o to oczywiście, żeby – co dzisiaj było podkreślone – zarówno sam skazany, jak i społeczeństwo odebrali to jako skazanie, nie jako bezkarność.

Jeśli chodzi o skazanego przy warunkowym zawieszeniu wykonywania kary, jest możliwość orzeczenia aż dziewięciu rodzajów obowiązków. Moż-

na je orzec przecież kumulatywnie, nie trzeba koniecznie jednego. Więc nie tylko naprawienie szkody, ale też szereg innych obowiązków.

Jeżeli chodzi o obowiązek leczenia się, to jest konieczność zgody. Nałożenie obowiązku leczenia się zawsze wymaga zgody. Wszystkie pozostałe obowiązki oczywiście nakłada się bez tej zgody. Natomiast kontrola wykonania obowiązków należy do kuratorów. To powinno być podkreślone, że kurator w trakcie trwania próby ma prawo zarówno wnioskować o zmianę, jak i o zarządzenie wykonania kary tylko dlatego, że skazany jakiegoś obowiązku nie spełnił.

Jeśli natomiast chodzi o społeczeństwo, to widzę tu ogromną rolę mediów. Bo nie da się ukryć, że media przedstawiają warunkowe zawieszenie jako bezkarność. Media bowiem preferują, jak wiadomo, i eksponują konieczność reakcji bardzo ostrej. Taka jest tendencja. Zresztą to bardzo zwraca uwagę aresztów, które przecież nie są represją, tylko temu mają służyć, żeby zapobiec uchylaniu się od sądu. Tymczasem słychać oburzenie, że nie zastosowano aresztu wobec podejrzanego czy też w ogóle go nie zatrzymano. Zadaniem mediów jest informowanie społeczeństwa, że warunkowe zawieszenie jest represją, jest skazaniem zawierającym dolegliwości związane z ciągłą obserwacją skazanego przez kuratorów. Byłoby to, myślę, korzystne.

Na zakończenie chciałam powiedzieć dwa słowa o statystyce dziś przedstawionej. Trzeba zwrócić uwagę na to, że jeśli chodzi o Polskę, to dane z 1999 r. czy z 2000 r. są oparte na poprzednim kodeksie. Nie można więc – tutaj nie było o tym mowy, ale to jest jakby w podtekście – oceniać tych wszystkich spraw w aspekcie tej kodyfikacji. Bo kodeks z 1997 r. obowiązuje od 1998, czyli dane dotyczą orzecznictwa z poprzedniego kodeksu. Dziękuję.

Prof. dr hab. Henryk Machel

Dziekan Wydziału Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, przysłuchując się tej konferencji i odwołując się do rozmaitych osobistych doświadczeń z pracy z przestępcami, mam kilka refleksji.

Pierwsza kwestia. Przypominam sobie, jak jeszcze za czasów marksistowskich mówiono, że nowy system socjalistyczny zdecydowanie zmniejszy przestępczość, co nie miało miejsca. Przypominam sobie naszą zmianę transformacyjną, kiedy wielu ludzi mówiło, że prawo jest za surowe, że

trzeba dać więcej możliwości ludziom, i że pewnie się zmniejszy przestępczość. W więzieniach czterdzieści tysięcy i koniec. Tak się nie stało, co oznacza, że istnieją czynniki kryminogenne ponadpaństwowe, a przede wszystkim ponadustrojowe. I chyba te czynniki, które generują przestępczość, powinny być brane pod uwagę zarówno w budowie prawa karnego, jak i w procesie probacyjnym jako elemencie tego prawa.

Charakterystyczne, że w tamtym systemie mieliśmy kolejki do rzeźnika, po pomarańcze, po kawę, a teraz mamy kolejki do więzienia. To jest parodia. Dlaczego tak jest? Otóż to, że czeka około trzydziestu tysięcy ludzi na więzienie, świadczy o tym, że mamy do czynienia z pewną inercją. Ludzie ci nie są objęci probacją, nie odbywają kary w zakładzie karnym, pozostają na wolności właściwie poza wszelką kontrolą. Jest to bardzo niedobra refleksja i trzeba by coś z tym zrobić.

Myślę, że społeczeństwo nasze ma już dosyć przestępczości i domaga się radykalnych kroków. Ale społeczeństwo nasze widzi bezradność instytucji państwa w zwalczaniu przestępczości. I to jest refleksja, która powinna spowodować jakieś rzeczywiście gorące, szybkie prace nad zmianą naszego systemu.

Sądzę – i tutaj popieram profesora Bałandynowicza – że rzeczywiście mentalność społeczna, nie przyzwyczajona do roli probacji, raczej skłania się – co wiemy – do kar izolacyjnych, a nawet domaga się surowości. Trzeba by tę mentalność przebudować, trzeba by było zrobić to dwutorowo. Po pierwsze, z pomocą mediów, po drugie, za pomocą skutecznej, powtarzam, skutecznej probacji.

Zgadzam się z profesorem Osiatyńskim oraz innymi przedmówcami, którzy mówili o tym, że człowiek musi chcieć, że musi mieć poczucie winy, że trzeba mu przebudować motywację. To jest kwestia profesjonalizmu. My tu często mówimy o zjawisku przestępczości jako o czymś, co oczywiście istnieje, ale rzadko kiedy mówimy o czynnikach, które tę przestępczość powodują.

Miałem kiedyś tego rodzaju refleksję, która może niektórym się nie będzie podobała. Mianowicie otwieram telewizor, słucham radia w samochodzie. Co widzę w telewizji? Otóż widzę ciągle kłótnie w parlamencie, słyszę różnego rodzaju zarzuty, słyszę, że ktoś jest winien jakiejś afery, bo nakradł, bo oszukiwał, bo włął w korupcję. Tego wszystkiego słuchają uczniowie w swoich domach, tego wszystkiego słuchają więźniowie w więzieniu. Oni też oglądają telewizję. Chciałbym więc zwrócić uwagę na rolę mediów, które pewne rzeczy przekazują, ale też i na pewną chorobę tych, którzy są uwikłani w te zjawiska. Myślę, że trzeba by nad tym popracować.

Swego czasu byłem zwolennikiem kary krótkiej, ale ostrej. Wszyscy mnie pytali w latach siedemdziesiątych, co to ma znaczyć? Pan profesor Siemaszko mówi o szokterapii. Właśnie kara krótka, ale ostra byłaby szokterapią, ale wszyscy wtedy mówili do mnie, że jestem niehumanitarny i do czego to w ogóle jest podobne. Otóż dzisiaj, po wielu latach pracy w więzieniu powiem, że istnieje pewien podział. Można wyróżnić podział na trzy kategorie więźniów – jak tu kiedyś to prezentowałem. Jest około trzydziestu kilku procent takich, których nie jesteśmy w stanie w ogóle zmienić w więzieniach. To są ludzie, u których głęboka demoralizacja nakłada się na defekty osobowości i inne endogenne i nie należy oczekiwać tu zmiany. Ale jest około 5% więźniów, którzy gdyby nie byli w więzieniu, nic by się im nie stało, ani społeczeństwu. Gdybyśmy brali pod uwagę tych 5% dzisiaj, według moich szacunków, jest to około czterech tysięcy osób. O cztery tysiące osób mniej w więzieniu jest to dosyć dużo.

Wreszcie mamy prawie 60% takich, z którymi moglibyśmy coś zrobić. Ale więzienie przeludnione, więzienie bez pracy, więzienie z kulejącą nauką nie będzie nikogo resocjalizować. Trzeba o tym pamiętać.

Podobnie nie uda się probacja, jeżeli człowiek, który jest pod dozorem, nie może podjąć pracy, nie jest w stanie wywiązać się z obowiązków, które na niego się nakłada, a z drugiej strony ta niemoc powoduje, że on sobie pozwala na to, żeby zrezygnować z szukania pracy, zrezygnować z odpowiedniej dyscypliny i ucieka od tego, co go obowiązuje. Opowiadano mi o takiej sytuacji sądowej, kiedy kurator wniósł wniosek o zmianę środka, o cofnięcie do więzienia, ale sąd – nie wiem jaki – poczekał, aż minie termin i pewnie tych ludzi do więzienia się nie wsadzi, bo polityka jest taka, że jest tam za ciasno. Myślę, że taką politykę trzeba także zmienić.

Cieszę się bardzo, że ta konferencja ma miejsce. Cieszę się bardzo, że zostałem zaproszony, a najbardziej będę się cieszył, jeśli przyniesie ona jakiś skutek, czego życzę nam wszystkim.

Dziękuję.

Prof. dr hab. Piotr Stępnia
Zakład Penitencjarystyki, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

Szanowni Państwo!

Przysłuchując się temu, co mówili moi znakomici przedmówcy, mam kilka refleksji, którymi się chciałbym z państwem podzielić.

Chciałbym tutaj zasygnalizować kilka spraw, które mnie nurtują. Wydaje mi się, że, po pierwsze, porównywanie danych porównawczych w taki sposób, w jaki to zostało przedstawione, moim zdaniem jest zabiegiem bardzo uproszczonym i chyba nie powinno się do końca tak porównywać. Przecież jeżeli chcemy to robić, to musimy uwzględnić poziom rozwoju kraju, kontekst społeczny, mentalność, posiadane środki itd. Samo pokazanie, gdzie, ile, czego jest, moim zdaniem, nie pozwala wysuwać jakichś bardziej odpowiedzialnych wniosków. Ale to tak na marginesie.

Chciałem podzielić się inną refleksją. Kiedy zastanawiałem, się jaki jest cel konferencji, to postawiłem sobie pytanie, którym się chciałbym podzielić. Mam też pewną wątpliwość, mianowicie wydaje mi się, że my już mamy dosyć dobrze zdiagnozowaną sytuację, jaka jest w zakresie przestępczości. Przestępczość jest zjawiskiem dynamicznym. Jest rzeczą oczywistą, że w pewnych okresach jest niższa, w innych okresach jest wyższa i wydaje mi się, że z tego punktu widzenia ta diagnoza już jest dosyć dobrze postawiona. Natomiast jest inny problem. Była mowa o rekomendacjach, o poziomie wdrożenia, zakresie wdrożenia tych rekomendacji. Co się takiego dzieje, że tak trudno przenieść do praktyki pewne zgłaszane wcześniej pomysły teoretyczne i również rozwiązania proponowane dla praktyków.

Była mowa o tym, że ustawa o kuratorach była wprowadzona w roku 2001. Ja mogę zapytać inaczej: dlaczego tak późno? Przecież ja projekty różnych ustaw dotyczących kuratorów, rozporządzeń, kiedy brałem udział w pracach nad reformą kurateli, posiadam już z lat osiemdziesiątych. Właściwie nic nowego się nie mówiło, był tylko ciągle problem, dlaczego tego wszystkiego nie można wdrożyć. Można postawić takie pytanie dotyczące także innych kwestii.

Myślę, że chyba ciągle brakuje właściwie dwóch rzeczy. Po pierwsze, kompleksowego programu przeciwdziałania przestępczości, w której i kuratela, i więziennictwo, i środki karne miałyby swoje miejsce, i to nie na zasadzie środków alternatywnych, ponieważ jedne stanowią dopełnienie drugich. Probacja stanowi tylko dopełnienie, uzupełnienie kary pozbawienia wolności, musi być jedna i druga, nie można tego stawiać w kontekście

alternatywnym. I druga kwestia, mianowicie mnie się wydaje, że chyba brakuje społecznego i politycznego wsparcia dla dalszego rozwoju probacji i rozwiązania przy okazji problemów więziennictwa.

Podstawową rzeczą jest zgoda wszystkich sił społecznych i politycznych na przeprowadzenie w tym zakresie jakiejś dalej idącej reformy i radykalniejszej zmiany sytuacji. Nie wiem, czy to jest dobry przykład, czy nie, ale kiedyś taka zgoda była na przykład na reformę ekonomiczną, tzw. program Balcerowicza. Proszę zobaczyć, że jeżeli chodzi o sferę przestępczości, ciągle właściwie nie ma zgody, co robić. Jedni mówią – robić to, inni mówią – robić co innego, politycy mówią raz tak, raz mówią inaczej. W takiej atmosferze chyba żadnej daleko idącej reformy się nie przeprowadzi.

Na te dwie rzeczy chciałem zwrócić uwagę. W moim odczuciu konferencja powinna odpowiedzieć w tym kontekście, o jakim mówiłem, na pytanie, co robić, aby pewne rzeczy, co do których jesteśmy zgodni, udało się zakończyć. Przecież propozycja centralnego urzędu, o którym mówił pan senator Romaszewski, o ile dobrze pamiętam, sięga początku lat dziewięćdziesiątych. To nie jest nowa propozycja. Ja sam ją wielokrotnie zgłaszałem, zresztą pisałem w swojej pracy z 1992 r., że taki urząd powinien powstać w postaci departamentu probacji. Kuratorom brakuje takiej ministerialnej czapki.

W moim odczuciu konferencja powinna więc odpowiedzieć na pytanie, co robić, jakie są źródła oporu, że tych rozwiązań nie możemy wdrożyć w pełni w życie i jakie są źródła tego, że społeczeństwo i decydenci nie dają wsparcia, jakie byłoby potrzebne dla dalszego rozwoju systemu probacji.

Proszę zobaczyć, spotykamy się tutaj w gronie bardzo reprezentatywnym, ale w gruncie rzeczy jest to grono zamknięte, hermetyczne, ekskluzywne. Gdyby teraz stąd wyjść na ulicę i porozmawiać z przeciętnym obywatelem, co sądzi na ten temat, to prawdopodobnie większość tej dyskusji byłaby dla niego niezrozumiała. Sugeruję, taki wniosek, już końcowy, że Ministerstwu Sprawiedliwości brakuje dobrej polityki informacyjnej w zakresie kompleksowego, całościowego programu przeciwdziałania przestępczości, miejsca więziennictwa i probacji w tym programie.

Dziękuję uprzejmie.

Senator Teresa Liszcz

Dziękuję bardzo panu profesorowi. Proszę o zabranie głosu księdza Pawła Wojtasa, naczelnego kapelana Służby Więziennej. Jest mi trochę przykro, że w cieniu ekscelencji biskupów jakoś nie dostrzegłam wcześniej

księdza kapelana, który pełni ogromnie ważną rolę. Wyrażam radość z obecności księdza i proszę o zabranie głosu.

Ks. Paweł Wojtas Naczelnny Kapelan Więziennictwa

Chciałbym przedstawić niewielki wycinek naszej działalności duszpasterskiej. Jak się okazuje – a sprawdziłem to w tym roku będąc w Dublinie na konferencji naczelnnych kapelanów ze 120 państw – jako jedyni zainicjowaliśmy trzy lata temu udział więźniów w pierwszej pielgrzymce niepełnosprawnych na Jasną Górę. Przygotowywanie więźniów trwa przez cały rok, ponieważ wychodząc z taką inicjatywą wszyscy bierzemy na siebie odpowiedzialność za to, komu udzielamy przepustki na czas trwania pielgrzymki. Należy dodać, że udział w pielgrzymce oczywiście nie ma żadnego związku z np. skróceniem kary lub jakimiś przywilejami z tego tytułu. Więzień sam podejmuje decyzję, która łączy się przecież ze sporym wysiłkiem fizycznym (pchanie wózka z niepełnosprawną osobą) i przełamywaniem się w ciągu całej trasy przy wykonywaniu najprostszych czynności wobec sparaliżowanego człowieka (pomoc przy toalecie, karmienie, ubieranie itd.). Znając mentalność więźniów, wiemy o ich niechęci do udzielania pomocy bez nakazu. Zazwyczaj proszę więźniów po pielgrzymce o anonimowe pisemne relacje z tego, jak przeżywali ten czas, czy skorzystali z tej formy własnej duchowej introspekcji, jak układali swoje relacje z osobami, którym pomagali, itp. Niezależnie od pisemnych relacji osadzonych otrzymuję także wypowiedzi od niepełnosprawnych, sparaliżowanych korzystających z pomocy więźniów i na tej podstawie mogę ocenić, jak wiele obu stronom dała taka pielgrzymka – jak przewyciężyła stereotypy obu stron. Jakiś czas temu rozmawiałem z jednym z więźniów ochotników, a było to potężne chłopisko. Zapytałem, jak wspomina te kilka dni pielgrzymowania i usłyszałem: „Proszę księdza, kiedy wędrowałem pchając przed sobą inwalidzki wózek sparaliżowanego małego skurczonego człowieczka, który w życiu nikomu nic złego nie zrobił, myślałem o sobie, młodym, zdrowym byku, tyle złego robiącego innym ludziom. Ten kontrast – on niewinny a chory, a ja otrzymałem dar zdrowia od Pana Boga, a jestem tak nieuczciwy. To mną łąpnęło”. Trudno dojść do takich przemyśleń w celi z kumplami, one rodzą się w konfrontacji ze światem prawdziwego cierpienia. Jest to jeden z przykładów naszej pracy, niemniej jednak wydaje mi się odnoszący wielki sukces. Wszyscy państwo, którzy pracujecie z osadzonymi, dobrze

wiecie, że w naszej pracy naprawczej nie chodzi o liczby, ale liczy się człowiek, który oby skorzystał z naszej pomocy. Bardzo zadowolony jestem z tej formy pracy. Chciałbym ją rozwijać. Widzę wspaniałą możliwość współpracy psychologów, psychiatrów, kapelanów.

Senator Teresa Liszcz

Dziękuję bardzo księdzu kapelanowi.

Przepraszam, że wtrączę swoje trzy grosze, ale ten rodzaj pracy mi bardzo przypomina to, z czym zetknęła się nasza komisja wizytując zakłady karne w Małopolsce, gdzie opowiadano nam o tym, jak grupa więźniów z Krakowa Podgórze dobrowolnie, też po takim przygotowaniu, pracowała chyba w zakładzie dla ciężko upośledzonych dzieci. Też nas to bardzo zachwyciło i przejęło. Dziękuję bardzo.

Mamy jeszcze jedno zgłoszenie, pana doktora Jana Malca z Fundacji Pomocy Ofiarom Przystępstw. Bardzo proszę.

Dr Jan Malec

Fundacja Pomocy Ofiarom Przystępstw

Z dużym zainteresowaniem wysłuchałem wystąpienia pana senatora Zbigniewa Romaszewskiego. Pan senator przedstawił dwie kwestie, które wymagają rozważenia.

Pierwsza – dlaczego poprzednia konferencja na ten temat nie dała takich efektów, jakich można by oczekiwać.

Druga – dlaczego mediacja nie rozwija się tak, jak rozwijać się powinna mogąc rozładować te problemy, z którymi mamy do czynienia.

Ja uważam, że zasadniczym powodem – bo powodów jest kilka – jest niedostateczne zrozumienie idei sprawiedliwości naprawczej. I tutaj od razu pragnę zrobić coś, co może być określone jako niełojalność zawodowa. Otóż uważam, jako prawnik, że bardzo niedobłą rzeczą jest zmonopolizowanie tworzenia kodeksów karnych przez prawników. Przystępczość to jest zjawisko społeczne, to jest zjawisko moralne, to jest zjawisko na różny sposób związane z innymi kwestiami niż tylko prawo. Prawo w określony sposób jedynie określa te zachowania. I dlatego od razu zwracam się tu z apelem do naszych parlamentarzystów, zarówno w Sejmie, jak i w Sena-

cie. Proszę państwa, jeżeli chcemy, żeby sprawiedliwość naprawcza, o której tak pięknie mówią pan Jim Consedine i pan profesor Wiktor Osiatyński, mogła znaleźć należyte miejsce w naszym ustawodawstwie, to powinni państwo zaprosić do pracy, obok prawników, także psychologów, socjologów, pedagogów i psychiatrów. Tylko wtedy właśnie ze względu na charakter przestępstwa może powstać kodeks adekwatny do potrzeb, które w tej chwili istnieją.

Chcę równocześnie powiedzieć – niech to będzie nieskromnie pewne uzupełnienie do tego, o czym mówili pan profesor Osiatyński i pan Consedine, dlaczego u nas tak uparcie dominuje sprawiedliwość odwetowa, retrybutywna. Moim zdaniem dzieje się tak dlatego, że wszyscy jesteśmy przesiąknięci pewnymi koncepcjami czysto spekulatywnymi. Nie ma empirycznego uzasadnienia dla sprawiedliwości odwetowej. Ta sprawiedliwość opiera się na spekulatywnej koncepcji Kanta o imperatywie moralnym, na dialektycznych rozważaniach Hegla o tezie i antytezie i in., a także na lansowanej przez niektórych myślicieli zasadzie sprawiedliwości Bożej, mówiącej, że za zło trzeba karać. Reprezentuję pogląd, że analiza Biblii nie uzasadnia odpowiedzialności retrybutywnej. Uważam, że jeśli za wykładnię Biblii należy przyjąć papieskie orędzie „Dives in Misericordia” oraz to, co papież powiedział na jubileusz w więzieniach, to nie ma podstaw do tego typu interpretacji. Zło dobrem zwyciężaj! To jest generalna zasada. Ale jednocześnie deklaruję: nie jestem pięknoduchem. Znam właściwie wszystkie kryminały i moja praca przez dziesięć lat polegała na rozmowie w cztery oczy z więźniami bez obecności kogokolwiek. Ja nie mam złudzeń – wielu z nich to ludzie, którzy muszą być odizolowani od społeczeństwa. Jak to bardzo trafnie powiedział pan profesor Osiatyński – dla dobra społeczeństwa, nawet dla ich własnego dobra. Ja abstrahuję w tej chwili od tego, dlaczego ci ludzie tacy są. Jest to kwestia do osobnej dyskusji.

Moim zdaniem społeczeństwo będzie inaczej patrzyło na przestępców, jeśli potrafimy mu pokazać, jakie są jeszcze niewykorzystane możliwości zmniejszania przestępczości innym sposobem niż wsadzanie ludzi do więzień. Otóż na koniec zeszłego roku było prawie 8 tys. dzielnicowych, funkcjonariuszy Policji. Według oficjalnej wypowiedzi w prasie jednego z zastępców komendanta głównego Policji powinno być co najmniej trzy tysiące dzielnicowych więcej. Natomiast według pana profesora Widackiego, znanego kryminologa i kryminalistyka, powinno być ich co najmniej dwadzieścia tysięcy. Jeżeli ktoś z nas miał w ręku książkę Brattona „Wielki przełom”, to wie, że osiągnął on efekty przede wszystkim siłami dzielnicowo-

wych. Zdaję sobie sprawę, że nie ma pieniędzy, ale stawiam tezę – nie stać nas na to, żeby mieć policjanta w wymiarze 1/4 etatu, a płacić jak za cały etat.

Mam tu na myśli strażę obywatelskie. Pomijam w tej chwili, czyją oni są formacją. Uważam, że gdyby pieniądze wydawane na straż miejską skierowane zostały dla Policji, wtedy mielibyśmy możliwość uzupełnienia kadry dzielnicowej w stopniu, który jest niezbędny do wydatnego ograniczenia nasilającej się przestępczości.

Materiały nadesłane

Prof. dr hab. Andrzej Bałandynowicz

System probacji obok kar izolacyjnych propozycją nowoczesnej polityki kryminalnej

Wprowadzenie

Nowe idee w orzekaniu i polityce karnej rozprzestrzeniają się gwałtownie wśród różnych jurysdykcji. Gdy dyskutowane są sprawy dotyczące reform orzekania, eksperci z różnych krajów zachodnich zdają się mówić tym samym językiem, jakby penologiczną wersją esperanto. Jednakże ta konwergencja w teoretycznym podejściu do problematyki karnej nie rozszerza się na politykę penitencjarną. Praktyka i polityka orzekania rozwija się, ponieważ pozostaje pod wpływem przekonań panujących w lokalnych systemach sprawiedliwości karnej oraz pod wpływem czynników kulturowych, politycznych i ekonomicznych.

Należy również zrozumieć, iż w ramach polityki karnej nigdy nie panuje zupełna zgodność poglądów i opinii na tematy orzekania. Niemniej można zaprezentować wersję dominujących paradygmatów karnych, które funkcjonują w sądownictwach, bez ulegania wrażeniu, iż istnieje wyodrębniony lub wspólny pogląd na politykę orzekania. Dla osób zajmujących się polityką karną jest oczywiste, iż zaznaczają się różnice w interpretacji i niezgodności co do celów polityki karnej w ramach danej jurysdykcji. Należy także wziąć pod uwagę płynność polityki orzekania oraz jej filozofię, która nie jest statyczna, a raczej ciągle na nowo oceniana i formułowana.

Badanie i przebudowa zasad orzekania wydaje się być nieuniknioną cechą dyskusji o polityce karnej w demokratycznych społecznościach. Dynamika orzekania musi być uwzględniana przed rozpoczęciem prac związa-

Prof. zw. dr hab. Andrzej Bałandynowicz – Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski.

nych z zagadnieniami z zakresu pewności i jasności polityki karnej. Zalety podejścia uwzględniającego kontekst kulturowy tej problematyki są osnową metodologii badań.

Porównując podobieństwa i różnice między systemami sprawiedliwości karnej Knut Sveri sugeruje, iż wyraźne różnice między tradycjami kontynentalnymi Europy i Skandynawii a państwami opierającymi się na prawie zwyczajowym, takich jak Anglia czy kraje Ameryki Północnej, nie są łatwe do wykrycia, jeżeli patrzy się na typy zachowań uznanych za przestępcze. Mówi on: „Jeżeli ktoś popełnia czyn uznawany za przestępstwo w Szwecji, to praktycznie zawsze taki czyn byłby uznany za przestępstwo w Nowym Jorku”. Po drugie, wyciąga wniosek, iż typy sankcji nakładanych na przestępców są bardzo podobne, z wyjątkiem stosowania kary śmierci w USA (w niektórych stanach). Dochodzi też do wniosku, iż większe różnice pojawiają się przy badaniu zadań agencji sprawiedliwości karnej oraz procedury karnej. Jednakże, kiedy zaczniemy porównywać praktykę orzekania i sposób wykonywania kar, to znajdziemy prawdziwe różnice między systemami*.

Rozważania rozpocynam od założenia, iż teza o międzyjurysdykcyjnych i uniwersalnych wpływach o podobnym, ale nie identycznym zakresie na sankcje karne, jest w dużym stopniu prawdziwa. Jest to konwergencja dotycząca sposobów karania. Jednakże gdy przyjrzymy się sposobowi wykorzystania tych sankcji karnych w praktyce przez funkcjonariuszy, to dostrzeżemy działanie czynników lokalnych (parafiańskich); jest to dywergencja w zakresie stosowania kar.

Uniwersalizm i konwergencja

W ciągu ostatnich stu lat w wielu jurysdykcjach pojawiła się wspólna orientacja w reakcji na przestępstwa w zakresie polityki karnej. Najwyraźniej widać było to w orzekaniu instrumentalnym w stosunku do przestępcy, odrodzeniu orzekania skupiającego się na przestępstwie, wzroście znaczenia sankcji społecznych, dążeniu do ograniczania stosowania kary więzienia oraz systemowym podejściu do polityki orzekania.

W końcu XIX i w pierwszej połowie XX wieku modne się stały instrumentalne teorie orzekania. Patrik Törnudd komentuje: „W pierwszej po-

* Sveri K., *Criminal Law and Penal Sanctions*, (w:) Snare A., *Criminal Violence in Scandinavia: Selected Topics*, Norwegian University Press, Oslo 1990.

łowie tego stulecia wiele krajów europejskich dokonało przesunięcia ideologicznego z systemu klasycznego, opartego na represji i odstraszeniu, do systemu opartego na terapii i resocjalizacji”^{*}.

Podobieństwa i działania równoległe w zakresie rozwoju są wyraźne w różnych jurysdykcjach, a szczególnie znamienne w reformie orzekania w Szwecji.

Sto lat temu kary główne w szwedzkim kodeksie karnym (1864) były ograniczone do kary śmierci, grzywny i dwóch form pozbawienia wolności o określonym czasie trwania: dłuższych wyroków (ciężkie roboty) oraz krótszych wyroków (zwykłe więzienie). Pierwsza dekada XX wieku była świadkiem opornego i bojaźliwego wprowadzania środków opartych na założeniach prewencyjnych: obowiązkowego nauczania przestępców w wieku od 15 do 17 lat (1902), wyroku w zawieszeniu (1906), zwolnienia warunkowego (1906). Tzw. system dzień-grzywna został wprowadzony w 1931 r., zaś więzienie o średniej surowości dla nieletnich w roku 1935. Angielski model systemu nauczania w więzieniu pozostawał wzorem dla tej ostatniej sankcji.

Dążenie do wprowadzenia teorii instrumentalnego orzekania w stosunku do przestępców pojawiło się w pierwszej połowie XX wieku w Kalifornii i Anglii; jeżeli chodzi o Skandynawię, zaprezentowane zostało w Finlandii, zbyt późno jednak, by mogło przybrać postać taką, jak w innych państwach.

Reorientacja ta dotarła do Finlandii w latach trzydziestych i czterdziestych minionego stulecia, jednak wojna i sprzeciw wpływowych ekspertów wywodzących się ze „starej szkoły” spowolniły proces jej przyjmowania się. O ile w sąsiedniej Szwecji entuzjastycznie przyjęto ideologię resocjalizacyjną w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, to Finowie poważne reformy sprawiedliwości karnej zaczęli wprowadzać w życie tuż przed nadejściem lat sześćdziesiątych. Za późno było jednak, by ideologia resocjalizacyjna stała się dominująca. Fala krytyki skierowanej przeciw ideologii przymusowego leczenia (terapii) przestępców w tym czasie dotarła już do Finlandii. Dowiedzieliśmy się, iż instytucje terapeutyczne niekoniecznie są bardziej humanitarne od więzień, a rzetelne, kontrolowane badania eksperymentalne zwykle nie wskazywały na radykalne ograniczenie przestępczości przez przymusową terapię. Gdy nowa generacja kryminologów i prawników zorientowanych na formy jako pierwsza przyjęła ten krytycz-

^{*} Törnudd P., *Fifteen Years of Decreasing Prisoner Rats in Finland*, National Research Institute of Legal Policy, Research Communications Nr 8, Helsinki 1993.

ny pogląd na ideę przymusowej terapii, to powolne dążenie do szwedzkiego modelu filozofii korekcyjnej zostało zastopowane*.

W bliższym nam okresie widać międzyjurysdykcyjne konsekwencje, gdy różne państwa przyjęły podejście ortodoksyjne (po latach sześćdziesiątych) w reakcji na generalną porażkę strategii resocjalizacyjnej, a szczególnie wyraźnego niepowodzenia korygowania zachowań przestępczych za pomocą więzień. Niepokój spowodowany nierównością w orzekaniu i wprowadzone następnie różne formy orzekania mające na celu zwiększenie jednolitości wskazały na przesunięcie zasad karnych z teorii instrumentalnej wobec przestępcy, takiej jak odstraszenie i resocjalizacja, do zwykłej represji. To podejście łączyło w sobie po raz pierwszy skupienie uwagi na prawach obywatelskich więźniów oraz przywiązywało większą wagę do praw ofiar przestępstw. Jednak najważniejsze jest podejście, które przeniosło główny akcent orzekania, iż to nie przestępca pozostaje w centrum zainteresowania, lecz przestępstwo określane w kategorii wagi czynu (represja) lub naganności postępowania w sprawach karnych (oskarżenie).

Odrodzenie orzekania zogniskowanego na przestępstwie

W wyniku rozczarowania efektami stosowania strategii resocjalizacyjnych, dominujący w wielu jurysdykcjach paradygmat karny w ostatnich dziesięcioleciach uległ przesunięciu w stronę zwiększenia represji. Tony Bottoms komentuje: „W wielu jurysdykcjach od Skandynawii, Wielkiej Brytanii aż po USA teoria represji wywarła zasadniczy wpływ, który można szczególnie dostrzec, gdy porównuje się współczesne filozofie i praktyki z tymi, które wiele państw przyjęło zaraz po wojnie”.

Rozprzestrzenienie się międzyjurysdykcyjnych idei karnych skomentowano w publikacji rządu brytyjskiego „Przestępczość, sprawiedliwość, ochrona społeczeństwa” z roku 1990. Publikacja ta odnotowała występujący w wielu państwach opierający się na prawie zwyczajowym uniwersalny trend do stosowania polityki orzekania opartej na represji, i wskazała na fakt, iż „inne jurysdykcje opierające się na tym prawie, na przykład

* Törnudd P., *Crime Trends in Finland 1950-1977*, National Research Institute of Legal Policy, Helsinki 1998.

w USA, Kanadzie i Australii podążają w tym kierunku lub zamierzają to zrobić”^{*}.

Podobieństwa międzyjurysdykcyjne mogą być też dostrzeżone na podstawie listy sporządzonej przez Raimo Lahti, dotyczącej tendencji w fińskiej polityce karnej, poczynając od lat sześćdziesiątych^{**}.

Krytyka tak zwanej ideologii terapeutycznej (lata sześćdziesiąte), nacisk na myślenie w kategoriach koszty-zysk (początek lat sześćdziesiątych) dały w prawie karnym początek nowemu kierunkowi, zwanemu neoklasycznym (przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych), w którym pragmatyczne działania reformatorskie zaczęły wykorzystywać zmodyfikowane idee resocjalizacji i sprawiedliwości społecznej (lata osiemdziesiąte).

Tendencje lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych odzwierciedliły narastające obawy związane z kosztami kary więzienia i niepożądanymi konsekwencjami, które ma dla skazanych pobyt w zakładzie karnym w sensie zwiększania ich skłonności powrotu do przestępstwa. Wielu ekspertów politycznych, na przykład Andrew Rutherford, i brytyjskie grupy nacisku, takie jak NACRO i Liga Howarda, licznie argumentowały potrzebę redukcji populacji karnej^{***}. Ruch redukcjonistyczny był bardzo wpływowy w Wielkiej Brytanii i Skandynawii; dał on początek poszukiwaniom sankcji społecznych, które mogłyby być alternatywami dla więzienia albo kar średniej surowości.

Sankcje społeczne od lat siedemdziesiątych wprowadzało wiele jurysdykcji, najwięcej w Europie i USA, dążących do szerszego stosowania tych środków karnych. W USA rozprzestrzenienie aktów karnych dotyczących korekcji społecznej w stanowych kodeksach karnych komentowane było w publikacji Narodowego Instytutu Sprawiedliwości: „obecnie, wykorzystując ustawę o korekcji społecznej działa osiemnaście stanów, co stanowi znaczący wzrost od 1973 r., kiedy to stan Minnesota jako pierwszy przyjął tę ustawę”^{****}.

* Home Office, *The Report of the Inter-Departmental Committee on Non-Custodial and Semi-Custodial Penalties*, (Wotton Report) HMSO, London 1990.

** Lahti R., *On Finnish and Scandinavian Criminal Policy*, (w:) *Cahiers De Defense Sociale*, 1989, s. 64-73.

*** Lahti R., *Recodifying the Finnish Criminal Code of 1989: Towards a More Efficient, Just and Humane Criminal Law*, *Israel Law Review* 1993, vol. 27 (1-2), s. 100-117.

**** National Research Institute of Legal Policy, *Criminality in Finland: Annual Report 1992*, Helsinki 1993.

Wypowiedzi zawarte w raportach publikowanych w roku 1990 na terenie Kalifornii i Anglii ilustrują uniwersalizm i konwergencję w myśleniu, jeśli chodzi o kary społeczne jako sankcje o średniej surowości*. Dwa raporty (których opublikowanie dzieliło dziesięć dni) zawierały kilka wspólnych penologicznych tematów i konkluzji, pomimo iż obie jurysdykcje dzieli 6000 mil. Obydwie publikacje oficjalnie wskazały potrzebę zastosowania środków karnych, które nie zastępując kary więzienia, wprowadzałyby nową jakość w hierarchii kar. Chodzi o karę, która mogłaby być orzekana przez sądy, i która funkcjonowałaby jako kara średniej mocy. Raporty te analizowały populację skazanych mających zostać umieszczonych w zakładach karnych, skupiając się zwłaszcza na tych, którzy popełnili przestępstwa przeciwko własności. Dano w nich odpowiedzi na pytania, co robić z notorycznymi złodziejami i włamywaczami, jeśli nie zamknie się ich w więzieniu. Wyjaśnienia kładły nacisk na potrzebę nowych opcji orzekania, które powinny być uważane jako kara, równocześnie stwierdzając, że kara izolacyjna poniosła porażkę w kategorii odstraszenia i resocjalizacji. Komentując rozwój tych sankcji w Europie Inkeri Anttila pisze: „Nakaz prac społecznych, modny w niektórych krajach Europy, obecnie jest eksperymentowany w Danii i Norwegii. W Szwecji i Finlandii sankcje te napotykały trudności organizacyjne i wykonawcze”**.

Osoby postulujące redukcję więzień (redukcjoniści) wysuwają argumenty, powtarzające się w wielu jurysdykcjach. Przykładem jest komentarz Ulli Bondesona, dotyczący zaangażowania skandynawskich ekspertów politycznych w redukcjonistyczny punkt widzenia: „W krajach skandynawskich panowała świadomość polityczna, że więzienia nie pracują zgodnie z prawną doktryną prewencji. Wiele oficjalnych komitetów głosiło, że instytucje korekcyjne nikogo nie poprawiają. W ciągu ostatnich dwudziestu lat powtarzano, iż skoro więzienia stały się nieefektywne, należy ograniczyć stosowanie kar więzienia. (...) Jednakże tendencja postępowania zmierzała raczej w przeciwnym kierunku. W krajach skandynawskich, podobnie jak w większości krajów zachodnich, byliśmy świadkami tendencji wzrostu stosowania kary więzienia. Finlandia była jedynym wyjątkiem”***.

* Anttila I., *Trends in Criminal Law*, (w:) *Criminal Law in Action*, Kluwer Law and Taxation Publishing, Gouda Quint, Arnhem 1986

** Anttila I., *Criminal Justice and Trends in Criminal Policy*, (w:) Jaakko Uotila, *The Finnish Legal System*, II ed., Finnish Lawyers Publishing Company, Helsinki 1985.

*** Bondeson U.V., *Innovative Non-Custodial Sanctions*, (w:) *Scandinavian Criminal Policy and Criminology*, Scandinavian Research Council for Criminology, Stockholm 1990.

Powyższy cytat jest dobrą ilustracją penologicznego esperanto, jako że eksperci zgadzają się z tym poglądem, ale demaskuje także bardziej różnicujące wpływy, bowiem populacja więzienna w Szwecji wzrasta, podczas gdy w tym samym czasie liczba osadzonych w Finlandii kurczy się. Jednakże przesłanie redukcjonistów mogłoby zostać uznane za uzasadnione, gdyby brzmiało: jeżeli więzienia mają w ogóle funkcjonować, to nie po to, by resocjalizować, ale jedynie odstraszać.

Przesłanie redukcjonistów dotyczące traktowania porażki kary więzienia w kategoriach instrumentalnych dało bodziec dla orzekania kar nieizolacyjnych oraz szerszego stosowania metod korekcji społecznej, które mogą powiększyć zakres orzeczeń wydawanych przez sądy. W Skandynawii w ogólności, a w Finlandii szczególnie uznano, iż kary więzienia nie mają znaczenia resocjalizacyjnego ani nawet odstrasżającego, nie poszukiwano jednak sankcji o średniej surowości leżących między więzieniem a innymi karami jako alternatywy do kary pozbawienia wolności. Dla zwiększenia możliwości wyboru środków karnych przy orzekaniu, karami społecznymi specjalnie zajmowano się w Finlandii – widziano jednak ich zastosowanie tylko do definitywnego zastąpienia kary pozbawienia wolności. Również w Wielkiej Brytanii dokonano wielu zmian w zakresie funkcji i zadań kar społecznych. Początkowo nakaz pracy społecznej przedstawiano jako alternatywę dla więzienia, jednak później w dokumentach politycznych określano ją jako karę o średniej surowości. W Wielkiej Brytanii ciągle istnieje spór, czy kary społeczne mają być stosowane jako resocjalizacyjne, czy jako środek karania o cechach prewencyjnych. Dokonano także zmian w oficjalnych ustaleniach politycznych dotyczących zadań kary więzienia. W okresie działalności Roya Jenkinsa w latach sześćdziesiątych poglądy redukcjonistów były preferowane przez wszystkich ministrów spraw wewnętrznych niezależnie od ich przynależności partyjnej. Początek lat osiemdziesiątych nie przyniósł zmian w zakresie głoszonych poglądów, pomimo utworzenia w roku 1979 nowego konserwatywnego rządu popierającego porządek i tzw. silne prawo. William Whitelaw, minister spraw wewnętrznych, w przemówieniu do sędziów pokoju w Leicester w 1981 r. stwierdził: „Nadzieje na stałą redukcję populacji więziennej muszą w mojej opinii pozostać w odnowionym dążeniu do unikania stosowania kar izolacyjnych, gdzie tylko jest to możliwe, a w przypadkach, gdzie kara więzienia musi być zastosowana, należy dążyć do wymierzania krótszych wyroków dla wszystkich, z wyjątkiem przestępców, którzy używali przemocy. Muszę podkreślić, iż przyczyna zmian nie leży wyłącznie w kryzysie systemu więziennego, jakkolwiek ciężki jest ten kryzys. Ważne jest uwzględnienie no-

wych zasad karania, które odzwierciedlają znaczną zmianę w myśleniu penologicznym w ostatniej dekadzie”^{*}.

Zmiana ta uwidoczniła się wyraźnie w oświadczeniu ministra spraw wewnętrznych Michaela Howarda, który podczas przemówienia na konferencji partii konserwatywnej w październiku 1993 r. stwierdził: „Bądźmy szczerzy: to więzienia zapewniają ochronę społeczeństwa przed mordercami, rabusiami i gwałticielami, i sprawiają, iż wielu, którzy usiłują popełnić przestępstwo, najpierw długo zastanawia się nad tym”^{**}.

Podejście systemowe do orzekania

Koszty społeczne, liczba spraw karnych przewijająca się przez sądy i więzienia spowodowały w latach osiemdziesiątych zwrócenie uwagi przez twórców polityki na inne rozumienie procesu decyzyjnego, prowadzącego do osadzenia w więzieniu. Wzrost znaczenia podejścia menedżerskiego stał się bardziej wyraźny w dokumentach zakładających maksymalizację efektów i skuteczne wykorzystanie środków wydawanych przez instytucje państwowe. Bunt podatników w Kalifornii oraz podobne wydarzenia w Wielkiej Brytanii sprawiły, iż w porównaniu do poprzednich dekad władze publiczne głębiej uświadomiły sobie problem kosztów działalności. W Wielkiej Brytanii i Kalifornii niektóre więzienia oddano w zarząd prywatny, zaś w administracjach podległych Agencji Sprawiedliwości Karnej zaczęli pełnić większą rolę księgowi.

Świadomość faktu, iż utrzymanie więzień jest kosztowne oraz według opinii redukcjonistów nieefektywne, skłoniła planistów i ekspertów budżetowych do przeprowadzenia analizy sposobów nadzoru powyższego aspektu polityki społecznej. Za dobry przykład wpływu środków i zasobów na politykę orzekania może służyć działalność komisji do spraw orzekania stanu Minnesota, utworzonej w 1980 r., która była pionierem idei orzekania w celu ograniczenia nierówności sankcji penalnych w polityce karnej na drodze ograniczenia długości kar tak, aby były one zgodne z istniejącą populacją więzienną w danym stanie.

^{*} Rutherford A., *The English Penal Crisis; Paradox and Possibilities*, Current Legal Problems 1988, s. 93-113.

^{**} Howard M., *The State of the Prisons in England and Wales*, Bicentennial Edition, Professional Books, Abingdon 1993.

Większość jurysdykcji nie chciała przyjmować bezpośredniego podejścia do wpływu zasobów na orzekanie. Były one wyczulone na krytykę związaną z nakładaniem się tego problemu na niezawisłość sądów. Zarówno w Kalifornii, jak i w Wielkiej Brytanii rozwój prawnej świadomości systemowej stał się nowym kierunkiem w ustaleniach dotyczących orzekania. W rzeczywistości uznano, iż sędziowie są częścią szerszego systemu karnego i że poszczególne strony w tym systemie są współzależne, jako że np. podejrzany staje się oskarżonym, potem podsądnym, następnie osadzonym lub klientem systemu. W przemówieniu w Leicester w 1981 r. William Whitelaw tak zilustrował tę nową ocenę systemowego charakteru sprawiedliwości z uwzględnieniem problemów zarządzania przepełnionymi więzieniami: „Nie jest łatwo sfinansować rozwiązanie polegające na zwiększeniu liczby miejsc w więzieniach. Musimy widzieć system sprawiedliwości karnej całościowo, z więziennictwem jako jego integralną częścią. Działając w ten sposób musimy zauważyć, iż praktyka orzekania produkuje pośrednio bądź bezpośrednio populację więzienną”^{*}.

Niektórzy naukowcy widzą zagadnienie planowania, zarządzania zasobami i analizy systemowej jako odbicie nowej penologii (Feeley, Simon, 1992), która odchodzi od problematyki klasycznego prawa karnego, dążenia do bezpośredniego ukarania oraz instrumentalnego podejścia w zmienianiu przestępców. Zadania tej teorii mają charakter działań menedżerskich, a nie transformujących. Główną cechą „nowej dyskusji” jest zastąpienie opisu moralnego lub klinicznego danej osoby doradczym językiem teorii prawdopodobieństwa. „Jest to związane nie z racjonalnością indywidualnego lub społecznego zaufania, ale uczynienie jej możliwą do tolerowania przez systemową koordynację”. Wychodząc z tego założenia Feeley i Simon dyskutują na temat sankcji społecznych: „Z punktu widzenia nowej penologii wzrost korekcji społecznej w cieniu kar więzienia nie jest niespodzianką. Nowa penologia nie uważa więzień za specjalne instytucje zdolne do przemieniania osobników, którzy przez nie przechodzą. To działa raczej jako jedna z kilku opcji prewencyjnych. Tak więc sankcje społeczne mogą być rozumiane bardziej w kategoriach zarządzania ryzykiem niż w kategoriach resocjalizacyjnych. Działają one w społeczeństwie nie jako instrumenty reintegracji, lecz raczej jako mechanizmy nadzoru (głównie przez testy antynarkotykowe) nad przestępcami cechującymi się niskim

^{*} Rutherford A., *The English Penal Crisis: Paradox and Possibilities*, Current Legal Problems 1988, s. 93-113.

poziomem ryzyka, dla których bardziej rozbudowane formy kontroli są oceniane jako zbyt kosztowne lub zbędne*.

Czy zagadnienia te dotyczące zasobów i zarządzania reprezentują „nową penologię”, czy jest to tylko rozszerzenie nieuniknionych obaw dotyczących ograniczeń finansowych, uwidocznionych przez wzrost kosztów utrzymania więzień i wątpliwości na temat ich efektywności? Na pewno prawdziwa jest międzyjurysdykcyjna teza, iż orzekanie jest sprawą wyłącznie aparatu wymiaru sprawiedliwości, iż istnieje wola analizowania orzekania i polityki karnej w kontekście systemu sprawiedliwości karnej.

Uniwersalizm

Jak wytłumaczyć można rozprzestrzenianie się nowych idei dotyczących polityki orzekania i międzyjurysdykcyjnego upodobniania się debat politycznych w wielu krajach na jej temat?

Do śledzenia innowacji w polityce orzekania w różnych ustawodawstwach zachęca twórców polityki karnej wiele czynników: podobne problemy związane z niepokojami społeczeństwa dotyczącymi wzrastającej przestępczości; frustracja dotycząca efektywności istniejącego systemu; presja wyborcza i polityczna na działania ograniczające przestępczość; wzrastające koszty i implikacje finansowe (fiskalne) systemu; optymizm tych, którzy poszukują najnowszych sposobów ujarzmiania, leczenia lub wykorzenia przestępczości; nie należy też zapominać o ekspertach ze środowisk akademickich i rządowych, których zadaniem jest, by jako pierwsi prognozowali na temat nawet powolnych zmian w polityce karnej.

W XX wieku częstym zjawiskiem stało się przenoszenie wiedzy penologicznej poza granicę pojedynczych rozwiązań ustawowych na obszary międzynarodowe. Ten wiek nowoczesności określają niektórzy w kategoriach globalizacji wiedzy. Wzrasta liczba międzynarodowych konferencji, sympozjów, zjazdów, kontaktów między praktykami a twórcami polityki, politykami i dziennikarzami. Nowoczesny świat jest mały w sensie ludzkich kontaktów, wymiany informacji. W dorocznym raporcie komisji więziennej (1927), w uwagach do rezolucji popierającej idee „bezużyteczności krótkich wyroków (więzienia)”, przyjętej na międzynarodowym kongresie więziennictwa w 1925 r., sugerowano, iż międzynarodowe konferencje odegrały rolę

* Feeley M., Simon J., *The New Penology: Notes on the Emerging Strategy of Corrections and its Implications*, Criminology 1992, vol. 30, s. 449-474.

w rozprzestrzenianiu się nowych idei i w umacnianiu rozwiązań twórców polityki głoszących nowatorskie koncepcje sprawiedliwego karania*.

Lucy Zender komentuje, iż konferencje spowodowały skurczenie się świata akademickiego, przez co zwiększyły tendencje do ujednoczenia wiedzy kryminologicznej: „Oczywiście stało się to, co Heidensohn określa jako «fuzję nowych odkryć», tak iż nowe problemy i nowa wiedza dochodzą do naszej narodowej świadomości z szybkością równą najnowszym przebojom Hollywood. Dobrym przykładem jest wejście na scenę kryminologiczną ofiary przestępstwa. Był to «zapomniany autor» w sprawiedliwości karnej kilka dziesięcioleci temu. Teraz wyszedł na czołówkę rozkładu pracy kryminologów w sposób uniwersalny, głównie dzięki wspólnemu wysiłkowi międzynarodowych środowisk akademickich, które organizowały konferencje, wydawały pisma i prowadziły międzynarodowe badania na temat ofiar. Tak więc możemy teraz mówić o wspólnym wizerunku i podziale pracy w międzynarodowym «ruchu ofiar»”**.

W 1986 r. W Amsterdamie odbyła się międzynarodowa konferencja w 100 rocznicę uchwalenia holenderskiego kodeksu karnego. W opublikowanych materiałach z tej konferencji Inkeri Anttila skomentowała charakter wpływów międzynarodowych oraz określiła, iż zaczyna się on od wspólnych podstaw kulturowych określonych państw, a czasami w wyniku utworzenia nowej organizacji w celu promowania wspólnej harmonizacji osiągnięć naukowych, podobnie jak w przypadku Rady Nordyckiej, złożonej z przedstawicieli Danii, Finlandii, Islandii, Norwegii i Szwecji***.

Fińska kultura prawna jest częścią ogólnej skandynawskiej kultury prawnej. Wszystkie kraje skandynawskie mają wspólne dziedzictwo prawne, którego granice ciągle można dostrzec. Co więcej, od kilku dziesięcioleci dążono do ujednoczenia skandynawskiego prawodawstwa. W roku 1960 utworzono Stały Komitet Nordycki do spraw prawa karnego, dwa lata później przygotowano specjalne porozumienie koordynacyjne. Wysiłki na tym polu były uzasadnione nie tylko tradycją, ale przede wszystkim faktem, że kraje te rozwijały się blisko siebie także pod względem ekonomicznym i kulturowym.

* Prison Commission, *Annual Report of the Prison Commission 1925/1926*, Home Office, London 1927.

** Zedner L., *Comparative Research in Criminal Justice*, (w:) Noaks L., Maguire M., Levi M., *Contemporary Issues in Criminology*, University of Wales Press, Cardiff 1995.

*** Anttila I., *Trends in Criminal Law*, (w:) *Criminal Law in Action*, Kluwer Law and Taxation Publishing, Gouda Quint, Arnhem 1986.

Konwergencja pod względem kulturowym i innym jest łatwiejsza, jeśli stosuje się ten sam język. Wpływ języka powinien być należycie doceniony. Nie jest przypadkiem, że USA i kraje wspólnoty brytyjskiej, takie jak Australia i Kanada, kraje skandynawskie i Holandia, gdzie większość prac naukowych jest pisana w języku angielskim, podlegają wszystkim wpływom nowatorskich idei. Reformy w poszczególnych jurysdykcjach, posiadających wspólną więź kulturową, będą miały dominujące znaczenie i będą działać jako układ odniesienia dla innych państw. Dlatego dla twórców polityki w Finlandii działania podejmowane w innych krajach skandynawskich są najważniejsze, natomiast zmiany w innych częściach Europy są dla nich mniej istotne.

Sposoby postrzegania przedsięwzięć karnych oraz niektóre elementy rozwoju polityki orzekania odzwierciedlają przesunięcia w paradygmacie karnym. W efekcie, by znaleźć inny sposób postępowania, obejmujący uniwersalny program reagowania na osoby odbiegające swym zachowaniem od norm społecznych, łączone są nowe poglądy lub teorie naukowe. Te przesunięcia były prezentowane przez komentatorów w kategoriach dominacji w dowolnym punkcie czasu konkretnych sposobów postrzegania świata i odnoszenia się do niego. Nie oznacza to, iż każdy podpisuje się pod jednym poglądem, ale że profesjonalna i oficjalna dyskusja afirmuje te same założenia i podejścia do problemów czy dziedzin działalności zawodowej, które znajdują swe odzwierciedlenie w tworzonych w danym czasie organizacjach, instytucjach dopuszczonych do uczestnictwa i wspólnej myśli wielu uczestników.

Potrzebę realizacji zmiennych społecznych w polityce karnej wyjaśnili Feeley i Simon, poddając analizie badania Zimringa i Hawkinsa dotyczące wzrostu populacji więziennej w Stanach Zjednoczonych.

Konwencjonalne rozumienie tego wzrostu łączy się ze zmianami demograficznymi, społecznymi (na przykład: wzrost spożycia narkotyków), udoskonaleniem efektywności w utrzymaniu i wprowadzaniu prawa oraz zwiększeniem represyjności systemów orzekania. Więcej dokonać można przy użyciu modeli, które pozwalają na udziałową interakcję wszystkich tych czynników; zmniejszenie znaczenia tego podejścia polega jednakże na tym, że efektywnie utrzymuje ono stały charakter przedsięwzięć karnych przy zmieniających się zewnętrznym i wewnętrznym politycznym naciskach*.

* Zimring F., Hawkins G., *The Scale of Imprisonment*, University of Chicago Press, Chicago 1991.

Kolejnym autorem, który uważa za istotne poważne traktowanie „przedsięwzięć karnych”, jest Antoine Peters. Sądzi ona, iż w przedsięwzięciach karnych w ciągu ostatnich 100 lat dokonało się przesunięcie z klasycznego do nowoczesnego społecznie kodeksu karnego. Te dominujące paradygmaty lub sposoby postrzegania przedsięwzięć karnych są jeszcze jednym odbiciem pojęcia uniwersalizmu, jako że dostrzegają one ruch idei i instytucji między różnymi ustawodawstwami*.

Prawo karne według szkoły klasycznej ożywiane było przez ducha powstrzymywania ograniczeń wolności jednostki. Polegało to na tym, iż od momentu nałożenia przez prawo karne ograniczeń na wolność człowieka oraz obciążeń w formie kary ograniczeń tych powinno być tak mało, jak jest to możliwe. Ograniczanie było bowiem wiodącą ideą dla trzech najważniejszych zadań klasycznego prawa karnego: legalności, winy umyślnej i proporcjonalności kary. Legalność oznacza, że prawo musi wyraźnie określać, w jaki sposób i jakie zachowania są karalne. Przesłanki, kary i warunki ich stosowania musiały być jasno określone. Zasada winy umyślnej lub winy indywidualnej oznaczała, że żadna osoba nie mogła być karana za czyny niezawinione. Proporcjonalność mówi o tym, że sankcje prawne powinny być współmierne do wagi czynu i nie powinny przekraczać tej cechy. Dla ochrony praw obywateli i zabezpieczenia ich przed arbitralnym karaniem i oskarżaniem klasyczne prawo karne uznało kanony te jako prawną i polityczną zasadę stanowiącą ważny element nowoczesnego konstytucjonalizmu.

Szkoła klasyczna w niektórych ustawodawstwach dała impuls do spojrzenia modernistycznego, opartego na wierze w postęp dzięki stosowaniu naukowych, racjonalnych metod. Pojawienie się w orzecznictwie drugiej połowy XIX wieku orientacji przedmiotowej (instrumentalnej) w stosunku do przestępcy było w wielkim stopniu wynikiem wzrostu zaufania do możliwości nauki, w następstwie którego miałyby rozwijać się postęp, oraz działań władzy profesjonalnych grup nacisku, które rozszerzyły sferę swoich wpływów i objęły kontrolą zjawiska marginalizacji społecznej (Paulus, 1974)**. Nurt modernistyczny obiecywał postęp oraz uznawał, że osiągnięcia naukowe w medycynie, inżynierii i naukach fizycznych mogą być stosowane do rozwiązywania problemów polityki społecznej. Jednym z pierwszych, którzy dosłownie zastosowali proponowane przez naukowców na-

* Peters A.G., *Main Currents in Criminal Law Theory*, (w:) van Dijk J., *Criminal Law in Action*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht 1986.

** Paulus I., *The Search for Pure Foods: A Sociology of Legislation in Britain*, Martin Robertson, London 1974.

rzędzia, był Cesare Lombroso. Antoine Peters pisze: „Pierwszorzędną funkcją kary nie było już ustalenie i wyjaśnienie prawnej definicji zła moralnego, ale słuzenie jako technika resocjalizacji”^{*}.

Modernistyczna era korekcyjnalizmu dla rozwiązywania problemów przestępczości propagowała zastosowanie teorii naukowych. Peters cytuje von Liszta i jego twierdzenie programowe z roku 1982, które mówi, iż powinniśmy „badać przestępstwo jako zjawisko społeczne, karanie zaś jako funkcję społeczną, tak aby móc przewidzieć z naukową pewnością efektywność karania w celu ochrony interesów prawnych i zapobiegania przestępczości”^{**}. „Jej funkcją musi być korekcja przestępców, którzy mogą być poddani poprawie, odstraszenie tych, którzy nie odczuwają potrzeby korekcji oraz eliminacja przez uwięzienie dożywotnie lub na nieokreślony okres tych, których uważa się za niepoprawialnych”^{***}.

Harry Barnes, w latach trzydziestych, w okresie najwyższego zaufania do metod modernistycznych, zdezwuował prawo klasyczne jako anachronizm, twierdząc, iż „daremnym jest karanie przestępcy, tak jak daremne jest karanie osoby; należy zająć się nie przestępstwem, ale przestępcą”^{****}.

Nacisk kładziony na indywidualnego przestępcę musiał znaleźć zwolenników wśród profesjonalistów zdolnych do podejmowania działalności wobec swoich podopiecznych – mógł to być obrońca w sądzie lub kurator. Dało to także wymiarowi sprawiedliwości możliwość wyrażania potrzeby indywidualizacji każdej sprawy z uwagi na jej wyjątkowy charakter oraz wyjątkowy charakter każdej osoby. Idee korekcyjnalistyczne, modernistyczne inżynierów społecznych musiały poruszyć orzecznictwem, jak również procesami sądowymi w kierunku podejścia indywidualistycznego. Feeley i Simon pisali: „Nowoczesne prawo amerykańskie koncentruje się na indywidualnej osobie i stanowi ona przedmiot analizy. Podejście to jest szczególnie uwypuklone w procesie karnym. Prawo karne skupia się na intencji w celu uznania winy. Procedura karna postawiła bariery dla oskarżenia poprzez weryfikowanie materiału dowodowego i ochronę oskarżonego

* Peters A.G., *Main Currents in Criminal Law Theory*, (w:) van Dijk J., *Criminal Law in Action*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht 1986.

** Peters A.G., *Main Currents in Criminal Law Theory*, (w:) van Dijk J., *Criminal Law in Action*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht 1986.

*** Peters A.G., *Main Currents in Criminal Law Theory*, (w:) van Dijk J., *Criminal Law in Action*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht 1986.

**** Barnes H.E., *The Story of Punishment: The Story of Man's Inhumanity to Man*, Patterson Smith, Montclair, New Jersey 1930.

przed potężnym wpływem aparatu państwowego. Sankcjonowanie zostało nakierowane na indywidualistyczne teorie karania”^{*}.

Dlatego też problemy dotyczące sprawiedliwości, równości i pewności w orzekaniu miały odgrywać rolę wtórną, z wyjątkiem ustawodawstw państw takich, jak np. Finlandia, które nie wybrały drogi modernistycznej. Równie prawdopodobne było, że niepokój dotyczący przestępczości miał być ignorowany przez kilka pokoleń w sytuacji braku profesjonalistów, którzy wypowiadaliby się w imieniu swojego otoczenia czy społeczności. Późniejsze pokolenie polityków ostatecznie przerwało milczenie i zaczęło się wypowiadać w imieniu szerszej społeczności, jednak ponownie nie można tego odnieść do Finlandii. Nigdy nie porzucono zainteresowania represyjną i oskarżającą rolą orzekania jako wyrazem moralności. Dlatego chociaż widać aspekty uniwersalnych przedsięwzięć karnych, jest oczywiste, iż nie wszystkie jurdydykcje zaangażowały się w jednakowym stopniu, niektóre nigdy nie podejmowały wyzwań oferowanych przez erę modernistyczną do celów polityki kryminalnej.

Nie jest realistyczne zakładać, iż istnieje tylko jeden pogląd, z którym zgadzają się wszyscy twórcy polityki lub jeden cel, do którego wszyscy orzekający muszą dążyć. Z drugiej strony dyskusja na temat zrównoważenia sześciu celów orzekania jest nieodłączną konsekwencją poszukiwań strategii dla polityki karnej, która może równocześnie „oskarżyć złego, odstraszyć wyrachowanego, obezwładnić niepoprawialnego, zresocjalizować krnąbrnego, zadośćuczynić ofierze i ukarać wyłącznie winnego”^{**}.

Wśród penologów istnieją różne poglądy na temat genezy przestępczości i roli kary w procesie sądenia. Zostają formułowane rozmaite paradygmaty karne mogące być włączonymi do polityki karnej przy założeniu, iż nigdy nie ma jednego, wspólnego poglądu. W ustawodawstwie występuje konflikt dotyczący ważności poszczególnych celów orzekania środka karnego. Jest to często widoczne w zaangażowaniu się w działalność opiekuńczą i podejściu, polegającym na indywidualizmie orzekania wśród osób związanych zawodowo z probacją. Kontrastem do takiej postawy jest dążenie do kontrolowania przestępczości przez policję i prokuratorów oraz dążenie do oskarżającej roli orzekających sądów. Istnieje kilka celów poli-

^{*} Feeley M., Simon J., *The New Penology: Notes on the Emerging Strategy of Corrections and its Implications*, Criminology 1992, vol. 30, s. 449-474.

^{**} Davies M., *Coordinating Justice in California: There ought to be a law about it*, Forum Series, Department of Justice, Sacramento, California 1988.

tyki orzekania i niekoniecznie są one wszystkie w tym samym stopniu aprobowane przez ogół społeczeństwa, nawet jeśli prawo nadaje wyraźny priorytet określonym wartościom tworzącym zapis dla poszczególnych funkcji kar (np. w Kalifornii i Anglii).

Poza problemami identyfikowania przesunięć polityki karnej, między różnymi celami orzekania istnieje jeszcze jedno źródło dywersyfikacji dla polityki karnej – polityczna zmiana systemów rządzenia od dyktatury do demokracji. Niektórzy głoszą, iż w Wielkiej Brytanii po przyjęciu ustawy o sprawiedliwości karnej w 1991 r. oraz w wyniku reform opartych na represji jako zasadzie orzekania nastąpiła zmiana kierunku politycznego pod względem stosowania kary więzienia. Do pewnego stopnia jest prawdą, iż więcej reform działa stymulująco na opozycję, i na odwrót, pobudzająco działa uwidocznienie efektów tych reform. W Wielkiej Brytanii opór niektórych profesjonalistów, w tym sędziów i sędziów pokoju, doprowadził do wycofania niektórych zmian. Ustawa o sprawiedliwości karnej z 1993 r. zniósła system grzywien jednostkowych wprowadzony przez ustawę z 1991 r. i zmieniła te postanowienia ustawy, które znajdowały zastosowanie w przedmiocie grzywien dla osób wielokrotnie karanych.

Cele polityki orzekania nie mogą zostać osiągnięte jedynie przez opublikowanie kodyfikacji karnej, muszą nastąpić również działania rozwojowe stanowiące ważne elementy ewolucji tejże polityki. Rozwój sankcji społecznych pozostawał spowolniony w XX wieku w Stanach Zjednoczonych. W Wielkiej Brytanii „Biała Księga” wskazuje na zaangażowanie rządu, inaczej niż raport komisji Błękitnej Wstęgi w Kalifornii. „Biała Księga” jest wstępem do ustawodawstwa, wyjaśnia szczegóły rządowych propozycji legislacyjnych. Po „Białej Księdze” nastąpiła ustawa, która została uchwalona w 1991 r. Jest to kontrast w stosunku do procesów politycznych w Wielkiej Brytanii, które mogą przebiegać od „Zielonej Księgi” przez „Białą Księgę” do projektu ustawy sporządzonej przez departament rządowy. Przełożenie idei karnych na ustawę nie kończy ewolucji polityki karnej. Niektóre czynniki wchodzi w grę przed przełożeniem idei na politykę, a potem praktykę. W Wielkiej Brytanii ustawa z 1991 r. była główną częścią reform orzekania. Jako taka wywołała wiele kontrowersji co do grzywien jednostkowych, ograniczeń orzecznich sądu w przypadku poprzednich przestępstw, za które przestępca był skazywany, stosowania elektronicznego monitoringu w przypadku nakazu aresztu domowego. Nakaz ten był nowością, miałby on trwać najwyżej 6 miesięcy i wymagałby od przestępców powyżej 16 roku życia pozostawania w określonym miejscu przez okres od 2 do 12 godzin dziennie. „Biała Księga” z 1991 r., która poprzedzała tę usta-

wę, wyjaśniła, że nie było zamiarem trzymać ludzi w domu przez cały dzień*.

Celem tych środków probacji było zagwarantowanie skazanym pracy, uczestnictwa w szkoleniach lub zajęciach w centrach probacyjnych, wykonywanie nakazanych prac społecznych lub leczenia odwykowego. Areszt domowy może być stosowany w celu utrzymania niektórych ludzi z dala od określonych miejsc, takich jak centra handlowe lub w celu zatrzymania ich w domu wieczorami i w dni wolne od pracy.

Ustawa nie wyjaśniła, jak areszt domowy oraz monitoring elektroniczny miałyby być stosowane. To było znaczące przeoczenie, z powodu którego pojawiło się wrogie nastawienie do tej idei. Opozycję stanowiły służba probacyjna, grupy nacisku, takie jak Narodowe Stowarzyszenie Opieki i Przy-stosowania Przeszłców (NACRO) oraz Partia Pracy, która stwierdziła, że jeśli powoła rząd, to nie wprowadzi aresztów domowych ani monitoringu elektronicznego. Areszt domowy i monitoring elektroniczny włączono do ustawy z 1991 r., ale wprowadzenie tych środków jest ciągle wątpliwe z uwagi na silną opozycję i problemy finansowe związane z centralnym budżetem rządowym. Ustawa o sprawiedliwości karnej i porządku publicznym z 1994 r. zakłada stosowanie czterech eksperymentalnych schematów monitoringu elektronicznego, których wdrożenie miało się rozpocząć w roku 1994. Teza Sveri'ego, iż „sankcje karne, którymi państwa straszą tych, którzy przekraczają prawo, są prawie identyczne we wszystkich krajach”, wymaga uzupełnienia, jako że Sveri dostrzegł istnienie kary śmierci w USA, a aktualnie i aresztu domowego oraz monitoringu elektronicznego, rozpowszechnionych w USA i w Europie. Losy monitoringu elektronicznego w Anglii i Walii są przykładem wpływu kultur profesjonalnych. Sukces legislacyjny jest konieczny, ale nie zawsze wystarcza do usprawnienia rozwiązań. Szczegóły operacyjnego stosowania także muszą być starannie przemyślane. Rola istniejących agencji systemu sprawiedliwości karnej staje się bardzo ważna dla pomyślnego wprowadzenia nowej idei**.

O ile konwergencja uniwersalnych idei spotyka się z aprobatą wśród ekspertów polityki karnej, to podejmowane następnie próby przełożenia tego penologicznego esperanto na politykę i praktykę podlegają wpływom partykularnych grup odpowiedzialnych za system sprawiedliwości karnej danego kraju. I chociaż mogą istnieć założenia polityczne i ideologiczne

* Home Office, *Crime Justice and Protecting the Public*, HMSO, London 1990, s. 22.

** Sveri K., *Criminal Law and Penal Sanctions*, (w:) Snare A., *Criminal Violence in Scandinavia: Selected Topics*, Norwegian University Press, Oslo 1990.

dotyczące przestępczości podzielane przez wszystkich i podobna orientacja polityczna dotycząca karania, to jednak kulturalne, profesjonalne i administracyjne procesy warunkujące ich treść są bardzo różne, a każdy z nich będzie następnie wpływać na ewolucję polityki karnej.

Dywergencja: kultura, struktura organów wymiaru sprawiedliwości karnej i kontekst zewnętrzny

Lokalny system sprawiedliwości karnej jest kluczową zmienną potrzebną do zrozumienia, co dzieje się z propozycją reform karania. Czynniki wewnętrzne w ramach systemu sprawiedliwości karnej, które będą zagrażać reformom, to profesjonalne interesy i ideologie uczestników tego systemu. Rola tych podstawowych uczestników w procesie prawa karnego to: priorytety poszczególnych instytucji, konflikty i brak porozumienia między innymi, charakter i rozmiary przestępczości i wynikające z nich rodzaje spraw, którymi podmioty te muszą się zajmować oraz publiczna percepcja odpowiedzialności za istnienie zjawiska przestępczości. Każda z jurysdykcji stoi przed innymi problemami. Każda też nie podziela takich samych rozwiązań.

Dobłą ilustracją kontrastów w orzekaniu dostarcza porównanie stosowania grzywny w Kalifornii i Europie. Tradycyjne grzywny były powszechnie stosowane w krajach skandynawskich i obecnie stanowią około 80–90% wszystkich kar. W Anglii grzywnami ukarano 77% przestępców skazanych w 1993 r. przez sądy karne, tj. 1 091 500 z 1 425 000. W Kalifornii grzywna jest stosowana w mniej niż w 2% wyroków sądów niższych i jeszcze mniej w sądach wyższej instancji. Te różnice w polityce karnej nie są po prostu sprawą udostępnienia sądom tej kary do stosowania, ale jest to rezultat stopnia zaufania do tej kary. Podlega ona wpływom ze strony zainteresowanych uczestników systemu karania oraz uzależniona jest w ocenie co do stopnia efektywności od stosunku społeczeństwa do tej formy karania.

System sprawiedliwości karnej nie jest zbiorem różnych instytucji z oddzielnymi budżetami i administracją, ale odzwierciedla także różne ideologie i zobowiązania znaczących grup nacisku względem społeczeństwa. Aby wprowadzić reformy oraz zmiany polityczne, bardzo ważna jest społeczna świadomość kultury sprawiedliwości karnej, aby uniknąć optymizmu re-

formatorów. Ma to zastosowanie do systemu sprawiedliwości karnej w takim stopniu, jak do innych obszarów życia. Zrozumienie lokalnej kultury sprawiedliwości karnej zapewni wgląd w sposób definiowania przez praktyków rzeczy uważanych przez nich za oczywiste i pomaga wydobyć sens z tradycji związanych z konkretnymi podmiotami tego systemu.

W USA Michael Tonry w swojej analizie efektów działania „komisji do spraw orzekania” argumentuje, iż zrozumienie ograniczeń narzuconych przez lokalną kulturę prawną i polityczną pomaga wyjaśnić różny wpływ takich komisji w krajach, w których były wprowadzone.*

Być może jedynym uogólnieniem, które można poczynić w zakresie kultury politycznej i prawnej, jest to, iż możliwości i efektywność komisji do spraw orzekania będą zależne od tego, w jaki sposób zajmuje się ona ograniczeniami narzuconymi przez lokalną kulturę i jak się do nich dostosowuje. John Patten, wiceminister w MSW w 1991 r., określił znaczenie tradycji systemu sprawiedliwości karnej jako przyczynę, dla której uważa, iż idea rady do spraw orzekania nie będzie działać w Wielkiej Brytanii. Pisał on: „Ci, którzy myślą o radach do spraw orzekania, nie mogą ignorować faktu, który ma już miejsce i potencjalnie daje to, co chcieliby oni widzieć, ale w sposób, który działa niezgodnie z tradycjami sprawiedliwości karnej w tym kraju. Z tego powodu istnieje szybko rozwijająca się struktura ramowa dla sędziów i sędziów pokoju**.”

Tradycje sprawiedliwości karnej lub kultura różnych jurysdykcji pomagają rozwiązywać konkretne sprawy na drodze orzeczniczej. Jest to bardzo ważny czynnik, który pozwoli wyjaśnić sukces lub porażkę reform karnych. W Anglii kultura profesjonalna sędziów jest mocno powiązana z zasadą niezawisłości sędziowskiej. Wydaje się to być uzasadnionym stanowiskiem, biorąc pod uwagę autonomię sędziów w prowadzeniu indywidualnych procesów i sądzeniu indywidualnych przestępców, ale jest mniej przekonujące, gdy dotyczy administrowania systemem sprawiedliwości oraz celów orzekania. Istniał opór ze strony sędziów w stosunku do standaryzacji strategii orzekania, który powstał w odpowiedzi na zarzuty braku sukcesów i inicjatyw dążących do większego ujednoczenia polityki karnej w Wielkiej Brytanii.

* Tonry M., *Sentencing Reform Impact*, National Institute of Justice, Office of Communications and Research Utilization, US Department of Justice, Washington D.C. 1987.

** Tonry M., *Sentencing Reforms Across National Boundaries*, (w:) Clarkson C., Morgan R., *The Politics of Sentencing Reform*, Clarendon Press, Oxford 1995.

W Anglii i Walii sędziowie posiadają wysoką kulturę zawodową, co widać w reakcjach sędziów pokoju na grzywny jednostkowe wprowadzone ustawą z 1991 r. Grzywny jednostkowe były częścią pakietu reform dążących do uniknięcia nierówności w praktyce orzekania. Opór ze strony tych sędziów i reakcje środków masowego przekazu tendencyjnie nakreślających efekty tej kary w sposób znaczący ograniczyły politykę stosowania grzywien. Opozycja także stosowała różne zarzuty. Niektórzy sędziowie pokoju wyrażali sprzeciw wobec usunięcia uznaniowości w stosunku do grzywien jednostkowych. Inni uznali, iż są one niesprawiedliwe dla przestępców; na przykład za ten sam czyn wyceniony na dziesięć jednostek jeden przestępca (którego maksymalne tygodniowe dochody, którymi może dysponować, wyliczono na 100 funtów angielskich) zapłaciłby grzywnę w wysokości 1000 funtów angielskich, podczas gdy inna osoba z tygodniowym dochodem minimalnym równym 4 funty angielskie zapłaciłaby tylko 40 funtów. Stowarzyszenie sędziów pokoju dążyło do modyfikacji tego schematu, jednakże do końca 1993 r., a zatem 6 miesięcy po wprowadzeniu tej kary w październiku 1992 r., sekretarz spraw wewnętrznych Kenneth Clarke ogłosił zamiar zniesienia systemu grzywien jednostkowych*.

Jest jeszcze inny przykład dotyczący wpływu kultur profesjonalnych na rozwój polityki, związany z ustawą z 1991 r., która wprowadziła areszt domowy i monitoring elektroniczny. Służba probacyjna w Anglii i Walii wyraźnie wrogo odniosła się do idei stosowania tych kar i ogólnie sprzeciwiła się próbom zmiany ich zadań z resocjalizacyjnych na prewencyjne. W Kalifornii zaś odbywa się obecnie wiele eksperymentów we współpracy z kulturami probacyjnymi i kulturami nadzorującymi warunkowe zwolnienie. W Anglii Bill Beaumont – sekretarz generalny narodowego stowarzyszenia kuratorów probacyjnych – skomentował w kwietniu 1988 r.: „Propozycje dotyczące aresztu domowego i przywiązania ludzi do swych domów stanowią przemianowanie kuratorów do roli policyjnej lub bycia «klawiszem (funkcjonariuszem więziennym)»**.

Kultury profesjonalne nie zawsze są tak sztywne i statyczne. W Kalifornii tendencję zmieniającą strategię terapii resocjalizacyjnej w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych odślonił Bob Grove, z wykształcenia psychiatra (nadzorował kalifornijskie więzienie dla mężczyzn w Chino). W wywia-

* Tonry M., *Sentencing Reforms Across National Boundaries*, (w:) Clarkson C., Morgan R., *The Politics of Sentencing Reform*, Clarendon Press, Oxford 1995.

** California Department of Corrections, *California Prisoner and Parolees 1992*, Sacramento 1995.

dzie z 1983 r. powiedział: „W latach pięćdziesiątych chcieliśmy leczyć wszystkich. W szkole w latach sześćdziesiątych wyznawałem klasyczną teorię Freuda. Pod koniec lat sześćdziesiątych przyjęliśmy podejście ukierunkowane na klienta (rogeriańskie) i bardziej fenomenologiczne zwrócenie się do psychologii. Do tego czasu dotarłem do Kalifornii. Kalifornia była silnie zaangażowana w analizę transformacyjną Erica Bernesa, hierarchię rzeczy i samoaktualizację, akceptowała przejścia do bardziej radykalnych socjotechnik dotyku, czucia, wyrażenia na zewnątrz swoich odczuć. Perls i Rolf weszli do więzień z nastawieniem wykorzystania materiałów Maxwella Jonesa dotyczących społeczności terapeutycznej”^{*}.

W Wielkiej Brytanii profesjonalści wydają się być podstawową zaporą dla reform. Wyższość ich oznacza, że funkcjonariusze sprawiedliwości karnej, a zwłaszcza sędziowie nie uważają się za bezpośrednio odpowiedzialnych przed społeczeństwem. Brytyjcy prokuratorzy i sędziowie nie są wybierani jak w USA, a brytyjscy sędziowie są bardzo wpływową grupą.

Znacząca rola, którą odgrywa kultura prawna w kształtowaniu reakcji na sankcje, oznacza, iż pomimo uniwersalnych ruchów dotyczących idei sprawiedliwości, pozostaje nadal dominująca władza lokalna i tradycja; jak to wyjaśnia Michael Tonry: „Ruch na rzecz sankcji opartych na oddziaływaniu społecznym, zainteresowanie w przekazywaniu władzy na szczeble lokalne, obawy istniejące w pluralistycznym świecie, iż społeczeństwa zmieniające się znacznie pod względem struktury i wyznawanych przez nie wartości i tradycji reagować będą na kształt polityki karnej danego państwa. Tam, gdzie mandat publiczny lub przywództwo polityczne jest niezbyt wyraźne, rola profesjonalistów w systemie sprawiedliwości karnej może odgrywać wielką rolę. Długo rozwijane profesjonalne ideologie definiują obszary ekspertyz. Usprawiedliwiają też zazdrośnie strzeżone pozycje monopolistyczne. Biorąc pod uwagę to, iż środowiska te uważają się do pewnego stopnia za autonomiczne i nieobciążone odpowiedzialnością wobec podopiecznych, społeczeństwa lub polityków, opór ten wobec zmian może być istotny. Definiują oni «dobro publiczne» zupełnie inaczej niż politycy”^{**}.

Jeszcze jeden przykład ilustruje, że brak grupy profesjonalnej lub specjalistycznej instytucji, które mogłyby przejąć nowe zadania, może zagrażać rozwojowi, który w innym przypadku nastąpiłby (system monitoringu

^{*} Tonry M., *Sentencing Reforms Across National Boundaries*, (w:) Clarkson C., Morgan R., *The Politics of Sentencing Reform*, Clarendon Press, Oxford 1995.

^{**} Anttila I., Törnudd P., *Kryminologi i kriminalpolitikens perspektiv* (Criminology in a Crime Control Policy Perspective), Norstedts, Stockholm 1983.

elektronicznego w Wielkiej Brytanii czy brak instytucji psychiatrycznych nastawionych na leczenie skazanych w Finlandii). Różnicę między Finlandią a innymi krajami skandynawskimi w zakresie stosowania podejścia klinicystycznego wobec przestępców wyjaśnia Anttila: „Finlandia w mniejszym stopniu pragnęła porzucić zasady klasycznego prawa karnego i zastąpić karanie innymi przedsięwzięciami. Nie było tam także wyspecjalizowanych grup psychiatrów kryminalnych, które można było znaleźć po II wojnie światowej”^{*}.

Poziom kultury prawnej, jaki reprezentują przedstawiciele podstawowych instytucji sprawiedliwości karnej i wiedza profesjonalistów są głównym filtrem, przez który musi przejść każda reforma. Struktura lub organizacja systemu sprawiedliwości karnej jest drugim takim filtrem. Te dwa czynniki są ze sobą ściśle powiązane. Struktura i cele systemu częściowo uzasadniają zawodowe myślenie pracowników tych instytucji. Ponadto profesjonalne ideologie są konsekwencją zasady „rozdziálu władzy”. Podział kompetencji między organami władzy państwowej i różne poziomy systemu sprawiedliwości prawnej mogą wytwarzać wzajemne oddziaływania między tymi podmiotami. Niektóre naciski międzypodmiotowe są zamierzone, jako że są pochodne od różnych instytucji posiadających odmienny status i realizujących różne zdania na rzecz systemu sprawiedliwości karnej.

Sprawiedliwość karna i agencje karne nie są autonomiczne, działają one w określonej strukturze organizacyjnej i społecznej, zatem reforma więzień nie może zakończyć się pomyślnie, jeśli będzie dokonywana w izolacji od systemu sprawiedliwości karnej. Nie można ich też analizować w oderwaniu od rzeczywistego systemu, którego są częścią. Reforma wymaga zrozumienia sposobu, w jaki zachodzi interakcja między więzieniami a określonymi podmiotami tegoż systemu.

Polityka orzekania na przykład nie może być pozostawiona wyłącznie sędziom, jako że i inni uczestnicy mają wpływ na modyfikację wyroków w praktyce. W studium porównawczym dotyczącym roli prokuratorów w Anglii, Walii, Holandii, Niemczech i Szkocji Julia Fionda wskazuje ich wpływ na politykę karną pisząc: „Oskarżyciel publiczny jest nieodłącznie zaangażowany w proces orzekania w systemie sprawiedliwości karnej. To zaangażowanie może przybrać formę pośredniego wpływu na wyrok poprzez decyzje podejmowane w okresie przedprocesowym. Kontynentalne

^{*} Fionda J., *Public Prosecutors and Discretion: A Comparative Study*, Oxford University Press, Oxford 1995.

systemy europejskie ukazały, w jaki sposób zaangażowanie prokuratora w orzekanie może być bardziej aktywne, faktycznie karzące przestępców na tym wczesnym etapie”^{*}.

W ramach systemu instytucji kształtujących politykę karną profesjonalistów i politycy, którzy nimi zarządzają, utrzymują ostre granice odpowiedzialności i jurysdykcji. Policja definiuje w praktyce czyn jako przestępstwo i dlatego ma wpływ na liczbę przestępców, którzy stanowią populację danego systemu odpowiedzialności karnej. Do jakiego stopnia powinna być autonomiczna każda z instytucji bez względu na konsekwencje dla innych podmiotów w systemie sprawiedliwości karnej? Czy autonomia powinna być zachowana bez względu na implikacje dotyczące środków i sił przeznaczonych na politykę kryminalną? W Kalifornii okręgi podlegają z jednej strony naciskom organów administracji państwowej w Sacramento, a z drugiej strony policji, która rozstrzyga w kategoriach operacyjnych, jak prawo powinno być interpretowane pod względem wykorzystania zasobów i sił ludzkich. 61% sił policyjnych znajduje się pod administracyjną kontrolą miast, podczas gdy 80% kosztów ścigania przestępców i sądowych jest ponoszone przez okręgi.

W kategoriach ekonomicznych istnieje znaczna współzależność, jako iż poszczególne podmioty sprawiedliwości karnej są ze sobą funkcjonalnie powiązane. To warunkuje także współzależność ich zasobów na obszarze polityki zapobiegania przestępczości. W latach 1995–1996 liczba wyroków wydawanych przez sądy wyższe w sprawach karnych w Stanach Zjednoczonych wzrosła o 25%, natomiast koszty tych spraw wzrosły o 17% w porównaniu z rokiem poprzednim. Przyznania się do winy sprawców przestępstw sprawiły, że sytuacja finansowa sądów orzekających była pod tym względem, a także organizacyjnym prawidłowa, głównie z powodu rozstrzygnięć zapadających w postępowaniu karnym przed sądem pierwszej instancji.

Porównując rozwój sankcji średniej mocy w Wielkiej Brytanii i Kalifornii, można zauważyć, iż kształt reform orzekania w Wielkiej Brytanii pozostawał pod silnym wpływem czynników występujących wewnątrz systemu sprawiedliwości karnej, najwyraźniej przez nacisk profesjonalistów i urzędników, chociaż nie w izolacji od czynników politycznych i fiskalnych. W Kalifornii zaś zewnętrzny klimat polityczny zdawał się być decydującym czynnikiem kształtującym politykę orzekania, najwyraźniej przez wybieranie funkcjonariuszy i przedstawicieli, którzy nie chcieli być po-

^{*} Peters A.G., *Main Currents in Criminal Law Theory* (w:) van Dijk J., *Criminal law in Action*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht 1986.

strzegani jako łagodni wobec przestępczości. Klimat taki miał wpływ na stanowe ciało ustawodawcze Kalifornii, gubernatora i administrację. Wrażliwość wyborcza polityki orzekania jest wyraźna w stanie, w którym drogą referendum można ustalić, czy na przykład włamanie do domu prywatnego i uznanie winnym tego przestępstwa powinno autonomicznie powodować orzeczenie więzienia, i w którym sędziowie, prokuratorzy rejonowi i szeryfowie muszą uczestniczyć w działaniach wyborczych.

Rozszerzenie się wspólnych penologicznych idei wśród różnych ustawodawstw następowało pod wpływem klasycznej szkoły prawa karnego od końca XVIII do końca XIX wieku. W tym okresie, opisywanym przez Foucaulta, cele represji karnej przesunęły się z ciała na umysł i pojawiły się idee, mające dostarczyć racjonalnych zasad dla systemu penitencjarnego. Antoine Peters uważa konstrukcję kodeksów karnych, które były przyjmowane w tej epoce, jako będące „typowymi produktami nowoczesnych państw, w których prawo było zawsze powiązane z polityką”^{*}.

Relacje między ideami penologicznymi i władzą polityczną nie są czymś, co może być rozumiane przez proste pojęcie redukcjonistyczne kulturowej superstruktury, odzwierciedlającej ekonomiczną bazę społeczeństwa. Jednakże współzależności między stosunkami materialnymi i kulturowymi są w penologicznym świecie tak samo istotne, dlatego też wpływ władzy i stosunków ekonomicznych działa na ustalenie wyborów dokonywanych przez zaangażowane osoby. Aby zrozumieć rozwój idei karnych i ich rozprzestrzenianie się na poszczególne ustawodawstwa, bardzo ważna jest ocena zewnętrznych ograniczeń postrzeganych przez formujących opinię publiczną urzędników, naukowców, dziennikarzy lub dominujące elity i klasy społeczne. W nowoczesnym społeczeństwie właśnie profesjonaliści i urzędnicy odgrywają pierwszoplanową rolę w definiowaniu i konstruowaniu planu działań celem ukształtowania dominującego paradygmatu karnego.

Różne role odgrywane przez profesjonalne gremia w kształtowaniu polityki orzekania są częściową cechą różnic kulturowych i politycznych istniejących między państwami. Aby zrozumieć sposób oddziaływania tych czynników zewnętrznych, trzeba najpierw koniecznie zidentyfikować elementy tworzące środowiska administracyjne i polityczne. Są to: działania grup interesu i grup nacisku, nagromadzenie różnic wokół spraw dotyczących przestępczości oraz przykładanie znaczenia do czynników konsty-

^{*} Sveri K., *Criminal Law and Penal Sanctions* (w:) Snare A., *Criminal Violence in Scandinavia: Selected Topics*, Norwegian University Press, Oslo 1990.

tucyjnych, partie polityczne, uprawnienia rządu, opinia publiczna oraz ograniczenia fiskalne wynikające z publicznego opodatkowania i budżetu.

Z wielu czynników kształtujących rozwój polityki orzekania dwa są najważniejsze we wszystkich systemach sprawiedliwości karnej: po pierwsze – wpływy polityczno-kulturowe, określające podłoże spraw związanych z przestępczością, po drugie – procesy rządowe oraz ich wpływ na konstrukcyjne, administracyjne i fiskalne sprawy danego kraju.

Względna liczba przestępczości stanowi czynnik, który będzie stymulował społeczne i polityczne zainteresowanie rolą i efektywnością systemu sprawiedliwości karnej. Społeczne obawy dotyczące przestępczości wyjaśniają różnice w polityce przeciwdziałania przestępczości w różnych krajach. W Wielkiej Brytanii i Kalifornii widać wyraźną wrażliwość na czynnik społeczny. Świadomość wagi zaufania społecznego zapisana została w twierdzeniu pochodzącym z „Białej Księgi” z 1990 r.: „Efektywny nadzór cieszący się zaufaniem sądu i społeczeństwa jest kluczem do sukcesu karania w społeczeństwie”.*

Sveri nie uważa różnic między systemami za wynik reakcji na rozmiary przestępczości, ale raczej za efekt wpływu czynników administracyjnych i politycznych danego państwa.

Gdy zaczynamy badać działalność różnych systemów sprawiedliwości karnej, zauważamy głównie różnice. Przyczyna tego zdaje się leżeć nie tyle w odmiennościach obrazu przestępczości, co raczej w efekcie wywieranym przez obyczaje, tradycje polityczne i czynniki administracyjne. Jednakże cechy te nie rozwijają się w próżni, muszą mieć swoje korzenie w różnicach, które istniały (i może ciągle istnieją) w sposobie postrzegania przestępczości przez społeczeństwo oraz rodzaju filozofii karania prezentowanego przez rządzących.

Władza wykonawcza a reformy

Zadać można pytanie: kto tworzy politykę kryminalną w danym państwie? Patrik Törnudd komentuje: „W niektórych krajach kierunek reform jest w dużym stopniu zdominowany przez debatę publiczną, wyraźną siłę różnych partii politycznych oraz plany ich zmian, a także przez przekonania

* Törnudd P., *Sentencing and Punishment in Finland*, (w:) *Overcrowded Times 1994*, vol. 6 (Nr 6), s. 1, 11-13, 16.

osobiste i preferencje osób profesjonalnie zajmujących się kontrolowaniem przestępczości. Inne kraje mają bardziej zbiurokratyzowaną strukturę władzy, gdzie przekonania urzędników decydują o kształcie i kierunku reform. Jeżeli poszczególne kraje zostaną uszeregowane pod tym względem – który zależnie od przyjętego punktu widzenia może być nazywany wymiarem elitarności lub wymiarem populizmu – to kraje nordyckie mogą być ogólnie scharakteryzowane jako wyraźnie zorientowane na ekspertów. Z pewnością jest także prawdą, że kontrolowanie przestępczości nigdy nie było sprawą polityczną w kampaniach wyborczych w Finlandii”^{*}.

Nils Jareborg stwierdził na temat procesu reform w Szwecji, iż „w kraju tym istnieje kultura polityczna, w której politycy słuchają opinii praktyków i ekspertów, gdy tymczasem orientacja penologiczna tego typu jest nie do pomyślenia w Anglii”^{**}.

Podobne stanowisko reprezentuje Patrik Törnudd wyjaśniając wpływ poglądów redukcjonistów na kształt polityki karnej w Finlandii^{***}.

Prowadzenie wielu reform nakierowanych na ograniczenie stosowania kar izolacyjnych było ostatecznie zależne od faktu, iż grupy ekspertów, odpowiedzialnych za planowanie reform dotyczących kontrolowania przestępczości w instytucjach badawczych i uniwersytetach, prawie jednomyślnie wyrażały przekonanie, iż wysoka liczba więźniów w Finlandii w stosunku do rozmiarów przestępczości w innych krajach może ulec zmianie co do ilości i długości wyroków więzienia, bez spowodowania wzrostu polityki represyjnej w tej dziedzinie.

Stopień centralizacji systemu rządowego ma znaczący wpływ na dynamikę reform. Rozwiązania konstytucyjne, polityczne i administracyjne są ważnymi czynnikami w procesie tworzenia polityki karnej i wprowadzania jej w wymiar praktyczny. Rządy w Finlandii i Wielkiej Brytanii mają większą kontrolę nad kierunkiem i wprowadzaniem reform, niż to ma miejsce w Stanach Zjednoczonych. Jest to konsekwencja trzech czynników: po pierwsze, konstytucyjnego wpływu rządu na procesy decyzyjne; po drugie, wpływu kultury politycznej, głównie jeśli chodzi o jedność i spójność partii politycznych i ich roli w formułowaniu rządu; po trzecie, stosunku między

* Törnudd P., *Fifteen Years of Decreasing Prisoner Rats in Finland*, National Research Institute of Legal Policy, Research Communications Nr 8, Helsinki 1993.

** Jareborg N., *The Swedish Sentencing Reform*, (w:) Clarkson C., Morgan R., *The Politics of Sentencing Reform*, Clarendon Press, Oxford 1995.

*** Davies M., Croall H., Tyrer J., *Criminal Justice: An Introduction to the Criminal Justice System in England and Wales*, Longmans, London 1995.

administracją centralną i lokalną oraz podziału odpowiedzialności i kontroli nad funkcjonariuszami państwowymi.

W Wielkiej Brytanii rząd parlamentarny i powiązane z nim partie polityczne oznaczają, że pojedyncze sprawy i programy wyborcze nie są tak ważne dla deputowanych w Westminster, jak są dla ich rówieśników w Sacramento. Co więcej, w Wielkiej Brytanii nie stosuje się zwykle referendum, ponieważ nie istnieje system inicjatyw ustawodawczych społeczny lub wyborczy. Inicjatywy społeczne w Kalifornii utrudniają zaś rozwój i wprowadzenie długoterminowych politycznych ustaleń dla polityki karnej, jako że prawo może być zmieniane co roku w drodze referendum.

Politycy brytyjscy nie są bezpośrednio poddani wpływowi poglądów elektoratu z uwagi na charakter rządu parlamentarnego. Tę różnicę dobrze ilustruje odmowa brytyjskiego parlamentu dotycząca przywrócenia kary śmierci, chociaż przywrócenie to popierało 70% wyborców, jak to wykazały badania opinii społecznej, konsekwentnie od czasu zniesienia tej kary w 1965 r.

Rząd parlamentarny oznacza również, że w normalnych okolicznościach, podczas trwania kadencji, rząd kontroluje plany legislacyjne na dany rok parlamentarny. Tak więc, gdy zacznie się polityczna dyskusja (co jest celem wydania „Zielonej Księgi”), formułowanie propozycji w „Białej Księdze” będzie w dużym stopniu wiarygodne, jako iż propozycje te będą podstawą przyszłej ustawy. Dlatego ustawa o sprawiedliwości karnej wprowadzona w życie w 1991 r. oparta była na zaleceniach „Białej Księgi” z 1990 r. W przeciwieństwie do tego, Komisja Błękitnej Wstęgi mogła opisywać problem i proponować rozwiązania, bez pewności jednak, iż uzyskają one odpowiednie poparcie we władzach wykonawczych i ustawodawczych*.

W Finlandii i Wielkiej Brytanii centralizacja władzy administracyjnej ułatwia planowanie i koordynację systemu sprawiedliwości karnej w kategoriach działań sprawczych i potrzeb budżetowych. W Kalifornii władza wykonawcza jest rozczłonkowana, a odpowiedzialność za politykę karną i kryminalną jest podzielona administracyjnie między 58 okręgów i administrację stanową w Sacramento. Rząd stanowy jest rozczłonkowany następnie przez oddzielne wybory gubernatora i prokuratora generalnego. Gubernator jest odpowiedzialny za cały budżet, więzienia, system zwolnień warunkowych i pracę sędziów. Prokurator generalny jest wybierany oddzielnie

* Davies M., *Punishing Criminals: Developing Community-Based Intermediate Sanctions*, Greenwood Press, Westport, Connecticut 1993.

i może być członkiem innej partii politycznej niż gubernator i stanowi wraz z nim pion organów administracji stanowej. W okresie lat 1982–1990 Kalifornia miała gubernatora republikańskiego George’a Deukmejiania oraz demokratycznego prokuratora generalnego Johna van de Campa. Tym samym w Kalifornii jest wiele więcej możliwości dla zdecentralizowanego i nieskoordynowanego podejmowania decyzji i wprowadzania polityki niż w Finlandii czy Wielkiej Brytanii*.

Kodeks karny w Kalifornii został wprowadzony w roku 1872, w okresie, gdy okręgi były naturalną jednostką administracyjną stanu, w którym ludzie mieszkali rozrzućeni na dużych odległościach, żyjąc w zasadniczo na wiejskich obszarach lub w małych miastach ze słabym transportem i powolną komunikacją. Zdecentralizowany system był zatem potrzebny dla lokalnie istniejącego systemu sprawiedliwości karnej.

Kalifornijska kultura polityczna odbiega w istotny sposób pod względem podstawowych instytucji porządku demokratycznego, takich jak referendum, inicjatywa legislacyjna, system kontroli społecznej zachowań przestępczych, od analogicznych rozwiązań prawnych w Wielkiej Brytanii czy Finlandii.

W 1997 r. w Kalifornii wprowadzono 150 ustaw, jedna tylko dotyczyła systemu penitencjarnego, zaś jedna czwarta wszystkich wydawanych co roku uchwał, projektów ustawowych związana jest z zagadnieniami sprawiedliwości karnej. Poczynając od okresu lat 1986–1966, z ustaw dotyczących orzekania i wymiaru kar izolacyjnych, które stały się obowiązującym prawem, tylko dwie spowodowały skutek w postaci ograniczenia długości stosowania kary pozbawienia wolności.

Kluczowe rozstrzygnięcia polityczne dotyczące orzekania podejmowane były na bazie projektów ustaw wprowadzanych przez indywidualnych legislatorów. Senacki projekt nr 200 Rainsa spowodował, iż włamania do mieszkań były karane jako włamania pierwszego stopnia, a projekt ustawy dotyczącej włamań w Beverly znosił probację wobec osób uznanych winnymi włamania. W maju 1998 r. w kalifornijskim organie ustawodawczym odbyła się nocna sesja przypominająca nocne posiedzenia Izby Gmin, podczas której zdecydowano o autorskim projekcie ustawy zezwalającej na stosowanie podsłuchu w poważnych śledztwach związanych z narkotykami. Surowe podejście do polityki karnej prezentowane przez polityków ciągle

* Davies M., Survey Report: *The Expansion of the Criminal Justice and Penal System in California. Is greater cooperation required?*, California Department of Justice, BCS monograph series, Sacramento, California 1988.

trwa i w instytucji ustawodawczej opór wobec tego stanowiska jest bardzo słaby. Na początku 1999 r. zgromadzenie głosowało nad ustawą, która zezwalała na karanie dożywociem bez możliwości zwolnienia warunkowego przestępców uznanych winnymi morderstwa pierwszego stopnia; została ona przyjęta 63 głosami przeciwko 4, bez zaistnienia jakiegokolwiek dyskusji parlamentarnej.

Komisja Błękitnej Wstęgi uznała w Kalifornii niestabilność reform systemu sprawiedliwości karnej w stosunku do budowania racjonalnego podejścia w zakresie karania. Uznała ona, iż brak rozwiązań ograniczających populację osób uwięzionych na rzecz środków probacji nie zmieni zjawiska wzrostu przestępczości. Zwrócono również uwagę na temat doraźnego charakteru tychże zmian w prawie karnym.

W efekcie powstał system karania wsparty na ostrej represji karnej, zaludniający areszty i więzienia, przy jednoczesnym stałym wzroście przestępczości.

Komisja zarekomendowała, by w takiej sytuacji powołać organ do spraw przeglądu prawa karnego w Kalifornii. Powołanie takiego forum lub komisji mogło pełnić rolę buforu pomiędzy żądaniami społecznymi, dotyczącymi polityki orzekania, a tworzeniem nowej polityki karnej. W Kalifornii kultura polityczna jest istotną zmienną dla określenia kierunku zmian w ustawodawstwie karnym i reakcji społecznych na typy reform zalecanych przez Komisję Błękitnej Wstęgi.

Polityczna kultura prawna charakteryzująca ciało ustawodawcze Kalifornii oraz wpływ nowej polityki sprawiedliwości karnej są mniej ważne dla kształtu polityki karnej niż demonstrowanie surowości wobec przestępczości. Kulturowa strategia jest stwarzana przez media, goniące z sensacją i upraszczające problemy dotyczące przestępczości.

W tym kontekście zasadniczy problem polityki kryminalnej – ograniczenie przestępczości – nie został rozwiązany i społeczny niepokój wobec tego zjawiska ciągle trwa.

Z natury rzeczy politycy mają pierwszeństwo przed rządem w Kalifornii. Politycy i rząd w Kalifornii znajdują się w miejscu zdominowanym przez styl „hollywoodzki” w prezentowaniu informacji dotyczących reform systemu sprawiedliwego karania. Dlatego nie jest zaskoczeniem, gdy po ukazaniu się raportu Komisji Błękitnej Wstęgi zainteresowanie mediów było bardzo małe w porównaniu z zainteresowaniem mediów brytyjskich „Białą Księgą”. W tym samym czasie, gdy ukazała się ona w Wielkiej Brytanii, poważne dzienniki podały to na pierwszych stronach wraz z obszernymi i szczegółowymi streszczeniami.

Jeżeli istnieje niewielki entuzjazm do zamieszczenia na pierwszych stronach gazet spraw dotyczących polityki karnej i więziennictwa, to obserwuje się także niechęć polityków do angażowania się w reformy systemu karania i zmiany systemu penitencjarnego.

Republikański gubernator Deukmejian, w latach 1982–1990, podobnie jak jego następca w 1990 r. – Pete Wilson, uparcie traktował karę więzienia jako podstawowy instrument strategii karania. Poglądy Deukmejiana na alternatywę dla kary więzienia ujawniły się dopiero w raporcie stanu ze stycznia 1988 r.: „Obecnie 35% skazanych przestępców jest wysyłanych do więzień stanowych. Pozostałe 65% otrzymuje kary alternatywne. Nie powinniśmy zastanawiać się nad alternatywami dla kary więzienia tak długo, jak istnieją zatwardziali przestępcy, którzy nie będą zastanawiać się nad alternatywami dla przestępstw”^{*}.

Tych samych słów użyła na konferencji w Blackpool w 1988 r. (konferencja Partii Konserwatywnej) pani Thatcher, niemniej rząd jej w tym czasie rozważał nie alternatywy dla środków izolacyjnych, ale możliwość wprowadzenia sankcji o średniej surowości opartych na oddziaływaniu społecznym i uznaniu ograniczeń kary więzienia.

John Patten, minister spraw wewnętrznych, głosił: „Jesteśmy na progu długiej i trwałej zmiany w systemie sprawiedliwości karnej”^{**}.

System penitencjarny wsparty na długoterminowych karach pozbawienia wolności powinien ustąpić w szerokim zakresie karom społecznym, stosowanym także względem przestępców z użyciem przemocy i innych sprawców poważnych przestępstw.

Ograniczenia fiskalne i prawne

Nie jest zaskoczeniem (biorąc pod uwagę, że w USA jest najwięcej prawników na świecie, również w kategoriach przeliczania na liczbę mieszkańców), że więźniowie postępują tak jak inni Kalifornijczycy i występują do sądów w celu wyegzekwowania swoich praw.

^{*} Davies M., *A Policy Role for Focus Groups: Community Corrections*, Forum Series, California Department of Justice, Sacramento 1991.

^{**} Davies M., *Determinate Sentencing Reform in California and its Impact on the Penal System*, „British Journal of Criminology”, vol. 25, nr 1, January 1985.

Warunki w przepełnionych aresztach i więzieniach są uważane za niehigieniczne, krępujące i niebezpieczne dla osadzonych. Sądy nałożyły limity ilościowe dotyczące liczby więźniów przebywających w więzieniach i aresztach.

Koszty zatrudnienia odpowiedniej liczby pracowników w departamencie sprawiedliwości do zajmowania się resocjalizacją więźniów wynosiły 5,25 miliona USD w 1997 r.

Wzrost liczby więźniów wymaga zwiększonych środków budżetowych dla departamentu korekcji. To powoduje kolejny problem, gdyż Kalifornijczycy chcieliby widzieć przestępców osadzonych w więzieniach, jednak bez konieczności płacenia wyższych podatków. Tak więc rozważania budżetowe stały się jeszcze jednym czynnikiem rozwoju polityki dotyczącej orzekania. W preambule do senackiego projektu nr 279 z 1997 r., który ustanowił Komisję Błękitnej Wstęgi, wspomniano o dramatycznym wzroście publicznych wydatków na więzienia. W ostatnim dziesięcioleciu budżet departamentu korekcji został podwojony. Do 1997 r. stan Kalifornia wydawał 10% swojego ogólnego budżetu na utrzymanie systemu korekcji, jeżeli będzie kontynuowana obecna polityka karna. W marcu 1998 r. gubernator Deukmejian ogłosił zamiar wprowadzenia samofinansowania więzień. Ekonomiczne zalety tego przedsięwzięcia zostały szybko przejęte przez przedsiębiorstwa budowlane. Komitet do spraw budowy i działania więzień oraz połączony komitet ustawodawczy, któremu przewodniczył senator Robert Presley, organizowały spotkania publiczne w celu dyskusowania nad projektami budowy więzień i ich lokalizacji. Budowa więzień jest bowiem najnowszą formą nieoficjalnej, regionalnej pomocy ekonomicznej. Politycy z USA i Wielkiej Brytanii deklarowali chęć wykorzystania ekspertyzy w zakresie budowy więzień w formie statków, a towarzystwa ubezpieczeniowe zgłosiły akces udzielania kredytów na realizację tych projektów.

Ten sam entuzjazm można znaleźć wśród przedstawicieli przedsiębiorców i świata pracy odczuwających lokalną recesję ekonomiczną.

Zwykle małe miasta zabiegały o stację kolejową lub port lotniczy, a dzisiaj w Kalifornii przedstawiciele izby przedsiębiorczości występują do departamentu karnego, aby ich miejscowość została uznana za idealną lokalizację dla więzienia. Większość nowych więzień jest budowana w niewielkich, wiejskich społecznościach lub w ich pobliżu. Częściowo dlatego, że te społeczności tego chcą, a wielkomiejskie środowiska są przeciwne. Gdy te miasteczka staną się zależne ekonomicznie od płacy uzyskiwanej przez mieszkańców w więzieniu, wtedy może się to stać jeszcze jednym umocowaniem dla tego systemu karnego w Kalifornii, który bazuje na sto-

sowaniu długoterminowych kar więziennych. Gdy dyrektor departamentu karnego Ray Procunier próbował zamknąć więzienie w Susanville we wczesnych latach siedemdziesiątych, a więc w czasie, gdy populacja więzienna malała, ludność w tej małej, wiejskiej i oddalonej społeczności w okręgu Las Sen skutecznie wywarła nacisk, powołując się na ekonomiczną zależność miasta od więzienia, aby zmienić te decyzje.

Jeszcze jedną grupą mającą interes w utrzymaniu polityki stosowania długoterminowych kar więzienia są sami pracownicy departamentu karnego oraz Kalifornijskiego Towarzystwa Urzędników Karnych i Pokojowych. Ze swoimi kontaktami politycznymi i umiejętnościami wywierania nacisku mogą stać się jeszcze jedną silnie umocowaną grupą, która może ograniczać nowe opcje przyszłej polityki karnej.

Towarzystwa te, szczodre, jeśli chodzi o wpłaty niepieniężne, wspierały kampanie polityków. Wydano 40 000–80 000 dolarów amerykańskich na storpedowanie inicjatyw dotyczących reform systemu karania bazujących na karach społecznych. W 1997 r. ich udziały polityczne lokowały ich na 5 pozycji pod względem największych wydatków za stowarzyszeniami kalifornijskich pracowników procesowych i komitetem akcji politycznej ubezpieczeniowców, współzawodnicząc z towarzystwami zawodowymi i prywatnymi korporacjami w kupowaniu politycznych wpływów.

W Kalifornii Związek Pracowników Więziennictwa popiera rozbudowę systemu karania opierającego się na izolacji i wykorzystuje w tym celu argument bezpieczeństwa publicznego, bezpieczeństwa osadzonych oraz bezpieczeństwa personelu zakładów karnych. 15 czerwca 1998 r. w Kapitolu Stanowym połączony komitet legislacyjny do spraw budowy i działania więzień (Komitet Presleya) zaplanował publiczną sesję w celu przedyskutowania bezpieczeństwa pomieszczeń strażniczych. Rozważano aspekty bezpieczeństwa zabudowy dla strażników w nowo wybudowanych więzieniach stanowych. Prototypowy oddział więzienny posiada jedno pomieszczenie, w którym jeden strażnik nadzoruje sto cel (większość z nich jest podwójnie zaludniona) w sposób zobrazowany w opisie Jeremy Benthama.

Główna różnica polegała na tym, że zamiast 360 pola widzenia do nadzorowania, strażnicy kalifornijscy mają pole 270, od czego wzięła się nazwa systemu („projekt 270”). „Wartownie zostały zaprojektowane tak, aby zmniejszyć koszty ponoszone przez departament przez zredukowanie liczby funkcjonariuszy potrzebnych w każdym oddziale”*. Niepokój o poziom

* Davies M., *Coordinating Justice in California: There ought to be a law about it*, Forum Series, Department of Justice, Sacramento, California 1988.

kompletowania i bezpieczeństwa personelu więziennego wyraziły związki zawodowe funkcjonariuszy więziennych w Wielkiej Brytanii. Incydent, który miał miejsce w więzieniu Haverigg w czerwcu 1998 r., kiedy to wybuchł bunt, który zakończył się ucieczką ponad 100 więźniów, uwidocznili potrzebę zwiększenia etatowego personelu więziennego. Za niekorzystne działania mające na celu ograniczenie kosztów, w tym ponowną klasyfikację przestępców, wiceprzewodniczący stowarzyszenia funkcjonariuszy więziennych George Elliot obwiniał przedstawicieli rządu, iż przyczynili się oni do buntu i ucieczki więźniów. Powiedział on: „Dążąc do oszczędności pieniężnych zabezpieczenie groźnych przestępców zostało zmniejszone, potencjalnie groźni przestępcy są wysyłani do więzień o niższej kategorii pod względem bezpieczeństwa”. Więzienie Haverigg stało się łagodnym więzieniem, słabo strzeżonym, dla osadzonych kategorii „C”*. 14 czerwca 1998 r. w parlamencie podniesiono te same argumenty, które wywołały zakłopotanie w rządzie; John Cunningham (członek parlamentu z Partii Pracy) stwierdził, że „kosmetyczna kategoryzacja przestępców, przypisująca im niskie ryzyko pod względem bezpieczeństwa, została przeprowadzona w celu odciążenia najlepiej strzeżonych więzień i doprowadziła do przerażającej konsekwencji w postaci buntu i masowej ucieczki więźniów”**.

Lokalna polityka karna propozycją dla polityki orzekania

Orzekanie jest czymś więcej niż sprawą techniczną, akademicką, administracyjną lub nawet kategorią prawną. Jest to aspekt powszechnego systemu sprawiedliwości karnej, który skupia i pobudza wyobraźnię społeczną w zakresie sprawiedliwości i moralności. Nowe rozwiązania prawne w orzekaniu docierają do społeczeństwa poprzez media lub poprzez bezpośredni kontakt z osobami zaangażowanymi w administracji sądowej jako pracownicy, świadkowie, biegli lub jako ofiary przestępstw. Reakcje na modyfikacje dotyczące systemu orzekania i karania przestępców stają się przedmiotem społecznej dyskusji, która niełatwo poddaje się kontroli funkcjonariuszom publicznym odpowiedzialnym za politykę kryminalną. Większość przestępstw i wydawanych wyroków przechodzi niezauważona ze strony społeczeństwa, a jedno-

* Heidensohn F., *Introduction: Convergence, Diversity and Change* (w:) Heidensohn F., Farrell M., *Crime in Europe*, Routledge, London 1988.

** Maguire M., *British Journal of Criminology*, vol. 28, 1998, s. 556-558.

częściej zawsze będą ofiary tych przestępstw, które domagają się większej i bardziej sprawiedliwej współmierności kar do popełnionych czynów. Istnieją sytuacje, gdy szczególnie poważna sprawa karna będzie działać jako katalizator dla debaty moralnej i da ludziom możliwość wyrażenia swoich emocjonalnych reakcji na zagrożenia zapobiegania przestępczości. Dzieje się tak, że wartości wyznawane przez społeczeństwo zmieniają się szybciej niż idee penologiczne w polityce karnej. Jeżeli pozwoli się społeczeństwu wywierać wpływ na kształt prawa, to uwidoczną się wówczas największe różnice między istniejącym a oczekiwanym systemem sprawiedliwości karnej. Orzekanie odzwierciedla zmiany w społeczeństwie. Orzekanie daje też okazję społeczeństwu do zdefiniowania samych siebie, w konkretnej uosobionej formie. Sposób karania jest wyznacznikiem naszej cywilizacji. Aspekt oskarżeniowo-odwetowy orzekania stał się bardziej wyraźny po zarzuceniu przez politykę karną racjonalizacji resocjalizacyjnej i nieuchronnym powrocie polityki represyjnej. Nowoczesność w polityce orzekania oznacza dążenie do systemu sprawiedliwości karnej wsparte na diagnozie psychopedagogicznej i karach społecznych oraz środkach probacyjnych. O tym systemie mówi się, iż jest bardziej naukowy, humanitarny i efektywny. Od czasu pojawienia się tego kierunku zmian tzw. sprawiedliwości społecznej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w polityce orzekania zarysowała się skłonność do ustępstw wobec tych rozwiązań.

W epoce resocjalizacji i orzekania kar społecznych i środków probacji eksperci do spraw terapii i korekcji zaczęli odgrywać kluczową rolę. Mistyka stawianych przez nich diagnoz spowodowała ideologiczną barierę dla społecznego uczestnictwa w kształtowaniu treści polityki karnej. Techniczne i profesjonalne bariery dla udziału laików były uzasadnione projektowanymi działaniami z dziedziny medycyny, psychiatrii i psychologii. Udział społeczny był traktowany jako nienaukowy i pozbawiony wiedzy fachowej. Społeczeństwo, któremu odebrano prawo wypowiedzania się na temat polityki karnej w epoce komercjalizmu, zmuszone zostało niebawem do artikulacji swoich poglądów w sposób bardziej wyraźny i ostry. Taka szansa przysłała wraz z przesunięciem nacisku z indywidualistycznych teorii karania do teorii oskarżania i represji w końcu lat osiemdziesiątych. W Kalifornii bariera udziału społeczeństwa w kształtowaniu polityki orzekania została zniesiona przez ustawę karną z 1986 r.

Teoretyczny charakter dwóch modeli karania: resocjalizacji i odwetu społecznego różni się nie tylko w założeniach ontologicznych, ale także sposobem orzekania i reakcją społeczeństwa na proponowane przez nie środki penalne.

Nowy system wprowadził do Kodeksu karnego pojęcie „proporcjonalności kary” w odniesieniu do „wagi przestępstwa”, czyli zasłużonej kary. Jeżeli brak jest fundamentalistycznego i absolutystycznego kodeksu moralnego, to jak mają legislatorzy decydować o hierarchii wagi czynu, koniecznej dla określenia proporcjonalności, a poza tym, jakie mają być te kary proporcjonalne do wagi przestępstwa?

Odrodzenie filozofii represji w polityce karnej powoduje pojawienie się problemu, kto i w jaki sposób ma decydować o hierarchii kar w stosunku do rodzaju przestępstw. Usunięcie barier dla interwencji społecznej poprzez pomniejszanie roli i znaczenia profesjonalnych ekspertów pobudziło tym samym dyskusje dotyczące zagadnienia, w jakim zakresie orzekanie powinno odzwierciedlać opinię społeczną. Liberałowie, którzy dominują wśród przedstawicieli nauki, nie wierzą jednak społeczeństwu, gdyż opinie polityków i przedstawicieli prasy głoszą głównie populizm prawny i tym samym manipulują społeczeństwem.

Spółeczeństwo i jego poglądy na przestępczość nie były jedynymi czynnikami wpływającymi na kreowanie podejścia represyjnego. Tony Bottoms wyróżnia trzy źródła zróżnicowania tego zjawiska: po pierwsze, jak von Hirsch sam przyznaje, iż nie istnieje żadna pozytywna skala określenia „wagi” danego przestępstwa i musi się ona różnić kulturowo w poszczególnych krajach; po drugie, ciągle trwa nierozstrzygnięta dyskusja o znaczeniu uprzedniej karalności skazanych na stosowanie wobec nich teorii represyjnych; po trzecie, żadna nowoczesna wersja teorii represyjnej nie wyklucza zupełnie możliwości zastosowania teorii przedmiotowej (instrumentalnej) w orzekaniu*.

W Wielkiej Brytanii pierwsze inicjatywy kar społecznych, takie jak: probacja i nakazy pracy społecznej, zostały wprowadzone jako alternatywy dla kar więzienia. Do końca lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych w Kalifornii i Anglii spierano się w większym zakresie o to, czy mają to być wiarygodne sankcje o średniej surowości, czy alternatywy dla kary więzienia. W Finlandii zaś funkcjonariusze uznali te sankcje jako alternatywy dla kary więzienia.

W Kalifornii administracja stanowa i okręgowa promowały w odpowiedzi na kryzys kary więzienia wiele przedsięwzięć rozwojowych i eksperymentów w postaci: monitoringu elektronicznego, aresztu domowego, ośrodków korekcji społecznej oraz ośrodków resocjalizacji. Pomimo tych

* Bottoms A., *The Philosophy and Politics of Punishment and Sentencing* (w:) Clarkson C., Morgan R., *The Politics of Sentencing Reform*, Clarendon Press, Oxford 1995.

innowacji sankcje społeczne nie zostały odebrane z wielkim entuzjazmem przez funkcjonariuszy odpowiedzialnych za ich wykonawstwo. Większość doceniała czynnik ekonomiczny związany z ich zastosowaniem, niemniej uznawała ograniczoną rolę tych kar jako sankcji o średniej surowości w polityce ograniczania przestępczości. Jednak nie było najmniejszych szans według opinii funkcjonariuszy, aby sankcje społeczne mogły zastąpić więzienie lub areszt więzienny na masową skalę.

Jednakże w Finlandii, kraju, w którym populacja więzienna zmniejszała się systematycznie w ciągu ostatnich kilku dziesięcioleci, niepokój związany ze stosowaniem sankcji społecznych wobec osób, które w innym wypadku byłyby skazywane na kary więzienia do 8 miesięcy, wydawał się bardzo mały. Kar tych nie uważano także za wybór liberalizmu w polityce karnej. W Finlandii uważano je za bardziej dotkliwe niż kara warunkowego zawieszenia więzienia, gdzie efektywnie nic się nie działo, jeżeli chodzi o sposób karania. Dlatego fińscy funkcjonariusze nie przewidywali większych problemów w stosowaniu sankcji społecznych jako alternatywy dla więzienia. Fińskie doświadczenie silnie kontrastuje zatem z kalifornijskim czy brytyjskim. W obu tych krajach resocjalizacyjny paradygmat dla poprzednio stosowanych kar społecznych pozostawił brak zaufania do tych sankcji uznawanych za znaczne złagodzenie polityki karnej. Było to zauważane szczególnie wśród angielskich sędziów pokoju, z których wielu popierało koncepcję kary pracy społecznej, ale jednocześnie wyrażało zniechęcenie na skutek braku efektów w tej wykonywaniu. Dlaczego w Finlandii było większe zaufanie do sankcji społecznych? Jest to w głównej mierze wynik stosunkowo mniejszego udziału czynnika politycznego w dziedzinie orzekania wobec przestępców, a znacznie większego wpływu czynnika profesjonalnego w postaci głoszonych teorii przez przedstawicieli nauki i praktyki, które rzeczywiście modyfikują treść polityki karnej.

Przyczyną tego mogą być też konkretne wpływy historyczne różnych systemów sprawiedliwości karnej i idee twórców polityki karnej i społecznej. Kalifornia przyjęła kierunek zindywidualizowanego i nieokreślonego orzekania na dużą skalę. W Anglii zaangażowanie w strategię orzekania przedmiotowego (instrumentalnego) wobec przestępcy było wyraźne, chociaż nie tak ostre, jak w Kalifornii. Porażka paradygmatu resocjalizacji w polityce karania pozostawiła swój ślad w tych dwóch jurysdykcjach, czego wyrazem był wyraźny opór wobec dążeń liberalnych. Podejście modernistyczne było uważane za nieskuteczne i przysparzające kolejnych problemów polegających na nierównościach i niejasnościach dla orzecznictwa karnego. Rozczarowanie podejściem resocjalizacyjnym do orzekania jest bardzo głą-

bokiem w Kalifornii i tym samym profesjonalistom i ekspertom udało się przekonać rząd, aby wprowadził strategię przedmiotową (instrumentalną) dla przestępców.

Zazwyczaj liberalni reformatorzy karni chcą jednocześnie oddzielić cele polityczne od rzeczywistych celów polityki karnej i wprowadzić reformy z niewielkim poparciem społecznym, tak jak to miało miejsce w przypadku kary śmierci. Debata parlamentarna w Wielkiej Brytanii na ten temat zachęcała do upolitycznienia problemów przestępczości w tym kraju. Przedtem politycy uważali przestępczość za sprawę ponadpartyjną, a media nakręcały spiralę niezadowolenia społecznego za łagodne wyroki sądowe. To doprowadziło do zmiany, gdy społeczeństwo konsekwentnie nie zgadzało się z argumentami, iż kara śmierci powinna być zniesiona, pomimo uporu, z jakim eksperci dowodzili, że ta kara jest nieskuteczna. Alienacja społeczeństwa od poglądów prezentowanych przez przedstawicieli nauki i upolitycznienie polityki karania doprowadziło do reakcji nieufności społecznej wobec teoretyków i praktyków kierunku modernistycznego zmierzających do osiągnięcia zmian w obrazie przestępczości poprzez reformowanie przestępców, a nie przez reformowanie systemu kar.

Niezadowolenie społeczeństwa wzrosło w odpowiedzi na ruch modernistyczny zaprzeczający uznawaniu powszechnej moralności i idei potępienia i represjonowania przestępcy, wyznający leczenie i pomoc dla sprawców czynów przestępczych. Peters komentuje: „Klasycznie kodeksy były oparte na poglądzie, że człowiek jest powiązany z innymi ludźmi we wspólnym moralnym społeczeństwie, za które ponosi połączoną odpowiedzialność”^{*}.

W ostatnich latach XX wieku prawo karne coraz bardziej przejmuje mieszane zasady, które rządzą się głównie racjonalnością i efektywnością w zakresie kar przy zachowaniu niewielkiego zakresu kontroli społecznej nad wykonywaniem środków penalnych.

Finlandia natomiast nigdy nie zarzuciła podejścia represyjnego, a zatem powiązania pomiędzy moralnością, zachowaniem i proporcjonalnością wyroków zostały utrzymane, tak jak pozostało zaufanie do funkcjonariuszy i społeczeństwa. W Kalifornii zaś kierunek wyłącznie represyjny wydawał się nie istnieć, gdy tymczasem w Wielkiej Brytanii pojawił się w „Białej Księdze” z 1990 r.

Zaufanie społeczne ma podstawowe znaczenie dla reform karania. Drugim czynnikiem jest przekonanie funkcjonariuszy systemu karania o ko-

^{*} Peters K., Cross-National Imprisonment Rates: Limitations of Method and Possible Conclusions, *British Journal of Criminology*, vol. 34, 1994, s. 116.

nieczności jakościowych zmian. Społeczeństwo musi być zapewnione, że związki między moralnością a powszechnymi oczekiwaniami dotyczącymi zachowań jednostek będą wzmacniane chociażby symbolicznie przez egzekwowanie norm prawa karnego. Zyskanie społecznego zaufania jest warunkiem racjonalnego podejścia do polityki karnej, zakładającej efektywność w stosowaniu i wykonywaniu kar. Polityka karania w demokratycznym społeczeństwie musi zabiegać o społeczną akceptację i aby to osiągnąć, nie może ignorować emocjonalnych, symbolicznych aspektów zbiorowej świadomości.

Porażka w zakresie utrzymania zaufania społecznego prawdopodobnie jest przyczyną upolitycznienia polityki orzekania w Kalifornii.

Stosowanie i wykonywanie kar jest problemem, który dotyczy tak strony emocjonalnej, jak i racjonalnej umysłu człowieka. Jest to w rozumieniu zwolenników podejścia represyjnego związane z odpowiednimi siłami społecznymi, które definiują społeczeństwo i ludzi w ich obrębie. Wiara, że istnieje ściśle racjonalne podejście do polityki orzekania oparte na wpływie wyroków na przyszłe zachowanie przestępców, nie uwzględnia potrzeby przyzwolenia społeczeństwu aspektu odwetowego, oskarżającego. Włączenie tego oskarżająco-odwetowego elementu dla orzekania wymaga moralnej akceptacji ze strony społeczeństwa odrzucenia nieaprobowanych zachowań przestępnych poprzez postulowanie uniwersalnych rozwiązań o charakterze globalnym.

Oficjalna, jak i reformatorska ideologia polityki karnej, która manifestowała się w nowym prawie karnym, opiera się na podstawowej idei, że system sprawiedliwości karnej działa przede wszystkim poprzez mechanizmy ogólnej prewencji – zabezpieczenia, a nie odstraszenia. Celem kary jest okazać społeczną dezaprobatę wobec czynu i tym samym pokazać społeczeństwu granice akceptowanego zachowania. Teza ta jest zwykle uzupełniana obserwacją, że podczas gdy każde społeczeństwo potrzebuje systemu sprawiedliwości karnej, to natychmiastowy wpływ kary jest bardzo mały, jako że ogólny efekt ochrony osiąga się głównie poprzez pośrednie mechanizmy stosowania długotrwałej polityki prewencyjnej. Ważne jest, że przestępcy są skazywani, a społeczeństwo okazuje swoją dezaprobatę wobec zachowań przez aprobowanie środków karnych. Długość wyroku nie jest istotna, gdyż efekt społeczny i prawny osiąga się skazywaniem na kary odpowiadające charakterowi przestępstwa.

Stosowanie kar w celu potępienia i oskarżenia nie jest sprawą racjonalnej polityki karnej, a dotyczy oceny charakteru społeczeństwa i sposobu

definiowania przez niego oczekiwanych zachowań i wyznaczania granic dla zachowań nieakceptowanych.

W Skandynawii prezentuje się pogląd, że kary mają i powinny spełnić efekt ogólnoprewencyjny. Jest to charakterystyczne podejście dla małych, jednolitych społeczeństw z niewielką zorganizowaną przestępczością. Jednak w Skandynawii pojęcie „prewencja ogólna” nie wydaje się tym samym, co „odstraszanie”, choć pojęcia te często używane są jako synonim.

Składnikiem prewencji ogólnej jest oczywiście efekt odstraszenia. Ten z kolei zależy od surowości i nieuchronności kary, przy czym ten ostatni czynnik jest prawdopodobnie ważniejszy. Jednak jeszcze jednym i może bardziej istotnym elementem prewencji ogólnej jest akceptowanie standardów moralnych przez oskarżanie niepożądanych zachowań jako równocześnie moralnie nagannych.

Polityka karna rozwiniętych państw łączy w sobie wiele abstrakcyjnych zagadnień, tj. moralność czynu, kontrolę społeczną, rolę państwa w systemie sprawiedliwości karnej, poziom zaufania społecznego dla rozwiązań ustawodawczych.

Jeżeli istnieje jakaś fundamentalna różnica między prawnymi systemami kontynentalnymi i systemami prawa zwyczajowego, to nie odnotujemy jej na poziomie analizy prawa formalnego, ale musimy spojrzeć na systemy prawne jako na części ogólnej kultury narodu, do którego należą. Problem polega na tym, jakie miejsce zajmuje prawo karne i system sprawiedliwości karnej w określaniu relacji między państwem a jego obywatelami.

Aby zrozumieć stosunki między państwem i obywatelem w kontekście polityki sprawiedliwości karnej, musimy najpierw ustalić relację między polityką karną a zaufaniem społecznym do stosowanych przez sądy środków karnych.

Polityka karna ma do spełnienia sześć podstawowych celów: oskarżanie, odstraszanie, izolację, resocjalizację, zadośćuczynienie ofierze i odpłatę w stosunku do przestępców. Równowaga między tymi sześcioma celami zmienia się na przestrzeni dziejów w zależności od istniejącego systemu sprawiedliwości karnej. Jest to system równowagi dynamicznej modyfikowany przez aktualne trendy i kierunki reform projektowane przez prawo karne. Pomimo że teorie penologiczne są formułowane w różnych ustawodawstwach, równowaga między poszczególnymi celami polityki karnej w konkretnym momencie jest związana z odzwierciedleniem zmieniających się warunków karania. Oddziaływanie czynników zewnętrznych i wewnętrznych w ramach systemu sprawiedliwości karnej w danym społec-

czeństwie jest przyczyną, dla której polityka karna jest najbardziej zmien-
ną i zróżnicowaną opcją tych systemów*.

Podsumowanie

Najbardziej dynamiczne i jakościowe formy w polityce karnej odnosiły się do zachodnich ustawodawstw w końcu XVIII i w końcu XIX wieku. W roku 1780 i 1880 odnotowano początek nowej polityki karnej, odpowiednio dla więzień i systemu probacji. W latach 1980 i 1990 w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych wprowadzono nowe typy sankcji penalnych w odpowiedzi na kryzys kary pozbawienia wolności i zwiększające się koszty utrzymania więzień. Zarówno więzienia, jak i probacja nie osiągały celów korekcyjnych względem przestępstw. Poszukiwano nowych sposobów karania, zwłaszcza w Kalifornii, gdzie populacja więzienna gwałtownie wzrastała. Ponadto oceniano stopień zaufania funkcjonariuszy sprawiedliwości karnej w Kalifornii, Anglii i Finlandii do kar społecznych. W świetle analiz kryminologicznych sankcje społeczne w tych trzech systemach prawnych rządzą się różną efektywnością i znalazły odmienny osąd wśród urzędników systemu sprawiedliwości karnej oraz społeczeństwa co do ich rzeczywistej roli prewencyjno-wychowawczej.

Te różnice znalazły wyraz z porównywaniu debat politycznych i analizie przepisów prawa karnego, pomimo wielu podobieństw w oficjalnie akceptowanych teoriach systemu sprawiedliwego karania, zwłaszcza w Kalifornii i Anglii, w odróżnieniu od rozwiązań innych stanów Ameryki Północnej.

Sens różnic w polityce karnej stał się wyraźny, gdy wyartykułowano specyficzne odmienności istniejące w lokalnych systemach sprawiedliwości karnej; np. w Kalifornii niepokój dotyczył roli rządu stanowego w zakresie zapobiegania przestępczości.

W Wielkiej Brytanii pierwsze inicjatywy kar społecznych w postaci środków probacji i nakazu pracy zostały wprowadzone jako alternatywy do kary więzienia. Do końca lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych w Kalifornii i Anglii prowadzono doktrynalny spór o to, czy mają to być wiarygodne sankcje o średniej surowości, czy alternatywy dla kar więzienia. W Finlandii zaś funkcjonariusze systemu sprawiedliwości karnej woleli uz-

* Clarkson C., Morgan R., *The Politics of Sentencing Reform*, Clarendon Press, Oxford 1995.

nawać sankcje społeczne jako odrębną kategorię kar aniżeli alternatywę dla kary pozbawienia wolności. Wynikało to głównie z faktu, iż w Finlandii ustawodawca tradycyjnie przywiązywał najważniejszą rolę do celów odwetowych i represyjnych w polityce karnej.

W Kalifornii administracja stanowa i okręgowa promowały w odpowiedzi na zwiększające się koszty stosowania kar więzienia wiele przedsięwzięć rozwojowych i eksperymentów m.in. w postaci monitoringu elektronicznego, aresztu domowego, ośrodków korekcji społecznej czy przymusowych instytucji resocjalizacyjnych. Pomimo tych innowacji badania kryminologiczne nie potwierdziły, że sankcje społeczne były odbierane z wielkim entuzjazmem przez funkcjonariuszy odpowiedzialnych za ich wykonywanie. Większość tych urzędników podkreślała czynnik ekonomiczny związany z ich stosowaniem oraz uznawała ograniczoną rolę tych kar jako sankcji o średniej surowości. Jednak nie było najmniejszych szans według ich opinii, aby sankcje społeczne mogły zastąpić więzienie lub areszt na masową skalę.

Tymczasem w Finlandii, kraju, w którym populacja więzienna zmniejszała się w ciągu kilkudziesięcioleci, niepokój związany ze stosowaniem sankcji społecznych wobec osób, które w innym wypadku byłyby skazywane na kary krótkiego więzienia (do 8 miesięcy), wydawał się bardzo mały. Kar tych nie uważano także jako konsekwencji liberalizowania polityki karnej. W Finlandii uważano je za bardziej dotkliwe niż warunkowe zawieszenie kary pozbawienia wolności, gdzie efektywnie nic się nie działo, jeśli chodzi o sposób karania. Dlatego fińscy funkcjonariusze systemu sprawiedliwości karnej nie przewidywali większych problemów w stosowaniu sankcji społecznych jako alternatywy dla więzienia. Fińskie doświadczenie silnie kontrastuje z kalifornijskim bądź brytyjskim. W obu tych krajach resocjalizacyjny cel stosowanych kar społecznych pozostawił brak zaufania do tych sankcji prezentowanych jako łagodna opcja w polityce karnej. Było to zauważane szczególnie wśród angielskich sędziów pokoju, z których wielu popierało koncepcję kary pracy społecznej, ale wyrażali zniechęcenie przez brak efektów w jej wykonywaniu. Dlaczego w Finlandii było większe zaufanie do sankcji społecznych? Odpowiedzi na ten problem należy szukać w tym, że w Finlandii jest stosunkowo mniej politycznej walki w dziedzinie polityki karnej wobec przestępczości, co rzutuje na to, iż system środków penalnych staje się pochodnią idei i teorii karania prezentowanych przez przedstawicieli nauki, a nie przez przedstawicieli rządu centralnego.

Przyczyną tego mogą być też konkretne czynniki historyczne determinujące wprowadzanie systemów sprawiedliwości oraz relacje między twórcami

polityki karnej a społeczeństwem. Kalifornia przyjęła zindywidualizowane i nieokreślone orzekanie sankcji penalnych w polityce karnej na wielką skalę. W Anglii zaangażowanie w strategię orzekania przedmiotowego (instrumentalnego) w stosunku do przestępcy było wyraźne, chociaż nie tak ostre jak w Kalifornii. Porażka w zakresie resocjalizacji pozostawiła swój trwały ślad w tych dwóch ustawodawstwach i z dużym oporem torowała drogę podejściu modernistycznemu, które uważane było za nieskuteczne i przysparzające nowych problemów polegających na nierównościach i niejasnościach sytuacji orzeczniczych. Rozczarowanie podejściem resocjalizacyjnym w polityce karnej było bardzo głębokie nade wszystko w Kalifornii. Profesjonalistom i ekspertom udało się jednak przekonać rządy, aby wprowadziły i dostosowały strategię przedmiotowe (instrumentalne) wobec przestępców, co w efekcie wywołało sprzeciw społeczny wobec tego kierunku polityki karnej. Liberalna i modernistyczna strategia pozostawiła ślad w postaci rozczarowania wobec kar społecznych w krajach anglojęzycznych.

Zazwyczaj liberalni reformatorzy karni postulują oddzielenie polityki od określania celów polityki karnej i wprowadzania reformy z niewielkim poparciem społecznym, tak jak to miało miejsce w Anglii w przypadku dyskusji nad karą śmierci. Debata parlamentarna w Wielkiej Brytanii na ten temat zachęciła do upolitycznienia problemów przestępczości w tym kraju. Przedtem politycy uważali przestępczość z sprawę ponadpartyjną, a środki masowego przekazu przekazywały jedynie sankcje z sal sądowych. To się musiało zmienić, gdy społeczeństwo konsekwentnie nie zgadzało się z argumentami, że kara śmierci powinna być zniesiona, gdyż jest to kara nieskuteczna. Alienacja społeczeństwa od ekspertów i wejście polityki karnej na drogę dyskusji politycznej doprowadziły do tworzenia się nieufności społeczeństwa wobec teoretyków prawa i funkcjonariuszy systemu sprawiedliwości karnej. Było to wynikiem uznania przez nich założeń kierunku modernistycznego w polityce karnej, które ograniczenie przestępczości widziały w reformowaniu przestępców, a nie reformowaniu systemu kar.

Sprzeciw społeczny wzrósł w odpowiedzi na kierunek modernistyczny, który generalnie zaprzeczał globalnej moralności, gdyż paradygmat tej strategii proponował leczenie, a nie oskarżanie sprawców czynów naruszających wartości moralne i prawo.

W końcu XX wieku prawo karne coraz bardziej przejmuje założenia celowościowe wynikające z zasady racjonalności stosowania sankcji kar, dla której kontrola społeczna ma charakter marginalny, a dominują racje praktyczne, ekonomiczne i rzeczowe dla efektywności karania.

Finlandia zaś nie zarzuciła podejścia represyjnego i oskarżającego, a za-tem powiązania pomiędzy moralnością, zachowaniem i proporcjonalnością wyroków zostały utrzymane, tak samo jak zaufanie do przedstawicieli systemu sprawiedliwości karnej i społeczeństwa. W Kalifornii natomiast kie-runek represyjny wydaje się mieć najmniej zwolenników. W Wielkiej Brytanii pojawił się w „Białej Księdze” z 1990 r., choć większość sędziów pokoju orzeka w kategoriach przedmiotowych (instrumentalnych) w sto-sunku do czynów przestępczych.

Zaufanie społeczne ma jednak podstawowe znaczenie dla reform kara-nia. Polityka karna w demokratycznym społeczeństwie musi odwoływać się do społeczeństwa. Aby to osiągnąć, nie można ignorować racjonalnych, emocjonalnych i symbolicznych aspektów zbiorowej świadomości, gdyż inaczej nie uniknie się społecznej alienacji.

Karanie jest problemem, który dotyczy strony racjonalnej i emocjonalnej umysłu człowieka. Jest to w rozumieniu zwolenników podejścia represyjne-go związane z racjonalnymi siłami społecznymi, które definiują społeczeń-stwo i ludzi w ich obrębie. Wiara, że istnieje ścisłe racjonalne podejście do polityki karnej, oparte jest na wpływie wyroków na przyszłe zachowanie przestępców i nie uwzględnia potrzeby pozwalania społeczeństwu na wyra-żanie aspektu odwetowego, oskarżającego. Włączenie tego oskarżające-go-odwetu elementu karania wymaga poczucia moralnie nieakcepto-wanych zachowań i można to osiągnąć przez postulowanie uniwersalnych rozwiązań o charakterze globalnym.

Zender stawia kwestię, czy w erze postmodernistycznej jesteśmy „bar-dziej uczuleni na fragmentaryczne i kalejdoskopowe jakości życia społecz-nego, mniej przygotowani do zaakceptowania wielkich wizji modernizmu. Jeśli uznamy przestępczość jako udział w lokalnej strukturze politycznej, społecznej i ekonomicznej, to musimy oczekiwać, że polityka karna także będzie lokalna i heterogeniczna”^{*}.

W jakim miejscu znajduje się teraz polityka karna na progu XX i XXI wieku? Reformowanie systemu środków karnych w różnych ustawodaw-stwach karnych ujawnia elementy penologicznego paradygmatu, sprowa-dzającego się do racjonalizmu, sprawiedliwości i adekwatności orzekanej kary. Los reform karania w dużym stopniu zależy od kultury lokalnego sys-temu sprawiedliwości karnej, który jest formowany przez specyficzne dzie-

^{*} Zender L., *Comparative Research in Criminal Justice* (w:) Noaks L., Maguire M., Levi M., *Contemporary Issues in Criminology*, University of Wales Press, Cardiff 1995.

je kulturowe i polityczne oraz doświadczenia społeczeństw i pracowników systemu sprawiedliwości karnej.

Poszukiwania nieizolacyjnych form karania będą niewątpliwie kontynuowane. Sukces tych poszukiwań będzie zależny od tego, czy idee twórców polityki karnej zyskują wiarygodność w oczach społeczeństwa i akceptację funkcjonariuszy systemu sprawiedliwości karnej. Sukces jest bardziej prawdopodobny, gdyż polityka karna jest realizowana przy uwzględnieniu zasady oskarżenia i odwetu, tak jak to ma miejsce w Finlandii. Dziedzictwo intelektualne pozostawione przez poglądy kierunku przedmiotowego (instrumentalnego) traktowania przestępców, które domino wało w polityce karnej przez większą część XX wieku w Wielkiej Brytanii i Kalifornii, będzie także działać jako propozycja do poszukiwania kar nieizolacyjnych.

Prof. dr hab. Andrzej Bałandynowicz

System probacji propozycją racjonalnego, sprawiedliwego i efektywnego karania

Filozofia probacji – ogólna prezentacja zagadnienia

Przestępstwo jako przejaw zachowania dewiacyjnego dotyczącego wolnego społeczeństwa uległo w trakcie długiej ewolucji licznym zmianom. Naukowcy spekulują na temat natury, efektów i sposobu kontrolowania tego antyspołecznego zachowania. Niekończąca się debata na temat środków, jakie może przedsięwziąć społeczeństwo w celu zapobiegania antyspołecznym zachowaniom, pozostaje nierozstrzygnięta. Jednakże ujawniła ona różne aspekty tego skomplikowanego zjawiska społecznego.

Ludzie nie czują się bezpieczni nie tylko z powodu bezsilności prawa, lecz także w nie mniejszym stopniu z powodu przemocy ze strony innych osób. W społeczeństwach prymitywnych wydawała się istnieć wewnątrzplemienna solidarność. Solidarność ta ulegała zakłóceniom w przypadku, gdy jakikolwiek członek społeczności używał przemocy w stosunku do innego jej członka. Istniejące dowody wskazują na to, że odpowiedź społeczności w celu powstrzymania tego dewiacyjnego zachowania była natychmiastowa. Wraz ze wzrostem coraz bardziej złożonych grup społecznych odkrywano nowe sposoby zapobiegania aktom gwałtów. Historia pełna jest przykładów niehumanitarnego i brutalnego sposobu traktowania tych, którzy pogwałcili fundamentalne formy współżycia społecznego.

Istnieje duży zasób literatury pozwalający poznać idee związane z przestępczością oraz metody stosowane w celu jej powstrzymania. Cała istniejąca literatura podpisuje się pod stwierdzeniem, że karanie przestępców było szczególną mieszaniną zemsty, fizycznego powstrzymywania oraz krępowania, a także reformowania.

Najwcześniejsze formy kar nakładane przez zorganizowane społeczeństwo na przestępców miały za zadanie eliminację przestępcy oraz jego po-

wstrzymanie, aby więcej nie zagrażał społeczeństwu. Uciekano się głównie do metod wygnania i transportacji.

W dobie racjonalizmu w późnym XVIII i wczesnym XIX wieku struktura wyroków uległa zmianie. Niewielka liczba przestępstw wymagała kar cielesnych, podczas gdy większość przestępców posyłano do więzienia. To przejście od barbarzyńskich metod karania do prewencyjnych (więzienie) zapoczątkowane zostało przez Beccaria i Benthama. W XIX wieku zapoczątkowano programy mające na celu resocjalizację przestępców w więzieniach opierając się na autonomii i godności skazanego oraz z zachowaniem praw osób uwięzionych.

Wraz z postępem nauki i technologii oraz rozwojem industrializacji powstało wiele czynników powodujących dezorganizację społeczeństwa, przyczyniając się tym samym do wzrostu przestępczości. Przeważnie były to drobne przestępstwa, zaś więzienia przepełnione były drobnymi przestępcami, których wyroki były zbyt krótkie, by rozpocząć działalność resocjalizacyjną. Ich krótki pobyt w więzieniach stanowił raczej problem dla zarządzających więzieniami, gdyż klasyfikacja była znacznie utrudniona oraz powstawały nowe grupy przestępców, np. recydywistów.

W późnym okresie XIX wieku nowe kierunki w dziedzinie resocjalizacji zmieniły pojęcia przestępczości i kryminologii. Przestępstwa i wykroczenia popełniane przez osoby uznano za oznakę porażki i dezorganizacji społeczeństwa oraz samego sprawcy. Pozbawienie przestępców kontaktu z instytucjami społecznymi, które mogły być pomocne w doprowadzeniu ich na właściwą drogę, uznano za szczególny przejaw takiej porażki, a zatem sposób resocjalizacji postrzegano jako ofertę więzi przestępcy ze społeczeństwem, integracji społecznej, odbudowę więzi rodzinnych, zdobywanie wykształcenia i zatrudnienia, zabezpieczenie na dłuższy okres, znalezienie miejsca pracy dla przestępcy w wolnym społeczeństwie. Działanie takie powinno obejmować nie tylko zmianę przestępcy, na którym ogniskowały się dotychczas wszelkie wysiłki, ale również zmianę całego społeczeństwa i jego instytucji.

Nadając kształt praktyczny przedstawionej filozofii traktowania przestępców, główny nacisk kładzie się obecnie na jak największe wykorzystanie resocjalizacji wspierającej w otwartym społeczeństwie. Dzieje się tak dlatego, że instytucje opiekuńcze praktycznie nie mają dostępu do programów resocjalizacyjnych, profesjonalnej obsługi i publicznego wsparcia. Dlatego program resocjalizacyjny oparty na społeczeństwie stanowi alternatywę dla programów instytucjonalnych.

Nie ma prostej definicji resocjalizacji opartej na społeczeństwie. Jest to raczej filozoficzne podejście do ludzkiego traktowania sprawców przestępstw, stosunkowo nowe podejście w zakresie organizacji działań.

Resocjalizację opartą na społeczeństwie definiowano jako całość działań opiekuńczych, wychowawczych i terapeutycznych, które zachodzą w społeczeństwie. Definicja ta wydaje się jednak zbyt wąska. Operowanie jedynie programem resocjalizacji w społeczeństwie bez jego znaczącego udziału sprawia, że program ten jest raczej na społeczeństwo zorientowany niż na nim oparty.

Resocjalizacja oparta na społeczeństwie obejmuje także działanie mające na celu pomoc sprawcy przestępstwa w powrocie na drogę prawa. Definicja ta nie identyfikuje jednak kryteriów i założeń pozwalających rozróżnić programy resocjalizacyjne oparte na społeczeństwie od innego typu programów. Jest zatem równie wąska i równie statyczna jak poprzednia.

Mówiąc szerzej, program resocjalizacji oparty na społeczeństwie jest tym, co wpływa na więzi pomiędzy sprawcą a społecznością lokalną, tj. prawdziwym zaangażowaniem przestępcy w powiązania lokalne, które wytwarzają dobra i usługi wymagane przez tę społeczność. Obejmują one edukację, zatrudnienie, rekreację oraz inne socjalne i religijne więzi.

Uznawanie danego programu do kategorii programu resocjalizacyjnego opartego na społeczeństwie tylko dlatego, że zakłada minimalną kontrolę lub dozór, jest błędne. Niewątpliwie, niektóre programy zakładają minimum kontroli czy dozoru (np. biura dla młodzieży, kliniki dla alkoholików lub narkomanów), lecz niektóre instytucje resocjalizujące mają równie mało restrykcyjne programy (urlop, przepustki do pracy). Dlatego stopień kontroli i dozoru nie pozwala na odpowiednie rozróżnienie pomiędzy programami resocjalizacyjnymi opartymi na społeczeństwie oraz działaniami instytucjonalnymi.

Aby umieścić program w kategorii resocjalizacji opartej na społeczeństwie, ważne wydaje się stwierdzenie o istotnych więziach ze społecznością lokalną. Istota tych więzi zależy od częstotliwości, czasu ich trwania oraz jakości stosunków wśród pracowników, klientów i społeczeństwa. Wszystkie te zmienne stanowią podstawę dywersyfikacji pomiędzy programem opartym na społeczeństwie i innymi programami.

Podsumowując, najbardziej sensowna i wyczerpująca wydaje się definicja Centrum Sprawiedliwości Karnej harwardzkiej Szkoły Prawa: „Im więcej klientów uczestniczących w legalnych działaniach wspierających obejmuje dany program, tym bardziej opiera się on na społeczeństwie”^{*}.

^{*} Morris N., Tonry M., *Between prison and probation: Intermediate punishments in a rational sentencing system*, New York, 1990, Oxford University Press, s. 125.

Programy te obejmują szereg pozawięziennych oddziaływań, takich jak udzielanie przepustek do pracy, urlopów, *Halfway Houses* (domy pracy), zwolnienia warunkowe i probacja.

Jednym z najwcześniejszych środków zwalniania więźniów przed zakończeniem wyroku były przepustki do pracy. Mają one swój początek w Rzymie w okresie masowych robót publicznych, do których angażowano więźniów. Nie mieli oni jednak widoków na uwolnienie – ich praca była jedynie inną formą niewolnictwa.

W 1913 r. w Wisconsin zezwolono drobnym przestępcom na kontynuowanie pracy podczas odbywania kary więzienia. W odniesieniu do innych przestępców zasadę tę zaczęto stosować w innych stanach, aż do uchwalenia aktu federalnego o resocjalizacji więźniów, który ustanowił przepustki do pracy, urlopy i centra resocjalizacji społecznej dla więźniów federalnych.

Przepustka do pracy nie jest substytutem zwolnienia warunkowego, ale daje kuratorom możliwość efektywnego nadzoru przestępcy. Nie jest ona również w żadnym sensie alternatywą dla kary więzienia. Służy raczej sprawdzeniu przestępców oraz ich umiejętności zawodowych, jak również możliwości kontrolowania swojego zachowania w społeczeństwie. Sprawca musi się meldować w instytucji pomimo faktu, że większą część czasu spędza poza nią. Jest to zatem częściowa alternatywa, a nie całkowite uwolnienie.

Inną formę niepełnego uwięzienia stanowią urlopy. Przez wiele lat były one wykorzystywane w sposób nieformalny. Śmierć członka rodziny lub jakakolwiek inna sytuacja kryzysowa stanowiły główne powody zwracania się o udzielenie urlopu. Obecnie środek ten jest używany do różnych celów, włącznie z wizytami w domu podczas wakacji i świąt lub też przed zwolnieniem, tak aby powrót na wolność był procesem stopniowym. Zaletą tego programu jest też edukacja. Główną korzyścią płynącą z urlopów jest zmniejszenie napięcia seksualnego u skazanych umieszczonych w instytucjach zamkniętych.

Powszechnie wiadomo, że nagłe zwolnienie więźnia po długim okresie kary powoduje u niego szok kulturowy. Jest on zatem niezdolny do resocjalizacji. Aby uniknąć takiej kryzysowej sytuacji, przestępcę wprowadza się do społeczeństwa stopniowo. Proces ten nosi nazwę stopniowego zwalniania. Ułatwia on zniesienie szoku kulturowego, którego doświadcza zinstytucjonalizowany przestępca. Program ten nie stanowi alternatywy dla uwięzienia i może pomóc w eliminacji destrukcyjnych i wytwarzających uległość efektach uwięzienia.

Halfway House jest tworem długich badań nad znalezieniem alternatywy dla uwięzienia. Jest to miejsce, gdzie przestępca może czerpać korzyści z pracy lub nauki na wolności, rezydując jednocześnie w społeczności. Początkowo *Halfway Houses* były rezydencjami dla bezdomnych zwalnianych z więzienia. Potem używano ich do różnych celów. W ostatnich latach służyły jako miejsca budowania więzi społecznych lub centra opiekujące się przestępcami przed ich uwolnieniem.

Centra mające za zadanie prowadzić oraz opiekować się przestępcą przed jego zwolnieniem powstały w głównych metropoliach USA w 1961 r. Przestępcy byli odsyłani tam na kilka miesięcy przed zwolnieniem. Personel tych instytucji dobierano na podstawie kierunku resocjalizacji oraz zdolności doradczych. Przestępca może pracować i uczęszczać do szkoły w społeczności bez dozoru lub uczestniczyć w zajęciach prowadzonych przez *Halfway Houses*.

Słowo „parole” pochodzi z francuskiego i oznacza „daję słowo”. Definicja słownikowa to „słowo honoru”. Po raz pierwszy w kontekście programu resocjalizacyjnego słowo to użyte zostało w 1847 r. przez Samuela G. Howe’a.

Dopiero w 1972 r. Narodowa Rada ds. Resocjalizacji i Zwolnień Warunkowych Administracji w Nowym Orleanie uchwaliła, że definicja zwolnienia warunkowego powinna zawierać dwa elementy: 1) decyzję stosownych władz określającą, jaka część kary może zostać odbyta poza więzieniem oraz 2) status – odbycie kary pozostałego wyroku w społeczeństwie zgodnie z zasadami i regułami określonymi przez Ławę ds. Zwolnień Warunkowych oraz Radę ds. Zwolnień Warunkowych.

Zwolnienie warunkowe jest procedurą, zgodnie z którą osoba uważana za spełniającą warunki zwolnienia warunkowego może zostać zwolniona w stosownym czasie przez Radę ds. Zwolnień Warunkowych przed odbyciem całego wyroku. Resztę kary może odsłużyć w społeczeństwie pod dozorem kuratora. Jeżeli osoba ta nie wywiąże się z warunków zwolnienia, może wrócić do więzienia.

Rozwój koncepcji zwolnień warunkowych można przypisać różnym środkom, takim jak transportacja więźniów, angielski lub irlandzki nakaz opuszczania kraju oraz pracom reformatoryjnych amerykańskich w XIX w. Niezależnie u podstaw zwolnienia warunkowego doszukać się można trzech głównych przesłanek, tj.: darowanie części kary, podpisanie przez skazanego kontraktu i nadzór sędowo-kuratorski.

Probacja jako środek resocjalizacji oparty na społeczeństwie bazuje na teorii, że najlepszym sposobem osiągnięcia celu, jakim jest resocjalizacja,

jest organizowanie sankcji kryminalnych w społeczeństwie w przypadkach, gdy jest to uzasadnione funkcjami kary. Zakłada się, że dana osoba nauczy się z powodzeniem żyć w społeczeństwie, a nie w sztucznym i oderwanym środowisku, jakim jest instytucja więzienna. Probacja jako środek resocjalizacji oparty na społeczeństwie, w połączeniu z sensownym zaangażowaniem społecznym, zapewnia wymagane oddziaływanie społeczne, ekonomiczne oraz osobowościowe.

Korzyści płynące z probacji są ogromne. Doprowadziły one Sanforda Batesa, znanego amerykańskiego eksperta prawa karnego, do stwierdzenia, że „probacja może być uważana za inwestycję w ludzkość. Zachęca zamiast przynosić rozgoryczenie. Buduje, a nie degraduje. Jest inwestycją w ochronę społeczeństwa”^{*}.

Według Panakala: „Tak, jak współczesna medycyna podkreślając wagę dbania o zdrowie jako sposób zapobiegania chorobom, tak i probacja kładzie nacisk na zapobieganie zachowaniom niezgodnym z prawem poprzez promocję zachowań zgodnych z prawem. Faworyzując resocjalizację zamiast więzienia, probacja chroni społeczeństwo i jednocześnie zapobiega zbrodniom”^{***}.

Tennerbaum słusznie podsumował znaczenie probacji: „Probacja pomaga uniknąć druzgocących efektów na osobowość ludzką, które są często wynikiem uwięzienia. Probacja pozwala zachować osobowość w jej dawnych ramach: nie powoduje nagłych i gwałtownych zmian nawyków, nie niszczy więzi rodzinnych, kontaktów z przyjaciółmi i ekonomicznej niezależności. Pozwala zachować te wszystkie dotychczasowe nawyki, które były dobre, każdy kontakt, zainteresowanie, emocje. Automatycznie wychodzą do gry przyzwyczajenia, które mogą być użyte do zachowania związków ze społeczeństwem w oczekiwanych normach i stają się ważnym czynnikiem umożliwiającym wyprowadzenie danej osoby na dobrą drogę. Przeszłości, za które została aresztowana, nie są dramatyzowane i nie używa się ich jako powodu do zakłócania rytmu jej życia”^{***}.

^{*} *A survey of intermediate sanctions*, US Department of Justice, Washington, DC 1990 Office of Justice Programs, s. 106, National Institute of Corrections.

^{**} *Prison boot camps: Short-term costs reduced, but long-term impact uncertain*, US General Accounting Office, s. 72, Washington, 1993.

^{***} Shaw J., MacKenzie D., *The one-year community supervision performance of drug offenders and Louisiana DOC-identified substance abusers graduating from Shock incarceration*, „Journal of Criminal Justice”, s. 91, 1992, nr 20.

Oprócz tych korzyści często wspomina się, że wychowanie sprawcy w społeczeństwie tą metodą jest o wiele mniej kosztowne niż utrzymywanie go w więzieniu.

W USA obliczono, że utrzymanie przestępcy w więzieniu kosztuje od 10 do 13 razy więcej niż jego nadzorowanie w społeczeństwie. W innym raporcie ukazano, że probacja kosztuje zwykle od 100 do 300 USD rocznie, a utrzymanie przestępcy w więzieniu waha się od 1000 do 3000 USD rocznie.

Brak społecznej stygmatyzacji oraz minimalne ryzyko recydywizmu uważa się także za zalety probacji.

Termin „probacja” pochodzi od łacińskiego słowa „probare” oznaczającego próbować, testować. Powyższe znaczenie terminu stanowiącego istotę probacji posunęło się daleko do przodu zacierając jego tradycyjne prawnicze znaczenie. Odnośnie do probacji pojawiło się wiele koncepcji.

Probacja jest formą sankcji kryminalnych nałożoną przez sąd na sprawcę, po ogłoszeniu wyroku uznającego go winnym, lecz bez uprzedniego nałożenia na niego kary więzienia.

W Anglii najbardziej zbliżoną definicję zaproponował Komitet Morrisona: „Probacja jest poddaniem sprawcy, który pozostaje na wolności, nadzorowi pracownika społecznego, który jest urzędnikiem sądowym, na czas określony”^{*}.

W Ameryce Stowarzyszenie Prawnicze definiuje użycie terminu „probacja” jako wyrok nieobejmujący skazania, który określa warunki i przyznaje sądowi orzekającemu prawo do zmodyfikowania warunków wyroku lub jego ponownego orzeczenia w stosunku do sprawcy, który te warunki pogwałcił.

Departament Spraw Wewnętrznych ONZ w 1951 r. (Probacja i analogiczne środki) zdefiniował probację jako proces resocjalizacji przypisany przez sąd w stosunku do osoby oskarżonej o popełnienie przestępstwa w świetle prawa, podczas którego osoba poddana kurateli żyje w społeczeństwie i reguluje swoje życie zgodnie z warunkami ustanowionymi przez sąd lub inną władzę i pozostaje pod nadzorem kuratora^{**}.

Ze względu na różnorodność ujęć definicyjnych terminu probacja, porządkują klasyfikację tego terminu ze względu na określone kryteria:

^{*} MacKenzie D., Parent D., *Shock incarceration and prison crowding in Louisiana*, „Journal of Criminal Justice”, s. 191, 1991, nr 19.

^{**} Flowers G., Carr T., Ruback R., *Special Alternative Incarceration Evaluation*, Atlanta, s. 101, 1992, Georgia Department of Corrections.

— możliwości prawne – według tej definicji probacja jest po prostu wstrzymaniem wykonania wyroku przez sąd. Sprawca pozostaje w społeczeństwie pod dozorem kuratora na czas określony przez sąd. Jeżeli zaangażuje się w cokolwiek, co jest zakazane przez sąd, dozór kuratorski może zostać odwołany i sprawcę skazuje się za popełniony czyn. Taką koncepcję probacji przyjęło środowisko prawnicze. Orzeczenie probacji traktuje się jako ostateczny wyrok do celów odwoławczych i szeregu innych celów proceduralnych;

— status podopiecznego – w tym kontekście probacja odzwierciedla status przestępcy skazanego na probację. Podczas gdy jego wolność pozostaje częściowo ograniczona, to status pozostaje lepszy niż innych przestępców. Osoby te nie są ani całkowicie wolne, ani uwięzione; mogą pracować, utrzymywać rodzinę, unikać efektów więzienia i naprawić wyrządzone ofiarom szkody;

— podsystem w ramach sądownictwa karnego – probacja w tym kontekście odnosi się do organu administracji lub organizacji, która zajmuje się świadczeniem usług probacyjnych dla młodocianych lub dorosłych sprawców. Obejmuje ona zastosowanie konkretnych środków mających na celu pomoc przestępcy w uniknięciu kłopotów. Podkreśla rolę kuratora w pilnowaniu, nadzorowaniu i resocjalizacji klienta;

— proces – w tej definicji zawiera się zbiór funkcji, działań, usług i postępowanie samego sprawcy. Jest on postrzegany jako zjawisko równoległej działalności sądu, sprawcy i społeczeństwa. Proces obejmuje konieczność regularnego meldowania się skazanego u kuratora, konieczność świadczenia usług, których potrzebuje sprawca w trakcie resocjalizacji oraz doradztwa, a także nadzoru kuratora w celu kontroli przestrzegania warunków probacji.

Podsumowując, probacja może być traktowana jako proces, który daje sędziemu orzekającemu alternatywę prawną, która poprawia status przestępcy w podsystemie sądownictwa karnego.

W sytuacji idealnej probacja mogłaby zostać zorientowana na wszystkie rodzaje przestępstw. W praktyce nie jest to możliwe. Istnieją ograniczenia w stosunku do pewnego rodzaju przestępców, którzy popełniają zwłaszcza zbrodnie lub nie roszą nadziei na poprawę. Zatem probację stosuje się względem tych przestępców, u których istnieje pozytywna szansa na ich resocjalizację.

Ponadto, stosuje się ją zważając na kryterium wieku sprawcy. W przypadku bowiem młodocianych wybiera się środki probacji, ponieważ uwięzienie jest działaniem zbyt restryktywnym. W odniesieniu do młodocianych

probacja rozwinęła się wraz z rozwojem sądów dla nieletnich w Ameryce i Anglii.

Probacja jest obecnie rodzajem sankcji kryminalnych nakładanych przez sąd na przestępcę po wydaniu wyroku bez uprzedniego orzeczenia kary więzienia. A zatem przestępca może być poddany probacji lub otrzymać wyrok w zawieszeniu.

Różnica pomiędzy zawieszeniem kary a probacją sprowadza się do określania zasad proceduralnych oraz do skutków prawnych ich odwołania. Zawieszenie wykonania kary niesie ze sobą korzyść związaną z tym, że skazany na kuratelę sądową zna alternatywę, jaką jest kara więzienia, co może pomóc w jego resocjalizacji, skłaniając go do wypełnienia warunków okresu próby. We Francji i w Belgii możliwe jest orzeczenie wyroku, który jest jednocześnie warunkowo zawieszony. W większości państw europejskich postępowanie może zostać umorzone, a przestępca poddany opiece i nadzorowi na odpowiedni okres na zasadzie dobrowolnej probacji lub, w niektórych przypadkach, sąd może orzec wyrok w zawieszeniu. W probacji karą jest częściowe pozbawienie wolności, gdyż przestępca pozostaje pod nadzorem kuratora, który kontroluje przestrzeganie warunków nałożonych przez sąd. Probacja jest rodzajem wyrokowania, który można założyć na skazanego za przestępstwo, a któremu pozwala się żyć w społeczeństwie zgodnie z ustaleniami sądu. Musi on przyjąć warunki sądu i zgodzić się na pozostanie pod nadzorem kuratora. Jeżeli wywiąże się z warunków w wyznaczonym okresie, jego status pozycyjny kończy się i zostaje zwolniony spod jurysdykcji sądu.

Jeżeli nie wywiąże się, sąd może zastosować inny rodzaj kary, włącznie z umieszczeniem w zakładzie karnym. A zatem w szerszym sensie probacja jest nie tylko sankcją penalną i określoną instytucją prawną, lecz również rozbudowanym systemem świadczeń i usług.

Reguły usprawnienia polityki kryminalnej na podstawie systemu probacji

1. Badania kryminologiczne wyraźnie podkreślają istnienie związku pomiędzy przestępczością a innymi problemami społecznymi i to na poziomie struktury mikro- i makrosocjalnej. Ten bliski związek upoważnia badaczy do poszukiwania wspólnego i jednorodnego paradygmatu naukowego dla zbudowania całościowego modelu zapobiegania zjawiskom pato-

logii społecznej. Wydaje się, iż terapia społeczna jest szansą na poziomie integracyjności myśli, filozofii i idei postępowania do konstruowania tychże przedsięwzięć.

2. Działalność reformatorska może być wyłącznie domeną zmiany obrazu rzeczywistości społecznej poprzez przeobrażenie jakościowe, a nie ilościowe. Te pierwsze polegają na modyfikacji obejmujących przewartościowania co do celów, funkcji, zadań oraz metod i środków postępowania w ujęciu strukturalnym i dynamicznym. Zaś drugi rodzaj przebudowy opiera się na wybranych elementach zmian z katalogu czynników oddziałujących na społeczeństwo, nie wywołując pozytywnych następstw w sferze kontroli zjawisk społecznych.

3. Odrzucając strategię jako stan bezruchu społecznego i charakteryzujący się rezygnacją z całościowych zmian, a jedynie dokonywaniem korekt, które w niczym nie naruszają istoty – struktury, należałoby reformować procesy i zjawiska społeczne na poziomie podejścia modernizacyjnego uwzględniającego globalność przekształceń jako warunku do koordynacji działań w zakresie formułowania nowego prawa wspartego na rzeczywistym autorytecie. Na tej płaszczyźnie winna powstać homeostaza wszystkich podmiotów organizujących działalność profilaktyczną, socjalizacyjną i resocjalizacyjną w zakresie ograniczania zjawisk patologii społecznej, marginalizacji i wykluczenia społecznego uznających wspólne i funkcjonalne prawo oparte na tożsamej aksjologii obiektywizującej jego treść jako okoliczności budowania systemowego podejścia w zakresie profilaktyki społecznej drugiego stopnia.

4. Myśl reformatorska inspirowana nastawieniami konserwatywnymi, liberalnymi bądź radykalnymi co do intelektualnej koncepcji tychże zmian i jakości formułowanego prawa, będzie z kolei decydować o granicach, głębokościach i motywach budowania struktur organizacyjnych odpowiedzialnych z wykonawstwo i realizację modelu profilaktyki społecznej na poziomie profilaktyki predeliktualnej, przestępczej (objawowej) oraz postdeliktualnej. Wydaje się, iż zaadaptowanie rozwiązań praktycznych z dziedziny humanistycznej pedagogiki społecznej uznających model działań klinicznych – wychowawczych oraz działań probacyjnych, pozwoliłoby doprowadzić do integracyjności organizowanego systemu na trzecim poziomie, odpowiedzialnej za ponowny po aktywizacji udany powrót jednostek do społeczeństwa. Jest to możliwe, aby w procesie zmian prowadzonych w instytucjach pomocowych i probacyjnych doprowadzać jednostkę do poziomu człowieka zintegrowanego poprzez rozbudowanie elementów tożsamości osobowej i tożsamości społecznej, tj. sfery praw i wolności indywidualnej oraz odpowiedzialności i zrozumienia społecznego dla tych osób.

5. W polskiej polityce kryminalnej nadal dominuje tendencja do orzekania za popełnione przestępstwo sankcji karnej w postaci kary bezwzględnego pozbawienia wolności. Opiera się ona w głównej mierze na przeświadczeniu, iż każdy skazany bez wyjątku jest podatny na dane oddziaływania wychowawcze oraz założeniu, że kara izolacyjna stwarza optymalne warunki do przeprowadzenia określonych czynności w zakresie procesu resocjalizacji, które skutecznie reformując osobowość przestępcy zapobiegają wystąpieniu zjawiska przestępczości wtórnej. Jednym z głównych powodów ferowania tego rodzaju kary jest spełnianie przez nią funkcji zapobiegawczej wyrażającej się w braku możliwości dokonywania kolejnych czynów przestępczych. Promowanie znaczenia powyższej funkcji wydaje się być jednak zabiegiem populistycznym, gdyż sądy po upływie pewnego czasu korzystają w sposób niejako automatyczny z instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia, nie tylko w stosunku do osadzonych stwarzających najmniejsze ryzyko popełnienia przestępstwa w przyszłości, ale również jednostek, które winny zostać poddane znacznie ściślejszemu nadzorowi.

Obecny punitivny model zwalczania przestępczości, korzystający w szerokim zakresie z orzekania dotkliwych, nieodróżnicowanych środków karnych, wydaje się nie dostrzegać istniejących już od początków XIX stulecia nurtów negujących poprawcze wartości kary izolacji. Powstała na przełomie XIX i XX wieku koncepcja demoralizującego wpływu środowiska więziennego na skazanego współcześnie potwierdzana jest przez wyniki badań empirycznych, przeprowadzanych w Polsce i krajach zachodnich. Wykazują one otwarcie nikłą wartość represyjnego modelu przestępczości dla efektów procesu resocjalizacji. Badania Krajewskiego udowodniły, iż Polska posiada najwyższy w Europie wskaźnik prizonizacji. Według wielu autorów zjawisko przystosowania więziennego jest systemem autodestrukcyjnym i nie sprzyja prowadzeniu resocjalizacji w jednostkach penitencjarnych, nie przygotowuje więźniów do życia na wolności.

Badania uwidoczniły ponadto, iż na podniesienie efektywności kary izolacyjnej nie wywiera wpływu okres pobytu w więzieniu, zwłaszcza zaś długoterminowy charakter kary oraz fakt, że kara wolności nie stanowi skutecznego środka poprawczego, zwłaszcza w przypadku orzekania jej wobec recydywistów penitencjarnych.

Konieczne wydaje się więc poszukiwanie doskonalszych sposobów i metod oddziaływania na sprawców przestępstw przez stworzenie odpowiedniego systemu środków penalnych niezbędnych do ograniczenia i zwalczania zjawiska przestępczości.

6. Właściwą odpowiedzią na wskazane poszukiwania jest rozwój idei probacji jako profesjonalnej działalności różnych podmiotów na rzecz osób psychospołecznie dysfunkcyjnych w rygorach odpowiednich dla wolnościowych sankcji karnoprawnych.

Wprowadzenie probacji jako nowej filozofii karania nie oznacza wymuszenia rezygnacji ze stosowania surowych środków penalnych, ogranicza jednak ich stosowanie do rozmiarów niezbędnych na potrzeby ochrony społeczeństwa.

Skazanie człowieka na pobyt w zakładzie karnym ma sens jedynie w sytuacji, gdy jakakolwiek kara łagodniejsza byłaby rażąco niewspółmierna do wagi popełnionego przestępstwa (na przykład ciężka zbrodnia), gdy wcześniej stosowane sankcje nie spełniłyby założonych celów oraz w przypadku, gdy izolacja mogłaby zapobiec kolejnym naruszeniom prawa.

Probacja winna stanowić system poprawczy, przede wszystkim umożliwiający skazanemu udany powrót do życia w społeczeństwie oraz dawać szansę rehabilitacji w warunkach wolności kontrolowanej.

Nie ukrywam, iż filozofia probacji stanowi próbę rewolucyjnego podejścia w polityce karania, proponuje bowiem jakościowe, generalne zmiany w obrębie polityki kryminalnej.

Nie można jej traktować jako wyłącznie korekty systemowej, która wprowadzona do polityki w niczym nie narusza ustanowionych wcześniej funkcji i zadań.

Chcąc usprawnić i zmienić politykę karania, która jest integralną częścią polityki kryminalnej obok ściśle związanej z nią polityki legislacyjnej i penitencjarnej, należy wprowadzić i stosować system kar pośrednich. Zaproponowana koncepcja środków probacyjnych opiera się na idei współuczestnictwa ogółu społeczeństwa w realizacji celów polityki kryminalnej, niezbędne jest więc rzetelne, kompleksowe uświadamianie ludzi za pomocą stosownych metod, iż ma ono szansę być skutecznie chronione przed zjawiskiem przestępczości za pomocą innych sposobów niż klasyczne środki represji.

7. Niezmiernie istotne jest rozbitcie funkcjonującego w świadomości społecznej mitu represji oraz opartego na nim sposobu myślenia, iż kara skuteczna to kara jedynie surowa, gdzie wzmaganie elementów represyjnych podnosi jeszcze jej skuteczność.

Jak wykazałem, kary pośrednie nie powinny być traktowane jako alternatywna dla kary pozbawienia wolności. Są one niezależnymi sankcjami uzupełniającymi lukę pomiędzy karą izolacyjną a środkami probacyjnymi.

Oprócz tego, sformułowanie „kary alternatywne” przywoływać może skojarzenie, iż mamy do czynienia z substytutami kary pozbawienia wolności.

ści, co z kolei prowadzić może do przekonania, iż jedyną wydaną sankcją jest kara więzienia.

Kary pośrednie nie mogą być również nazywane sankcjami pośrednimi, gdyż w odbiorze społecznym kara utożsamiana jest z faktem pozbawienia wolności, kary pośrednie mogłyby więc zostać uznane za łagodniejszą formę postępowania wobec sprawcy przestępstwa.

Kary pośrednie nie mogą być karami mniej dolegliwymi, muszą stanowić równoprawny element istniejącego systemu środków represji karnych.

Kary pośrednie, jak również środki probacyjne muszą być traktowane w sposób autonomiczny, nie stanowią bowiem zastępstwa, ale posiadają dolegliwość samoistną w myśl sprawiedliwości formalnej oraz sprawiedliwości wyrównawczej.

Nie ulega więc wątpliwości, iż kara powinna być nieuchronna i powinna zawierać element dolegliwości czy przymusu. Trzeba mieć jednak na uwadze fakt, iż jej pierwotnym celem jest przede wszystkim resocjalizacja i poprawa człowieka w zakresie jego społecznego, emocjonalnego i duchowego funkcjonowania. W związku z powyższym karę probacyjną powinna cechować odpowiedzialność polegająca na współmierności orzekanej kary do popełnionego czynu zabronionego oraz skutków, jakie wywołał.

8. Orzekane kary powinny być warunkowane zależnością od etiologii zachowań przestępczych. Sądy ekwiwalencję winny rozumieć jako równoważnik funkcji pełnionych przez kary, często różnego rodzaju wobec rodzajowo podobnych przestępców (D.J. West, 1983).

Kary sprawiedliwe nie mają dzielić się na kary łagodne bądź kary surowe, tylko na odpowiednie lub nieodpowiednie charakterowi czynu przestępczego. Ból czy cierpienie mogą być wyznacznikami zasłużonej kary jedynie w takim znaczeniu, iż wymierzana kara nie deprecjonuje wagi przestępstwa poprzez na przykład wyrozumiałość dla obecnej sytuacji życiowej sprawcy, nie powinna również sankcjonować cierpienia przesadnego w stosunku do popełnionego czynu lub stopnia demoralizacji.

W założeniach polityki kryminalnej powinno być zaznaczone w wyraźny sposób, iż wartościowanie sankcji pod względem ograniczania autonomii, zadawania bólu nie ma żadnego sensu; ekwiwalencja kar powinna wyrażać się w ich funkcjach.

Kara sprawiedliwa winna więc spełniać funkcje w zakresie spełnienia wymogów sprawiedliwości formalnej (należy tu: odpowiedniość kary; różne rodzaje kar dla różnego rodzaju przestępstw) oraz sprawiedliwości wyrównawczej, związanej z wyrównywaniem strat powstałych w wyniku

popęlnienia przestępstwa na poziomie ofiar sprawcy przestępstwa, społeczeństwa oraz samego sprawcy.

Kary probacyjne należy konstruować w taki sposób, by osiągały elementy obydwu rodzajów sprawiedliwości. Nie występują zresztą istotne przeszkody w zakresie kształtowania sposobów i powinności dozoru w przypadku intensywnej probacji oraz rodzaju, czasu w przypadku orzeczenia przymusowego wykonywania prac społecznych. Włączyć tu można programy walki z wszelkimi uzależnieniami, pomoc osobom upośledzonym umysłowo bądź niesprawnym fizycznie. Intensywna probacja to również możliwość zastosowania dozoru rezydencjalnego oraz poddania przestępcy monitoringowi elektronicznemu czy zastosowanie kary grzywny samoistnej.

9. Probacja jako nowa filozofia karania musi być budowana jako system kar. Kary pośrednie, do których zalicza się między innymi intensywną probację, nie powinny funkcjonować w izolacji, lecz pozostawać połączone; w sytuacji, gdy wybrany zestaw kar okazałby się nieefektywny, można byłoby wesprzeć go krótkoterminowym pobytem w placówce zamkniętej. Wszystkie elementy kary muszą być ściśle egzekwowane, aby przysłużyć się w zadowalającym stopniu ofierze przestępstwa, społeczeństwu oraz samemu przestępcy. Muszą być nadto orzekane i stosowane w skali masowej, w celu doprowadzenia do marginalizacji instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia, warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności, pozwoliłoby też na zlikwidowanie przeludnienia więzień. Zasadne wydaje się obciążenie skazanego pełnymi lub częściowymi kosztami kar orzekanych w systemie intensywnej probacji. Z punktu widzenia efektywności procesu resocjalizacji nieskuteczne jest wprowadzenie kar pośrednich bez stosowania przez sądy dyrektyw odnośnie do konieczności zbierania pełnego zestawu informacji o sytuacji socjalno-bytowej przestępcy, warto również wykazywać kontrolowany optymizm w ocenie oddziaływania tych kar.

Każdy rodzaj orzeczonej kary powinien służyć naprawie jednostki, dolegliwość zawarta w treści kary ma na celu resocjalizację, odbiegając od niego jedynie utrwali się wadliwe mechanizmy postępowania przestępcy.

10. Należy przede wszystkim mieć na uwadze, iż nowa filozofia karania jest traktowana jako teoria wychowania do wolności oraz teoria adaptacji do wolności. Oznacza to przygotowanie skazanego i nauczenie go poprawnego pełnienia określonych ról w środowisku społecznym, akceptowanych powszechnie form zachowań jako alternatyw wobec popełnianych uprzednio czynów zabronionych i zachowań antyspołecznych. Zakłada tworzenie pozytywnych zmian w osobowości sprawcy oraz wyrównywanie psychicznych

dysfunkcji, pomaga też wdrażać cały program w życie sprawując kontrolę nad jego realizacją. Wspomnieć tu warto o istniejącym duchowym nurcie dotyczącym wychowania człowieka, którego twórcą był na początku lat dwudziestych XX wieku Rudolf Steiner. Przedwczesna śmierć tego myśliciela i filozofa przerwała rozpoczęte badania w powyższym zakresie; Steiner opracował program wychowania opartego na rozwoju duchowym człowieka. Zakładał on zgodnie z koncepcją antropozofii istnienie w każdej jednostce pierwiastka duchowego, który należy rozwijać. Może być to osiągnięte przez każdego człowieka, gdyż absolutnie każda jednostka posiada wrodzoną zdolność do rozwijania wewnętrznej mądrości. Nie jest to kwestia wiary, lecz wiedzy i może być wykorzystywana przy udziale odpowiedzialnych pedagogów do przekształcania społecznej rzeczywistości w pożądanym kierunku.

11. Fakt popełnienia przestępstwa jest oceniany przez społeczeństwo za zachowanie wysoce naganne, stając się źródłem różnorodnych konfliktów. W tym zakresie kara jest więc sposobem eliminowania sytuacji konfliktowej wśród ogółu społeczności zarówno w chwili obecnej, jak i w przyszłości. Stanie się to jednak możliwe dopiero po nawiązaniu współpracy pomiędzy sprawcą, ofiarą oraz społeczeństwem. Porozumienie będzie możliwe dzięki wykorzystaniu mediacji i zadośćuczynieniu społeczeństwu poprzez podjęcie działań wyrównujących straty wynikłe z popełnienia czynu przestępczego na rzecz środowiska lokalnego. Należą tutaj wszelkie prace o charakterze społecznym na terenie hospicjów, szpitali oraz prace interwencyjne.

Aby wprowadzić w życie i stosować w praktyce na szeroką skalę działania podlegające teorii sprawiedliwego karania należy włączyć społeczeństwo w rzeczywiste wykorzystanie kar średniej mocy i środków probacyjnych. Związane jest to z zapewnieniem ludności odpowiedniej w tym zakresie edukacji.

Wyznacznikiem państwa prawa jest dostępność do edukacji; w Polsce obecnie ogół społeczeństwa nie jest informowany, edukowany w wystarczającym stopniu w zakresie zwalczania przestępczości innymi środkami niż represyjne środki penalne, nie posiada też wiedzy o faktycznej sytuacji psychospołecznej skazanych. Trudno jest pracować na rzecz odstąpienia od stosowania kary pozbawienia wolności, jeśli nie ma się realnych szans na zapewnienie społeczeństwu możliwości wyuczenia odpowiednich reakcji społecznych, postaw. Dzisiejsze postawy ludzi wobec nowej filozofii karania mają raczej charakter fasadowy, populistyczny. Ma to ścisły związek z faktem, iż za wykonywanie kary ponosi w głównej mierze odpowiedzial-

ność rząd oraz dominujący trend polityczny. Więziennictwo nie odpowiada za sposób wykonywania kary. Gdyby dano szansę społeczeństwu – przedstawicielom banków, policji, pracownikom gmin – wykonywania kar pośrednich w formie zastosowania na przykład wolności dozorowanej, byłaby realna szansa właściwego budowania postaw ludzi wobec kary, przestępcy i nowoczesnych metod zapobiegania przestępstwu. Program edukacji akademickiej nie uznaje konieczności włączenia doń jako przedmiotu obligatoryjnego teorii sprawiedliwego karania czy nowej filozofii karania.

12. Wciąż prawo karne, penitencjarne i procesowe posiada charakter propenitencjarny, występuje również wielkość podmiotów kształtujących prawo, zaś resort więziennictwa nie pozostaje odpowiedzialny za kształt istniejących więzień. Proponowane reformy mogłyby zaradzić obecnie istniejącej sytuacji, wymaga to jednak przełamania wielu barier. Bez pomocy wpływowych polityków żaden inicjator zmian nie ma możliwości zrealizowania reform. Potrzebna jest tu wola polityczna partii posiadających większość parlamentarną. Tymczasem wielu polityków przez odsyłanie do przestarzałych i nieskutecznych teorii karnych negatywnie generuje świadomość społeczną i propaguje populistyczny punkt widzenia na sprawy kryminalne.

Promowanie wiary w niewystarczający poziom zaufania w stosunku do władz publicznych oraz niski poziom bezpieczeństwa prawnego stoi w wyraźnej sprzeczności z wprowadzaniem w życie kar pośrednich.

13. Prócz tego, wprowadzenie nowego systemu restrykcji karnych rodzi wiele problemów organizacyjnych. Potencjalne wprowadzenie do podstawowego systemu karnego pośredniego karania wraz z częściową eliminacją kar więzienia mogłoby wywołać silny skutek dla personelu więziennego; utraciłby on pozycję instytucji karnej na rzecz organów zbierających grzywnę, kuratorów czy policjantów. Wydaje się, iż największymi przeciwnikami wprowadzenia nowych sankcji są jednostki funkcjonujące w istniejącej strukturze organizacyjnej odpowiedzialnej za proces łączenia kar z uwięzieniem.

14. Kolejną barierą, na którą natykają się inicjatorzy reform, jest bariera finansowa – jak wiadomo, budżet państwa nie ma możliwości uczestnictwa w kosztach reform skierowanych na wdrożenie kar pośrednich w obręb podstawowych instytucji penalnych.

Istniejące przeszkody nie wykluczają w sposób kategoryczny modyfikacji systemu karania. Na początek wystarczy zajęcie się reformą postaw społecznych, przekonywaniem profesjonalnych grup związanych z działalnością w systemie o konieczności ustanowienia narzędzi nowoczesnej, efektyw-

wnej, humanitarnej polityki kryminalnej eliminującej przestępczość. W znacznie późniejszym okresie należałoby wprowadzić programy utylizacji infrastruktury więziennej, programy specjalnych szkoleń dla służby więziennej dotyczące nowych zadań, program efektywnego zbierania grzywien.

15. Bardzo ważnym elementem w zakresie zmian systemowych byłyby zmiany w obrębie organu sądu. Sąd powinien być organem niezawisłym przy wyborze środka i powinien mieć możliwość jego zamiany w trakcie wykonywania kary.

Kuratorzy stanowiący grupę profesjonalistów powinni być stroną w postępowaniu sądowo-wykonawczym, w przeciwieństwie do roli teraźniejszej – aparatu wykonawczego. Kurator jako specjalista winien stawiać diagnozę odnośnie do wyboru właściwego środka karnego i jako organ wykonawczy winien móc korzystać z usług wolontariatu. Powyższe propozycje reform nie są promowane przez instytucje rządowe. Pomimo to istnieje szansa na przeprowadzenie pierwszej zmiany poprzez stworzenie nowego systemu kurateli jako podstawowego warunki dla systemu probacji w Polsce.

Probacja jest inwestycją w ludzkość; daje możliwość budowania, a nie rujnowania ludzkiej osobowości, i w takim spojrzeniu powinna tkwić siła funkcjonowania nowego systemu karania.

Prof. dr hab. Andrzej Bałandynowicz

Rekomendacje do artykułu: „System probacji propozycją racjonalnego, sprawiedliwego i efektywnego karania”

1. Badania kryminologiczne wyraźnie podkreślają istnienie związku pomiędzy przestępczością a innymi problemami społecznymi i to na poziomie struktury mikro- i makrosocjalnej. Ten bliski związek upoważnia badaczy do poszukiwania wspólnego i jednorodnego paradygmatu naukowego dla zbudowania całościowego modelu zapobiegania zjawiskom patologii społecznej. Wydaje się, iż terapia społeczna jest szansą na poziomie integracyjności myśli, filozofii i idei postępowania do konstruowania tychże przedsięwzięć.

2. Działalność reformatorska może być wyłącznie domeną zmiany obrazu rzeczywistości społecznej poprzez przeobrażenie jakościowe, a nie ilościowe. Te pierwsze polegają na modyfikacji obejmujących przewartościowania co do celów, funkcji, zadań oraz metod i środków postępowania w ujęciu strukturalnym i dynamicznym. Drugi zaś rodzaj przebudowy opiera się na wybranych elementach zmian z katalogu czynników oddziałujących na społeczeństwo, nie wywołując pozytywnych następstw w sferze kontroli zjawisk społecznych.

3. Odrzucając strategię jako stan bezruchu społecznego i charakteryzujący się rezygnacją z całościowych zmian, a jedynie dokonywaniem korekt, które w niczym nie naruszają istoty – struktury, należałoby reformować procesy i zjawiska społeczne na poziomie podejścia modernizacyjnego uwzględniającego globalność przekształceń jako warunku do koordynacji działań w zakresie formułowania nowego prawa wspartego na rzeczywistym autorytecie. Na tej płaszczyźnie winna powstać homeostaza wszystkich podmiotów organizujących działalność profilaktyczną, socjalizacyjną i resocjalizacyjną w zakresie ograniczania zjawisk patologii społecznej, marginalizacji i wykluczenia społecznego uznających wspólne i funkcjonalne prawo oparte na tożsamej aksjologii obiektywizującej jego treść jako

okoliczności budowania systemowego podejścia w zakresie profilaktyki społecznej drugiego stopnia.

4. Myśl reformatorska inspirowana nastawieniami konserwatywnymi, liberalnymi bądź radykalnymi co do intelektualnej koncepcji tychże zmian i jakości formułowanego prawa będzie z kolei decydować o granicach, głębokościach i motywach budowania struktur organizacyjnych odpowiedzialnych za wykonawstwo i realizację modelu profilaktyki społecznej na poziomie profilaktyki predeliktualnej, przestępczej (objawowej) oraz postdeliktualnej. Wydaje się, iż zaadaptowanie rozwiązań praktycznych z dziedziny humanistycznej pedagogiki społecznej uznających model działań klinicznych – wychowawczych oraz działań probacyjnych, pozwoliłoby doprowadzić do integracyjności organizowanego systemu na trzecim poziomie, odpowiedzialnej za ponowny po aktywizacji udany powrót jednostek do społeczeństwa. Jest to możliwe, aby w procesie zmian prowadzonych w instytucjach pomocowych i probacyjnych doprowadzać jednostkę do poziomu człowieka zintegrowanego poprzez rozbudowanie elementów tożsamości osobowej i tożsamości społecznej, tj. sfery praw i wolności indywidualnej oraz odpowiedzialności i zrozumienia społecznego dla tych osób.

5. W polskiej polityce kryminalnej nadal dominuje tendencja do orzekania za popełnione przestępstwo sankcji karnej w postaci kary bezwzględnego pozbawienia wolności. Opiera się ona w głównej mierze na przeswiadczeniu, iż każdy skazany bez wyjątku jest podatny na dane oddziaływania wychowawcze oraz założeniu, że kara izolacyjna stwarza optymalne warunki do przeprowadzenia określonych czynności w zakresie procesu resocjalizacji, które skutecznie reformując osobowość przestępcy zapobiegają wystąpieniu zjawiska przestępczości wtórnej.

Jednym z głównych powodów ferowania tego rodzaju kary jest spełnianie przez nią funkcji zapobiegawczej wyrażającej się w braku możliwości dokonywania kolejnych czynów przestępczych. Promowanie znaczenia powyższej funkcji wydaje się być jednak zabiegiem populistycznym, gdyż sądy po upływie pewnego czasu korzystają w sposób niejako automatyczny z instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia, nie tylko w stosunku do osadzonych stwarzających najmniejsze ryzyko popełnienia przestępstwa w przyszłości, ale również jednostek, które winny zostać poddane znacznie ściślejszemu nadzorowi.

Obecny punitywny model zwalczania przestępczości, korzystający w szerokim zakresie z orzekania dotkliwych, niezróżnicowanych środków karnych, wydaje się nie dostrzegać istniejących już od początków XIX stu-

lecia nurtów negujących poprawcze wartości kary izolacji. Powstała na przełomie XIX i XX wieku koncepcja demoralizującego wpływu środowiska więziennego na skazanego współcześnie potwierdzana jest przez wyniki badań empirycznych, przeprowadzanych w Polsce i krajach zachodnich. Wykazują one otwarcie nikłą wartość represyjnego modelu przestępczości dla efektów procesu resocjalizacji. Badania Krajewskiego udowodniły, iż Polska posiada najwyższy w Europie wskaźnik prizonizacji. Według wielu autorów zjawisko przystosowania więziennego jest systemem autodestrukcyjnym i nie sprzyja prowadzeniu resocjalizacji w jednostkach penitencjarnych, nie przygotowuje więźniów do życia na wolności.

Badania uwidoczniły ponadto, iż na podniesienie efektywności kary izolacyjnej nie wywiera wpływu okres pobytu w więzieniu, zwłaszcza zaś długoterminowy charakter kary oraz fakt, że kara wolności nie stanowi skutecznego środka poprawczego, zwłaszcza w przypadku orzekania jej wobec recydywistów penitencjarnych.

Konieczne wydaje się więc poszukiwanie doskonalszych sposobów i metod oddziaływania na sprawców przestępstw przez stworzenie odpowiedniego systemu środków penalnych niezbędnych do ograniczenia i zwalczania zjawiska przestępczości.

6. Właściwą odpowiedzią na wskazane poszukiwania jest rozwój idei probacji jako profesjonalnej działalności różnych podmiotów na rzecz osób psychospołecznie dysfunkcyjnych w rygorach odpowiednich dla wolnościowych sankcji karnoprawnych.

Wprowadzenie probacji jako nowej filozofii karania nie oznacza wymuszenia rezygnacji ze stosowania surowych środków penalnych, ogranicza jednak ich stosowanie do rozmiarów niezbędnych na potrzeby ochrony społeczeństwa.

Skazanie człowieka na pobyt w zakładzie karnym ma sens jedynie w sytuacji, gdy jakakolwiek kara łagodniejsza byłaby rażąco niewspółmierna do wagi popełnionego przestępstwa (na przykład ciężka zbrodnia), gdy wcześniej stosowane sankcje nie spełniłyby założonych celów oraz w przypadku, gdy izolacja mogłaby zapobiec kolejnym naruszeniom prawa.

Probacja winna stanowić system poprawczy, przede wszystkim umożliwiający skazanemu udany powrót do życia w społeczeństwie oraz dawać szansę rehabilitacji w warunkach wolności kontrolowanej.

Nie ukrywam, iż filozofia probacji stanowi próbę rewolucyjnego podejścia w polityce karania, proponuje bowiem jakościowe, generalne zmiany w obrębie polityki kryminalnej.

Nie można jej traktować jako wyłącznie korekty systemowej, która wprowadzona do polityki w niczym nie narusza ustanowionych wcześniej funkcji i zadań.

Chcąc usprawnić i zmienić politykę karania, która jest integralną częścią polityki kryminalnej obok ściśle związanej z nią polityki legislacyjnej i penitencjarnej, należy wprowadzić i stosować system kar pośrednich. Zaproponowana koncepcja środków probacyjnych opiera się na idei współuczestnictwa ogółu społeczeństwa w realizacji celów polityki kryminalnej, niezbędne jest więc rzetelne, kompleksowe uświadamianie ludzi za pomocą stosownych metod, iż ma ono szansę być skutecznie chronione przed zjawiskiem przestępczości za pomocą innych sposobów niż klasyczne środki represji.

7. Niezmiernie istotne jest rozbicie funkcjonującego w świadomości społecznej mitu represji oraz opartego na nim sposobu myślenia, iż kara skuteczna to kara jedynie surowa, gdzie wzmaganie elementów represyjnych podnosi jeszcze jej skuteczność.

Jak wykazałem, kary pośrednie nie powinny być traktowane jako alternatywa dla kary pozbawienia wolności. Są one niezależnymi sankcjami uzupełniającymi lukę pomiędzy karą izolacyjną a środkami probacyjnymi.

Oprócz tego, sformułowanie „kary alternatywne” przywoływać może skojarzenie, iż mamy do czynienia z substytutami kary pozbawienia wolności, co z kolei prowadzi do przekonania, iż jedyną wydaną sankcją jest kara więzienia.

Kary pośrednie nie mogą być również nazywane sankcjami pośrednimi, gdyż w odbiorze społecznym kara utożsamiana jest z faktem pozbawienia wolności, kary pośrednie mogłyby więc zostać uznane za łagodniejszą formę postępowania wobec sprawcy przestępstwa.

Kary pośrednie nie mogą być karami mniej dolegliwymi, muszą stanowić równoprawny element istniejącego systemu środków represji karnych.

Kary pośrednie, jak również środki probacyjne muszą być traktowane w sposób autonomiczny, nie stanowią bowiem zastępstwa, ale posiadają dolegliwość samoistną w myśl sprawiedliwości formalnej oraz sprawiedliwości wyrównawczej.

Nie ulega więc wątpliwości, iż kara powinna być nieuchronna i powinna zawierać element dolegliwości czy przymusu. Trzeba mieć jednak na uwadze fakt, iż jej pierwotnym celem jest przede wszystkim resocjalizacja i poprawa człowieka w zakresie jego społecznego, emocjonalnego i duchowego funkcjonowania. W związku z powyższym karę probacyjną powinna cechować odpowiedzialność polegająca na współmierności orzekanej kary do popełnionego czynu zabronionego oraz skutków, jakie wywołał.

8. Orzekane kary powinny być warunkowane zależnością od etiologii zachowań przestępczych. Sądy ekwiwalencję winny rozumieć jako równoważnik funkcji pełnionych przez kary, często różnego rodzaju wobec rodzajowo podobnych przestępców (D.J. West, 1983).

Kary sprawiedliwe nie mają dzielić się na kary łagodne bądź surowe, tylko na odpowiednie lub nieodpowiednie charakterowi czynu przestępczego.

Ból czy cierpienie mogą być wyznacznikami zasłużonej kary jedynie w takim znaczeniu, iż wymierzana kara nie deprecjonuje wagi przestępstwa poprzez na przykład wyrozumiałość dla obecnej sytuacji życiowej sprawcy, nie powinna również sankcjonować cierpienia przesadnego w stosunku do popełnionego czynu lub stopnia demoralizacji.

W założeniach polityki kryminalnej powinno być zaznaczone w wyraźny sposób, iż wartościowanie sankcji pod względem ograniczania autonomii, zadawania bólu nie ma żadnego sensu; ekwiwalencja kar powinna wyrażać się w ich funkcjach.

Kara sprawiedliwa winna więc spełniać funkcje w zakresie spełnienia wymogów sprawiedliwości formalnej (należy tu: odpowiedniość kary; różne rodzaje kar dla różnego rodzaju przestępstw) oraz sprawiedliwości wyrównawczej, związanej z wyrównywaniem strat powstałych w wyniku popełnienia przestępstw na poziomie ofiar sprawcy przestępstwa, społeczeństwa oraz samego sprawcy.

Kary probacyjne należy konstruować w taki sposób, by osiągały elementy obydwu rodzajów sprawiedliwości. Nie występują zresztą istotne przeszkody w zakresie kształtowania sposobów i powinności dozoru w przypadku intensywnej probacji oraz rodzaju, czasu w przypadku orzeczenia przymusowego wykonywania prac społecznych. Włączyć tu można programy walki z wszelkimi uzależnieniami, pomoc osobom upośledzonym umysłowo bądź niesprawnym fizycznie. Intensywna probacja to również możliwość zastosowania dozoru rezydencjalnego oraz poddania przestępcy monitoringowi elektronicznemu czy zastosowanie kary grzywny samoistnej.

9. Probacja jako nowa filozofia karania musi być budowana jako system kar. Kary pośrednie, do których zalicza się między innymi intensywną probację nie powinny funkcjonować w izolacji, lecz pozostawać połączone; w sytuacji gdy wybrany zestaw kar okazałby się nieefektywny, można byłoby wesprzeć go krótkoterminowym pobytem w placówce zamkniętej. Wszystkie elementy kary muszą być ściśle egzekwowane, aby przysłużyć się w zadowalającym stopniu ofierze przestępstwa, społeczeństwu oraz samemu przestępcy. Muszą być nadto orzekane i stosowane w skali masowej, w celu doprowadzenia do marginalizacji instytucji warunkowego przedter-

minowego zwolnienia, warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności, pozwoliłoby też na zlikwidowanie przeludnienia więzień. Zasadne wydaje się obciążenie skazanego pełnymi lub częściowymi kosztami kar orzeczonych w systemie intensywnej probacji. Z punktu widzenia efektywności procesu resocjalizacji nieskuteczne jest wprowadzenie kar pośrednich bez stosowania przez sądy dyrektyw odnośnie do konieczności zbierania pełnego zestawu informacji o sytuacji socjalno-bytowej przestępcy, warto również wykazywać kontrolowany optymizm w ocenie oddziaływania tych kar.

Każdy rodzaj orzeczonej kary powinien służyć naprawie jednostki, dolegliwość zawarta w treści kary ma na celu resocjalizację, obiegając od niego jedynie utrwali się wadliwe mechanizmy postępowania przestępcy.

10. Należy przede wszystkim mieć na uwadze, iż nowa filozofia karania jest traktowana jako teoria wychowania do wolności oraz teoria adaptacji do wolności. Oznacza to przygotowanie skazanego i nauczenie go poprawnego pełnienia określonych ról w środowisku społecznym, akceptowanych powszechnie form zachowań jako alternatyw wobec popełnianych uprzednio czynów zabronionych i zachowań antyspołecznych. Zakłada tworzenie pozytywnych zmian w osobowości sprawcy oraz wyrównywanie psychicznych dysfunkcji, pomaga też wdrażać cały program w życie sprawując kontrolę nad jego realizacją. Wspomnieć tu warto o istniejącym duchowym nurcie dotyczącym wychowania człowieka, którego twórcą był na początku lat dwudziestych XX wieku Rudolf Steiner. Przedwczesna śmierć tego myśliciela i filozofa przerwała rozpoczęte badania w powyższym zakresie; Steiner opracował program wychowania opartego na rozwoju duchowym człowieka. Zakładał on zgodnie z koncepcją antropozofii istnienie w każdej jednostce pierwiastka duchowego, który należy rozwijać. Może być to osiągnięte przez każdego człowieka, gdyż absolutnie każda jednostka posiada wrodzoną zdolność do rozwijania wewnętrznej mądrości. Nie jest to kwestia wiary, lecz wiedzy i może być wykorzystywana przy udziale odpowiedzialnych pedagogów do przekształcania społecznej rzeczywistości w pożądanym kierunku.

11. Fakt popełnienia przestępstwa jest oceniany przez społeczeństwo za zachowanie wysoce naganne, stając się źródłem różnorodnych konfliktów. W tym zakresie kara jest więc sposobem eliminowania sytuacji konfliktowej wśród ogółu społeczności zarówno w chwili obecnej, jak i w przyszłości. Stanie się to jednak możliwe dopiero po nawiązaniu współpracy pomiędzy sprawcą, ofiarą oraz społeczeństwem. Porozumienie będzie możliwe dzięki wykorzystaniu mediacji i zadośćuczynieniu społeczeństwu poprzez podję-

cie działań wyrównujących straty wynikłe z popełnienia czynu przestępczego na rzecz środowiska lokalnego. Należą tutaj wszelkie prace o charakterze społecznym na terenie hospicjów, szpitali oraz prace interwencyjne.

Aby wprowadzić w życie i stosować w praktyce na szeroką skalę działania podlegające teorii sprawiedliwego karania, należy włączyć społeczeństwo w rzeczywiste wykorzystanie kar średniej mocy i środków probacyjnych. Związane jest to z zapewnieniem ludności odpowiedniej w tym zakresie edukacji.

Wyznacznikiem państwa prawa jest dostępność do edukacji; w Polsce obecnie ogół społeczeństwa nie jest informowany, edukowany w wystarczającym stopniu w zakresie zwalczania przestępczości innymi środkami niż represyjne środki penalne, nie posiada też wiedzy o faktycznej sytuacji psychospołecznej skazanych. Trudno jest pracować na rzecz odstąpienia od stosowania kary pozbawienia wolności, jeśli nie ma się realnych szans na zapewnienie społeczeństwu możliwości wyuczenia odpowiednich reakcji społecznych, postaw. Dzisiejsze postawy ludzi wobec nowej filozofii karania mają raczej charakter fasadowy, populistyczny. Ma to ścisły związek z faktem, iż za wykonywanie kary ponosi w głównej mierze odpowiedzialność rząd oraz dominujący trend polityczny. Więziennictwo nie odpowiada za sposób wykonywania kary. Gdyby dano szansę społeczeństwu – przedstawicielom banków, policji, pracownikom gmin – wykonywania kar pośrednich w formie zastosowania na przykład wolności dozorowanej, byłaby realna szansa właściwego budowania postaw ludzi wobec kary, przestępcy i nowoczesnych metod zapobiegania przestępstwu. Program edukacji akademickiej nie uznaje konieczności włączenia doń jako przedmiotu obowiązkowego teorii sprawiedliwego karania czy nowej filozofii karania.

12. Wciąż prawo karne, penitencjarne i procesowe ma charakter prope-nitencjarny, występuje również wielość podmiotów kształtujących prawo, zaś resort więziennictwa nie pozostaje odpowiedzialnym za kształt istniejących więzień. Proponowane formy mogłyby zaradzić obecnie istniejącej sytuacji, wymaga to jednak przełamania wielu barier. Bez pomocy wpływowych polityków żaden inicjator zmian nie ma możliwości zrealizowania reform. Potrzebna jest tu wola polityczna partii posiadających większość parlamentarną. Tymczasem wielu polityków przez odsyłanie do przestarzałych i nieskutecznych teorii karnych negatywnie generuje świadomość społeczną i propaguje populistyczny punkt widzenia na sprawy kryminalne.

Promowanie wiary w niewystarczający poziom zaufania w stosunku do władz publicznych oraz niski poziom bezpieczeństwa prawnego stoi w wyraźnej sprzeczności z wprowadzaniem w życie kar pośrednich.

13. Prócz tego, wprowadzenie nowego systemu restrykcji karnych rodzi wiele problemów organizacyjnych. Potencjalne wprowadzenie do podstawowego systemu karnego pośredniego karania oraz z częściową eliminacją kar więzienia mogłoby wywołać silny skutek dla personelu więziennego; utraciłby on pozycję instytucji karnej na rzecz organów zbierających grzywnę, kuratorów czy policjantów. Wydaje się, iż największymi przeciwnikami wprowadzenia nowych sankcji są jednostki funkcjonujące w istniejącej strukturze organizacyjnej odpowiedzialnej za proces łączenia kar z uwięzieniem.

14. Kolejną barierą, na którą natykają się inicjatorzy reform, jest bariera finansowa – jak wiadomo budżet państwa nie ma możliwości uczestnictwa w kosztach reform skierowanych na wdrożenie kar pośrednich w obręb podstawowych instytucji penalnych.

Istniejące przeszkody nie wykluczają w sposób kategoryczny modyfikacji systemu karania. Na początek wystarczy zajęcie się reformą postaw społecznych, przekonywaniem profesjonalnych grup związanych z działalnością w systemie, o konieczności ustanowienia narzędzi nowoczesnej, efektywnej, humanitarnej polityki kryminalnej eliminującej przestępczość. W znacznie późniejszym okresie należałoby wprowadzić programy utylizacji infrastruktury więziennej, programy specjalnych szkoleń dla służby więziennej dotyczące nowych zadań, program efektywnego zbierania grzywien.

15. Bardzo ważnym elementem w zakresie zmian systemowych byłyby zmiany w obrębie organu sądu. Sąd powinien być organem niezawisłym przy wyborze środka i powinien mieć możliwość jego zmiany w trakcie wykonywania kary.

Kuratorzy stanowiący grupę profesjonalistów powinni być stroną w postępowaniu sądowo-wykonawczym, w przeciwieństwie do roli teraźniejszej – aparatu wykonawczego. Kurator jako specjalista winien stawiać diagnozę odnośnie do wyboru właściwego środka karnego i jako organ wykonawczy winien móc korzystać z usług wolontariatu. Powyższe propozycje reform nie są promowane przez instytucje rządowe. Pomimo to, istnieje szansa na przeprowadzenie pierwszej zmiany poprzez stworzenie nowego systemu kurateli jako podstawowego warunku dla systemu probacji w Polsce.

Probacja jest inwestycją w ludzkość; daje możliwość budowania, a nie rujnowania ludzkiej osobowości, i w takim spojrzeniu powinna tkwić siła funkcjonowania nowego systemu karania.

Prof. dr hab. Leon Tyszkiewicz

Probacja czy kara pozbawienia wolności

Terminologia i podstawowe pojęcia

Wypada zacząć od uściśleń terminologicznych. Nie ma wątpliwości co do znaczenia i zakresu nazwy „kara pozbawienia wolności”, choć – nawiasem warto dodać – że chyba lepsza byłaby stara nazwa „więzienie”, która ma bardziej wyrazisty negatywny wydźwięk emocjonalny, w tym przypadku pożądanym.

Niejasności związane są natomiast z terminem „probacja”, a jeszcze bardziej z użytym w temacie naszej konferencji określeniem „probacyjne środki karne”. Osiągnięcie precyzji jest tu niezbędne, jeśli chcemy uzyskać odpowiednio uzasadnioną odpowiedź na postawione w tytule niniejszego opracowania pytanie.

W trosce o przejrzystą i niebudzącą wątpliwości siatkę pojęć należy przyjąć, że „probacja” to wolność kontrolowana przez kuratora bądź inny, przez prawo określony, podmiot (osobę godną zaufania, stowarzyszenie, instytucję albo organizację społeczną, do której działalności należy troska o wychowanie, zapobieganie demoralizacji lub pomoc skazanym). Dla uproszczenia w dalszym tekście będzie mowa tylko o kuratorze, który najczęściej występuje w probacji. Probacja wiąże się z reguły z nałożeniem na poddaną probacji osobę odpowiednich obowiązków. W polskich tekstach prawnych obecnie obowiązujących odnośnie do osób dorosłych tak pojęta probacja nosi nazwę „dozoru”. Jak wynika z art. 171 § 2 k.k.w. – funkcja dozoru polega na „pomocy w readaptacji społecznej skazanego”, zaś „kontrola ścisłego wykonywania przez skazanego nałożonych na niego obowiązków

Prof. dr hab. Leon Tyszkiewicz – Katedra Prawa Karnego i Kryminologii, Uniwersytet Śląski.

i poleceń ma na celu wychowawcze oddziaływanie i zapobieganie powrotowi do przestępstwa”.

Inaczej niż w postępowaniu z nieletnimi, w przypadku dorosłych dozór kuratora jest środkiem penalnym niesamoistnym, bowiem występuje zawsze obok innego środka penalnego, a mianowicie obok warunkowego umorzenia postępowania, warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności i warunkowego przedterminowego zwolnienia, czyli środków, które ustawodawca nazywa „środkami związanymi z poddaniem sprawy próbie” oraz obok kary ograniczenia wolności.

Ponieważ probacja jest najczęściej związana z wymienionymi wyżej środkami związanymi z poddaniem sprawy próbie, nazwiemy je „środkami probacyjnymi”. Należy tę nazwę uznać za właściwą, mimo że probacja nie zawsze im towarzyszy, bowiem trzeba zwrócić uwagę na to, że i w tych przypadkach, w których nie ma pełnego dozoru, występuje dozór nazywany „uproszczonym”, oparty na art. 14 §1 k.k.w. Tak więc i tu jest mimo wszystko wolność „dozorowana”.

Charakterystyka środków probacyjnych nie byłaby kompletna, gdyby nie uwypuklić istoty tworzących je instytucji penalnych widzianych od strony podstawowej dla prawa karnego, represji karnej. Otóż – jak miałem to już okazję wykazać – warunkowe umorzenie postępowania, warunkowe zawieszenie wykonania kary i warunkowe przedterminowe zwolnienie to instytucje, których istotę oddaje najlepiej nazwa „ulgi warunkowe”. Sens tych instytucji polega na tym, że rezygnuje się ze skazania bądź z wykonania orzeczonej kary w całości albo w części pod warunkiem poprawnego zachowania w okresie próby.*

Zgodnie z tym, co powiedziano wyżej – środek probacyjny to połączenie probacji (dozoru) z ulgą warunkową. Wynika z tego, że użyte w określeniu tematu naszej konferencji wyrażenie „probacyjne środki karania” nie jest adekwatne do rzeczywistości, lepiej byłoby powiedzieć „probacyjne środki rezygnacji z karania”, choć i takie sformułowanie też nie jest w pełni poprawne, bowiem ta rezygnacja jest przecież warunkowa, z tym że warunkowość tej rezygnacji – jak wynika z praktyki – jest mało realna.

Stający przed praktyką polityki karnej dylemat: „środki probacyjne czy bezwzględna kara pozbawienia wolności?” ma z wielu względów formalne znaczenie. Chodzi o to, czy i w jakich przypadkach można zrezygnować

* L. Chełmicki-Tyszkiewicz, Czy i jak zmienić aktualną politykę karną, Przegląd Sądowy 2002, nr 3, s. 6 i 7.

z realnego ukarania zastępując je działalnością wychowawczo-opiekuńczą kuratora sądowego.

Jak zwykle w takich przypadkach trzeba koniecznie sięgnąć do wyników badań naukowych.

Efektywność prawa karnego oraz środków penalnych zakładowych i wolnościowych w świetle badań

Należy zacząć od wyników badań nad generalną efektywnością prawa karnego. Badania takie podjęliśmy w Katedrze Prawa Karnego i Kryminologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Dotyczyły one końca lat dziewięćdziesiątych. W anonimowych ankietach skierowanych do potencjalnych ofiar przestępstw pytano o przypadki wiktymizacji różnymi kategoriami przestępstw oraz fakt, czy popełnione na szkodę respondentów przestępstwa zostały ukarane. Wyniki oparte na 414 otrzymanych ankietach były następujące. Liczba zgłaszanych organom ścigania przestępstw wyniosła około 20% ogółu popełnionych czynów karanych, zaś liczba czynów ukaranych ukształtowała się na poziomie około 4% tego ogółu.*. Wynik ten jest porażająco niski, ale jego adekwatność nie budzi wątpliwości. Liczba zgłaszanych przestępstw również w innych badaniach jest zbliżona do 20%,** zaś według statystyki policyjnej wykrywalność zgłoszonych przestępstw wynosi około 50%, co daje 10% ogółu popełnionych czynów karalnych. Jeżeli uwzględnimy różne trudności, z którymi borykają się w ostatnich latach organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, to należy przyjąć, iż liczba ukaranych czynów może być nawet wyraźnie niższa od 10% ogółu popełnionych przestępstw.

Ukazane wyżej niepokojące wyniki badań nakazują podchodzić z maksymalną uwagą do polityki karnej w tych w sumie nielicznych przypadkach, w których prawo karne znajduje pełne zastosowanie. Należy tu z pełną odpowiedzialnością mieć na względzie tak efekty stosowania środków penalnych wobec osób karanych, jak i ogólnospołeczny wydzźwięk podejmowanych decyzji.

* L. Tyszkiewicz; S. Kosmowski: O efektywności prawa karnego, ciemnej liczbie, wiktymizacji i rozmiarach narkomanii, *Archiwum Kryminologii* (w druku).

** A. Siemaszko: *Kogo biją, komu kradną. Przestępczość nierejestrowana w Polsce i na świecie*, Warszawa 2001, s. 103.

Ale ocena efektywności prawa karnego nie może ograniczać się do relacji czynów ukaranych do ogółu przestępstw popełnionych, ważny tu jest też dalszy etap, którym jest efektywność karania, a więc skuteczność orzeczonych środków penalnych. I tutaj dysponujemy wynikami badań przeprowadzonych przez Katedrę Prawa Karnego i Kryminologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

W naszych badaniach, którymi objęliśmy zarówno nieletnich (434 osoby), jak i młodocianych (284 osoby) uwzględniliśmy, o czym czasem się zapomina, problem selektywności przy wymiarze kary, czyli fakt, iż różne środki penalne stosowane są wobec różnych osób, co uniemożliwia miarodajne porównanie efektywności tych środków. By uniknąć tej niedogodności, porównaliśmy efektywność środków penalnych wolnościowych i zakładowych na grupach osób o zbliżonej charakterystyce kryminologicznej. Wszystkie nasze badania wskazały na lepsze wyniki stosowania środków wolnościowych w porównaniu ze środkami zakładowymi.* Interpretacja tego wyniku może być jednak różna. Można wysunąć twierdzenie, że środki wolnościowe są bardziej skuteczne niż środki zakładowe, czyli że kuratorzy dla nieletnich i kuratorzy dla osób, którym zawieszono wykonanie kary pozbawienia wolności, a są to najczęściej stosowane środki wolnościowe, osiągają lepsze wyniki niż personel zakładów wychowawczych, poprawczych czy karnych. Ale jest to interpretacja, której trafność jest wątpliwa ze względu na znany fakt braku profesjonalnego przygotowania ogromnej części kadry kuratorów społecznych i nierzadkie formalne tylko wykonywanie ich zadań. Bliższa prawdy wydaje się inna interpretacja, według której środki wolnościowe, nawet najgorzej wykonywane czy w ogóle niewykonywane są nieszkodliwe, zaś środki zakładowe, nawet najlepiej realizowane, wzmagają kryminogenny syndrom przez m.in. dodatkowy kontakt z ludźmi zdemoralizowanymi, co jest zjawiskiem nieuniknionym i nasilającym się w miarę postępującego ograniczenia częstotliwości stosowania środków zakładowych, charakterystycznego dla polityki orzecznictwa sądów w ostatnich czasach.

Niezależnie od tego, jaką z wymienionych interpretacji się przyjmie, z naszych badań płynie postulat, by w myśl zasady *primum non nocere* (przede wszystkim nie szkodzić) preferować środki wolnościowe.

W naszych badaniach nie zajmowaliśmy się odrębnie probacją (dozorem). Jednak w badaniach, w których ten środek penalny został uwzglę-

* L. Tyszkiewicz; J. Januszewska; M.J. Lubelski; P. Stępnik: Skuteczność środków penalnych stosowanych wobec młodzieży, Warszawa 1992, s. 198.

dniony, nie uzyskano wyniku wskazującego na wyraźną efektywność tego środka.

W badaniach nad efektywnością warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności stwierdzono, że nieudane okresy próby miały miejsce w 17,33% przypadków, gdy dozór był stosowany, zaś w 16,57,% gdy go nie było. Nieco lepiej dla dozoru wypadło badanie efektywności mierzonej wynikami 5-letniej katamnezy. Tutaj analogicznie odsetki dotyczące powrotu do przestępstwa były następujące: 34,66% i 40,67%, ale nie jest całkiem pewne, czy ten wynik można zapisać na konto dozoru. Dla ścisłości należy dodać, że w tych badaniach potraktowano łącznie dozór i poręczenie, ale przypadki tego ostatniego były bardzo nieliczne. (6,9%).*

Badanie efektywności warunkowego przedterminowego zwolnienia wykazało, iż po upływie 3,5 roku od zwolnienia z zakładu karnego do przestępstwa powróciło 40,7% zwolnionych poddanych dozorowi, przy 40,6% powracających do przestępstwa wśród tych, którzy nie byli poddani dozorowi.**

Być może, iż przy ocenie przedstawionych wyników trzeba brać pod uwagę to, iż sądy stosowały dozór w tych przypadkach, które uznawały za poważniejsze z punktu widzenia kryminologicznego. Gdyby tak było, a to jest wysoce prawdopodobne, to podobne wyniki w przypadku dozoru bądź jego braku świadczyłyby mimo wszystko na korzyść skuteczności dozoru.

Sąd wobec wyboru: środek probacyjny czy bezwzględna kara pozbawienia wolności?

Oczywiście są sytuacje, gdy tego dylematu nie ma. Dotyczy to wyraźnie przez prawo określonych przypadków, gdy orzeczenie warunkowego umorzenia postępowania czy warunkowego zawieszenia wykonania kary jest wykluczone. Chodzi tu o przestępstwa poważne. Ale tego dylematu nie ma też w przypadku tych czynów zabronionych, za które – z uwagi na stosunkowo niższy stopień społecznej szkodliwości – ustawodawca nie przewidział kary pozbawienia wolności.

* A. Kordik: Warunkowe zawieszenie wykonania kary w systemie środków probacyjnych i jego efektywność, Wrocław 1998, s. 179 i 197.

** B. Gruszczyńska; M. Marczewski: Efektywność warunkowego przedterminowego zwolnienia (Wstępne wyniki badań), Archiwum Kryminologii tom XXIII-XXIV, Warszawa 1997-1998, s. 223.

Ogromna jednak liczba przestępstw o mniej lub bardziej zbliżonym do średniego stopniu społecznej szkodliwości otwiera szeroki wachlarz możliwości w zakresie wymiaru kary i stosowania środków probacyjnych i kary bezwzględnego pozbawienia wolności.

Zmierzając do naświetlenia jego szczegółów należy podkreślić, że zgodnie z art. 56 k.k. we wszystkich tych przypadkach należy stosować łącznie zasady wymiaru kary zawarte w art. 53, 54 § 1 i 55 k.k. Są one następujące:

1. dolegliwość kary nie może przekraczać stopnia winy,
2. należy uwzględnić stopień społecznej szkodliwości czynu,
3. należy mieć na uwadze cele zapobiegawcze i wychowawcze, które powinny być osiągnięte w stosunku do skazanego,
4. należy mieć na względzie potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa,
5. wymierzając karę nieletniemu albo młodocianemu należy kierować się przede wszystkim tym, aby sprawcę wychować.

Żadna z wymienionych dyrektyw nie zawiera wskazówki, jak rozwiązać interesujący nas dylemat. Uldze warunkowej, z którą integralnie związany jest środek probacyjny, sprzeciwiają się dyrektywy wymienione ad. 2 i 4, z kolei za ulgą warunkową może w uzasadnionych przypadkach przemawiać dyrektywa wymieniona ad. 3. Jeśli chodzi o dyrektywę wymienioną w ad. 5, to przemawia ona tak przeciwko stosowaniu kary bezwzględnego pozbawienia wolności jako demoralizującej, jak i przeciwko środkom probacyjnym ze względu na zawartą w nich ulgę warunkową, która jest niewystarczająca z punktu widzenia wychowawczego. Trzeba dodać, że dyrektywa wymieniona ad. 1. nie ma znaczenia dla rozważanego tu problemu.

W gruncie rzeczy nie wiadomo, jak racjonalnie i zgodnie ze skrupulatnie stosowanym Kodeksem karnym rozwiązać postawiony problem.

Oczywiście praktyka sądowa musi sobie tu radzić i czyni to w ten sposób, że gdzie tylko może, unika orzekania kary bezwzględnego pozbawienia wolności mając na uwadze wyrażony w art. 58 § 1 k.k. prymat środków penalnych wolnościowych oraz przeludnienie zakładów karnych i w ich miejsce stosuje bardzo szeroko ulgi warunkowe w przypadkach poważniejszych uzupełnione orzeczeniem probacji.

Taka polityka karna, której krytykę przedstawiłem już gdzie indziej*, rodzi poważne obawy o efekty walki z przestępczością, której rozwojowi ilościowemu i jakościowemu sprzyja rosnąca demoralizacja społeczeństwa.

* L. Chełmicki-Tyszkiewicz: Czy i jak zmienić..., s. 6 i nast.

Propozycja integracyjnego rozwiązania

Polityka żywiołowego stosowania ulg warunkowych musi zostać zahamowana, co powoduje, że stajemy wobec konieczności częstszego stosowania kary bezwzględnej pozbawienia wolności, ale powinny to być kary pozbawienia wolności krótkoterminowe, czyli w wymiarze kilku miesięcy. Za takim rozwiązaniem przemawiają następujące racje:

1. trzeba prawu karnemu zapewnić minimum represyjności,
2. przeludnienie zakładów karnych wymaga skrócenia czasu wykonywania kary pozbawienia wolności,
3. należy naszą politykę karną zbliżyć do praktyki krajów należących do Unii Europejskiej,
4. zarzuty stawiane swemu czasowi karom krótkoterminowym straciły na aktualności przez wskazanie nikłej efektywności resocjalizacyjnej funkcji umieszczenia w zakładzie karnym.

Ale nie należy też rezygnować z korzyści, które mogą dać środki probacyjne, czyli ulgi warunkowe połączone z probacją.

Można kary pozbawienia wolności krótkoterminowe połączyć ze środkami probacyjnymi. Taką integrację daje instytucja warunkowego zawieszenia części kary pozbawienia wolności. Miałem już okazję promować propozycję wprowadzenia do naszego prawa karnego tej instytucji.* Dziś z całym przekonaniem ją ponawiam. Już przed ostatnią wojną w naszej literaturze Tadeusz Cyprian uzasadniał celowość warunkowego zawieszania kary więzienia.** Natomiast to rozwiązanie przyjął najnowszy kodeks karny francuski z 1992 r.

Warunkowe zawieszenie wykonania części kary pozbawienia wolności to krótkotrwały pobyt w zakładzie karnym pełniący funkcję szokową, ale na tyle krótki, by demoralizujący wpływ warunków więziennych był zredukowany do minimum, po którym będzie wykonywany przez dłuższy czas środek probacyjny związany z groźbą powrotu do zakładu karnego.

Warunkowe zawieszenie wykonania części kary pozbawienia wolności byłoby stosowane w przypadku popełnienia przestępstw o średnim stopniu społecznej szkodliwości przez osoby, co do których podstawy dodatniej prognozy kryminologicznej są słabe, np. niegroźne w skutkach pobicie bez powodu obcego przechodnia przez dresiarza dotąd niekaranego.

* Tamże, s. 14.

** T. Cyprian: O zawieszeniu wykonania części kary, *Głos Sądownictwa* 1938, nr 6, s. 467-471.

Proponowana instytucja byłaby niezwykle przydatna w przypadkach, gdy był stosowany niezbyt długi areszt tymczasowy.

W naszej rzeczywistości, w której kary grzywny nie odgrywają większej roli ze względu na pauperyzację społeczeństwa, a wykonywanie kary ograniczenia wolności napotyka często poważne trudności organizacyjne, rozbudowa katalogu środków penalnych przez włączenie do niego instytucji warunkowego zawieszenia wykonania części kary wydaje się konieczna.

Zaproponowana instytucja ma jeszcze jedną bardzo ważną zaletę. Pozwoli naszej polityce karnej przejść w miarę łagodnie do praktyki orzekania stosunkowo długich kar pozbawienia wolności do istotnej liberalizacji na tym odcinku przez zdecydowane danie przewagi karom krótkoterminowym.

W płaszczyźnie penitencjarnej osiąga się lepsze wykorzystanie sieci zakładów karnych, a w perspektywie i redukcję przeludnienia, choć służbie więziennej przybędzie pracy, bowiem mniej czasochłonne jest przetrzymywanie przez rok jednego skazanego niż w tym samym czasie czterech skazanych na kary po trzy miesiące.

Kierunki działania kuratorów i trudności, które napotykają

Dzięki ustawie z dnia 27 lipca 2001 r. (Dz.U. nr 98, poz. 1071) kuratela sądowa przeszła w naszym kraju gruntowną reformę, która nadała jej odpowiedni kształt strukturalny, zapewniła samodzielność i stosowną rangę statusowi kuratora. Było to uwieńczenie długotrwałych starań personelu kuratorskiego i kół naukowych. Ale te osiągnięcia organizacyjne nie przesądziły modelu funkcjonowania aparatu kuratorskiego. W art. 1 wymienionej ustawy podano tylko ogólnie, że „kuratorzy sądowi realizują określone przez prawo zadania o charakterze wychowawczo-resocjalizacyjnym, diagnostycznym, profilaktycznym i kontrolnym związane z wykonywaniem orzeczeń sądu”.

Tymczasem trzeba pamiętać o tym, że na zachodzie Europy propagowany jest model „pracy socjalnej”, który jest konkurencyjny w stosunku do dominującego u nas modelu resocjalizacyjnego. Te modele są o tyle niekompatybilne, że operują odrębnymi priorytetami. W modelu „pracy socjalnej” celem zadań aparatu pracowników socjalnych jest udzielenie podopiecznemu wszechstronnej pomocy, natomiast w naszym modelu re-

socjalizacyjnym, obojętnie, czy resocjalizację będziemy pojmować wąsko czy szeroko, dominujące są zadania wychowawcze. W związku z zetknięciem się tych modeli w naszym kraju doszło do poważnego starcia, w którym Piotr Stępnia, propagator „pracy socjalnej”, został ostro zaatakowany przez zwolenników tradycyjnego modelu resocjalizacyjnego. Nie tu miejsce na bliższe omówienie tego sporu.*

Mając na uwadze przedstawione poprzednio wyniki badań, które nie prezentują zbyt optymistycznych efektów kurateli, należy teraz zwrócić uwagę na ogromne trudności w realizowaniu zadań kuratorów.

Funkcja kontrolna, zapewne dominująca w działalności kuratorów związanej z wykonywaniem orzeczeń sądowych w sprawach karnych, ma małe szanse powodzenia poza szczególnymi przypadkami, jak kontrola, czy podopieczny podjął i kontynuuje leczenie, zwłaszcza odwykowe, czy płaci alimenty, czy nie znęca się nad członkami rodziny, czy nie nadużywa alkoholu. Natomiast kontrola zatrudnienia, jeśli w ogóle podopieczny pracuje, powinna ograniczać się do odebrania od niego deklaracji, bowiem sprawdzenie tego w zakładzie pracy, w którym ukrywa się fakt ukarania przez sąd, grozi utratą nieraz z trudem zdobytej możliwości zarobkowania. Najważniejsza bezpośrednia kontrola, czy podopieczny nie popełnia nadal przestępstw przeciwko mieniu, jest praktycznie niemożliwa. Co najwyżej kurator może kontaktować się z placówką policji, w której rejonie działania zamieszkuje czy przebywa podopieczny, ale oczywiście efektywność tego rodzaju kontaktów nie jest znaczna.

W istniejącej obecnie bardzo niekorzystnej kondycji bytowej znacznych kręgów naszego społeczeństwa szczególne znaczenie ma funkcja opiekuńcza kuratora, tak słusznie eksponowana przez model „pracy socjalnej”. Ale możliwości kuratora są tu minimalne. Praktycznie, poza rzadkimi wyjątkami, nie ma on możliwości ani zapewnienia podopiecznemu pracy, ani mieszkania, gdy ten go nie ma. Kurator nie dysponuje żadnymi pieniędzmi na zapomogi. W tym zakresie odsyła podopiecznego do aparatu pomocy społecznej. Bezsilność kuratora jest zwłaszcza widoczna w przypadku podopiecznego, który jako bezrobotny popełnił, z braku środków do życia, niegroźne przestępstwo przeciwko mieniu.**

* L. Tyszkiewicz: Spór wokół resocjalizacji i pracy socjalnej w polskiej polityce kryminalnej, w materiałach z III Krajowego Sympozjum Penitencjarnego nt.: „Służba Więzienna i inne służby społeczne w przeciwdziałaniu przestępczości”, Kalisz 23-25 czerwca 2003 r. (w druku).

** L. Tyszkiewicz: Bezrobocie a prawo karne, Przegląd Sądowy 2003, nr 10, s. 3 i nast.

Nie mniej fatalnie przedstawiają się możliwości kuratora w zakresie realizacji funkcji wychowawczej. Jak tu kształtować pozytywne morale podopiecznego, gdy elementarne zasady etyki i przyzwoitości są nagminnie łamane i to także przez osoby zajmujące wysokie pozycje w polityce, biznesie i kulturze, o czym środki masowego przekazu szeroko informują.

Ogromne trudności, jakie napotyka funkcjonowanie probacji, nie powinny w żadnym przypadku przemawiać przeciwko niej, wręcz przeciwnie, powinny zmobilizować wszelkiego typu decydentów do wykorzystania wszystkich możliwości zapewnienia kuratorom działającym w ramach probacji większej efektywności ich społecznie bardziej doniosłej roli.

Konkluzja

Jakie wnioski płyną z naszych rozważań? Na pytanie „Probacja czy bezwzględna kara pozbawienia wolności?” odpowiadamy: „I jedno, i drugie” we właściwych proporcjach. Ze względu na ogromne wady bezwzględnej kary pozbawienia wolności należy jej stosowanie ograniczyć do minimum, ale nie wolno żywołowo zastępować ją probacją, która związana jest z ulgami warunkowymi, a te przy znacznej niewydolności probacji zamieniają się w fikcyjne surogaty represji karnej. Konieczne jest w wielu przypadkach łączenie krótkotrwałej kary pozbawienia wolności z probacją, a to połączenie „dwóch w jednym” daje postulowane tu wprowadzenie możliwości warunkowego zawieszenia części kary pozbawienia wolności. *

* Wprowadzenie tej instytucji do Kodeksu karnego nie wymaga skomplikowanych zabiegów legislacyjnych. Wystarczy dodanie następujących regulacji:

„Art. 69 a § 1. Sąd może warunkowo zawiesić wykonanie części kary pozbawienia wolności orzeczonej w wymiarze do 3 lat ustalając, że część kary w wysokości do 9 miesięcy będzie wykonana.

§ 2 w wypadku określonym w § 1 przepisy art. 71 nie stosuje się”,

„Art. 89. Kary pozbawienia wolności orzeczone z warunkowym zawieszeniem wykonania ich części podlegają łączeniu na zasadach określonych w tym rozdziale tylko w przypadku odwołania warunkowego zawieszenia”.

Art. 82a. Do okresów próby, o których mowa w tym rozdziale, stosuje się odpowiednio przepis art. 43 § 2”.

Ks. Jim Consedine

Wyrównanie szkód spowodowanych przestępstwem. Sprawiedliwość naprawcza i probacja

Wprowadzenie

Istnieje wiele różnorodnych sposobów konstruktywnego podejścia do zjawiska przestępczości kryminalnej. Nie wymagają one szeroko rozpowszechnionego wykorzystania kary pozbawienia wolności. Są efektywne, nie wiążą się z użyciem przemocy, a także są tańsze. Dla swego rozwoju wymagają jednak cierpliwości, umiejętności, środków oraz całkowicie nowego sposobu myślenia.

Kara stała się w wielu krajach swoistą obsesją. Retrybucyjny system prawa karnego, zbudowany w większości na fundamencie filozofii zemsty i kary, nie skutkuje sprawiedliwym rozwiązaniem – ani dla ofiar, ani dla przestępców. Musimy zadać sobie w związku z tym kilka zasadniczych pytań. Czy jeżeli weźmiemy pod uwagę niesłyszana wprost skalę niepowodzenia obecnego systemu odpłaty, w którym – w większości krajów – stopień recydywy w ciągu dwóch lat od zakończenia odbywania kary pozbawienia wolności wynosi od 60 do 80 procent, kara powinna w dalszym ciągu stanowić centralny punkt zainteresowania struktur wymiaru sprawiedliwości?

Stosując retribucyjny model wymiaru sprawiedliwości, oparty w dużej mierze na karze i zemście, świat wyhodował przez ostatnie dwa stulecia potwora, którego zgubne skutki są odczuwane przez wszystkich. Podczas gdy w ostatnich latach obserwujemy coraz wyraźniejszą degradację socjalną oraz gdy rośnie liczba biednych, wielu polityków i część społeczeństwa koncentruje się głównie na zaostrzaniu kar i korzystaniu z instytucji pozba-

Ksiądz katolicki Jim Consedine – koordynator sieci sprawiedliwości wyrównawczej w Nowej Zelandii.

wienia wolności. Należy jednak zauważyć, że ze wszystkich form polityki społecznej ta właśnie jest najbardziej nieudana. Żaden jeszcze system socjalny nie był tak drogi i tak nieustannie nieskuteczny, jak powiązana z więzieniem machina prawa karnego, przy której tak niewolniczo obstajemy. W większości krajów doprowadza ona do skali recydywy na poziomie od 60 do 80 procent w czasie pierwszych dwóch lat po zakończeniu odbywania kary. Czy gdziekolwiek się sprawdziła? Nigdy jeszcze nie badano wykorzystania pieniędzy podatników pod względem ich efektywności w tak małym stopniu, jak to ma miejsce w przypadku funduszy przeznaczonych na procedurę karną.

Czyż nie tracimy milionów dolarów na autodestrukcyjny system, traktujący mniejszości w niesprawiedliwy sposób, dehumanizujący aresztowanych i – mówiąc wprost – gwarantujący wzrost przestępczości?

W ciągu ostatnich dwudziestu lat, u nadejścia czasów globalnej gospodarki i wraz z rozwojem prywatnych więzień, mariaż przemysłu i więziennictwa okazał się zdominować ewolucję istoty więziennictwa na całym świecie. Jest to zatrwająca tendencja, która konstytuuje zespół biurokratycznych, politycznych i gospodarczych interesów, które zachęcają do zwiększania wydatków na więziennictwo – i to niezależnie od rzeczywistych potrzeb. Skala przestępczości może spadać oraz dostępne mogą być alternatywne metody, jednakże bezdyskusyjnie realizuje się program budowy więzień. Kompleks przemysłowo-więzienniczy powstaje dzięki złudnym obietnicom dużych pieniędzy i gwarantowanych miejsc pracy. Jego surowiec jest wszędzie taki sam: biedota, bezdomni, chorzy psychicznie, narkomani, alkoholicy oraz szeroka grupa dysfunkcyjnych społecznie i czasem bardzo gwałtownych ludzi.

Fiasko więziennictwa

Więzienie ponosi klęskę praktycznie na każdym froncie. Nie udaje mu się rehabilitacja. Prawie osiemdziesiąt procent osadzonych wraca w krótkim czasie do popełniania przestępstw. Jest skrajnie drogie – wydatki wynoszą około 50.000 \$ na osobę. Jest to po prostu marnotrawstwo pieniędzy. Podkopuje życie rodzinne, zostawiając dzieci bez jednego z rodziców. Jest duchowym bankrutem, ponieważ tłumi wzrost i wolność społeczeństwa. Pomaga w zwiększaniu skali przestępczości, poprzez wiązanie ze sobą podobnie myślących, odrzuconych członków zbiorowości. Uczy ono swoich

absolwentów nowych technik antyspołecznych, co czyni z więzień najskuteczniejsze instytucje rozwoju półświatka w naszym kraju. Krzewi przemoc i jest podstawowym punktem rekrutacyjnym dla gangów. Gwarantuje stale wysokie statystyki powrotu do przestępstwa. Karze niewinnych, a szczególnie partnerów osadzonych i ich dzieci. Ponosi porażkę praktycznie na każdym pozytywnym polu człowieczeństwa. Jak mówiła okładka magazynu *Time* z 1993 r.: „Co roku więzienia przyjmują wielkie ilości zdesperowanych ludzi i zamieniają ich w zgorzkniałych, zdesperowanych ludzi”.

Więzienia są współczesnymi dinozaurami. W żadnym innym obszarze życia i rozwoju ludzkiego nie pozwalamy na dominację dziewiętnastowiecznych praktyk i filozofii. Odnosząc się już wprost do kary więzienia, zamknięcie dorosłego człowieka w celi o wymiarach 6 na 4 metry na 22 godziny dziennie, przez całe miesiące lub nawet lata, powinno być dla każdej myślącej osoby czymś odrażającym. Tylko chore lub odnoszące z tego jakieś korzyści osoby mogą uznawać takie procedury za coś akceptowalnego. Niestety w społeczeństwie istnieje wiele grup, które kierując się swoimi interesami utrzymuje *status quo*, niezależnie od niszczącej siły takiego systemu. System karny jest napiętnowany swoją własną przemocą i niesprawiedliwością. Swoją nieludzkością w istocie.

Bez wątpienia jest kilku „niebezpiecznych”, których trzeba odizolować, „wyłączyć z obiegu” dla ich własnego bezpieczeństwa i dla spokoju społeczeństwa. Może ich być nawet w danym czasie kilkuset. Powinni być jednak przetrzymywani w ludzkich warunkach oraz zachęceni do konstruktywnego wykorzystania swojego czasu. W innych przypadkach kara pozbawienia wolności powinna być absolutnie ostatnim środkiem brany pod uwagę w procesie orzekania.

W ostatnich latach wiele krajów zaczęło zauważać istnienie alternatywnych metod, które są bardziej humanitarne, oraz zapewniają sprawiedliwość wszystkim stronom. Znane są one jako sprawiedliwość naprawcza (*restorative justice*).

Sprawiedliwość naprawcza – jak to działa?

Sprawiedliwość naprawcza jest filozofią jednoczącą w sobie szeroki zakres ludzkich emocji, takich jak ukojenie, współczucie, miłosierdzie, pojednanie, a także sankcję, jeśli to konieczne. Uznaje także poglądy

mówiące o tym, że wszyscy ludzie mają ze sobą wzajemne związki, a to, co robimy – niezależnie od tego, czy jest to złe, czy dobre – ma wpływ na innych. Sprawiedliwość naprawcza oferuje nam proces, w którym osoby dotknięte wpływem zachowania kryminalnego niezależnie od tego, czy są ofiarami, sprawcami, rodzinami, czy szerszą społecznością, muszą wspólnie rozwiązać sprawy, które wynikły na skutek przestępstwa. Pozwala to przynajmniej zrozumieć, że wszystkie rzeczy są wzajemnie powiązane.

Sprawiedliwość naprawcza nie może oczywiście rozwiązać zagadnień systemowych, tworzonych przez podziały klasowe, rasowe i płciowe. Należą one bowiem do szerszego zakresu wysiłków wspólnoty, ukierunkowanych na zapewnienie wszystkim równości i słuszności poprzez sprawiedliwość transformacyjną (*transformative justice*). Sprawiedliwość naprawcza odgrywa jednak ważną rolę w tym procesie transformacji. Może być wykorzystywana od poziomu sytuacji, do jakich dochodzi w przedszkolach i pojedynczych domach, poprzez szkoły i społeczności lokalne, aż po poziom typu działań, do których doszło w Południowej Afryce w ramach prac Komisji Prawdy i Pojednania, kiedy to cały naród szukał ukojenia i zgody po okresie swej kryminalnej przeszłości.

W ramach sprawiedliwości naprawczej, tam gdzie dochodzi do przestępstwa, ofiary i sprawcy przyjmują główne role, natomiast aparat państwowy zajmuje „tylne krzesło”. Proces nie koncentruje się na zemście i karze, ale poszukuje ukojenia zarówno dla społeczności, jak i dla zaangażowanych jednostek. Szuka wspólnego dobra dla wszystkich zainteresowanych. Dzieje się tak poprzez przesunięcie akcentu z kary na naprawę, w najszerszym sensie tego słowa.

Celem sprawiedliwości naprawczej jest zagojenie ran odniesionych przez każdą osobę dotkniętą przez przestępstwo. Aby działało to w pełni, konieczna jest oczywiście współpraca wszystkich stron. Sprawca – jeżeli ma być zaangażowany w użyteczny sposób – musi przyznać, że ponosi odpowiedzialność za popełnione przestępstwo oraz wyrazić szczery żal i skruchę. Ponadto należy wyrazić i ocenić wszystkie przesłanki przestępstwa, tak aby sprawca uświadomił sobie przyczyny przestępstwa oraz – gdy to tylko możliwe – zaproponował przywrócenie stanu uprzedniego, a także przedstawił silne dowody bardziej odpowiedzialnego zachowania. Jeżeli sprawca nie wyraża chęci współpracy, tradycyjny system powinien być uznany za opcję równoległą.

Ofiary są proszone o ocenę swoich uczuć oraz o skorzystanie z pomocy dowolnych grup wsparcia, które ułatwiają proces gojenia. Ofiarom pomaga

się zrozumieć, że ich własna wiktyimizacja jest dodatkowo intensyfikowana przez pragnienie zemścić się na sprawcy. Kiedy to tylko możliwe, ofiary są proszone o zaangażowanie się w prace grup wsparcia wraz ze sprawcą i przedstawicielami społeczności.

Doświadczenia Nowej Zelandii wskazują na to, że Konferencja Sprawiedliwości Naprawczej (*Restorative Justice Conference*), zwana także Konferencją Grup Społeczności Lokalnej (*Community Group Conference*), jest najlepszą metodą osiągnięcia sprawiedliwości naprawczej. Panele wspólnotowe i inne formy sprawiedliwości naprawczej są efektywne, jednak najtrwalsze rezultaty osiąga się przy wykorzystaniu podejścia konferencyjnego.

Proces naprawczy ma ogromne przewagi nad systemem retrybucyjnym. Wymieńmy trzy najważniejsze:

1. Sprawiedliwość naprawcza stawia ofiarę w centrum równania sprawiedliwościowego.

W ramach obecnie wykorzystywanego systemu retrybucyjnego ofiary są od razu zepchnięte na bok lub też przesunięte na peryferie procesu. Jak wielka część punitywnej fali gniewu, która przetacza się przez nasz kraj po szczególnie odrażającej zbrodni, płynie z nierozwiązanej złości, żalu, krzywdy i bólu ofiar przestępstw? Każdy z nas chciałby na początku wychłostać złodzieja, który ukradł nasz samochód albo splądrował nasz dom. Nasze emocje opadają jednak z czasem i wszyscy wiemy, że taka przemoc spowodowałaby prawdopodobnie tyle samo szkód, co będące jej przyczyną przestępstwo, oraz że nie rozwiązałaby niczego.

Ofiary często potrzebują możliwości wypowiedzenia na głos swoich uczuć, potrzebują uznania, przeprosin i odpłaty, potrzebują doświadczyć sprawiedliwości. Wymagają odpowiedzi na dręczące je pytanie, takie jak „kto był winny?”. Zbyt często ofiary winią same siebie. Poniżej wszystko jednak, ofiarom potrzebne jest doświadczenie przebaczenia.

2. Sprawiedliwość naprawcza daje ukojenie wszystkim zaangażowanym.

Dla ofiar przebaczenie jest możliwością odegnania władzy, jaką miały nad nimi przestępstwo i sprawca, bez konieczności ich usprawiedliwiania i uniewinniania. Oznacza to, że ofiary nie są już dłużej przytłoczone i zdominowane przez sprawcę i jego czyn. Brak owego doświadczenia przebaczenia, brak tego zakończenia sprawia, że rana jątrzy się i przejmuje władzę nad całym naszym życiem. Krzywda i jej sprawca sprawują kontrolę. Prawdziwe przebaczenie pozwala jednostce na przeistoczenie się z ofiary w ocalonego.

Podobnie jak ofiary, także sprawcy potrzebują doświadczyć przebaczenia. W jaki inny sposób mogą oni zostawić za sobą przeszłość i konstruktyw-

wnie stawić czoło przyszłości? Retrybutywna filozofia kryminalna prawie wcale nie zachęca ani nie daje miejsca przestępcy na wyznanie, wyrażenie skruchy i żalu, zmianę kierunku, odwrócenie kolei swego losu, przyjęcie odpowiedzialności i naprawienie różnych spraw. System wymiaru sprawiedliwości sprzyja tylko gniewowi, racjonalizacji, zaprzeczeniu winie i odpowiedzialności, uczuciom bezsilności i dehumanizacji. Tak jak to ma miejsce w przypadku ofiar – rany tylko ropieją i rosną.

Przebaczenie nie jest tym, co ofiara ma zrobić dla korzyści sprawcy. Jest procesem pozwalającym ofierze na pozbycie się gniewu i bólu niesprawiedliwości, tak że może ona rozpocząć nowe życie uwolnione od ciężaru kryminalnego pogwałcenia. Codziennie stykamy się z niesprawiedliwością w naszych domach, miejscach pracy, a także widzimy ją obserwując stosunki między narodami. Możemy więc w negatywny sposób odpowiedzieć na nasze krzywdy, małe czy duże, w sposób, który najprawdopodobniej doprowadzi do eskalacji konfliktu i uczyni cykle przemocy nieskończonymi. W wielu przypadkach właśnie poszukiwanie sprawiedliwości i odpłaty zapobiega skanalizowaniu krzywd na forach, które mogłyby przynieść ich rozwiązanie i rekompensatę. Ograniczenie sprawiedliwości do poziomu odpłaty zmienia interpersonalne sprzeczki w wendety i walki „wet za wet”, a utarczki graniczne we w pełni rozwinięte wojny.

3. Sprawiedliwość naprawcza oddaje odpowiedzialność za przestępstwo w ręce tych, którzy się go dopuścili.

Sprawiedliwość naprawcza powołuje do życia nowy wymiar odpowiedzialności wspólnotowej. Stanowi ona, że wszyscy jesteśmy częścią jednej, wielkiej ludzkiej rodziny oraz że mamy wobec siebie wzajemne obowiązki. Skoncentrowanie się wyłącznie na jednostce, tak jakbyśmy zawsze funkcjonowali poza grupą – w pracy, w domu, w społeczności, w klubie sportowym – jest zbyt wąskim podejściem do sprawy. Jest to jedna z wielkich słabości zachodniego systemu sądownictwa.

Rozpostarcie poczucia odpowiedzialności za zachowanie kryminalne na jednostkę w kontekście rodziny i przyjaciół, z reguły skutkuje u sprawców wielkim wstydem i poczuciem żalu. Jednakże często rozmawiałem w aresztach z włamywaczami, którzy dopuścili się 20, 30 czy 80 włamań, a w dalszym ciągu nie zdawali sobie sprawy ze spustoszeń, jakich dokonali w życiu innych ludzi. Dla nich była to po prostu własność skradziona, aby wyżywić swoje rodziny, nasycić uzależnienie narkotykowe lub po prostu chciwość. To samo ma miejsce w przypadku większości innych sprawców. Tylko małeńki ułamek z nich kiedykolwiek uświadamia sobie rzeczywistość tego, co zrobił.

Ogólnie rzecz biorąc, ich podejście do systemu traktującego ich jak dzieci jest takie, że po odsiedzeniu wyroku nie ma się już czym więcej przejmować. „Odsłużyłem już moją karę” staje się ich sloganem. „Dostali już za swoje” – mówi państwo. Spłacili już swój dług społeczeństwu. W takim scenariuszu nie ma więc miejsca ani dla ofiar, ani dla pozytywnych zmian.

Przypadek Nowej Zelandii

W Nowej Zelandii od 14 lat praktykujemy konferencyjny system sprawiedliwości naprawczej w stosunku do sprawców w wieku od 14 do 17 lat. Proces ten polega na organizowaniu spotkań prowadzonych przez doświadczonego koordynatora, na które zaprasza się ofiary i sprawców. Obie strony zachęca się do przyprowadzenia ze sobą „wsparcia” w postaci rodziny i przyjaciół. Doświadczenia naszego wymiaru sprawiedliwości dla młodocianych są źródłem pozytywnych obserwacji. Liczba młodocianych sprawców stających przed sądem spadła z 13.000 przypadków rocznie do 5.000. Rzecz jasna, znacząco spadła także liczba młodych ludzi podlegających orzeczeniom ograniczenia wolności. System konferencji naprawczych bez wątpienia odnosi sukcesy wśród młodzieży. Niesamowite jest, jak bardzo skrzeszeni i zawstydzeni są ci młodzi ludzie po umożliwieniu im spotkania się z ofiarami podczas tak zwanych konferencji grup rodzinnych. Zauważalne jest również, jak wiele z ofiar jest wybaczących, miłosiernych i pomocnych dla sprawców, kiedy tylko umożliwiono im przyznanie ludzkiego wymiaru całej sprawie.

W ramach ustawy o dzieciach, młodzieży i ich rodzinach z 1989 roku każdy młodociany sprawca, który został aresztowany, musiał uczestniczyć w konferencjach grup rodzinnych. 84 procent młodych ludzi i 85 procent rodziców stwierdziło, że są zadowoleni z ich efektów. Około 85 procent młodych ludzi zgodziło się na przeprowadzenie osiągniętego porozumienia poprzez prace społeczne, odszkodowania itp., a jeśli doliczy się do tego jeszcze przeprosiny, liczba ta osiągnie 95 procent. Przed aresztowaniem przeprowadzono szeroko zakrojone próby odwrócenia sytuacji; 22 procentom udzielono ostrzeżenia, 59 procent wróciło na własną drogę. Zaledwie 11 procent młodych sprawców zostało aresztowanych (1996).^{*} Badacze Morris i Maxwell doszli do następujących wniosków:

^{*} Morris and Maxwell, Research on Family Group Conferences with Young Offenders in New Zealand, (w:) Hudson J. Et al. (red.) *Family Group Conferences: Perspective* (Annandale. NSW: Federation Press).

- Ofiary chciały i mogły uczestniczyć (w programie).
- Większość uczestników miała pozytywne wrażenia odnośnie do całego procesu i była zadowolona z jego efektów.
- Sprawcy zostali uznani za odpowiedzialnych.
- Skala ponownych skazań nie pogorszyła się, a dla próbek sądowych mogła się polepszyć.
- Czynniki związane z procesem sprawiedliwości naprawczej mogą wiązać się z mniejszym prawdopodobieństwem ponownych skazań*.

W 1989 roku zamknięto wszystkie instytucje typu więziennego dla młodocianych, a dopiero niedawno otwarto ponownie dwa obiekty dla młodocianych, w tym jedną małą, bezpieczną placówkę. Po 14 latach rezultaty były wystarczająco zachęcające, by wiele systemów prawnych na całym świecie przyjęło takie same lub podobne rozwiązania w sprawach dotyczących młodocianych sprawców. Proces ten jest obecnie szeroko rozpowszechniony w Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Austrii, Afryce Południowej i w wielu krajach europejskich. W różnym stopniu jest także wykorzystywany w wielu stanach USA. Trudno jest dokonać jednoznacznej oceny, ze względu na ilość oczekiwania i nadziei różniących uczestniczące w tym grupy. Przeprowadzono jednak szeroko zakrojone badania na temat praktyk naprawczych w wielu krajach, a większość wyników jest łatwo dostępna w opracowaniach badawczych.**

System konferencyjny dla dorosłych w Nowej Zelandii

W 2001 roku rząd Nowej Zelandii rozpoczął finansowanie czteroletniego pilotażu narodowego o wartości 4, 8 miliona dolarów, który ma na celu ocenę systemu sprawiedliwości naprawczej w czterech sądach okręgowych. Ów program pilotażowy oznacza oficjalną, rządową akceptację sprawiedliwości naprawczej w jurysdykcji dotyczącej dorosłych. Pilotaż dokonuje ewaluacji konferencji, które mają miejsce w okresie od wniosku o uznanie za winnego, aż do wydania wyroku. Pilotaż ma za zadanie sprawdzenie efektywności wybranego modelu konferencyjnego, tak by zapew-

* Morris and Maxwell, *Restorative Justice in New Zealand: Family Group Conferences as a Case Study*. Western Criminology Review 1 (1), 1998.

** Na przykład patrz badania Johna Braithwaite'a, *Does Restorative Justice Work? W A Restorative Justice Reader*, Red. Gerry Johnstone, Willan Publishing, London, 2003.

nić ofiarom możliwość wpłynięcia na rozwiązanie sprawy oraz by umożliwić sprawcom wzięcie odpowiedzialności za swoje czyny i zmniejszyć szansę na ich powrót do przestępstwa. Raport z konferencji jest przekazywany sędziemu, a ustalenia uzgodnione przez obie strony są brane pod uwagę przy orzekaniu. Sądy mają wówczas tendencję do wydawania łagodniejszych wyroków, ponieważ rozumieją, że w procesie naprawczym sprawcy zostali dokładnie ocenieni, a ofiarom udzielono należytej uwagi.

Pilotaż odnosi się do poważnych przestępstw. Dzieje się tak dlatego, że administratorzy pilotażu uważają, że sprawiedliwość naprawcza może mieć najlepsze efekty tam, gdzie największa była szkoda spowodowana przez przestępstwo. Przestępstwa, które podlegają temu programowi, to naruszenia własności, włamania, kradzieże, poważne oszustwa, napady, napady w okolicznościach obciążających, przestępstwa związane z użyciem broni palnej oraz przestępstwa związane z niebezpiecznym lub nieostrożnym prowadzeniem pojazdów mechanicznych skutkującym śmiercią lub uszkodzeniem ciała ofiary. Z każdym z tych czynów wiąże się potencjalnie wyrok długotrwałego pozbawienia wolności.

Skierowanie z sądu rozpoczyna proces, na początku którego ze sprawcą prowadzi się wywiad mający na celu ustalenie jego zdolności do poddania się przebiegowi konferencji naprawczej. Następnie próbuje się uzyskać pełną i świadomą zgodę ofiary na wdrożenie programu. Konferencję rozpoczyna się dopiero po uzyskaniu porozumienia i przyzwolenia obu stron. Głównym powodem, dla którego ofiary godzą się na uczestnictwo, jest „chęć powiedzenia sprawcy, czym i jakie było jego przestępstwo”. Sprawcy zazwyczaj pragną uczestniczyć, aby „przeprzeć ofiarę” oraz „zapropnować ofierze naprawienie szkody”. Około 2/3 konferencji rozpoczętych na wniosek sądu nie dochodzi do skutku głównie dlatego, że ofiary nie chcą spotkać sprawcy lub zbyt trudno jest nawiązać kontakt ze sprawcą. W odniesieniu do dorosłych uczestnictwo w tej procedurze jest oparte na całkowitej dobrowolności i jest absolutnie ochotnicze.

Do celów prowadzenia procesu konferencyjnego przeszkolono ponad 120 koordynatorów. Wymagane jest właściwe przeszkolenie, ponieważ koordynatorzy mają do odegrania w programie niezwykle istotną i precyzyjną rolę. Dodatkowo dokonano zmian prawnych, mających zachęcać sądy do kierowania spraw do ich rozpatrywania w trybie procesu naprawczego. Ustawa o orzekaniu z 2002 roku (sekcja 7 i sekcja 10) zawiera jasne wytyczne naprawcze, zobowiązujące sędziowskie składy orzekające do brania pod uwagę procedur naprawczych. Sąd „musi” (nie „może”) brać pod uwagę rozstrzygnięcia oparte na sprawiedliwości naprawczej. Dodatkowo, ustawa

o warunkowym zwolnieniu z 2002 roku i ustawa o prawach ofiar z 2002 roku (sekcja 9) zawiera postanowienia dotyczące procedur sprawiedliwości naprawczej.*

Konieczne jest, by pomimo zaangażowania rządu w system sprawiedliwości naprawczej, grupy skupione wokół społeczności lokalnych w dalszym ciągu promowały i wykorzystywały ten system jako środek rozwiązywania konfliktów poza sądową procedurą karną. Jest to proces wystarczająco znaczący, by stanowić podbudowę dla prac Komisji Prawdy i Pojednania w Afryce Południowej, a z drugiej strony wystarczająco niewielki, by umożliwić sąsiadom rozwiązywanie sporów o granice ich ziem. Poza rządowym programem pilotażowym w Nowej Zelandii, 38 grup ze społeczności lokalnych wykorzystuje procedury sprawiedliwości naprawczej w lokalnych sytuacjach konfliktowych.

Wnioski końcowe

Kraje świata rozpaczliwie potrzebują oświecenia i świeżego ukierunkowania swych reakcji na przestępczość i bezprawie. Desperacko potrzebują systemu, który daje lepsze możliwości ofiarom, który promuje przeprosiny, ukojenie, zrozumienie, wyjaśnienie, osobistą i zbiorową odpowiedzialność, przebaczenie i pojednanie. Wszyscy potrzebujemy ponownie nauczyć się tego, jak wprowadzać w życie pojęcia współczucia i miłosierdzia i korzystać z nich w naszych stosunkach z innymi ludźmi. Potrzebujemy systemu, który prowadzi do redukcji więziennictwa i który korzysta z kary pozbawienia wolności tylko jako ostatecznego rozwiązania dla najbardziej niebezpiecznych przestępców. Procesy transformacyjne i naprawcze zapewniają, że możliwe jest wypełnienie tych postulatów. Obecnie obowiązujący system retrybucyjny nie oferuje takiego rozwiązania.

Wiele państw bierze to przesłanie poważnie pod uwagę. Z czasem powinny zmniejszyć się potrzeby korzystania z kary pozbawienia wolności, wspólne dobro wszystkich ludzi ulegnie poprawie, zapewnione zostanie lepsze stosowanie społecznej sprawiedliwości oraz powstaną bezpieczniejsze wspólnoty lokalne.

* Helen Bowen i Jim Boyack, *Adult Restorative Justice in New Zealand*, www.restorativejustice.org.nz.

Ks. Jim Consedine

Moralność chrześcijańska, sprawiedliwość naprawcza i prawo

Odnosząc się do zagadnień przestępczości, prawa i porządku, Kościół musi głosić odwieczne przesłanie, które Jezus przyniósł światu: „Dobra nowina dla ubogich, wyzwolenie dla uwięzionych, wzrok dla niewidomych, ukojenie dla chorych, wolność dla ciemnionych”. Takie jest nasze posłannictwo. Nauczanie Jezusa może rzucić nowe światło na skomplikowane zagadnienia konfliktu i przestępczości w społeczeństwie. Daje nam ono fundamentalne zasady, którymi mamy się posługiwać. Wiązać się z nimi będzie promowanie procedur opartych na sprawiedliwości, równości, słuszności i odpowiedzialności. Takiemu podejściu musi jednak zawsze przewodzić mądrość, miarkowana przez miłosierdzie i przyzwolenie na możliwość ukojenia, przebaczenia i pojednania ofiar i sprawców.

W swojej encyklice społecznej w 1988 roku *Sollicitudo Rei Socialis* papież Jan Paweł II opisywał warunki, które triumfują kształtując – jak to określił – „struktury grzechu”. Odnosił się przy tym do systemów społecznych, które zniewalają lub ciemnią ludzi oraz atakują Wspólne Dobro. Te „struktury grzechu” pojawiają się wówczas, gdy ludzie są tłamszeni, marginalizowani lub uciskani oraz gdy odmawia im się możliwości rozwinięcia darów danych im przez Boga. Czyż nie możemy stwierdzić, że rozwój współczesnego kompleksu przemysłowo-więzienniczego jest taką właśnie „strukturą grzechu”? Jak my, jako chrześcijanie, możemy solidaryzować się z biednymi i z ofiarami, mówiąc o sprawiedliwości, rozwoju i pokoju, podczas gdy tak wielu ludzi jest tłamszonych przez owe struktury? Czy nie powinniśmy kwestionować samej słuszności instytucji więzienia?

Moralność, sprawiedliwość i wspólne dobro

W powszechnie chwalonym liście pasterskim, biskupi katoliccy Anglii i Walii zdefiniowali zasady moralności jako *śluszną i sprawiedliwą metodę, według której ludzie odnoszą się do siebie nawzajem i do świata, który ich otacza*. W tym stwierdzeniu kryje się jedna z najważniejszych społecznych zasad moralnych – zasada rozwoju, ulepszania i ochrony Wspólnego Dobra. Jest to zasada, która próbowała utrzymać w jedności tkankę społeczną na przestrzeni wielu stuleci. Jest ona oparta na założeniu, że każda osoba jest bytem społecznym, który osiąga swój potencjał na skutek relacji z innymi ludźmi. Wspólnie tworzą oni społeczeństwo. Biskupi zdefiniowali Wspólne Dobro jako: *siatkę uwarunkowań społecznych, które pozwalają jednostkom ludzkim i ich grupom na rozkwit i autentycznie pełne życie. Nikt nie istnieje dla samego siebie, natomiast wszyscy są odpowiedzialni za wszystkich*. (List pasterski, *Wspólne Dobro i nauczanie społeczne Kościoła katolickiego*, biskupi katoliccy Anglii i Walii, 1996).

Rozbudowali oni tę koncepcję, starając się wypełnić szczegółowe potrzeby współczesnego świata. Stwierdzili, że Wspólne Dobro nie może dziś zaistnieć bez obecności czterech innych zasad, niezbędnych do jego realizacji. Pierwsza, zasada subsydiarności, proponuje rozproszenie sprawowania władzy aż do tak niskich szczebli, na jakie tylko zezwolą reguły skutecznego zarządu. Preferowana jest przewaga lokalnej, a nie centralnej decyzyjności. W takiej sytuacji każda osoba działa zgodnie ze swoimi możliwościami.

Druga, zasada solidarności, wskazuje na wzajemną więź wszystkich istot ludzkich niezależnie od ich rasy, płci, kultury, wieku czy religii. Tworzymy jedną wielką rodzinę. Solidarność uczy nas, byśmy zawsze stawali za sobą, szczególnie wtedy, gdy zagrożona jest którakolwiek z dwóch ostatnich zasad – prawa człowieka lub ochrona biednych.

Trzecia to ochrona praw człowieka, nasze zrozumienie tego, co staje się przewodnią siłą napędową tego stulecia. Nie można już dehumanizować różnych grup ludzi dlatego, że są od nas inni. Każda osoba ma teraz określoną ochronę prawną wywodzącą się z rezolucji Organizacji Narodów Zjednoczonych, pomagających chronić strukturę Wspólnego Dobra.

Czwarta zasada, to ochrona biednych. Rozumie się przez to, że Wspólne Dobro może być osiągnięte tylko wtedy, gdy najbardziej bezbronni, najsłabsi ekonomicznie, najmniej sprawni będą otoczeni opieką i szacunkiem. (List pasterski, op. cit.)

Sprawiedliwość i prawo

Wychodząc z takich założeń, powinniśmy zastanowić się zatem, jakie powinny być relacje pomiędzy sprawiedliwością a prawem. Właściwe byłoby rozpoczęcie od szybkiego spojrzenia na samo pojęcie sprawiedliwości, ponieważ jest to fundament, na którym powinniśmy zacząć nasze działanie. Biskupi mówią: *W swej istocie sprawiedliwość jest czynną i życiodajną cnotą, która chroni i wywyższa godność każdej jednostki ludzkiej, oraz przeznaczona jest Wspólnemu Dobru jako strażnik stosunków między jednostkami i ludami. Sprawiedliwość jest jednocześnie koncepcją materialną i prawną, sprzyjającą równomiernemu podziałowi obowiązków i korzyści. Prowadzi ona nie do podziałów, lecz do pojednania. Na jej najgłębszym poziomie zakorzeniona jest w miłości, a miarkowana przez miłosierdzie.* (List pasterski, op. cit.).

Ze sprawiedliwości wywodzi się prawo, które również ma dwa wymiary: moralny i prawny. Prawo zbudowane jest na moralności i nigdy nie jest neutralne, natomiast zawsze odzwierciedla określony system wartości. Słuszność, prawda, uczciwość, współczucie i szacunek dla ludzi są podstawowymi dogmatami dającej się zaakceptować moralności, która wypływa ze sprawiedliwości i stara się chronić i wzbogacać Wspólne Dobro.

Prawo i sprawiedliwość nie są synonimami. Prawo nie jest świętością i nie jest bytem samoistnym. To sprawiedliwość jest świętością. W społeczeństwie świeckim prawo i sprawiedliwość mogą się spotkać dopiero wtedy, gdy mają swój fundament w zasadach Wspólnego Dobra. Nie ma innej drogi. Prawo jest mechanizmem, poprzez który osiąga się Wspólne Dobro lub interesy cząstkowe. niesprawiedliwość ma miejsce wtedy, gdy prawo jest tworzone przez potężne grupy reprezentujące cząstkowe interesy. Jest to fundament niesprawiedliwego prawa. Interesy cząstkowe definiowały większość dawnego ustawodawstwa, które dyskryminowało ludność tubylczą. Prawa regulujące apartheid w Afryce Południowej są tu oczywistym przykładem. Sprawiedliwe prawo i sprawiedliwy rząd powinny definiować, bronić i ochraniać Wspólne Dobro. Tym właśnie powinna zajmować się władza i prawdziwa demokracja.

Sprawiedliwość biblijna

Co najmniej przez ostatnie 800 lat cywilizacja zachodnia była budowana na zasadniczych podstawach moralności chrześcijańskiej, które regulowały sposób, w jaki żyjemy. W najprostszym ujęciu, ich podsumowaniem było

starotestamentowe Dziesięć Przykazań i podstawowa nauka Chrystusa, według której powinniśmy kochać Boga i swoich sąsiadów.

Biblia często mówi o zbrodni i karze. Naturalnie, zajmuje się ona tym, co wynika z łamania praw, w szczególności z łamania jej najświętszego prawa – Tory – zawierającej Boże przykazania. Nie całe prawo miało jednak równy status w czasach biblijnych. W rezultacie, sposób postępowania z przestępcami różnił się zależnie od wielu okoliczności.

Nie było żadnego scentralizowanego kodeksu praw ani systemu wymiaru sprawiedliwości, podobnego do istniejących obecnie. Żydowskie rozumienie hebrajskiego prawa często było odmienne od rozumienia tego samego prawa przez chrześcijan Zachodu. Kiedy więc Jezus zostaje oskarżony o złamanie prawa szabasu, zamiast zostać aresztowany i oskarżony, odbywa po prostu dyskusję ze swoimi oskarżycielami o władzy i naturze prawa, po czym wychodzi wolno.

Jest kilka kluczowych słów w Piśmie Świętym, które wskazują na istnienie sprawiedliwości w znacznie szerszym sensie niż to zwykle rozumiemy. Kluczowym słowem oznaczającym sprawiedliwość jest *t'sedeka*, które Martin Buber, sławny żydowski uczyony, tłumaczy jako „przynosić prawdę, być prawdomównym, głosić prawdę”. Tak więc, sprawiedliwość jest mocno związana ze sposobem życia, osobistym wyborem stylu życia, a nie tylko z akademicką teorią. Człowiek, który żyje *t'sedeka*, stara się postępować sprawiedliwie i być sprawiedliwym wobec wszystkich. *Hesed* jest ważnym słowem, które opisuje miłość, zawierającą w sobie sprawiedliwość jako jej siłę sprawczą. *Mishpat* odpowiada społecznemu wyrażeniu sprawiedliwości boskiej w relacji między Bogiem a ludźmi i między samymi ludźmi.

Sprawiedliwość jest częścią samej esencji Boga, co można zauważyć czytając psalmy i proroków, zwłaszcza Izajasza, Jeremiasza, Micheasza i Amosa i studiując ewangelie. Jak mówi teolog Kevin O'Reilly: *W Biblii Bóg jest nazwany sprawiedliwym. Czym jest sprawiedliwość Boga? Według autorów Starego Testamentu, sprawiedliwość Boga nie jest wartością, przez którą Bóg wynagradza dobrych, a każe złych. Bóg jest sprawiedliwy wtedy, gdy wkracza w życie osób pozbawionych przywilejów, zwłaszcza sierot i wdów, żeby uratować ich przed niesprawiedliwością ludzką (Księga Powtórzonego Prawa, 10/18). Bóg jest sprawiedliwy, gdy broni sprawy niewinnych. Bóg jest sprawiedliwy, gdy chroni biedaków,* (Kevin O'Reilly, *Towards a Christian View*, Prison Chaplains' Association, Nowa Zelandia, 1982).

Niewątpliwie najbardziej nadużywaną i najczęściej wrywaną z kontekstu frazą biblijną jest „oko za oko, ząb za ząb”. Powszechne rozumienie jej znaczenia jest zwykle przeciwieństwem tego, co było zamierzone. Pojęcie

lex talionis (*prawa talionu*), prawa proporcjonalności, mówi po prostu, że nigdy nie powinieneś domagać się więcej niż wartość tego, co zostało zniszczone. Jeśli skradziono ci coś, co kosztuje 100 złotych monet, to nie możesz domagać się zwrotu 200 monet. Jeśli wzięłeś więcej, niż było możliwe, wtedy z kolei ty mogłeś zostać ukarany. Martin Buber w swoim niemieckim przekładzie Pisma Świętego tłumaczy „oko za oko i ząb za ząb” jako „oko za wartość oka, ząb za wartość zęba”. Koncepcja ta pojawia się w Piśmie za ledwie trzykrotnie, podczas gdy do miłosierdzia odwołuje się tam setki razy (Księga wyjścia 21/22–23; Księga kapłańska 24/10–20; Księga powtórzonego prawa 19/21). Nacisk kładziono zwykle na restytucję i naprawę, nie na zemstę i karę. Restytucję uważano za właściwy sposób załatwienia sprawy. Jeśli własność została skradziona, powinna zostać zwrócona; jeśli została wyrządzona szkoda w obrębie czyjegoś domostwa lub pola, wtedy sprawca szkody powinien ją naprawić. Później, w Nowym Testamencie, Chrystus szczególnie odrzuca to pojęcie, kiedy mówi podniośle: „Słyszeliście, że powiedziano: „Oko za oko, ząb za ząb”. A ja wam powiadam, abyście czynili dobro tym, którzy was krzywdzą” (Ewangelia św. Mateusza, 5/38–42).

Rozpatrywanie przestępstwa w czasach biblijnych skupiało się nie tyle na jednostce, co na społeczności. Odpowiedzialność zbiorowa była centralnym punktem hebrajskiego rozumienia przestępstwa. Pierwsze starotestamentowe rozumienie wyrzekało się szukania kozłów ofiarnych, tj. twierdzenia, że za przestępstwo ponoszą odpowiedzialność tylko pewne złe jednostki w społeczeństwie. W przypadku złamania prawa miała miejsce odpowiedzialność zbiorowa. Przemoc i łamanie praw świadczyły o kryzysie w samej strukturze społeczeństwa.

Centralną cechą prawa biblijnego jest stałe powoływanie się ludu na mającą się spełnić obietnicę. Nacisk kładziony jest na przyszłe zdrowie i dobrobyt społeczności, a nie na bezpośrednie naruszanie prawa. Przymierze zawarte przez lud z Jahwe zawsze podkreśla ten zwrócony na stronę przyszłości kierunek.

Szalom, społeczna sprawiedliwość i przymierze

Trzy centralne koncepcje biblijnego prawa i sprawiedliwości to szalom, społeczna sprawiedliwość i przymierze. Przestępstwo było pogwałceniem szalom, społecznej sprawiedliwości i przymierza. Kluczem było naprawie-

nie szkody, a nie kara. W swej wpływowej książce o sprawiedliwości naprawczej pt. *Changing Lenses* Howard Zehr mówi, że szalom nie jest jedynie pobocznym tematem Pisma Świętego, lecz podstawowym rdzeniem, z którego wpływa Boska wizja i plan stworzenia i rozwoju rodziny ludzkiej. Tak więc, pojęcia zbawienia, pokuty, przebaczenia i sprawiedliwości biorą swe początki w szalom. W języku angielskim szalom zazwyczaj tłumaczy się jako pokój, ale jest to tłumaczenie mało adekwatne. (Howard Zehr, *Changing Lenses*, Herald Press, Scottsdale, Pennsylvania, 1990). Perry Yoder opisuje trzy podstawowe wymiary jego znaczenia. Są to: pomyślność materialna, na którą składa się właściwe pożywienie, ubiór, schronienie i bogactwo; prawidłowa relacja między ludźmi; i wreszcie osiągnięcie cnót, zwłaszcza uczciwości i moralnej prawości. Brak szalom oznacza brak jednej z tych cech. (Perry Yoder, *Shalom: the Bible's Word for Salvation, Justice and Peace*, Faith and Life Press, Newton, Kansas, 1987). Koncepcja ta przeszła do Nowego Testamentu, gdzie życie i nauki Chrystusa, a w końcu Jego śmierć i zmartwychwstanie przekształcają relacje między ludźmi i pośród nich, rozpoczynając tym samym Nowe Stworzenie, gdzie szalom jest wypełniane przez wiernych.

Biblijne głosy Jeremiasza, Amos, Micheasza, Izajasza, Zefeniasza i Ezechiela przypominają ludziom, że chcąc uzyskać błogosławieństwo, muszą oni praktykować społeczną sprawiedliwość. Ci starożytni prorocy krystalizują centralne miejsce społecznej sprawiedliwości jako przesłanki do uzyskania trwałej łaski Boga. Nieustannie przypominają swym słuchaczom, że Bóg przestanie wspierać ludzi, jeśli odmówią oni praktykowania sprawiedliwości, szczególnie w odniesieniu do biednych, potrzebujących, uciśnionych i marginalizowanych. To, że prorocy głosili, iż cały naród może być potępiony z powodu złego traktowania wdów czy dlatego, że głodnym nie pozwolono zebrać resztki plonów z pól, wypływa właśnie z tego założenia. Nie tylko wszyscy ludzie, lecz także sama ziemia nosi piętno grzechu i ponosi wszystkie jego konsekwencje, dlatego pastwiska są nieurodzajne, góry się trzęsą, a drzewa nie rodzą owoców. Dla Izraela najpełniejszą odpowiedzialnością na przestępstwo była nie pojedyncza kara dla pojedynczego przestępcy, lecz skrucha całego narodu. Głos proroków płynie przez stulecia, aż do dnia dzisiejszego. Bez wolności i sprawiedliwości nie może być zbawienia.

Innym ważnym pojęciem, które ustaliło relację między prawem a sprawiedliwością, jest przymierze. Przymierze pieczętuje zgodę między dwiema stronami. W Piśmie Świętym było ich kilka, począwszy od przymierza Boga i stworzenia, Boga z Abrahamem, Sarą i nowo utworzonym Narodem Boga, Boga z Mojżeszem, reprezentującym ludzkość na górze Synaj, kiedy

to nadanych zostało Dziesięć Przykazań. Kulminacyjne przymierze nastąpiło między Jezusem a całą ludzkością podczas Ostatniej Wieczerzy. To nowe przymierze otworzyło przed ludźmi nową perspektywę patrzenia na rzeczy, odnoszenia się i rozumienia godności każdej osoby w ramach społeczności. Przesłupstwo było pogwałceniem przymierza. Musiało zostać naprawione.

Miarą sprawiedliwości w biblijnym ujęciu jest nie to, czy stosujemy prawidłowe zasady w prawidłowy sposób. Miarą sprawiedliwości jest wynik. Miarą drzewa są jego owoce. To substancja, nie procedura określa sprawiedliwość. W jaki sposób sprawy powinny się kończyć? Papierkiem lakmusowym jest to, jak odnosi się ona do biednych i ciemionych.

W czasach biblijnych taka sprawiedliwość była spełniana jako codzienna podstawa w osadach żydowskich. Obywatele szli do bram miasta w poszukiwaniu sprawiedliwości u sędziów lub starszyny, która zbierała się tam w tym celu. Zadaniem takiego „sądu” było znalezienie rozwiązania dla poszkodowanego. Sędzia zasadniczo nie był tym, który wynagradzał (sprawiedliwość rozdzielca). Był tym, który tworzył porządek i naprawiał to, co zostało zniszczone.

Kluczem była wtedy naprawa, nie kara. Hebrajskie słowa oznaczające „zapłatę” i „zadośćuczynienie”, *shillum* i *shillem*, wywodzą się z tego samego rdzenia co szalom. Przywracanie szalom było celem istnienia takich sądów. Pomóc ludziom w odbudowie ich przymierza z Bogiem i ze sobą pozostawało sercem tej sprawiedliwości. Kiedy wyznaczano karę, która czasem włączała egzekucję, było to zawsze postrzegane jako element konieczny do naprawy przymierza i odbudowy szalom. (Howard Zehr, op cit.).

Jak to się więc stało, że tak wielu ludzi zaczęło postrzegać Boga jako kogoś w rodzaju sędziego Sądu Najwyższego, który unosi się nad naszymi codziennymi sprawami jak wszechwidzące oko niebiańskiego policjanta? Z całą pewnością nie na to kładzie główny nacisk Pismo Święte. Wydaje się, że stało się tak przede wszystkim przez złą interpretację prawdziwego znaczenia niektórych kluczowych fragmentów Pisma Świętego i przez nieumiejętność rozpoznania kontekstu, w jakim zostały one napisane.

Nowy Testament i sprawiedliwość

W Nowym Testamencie Jezus wyraźnie stwierdza, że sprawiedliwość powinna opierać się na zasadach przebaczenia i pojednania; że odwet nie jest ważny. Wybaczył szaleńcowi, prostytutce, cudzołożnicy, nadużywa-

jącemu swej pozycji poborcy podatków, rabusiowi. Nakazał nam nie tylko odróżniać złoczyńców od cnotliwych, lecz także widzieć siebie jako należących do tego samego obozu – braci i siostry, z różnymi zaletami i wadami.

W przypowieści o bogaczu i Łazarzu (Ewangelia św. Łukasza 16/19-31) Jezus naucza, że biedak posiada prawo, bogacz zaś ma obowiązek, wypływający z poczucia sprawiedliwości, a nie dobroczynności, podzielić się tym, co ma na stole. Tutaj Łukasz powołuje się na Księgę kapłańską 25/35, która określa obowiązki bogatych wobec biednych. Bogacz nie uznaje tego, że chociaż zdobył bogactwo w uczciwy sposób, to jednak w świetle sprawiedliwości winien jest część swego bogactwa Łazarzowi, który nie posiada nic. Nie uznaje i zostaje potępiony.

W tym miejscu Jezus wyraźnie wyjaśnia naturę sprawiedliwości jako dzielenia się z potrzebującymi, biednymi i bezbronnymi. Łazarz i bogacz mogą się odnaleźć i pojednać jako bracia tylko przez wspólne korzystanie z dóbr. Tak więc, pojednanie kryje się w sercu nowotestamentowego rozumienia sprawiedliwości.

Jezus odrzuca zasadę „oko za oko”, ową proporcjonalną odpowiedź, tak mocno nadużywaną w swym potocznym wykorzystaniu. Mówi: „Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu drugi. Daj mu swój płaszcz i swą tunikę; idź przez dwie mile, nie przez jedną” (Ewangelia św. Mateusza 5/39). Jest to radykalne podejście, a jednak – przy właściwym jego zrozumieniu – bardzo praktyczne w dzisiejszych czasach. Jezus prosi o hojną odpowiedź tych, którzy ucierpieli na skutek przestępstwa. Wie i uczy, że jeżeli człowiek nie przyjmie takiej podstawy, będzie z reguły w dwójnasób wiktymizowany. Po raz pierwszy stanie się tak podczas samego przestępstwa. Za drugim razem dojdzie do tego na skutek bólu, zgorzknienia i pragnienia zemsty, które z łatwością mogą zatruć duszę człowieka – jeśli tylko pozwoli się im na rozwój. Rzeczywiście, mądra to nauka.

Jezus uczy hojności ducha w konfrontacji z przestępczością. Kobięcie, której grozi kara śmierci, mówi po prostu: „idź i nie grzesz więcej”. Odrzucił wszelkie pojęcie sprawiedliwej należności w przypowieści o synu marnotrawnym i kochającym ojcu (Ewangelia św. Łukasza 15/11-32) oraz o robotnikach w winnicy (Ewangelia św. Mateusza 20/1-16). W tej ostatniej robotnicy przypominają nam, jak działa sprawiedliwość boża. Każdemu z nich zapłacono pod koniec dnia tyle, ile potrzebne im było do wyżywienia swoich rodzin, niezależnie od tego, że nie pracowali równej liczby godzin. Da się to porównać do sprawiedliwości naprawczej. Zapewnijmy to, co jest potrzebne. Wybaczmy siedemdziesiąt siedem razy siedem. Rzeczywiście jest to zbyt trudne? Niekoniecznie, mówi Jezus. Nie jest to łatwe, ale da się

to zrobić. W konsekwencji uczy On, że jeżeli nie podejmiemy się tych bardzo trudnych zadań, ryzykujemy śmiertelne niebezpieczeństwo odniesienia duchowego uszczerbku.

Wiele osób uważa, że w naukach Nowego Testamentu więzienie jest potępione, ponieważ reprezentuje ono władzę śmierci, która jest od Boga oddzielona i Bogu przeciwstawna. Śmierć jest także obecna pod innymi postaciami, takimi jak choroba, głód, niesprawiedliwość i zbytek. Proklamacja wolności dla więźniów nie odnosi się tylko do wolności duchowej. Taka interpretacja pozwala odnaleźć sens cudownej natury uwolnienia apostołów z więzienia w dwóch przypadkach (Dzieje Apostolskie, 5 i 11). Uwolnienia te są potwierdzeniem boskiej władzy nad państwem, nad upadłymi zwierzchnikami i władzą.

Ostatnie, co można powiedzieć odnośnie do sprawiedliwości w czasach Chrystusa, wiąże się z pojęciem azylu. Jest to kolejny dowód na to, że żydowskie prawo ceniło życie wyżej niż własność i ludzi wyżej niż karę. W Starym Testamencie jest kilka odwołań do tzw. miast schronienia (Księga powtórzonego prawa 4/41-3, 19/1-3, Księga liczb 35/6-34). Zarówno Izrael, jak i jego sąsiedzi uznawali prawo osoby potrzebującej ochrony przed zemstą do udania się do ołtarza w świątyni, gdzie osoba ta znajdowała schronienie przed niebezpieczeństwem do chwili rozstrzygnięcia sprawy w formalnym procesie sądowym (Księga wyjścia 21/12-14). Ołtarz mógł być daleko, a osoba fałszywie oskarżona mogła zostać schwytana, zanim znalazła się pod jego ochroną. Więc prawo zezwoliło na ustalenie sześciu miast schronienia, centralnie zlokalizowanych i połączonych z resztą kraju dobrymi drogami, tak że podejrzany o morderstwo mógł łatwo uzyskać ochronę. Miłosierdzie i słuszość leżą u fundamentów pojęcia azylu. Ludzie byli ważniejsi niż kara i w rezultacie do prawa wprowadzono zabezpieczenia proceduralne, tak by prawa przestępcy mogły być chronione podczas rozpatrywania sprawy przez władze sądowe.

Szacunek, miłosierdzie, wybaczenie i łaska

Odzwierciedlenie w sprawiedliwości i we w pełni rozwiniętej moralności muszą również znaleźć pojęcia takie jak szacunek, miłosierdzie, wybaczenie i łaska. Są one jednymi z najdojrzalszych i najbardziej wymagających cnót. Prawdziwa sprawiedliwość i wspólne dobro nie mogą dojść do skutku bez ich przyjęcia.

Niewzruszona moralność zaczyna się od szacunku dla godności wszystkich ludzi. Zostało to po raz kolejny wyrażone w przesłaniu Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju, w styczniu 1999 roku: *Godność człowieka jest transcendentną wartością, zawsze uznawaną za taką przez tych, którzy szczerze poszukują prawdy. Rzeczywiście, cała historia ludzkości powinna być interpretowana w świetle tego dogmatu. Każda osoba, stworzona na obraz i podobieństwo Boga, a w związku z tym radykalnie zorientowana w stronę Twórcy, jest w stałym związku z tymi, którzy posiadają taką samą godność. Nie można ignorować żadnego afrontu wobec godności człowieka, niezależnie od jego źródła, niezależnie od formy, którą przyjmuje i niezależnie od tego, kiedy doń dochodzi.* (Jan Paweł II, Światowy Dzień Modlitwy, styczeń 1999).

Obecny system karnego wymiaru sprawiedliwości wykazuje brak szacunku dla wszystkich zaangażowanych stron. Żądamy szacunku w prawie dla ludzi i własności, a jednocześnie wykazujemy go niewiele w naszym systemie odnoszącym się do łamiących prawo. Każda osoba, która pracowała w więzieniu, czy choćby odwiedziła jedno z nich, wie dokładnie, o czym mówię. Depersonalizacja jest zakorzeniona w samym jądrze tego systemu. Jedyne, czego brakuje, to wytatuowania numerów na klatkach piersiowych skazańców. Wszystko to oznacza brak szacunku dla godności człowieka. Nie powinniśmy być zaskoczeni, że taki brak szacunku przenosi się do szerszej społeczności, ponieważ nasz system policyjny, sądowy i karny praktycznie nie zwracają na to uwagi.

Systematyczny brak szacunku jest odzwierciedlany przez powszechne wykorzystanie kary pozbawienia wolności, gdy ponad 8,5 miliona osób na całym świecie jest pozbawionych praw do godności właściwej człowiekowi, oraz wolności działania, wyrażania swoich sądów, przemieszczania się i realizacji swojej woli. Najczęściej więzionymi osobami są zazwyczaj ubodzy i mniejszości rasowe lub etniczne.

Pojęcie kochającego i miłosiernego Boga przepełnia strony Pisma Świętego. Miłosierdzie jest tu przedstawione jako kluczowy wymiar samej istoty Boga. Wystarczy tylko rzucić okiem na strony Pisma, by zobaczyć, że Bóg przedstawiony jest jako opiekuńczy byt, pomocnik który daje nadzieję, ktoś, kto jest miłosierny i czyniący dobro, ktoś, kto dokonuje pełnych oddania i trwałych zobowiązań. Miłosierdzie jest podstawą miłości wypływającej z boskiego przymierza. Jezus jest przedstawiony w Nowym Testamencie jako miłosierny. Słyszymy o jego przesłaniach skierowanych do biednych i uciśnionych, do wdów i samotnych kobiet, wyrzutków społeczeństwa, grzeszników, chorych, opuszczonych. Nakarmił tysiące, uleczył niewidomych, kulawych, trędowatych. „Miej dla nas miłosierdzie, Synu

Dawida”, krzyczeli (Ewangelia św. Mateusza 9/27). Mieli wiarę w Jego miłosierdzie (Alice Sinnot RSM, *Mercy – Ever Ancient, Ever New*, Listen Magazine, 1999).

Przebaczenie nie jest czymś, co ofiara ma zrobić dla korzyści sprawcy. Jest procesem pozwalającym ofierze na pozbycie się gniewu i bólu niesprawiedliwości, tak że może ona rozpocząć nowe życie uwolnione od ciężaru kryminalnego pogwałcenia. Codziennie stykamy się z niesprawiedliwością w naszych domach, miejscach pracy, także widzimy ją obserwując stosunki między narodami. Możemy więc w negatywny sposób odpowiedzieć na nasze krzywdy, małe czy duże, w sposób, który najprawdopodobniej doprowadzi do eskalacji konfliktu i uczyni cykle przemocy nieskończonymi. W wielu przypadkach właśnie poszukiwanie sprawiedliwości i odpłaty zapobiega skanalizowaniu krzywd na forach, które mogłyby przynieść ich rozwiązanie i rekompensatę. Ograniczenie sprawiedliwości do poziomu odpłaty zmienia interpersonalne sprzeczki w wendety i walki „wet za wet”, a utarczki graniczne we w pełni rozwinięte wojny.

Jak zauważa Zehr, dla ofiar przebaczenie jest możliwością odegnania władzy, jaką miały nad nimi przestępstwo i sprawca, bez konieczności ich usprawiedliwiania i uniewinniania. Oznacza to, że ofiary nie są już dłużej przytłoczone i zdominowane przez sprawcę i jego czyn. Brak owego doświadczenia przebaczenia, brak tego zakończenia sprawia, że rana jątrzy się i przejmuje władzę nad całym naszym życiem. Krzywda i jej sprawca sprawują kontrolę. Prawdziwe przebaczenie pozwala jednostce na przeistoczenie się z ofiary w ocalonego.

Podobnie jak ofiary, także sprawcy potrzebują doświadczyć przebaczenia. W jaki inny sposób mogą oni zostawić za sobą przeszłość i konstruktywnie stawić czoło przyszłości? Retrybutywna filozofia kryminalna prawie wcale nie zachęca ani nie daje miejsca przestępcy na wyznanie, wyrażenie skruchy i żalu, zmianę kierunku, odwrócenie kolei swego losu, przyjęcie odpowiedzialności i naprawienie różnych spraw. System wymiaru sprawiedliwości sprzyja tylko gniewowi, racjonalizacji, przeczeniu winie i odpowiedzialności, uczuciom bezsilności i dehumanizacji. Tak jak to ma miejsce w przypadku ofiar – rany tylko ropiją i rosną (Howard Zehr, *Changing Lenses*, op cit.).

Najwyższą formą przebaczenia jest dar łaski. Łaska jest podstawowym wyróżnikiem społeczności chrześcijańskiej. Jest to cnota, którą Kościół nieczęsto sławi ostatnimi czasy – szczególnie w odniesieniu do systemu prawnokarnego. Nie można jednak przecenić ważności tego daru. Łaska zajmuje centralne miejsce w tradycji chrześcijańskiej. Jeżeli Bóg okazał

nam łaskę przez Chrystusa, to i my powinniśmy umieć okazywać sobie nawzajem łaskę. Okazać łaskę, to nie koncentrować się na minionych bólach, lecz dawać ludziom możliwość zostawienia za sobą przeszłości. Pozwolić przeszłości, by odeszła w przeszłość – niezależnie od tego, jak była straszna czy niesprawiedliwa. Sięgnąć po świeżą i nową przyszłość.

Nie powinniśmy się obawiać reakcji części społeczeństwa na nasze nauczanie dotyczące ogromnego potencjału łaski. Łaska leży w sercu współczucia i znajduje się w centrum teologii Krzyża. Tylko gdy korzystamy z daru łaski, możemy szczerze budować społeczność chrześcijańską.

Sprawiedliwość naprawcza

Sprawiedliwość naprawcza jest ewangeliczną odpowiedzią na konflikt i przestępczość – nawet tą najpoważniejszą. Założenie takie zostało przyjęte przez amerykańskich biskupów katolickich w ich liście pasterskim z 2001 roku. Powiedzieli oni wprost, że sprawiedliwość naprawcza jest procesem odzwierciedlającym nauki Pisma. Podobny pogląd przyjęły różnorakie konferencje biskupów oraz Światowa Konferencja Katolickich Kapełanów Więziennych, która odbyła się w Meksyku w 1999 roku.

Cele kierujące sprawiedliwością naprawczą są pełne szacunku dla wszystkich stron. Ofiary i sprawcy przyjmują główne role, natomiast aparat państwowy zajmuje „tylne krzesło”. Proces nie koncentruje się na zemście i karze, ale poszukuje ukojenia zarówno dla społeczności, jak i dla zaangażowanych jednostek. Szuka wspólnego dobra dla wszystkich zainteresowanych. Dzieje się tak poprzez przesunięcie akcentu z kary na naprawę, w najszerszym sensie tego słowa.

Celem sprawiedliwości naprawczej jest zagojenie ran odniesionych przez każdą osobę dotkniętą przez przestępstwo. Aby działało to w pełni, konieczna jest oczywiście współpraca wszystkich stron. Sprawca – jeżeli ma być zaangażowany w użyteczny sposób – musi przyznać, że ponosi odpowiedzialność za popełnione przestępstwo oraz wyrazić szczerzy żal i skruchę. (...)

Sesja II

Czy obowiązujące w Polsce
rozwiązania prawne
dobrze służą rozwojowi probacji?

Przewodniczący obrad:
poseł Katarzyna Piekarska
przewodnicząca Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka
senator Andrzej Jaeschke
zastępca przewodniczącej Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Referaty

Dr hab. Włodzimierz Wróbel

Czy obowiązujące w Polsce rozwiązania prawne dobrze służą rozwojowi probacji?

Probacja w prawie karnym materialnym

Szanowni Państwo!

1. Przynajmniej część wniosków i spostrzeżeń, które chcę państwu przedstawić, uzgodniona jest z panem sędzią SN Wiesławem Kozielowiczem. Przed przyjazdem na tę konferencję kilka razy spotkaliśmy się starając odpowiedzieć sobie na pytanie przyjęte jako tytuł obecnej sesji: „Czy obowiązujące w Polsce rozwiązania prawne dobrze służą rozwojowi probacji?”. Oczywiście chodziło nam o rozwiązania prawne w zakresie prawa karnego materialnego. Intensywnie staraliśmy się doszukać jakichś palących problemów, które szczególnie w praktyce stosowania prawa budzą wątpliwości i spotykają się z negatywną oceną. I muszę przyznać, iż takich problemów nie znaleźliśmy wiele, żeby nie powiedzieć, że nie znaleźliśmy ich prawie wcale. Innymi słowy, odpowiedź na zadane pytanie brzmi – tak, obowiązujące regulacje w zakresie prawa karnego materialnego dobrze służą probacji i nie wymagają szczególnych zmian.

Nie dostrzeżliśmy praktycznie żadnych niewłaściwych tendencji w orzecznictwie sądowym. Jeżeli zaś chodzi o problemy interpretacyjne związane ze stosowaniem przepisów dotyczących probacji, to owszem, pewne trudności występują, ale zawężają się one do wąskiego zagadnienia stosowania instytucji warunkowego zawieszenia przy orzekaniu kary łącznej. Przepisy o probacji nie są nadużywane, stwarzają możliwość sensownej indywidualizacji kary i racjonalnego wymiaru sprawiedliwości, istnieje także dostateczna ilość środków penalnych (tych związanych z dolegliwością), którymi

Dr hab. Włodzimierz Wróbel – Katedra Prawa Karnego, Uniwersytet Jagielloński.

można obudować probację tak, by w jakiś sposób zadośćuczynić społecznemu poczuciu sprawiedliwości.

Oczywiście można sobie wyobrazić dalsze poprawianie obowiązujących regulacji, bo wszystko można ulepszać. Propozycje zmian odnoszących się do orzekania warunkowego zawieszenia przy karze łącznej stanowią już przedmiot prac legislacyjnych w Sejmie. Być może warto jest rozważyć „prywatyzację” pracy na cele społeczne i przejęcia organizacji wykonywania tej pracy w szerszym zakresie przez podmioty niepubliczne. Może zastanawiać się nad rozszerzeniem katalogu obowiązków orzekanych w okresie próby. Może należy otworzyć możliwość orzekania tego typu środków przy warunkowym zawieszeniu kary ograniczenia wolności i kary grzywny. Być może warto się zastanowić, zwłaszcza po tym, co mówił pan profesor Osiatyński, nad rozszerzeniem zakresu uzgodnień z osobą, wobec której stosuje się warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności lub warunkowo zwalnia się z wykonania reszty kary pozbawienia wolności, uzgodnień polegających na przyjęciu przez tę osobę obowiązku podporządkowania się pewnym wymogom. Obecnie istnieją pewne regulacje kodeksowe, które stanowią jakby załączek tego typu myślenia – na przykład nałożenie na sprawcę obowiązku poddania się leczeniu wymaga jego wcześniejszej zgody. Może jest tutaj jakaś możliwość rozszerzenia tego typu sposobów reakcji.

Być może w szerszym zakresie należałoby wykorzystać instrument, jakim jest wniosek o ściganie, wprowadzając kategorie przestępstw wnioskowych w szerszym zakresie, niż ma to miejsce obecnie, co już w fazie poprzedzającej formalne wszczęcie postępowania przygotowawczego mogłoby prowadzić do mediacji. Np. w pracach nad nowelizacją Kodeksu karnego padła propozycja, by nadać wnioskowy charakter przestępstwu spowodowania wypadku komunikacyjnego, którego następstwem jest wyłącznie średni (lub lekki) uszczerbek na zdrowiu (art. 177 § 1 k.k.).

Być może warta rozważenia jest ostatecznie propozycja pana profesora Leona Tyszkiewicza, owego warunkowego zawieszenia wykonania tylko części kary pozbawienia wolności.

2. Jestem jednak przekonany, iż problem probacji w zakresie prawa karnego materialnego nie polega na braku określonych regulacji prawnych lub ich wadliwości, ale na generalnym braku ich stosowania, zwłaszcza w fazie wykonawczej. Innymi słowy, chodzi o to, by w ogóle doszło do realnego wykorzystania przez praktykę możliwości, jakie stwarza obowiązujące prawo. Jak już jednak wskazał na to pan senator Romaszewski, faktyczne wprowadzenie w życie kodeksowych uregulowań dotyczących probacji

jest funkcją przeznaczonych na ten cel środków finansowych. I pewnie póki takich pieniędzy nie będzie, póty te przepisy pozostaną tylko literą, pewną ideą, do której warto dążyć, która wszakże nie znajdzie swojej realizacji.

3. Oczywiście pozytywna ocena obowiązujących regulacji prawnych w zakresie probacji jest funkcją pozytywnej oceny samej idei probacji, co zresztą jest założeniem postawionego uczestnikom obecnej sesji pytania: „Czy obowiązujące w Polsce rozwiązania prawne dobrze służą rozwojowi instytucji probacji?”.

Ustosunkowując się do tego pytania można wszakże zakwestionować sam sens probacji. Jak mi się wydaje, dyskusja tocząca się wokół regulacji kodeksowych związanych z probacją dotyczy nie tyle ich funkcjonalności, co potrzeby i celowości stosowania w prawie karnym środków probacyjnych. Spór ten, który błyskawicznie zresztą przełożył się na sferę polityki, można zakwalifikować jako spór o bardziej prewencyjne i celowościowe traktowanie kary lub bardziej retrybutywne nastawienie prawa karnego.

Niewątpliwie w tym drugim nurcie tkwią propozycje, które są przedmiotem prac Sejmu już kolejnej kadencji. Propozycje te stoją zupełnie w poprzek rekomendacjom, które przyjęto w tym samym miejscu w 2000 r. Ewidentnie projekty, nad którymi pracuje obecnie Sejm, cechuje zasadnicza niechęć do probacji.

Chciałbym państwu przedstawić charakter tych proponowanych zmian, przy czym nie chciałbym tutaj oceniać poszczególnych projektów, ale opisać pewną tendencję wyraźnie w tych projektach zaznaczoną. Przede wszystkim zakłada się znaczne ograniczenie podmiotowe możliwości zastosowania warunkowego zawieszenia kary pozbawienia wolności, wykluczając z tego zakresu recydywę wielokrotną, ale równocześnie w konsekwencji takich regulacji wykluczając także sprawców zawodowych oraz sprawców, którzy popełnili przestępstwo w zorganizowanej grupie, chociażby było to pierwsze naruszenie prawa. Jako negatywną przesłankę stosowania środków probacyjnych (zarówno warunkowego zawieszenia, jak i warunkowego zwolnienia) wprowadza się w sposób bezpośredni wzgląd na społeczne oddziaływanie kary. Przewiduje się możliwość orzeczenia przez sąd wydający wyrok skazujący bezwzględny zakaz warunkowego zwolnienia, idąc jak gdyby po linii przepisów, które już w tej chwili umożliwia sądowi orzekającemu wyznaczenie surowszych minimów do orzeczenia warunkowego zwolnienia z wykonania reszty kary pozbawienia wolności. Rozbudowuje się zakres obowiązków przewidując w szczególności możliwość orzeczenia obowiązku pracy na cele społeczne przy warunko-

wym zawieszeniu i warunkowym zwolnieniu; obowiązku zakazu kontaktu nie tylko z pokrzywdzonym, ale i z innymi osobami. Niewątpliwie zwiększy się przez to zakres obligatoryjnego zarządzenia wykonania kary warunkowo zawieszanej i odwołania warunkowego zwolnienia.

Charakterystyczną rzeczą jest wydłużanie okresów próby, także przy warunkowym zwolnieniu. Ta tendencja towarzyszy także – o czym będę mówił w późniejszej części – wprowadzeniu takich już bardzo długich okresów próby, jak okresy dziesięcioletnie. Ostatecznie proponuje się wprowadzenie nawet dożywotniego okresu próby – dotyczy to przypadku warunkowego zwolnienia z kary dożywotniego pozbawienia wolności. Zdecydowano się także na skreślenie wszelkich regulacji przewidujących uzgodnienie sposobu wykonywania czy nakładania obowiązków probacyjnych ze skazanym. Dotyczy to także obowiązku poddania się leczeniu.

To są bezpośrednie ograniczenia probacji proponowane w nowelizacjach obowiązującego Kodeksu karnego. Ale należy zwrócić uwagę na to, że owe ograniczenia mogą pojawić się również pośrednio, projekty zakładają bowiem powszechne zaostrenie dolnych granic ustawowego zagrożenia przy szeregu często popełnianych przestępstw. Projekt nowelizacji Kodeksu karnego zakłada na przykład powrót do szerokiej karalności wypadku komunikacyjnego z jakimkolwiek uszczerbkiem na zdrowiu, także tym poniżej siedmiu dni. Ograniczenie możliwości stosowania probacji następuje także przez zaostrenie regulacji dotyczących wymiaru kary za przestępstwa popełniane w warunkach recydywy (niekoniecznie specjalnej) czy w zorganizowanej grupie.

4. Obserwując prace legislacyjne i dyskusję, jaka wokół nich się toczy, trzeba z całą stanowczością podkreślić, że nikt z proponujących wyżej wspomniane zmiany nie zastanawia się nad konsekwencjami budżetowymi tych zmian. Muszę przyznać, że nie widziałem jeszcze w żadnym projekcie, czy to rządowym, czy poselskich, by ich autorzy podali w uzasadnieniu, jakie są spodziewane koszty proponowanych zaostrzeń polityki karnej. Tymczasem owe koszty można w sposób stosunkowo łatwy ustalić, zwłaszcza dla przypadków podniesienia dolnej granicy ustawowego zagrożenia czy też wykluczenia możliwości stosowania środków nieizolacyjnych. Będzie to bowiem bardzo konkretna liczba osób, które zapukają do drzwi zakładów karnych. A koszt utrzymania jednego więźnia jest już w tej chwili powszechnie znany.

Także obecna konferencja jest wyrazem narastającej pewnej świadomości, że to, co wydawało się, że nic nie kosztuje, zmienianie prawa karnego – nagle okazało się, że nie jest bezpłatne. Już bowiem bez ewentualnych ob-

ostrzeń, które przewidują projekty nowelizacji Kodeksu karnego, więzienie nie jest w stanie wchłonąć większej liczby osób skazanych na karę pozbawienia wolności. Nie ma na to bowiem pieniędzy, w tym także tych o charakterze inwestycyjnym.

Ale trzeba mieć chyba świadomość jeszcze jednej okoliczności, iż polityka karna, której efektem jest przeludnienie więzień, nie jest już tylko problemem naruszenia pewnych zasad humanitarnego postępowania i zarzutów, jakie się mogą pojawić wobec Polski przed organami międzynarodowymi. Taka polityka karna zaczyna być groźny dla bezpieczeństwa społecznego. Coraz więcej osób ma bowiem kontakt z subkulturą więzienną i to w warunkach uniemożliwiających jakąkolwiek próbę uchronienia ich przed demoralizacją. Osoby te wcześniej czy później wyjdą na wolność. Powstaje powoli efekt kuli śnieżnej. W związku z tym nawet ci, którzy starają się forsować pewien restryktywny model polityki karnej w imię poczucia bezpieczeństwa społecznego, muszą mieć świadomość, że ta kula może w końcu trafić właśnie w owo społeczeństwo.

5. Można też odnieść wrażenie, że dyskusja nad prewencją, nad możliwościami prewencji jako pewnego środka polityki karnej w państwie biednym – a takim jest w tej chwili Polska – będzie bardziej dyskusją nad tym, w jaki sposób środkami probacyjnymi ograniczać możliwość desocjalizacji i demoralizacji, jaka jest związana ze stosowaniem środków izolacyjnych. Rzeczywiście myślenie o resocjalizacji zaczyna być pewną mrzonką przy takim budżecie, o jakim mówił pan senator Romaszewski. Oddziaływania resocjalizacyjne być może da się więc prowadzić przynajmniej w ograniczonym zakresie środkami społecznymi, pozapublicznymi, otwierając szerzej system na tego typu działania.

6. Pozwólcie państwo, że jeszcze na koniec kilka uwag generalnych, związanych według mnie z pewną tendencją w zakresie probacji, już może odrywając się nieco od kwestii budżetu i pieniędzy. Mianowicie chciałbym wspomnieć o dwóch rzeczach. Pierwsza sprawa to bardzo ciekawa tendencja, w której warunkowe umorzenie postępowania coraz szerzej obudowuje się środkami karnymi różnego typu. One nie tylko mają charakter probacyjny, ale zaczynają się pojawiać środki, których wyłącznym celem jest represja, w tym znaczeniu, że ma to być jakiś środek wyrządzający dolegliwość, którego celem jest danie zadość poczuciu sprawiedliwości pokrzywdzonego i społecznemu poczuciu sprawiedliwości.

Widać, jak narasta napięcie co do charakteru warunkowego umorzenia. Czy mamy tu do czynienia ze skazaniem? Czy mamy tu do czynienia z jakimś orzeczeniem stwierdzającym winę i popełnienie przestępstwa? Czy

to jest nadal tylko środek probacyjny? To napięcie gdzieś musi znaleźć swoje rozwiązanie.

Druga tendencja, o której chciałbym wspomnieć, to kwestia traktowania warunkowego zawieszenia kary pozbawienia wolności jako kary *sui generis*. To nie jest nic nowego, bo zarówno w praktyce, jak i w dyskusjach teoretycznych czasami tak właśnie traktowało się ów środek. Obecnie jednak także ustawodawca zdaje się traktować czasami warunkowe zawieszenie jako specyficzny typ sankcji karnej, którą może niejako „nagradzać” sprawców. Dowodem takiego spojrzenia jest wprowadzenie do procedury karnej możliwości orzekania przez sąd na wniosek prokuratora warunkowego zawieszenia kary pozbawienia wolności wobec sprawcy, który zaakceptował konsensualny sposób zakończenia postępowania karnego (art. 335 w związku z art. 343 k.p.k.) Środek probacyjny, traktowany jako forma łagodnej kary, przy czym może dotyczyć on kary pozbawienia wolności do 5 lat, a okres próby może sięgnąć nawet 10 lat. Przez dziesięć lat państwo może kontrolować obywatela środkami probacyjnymi, przy czym w tym okresie owe środki można zmieniać lub nakładać nowe. Jaki charakter ma ta instytucja?

Myślę, że przy środkach probacyjnych, zwłaszcza jeżeli chodzi o warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności, ten dualizm – z jednej strony to kara *sui generis*, z drugiej strony – środek probacyjny, który ma być nakierowany na tak czy inaczej osiągalną albo mniej osiągalną resocjalizację – stwarza pewne napięcia. Myślę, że w dyskusji nad środkami probacyjnymi, właśnie w perspektywie tej tendencji do zwiększenia represyjności prawa karnego, nawet chcąc bronić tej instytucji trzeba myśleć o elementach dolegliwości tych środków. Jeżeli chcemy bowiem uzyskać dla nich społeczną akceptację, środki te muszą być obudowane jakąś sankcją o charakterze symbolicznym. Mogłoby to stanowić pewną obronę przed retributywną krytyką probacji.

Co zaś do samego retributywizmu. Wydaje mi się, że w dyskusji i sporze o prewencyjny charakter kar i retributywne zaostrzania represji za mało zwraca się uwagę na konstytucyjne podstawy państwowego *ius puniendi*. Dyskusja o celach prawa karnego musi być bowiem prowadzona w świetle zasad, które obowiązują w państwie prawa. A jedną z tych zasad jest zasada stosunkowości (proporcjonalności) wyrażona w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Przesądza ona, iż ograniczanie praw i wolności obywatela, w tym także przestępcy, jest dopuszczalne w państwie prawa tylko wówczas, jeżeli jest konieczne i w takim zakresie, w jakim to jest konieczne. Zasada proporcjonalności wymusza więc myślenie kategoriami minimalizacji represji kar-

nej, a nie dowolnego jej zwiększania lub zmniejszania w zależności od aktualnych potrzeb politycznych lub społecznych. Tymczasem kara, której dolegliwość przekracza stopień konieczności, jest karą niekonstytucyjną, a przepis prawny, który umożliwia orzekanie takiej kary, jest przepisem prawnym niekonstytucyjnym.

Tymczasem mam wrażenie – i myślę, że państwo podzielicie ten pogląd – że od momentu pojawienia się pierwszego projektu nowelizacji Kodeksu karnego z 1997 r., w którym wprost wyrażono pogląd, iż zaostrenie odpowiedzialności karnej ma stanowić odpowiedź na oczekiwania opinii publicznej, otwarto pewną puszkę Pandory, której nie da się już tak łatwo zamknąć. Jeśli publicznie wciąż podkreślano, że poprzez zwiększenie represyjności prawa karnego można zapewnić bezpieczeństwo, to bardzo trudno jest teraz wrócić do punktu wyjścia i powiedzieć, że to jest jakaś pomyłka. W związku z tym proces legislacyjny związany z nowelizacją prawa karnego znalazł się w pułapce. Wszelkie próby przeciwstawiania się pomysłom na zaostrenie sankcji odbierane są bowiem jako dowód braku dbałości o poczucie bezpieczeństwa w społeczeństwie i grożą negatywnymi reakcjami wyborców. Z kolei politycy, przynajmniej niektórzy, mają już świadomość bariery finansowej oraz ewentualnych konsekwencji przeznaczenia środków budżetowych na budowę więzień zamiast np. na oświatę czy służbę zdrowia.

Mimo wszystko jednak trzeba apelować o odwagę polityczną tych wszystkich, którzy decydować będą o kierunku prac nad zmianami w prawie karnym. By kierunek ten radykalnie zmieniono.

Bardzo dziękuję za uwagę.

Dr Janusz Kochanowski

Probacja w polskim Kodeksie karnym

Mówiąc o probacji w polskim prawie karnym mamy na myśli trzy instytucje:

- warunkowe umorzenie postępowania,
- warunkowe zawieszenie wykonania kary,
- warunkowe przedterminowe zwolnienie.

Istota każdej z nich polega – jak wiadomo – na rezygnacji ze skazania i kary w przypadku warunkowego umorzenia postępowania, z wykonania orzeczonej kary w przypadku warunkowego skazania czy z odbycia części kary w przypadku warunkowego zwolnienia oraz na nałożeniu na sprawcę obowiązków próby i poddanie go dozorowi kuratora.

Jak z tego wynika, tego rodzaju możliwość rezygnacji z całości lub części kary występuje, po pierwsze, na etapie oddania pod sąd przed rozprawą główną. Po drugie, jest ona możliwa na etapie wyroku skazującego w przypadku warunkowego skazania. Po trzecie, na etapie wykonania kary w przypadku warunkowego zwolnienia skazanego. Jeśli przypominam te tak oczywiste sprawy, to tylko po to, aby móc przejść do bardziej kontrowersyjnych.

Wprowadzona na wzór anglosaski w Polsce na przełomie XIX i XX wieku instytucja probacji nie jest oczywiście instytucją statyczną. Pomijam tutaj problem rozwoju systemów anglo-amerykańskiego, francusko-belgijskiego czy norwesko-duńskiego-holenderskiego, a także rozważania, któremu z nich najbardziej i w jakim zakresie odpowiada system polski. Chodzi mi bowiem o to, że na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat można zaobserwować zjawisko rozszerzenia zakresu tej instytucji w prawie polskim, czyli zwiększenia możliwości rezygnacji z kary (i zastępowania jej obowiązkami

Dr Janusz Kochanowski – Instytut Prawa Karnego, Uniwersytet Warszawski.

próby oraz nadzorem kuratora) na każdym etapie postępowania sądowego. Na tej kwestii chciałbym się na chwilę zatrzymać i zastanowić nad niektórymi jej implikacjami.

W pierwszym rządzie dotyczy to instytucji warunkowego umorzenia postępowania, którą czasami chce się uważać za przejaw twórczego wkładu polskiej myśli prawniczej. Została ona – jak wiadomo – po raz pierwszy wprowadzona do ustawodawstwa polskiego Kodeksem karnym z 1969 r. Kodeks karny z 1997 nie tylko przejął tę instytucję, ale znacznie ją rozszerzył. Rozszerzenie to nastąpiło przede wszystkim, czego się chyba nie dostrzega, w wyniku generalnego obniżenia sankcji w tym kodeksie. To znaczy dostrzega się oczywiście obniżenie sankcji, będące jedną z głównych idei tego kodeksu, ale nie zawsze zauważa pośrednie konsekwencje, jakie ma to dla zakresu stosowania szeregu innych instytucji, w tym warunkowego umorzenia postępowania. Tymczasem sprawiło ono, że zakres warunkowego umorzenia zwiększył się prawie o połowę (ze 138 przestępstw w kk 1969 r. do 201 przestępstw w Kodeksie karnym z 1997 r.)

Obok tego rodzaju rozszerzenia zakresu warunkowego umorzenia Kodeks karny wprowadza taką możliwość w stosunku do przestępstw zagrożonych karą do 5 lat (poprzednio bez wyjątku do lat 3), w przypadku, gdy *pokrzywdzony pojednał się ze sprawcą, sprawca naprawił szkodę lub pokrzywdzony i sprawca uzgodnili naprawienie szkody*.

W efekcie spowodowało to, że warunkowe umorzenie jest obecnie możliwe w ponad 80% przypadków przestępstw z części szczególnej Kodeksu karnego (ok. 84%). Stąd tak niewiele brakowało, a niedawno skorzystałby z niego biskup Śliwiński, który – jak wiadomo – spowodował wypadek drogowy w stanie nietrzeźwości i zdaje się, że jedynie w wyniku nacisku opinii publicznej odstąpiono od tego niewczesnego pomysłu.

Co więcej, dopuszczone jest obecnie stosowanie warunkowego umorzenia w przypadku sprawcy uprzednio karanego, jeśli było to skazanie za przestępstwo nieumyślne (poprzednio miało ono zastosowanie wyłącznie do sprawcy niekaranego: por. art. 66 § 1 kk z 1997 z art. 27 § 1 kk z 1969 r.), co zwiększyło zakres jej stosowania o dalszy (21) szereg przestępstw.

Nie jest moim zamiarem analizowanie tutaj, czy i na ile rozszerzenie zakresu instytucji warunkowego umorzenia w poszczególnych grupach przypadków było właściwe. Chodzi mi jedynie o odnotowanie pewnej tendencji do rozszerzenia zakresu rezygnacji z ukarania sprawcy już przed rozprawą sądową oraz pokazania rozmiarów tej rezygnacji. Ukazania niewątpliwie znacznego rozszerzenia zakresu tej instytucji.

Podobną tendencję można zaobserwować, jeśli chodzi o rozszerzenie zakresu instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary. Nastąpiło ono przez wprowadzenie warunkowego skazania nie tylko w stosunku do skazanego na karę pozbawienia wolności, ale – jak wiadomo – również na karę ograniczenia wolności i grzywny. W dalszym ciągu przez wprowadzenie możliwości warunkowego zawieszenia w stosunku do recydywisty specjalnego z art. 64 kk, w tym także w stosunku do tzw. multirecydywisty z § 2, który – przypomnijmy – był już skazany dwukrotnie za przestępstwo umyślne i za trzecim razem popełnia ponownie *przestępstwo umyślne przeciwko życiu i zdrowiu, przestępstwo zgwałcenia, rozboju, kradzieży z włamaniem lub inne przestępstwo przeciwko mieniu popełnione z użyciem przemocy lub groźbą jej użycia*. W każdym z tych przypadków, a także w przypadku każdego kolejnego (czwartego, piątego) powrotu do przestępstwa możliwe jest zastosowanie warunkowego zawieszenia, o ile oczywiście spełnione zostaną przesłanki z art. 69 § 1 kk, czyli kara orzeczona nie przekroczy 2 lat pozbawienia wolności. Notabene jest to kierunek akurat przeciwny temu, jaki wyrażony jest w znanej skądinąd idei *three strikes and you're out*, zgodnie z którą skazany za trzecim razem np. za gwałt nie tylko nie może – nawet teoretycznie – korzystać z warunkowego zawieszenia, ale zostanie obligatoryjnie skazany na karę 25 lat lub dożywotniego więzienia.

Jak wiadomo, Kodeks karny wykonawczy wprowadza dodatkowo możliwość warunkowego zawieszenia wykonania kary nieprzekraczającej 2 lat pozbawienia wolności w przypadku, gdy odroczenie kary trwało przez okres co najmniej jednego roku. Trudno nie zauważyć, jak bardzo szeroka i niekontrolowalna jest to możliwość w sytuacji, gdy z różnych powodów na odbycie kary pozbawienia wolności oczekuje blisko 30 tys. skazanych.

I wreszcie, szczególnie ważne z uwagi na samą filozofię Kodeksu karnego, jest zniesienie ograniczenia stosowania warunkowego zawieszenia z uwagi na społeczne – czyli ogólnoprewencyjne – oddziaływanie kary, do czego chciałbym jeszcze powrócić. A także możliwość warunkowego zawieszenia wykonania kary łącznej w przypadku zbiegu kar, w którym jedna z kar jest warunkowo zawieszona. A więc w sytuacji, w której w jednym przypadku sąd uznał zasadność takiego zawieszenia, ale w drugim stwierdził potrzebę jej wykonywania. Jeśli chodzi o trzecią z kolei instytucję wchodzącą w zakres interesującego nas problemu probacji – tj. warunkowe zwolnienie jej radykalne rozszerzenie nastąpiło przede wszystkim przez obniżenie wymogu odbycia co najmniej 2/3 kary na rzecz tylko połowy kary, co w momencie wejścia w życie kodeksu słusznie zostało określone mianem cichej amnestii dla recydywistów. Zniesienie (werbalnego?) zastrzeżenia, że

w stosunku do recydywistów wielokrotnych warunkowego zwolnienia w zasadzie się nie stosuje oraz wprowadzenie możliwości ponownego warunkowego zwolnienia, nawet gdy zostało już raz odwołane (por. art. 81 kk z 1997 z art. 96 kk z 1969). Oznacza to oczywiście rozszerzenie zakresu przypadków, do których ma ono zastosowanie w takim stopniu, w jakim odnotowujemy powrót do więzienia osób warunkowo zwolnionych. Jeśli się nie mylę, jest to ok. 15–20%. Rozszerzenie zakresu tej instytucji nastąpiło w dalszym ciągu przez wprowadzenie obligatoryjnego obowiązku warunkowego zwolnienia wobec sprawcy umieszczonego w zakładzie leczenia odwykowego, *jeżeli wyniki leczenia w tym zakładzie za tym przemawiają* (art. 98 k.k.). Wreszcie, przez zniesienie zastrzeżenia, że może ono nastąpić tylko wtedy, *gdy mimo niewykonania kary w całości jej cele zostały osiągnięte* (art. 90 § 1 kk z 1969). Tak jak w przypadku warunkowego zawieszenie chodzi tu o cele kary w zakresie jej społecznego oddziaływania. Przyjęcie tego rodzaju kontrowersyjnego rozwiązania stało się, jak wiadomo, podstawą ubiegania się o warunkowe zwolnienie m.in. przez zabójcę księdza Jerzego Popiełuszki, które zresztą w pierwszej instancji zostało mu przyznane, gdyż ustawowo właściwie nie było ku temu przeszkód.

Mam nadzieję, że ta przydługa nieco analiza pokazuje, jak daleko ustawodawca posunął się w rozszerzaniu zakresu instytucji probacji w prawie polskim, jak bardzo rozszerzył zakres możliwości rezygnacji z kary na każdym etapie postępowania karnego.

Oczywiście znacznie ważniejsze i chyba bardziej interesujące byłoby teraz przedstawienie, jak tego rodzaju rozszerzenie funkcjonuje w praktyce, czy wychodzi naprzeciw podobnym tendencjom w orzecznictwie i je stymuluje, czy też być może przyjmowane w teorii rozwiązania nie odbijają się w orzecznictwie, które podąża swoimi drogami. Nie chciałbym jednak tutaj wchodzić w kompetencje przedstawicieli Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, którzy posiadają odpowiednie dane i na pewno zrobią to znacznie lepiej.

Jeśli o mnie chodzi, to chciałbym jeszcze przez chwilę zastanowić się nad powodami, które skłaniają ustawodawcę do pójścia tak daleko w tym kierunku. Powodami deklarowanymi, które, niezależnie od szczerości deklaracji, nie zawsze muszą odpowiadać prawdzie – jest rzekoma efektywność instytucji probacji. Ma o tym świadczyć mała powrotność do przestępstwa (w granicach 10–20% – Marek, s. 269) oraz jej walory wychowawcze. W rzeczywistości jest to tylko deklaracja, gdyż owa mała powrotność wynika w gruncie rzeczy z małej wykrywalności oraz nieefektywności i nieszczelności systemu kurateli. Im bardziej system ten jest nieszczelny oraz

im mniejsza jest wykrywalność, tym łatwiej można mówić o skuteczności systemu probacji i małej powrotności, o której w rzeczywistości niewiele wiemy. Jeśli natomiast chodzi o walory wychowawcze, to w stosunku do samych sprawców są one – jak z tego wynika – niesprawdzalne, natomiast w stosunku do wszystkich innych rezygnacja ze skazania czy wykonania kary najczęściej nie ma waloru wychowawczego, a nawet przeciwnie – dostrzegany jest jej wymiar destrukcyjny.

System odpowiedzialności zasadzający się głównie na karze z warunkowym jej zawieszeniem, która orzekana jest w ponad 80% przypadków skazań na karę pozbawienia wolności i w ok. 65% wszystkich kar, jest systemem antyprzewencyjnym. Zwłaszcza że znaczna część skazanych na karę bezwzględnego pozbawienia wolności korzysta następnie z warunkowego zwolnienia, które – jak podkreślałem – jest możliwe, mimo że cele kary nie zostały osiągnięte (ok. 3/4 sprawców przestępstw przy użyciu przemocy korzysta z dobrodziejstwa tej instytucji, co powoduje, że średnia kara w tych przypadkach ulega skróceniu o 14 miesięcy – Atlas 3 s.261).

Deklaracja o skuteczności wychowawczego oddziaływania środków probacyjnych jako racji tak daleko idącego ich rozszerzenia nie jest chyba przez samego ustawodawcę poważnie, a w każdym razie konsekwentnie brana pod uwagę. Przypomnijmy fakt wprowadzenia możliwości ponownego warunkowego zwolnienia, co zdaje się świadczyć, że ustawodawca albo ignoruje fakt braku efektu wychowawczego, który miał być osiągnięty za pierwszym zwolnieniem, albo też podchodzi do kwestii już zbyt idealistycznie. Jeszcze innego rodzaju przykład to wspomniana również możliwość warunkowego zwolnienia sprawcy (art. 98 kk), który odbył leczenie w zamkniętym zakładzie leczenia odwykowego, jeżeli wyniki leczenia za tym przemawiają, jest obligatoryjne, bez względu na ocenę efektu resocjalizacyjnego. W tym samym kontekście konieczne jest odnotowanie zniesienia przy warunkowym zawieszeniu wychowawczego, jak się wydaje, obowiązku w postaci (por. w art. 72 kok I art. 74 kok.69) „wykonania określonych prac lub świadczeń na cele społeczne”, co stanowi i tutaj wyraz tendencji akurat odwrotnej do kierunku, który kładzie nacisk na możliwość wprowadzania tzw. *community penalties*, tj. kar społecznie użytecznych jako alternatywy dla kary pozbawienia wolności. W niektórych krajach cieszą się one wzrastającym powodzeniem.

Jeśli nie deklarowane, to jakie rzeczywiste powody kryją się za tak znacznym rozszerzaniem zakresu możliwości środków probacyjnych w prawie polskim. Wynikają one moim zdaniem – jak już dawałem temu niejednokrotnie wyraz – z bardzo silnych tendencji redukcjonistycznych czy też

abolicjonistycznych, które charakteryzują zresztą nie tylko polskiego ustawodawcę. Abolicjonizm jeszcze niedawno był utożsamiany z walką przeciwko karze śmierci. Prowadzono ją m.in. pod hasłem możliwości jej zastąpienia przez karę dożywotniego więzienia. Z chwilą jednak jej zniesienia z kolei kara dożywotniego więzienia stała się synonimem nieludzkiego okrucieństwa, zaprzeczenia wiary w człowieka i możliwości jego resocjalizacji. Zwolennicy resocjalizacyjnego uzasadnienia kary są zresztą najczęściej w ogóle przeciwni karze pozbawienia wolności, uważając, że ma ona oddziaływanie kryminalizujące. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że karę bezwzględnego pozbawienia wolności orzeka się w Polsce w ok. 12–14% przypadków ogółu skazań, to można chyba zgodzić się z prof. Siemaszką, że nabrała ona już właściwie charakteru wyjątkowego.

Tego rodzaju kierunek abolicjonistyczny ma, jak wspomniałem, swoich zwolenników w różnych krajach. Jego wyrazem jest także wielość opracowań poświęconych usprawiedliwianiu sensu kary. Kara nie jest już czymś, co stanowi naturalne następstwo wyrządzonego zła; następstwo będące wyrazem odpowiedzialności człowieka za jego czyn – karę trzeba obecnie usprawiedliwiać. Ten interesujący nie tylko w filozofii prawa karnego i uwarunkowany ogólniejszym kontekstem kulturowym kierunek jest jednak w gruncie rzeczy stosunkowo mało w polskiej dogmatyce znany. Redukcjonizm odpowiedzialności w polskim prawie karnym ma bowiem przede wszystkim rodowód niemiecki. Zdaniem szeregu teoretyków główną cechą niemieckiego modelu odpowiedzialności karnej jest właśnie położenie szczególnego nacisku na środki karne bez pozbawienia wolności.

Przeniesienie tego rodzaju modelu na grunt polski i w niektórych punktach pójście nawet dalej jest jednak błędem z trzech następujących powodów:

— po pierwsze, to co nazywam modelem niemieckimi, zostało ukształtowane na przestrzeni kilku dziesięcioleci w warunkach opiekuńczego państwa dobrobytu. Państwo to zresztą przeżywa obecnie swój kryzys. Nie wiadomo, czy model ten wytrzyma próbę czasu, który charakteryzuje duże bezrobocie, imigracja, wzrost nastrojów punitywnych i odejście od założeń państwa opiekuńczego. Jeśli weźmie się pod uwagę występujący tam znaczny – w ostatnim dziesięcioleciu – wzrost prizonizacji (i to nawet przy tej samej stopie przestępczości), wówczas można zaryzykować twierdzenie, że już obecnie nie wytrzymuje tej próby;

— po drugie, model ten został ukształtowany w warunkach ustabilizowanej przestępczości, podczas gdy do nas przeniesiony został w sytuacji gwałtownego jej wzrostu, ok. 2, 5-krotnie w okresie ostatnich kilkunastu lat;

— po trzecie, przeniesienie go do takiego jak nasz kraju, w którym kary bez pozbawienia wolności nie funkcjonują, oznacza w znacznej mierze rezygnację ze stosowania jakichkolwiek w miarę efektywnych środków karnych. Przypomina mi to czasy PRL-u, w którym – jak niektórzy państwo może pamiętać – w okresie trudności z zaopatrzeniem w mięso nawoływano do przechodzenia na wegetarianizm i częstsze spożywanie ryb i warzyw. Szkopuł był, jak wiadomo, w tym, że tych ryb jeszcze bardziej brakowało.

Być może niepotrzebnie próbuję dokonać zabiegu racjonalizacji opisanych doktrynalno-ustawodawczych tendencji przez odwoływanie się do abolicjonizmu, redukcjonizmu czy też modelu niemieckiego – podczas gdy zmiany te nie są do końca przemyślane. Uzasadnia się je znacznie prostszymi, publicystycznymi hasłami humanizacji, liberalizacji i europeizacji prawa karnego, które poza pozytywnym samookreśleniem autorów mają na celu odpowiednie ustawienie ewentualnych oponentów. Problem jest jednak zbyt poważny, aby można było go w ten sposób załatwić.

Na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat w wielu krajach należących do kręgu tzw. kultury zachodniej obserwuje się znaczny wzrost przestępczości oraz towarzyszącej jej prizonizacji. Przy czym zdarza się, jak w przypadku wspomnianych Niemiec, że wzrost prizonizacji występuje nawet przy niezmięniętej stopie przestępczości. Wejście w krąg liberalnego systemu gospodarki wolnorynkowej jest jedną, choć nie jedyną, z przyczyn gwałtownego wzrostu przestępczości również w Polsce. Świat, w którym żyjemy, jest – co warto sobie uzmysłowić – również i pod tym względem zupełnie inny niż przed kilkunastoma zaledwie laty. Kamery na ulicach i w miejscach użyteczności publicznej, bramki przy wejściach do nich, *bodguards* chroniący mniej lub bardziej ważne osoby, strażnicy w szkołach i to nie tylko dla ochrony nauczycieli przed uczniami, prywatne agencje zatrudniające blisko dwukrotnie więcej pracowników ochrony niż cała polska policja – wszystko to na stałe zmieniło otaczającą nas rzeczywistość. Czas, w którym wychodząc z domu zdarzało się nam zostawiać klucz pod wycieraczką, minął bezpowrotnie – to po pierwsze.

Po drugie, ten wzrost przestępczości pociąga za sobą nieunikniony wzrost jej kosztów, nie tylko w postaci powodowanych przez nią szkód, ale – co tutaj nas bardziej interesuje – kosztów walki z przestępczością, a także potrzebę kalkulowania tych rosnących kosztów. Wystarczy powiedzieć, że roczny koszt utrzymania więźnia w szeregu krajów przekracza koszt utrzymania i wykształcenia na najbardziej renomowanych uniwersytetach w tym samym okresie. Rozpad rodziny, upadek instytucji wychowawczych, niedostatek kapitału społecznego powodują, że społeczeństwa zmuszone są pono-

sić znacznie zwiększone koszty ekonomiczne na walkę z przestępczością, które są porównywalne z wydatkami sektora militarnego. Dla przykładu, przed kilkoma laty wydatki na obronę w Stanach Zjednoczonych były niewiele wyższe od wydatków na walkę z przestępczością, które wynosiły wówczas dwieście kilkadziesiąt miliardów dolarów. W niektórych przypadkach koszty walki z przestępczością zdają się przekraczać możliwości niektórych krajów, co zdaje się również dotyczyć Polski. Jednak należy pamiętać, że koszt pobytu przestępcy w więzieniu jest o tyle opłaczalny, że – jak się to oblicza – jest znacznie niższy niż koszt przestępstw, które popełniłby w tym czasie na wolności. Podobna zależność istnieje między spadkiem przestępczości a wzrostem dochodu narodowego. I oczywiście odwrotnie – między wzrostem przestępczości a spadkiem dochodu narodowego. Np. dochód narodowy mógłby być w latach 1997–2001 wyższy o ok. 6,9%, gdyby nie odnotowany w tym czasie wzrost przestępczości. (Jan Jacek Staudynger: Modyfikacje funkcji produkcji i wydajności pracy z zastosowaniem s. 84 i n., Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego 2003).

Po trzecie, alternatywna kara pozbawienia wolności czy środki probacyjne (lub szerzej – środki bez pozbawienia wolności) jest alternatywą fałszywą. Podobnie zresztą jak ciągle ten sam spór o to, czy lepsza jest nieuchronność, czy surowość kary. Walka z przestępczością, która jest jednym z głównych problemów współczesności, wymaga, abyśmy mogli sięgać zarówno po jedne, jak i drugie środki karne. Dostosowywanie polityki kryminalnej do zastanego stanu posiadanej infrastruktury penitencjarnej jest nie tylko błędem, ale jest wybiegiem. Abolicjoniści brak odpowiedniej infrastruktury wykorzystują jako argument przeciwko stosowaniu kary pozbawienia wolności. Niezależnie przy tym, jak bardzo słusznie krytykują panujące tam warunki – sprzeciwiają się ich poprawie, w szczególności rozbudowania infrastruktury penitencjarnej, uważając, że posiadanie odpowiedniej liczby miejsc w więzieniach wzmocni tendencje do ich zapełniania. Z tego też powodu optują za rozszerzeniem probacji niezależnie od jej efektywności.

Istnieje potrzeba rozbudowy zakładów penitencjarnych, a wobec braku ku temu odpowiednich funduszy wskazane jest wykorzystanie do tego celu środków prywatnych. Jak miałem już okazję na ten temat niejednokrotnie pisać, tam gdzie istnieją więzienia prywatne, prowadzi to do podniesienia standardów i obniżenia kosztów. Niezależnie jednak od stworzenia większej liczby miejsc w więzieniach, potrzebne jest stworzenie mechanizmów ich zwalniania. Przez wzbogacanie alternatywnych wobec kary pozbawienia wolności środków, jak np. wspomniane *community penalties* oraz wzmocnienie tak szeroko stosowanych u nas środków probacyjnych.

Zainicjowana przez amerykańskiego szewca instytucja probacji nie była wynikiem teoretycznych rozważań, ale rezultatem pragmatycznego podejścia do sposobów rozwiązywania problemu przestępczości. Wyrazem tej samej pragmatycznej tendencji jest tzw. monitoring elektroniczny, który również zapoczątkowany został w Stanach Zjednoczonych; eksperymentalnie w latach 60., a następnie wprowadzony na stałe w roku 1984 w stosunku do osób skazanych na areszt domowy. Od tego czasu znalazł swoje zastosowanie w odniesieniu do zwolnień za kaucją, środków probacyjnych oraz wcześniejszych zwolnień z więzienia, odpowiednika naszego warunkowego przedterminowego zwolnienia, jako środek wspomagający kary wykonywane na rzecz społeczności i jako samodzielna kara. Kolejno wprowadzano go w większości krajów europejskich, gdzie w różnym zakresie funkcjonuje. W Anglii i Walii (od 1989), Szwecji i Danii (1994), Holandii (1995), Szkocji (1998), Belgii (1998), Szwajcarii (1999), Francji, Niemczech i Portugalii (2000), Włoszech (2001). W sumie w roku 2000 w samej Europie środek ten stosowano już wobec ponad 30.000 tys. osób.

Monitoring elektroniczny polega na stałym lub okresowym kontrolowaniu obecności lub nieobecności w określonym miejscu skazanych znajdujących się poza zakładem penitencjarnym. Stałym, za pomocą specjalnego urządzenia o angielskiej nazwie *tag*, które swym wyglądem przypomina zegarek. Jest zakładane, podobnie jak zegarek na przegub dłoni albo powyżej kostki na nodze. Okresowym, przez kontrolę obecności skazanego za pomocą kierowanego komputerem telefonu, na który musi on odpowiedzieć i w ten sposób potwierdzić swoją obecność. Jest to tzw. *voice verification*, gdyż odpowiednio zaprogramowane urządzenie jest w stanie rozpoznać głos osoby kontrolowanej. Musi ona odpowiadać w określony sposób, tak aby nie mogła uprzednio nagrać swojej odpowiedzi.

Najważniejszym celem, jaki przyświeca wprowadzaniu monitoringu elektronicznego, jest oczywiście zwolnienie pewnej liczby miejsc w przepełnionych zakładach penitencjarnych i związane z tym oszczędności finansowe. Nie trzeba wyjaśniać, że skazany dla przykładu na areszt domowy nie obciąża państwa wieloma kosztami związanymi z jego zakwaterowaniem i utrzymaniem, które to koszty obciążają samego skazanego. Podobnie jest w przypadkach wcześniejszego zwolnienie z odbywania całości kary pod warunkiem poddania się elektronicznemu monitoringowi. Oblicza się, że wprowadzony w roku 1999 w Wielkiej Brytanii w stosunku do niektórych mniej ciężkich przestępstw tzw. *home detention curfew scheme*, tj. pozostające w gestii dyrektora więzienia, wcześniejsze zwolnienie do 60

dni, pozwolił zaoszczędzić już w pierwszym roku 36,7 mln funtów i zwolnić 1950 miejsc w zakładach karnych.

Elektroniczny monitoring służy jednak również zwiększeniu skuteczności stosowanych sankcji. Gdy stosuje się go jako dodatkowe zabezpieczenie w przypadku zwolnienia za kaucją, to oczywiście po to, aby zwolniony z aresztu miał mniejszą możliwość ucieczki. Zapewnia większą skuteczność w egzekwowaniu nałożonych obowiązków w przypadku skazanego, który korzysta z warunkowego zawieszenia czy też warunkowego zwolnienia. Jeśli np. zakazuje się skazanemu wydalania się z określonego miejsca, czy też przeciwnie – zbliżania się do niego, wówczas monitoring elektroniczny nieomal na pewno gwarantuje, jeśli nie wykonanie tego obowiązku, to przynajmniej stwierdzenie, czy był on rzeczywiście wykonywany, i wyciągnięcie odpowiednich konsekwencji np. w postaci wykonania zawieszony kary czy odwołania warunkowego zwolnienia. Jego celem jest większe zabezpieczenie ofiary i utrudnienie skazanemu powrotu do przestępstwa.

O jego atrakcyjności niech świadczy fakt, że sąd może nałożyć na niebezpiecznego kibica zakaz uczęszczania na mecze piłkarskie, na pedofila zakaz przebywania w rejonach, gdzie znajdują się szkoły, a na rozwiedzionego małżonka zakaz zbliżania się do miejsca zamieszkania maltretowanej byłej żony. I może uzyskać pełną informację o przestrzeganiu tego zakazu.

Tego rodzaju technika kontroli osób skazanych na karę pozbawienia wolności wydaje się być szczególnie warta zastosowania w prawie polskim, gdzie system nakładanych różnego rodzaju obowiązków jest przynajmniej teoretycznie szeroko rozbudowany. I dotyczy lub może dotyczyć nieomal wszystkich skazanych, gdyż jak wspomniałem, ponad 80% skazanych na karę pozbawienia wolności korzysta u nas z jej warunkowego zawieszenia, a większość z warunkowego zwolnienia (w przypadku najcięższych przestępstw nawet 95%).

We wszystkich tych przypadkach przewidziana jest lub powinna być przewidziana możliwość nałożenia określonych obowiązków. Wymieńmy kilka z nich. Oddanie pod dozór (art. 275 kpk), jako środek zabezpieczający uchylania się od sądu, może być uzależnione od zakazu wydalania się z określonego miejsca. W czasie odbywania kary ograniczenia wolności skazany nie może bez zgody sądu zmieniać miejsca stałego pobytu (art. 34 § 2 kk). W przypadku warunkowego umorzenia postępowania, warunkowego zawieszenia i warunkowego zwolnienia (art. 67, 72 kk i art. 159 kkw) na sprawcę mogą być nałożone różnego rodzaju obowiązki, których egzekwowanie jest w praktyce mniej lub bardziej iluzoryczne. Podobnie zresztą

jak dozór przeciążonego lub niesprawnego kuratora sądowego czy też innej „osoby lub instytucji godnej zaufania”. Są to najczęściej puste słowa, z których niewiele wynika, gdy brak jest możliwości efektywnego kontrolowania nakładanych obowiązków i wykonywania dozoru.

Jeśli w latach 60. stosowanie tego rodzaju monitoringu wywoływało jeszcze wiele obiekcji, kojarzyło się negatywnie z Orwellem, to obecnie sytuacja całkowicie się zmieniła. Kamery telewizyjne, mikrofony, karty identyfikacyjne, monitorujące czujniki w zakładach pracy i mieszkaniach prywatnych stały się elementem otaczającej nas rzeczywistości. A tzw. *reality show* typu „Big Brother” ulubionym programem milionów widzów. Trudno przypuszczać, żeby to wszystko mogło zatrzymać się „na progu” wymiaru sprawiedliwości i nie mieć wpływu na tak ważną sferę współczesności, jaką jest coraz trudniejsza walka z przestępczością.

Konkluzje:

Po pierwsze: zakres instytucji probacji, tj. warunkowego umorzenia, zawieszenia i zwolnienia, został w prawie polskim znacznie nadmiernie ustawowo rozszerzony w sytuacji, w której infrastruktura środków bez pozbawienia wolności nie funkcjonuje.

Po drugie: alternatywna kara pozbawienia wolności czy środki probacyjne (lub szerzej – środki bez pozbawienia wolności) jest alternatywą fałszywą. Walka z przestępczością, która jest jednym z głównych problemów współczesności, wymaga, abyśmy mogli sięgać zarówno po jedne, jak i drugie środki karne.

Po trzecie: istnieje potrzeba wzmocnienia infrastruktury środków karnych bez pozbawienia wolności przez wprowadzenie elektronicznego monitoringu. Nie jest on oczywiście żadnym panaceum, ale jednym z możliwych, i to obecnie najtańszych, sposobów wzmocnienia środków probacyjnych.

Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski

Mediacja w prawie karnym procesowym

Panie Przewodniczący, Pani Senator, Proszę Państwa!

Nim przejdę do ustosunkowania się do zasadniczego pytania, które zostało podane w zaproszeniu na konferencję, chciałbym na wstępie przedstawić dwie następujące uwagi:

Pierwsza uwaga. Dla mnie jako procesualisty jest rzeczą bardzo interesującą i pozytywną to, że mediacja jest elementem, który zmienia w tych wypadkach, gdy dochodzi do skutku, charakter procesu karnego. W miejsce tradycyjnej struktury i charakteru procesu karnego, gdzie jest „walka stron”, kontradiktoryjność, korzystanie z prawa do obrony, w którym oskarżony ma prawo korzystać z bezkarności kłamstwa, natomiast w działalności pokrzywdzonego występują elementy odwetu, wchodzi przeciwne temu elementy etyczne. Nie jestem wprawdzie zwolennikiem tego, żeby wszystkie wymogi etyczne rozciągać na całość procedury karnej. To jest nierealne. Ale w każdym razie pewne wartości etyczne powinny mieć i w procedurze karnej istotne znaczenie. Otóż należy zauważyć, że właśnie zamiast tej „walki”, moralnie stosowanej przez strony w procesie karnym, dzięki mediacji można wprowadzić do niego elementy wybaczenia oraz naprawienia przez sprawcę zła wyrządzonego przestępstwem. Chciałbym tu odwołać się do cennej wypowiedzi profesora filozofii Tadeusza Kotarbińskiego, który w dyskusji na temat kary śmierci wypowiedział myśl, że jeżeli można mówić o racjonalizacji kary, to przede wszystkim z punktu widzenia naprawienia zła, które sprawca przestępstwa wyrządził. To jest myśl, która przyświeca współczesnej idei sprawiedliwości naprawczej.

Druga uwaga. Myślę w tej chwili optymistycznie o rozwoju instytucji mediacji, ponieważ zaczyna się zauważać i doceniać ten duży kapitał, jaki

Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski – sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku.

w tym zakresie posiadamy, mianowicie skupienie dużej liczby osób wokół Polskiego Centrum Mediacji. To są osoby wzbudzające mój duży podziw i szacunek, które społecznie, z zaangażowaniem, z powiększeniem swej wiedzy, gromadzeniem doświadczeń, prowadzą już od kilku lat działalność na rzecz rozwijania mediacji. Dobrze się więc dzieje, że ogniwa naszego parlamentu, najpierw pan senator Zbigniew Romaszewski rozpoczął kuratelę nad tą akcją, a teraz widzę z dużym zadowoleniem, że pani senator Teresa Liszcz ją kontynuuje. Włączyła się w to w Sejmie także pani poseł Katarzyna Piekarska. Popiera również działalność na rzecz rozwijania mediacji Rzecznik Praw Obywatelskich, pan profesor Andrzej Zoll. Trzeba wspierać tę działalność Polskiego Centrum Mediacji.

A teraz przejdę do odpowiedzi na postawione pytanie: Czy obowiązujące w Polsce rozwiązania prawne dobrze służą rozwojowi mediacji? Moim zdaniem jeszcze nie służą dobrze i można tu mieć pretensję za zlekceważenie dorobku i wniosków legislacyjnych do tych osób, które do ostatniej, szerokiej przecież nowelizacji Kodeksu postępowania karnego doprowadziły. Otóż nieznacznie tylko zostały poczynione w tej nowelizacji zmiany i uzupełnienia obowiązujących w tym zakresie przepisów. Jeżeli można było poprzestać pięć lat temu, tworząc nowy Kodeks postępowania karnego, na bardzo jeszcze niepełnych sformułowaniach w ustawie, to po pięciu latach doświadczeń i wniosków opartych na praktyce Polskiego Centrum Mediacji należało przynajmniej przychylić się do następujących postulatów:

Pierwsza sprawa, to aby sąd i prokurator, kierując sprawę na drogę mediacji mogli upoważnić mediatora do uzyskania zgody stron, to jest pokrzywdzonego i oskarżonego, na jej przeprowadzenie. To znakomicie upraszcza procedurę i także zachęca te organy do tego, żeby z tej instytucji częściej korzystały. Popierają to doświadczenia praktyki. Proszę zwrócić uwagę, że okręg częstochowski, a teraz zaczyna i warszawski, znacznie zwiększył liczbę spraw kierowanych na drogę mediacji właśnie dzięki stosowaniu tego rodzaju praktyki. Na razie przepisy nie dają takiemu postępowaniu wyraźnej podstawy, ale praktyka taka zasługuje na poparcie. Nie jest to bowiem działanie *contra legem*, ale niejako tylko *praeter legem*. Daje pozytywne rezultaty i można bronić poglądu, że istotne w art. 23 § 1 kpk jest to, aby mediacja była prowadzona tylko za zgodą obydwu stron, natomiast procedura stosowana dla uzyskania takiej zgody nie jest już kwestią wymagającą rygorystycznego przestrzegania. Jednak po to, żeby już powszechnie i trwale wprowadzić tę bardzo użyteczną praktykę, zachodzi potrzeba wprowadzenia stosownego uzupełnienia treści art. 23a kpk.

Druga sprawa. Korzystając z doświadczeń innych krajów, z tego, co dzisiaj nam mówił pan profesor z Nowej Zelandii oraz z naszych własnych przemyśleń, wydaje się, że należy dopuścić, aby w tych sprawach, w których dochodzi do ugody między stronami i wykonania jej warunków już w toku postępowania przygotowawczego, prokurator mógł odstąpić od wniesienia aktu oskarżenia lub wniosku o warunkowe umorzenie postępowania, bez konieczności kierowania sprawy do sądu. Nie naruszy się wówczas prawa stron do sądu, bo przecież działać się to będzie za ich zgodą. Nie będzie to też sprzeczne z zasadą legalizmu, ponieważ nastąpi tu wówczas jakaś reakcja prawna na popełniony czyn – w postaci przyjęcia przez jego sprawcę pewnych uciążliwych obowiązków związanych z zawartą ugodą, które będzie musiał w całości wypełnić.

Następnie, aby stworzyć atmosferę zaufania wokół działalności neutralnego mediatora, która zachęci do tego strony, żeby korzystały z tej drogi procedowania, warto jest, a nawet trzeba – wzorem także innych krajów – wprowadzić wyraźnie w przepisach obowiązek poszanowania tajemnicy zawodowej mediatora, dotyczącej tych okoliczności, o których dowiedział się w czasie sprawowania czynności mediacyjnych, zwalniając go z obowiązku składania zeznań w charakterze świadka.

Ważną sprawą jest także to, aby mediatorzy byli nie tylko ludźmi, którzy spełniają warunki moralne i wymogi pewnego wykształcenia, ale aby zostali ponadto odpowiednio przeszkoleni. W znakomitym referacie pani sędzi Rękas dowiadujemy się, ile jest czynności związanych z mediacją w krajach, w których jest ona rozwinięta oraz jakie są w tym zakresie zalecenia Rady Europy. To jest jednak działalność profesjonalna, która wymaga pewnej wiedzy specjalistycznej i uzyskania certyfikatów uprawniających do uprawiania tego zawodu po odbyciu stosownego przeszkolenia.

Na koniec pewna drobna uwaga. Ja bym nie szukał przede wszystkim pierwowzorów dla sprawiedliwości naprawczej w Niemczech, jak to widzi pan Janusz Kochanowski, ale raczej we Francji, w której od wielu lat istniała bardzo szeroko wykorzystywana instytucja procesu adhezyjnego, gdzie, jak obserwowałem to w praktyce francuskich sądów karnych, bardzo często łagodnie karano sprawców przestępstw, natomiast konsekwentnie orzekano obowiązek naprawienia przez nich skutków popełnionego czynu.

Dziękuję za uwagę.

Poseł Katarzyna Piekarska
Przewodnicząca Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka

Zanim poproszę następnego mówcę, podam bardzo krótką informację. Otóż parę miesięcy temu sejmowa Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka organizowała wspólnie z Polskim Centrum Mediacji i kuratorami, przepraszam, że pominęłam moich ukochanych kuratorów, bardzo interesującą konferencję, która była poświęcona mediacji – jak wygląda to w Polsce, jak wygląda to w krajach Unii Europejskiej. Mówię o tym dlatego, że ukazała się z tej konferencji publikacja. Wszystkich z państwa, którzy są zainteresowani przesłaniem takiej publikacji, prosimy o kontakt z komisją sprawiedliwości.

Teraz bardzo proszę o zabranie głosu pana doktora Waldemara Rodakiewicza.

Prof. dr hab. Leszek Bogunia
Dr Waldemar Rodakiewicz

Niektóre zagadnienia związane z wykonywaniem warunkowego umorzenia postępowania karnego

Pani Przewodnicząca, Szanowni Państwo!

W pierwszych słowach chcę przeprosić za nieobecność mojego szefa, pana profesora Bogunia. Jest po przebytej chorobie zapalenia płuc i z tego powodu to ja mam przyjemność zreferować problem warunkowego umorzenia w prawie karnym wykonawczym.

I. Warunkowe umorzenie postępowania karnego jest instytucją o stosunkowo małej tradycji. Wprowadzono je bowiem do systemu środków zapobiegania i zwalczania przestępczości w naszym kraju 33 lata temu. Poświęcono jej jednak wiele teoretycznych i empirycznych badań. Wyniki tych badań, a nade wszystko płynące z nich wnioski zostały wykorzystane w pracach legislacyjnych zmieniających w sposób istotny pierwotny materialny kształt tego środka probacyjnego oraz kształtujących proces jego wykonywania.

Warunkowe umorzenie postępowania karnego stało się ważnym ogniwem polityki kryminalnej, a zwłaszcza polityki wymiaru kar, środków karnych i środków związanych z poddaniem sprawców próbie. Świadczą o tym liczby jego stosowania. Dla przykładu warto przypomnieć, że w latach 1995–1997 prokuratorzy lub sądy zastosowały ten środek wobec ok. 42 500 sprawców, w roku 1995 wobec ok. 41 500 sprawców, w roku 1996 oraz 1997 wobec ok. 47 500. Natomiast w latach 1999–2002 sądy warunkowo umorzyły postępowanie karne odpowiednio wobec ok.: 29 900 sprawców w 1999 r.,

Prof. zw. dr hab. Leszek Bogunia, dr Waldemar Rodakiewicz – Katedra Prawa Karnego Wykonawczego, Uniwersytet Wrocławski.

28 200 sprawców w 2000 r., 32 000 sprawców w 2001 r. i 37 400 sprawców w 2002 r.*

W ostatnich zatem latach można zauważyć tendencję wzrostową w orzekaniu przez sądy tego środka. Nadal jednak liczby warunkowych umorzeń postępowania karnego są niższe niż w okresie poprzedzającym uchwalenie obecnie obowiązującego kodeksu. Należy dodatkowo zauważyć, że w kodeksie tym ustawodawca utrzymał zasadę, że warunkowe umorzenie postępowania karnego może dotyczyć spraw o występki zagrożone karą nieprzekraczającą 3 lat pozbawienia wolności (art. 66 § 2 kk). Od tej zasady ustawodawca uczynił jednak wyjątek w przypadku, gdy pokrzywdzony pojednał się ze sprawcą, sprawca naprawił szkodę lub uzgodnił sposób jej naprawienia. Wówczas sąd może warunkowo zastosować umorzenie postępowania karnego w stosunku do sprawcy przestępstwa zagrożonego karą nieprzekraczającą 5 lat pozbawienia wolności. Uzasadnione jest więc twierdzenie, że w nowym Kodeksie karnym nastąpiło rozszerzenie możliwości stosowania tej instytucji w porównaniu ze stanem prawnym ujętym w Kodeksie karnym z 1969 r., wynika to także ze znacznego zliberalizowania sankcji w części szczególnej Kodeksu karnego, co sprawia, że liczba występków zagrożonych karą pozbawienia wolności do lat 3 jest obecnie większa niż w Kodeksie karnym z 1969 r. Rozszerzenie możliwości stosowania tej instytucji wynika też z zawężenia negatywnej przesłanki jakiegokolwiek uprzedniej karalności (art. 27 § 1 kk z 1969 r.) do karalności za przestępstwo umyślne (art. 66 § 1 kk).

Warunkowe umorzenie postępowania karnego sądy najczęściej stosują wobec sprawców przestępstw przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, przestępstw przeciwko rodzinie i opiece, przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu oraz przestępstw przeciwko wolności. Szczegółowe dane patrz w tabeli 1.

Warto zauważyć, że w porównaniu do 1999 roku w 2001 roku nastąpił blisko 61% wzrost stosowania przez sądy warunkowego umorzenia postępowania karnego wobec sprawców przestępstw przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji.

II. Należy podkreślić, że do istotnych składników warunkowego umorzenia postępowania karnego należy pozytywna prognoza kryminologiczna oparta na przesłankach określonych w Kodeksie karnym, okresie próby

* Źródło: Informacja statystyczna o działalności wymiaru sprawiedliwości. Statystyka sądowa i penitencyjna, wyd. Ministerstwo Sprawiedliwości, Departament Organizacji i Informatyki oraz Działalność sądów powszechnych, opracowana w Wydziale Statystyki w Departamencie Organizacyjnym Ministerstwa Sprawiedliwości, za odpowiednie lata.

Tabela 1. Warunkowe umorzenie a rodzaj popełnionego przestępstwa (wybrane kategorie przestępstw)

Rodzaj popełnionego przestępstwa	1999	2000	2001
Przestępstwa przeciwko obronności (art. 140-147 kk)	52	62	107
Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu (art. 148-162 kk)	3073	3135	3715
Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii	374	294	436
Ustawa o ochronie zdrowia przed następstwami stosowania tytoniu	218	295	623
Przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu powszechnemu (art. 163-172 kk)	59	59	42
Przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji (art. 173-180 kk)	4544	4707	7414
Przestępstwa przeciwko środowisku (art. 181-188 kk)	92	76	86
Przestępstwa przeciwko wolności (art. 189-193 kk)	1750	2223	2294
Przestępstwa przeciwko wolności sumienia i wyznania (art. 194-196 kk)	2	1	3
Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności (art. 197-205 kk)	35	19	20
Przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece (art. 206-211 kk)	3418	3733	3807
Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej (art. 212-217 kk)	202	131	165
Przestępstwa przeciwko prawom osób wykonujących pracę zarobkową (art. 218-221 kk)	141	251	415

Źródło: Dane uzyskane w Wydziale Statystyki Departamentu Organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości.

oraz obowiązkach nakładanych na sprawcę i dozór. Te wszystkie składniki mają istotne znaczenie z punktu widzenia wykonywania tego środka probacyjnego. Zostały one szeroko przeanalizowane w wielu opracowaniach naukowych, w tym przez komentatorów obowiązujących kodeksów. Brak jest jednak pogłębionych badań nad problematyką realizacji aktualnych zapisów ustawowych. Brak jest nawet oficjalnych danych oraz publikacji dotyczących np. długości okresu próby, obowiązków nakładanych na sprawców, wobec których zastosowano warunkowe umorzenie postępowania karnego, pomimo że Wydział Statystyki Departamentu Organizacyjnego Mini-

sterstwa Sprawiedliwości niektórymi danymi z tego zakresu dysponuje. Dzięki życzliwości wymienionego wydziału udało się zebrać informacje, które są zamieszczone w tabelach 2 i 3.

Zgodnie z art. 73 kk warunkowe umorzenie postępowania karnego następuje na okres próby, który wynosi od roku do 2 lat i biegnie od uprawomocnienia się orzeczenia. Z tabeli 2 wynika, że najczęściej sądy orzekają okres próby na granicy najniższej, a więc na rok. Wyjątkowo sądy wyznaczają okres próby w przedziale od 13–18 miesięcy. Często jednak stosowany jest okres 19–24 miesięcy. Wyznaczanie coraz dłuższego okresu próby wykazuje tendencję wzrostową. Jest to pozytywna tendencja. Postulat dłuższego okresu próby wynikał z badań nad stosowaniem tego środka np. w odniesieniu do sprawców przestępstw przeciwko rodzinie i opiece, przestępstw przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji.

Tabela 2. Warunkowe umorzenie a okres próby (jego długość)

Długość okresu próby	1999	2000	2001
1 rok	18 036	16 447	17 779
od 13–18 miesięcy	235	270	216
od 19–24 miesięcy	10 814	11 447	14 796
powyżej 2 lat	8	1	2

Źródło: Dane uzyskane w Wydziale Statystyki Departamentu Organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości.

Wiadomo, że na sprawcy, w stosunku do którego zastosowano warunkowe umorzenie postępowania karnego, ciąży ustawowy obowiązek przestrzegania porządku prawnego, a zwłaszcza obowiązek niepopelniania nowego przestępstwa. Inne obowiązki, które sąd nakłada na sprawcę w związku z zastosowaniem tego środka, mają charakter obligatoryjny lub fakultatywny. Jeżeli sprawca przestępstwa wyrządził szkodę, to sąd musi orzec obowiązek jej naprawienia w całości lub części (art. 67 § 3 kk). Nałożenie innych obowiązków jest fakultatywne. Wachlarz obowiązków stosowanych fakultatywnie jest następujący (art. 67 § 3 kk):

- informowanie sądu lub kuratora o przebiegu okresu próby,
- przeproszenie pokrzywdzonego,
- wykonywanie ciężącego na sprawcy obowiązku łożenia na utrzymanie innej osoby,

— powstrzymanie się od nadużywania alkoholu lub używania innych środków odurzających,

— świadczenie pieniężne przewidziane w art. 39 pkt 7 kk,

— zakaz prowadzenia pojazdów.

Dane odnośnie do nakładanych przez sądy wyżej wymienionych obowiązków w latach 1999–2001 są zebrane w tabeli 3.

Tabela 3. Warunkowe umorzenie a obowiązki nakładane na sprawcę

	1999	2000	2001
Warunkowe umorzenia bez nakładanych obowiązków	16 649	16 556	19 176
Warunkowe umorzenia z nałożeniem obowiązków	12 444	11 609	15 329
w tym obowiązek informowania sądu lub kuratora o przebiegu okresu próby (art. 72 § 1 pkt 1 kk)	33	19	24
w tym obowiązek przeproszenia pokrzywdzonego (art. 72 § 1 pkt 2 kk)	139	170	169
w tym obowiązek wykonywania ciężącego na sprawcy obowiązku łóżenia na utrzymanie innej osoby (art. 72 § 1 pkt 3 kk)	783	986	843
w tym obowiązek powstrzymania się od nadużywania alkoholu lub używania innych środków odurzających (art. 72 § 1 pkt 5 kk)	396	492	589
Obowiązek naprawienia szkody	6 822	6 287	6 287
Orzeczone świadczenia pieniężne w ramach warunkowego umorzenia na podstawie art. 67 § 3 kk	4667	4758	6231
Orzeczone zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych do lat 2 na podstawie art. 67 § 3 kk	21	17	1,365
Obowiązek pracy na cele społeczne	575	80	89

Źródło: Dane uzyskane w Wydziale Statystyki Departamentu Organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości.

Z tabeli 3 wynika, że sądy stosując warunkowe umorzenie postępowania karnego w latach 1999–2001 w ok. 57% spraw nie nałożyły na sprawców w ogóle żadnych obowiązków. Oznacza to, że w praktyce osłabia się probacyjny charakter tej instytucji, co jest sprzeczne z założeniami, które brał pod uwagę ustawodawca uchwalając Kodeks karny. W pozostałych 43% spraw, w których sądy stosowały warunkowe umorzenie postępowania karnego, na sprawców były nakładane obowiązki. Najczęściej był to obo-

wiązek naprawienia szkody oraz świadczenie pieniężne. Często także sądy zobowiązywały sprawców do wykonywania ciężącego na nich obowiązku łożenia na utrzymanie innej osoby. W porównaniu do lat 1999 i 2000 w roku 2001 nastąpiła ogromna ilościowa zmiana w orzekaniu zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych. W tym bowiem roku sądy ten zakaz zastosowały wobec 1365 sprawców, gdy w poprzednich dwóch latach łącznie orzekły go tylko wobec kilkudziesięciu sprawców.

Śladowe wartości przybiera częstotliwość nakładania na sprawcę obowiązku informowania sądu lub kuratora o przebiegu okresu próby. Można więc mieć wątpliwość, czy okres próby w sposób właściwy spełnia swoją funkcję wychowawczą i weryfikującą postawioną prognozę kryminologiczną. Sąd lub kurator może od skazanego uzyskać takie informacje. Podmioty te mogą bowiem wezwać skazanego do stawienia się w sądzie lub przed oblicze kuratora (art. 168 § 3 kkw). W postępowaniu wykonawczym organ wykonujący orzeczenie może też zarządzić przeprowadzenie wywiadu środowiskowego (art 14 § 1 kkw). Wskazane jednak wyżej drogi pozyskiwania informacji są jednak pozbawione waloru wychowawczego.

Do istotnych elementów warunkowego umorzenia postępowania karnego należy dozór. Sąd może w okresie próby oddać sprawcę pod dozór kuratora lub osoby godnej zaufania, stowarzyszenia, instytucji albo organizacji społecznej, do której działalności należy wychowanie, zapobieganie demoralizacji lub pomoc skazanym (art. 67 § 2 kk i art. 170 kkw).

Brak jest danych odnośnie do orzekanych dozorów związanych z warunkowym umorzeniem postępowania karnego w skali całego kraju. Nie są także gromadzone w tej skali informacje co do wniosków kuratorów zawodowych odnośnie do oddania pod dozór, zwolnienia od dozoru, ustanowienia, rozszerzenia lub zmiany obowiązków w okresie próby i o zwolnienie od wykonywania tych obowiązków, a nawet podjęcia postępowania warunkowo umorzonego. Uniemożliwia to ukazanie strony ilościowej wyżej wymienionych zagadnień. Dane poniżej przedstawione dotyczą sądów podległych Sądowi Okręgowemu we Wrocławiu*. Nie są zatem reprezentatywne dla kraju. Są one jednak interesujące i potwierdzają zasadność spostrzeżenia, że niedostateczna jest kontrola okresu próby. W latach 2001, 2002 i w pierwszym półroczu 2003 roku sądy tego okręgu zastosowały warunkowe umorzenie postępowania karnego wobec 1802 sprawców. Dozorowi zostały poddane zaledwie 152 osoby (8,4%). W tym okresie kuratorzy zawodowi złożyli do sądów 9 wniosków o oddanie sprawcy pod dozór, 20 wniosków

* Dane uzyskane od kuratora okręgowego we Wrocławiu.

o zwolnienie od dozoru, 6 wniosków o nałożenie obowiązków oraz 5 wniosków o zmianę nałożonych obowiązków.

Przedstawione wyżej dane trudno jednoznacznie ocenić. Być może zbyt mała liczba wniosków wynika z obiektywnych faktów, tj. z braku faktycznych podstaw do ich formułowania. Może też wynikać z małego zaangażowania organów wykonujących ten środek probacyjny. Kiedyś brak możliwości stosowania np. dozoru przy warunkowym umorzeniu postępowania karnego (prof. Marian Cieślak) tłumaczono, że jest to wyraz kredytu zaufania dla sprawy. Wydaje się, że teraz niestosowanie dozoru jest takim wyrazem. Chociaż raczej ten fakt należy wiązać z małą liczbą kuratorów, na których barkach i tak spoczywa wykonywanie wielkiej liczby dozorów związanych z innymi środkami probacyjnymi.

III. Należy zauważyć, że aktualne unormowania dotyczące warunkowego umorzenia postępowania karnego w sposób zadowalający kształtują proces jego wykonywania. Są one ujęte w wielu aktach prawnych, w szczególności w znolizowanym Kodeksie karnym^{*}, Kodeksie postępowania karnego^{**}, Kodeksie karnym wykonawczym^{***}, ustawie o kuratorach sądowych^{****}, a także aktach podstawowych: rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 19 listopada 1987 r., Regulamin wewnętrznego urzędowania sądów powszechnych^{*****}. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 czerwca 2002 r. w sprawie zakresu praw i obowiązków podmiotów sprawujących dozór, zasad i trybu wykonywania dozoru oraz trybu wyznaczania przez stowarzyszenia, organizacje i instytucje swoich przedstawicieli do sprawowania

* Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz. U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553 z późn. zm.).

** Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 1997 r., Nr 89, poz. 555 z późn. zm.).

*** Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny wykonawczy. (Dz. U. z 1997 r., Nr 90, poz. 557; zm.: Dz. U. z 1997 r. Nr 160, poz. 1083; Dz. U. z 1999 r. Nr 83, poz. 931; Dz. U. z 2000 r. Nr 60, poz. 701, Nr 120, poz. 1268; Dz. U. z 2001 r. Nr 98, poz. 1071, Nr 111, poz. 1194; Dz. U. z 2002 r. Nr 74, poz. 676, Nr 200, poz. 1679; Dz. U. z 2003 r. Nr 111, poz. 1061, Nr 142, poz. 1380).

**** Ustawa z dnia 27 lipca 2001 r. o kuratorach sądowych (Dz. U. z 2001 r. Nr 98, poz. 1071, Nr 154, poz. 1778; Dz. U. z 2002 r. nr 213, poz. 1802).

***** Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 19 listopada 1987 r. Regulamin wewnętrznego urzędowania sądów powszechnych. (Dz. U. z 1987 r., Nr 38, poz. 218; zm.: Dz. U. z 1989 r. Nr 53, poz. 315; zm. Dz. U. z 1990 r. Nr 66, poz. 394; zm. Dz. U. z 1992 r. Nr 16, poz. 67, zm. Dz. U. z 1996 r. Nr 70, poz. 334; Dz. U. z 1998 r. Nr 100, poz. 664; Dz. U. z 2000 r. Nr 42, poz. 480, Nr 117, poz. 1246; Dz. U. z 2001 r. Nr 98, poz. 1070, Nr 102, poz. 1223, Nr 106, poz. 1158).

dozoru^{*}, Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 czerwca 2003 r. w sprawie szczegółowego sposobu wykonywania uprawnień i obowiązków kuratorów sądowych^{**}. Analiza tych aktów dowodzi, że w procesie wykonywania tego środka znaczącą rolę spełniają sądy oraz kuratorzy sądowi.

Na koniec trzeba podkreślić, że warunkowe umorzenie postępowania karnego, na co wskazują badania przeprowadzone przez wielu autorów, w tym także przez autorów niniejszego opracowania, jest bardzo efektywne. Rzadko następuje podjęcie postępowania. Także niewielka jest powrotność do przestępstwa sprawców, wobec których zastosowano warunkowe umorzenie postępowania karnego, na co wskazują wyniki badań katamneptycznych. Dlatego też w praktyce należy częściej sięgać do tego środka. Zwiększenie liczby warunkowych umorzeń postępowania karnego możliwe będzie po dokonaniu między innymi zmiany dość zachowawczej postawy prokuratorów co do występowania z wnioskami o zastosowanie tego środka przez sąd. Małą aktywność w tym zakresie prokuratorów obrazują dane zamieszczone w tabeli 4.

Tabela 4. Liczba wniosków prokuratorskich w przedmiocie zastosowania warunkowego umorzenia postępowania karnego w latach 1999-2002

Lata	Osądzono ogółem osób	W tym (dane podano w tysiącach)		
		skazano	warunkowo umorzono	skierowane do sądów wnioski prokuratorskie o warunkowe umorzenie postępowania karnego
1999	275,1	223,8	29,9	6
2000	297,8	248,6	28,2	7
2001	395,1	341,2	32,0	7
2002	449,3	387,1	37,4	8

Źródło: Działalność sądów powszechnych oraz Informacja statystyczna o działalności powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury opracowane w Wydziale Statystyki w Departamencie Organizacyjnym Ministerstwa Sprawiedliwości, za odpowiednie lata.

* Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 czerwca 2002 r. w sprawie praw i obowiązków podmiotów sprawujących dozór, zasad i trybu wykonywania dozoru oraz trybu wyznaczania przez stowarzyszenia, organizacje i instytucje swoich przedstawicieli do sprawowania dozoru. (Dz.U. z 2002 r. Nr 91, poz. 812).

** Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 czerwca 2003 r. w sprawie szczegółowego sposobu wykonywania uprawnień i obowiązków kuratorów sądowych (Dz. U. z 2003 r. Nr 112, poz. 1064).

Prof. dr hab. Zbigniew Hołda

Probacja w prawie karnym wykonawczym

Pan doktor i pan profesor przedstawili bardzo pięknie klasyczną już u nas instytucję probacyjną, mianowicie warunkowe umorzenie. Pozostały nam jeszcze dwie: warunkowe zwolnienie z reszty kary pozbawienia wolności i warunkowe zawieszenie kary, odpowiednio pozbawienia wolności, ograniczenia wolności albo grzywny orzeczonej jako kara samoistna. Warunkowe zawieszenie to w praktyce najczęściej stosowany środek probacyjny i właściwie tyle chciałbym o nim powiedzieć. Tutaj nie ma żadnych wątpliwości ani, jak sądzę, co do regulacji prawnej, ani co do stosowania tych przepisów. Pozostaje jeszcze tylko kwestia tego, co byśmy nazwali infrastrukturą wszystkich środków probacyjnych, ale to jest rzecz, o której chciałem dwa słowa powiedzieć na koniec.

Warto natomiast zastanowić się nad warunkowym przedterminowym zwolnieniem. To instytucja, która została w dużym stopniu zmodyfikowana w nowych kodeksach karnych, co więcej, wydawało się wszystkim, że będzie stosowana nawet częściej niż przed rokiem 1998. Dokładnie pokazuje choćby raport pana profesora Teodora Szymanowskiego, że nastąpiło coś, czego do końca nie rozumiemy: warunkowych przedterminowych zwolnień z roku na rok jest mniej. Nic nie tłumaczy tej praktyki sądów. Powiem, że nawet w liczbach bezwzględnych to wypada jeszcze bardziej szokująco. Bo o ile przed kilku laty było około czterdziestu tysięcy osób, które odbywały karę pozbawienia wolności, a sądy potrafiły orzec ponad dwadzieścia czy dwadzieścia parę tysięcy warunkowych zwolnień rocznie, to dzisiaj, przy sześćdziesięciu tysiącach tych, którzy odbywają karę pozbawienia wolności, sądy orzekają około piętnastu tysięcy. Rozumiem, że jest spo-

Prof. dr hab. Zbigniew Hołda – Katedra Prawa i Polityki Penitencjarnej na Wydziale Prawa i Administracji, Uniwersytet Jagielloński.

ra grupa tych, którzy w ogóle nie mogą być warunkowo zwolnieni, bo trzeba odbyć minimum sześć miesięcy, ale nie jest to taka grupa, żeby ważyła.

Publikowane orzecznictwo sądów apelacyjnych w tej mierze bardzo wnikliwie omawia pan profesor Lelental. Oczywiście tam zdarzają się jakieś błędy i odsyłam wszystkich zainteresowanych do publikacji pana profesora Lelentala, ale to znowu by nie tłumaczyło radykalnego zwrotu w polityce karnej. Przesłanki zostały zmienione w ten sposób, że, zdaje się, warunkowe zwolnienie powinno się łatwiej, a nie trudniej stosować.

Nie mamy czasu, żeby rozważać przepis słowo po słowie. Dzisiaj jest tak, że zgodnie z przepisem art. 77 § 1 Kodeksu karnego jedyną, nazwijmy to materialną przesłanką warunkowego przedterminowego zwolnienia jest to, co my nazywamy pozytywną prognozą kryminologiczną, co jeszcze lepiej niż my nazywa kodeks zwrotem: „uzasadnione przekonanie, że sprawca po zwolnieniu będzie przestrzegał porządku prawnego”. Natomiast pod rządami dawnego Kodeksu karnego – wyraźnie przepis o tym mówił – trzeba było zastosować warunkowe umorzenie dopiero wtenczas, gdy cele kary zostały osiągnięte. Oczywiście więc według nowych przepisów jest sądowi warunkowo zwolnić łatwiej, a nie trudniej. Co więcej, okoliczności, które mają być bazą prognozy, są wyliczone enumeratywnie. Nie ma tam na przykład rodzaju przestępstwa.

Nie ma też tego, co sądy chętnie powołują jako odmowę warunkowego zwolnienia absolutnie wbrew prawu, a mianowicie zwrotu „odległy koniec kary”. Otóż analiza orzecznictwa sądów penitencjarnych i orzecznictwa sądów apelacyjnych, które, niestety, toleruje tę linię orzeczniczą, pokazuje, że w gruncie rzeczy bardzo często sądy penitencjarne na podstawie ustaleń faktycznych, które czynią, powinny postawić pozytywną prognozę kryminologiczną. Tego nie robią. I wcale nie uciekają się do zwrotu, o którym przed chwilą powiedziała pani sędzia i pani profesor Świda, przypominam, sędzia Sądu Apelacyjnego z Wrocławia. W ogóle problemu poszukiwania innych kryteriów niż pozytywna prognoza sądy nie podejmują.

Okoliczności popełnienia czynu nie są niczym innym, tylko podstawą do stawiania prognozy. Nie ma takich orzeczeń, które odmawiają warunkowych zwolnień, w których by problem został tak postawiony: pomimo ustaleń faktycznych, gdzie się bierze pod uwagę także okoliczności popełnienia czynu, stawia się pozytywną prognozę, bo tak musimy zrobić według zasad prawidłowego rozumowania, ale odmawiamy warunkowego zwolnienia, gdyż uważamy, że jest to instytucja fakultatywna, a nie obligatoryjna.

Otóż wszystko to prowadzi do wniosku, że pomimo przepisów, które należy zaaprobować, w praktyce sądy zaczynają odstępować od warunkowego

przedterminowego zwolnienia i może się zrealizować czarny scenariusz, który polega na tym, że warunkowe zwolnienie stanie się instytucją martwą.

Można by, idąc tropem rozumowania pana doktora Kochanowskiego, powiedzieć, że w takim razie może poszukujemy fundamentu wszystkich instytucji prawa karnego w jakiejś koncepcji sprawiedliwości bezprzedmiotnikowej, czyli rozumiemy, że retributywnej. Tylko że ja nie wiem, czy gdyby nie utożsamiać kary sprawiedliwej z karą odzwierciedlającą, gdybyśmy zastosowali jakąś koncepcję, uzgodnioną wśród większości z nas, sprawiedliwości retributywnej, to by się nie okazało, że kary stosowane w Polsce są nadmiernie niesprawiedliwie surowe.

Nie potrafię skonstruować takich badań, ale chciałbym, żeby ktoś takie badania przeprowadził i żeby te wyniki opublikował, bo z mojego doświadczenia – w rozmaitych miejscach stykam się z wymiarem sprawiedliwości i z osobami, które przed sądami stają – wynika, że bardzo często kary są w Polsce nadmiernie surowe z tego powodu, że są niesprawiedliwie surowe i to zarówno w oczach sprawców, jak i w oczach tej grupy opinii publicznej, która zna sprawę. Oczywiście inaczej jest z ofiarami. Są badania pana doktora Malca, ale dotyczą tylko ofiar zabójstw. Natomiast jakby ktoś zbadał ofiary innych czynów, mniej dramatycznych niż zabójstwo, a więc tych setek tysięcy zamachów na mienie, to by się okazało, że bardzo często także pokrzywdzony jest zdziwiony, że tak surowo potraktowano sprawcę. A więc wydaje mi się, że nie w tym rzecz, że jakaś koncepcja sprawiedliwości, nazwijmy to retributywnej, prowadziłyby nas do surowej polityki karnej.

Obawiam się, że gdzieś indziej tkwią przyczyny tego, że mamy politykę karną surową. Co więcej, zaskakująco surową w świetle nowych przepisów – i to jest moja ocena, nie wiem, jak by to trzeba uzasadnić, ale taka jest moja intuicja – nadmiernie surową także w stosunku do stanu przestępczości w naszym kraju.

Andrzej Martuszewicz

Kuratela – stan oraz efekty działania

Pani Przewodnicząca, Panie Przewodniczący, Panie Posłanki, Panowie Posłowie, Państwo Senatorowie!

Dziękuję uprzejmie za zaproszenie. Zastosuję się do oczekiwań pani przewodniczącej i skrócę swoje wystąpienie, ponieważ jest ono tylko uzupełnieniem złożonego tekstu „Organizacyjne problemy kurateli”, autorstwa Andrzeja Rzepniewskiego, sekretarza Krajowej Rady Kuratorów. Tekst ten Zarząd Krajowego Stowarzyszenia Zawodowych Kuratorów Sądowych uznał jako swoje stanowisko w sprawie problemów organizacyjnych i obecnego stanu kuratorskiej służby sądowej. Są to również postulaty pod adresem parlamentu i Ministerstwa Sprawiedliwości. Także jutro pani Ewa Wasiak-Łapińska, zastępca kuratora okręgowego Sądu Okręgowego w Katowicach, wygłosi referat pod tytułem „Wolność dozorowana a kuratela sądowa”, co zwałnia mnie z szerszego analizowania sytuacji.

Pan senator Zbigniew Romaszewski wyraził wiele wątpliwości, czy konferencja „Probacyjne środki polityki karnej,” która odbyła się na tej sali trzy lata temu, przyniosła jakieś efekty. Panie Senatorze, z naszego punktu widzenia efekty są niezaprzeczalne, bo chociażby wpłynęła na przyspieszenie prac nad ustawą o kuratorach sądowych. Pragnę w tym miejscu stwierdzić, że ostatnie dwa lata od chwili wejścia w życie ustawy o kuratorach sądowych, a właściwie rok, gdyż od stycznia 2002 roku weszły w życie przepisy wprowadzające i skutki finansowe – to dla kurateli sądowej tyle co poprzednie 20 lat.

Podczas tamtej konferencji wielu mówców wyrażało wątpliwość, czy ta ustawa w ogóle kiedykolwiek stanie się obowiązującym aktem prawnym.

Andrzej Martuszewicz – prezes Krajowego Stowarzyszenia Zawodowych Kuratorów Sądowych.

Okazało się, że te przewidywania się nie sprawdziły. Ustawa została uchwalona 27 lipca 2001 roku i stała się przełomem. Nie chcąc być gołosłownym powołałam się na wnioski z konferencji, która odbyła się z inicjatywy pani posłanki Katarzyny Piekarskiej, przewodniczącej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka Sejmu RP w dniu 7 kwietnia tego roku, pod tytułem „Kurator w społeczeństwie obywatelskim”. Ta konferencja pokazała wręcz niewyobrażalne zmiany w kurateli, które można by było nazwać rewolucyjnymi. W trakcie tej konferencji uznano, że ustawa o kuratorach sądowych została wprowadzona w życie. Dużo jednak nam brakuje do takiego stanu, zwłaszcza jeśli chodzi o tak zwaną etatyzację i obsługę sekretarską kuratorów w zespołach kuratorskiej służby sądowej, co pozwoli wprowadzić stosowne standardy obciążenia pracą, a w konsekwencji pozwoli na zindywidualizowany sposób postępowania z podopiecznym. Natomiast z punktu widzenia zadań stawianych przed kuratorską służbą sądową wykonywanie orzeczeń sądowych zostało znacznie usprawnione i są one wykonywane w niektórych wypadkach tylko formalnie, bo wykonując 70 własnych dozorów inaczej kurator nie może, ale skazany ma świadomość, że jest kontrolowany. Ustawa wymusiła ponadto stałe szkolenie i podnoszenie kwalifikacji przez kuratorów. Wprowadziła aplikację. Postawiła wysokie wymagania kandydatom do zawodu.

Jakie czynności kuratorzy wykonują:

- kuratorzy dla dorosłych

1. Dozorują warunkowo przedterminowo zwolnionych z odbywania reszty kary pozbawienia wolności w okresie próby od dwóch do 5 lat, a w sytuacji zwolnienia z kary dożywotniego pozbawienia wolności – do 10 lat.

2. Dozorują osoby, którym sąd orzekając karę pozbawienia wolności warunkowo ją zawiesił na okres próby od 2 do 5 lat, a w sytuacji nadzwyczajnego złagodzenia kary – do lat 10.

3. Kontrolują skazanych na karę ograniczenia wolności, która w większości polega na wykonywaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne.

4. Nadzorują osoby, którym sąd, uznając ich winę, warunkowo umorzył postępowanie karne.

5. Przygotowują skazanych odbywających karę pozbawienia wolności do życia po zwolnieniu z zakładu karnego.

6. Wykonują wywiady środowiskowe w postępowaniu przygotowawczym na zarządzenie sądu, prokuratora lub Policji i wywiady środowiskowe w postępowaniu wykonawczym w sprawach o udzielenie warunkowego zwolnienia, przerwy w karze, odroczenia kary, ułaskawienia i innych;

● kuratorzy rodzinni

1. Nadzorują wykonanie władzy rodzicielskiej osób, którym ją ograniczono.

2. Nadzorują nieletnich wykazujących przejawy demoralizacji lub pełniących czyny karalne.

3. Nadzorują dorosłych, wobec których sąd orzekł leczenie odwykowe od alkoholu.

4. Egzekwują postanowienie o odebraniu osoby podlegającej władzy rodzicielskiej lub pozostających pod opieką.

5. Prowadzą kuratorskie ośrodki, do których kierowani są nieletni, sprawcy czynów karalnych lub wykazujący przejawy demoralizacji.

6. Wykonują wywiady środowiskowe na polecenie sądu w sprawach o ograniczenie, zawieszenie i pozbawienie władzy rodzicielskiej; rozwodowych; zastosowania lub zmiany środka wychowawczego i w innych sprawach wynikających z ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich.

7. Wykonują inne czynności na zlecenie sądów rodzinnych.

W tej chwili 3978 kuratorów sądowych i 22 000 kuratorów społecznych wykonuje 800 000 środków probacji. Przeprowadziliśmy na potrzeby sądownictwa i innych podmiotów 450 000 wywiadów środowiskowych. Pan senator Zbigniew Romaszewski okazał gestem zdziwienie, ale tak jest, bo jak pan senator pamięta, przejęliśmy od 1998 roku wywiady, które wcześniej przeprowadzała Policja, czyli to, co robiło kilkadziesiąt tysięcy policjantów, zaczęło wykonywać nagle 1600 kuratorów. Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę również to, że wchodząc do rodziny kurator styka się tam średnio z od dwóch do czterech osób, to kuratorzy, chciałem powiedzieć, że jest to rzetelne wyliczenie – mają wpływ na około 2 milionów ludzi w Polsce. Chcemy swoje obowiązki wykonywać sumiennie i prawidłowo. Dlatego dalsze poszerzanie obowiązków kuratora doprowadzi do absurdalnej sytuacji, że kurator „jest dobry na wszystko”. Kurator wykonuje w Polsce – byliśmy w zagranicznych wyjazdach studyjnych i możemy to porównać – tyle co 4 lub 5 służb społecznych na przykład w niektórych landach w Niemczech. Wachlarz spraw, którymi zajmuje się polski kurator, jest od ingerencji opiekuńczej we władzę rodzicielską poprzez środki wychowawcze wynikające z ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich do dozoru wolności w trakcie różnego rodzaju kar nieizolacyjnych i dozór po zwolnieniu z zakładu karnego. Obciążenie pracą kuratora w wielu miejscach w Polsce pozwala jedynie na formalne wykonywanie zadań. Dlatego kuratorzy wykazują obecnie niesamowitą wręcz aktywność nawiązując w wielu miejscach bardzo dobrą współpracę ze służbą więzienną, pracownikami socjalnymi czy

całą paletą różnego rodzaju organizacji pozarządowych. Zawiazaliśmy koalicję na rzecz wprowadzania probacji w Polsce z Towarzystwem Pracowników Socjalnych i Polskim Towarzystwem Penitencjarnym. Również w społecznościach lokalnych uczestniczymy w różnych gremiach nadając współpracy ponadresortowy charakter. Ustawa o kuratorach sądowych dała kuratorowi jeszcze nie do końca wykorzystywany bardzo ważny instrument polegający na tym, że kurator ma prawo żądać od Policji i służb społecznych określonego zachowania i świadczenia pomocy w stosunku do jego podopiecznego. Kurator ma stać się koordynatorem działań tych służb.

Pragnę w tym miejscu ponownie stwierdzić, że gdyby nie bardzo duże zaangażowanie wielu osób, brak ustawy o kuratorach sądowych nie pozwoliłoby realizować probacji chociażby w takim zakresie, w jakim to z wielu dotychczasowych referatów wynika. Pan profesor Andrzej Bałandynowicz niepotrzebnie, jak mi się wydaje, mówi o pewnych mirażach, które nie przybliżają nas do konkretów, aczkolwiek sam przecież był jednym z tych, którzy ku ustawie o kuratorach sądowych zmierzali, uznając kuratora za kluczową postać, na której można się oprzeć wprowadzając system probacji w Polsce. Chciałbym serdecznie podziękować doktorowi Pawłowi Moczydłowskiemu i pani doktor Danucie Gajdus, byłym dyrektorom więziennictwa, którzy w latach 90. organizowali wspólne wyjazdy studyjne z Rady Europy przedstawicieli sądownictwa i kurateli sądowej. Duże zasługi dla wprowadzania probacji w Polsce ma również pani Margareta Kempfińska-Jakobsen z duńskiego Komitetu Helsińskiego. Ponad stu sędziów, kuratorów i przedstawicieli służb społecznych mogło zapoznać się z modelem probacji w Danii, oczywiście istniejącym w różnych warunkach kulturowych i ekonomicznych. Dziękujemy posłom i senatorom, którzy wykazali olbrzymie zrozumienie i wielką determinację w pracach nad ustawą o kuratorach sądowych. Chciałem podziękować Rzecznikowi Praw Obywatelskich panu profesorowi Andrzejowi Zollowi oraz Zespołowi w Biurze Rzecznika zajmującym się osobami pozbawionymi wolności, w szczególności panom Januszowi Zagórskiemu, Teodorowi Bulendzie, Ryszardowi Musidłowskiemu oraz wcześniejszemu kierownikowi tego zespołu panu Janowi Malcowi. Pragnę podziękować kierownictwom Ministerstwa Sprawiedliwości z ostatnich pięciu lat, a szczególnie panu ministrowi Grzegorzowi Kurczukowi, ponieważ gdyby nie jego determinacja, ta ustawa nie weszłaby w życie. Dziękuję całemu gronu naukowców, którzy byli w to zaangażowani, w szczególności panu profesorowi Teodorowi Szymanowskiemu. Nie będę tu wymieniał wszystkich, zwłaszcza wielu obecnych na tej sali, bo nie chciałbym nikogo pominąć. Chcę podziękować całemu wię-

ziennictwu, bo jest to chyba jeden z paradoksów tego czasu, że to więzienictwo udzielało wsparcia różnym inicjatywom kuratorskim zmierzającym do wprowadzenia probacji i uchwalenia ustawy. Wielu konferencjom patronował szef szkoły więziennictwa w Kaliszu pan płk Adam Kaczmarek. Dziękuję Pawłowi Nasiłowskiemu. Jego zaangażowanie w przeniesienie na polski grunt idei duńskiej szkoły Kofoeda było i jest nieocenione. Na końcu chciałem podziękować moim koleżankom i kolegom za ich determinację w dążeniu do napisania, uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy o kuratorach sądowych. Zwłaszcza trójka z nich – pani Anna Korpanty, panowie Andrzej Rzepniewski i Antoni Szymański wykazała szczególne zaangażowanie. Wreszcie chciałem podziękować organizatorom tej konferencji – pani profesor Teresie Liszcz, przewodniczącej Komisji Ustawodawstwa i Praworządności Senatu, wszystkim państwu, z których życzliwością i wsparciem się spotykamy. Wykonujemy tytaniczną pracę nad zmianami w kurateli. Ci, którzy mają obraz kurateli sprzed trzech, czterech lat – nie mogą nie docenić tego, co się stało. Na kilkaset tysięcy spraw, w których działają kuratorzy, znajdują się takie, w których zostały popełnione błędy i jest to naprawdę nieznaczny margines. Musimy zadbać, aby kuratorzy mogli indywidualizować postępowanie wobec swoich podopiecznych. Dlatego wydaje się, że należy urealnić stan prawny, aby działania kuratora ograniczyć do niezbędnego zakresu, tam gdzie ingerencja kuratora jest konieczna. Pan profesor Wiktor Osiatyński wyszedł, ale ja chcę wszystkim państwu zarekomendować jego książkę „O zbrodniach i karach”. W każdym razie jest to książka, którą zakończył w ten sposób, że wszyscy ideologowie od polityki karnej, również w Stanach Zjednoczonych, wprowadzający tak zwany eksperyment nowojorski, mówią, że bez sprawnej kurateli żadne działanie w sprawie przeciwdziałania przestępczości nie ma szans powodzenia.

Dziękuję bardzo.

Dr Janina Waluk

Mediacja – stan oraz efekty działania

Drodzy Państwo!

Bardzo serdecznie wszystkim witam. Dziękuję za zaproszenie mnie na konferencję i podziękowanie to kieruję do jej organizatorów, przede wszystkim z senackiej Komisji Ustawodawstwa i Praworządności.

To, o czym mówił mój przedmówca, pan profesor Murzynowski, a z czym się całkowicie zgadzam, wyczerpało znaczną część tego, o czym chciałam powiedzieć. Dlatego będę mówiła przede wszystkim o praktyce, bowiem czuję się przede wszystkim praktykiem – mediatorem.

Otrzymałam – po szkoleniu II stopnia – niemiecki certyfikat doradcy ds. rozwiązywania konfliktów, który jak dotychczas posiada w Polsce 19 mediatorów.

Opowiem najpierw o pewnej mediacji, której opis dała nam zaprzyjaźniona oficer probacji z Anglii, zajmująca się mediacją i probacją ponad 14 lat. Tytuł tego raportu: „Powiedziałam zabójcy mego syna – przebaczam ci!”. Była to mediacja między matką zabitego chłopca a jego mordercą przebywającym w więzieniu. Początkowo, przez dziewięć miesięcy rozmowy toczyły się w formie mediacji pośredniej, co oznacza, że nie dochodziło do spotkania twarzą w twarz, a rozmowy odbywały się oddzielnie raz z jedną, a następnie z drugą stroną. I wreszcie po dziewięciu miesiącach osoba pokrzywdzona – matka zamordowanego – zgodziła się na bezpośrednie spotkanie z mordercą. Jaki był efekt, mogą się państwo dowiedzieć z „Mediatora” nr 21/2002, w którym zamieściliśmy otrzymany z tej mediacji raport. Otóż nawet w tak bardzo skrajnej sytuacji mediacja sprawdziła się jako instytucja dla pokrzywdzonego, dająca komfort psychiczny wynika-

Dr Janina Waluk – prezes Polskiego Centrum Mediacji.

jący z przebaczenia, a jednocześnie oddziałująca na sprawcę, zmieniająca w dobrym kierunku jego osobowość.

Mediatorzy naszego stowarzyszenia starają się prowadzić mediację jako formę sprawiedliwości naprawczej, co nie jest łatwe, ale co daje ogromną satysfakcję, jeśli uda się pomóc w dojściu do pojednania. Usłyszeli państwo piękną wypowiedź pana Jima Consedine'a, czym jest sprawiedliwość naprawcza i jak jest prowadzona w innych krajach. Sprawiedliwość naprawczą mogą wprowadzać także i sędziowie. I w Polsce już tak jest, chociaż jeszcze zdarza się dość rzadko.

Mediacja tym przede wszystkim różni się od procesu karnego, że nie zajmuje się rozstrzygnięciem sporu, ale pomaga w jego rozwiązywaniu. Nie powoduje więc zerwania więzi między ludźmi, ułatwia znalezienie takich rozwiązań, które służą obu stronom. Nie ma tu więc zwyciężonego i pokonanego, a efektem dobrze przeprowadzonej mediacji jest nie tylko satysfakcja proceduralna i merytoryczna, lecz także psychologiczna. Obie strony są po dobrze przeprowadzonej mediacji bardziej zadowolone i dostrzegają szansę zapobiegania w przyszłości eskalacji konfliktów. Dzieje się tak dlatego, że w mediacji strony są gospodarzami procesu, jest on bowiem „ludzki”, jak pięknie określił to Martin Wright: naprawia wszystko, co tylko da się naprawić.

Na korytarzu przy naszej sali są prace uczniów drugich klas gimnazjalnych, uczestniczących w konkursie organizowanym przez Polskie Centrum Mediacji na temat rozwiązywania sporów bez przemocy oraz tego, co wiemy o sprawiedliwości naprawczej w Polsce. Uczniowie przysłali nam wykonane przez siebie prace plastyczne. Jedna z nich przedstawia węzeł konfliktu. Jeśli się go przetnie, to bardzo trudno go znowu połączyć, jeśli się go rozwiązuje, sprawa wygląda zupełnie inaczej. Sędziowie rozstrzygają, mediatorzy rozwiązują. Oto najbardziej istotna różnica. W mediacji więzi międzyludzkie nie zostają zerwane, naprawiane jest to wszystko, co tylko da się naprawić. Sędziowie – jeśli nawet bardzo tego chcą – nie mają czasu na rozwiązywanie konfliktu, muszą orzec, kto jest winien i jaką karę poniesie.

W okręgu warszawskim otrzymujemy obecnie setki spraw do mediacji. Sądy od września ubiegłego roku zaczynają je nam przysyłać dziesiątkami i setkami.

Jest pewno tutaj z nami pan przewodniczący IV Wydziału Karnego, od którego otrzymaliśmy ponad 220 spraw, za co serdecznie dziękujemy. Pan przewodniczący w niedawnej rozmowie ze mną stwierdził, że mediacja jest potrzebna i pożyteczna dla sądu, nawet wtedy, kiedy nie dochodzi do pod-

pisania przez strony ugody. Jest także instytucją opłacającą się wymiarowi sprawiedliwości. Pani sędzia Agnieszka Rękas, która wystąpiła z kapitalnym referatem na konferencji, organizowanej przez przewodniczącą sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, obliczyła także, o ile mediacja jest tańsza od postępowania sądowego. Wykazała, że jest około sześciokrotnie tańsza.

Obliczenia te zgadzają się z tymi, o których dowiedziałam się trzy lata temu na konferencji w Londynie, której tematem były alternatywne środki probacyjne.

Pragnę na chwilę wrócić do tej konferencji, która odbyła się w 2000 r. w tym samym miejscu, zorganizowanej przez przewodniczącego nie istniejącej już dziś senackiej Komisji Praw Człowieka i Praworządności.

Miałam tę przyjemność, że zostałam zaproszona na tamtą konferencję wraz z wieloma innymi mediatorami; w tym roku Polskie Centrum Mediacji dostało tylko dwa zaproszenia. Na szczęście są tutaj sędziowie, zaprzyjazznieni z mediatorami, i bardzo się cieszę z ich obecności.

Po konferencji w 2000 r. ukazała się bardzo interesująca książka pt. „Probacyjne środki polityki karnej – stan i perspektywy”, zredagowana przez senatora Zbigniewa Romaszewskiego. Szybko stała się bestsellerem, rozchwytywanym wśród osób zajmujących się probacją, kuratelą i mediacją. Mam w ośrodku warszawskim jeden egzemplarz, bardzo już zniszczony, ponieważ tak wiele osób kseruje sobie fragmenty tej książki. Była ona drukowana tylko w kilkuset egzemplarzach i nie ma niestety jej drugiego wydania. Nie jest mi wiadomo dlaczego. Sądzę, że jeśli po tej konferencji ukaze się również publikacja senacka, nakład jej powinien być znacznie większy.

Ponieważ dostrzegam zmęczenie wielu osób, bo godzina rzeczywiście jest już dość późna, na tym zakończę. Przesłałam do Komisji Ustawodawstwa i Praworządności referat na temat perspektyw rozwoju mediacji w Polsce i tych państwa, których to interesuje, zachęcam do przeczytania.

Jeszcze parę słów na zakończenie.

W Polsce wprowadzając mediacje opieramy się przede wszystkim na naszych wzorach. Kiedy np. pisaliśmy „Kodeks etyki mediatora”, nie zaglądaliśmy do żadnych innych, chociaż już kilka takich kodeksów powstało na świecie. Nie chcemy nikogo naśladować. Mamy w Polsce naszych własnych prekursorów sprawiedliwości naprawczej, o których przypominają nam inni. Np. to właśnie Martin Wright – ekspert Rady Europy w dziedzinie mediacji – zwrócił nam uwagę na to, że takim prekursorem (nie tylko

dla Polski) jest socjolog i prawnik Leon Petrażycki. To on właśnie pisał, że najwyższe dobro, do którego powinniśmy dążyć w dziedzinie polityki w ogóle i polityki prawa w szczególności, to rozwój moralny człowieka, zaplanowanie rozumnej etyki. To jest niezmiernie ważne.

Dziękuję za cierpliwe wysłuchanie mnie.

Dr Janusz Zagórski

Zadania sądowych kuratorów dla dorosłych w świetle analizy przepisów i wyników badań

I. Za poddaniem sprawców przestępstw skutecznemu oddziaływaniu kar i środków o charakterze wolnościowym przemawia wiele argumentów natury prawnej, organizacyjnej czy ekonomicznej. Do najważniejszych zaliczam:

— wielość przewidzianych prawem środków probationi i kar z elementami probationi,

— sieć funkcjonujących stale zakładów pracy i robót publicznych, placówek opieki socjalnej, lecznictwa odwykowego i terapii,

— silny i sprawny system kurateli sądowej,

— zaangażowanie w proces wykonywania kar wolnościowych instytucji państwowych i samorządowych, a jednocześnie szeroki udział w tym procesie czynnika społecznego, tj. stowarzyszeń, fundacji i innych organizacji pozarządowych, kościołów, związków wyznaniowych czy osób godnych zaufania.

Analiza stopnia realizacji każdego z tych elementów daje nam podstawę do określenia, w jakim miejscu znajduje się system wykonania kar wolnościowych w Polsce.

W procesie tym silna kuratela sądowa będzie organizować i nadawać kierunek działaniom innych podmiotów zaangażowanych w wykonanie kary lub środka; słaba – może tylko pozorować realizację przypisanych jej zadań i asystować działalności innych.

Należy sądzić, że kuratela sądowa w Polsce jest dopiero na etapie budowania swojej siły i sprawności, a o jej dotychczasowych osiągnięciach świadczy to, że:

Dr Janusz Zagórski – dyrektor Zespołu Prawa Karnego Wykonawczego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich.

— zasady organizacji służby kuratorskiej określiła odrębna ustawa, która daje podstawy tworzenia profesjonalnej i efektywnej kurateli;
— w ramach sądownictwa rozpoczął się proces wyodrębniania, a być może nawet autonomii kuratorskiej służby sądowej;
— kurator zawodowy – jako organ postępowania wykonawczego – stał się pełnoprawnym podmiotem wykonywania kar i środków karnych;
— kuratorzy sądowi to obecnie jedna z dobrze opłacanych grup zawodowych w Polsce.

II. W uzasadnieniu rządowego projektu Kodeksu karnego wykonawczego czytamy*, że „organem postępowania karnego zaangażowanym w wykonywanie wolnościowych środków karnych jest przede wszystkim kurator sądowy”. Zgodnie z art. 170 kkw, powierza się mu sprawowanie dozoru, będącego integralnym elementem środków wolnościowych.

Kodeks akcentuje wyraźnie podstawowe znaczenie kuratorów zawodowych, utrzymując w ten sposób zawodowo-społeczny model kurateli sądowej w Polsce. W określeniu szerokich uprawnień kuratora zawodowego dla dorosłych znacznie wykracza poza bezpośrednie sprawowanie przez niego dozorów.

O specyfice i zakresie wyznaczonych kuratorowi sądowemu zadań decyduje ich charakter, przedmiot oraz miejsce realizacji**.

W myśl art. 1 ustawy z 27 lipca 2001 r. o kuratorach sądowych***, nałożone na kuratorów zadania, które realizują w związku z wykonywaniem orzeczeń sądu, mają charakter wychowawczo-resocjalizacyjny, diagnostyczny, profilaktyczny i kontrolny.

Te cztery wymienione wyżej właściwości, jakie ustawa przypisuje zadaniom wypełnianym przez kuratorów sądowych, odnajdujemy w unormowaniach innych aktów prawnych. Jednak ustawa w sposób bardzo znaczący akcentuje wagę tych zadań, które polegają na zdiagnozowaniu sytuacji przez kuratora sądowego oraz na wynikającym z postawionej diagnozy oddziaływaniu wychowawczo-resocjalizacyjnego i na podopiecznego, jak i wobec środowiska, w którym ten podopieczny żyje i funkcjonuje. Zadania

* Nowe kodeksy karne z uzasadnieniami, Warszawa 1997, s. 561.

** Por. T. Szymanowski, Podstawy prawne i problemy funkcjonowania kurateli w Polsce (w:) Probacyjne środki polityki karnej – stan i perspektywy. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Praw Człowieka i Praworządności Senatu RP, Warszawa 2001, s. 71–78 oraz tego autora: Ustawa o kuratorach sądowych na tle pozostałych przepisów normujących ich zadania i obowiązki, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2002, nr 34–35, s. 3–24.

*** Dz.U. Nr 98, poz. 1071 z późn. zm.

o charakterze kontrolnym zostały postawione przez ustawę na samym końcu. Wszystko to wskazuje nam obszar, na którym powinna skupiać się aktywność kuratorów sądowych.

Kierunki tej aktywności zostały określone dla kuratorów rodzinnych przede wszystkim w ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich, natomiast w odniesieniu do kuratorów dla dorosłych – w Kodeksie karnym wykonawczym*. Cele wykonywania kary ograniczenia wolności ustalono w art. 53, a wykonywania kary pozbawienia wolności – w art. 67. Nie są one jednak tożsame z wynikającymi z Kodeksu karnego celami sądowego wymiaru kary.

Zadania kuratorów sądowych dla dorosłych, z uwzględnieniem ich charakteru, zostały szczegółowo określone w art. 171 § 2, art. 172, art. 173 i art. 174 kkw.

Ponadto, na podstawie delegacji zawartej w art. 12 ustawy o kuratorach sądowych, szczegółowy sposób wykonywania uprawnień i obowiązków kuratorów zawodowych określiło rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 12 czerwca 2003 r.**

W sprawach karnych określiło ono zadania kuratora dla dorosłych w zakresie dotyczącym: organizowania i kontrolowania kary ograniczenia wolności oraz pracy społecznie użytecznej w zamian nieściągalnej grzywny (§ 11)***, kontroli skazanego w okresie próby oraz wobec sprawcy przestępstwa, w stosunku do którego warunkowo umorzono postępowanie karne lub zawieszono wykonanie kary (§ 12), przygotowania skazanego do życia po zwolnieniu z zakładu karnego (§ 13), kontroli skazanego, któremu udzielono przerwy w wykonaniu kary pozbawienia wolności (§ 14)****.

Ustawa zakłada w art. 12, że przyjęte w rozporządzeniu regulacje uwzględnią potrzebę szybkiego wykonywania orzeczeń sądu oraz zagwarantowania

* Dz.U. Nr 90, poz. 557 z późn. zm.

** Dz.U.Nr 112, poz. 1064.

*** Szeroko w tym zakresie o zadaniach kuratorów sądowych w pracy J. Zagórskiego: Orzekanie i wykonywanie kary ograniczenia wolności oraz pracy społecznie użytecznej w Polsce – w świetle analizy przepisów i wyników badań, Wyd. Biura RPO, Warszawa 2003.

**** Określone szczegółowo w rozporządzeniu obowiązki spotkały się z negatywną reakcją środowiska kuratorów sądowych, którzy skrytykowali ich nadmierną drobiazgowość. W ocenie kuratorów, dotychczasowe obciążenie ich pracą (na jednego kuratora w niektórych okręgach przypada nawet 400 spraw), brak sekretariatów, obsługi biurowej i sprzętu spowoduje, że część z tych obowiązków nie będzie wykonywana, a podstawowe zadanie kuratora, jakim jest praca resocjalizacyjna z podopiecznym w terenie, zostanie zastąpiona pracą za biurkiem. Por. A. Łukaszewicz: Podwojone obowiązki, „Rzeczpospolita” nr 177 z 31.07.2003 r.

praw i interesów podopiecznych. W odniesieniu do zadań kuratorów dla dorosłych potrzebie szybkiego wykonywania orzeczeń sądu ma służyć przede wszystkim sygnalizowanie sądowi przyczyny przewlekłości postępowania wykonawczego (§15 pkt 1 rozporządzenia).

W postępowaniu karnym i karnym wykonawczym do zadań kuratorów dla dorosłych, ze względu na przedmiot realizacji, należy w szczególności:

— sprawowanie dozorów nad skazanymi, którym karę warunkowo zawieszono (w 2002 r. wykonano ich ok. 190 tys.)*, dozorów w związku z warunkowym umorzeniem postępowania (4500), dozorów w związku z warunkowym zwolnieniem (30 tys.) oraz karą ograniczenia wolności (2600), okresowe kontrole w okresie próby – w ramach tzw. prostego (bezdozorowego) zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności (80 tys.), organizacja i kontrola wykonywania kary ograniczenia wolności (47 tys.), wywiady przeprowadzone w trybie art. 214 kpk** (80 tys.), wywiady przeprowadzone w trybie art. 14 kkw (77 tys.), składanie wniosków do sądu (72 tys.), kontakty ze skazanym w związku z udzieleniem przerwy w odbywaniu kary pozbawienia wolności (800) oraz przygotowaniem skazanych – w trybie art. 164 kkw – do życia po zwolnieniu z zakładów karnych (600).

W dniu 31 grudnia 2002 r. wymienione wyżej zadania realizowało 1730 kuratorów zawodowych, wspieranych przez 15 443 kuratorów społecznych. Aplikację kuratorską odbywało w tym czasie 46 aplikantów. Na jednego kuratora zawodowego przypadało więc – według szacunku – ok. 300 spraw rocznie***, w tym ok. 230 środków probacji****, do których należało 130 sprawowanych przez nich dozorów.

Miejscem wykonywania swoich zadań przez kuratorów sądowych jest środowisko podopiecznych, także na terenie zamkniętych zakładów i placówek ich pobytu. Będzie to w szczególności teren zakładów karnych, pla-

* W nawiasach podano przybliżoną liczbę czynności wykonanych w skali kraju przez kuratorów dla dorosłych w 2002 r. Dane zaczerpnięto z opracowania Departamentu Sądów Powszechnych Ministerstwa Sprawiedliwości: Kuratorska służba sądowa w 2002 r. (brak daty wydania dokumentu), sporządzonego na podstawie statystyki przygotowanej przez kuratorów okręgowych i następnie przesłanej do Ministerstwa Sprawiedliwości.

** Ustawa z 6.06.1997 r.– Kodeks postępowania karnego (Dz.U. Nr 89, poz. 555 z późn. zm.) – kpk.

*** Bez wniosków złożonych przez kuratorów do sądu w ramach każdej z wymienionych wyżej spraw.

**** Zgodnie z przyjętą przez Ministerstwo Sprawiedliwości ewidencją, do środków probacji zaliczono: dozory kuratorskie, kontrole okresu próby w sytuacji warunkowego zawieszenia wykonania kary oraz kontrole wykonywania kary ograniczenia wolności w postaci nieodpłatnej pracy na cele społeczne.

cówek opiekuńczo-wychowawczych oraz leczniczo-rehabilitacyjnych (art. 3 ust. 1 ustawy o kuratorach sądowych), ale też teren zakładów pracy zatrudniających skazanych.

Dla zapewnienia sprawnej realizacji zadań przez kuratorów zawodowych ustawa o kuratorach sądowych ukształtowała również ich prawa (art. 9) i obowiązki (art. 11)*. Kuratorowi zawodowemu w związku z wykonywaniem zadań służbowych przysługuje prawo do:

— odwiedzania w godzinach od 7.00 do 22.00 osób objętych postępowaniem w miejscu ich zamieszkania lub pobytu, a także w zakładach zamkniętych,

— żądania okazania przez osobę objętą postępowaniem dokumentu pozwalającego na stwierdzenie jej tożsamości,

— żądania niezbędnych wyjaśnień i informacji od podopiecznych objętych dozorem, nadzorem lub inną formą kontroli zleconej przez sąd,

— przeglądania akt sądowych i sporządzania z nich odpisów w związku z wykonywaniem czynności służbowych oraz dostępu do dokumentacji dotyczącej podopiecznego i innych osób objętych postępowaniem,

— żądania od policji oraz innych organów lub instytucji państwowych, organów samorządu terytorialnego, stowarzyszeń i organizacji społecznych w zakresie ich działania, ale także od osób fizycznych pomocy w wykonywaniu czynności służbowych.

Ustawa nakłada na kuratora zawodowego następujące obowiązki:

— występowania w uzasadnionych wypadkach z wnioskiem o zmianę lub uchylenie orzeczonego środka,

— przeprowadzania na zlecenie sądu lub sędziego wywiadów środowiskowych,

— współpracy z właściwym samorządem i organizacjami społecznymi, które statutowo zajmują się opieką, wychowaniem, resocjalizacją, leczeniem i świadczeniem pomocy społecznej w środowisku otwartym,

— organizacji i kontroli pracy podległych kuratorów społecznych oraz innych osób, uprawnionych do wykonywania dozorów lub nadzorów,

— sygnalizowania sądowi przyczyn przewlekłości postępowania wykonawczego lub innych uchybień w działalności pozasądowych podmiotów wykonujących orzeczone środki.

III. Ustawa uzależnia czas pracy kuratora zawodowego od wymiaru nałożonych na niego zadań. Czas ten dzieli na wykonywanie obowiązków służ-

* M. Sękara: Status prawny zawodowych kuratorów sądowych, „Przegląd Sądowy” 2003, nr 4.

bowych w terenie oraz na pełnienie dyżurów sądowych. Jednocześnie zobowiązuje się Ministra Sprawiedliwości do określenia w drodze rozporządzenia standardów obciążenia pracą kuratora zawodowego, uwzględniając wielkość indywidualnego obciążenia kuratora pracą przy wykonywaniu dozorów, nadzorów oraz innych czynności. Ma to zapewnić szybkie i prawidłowe wykonywanie orzeczeń sądu (art. 13).

Z półtorarocznym opóźnieniem delegację z art. 13 wprowadziło w życie rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 9 czerwca 2003 r. w sprawie standardów obciążenia pracą kuratora zawodowego^{*}. Ustaliło ono odrębne dla kuratorów zawodowych dla dorosłych i kuratorów zawodowych rodzinnych standardy obciążenia pracą, rozumiane jako przeciętne liczby załatwionych w ciągu roku spraw określonego rodzaju. Zgodnie z załącznikiem do rozporządzenia obciążenie kuratora zawodowego dla dorosłych wynosi:

- przy dozorach własnych – od 20 do 35 spraw,
- przy dozorach powierzonych – od 30 do 60 spraw,
- innych spraw – nie więcej niż 50.

Łączne obciążenie, do którego nie wlicza się wywiadów środowiskowych, nie powinno przekraczać 120 spraw, w tym 50 własnych.

Treść rozporządzenia w sprawie standardów obciążenia pracą kuratora zawodowego spotkała się z krytyką ze strony Rzecznika Praw Obywatelskich. W wystąpieniu skierowanym do Ministra Sprawiedliwości^{**} Rzecznik podniósł, że rozporządzenie to nie spełnia wymagań stawianych aktom prawnym. Jego przepisy nie zostały bowiem zredagowane tak, aby dokładnie i w sposób zrozumiały dla adresatów zawartych w nich norm wyrażały intencję prawodawcy.

W treści rozporządzenia użyto pojęć: „standardy obciążenia pracą” i „sprawy własne”, których znaczenie nie zostało zdefiniowane ani w samym rozporządzeniu, ani też w innym akcie prawnym, w tym w ustawie o kuratorach sądowych. Budziło zwłaszcza wątpliwości Rzecznika, jak należy rozumieć słowo „standardy” w odniesieniu do liczb ustalonych dla poszczególnych kategorii spraw załatwianych przez kuratora zawodowego. Jeżeli bowiem zgodnie z powszechnie przyjętą definicją tego słowa mają to być przeciętne normy obciążenia, to dlaczego w tabelach, jakie zamieszczono w załączniku do rozporządzenia, dla poszczególnych rodzajów spraw (dozory własne oraz dozory powierzone) określa się minimalne i maksymalne liczby spraw. Wydawałoby się raczej, że dotyczą one limi-

* Dz.U. Nr 116, poz. 1100.

** Wystąpienie z 14.08.2003 r. (sprawa RPO/448914/VII).

tów obciążenia kuratorów, czyli dopuszczalnego obciążenia najniższego i najwyższego.

W ocenie Rzecznika, właśnie takie rozumienie liczb podanych w załączniku do analizowanego rozporządzenia, zwłaszcza przy określeniu w jego treści warunków systematycznego doposażania sądów w etaty kuratorów zawodowych, będzie miało praktyczne znaczenie dla właściwej organizacji pracy kuratorów sądowych. Dlatego też w swoim wystąpieniu Rzecznik Praw Obywatelskich zwrócił się do Ministra Sprawiedliwości o taką zmianę rozporządzenia w sprawie standardów obciążenia pracą kuratora zawodowego, która w sposób dokładny i niewymagający interpretacji określi zasady obciążania pracą zawodowych kuratorów sądowych.

Przedstawiając swoje stanowisko Rzecznik Praw Obywatelskich oparł się na kierowanych do jego Biura ocenach kuratorów zawodowych, którzy stwierdzili, że treść wskazanego rozporządzenia, a w szczególności zawarte w nim liczby oraz pojęcia: „standardy” i „sprawy własne”, są wśród nich odmiennie rozumiane i wymagają interpretacji. Wprawdzie dyrektor Departamentu Sądów Powszechnych Ministerstwa Sprawiedliwości w piśmie z 10 lipca 2003 r. skierowanym do wszystkich kuratorów sądowych w kraju starał się wyjaśnić treść analizowanego rozporządzenia, to jednak nie usunęło to występujących w środowisku kuratorów wątpliwości. U niektórych kuratorów przedstawione przez resort sprawiedliwości wyjaśnienia zrodziły nawet przekonanie, że przedmiotowe rozporządzenie – przy obciążeniu kuratorów zawodowych w wielu regionach kraju liczbą od 200 do 400 spraw – nie ma praktycznego znaczenia*.

Z tak sformułowaną oceną trudno się nie zgodzić. Nie przyjął jej tylko Minister Sprawiedliwości, który w udzielonej Rzecznikowi odpowiedzi poinformował o utrzymaniu w mocy dotychczasowej treści rozporządzenia w sprawie standardów obciążenia pracą kuratora zawodowego.

IV. 1. W wytypowanych 80. sądach rejonowych, które mają swoje siedziby w różnych regionach kraju, zaś część z nich we wszystkich większych miastach w Polsce, postawiono w kwietniu 2003 r. pytania dotyczące organizacji i warunków pracy sądowych kuratorów dla dorosłych. Udzielone odpowiedzi miały dostarczyć podstawowych informacji o możliwościach wywiązywania się kuratorów zawodowych z nałożonych na nich zadań. Szczególną uwagę zwrócono na sytuację kuratorów zawodowych w dużych ośrodkach miejskich, którzy w świetle wcześniejszych ustaleń mieli naj-

* Por. w tej sprawie: A. Łukaszewicz, Krótka radość kuratorów. O piśmie, które zniósło rozporządzenie, „Rzeczpospolita” nr 179 z 2.08.2003 r.

większe trudności z realizacją swoich obowiązków, także w zakresie wykonywania kary ograniczenia wolności i pracy społecznie użytecznej*.

2. We wszystkich objętych badaniem sądach rejonowych** zatrudniano łącznie – w przeliczeniu na pełne etaty – następującą liczbę kuratorów zawodowych dla dorosłych:

31.12.2001 r. – 824,5 (średnio w każdym sądzie – 10,3);

31.12.2002 r. – 854,0*** (średnio w każdym sądzie – 10,7);

31.03.2003 r. – 868,5 (średnio w każdym sądzie – 10,9).

W analizowanym okresie obsada kuratorów zawodowych dla dorosłych w poszczególnych sądach nie uległa istotnej zmianie. Zwiększenie zatrudnienia o 1 etat odnotowano w 21 sądach (26,3%), a o 2 i więcej etatów – w 10 sądach (12,5%). W tym czasie obniżenie zatrudnienia o 1 etat wystąpiło w 9 sądach (11,3%), a o 2 i więcej etatów – w jednym sądzie.

W objętych badaniem sądach rejonowych tylko trzy z nich zatrudniały zespoły liczące 30 i więcej kuratorów zawodowych dla dorosłych (30, 31 i 38), a w 21 sądach zespoły te liczyły 5 i mniej osób (jednak nie mniej niż 3 kuratorów).

Stan kuratorów społecznych dla dorosłych w wybranych sądach rejonowych przedstawiał się następująco:

31.12.2001 r. – 6943 (średnio w każdym sądzie – 86,8);

31.12.2002 r. – 7638**** (średnio w każdym sądzie – 95,5);

31.03.2003 r. – 7670 (średnio w każdym sądzie – 95,9).

W analizowanym okresie nastąpił istotny wzrost liczby kuratorów społecznych dla dorosłych (w okresie 15 miesięcy o 530 osób, tj. średnio w każdym sądzie o 7 osób). Najmniejsza grupa kuratorów społecznych współpracujących z sądem liczyła 16 osób, zaś najliczniejsza – 350.

Na pytanie, czy występują problemy z terminową wypłatą wynagrodzeń lub ryczałtów dla kuratorów sądowych, pozytywnie odpowiedziało 31 sądów (38,8%). Wśród nich: 3 sądy (3,8%) poinformowały o trudnościach z wypłatą w terminie wynagrodzeń dla kuratorów zawodowych, 6 sądów (7,5%)

* Por. J. Zagórski, Praca skazanych podczas wykonywania kar pozbawienia i ograniczenia wolności oraz w zamian za nieściągalną grzywnę (w:) Probacyjne środki polityki karnej – stan i perspektywy, j. w. s. 154–163.

** Na postawione pytania w sprawie organizacji pracy kuratorów dla dorosłych udzieliły odpowiedzi wszystkie wytypowane sądy.

*** Objęta badaniem grupa stanowiła więc 49,4% ogółu kuratorów zawodowych dla dorosłych w Polsce (wg stanu na 31.12.2002 r.).

**** Objęta badaniem grupa stanowiła 49,5% ogółu kuratorów społecznych dla dorosłych w Polsce (wg stanu na 31.12.2002 r.).

– o trudnościach zarówno z terminową wypłatą wynagrodzeń dla kuratorów zawodowych, jak i ryczałtów dla kuratorów społecznych, a 22 sądy (27,5%) odniosły te trudności tylko do ryczałtów dla kuratorów społecznych.

3. W badanych sądach wykonano w 2001 r. 138 853, a w 2002 r. – 156 578 środków probacji. Średnie roczne wykonanie środków probacji w każdym z tych sądów wzrosło więc istotnie i wynosiło odpowiednio: 1735,7 i 1957,2. Najniższe roczne wykonanie kształtowało się w niektórych sądach na poziomie 700–800 (choć w jednym z sądów wykonano tylko 304 środki), a najwyższe – na poziomie 4000–5700 wykonanych środków probacji (tylko jeden sąd przekroczył ten pułap, wskazując wykonanie 8087 środków).

Z otrzymanych informacji wynika, że średnie roczne obciążenie kuratora zawodowego środkami probacyjnymi w objętych badaniem sądach wynosiło: w 2001 r. – 205,0 i w 2002 r. – 226,6 środków. Wykazane przez sądy liczby znacznie odbiegały od tych, jakie wynikają z podzielenia ogólnej liczby wykonanych w tych latach środków probacyjnych przez zaewidencjonowany na koniec każdego roku w tych sądach stan kuratorów zawodowych (2001 r. – 168,4, a w 2002 r. – 183,3 wykonane środki probacji).

W 2002 r. najniższe średnie roczne obciążenie kuratora zawodowego środkami probacyjnymi wynosiło 21, zaś najwyższe – 608 środkami.

Średnie obciążenie roczne kuratora zawodowego wszystkimi sprawami, do których wliczono również środki probacyjne, określono w 2001 r. na 267,3 spraw, a w 2002 r. na 288, 7 spraw. Tak więc środki probacyjne stanowiły w obu tych latach odpowiednio: 76,7% i 78,5% ogółu załatwionych spraw.

W 2002 r. najniższe średnie roczne obciążenie kuratora zawodowego sprawami wynosiło 120, zaś najwyższe – 918 sprawami.

Ustalone w 80 sądach rejonowych dla 2002 r. średnie obciążenie kuratora zawodowego środkami probacyjnymi (226,6) oraz wszystkimi sprawami (288,7) jest bardzo zbliżone do wyliczonego wcześniej ogólnopolskiego szacunku takiego obciążenia (300 spraw rocznie, w tym 230 środków probacyjnych).

Analiza sytuacji, jaka występuje w poszczególnych sądach rejonowych, skłania do stwierdzenia, że obciążenie kuratorów zawodowych, tak środkami probacji, jak i innymi sprawami, jest bardzo nierównomierne. Świadczy to o występującym w skali kraju, ale również w granicach poszczególnych okręgów sądowych braku korelacji pomiędzy liczbą i jakością zadań, jakie spoczywają na kuratorach zawodowych dla dorosłych, a ustanowioną dla realizacji tych zadań w poszczególnych sądach obsadą kuratorów zawodowych.

Być może szereg problemów związanych z wykonawstwem zadań rozwiązuje wsparcie ze strony kuratorów społecznych, ale chyba nie

wszystkie i nie do końca. Wysoki poziom realizacji zadań o charakterze wychowawczo-resocjalizacyjnym i diagnostycznym gwarantuje bowiem wykwalifikowana i odpowiedzialna za pracę ze skazanymi kadra kuratorów zawodowych. Szczupłość tej kadry spowoduje, że część zadań nie będzie wykonywana lub ich wykonawstwo będzie pozorowane.

Za przyjęciem tej tezy przemawia również sposób wykorzystania pracy kuratorów społecznych dla dorosłych. Ich liczba w poszczególnych sądach rejonowych również nie odpowiada wymiarom zadań kuratorskich, jakie występują w tych sądach. Tak np. w Sądzie Rejonowym w L., który wykazuje średnie obciążenie kuratora zawodowego liczbą 415 spraw, funkcjonuje 116 kuratorów społecznych, gdy w Sądzie Rejonowym w K., przy średnim obciążeniu kuratora zawodowego 150 sprawami, wypełnia swoje zadania 178 kuratorów społecznych, a w innym sądzie rejonowym w tym samym mieście, przy zbliżonym obciążeniu kuratora zawodowego (156 sprawami), współpracuje się z 76 kuratorami społecznymi. Takich przykładów w objętej badaniami grupie sądów można wymienić bardzo dużo.

Kuratela sądowa dla dorosłych potrzebuje wprowadzenia racjonalizacji nie tylko w zatrudnianiu kuratorów zawodowych, ale także w powoływaniu do pełnienia funkcji kuratorów społecznych. Sprawy tej nie rozwiążą nawet najlepiej sformułowane przepisy analizowanego wcześniej rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 9 czerwca 2003 r. w sprawie standardów obciążenia pracą kuratora zawodowego. Potrzebne są bowiem działania, które pozwolą na równomierne wykorzystanie potencjału szczupłej liczebnie kadry kuratorów zawodowych oraz „rozbudowanej” grupy kuratorów społecznych.

4. Sami kuratorzy zawodowi za największy problem, z jakim borykają się w związku z wykonywaniem zadań służbowych, uznają nadmierne obciążenie obowiązkami. Stąd konieczność znacznego wsparcia etatowego służby kuratorskiej. Wskazują zwłaszcza na zbyt dużą liczbę zleconych wywiadów i środków probacji (dozorów) oraz na rozległy teren wyjazdów kuratora. Widzą również potrzebę wprowadzenia realnych i jednolitych dla całego kraju standardów obciążenia pracą, które określą minimalną i maksymalną liczbę spraw wykonywanych przez kuratora zawodowego. Wnioski w podanym wyżej zakresie zgłosiły wszystkie sądy rejonowe (a właściwie pracujące w nich zespoły kuratorskiej służby sądowej), spośród tych, które w związku z badaniami udzieliły odpowiedzi na pytanie dotyczące problemów organizacji pracy kuratora dla dorosłych (46 sądów, tj. 57, 5% objętych badaniami).

Zdaniem kuratorów, czas, który powinien być przeznaczony na pracę ze skazanymi, w znacznym wymiarze zabierają wykonywane przez nich prace o charakterze administracyjnym i biurowym. Powodem tego jest: brak ob-

sługi biurowej oraz sekretariatów, trudności lokalowe (nieraz do jednego biurka przypisanych jest w sądzie dwóch, trzech kuratorów zawodowych), brak komputerowych stanowisk pracy, powielanie tych samych informacji w kilku dokumentach (np. w karcie dozoru i w sprawozdaniu), nieprawidłowy obieg dokumentacji w sądzie. Problemy związane z nadmiernym obciążeniem kuratorów pracami administracyjnymi i biurowymi oraz trudności lokalowe zgłosiło 25 sądów (54, 3% udzielających odpowiedzi na pytanie w sprawie problemów organizacji pracy kuratora).

O mankamentach związanych z możliwością doskonalenia zawodowego i awansu kuratorów poinformowały 4 sądy. Wskazywano na brak szkoleń oraz zainteresowania kierownictw sądów podnoszeniem przez kuratora kwalifikacji zawodowych. Z tą grupą problemów należy również wiązać postulat tworzenia wśród kuratorów zawodowych specjalizacji zadaniowych w zakresie resocjalizacji, diagnostyki i doradztwa, a także zarzut pod adresem Ministerstwa Sprawiedliwości, że przysyła do sądów sprzeczne ze sobą zarządzenia i wytyczne.

V. Postawione przez kuratorów zawodowych z objętych badaniem sądów żądania:

— dostosowania obsady etatowej kuratorów do rozmiaru i charakteru nałożonych na nich zadań,

— tworzenia przez władze sądowe w miejscu pracy kuratora warunków, które sprzyjają wypełnianiu przez niego przede wszystkim tych zadań, dla których został powołany,

— umożliwiania kuratorom zdobywania i podnoszenia kwalifikacji zawodowych oraz rozwijania przez sądy form doskonalenia zawodowego – są ze wszęch miar słuszne. Znajdują też oparcie w regułach Zalecenia Nr R(92)16 Komitetu Ministrów Rady Europy z 19 października 1992 r. w sprawie europejskich reguł dotyczących sankcji i środków alternatywnych*.

Reguła 38 kładzie nacisk na odpowiedni dobór kadry kuratorów – tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Reguła nie podaje wprawdzie żadnych wskazówek co do liczebności personelu zawodowego w stosunku do liczebności skazanych, niemniej żąda od poszczególnych jednostek administracyjnych, aby określiły i wykonywały własne normy, stanowiące układ odniesienia w ramach danego systemu i dostosowane do istniejących sankcji i środków alternatywnych oraz zadań stojących przed pracownikami.

* Pełny tekst Zalecenia zawarto w pracy zbiorowej: Probacyjne środki polityki karnej – stan i perspektywy, j.w., s. 393–452.

W Polsce zadań określonych w regule 38 nie realizuje się w stopniu dostatecznym. Brakuje fundamentów dla obu elementów krajowego systemu wykonywania kar alternatywnych, o co dopominał się w omówionym już wystąpieniu Rzecznik Praw Obywatelskich: właściwie skonstruowanych, a więc realnych, limitów obciążenia zadaniami kuratora zawodowego oraz ustalonych warunków systematycznego doposażania sądów w etaty kuratorów zawodowych.

Na szczeblu zakładowym, a więc w poszczególnych sądach rejonowych oraz w okręgach sądowych, zaniedbuje się z kolei opracowania norm i zasad ustalających odpowiednią liczebność i jakość kadry oraz sposoby jej wykorzystania, w zależności od wymiaru pracy, posiadanych umiejętności i doświadczenia. W efekcie – co wykazały badania – w jednym sądzie rejonowym spotykamy przypadki nierównomiernego obciążenia zadaniami kuratorów zawodowych dla dorosłych o tożsamyh kwalifikacjach i doświadczeniu, a w tym samym okręgu sądowym – zupełny brak korelacji pomiędzy liczbą i jakością zadań, jakie spoczywają na kuratorach zawodowych w poszczególnych sądach rejonowych, a ustanowioną w nich obsadą kuratorską.

Reguła 42 ma służyć w swojej treści m.in. realizacji zadań, których wykonanie zaleciła reguła 38. W ramach większych sum przewidzianych na wykonywanie kar alternatywnych organy władzy wykonawczej powinny bowiem otrzymać na ten cel odpowiednie środki finansowe z funduszy publicznych. Fundusze te mają pochodzić przede wszystkim z budżetu państwa i podlegać ścisłej kontroli budżetowej, ale mogą też pochodzić z innych źródeł, tj. od instytucji i osób prywatnych, jeżeli tego rodzaju dodatkowe środki nie będą decydować o całej działalności organu władzy wykonawczej.

W Polsce na cele związane z tworzeniem silnej kurateli sądowej zawsze brakowało środków w budżecie państwa^{*}, ale co może być jednocześnie warte odnotowania, nie były one uzupełniane zasobami instytucji i osób prywatnych^{**}. Problemy finansowe państwa z dekady lat dziewięćdziesiątych i pierwszych lat XXI wieku spowodowały wprowadzenie limitów i ograniczeń finansowych, które blokując określone zadania w wymiarze sprawiedliwości pogarszały stan bezpieczeństwa obywateli.

Także z powodu braku środków finansowych prace nad reformowaniem kurateli sądowej w Polsce miały dotychczas ograniczony zasięg. Z począt-

* Por. szeroko: J. Zagórski, Probacja, czyli nie wykorzystana szansa, „Rzeczpospolita” Nr 13 z 16.01.1996 r.

** J. Zagórski, Skoro państwo sobie nie radzi. Część zadań publicznych w dziedzinie wykonywania kar mogą przejąć obywatele, „Rzeczpospolita” Nr 78 z 28.03.2001 r.

kiem 2002 r. zaczęła obowiązywać analizowana wcześniej ustawa o kuratorach sądowych, której przepisy sankcjonują również stosowanie przez służbę kuratorską nowoczesnych zasad pracy i szkolenia, utworzenie samorządu zawodowego oraz respektowanie własnego kodeksu etycznego. Jednak wdrażanie w praktyce tych nowych i cennych rozwiązań nie znalazło żadnego wsparcia finansowego przez cały pierwszy rok ich obowiązywania. Nowa ustawa – po znowelizowaniu w okresie *vacatio legis* – weszła bowiem w życie bez przepisów, które wywołują skutki finansowe dla budżetu.

Reguła 44 kładzie z kolei nacisk na rolę sprawnego obiegu informacji w tworzeniu takich warunków społecznych, w których sankcje i środki alternatywne są akceptowane jako właściwa i wiarygodna reakcja na zachowania kryminalne, a co za tym idzie – akceptowana jest również wiodąca rola i praca kuratora sądowego w ich realizacji.

W Polsce działalność informacyjna państwa na rzecz zapewnienia właściwego zrozumienia sankcji i środków alternatywnych przez opinię publiczną jest dalece niewystarczająca. Dlatego też społeczeństwo, nie znając walorów innych kar i środków karnych, koncentruje uwagę na karze pozbawienia wolności jako podstawowym, a czasami jedynym środkiem represji karnej.

Ppłk Irena Dybalska

Pomoc postpenitencjarna w prawie karnym wykonawczym – przygotowanie do probacji

Krótki przegląd regulacji prawnych

I. Pomoc skazanym w prawie karnym wykonawczym

Działalność polegająca na niesieniu pomocy osobom przebywającym i zwalnianym z zakładów karnych oraz ich rodzinom jest instytucją prawa karnego wykonawczego od roku 1969*.

Obowiązująca aktualnie ustawa z dnia 6 czerwca 1997r. – Kodeks karny wykonawczy w art. 41 nakłada na organy administracji rządowej, samorządu terytorialnego i kuratorów sądowych obowiązek udzielania skazanym i ich rodzinom niezbędnej pomocy w formie: materialnej, medycznej, znalezieniu pracy i zakwaterowania, a także porad prawnych**. Wskazuje

Ppłk Irena Dybalska – Centralny Zarząd Służby Więziennej w Warszawie.

* Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969r. – Kodeks karny wykonawczy (Dz. U. Nr 13, poz. 98 z późn. zm.) po raz pierwszy aktem tej rangi wprowadziła do prawa penitencjarnego pomoc osobom zwolnionym z zakładu karnego (art. 34). Szczegółowy zakres podmiotowy i przedmiotowy oraz zasady stosowania pomocy regulowało wydane na podstawie art. 35 ówczesnego Kodeksu karnego wykonawczego rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 29 maja 1974r. w sprawie pomocy postpenitencjarnej (Dz. U. Nr 21, poz. 126), natomiast kierunki, formy i tryb określało wydane na podstawie powołanego rozporządzenia zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 5 listopada 1975r. w sprawie pomocy postpenitencjarnej i zapobiegania przestępczości (Dz. Urz. Min. Spraw. Nr 7, poz. 63).

** Kodeks karny wykonawczy (Dz. U. Nr 90, poz. 557z późn. zm., ogłoszonymi w: Dz. U. z 1997 r. Nr 160, poz. 1083, z 1999 r. Nr 83, poz. 931, z 2000 r. Nr 60, poz. 701 i Nr 120, poz. 1268, z 2001r. Nr 98, poz. 1071 i Nr 111, poz. 1194, z 2002 r. Nr 74, póź. 676 i Nr 200, poz. 1679 oraz z 2003r. Nr 142, poz. 1380).

również jej cel, którym jest ułatwienie skazanym i ich rodzinom społecznej readaptacji, a w szczególności przeciwdziałanie powrotowi do przestępstwa.

Podmiotem oddziaływań są skazani i ich rodziny, a w wyjątkowych przypadkach również osoby pokrzywdzone przestępstwem i ich rodziny.

Źródłem finansowania pomocy skazanym jest powołany ustawą z 1997r. fundusz pomocy postpenitencjarnej (art. 43 § 1 kkw)*.

2. Źródła idei udziału społeczeństwa w niesieniu pomocy więźniom

Ustawodawca rozszerza krąg podmiotów uprawnionych do świadczenia pomocy skazanym i ich rodzinom, wskazując na stowarzyszenia, fundacje, organizacje, a także kościoły i inne związki wyznaniowe, jak również osoby godne zaufania (art. 41 § 2 kkw). To unormowanie wynika z polskich tradycji, zwłaszcza ukształtowanych w okresie zaborów i utraty państwowości (lata 1772–1795 do roku 1918)**.

* Ustawa wskazuje źródło finansowania pomocy w readaptacji społecznej (pomocy postpenitencjarnej), którym jest fundusz pomocy postpenitencjarnej. Przychody funduszu stanowiły głównie 10 % potrącenia z wynagrodzenia za pracę skazanych oraz środki pochodzące z dotacji, darowizn, zapisów, zbiórek i innych źródeł. Zasadniczo wypracowuje je więziennictwo, odprowadzając na ten cel do Ministerstwa Sprawiedliwości środki w postaci miesięcznych odpisów od wynagrodzeń skazanych. Po nowelizacji ustawy kkw od 1 września 2003 roku odpisy od wynagrodzeń skazanych i tymczasowo aresztowanych wynoszą 20 %. W stosunku do poprzedniej regulacji, podstawa potrąceń jest o połowę mniejsza. Zgodnie z art. 123 § 2 kkw wynagrodzenia skazanych stanowią co najmniej połowę minimalnego wynagrodzenia w kraju, czyli 400 zł. Roczne przychody funduszu to ok. 7 mln zł. Więziennictwo otrzymuje 54%, sądy powszechne (kuratorzy sądowi) 29% i organizacje sektora pozarządowego 17% tego przychodu.

** P. Wierzbicki, *Opieka postpenitencjarna w Polsce*, Warszawa 1966, K. Pędowski, *O ratowaniu ludzi, Patronat Stowarzyszenie Penitencjarne*, Warszawa 1993. Idee pomocy socjalnej i moralnej osobom odbywającym karę i opuszczającym więzienia kontynuowali inni wybitni Polacy jak: K. Potocki (1819r.) i A. Zamoyski (1870 r.). Doprowadzili do utworzenia na terenie kraju (rok 1884) domów przejściowych dla zwalnianych. Ówczesna wiedza o stanie faktycznym więzień i sytuacji przebywających w nich skazanych oraz ich potrzebach po zwolnieniu przyczyniła się do opracowania w roku 1882 projektu ustawy towarzystwa pomocy dla wychodzących z zakładów karnych. W roku 1909 ogłoszono „Ustawę normalną towarzystw opieki nad osobami uwolnionymi z więzień”. Towarzystwa działające w myśl powołanej ustawy realizowały pomoc w naturze. Organizowały również warunki życia i udzielały wsparcia pieniężnego więźniom. Doprowadzały do umieszczenia w przytułkach i szpitalach chorych i opuszczonych. Organizowały obronę sądową, porady prawne, zatrudnienie. Pomocą obejmowano kilka tys. osób. Do 1939r. pomoc państwa na rzecz więźniów praktycznie nie istniała.

Już w roku 1807 polski pisarz i publicysta, późniejszy członek rządu (1831r.) Julian Ursyn Niemcewicz dowodził, że przestrzeganiu prawa sprzyja zapobieganie przestępczości. W profilaktyce przestępczości zawierała się wedle Niemcewicza opieka nad osobami opuszczającymi zakłady karne. Polegała ona na zapewnieniu schronienia, opieki lekarskiej, uzyskaniu dokumentów, umożliwieniu powrotu do rodzin, dostarczeniu narzędzi do pracy i wszelkich innych, niezbędnych środków do życia.

Obecnie uczestnictwo społeczeństwa w przygotowaniu do społecznej readaptacji skazanych szczegółowo reguluje rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 1998 roku, wydane na podstawie art. 39 kkw^{*}. Stanowi ono, że uprawnione podmioty mogą w uzasadnionych przypadkach świadczyć niezbędną pomoc materialną, medyczną i prawną skazanym i ich rodzinom (§ 4 ust. 1, pkt 3) oraz uczestniczyć w przygotowaniu skazanych do życia po zwolnieniu poprzez udzielenie im pomocy w uzyskaniu pracy i zakwaterowania (§4 ust. 1, pkt 5).

3. Pomoc postpenitencjarna w systemie polityki społecznej państwa

Pomoc w readaptacji społecznej osobom zwalnianym z zakładów karnych i aresztów śledczych oraz zakładów poprawczych jest również usytuowana w przepisach regulujących system polityki społecznej państwa.

Różne formy wsparcia, nawet korzystniejsze niż w przypadku pozostałych obywateli znajdujących się analogicznych okolicznościach, zawierają przepisy ustawy o pomocy społecznej^{**}, ustawy o zatrudnieniu i przeciw-

* Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 26 sierpnia 1998r. w sprawie określenia zakresu i trybu uczestnictwa podmiotów wymienionych w art. 38 § 1 kkw w wykonywaniu kar, środków karnych, zabezpieczających i zapobiegawczych, a także społecznej kontroli nad ich wykonywaniem (Dz. U. Nr 113, poz. 724), które aktualnie jest obecnie nowelizowane.

** Ustawa z dnia 29 listopada 1990r. o pomocy społecznej (Dz.U. z roku 1998, Nr 64, poz. 414 z późn. zm.), art. 3 stanowi, że *Pomocy społecznej na zasadach określonych w ustawie udziela się osobom i rodzinom, w szczególności z powodu:* jako jedno z kryteriów wymienione w pkt 10 są *trudności w przystosowaniu się do życia po opuszczeniu zakładu karnego*. Ustawa również przewiduje wypłacanie przez system pomocy społecznej określonych świadczeń pieniężnych osobom ze stwierdzoną niepełnosprawnością. I tak przepis art. 28 stanowi: *Osobie samotnej uprawnionej do zasiłku stałego wyrównawczego tymczasowo aresztowanej lub odbywającej karę pozbawienia wolności przysługuje 30 % przyznanego świadczenia. Pozostała część zasiłku może być, w razie potrzeby, przeznaczona na pokrycie wydatków na opłaty mieszkaniowe tej osoby.*

działaniu bezrobociu^{*}, o rencie socjalnej^{**} oraz aktu zupełnie nowatorskiego, tj. ustawy o zatrudnieniu socjalnym^{***}. Jednak stan finansów publicznych, rozproszone kompetencje poszczególnych organów państwowych i samorządowych oraz zasady gospodarki rynkowej – sprawiają, że w praktyce trudno jest polegać wyłącznie na uregulowaniach instytucjonalnych. Stopień złożoności oraz różnorodność problemów osadzonych w wielu przypadkach przekracza możliwości rozwiązania ich na poziomie administracyjnym. Z tego względu współpraca z przedstawicielami społeczeństwa, zwłaszcza sektorem pozarządowym w organizacji życia na wolności osobom opuszczającym zakłady karne, jest szczególnie cenna.

4. Przygotowanie do zwolnienia jako proces

4.1. Rola komisji penitencjarnej

Przygotowanie do zwolnienia wg Kodeksu karnego wykonawczego jest procesem. Art. 164 § 1 Kodeksu karnego wykonawczego stanowi, iż w miarę potrzeby okres na 6 miesięcy przed spodziewanym warunkowym zwolnie-

* Ustawa z dnia 24 lipca 2003r. o zmianie ustawy – Kodeks karny wykonawczy oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z dnia 13 sierpnia 2003r. Nr 142, poz. 1380) równoległe znowelizowała ustawę z dnia 14 grudnia 1994 r. o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu (Dz. U. z 2003 r. Nr 58, poz. 514, Nr 90, poz. 844, Nr 122, poz. 1143, Nr 128, poz. 1176, Nr 135, poz. 1268 i Nr 137, poz. 1302). Zmiana dotyczyła art. 23, ust. 1, pkt 2 lit. e), który otrzymał kompatybilne z art. 123 § 2 Kodeksu karnego wykonawczego brzmienie: *wykonywał pracę w okresie tymczasowego aresztowania lub odbywania kary pozbawienia wolności, jeżeli podstawę wymiaru składki na ubezpieczenie społeczne i Fundusz Pracy stanowiła kwota co najmniej połowy minimalnego wynagrodzenia*. Oznacza to, że opuszczający zakłady karne na korzystniejszych warunkach zyskują prawo do zasiłku dla bezrobotnych, obecnie dotyczy to wymogu wynagrodzenia, a wcześniej także minimalnego okresu zatrudnienia, tj. 365 dni. W przypadku osób opuszczających zakłady karne i areszty śledcze liczy się łączny czas pracy na wolności i w izolacji w okresie 18 miesięcy poprzedzającym wykonanie kary lub tymczasowego aresztowania.

** Ustawa z dnia 27 czerwca 2003 o rencie socjalnej (Dz. U. Nr 135. poz. 1268). Wprawdzie przepis art. 8 ust. 1 postanawia, że za okres tymczasowego aresztowania lub odbywania kary pozbawienia wolności renta socjalna nie przysługuje, to jednak w ust. 3 przewiduje okoliczności, których spełnienie będzie skutkowało wypłatą osadzonemu 50% należnego świadczenia na cele mieszkaniowe.

*** Ustawa z dnia 13 czerwca 2003r. o zatrudnieniu socjalnym (Dz.U. Nr 122. poz. 1143), adresowana jest wprost do osób *zwalnianych z zakładów karnych, mających trudności w integracji ze środowiskiem* (art. 1, ust.2, pkt 6).

niem lub terminem końca kary jest przeznaczony na przygotowanie skazanego do życia na wolności. W tym okresie uaktualnia się zebrane w trakcie badań osobopoznawczych dane w zakresie potrzeb skazanego związanych z opuszczeniem zakładu karnego. W przypadku, gdy oczekujące trudności życiowe przekraczają możliwości skazanego i kompetencje administracji zakładu karnego, za zgodą zainteresowanego komisja penitencjarna ustala okres do 6 miesięcy na przygotowanie go do życia po zwolnieniu (art. 164 §1 kkw). Zgodnie z §2 powołanego przepisu taki okres może wyznaczyć skazanemu sąd penitencjarny w postanowieniu o udzieleniu bądź odmowie warunkowego zwolnienia.

4.2 Rola kuratora sądowego

W ustalonym okresie kurator sądowy, przedstawiciel instytucji lub organizacji pozarządowej opracowuje z udziałem skazanego zakres i sposób udzielenia mu niezbędnej pomocy (art. 165 § 3 kkw). Na określenie powyższych działań przyjął się termin „Program zwolnieniowy” i w praktyce opracowują go kuratorzy sądowi. Po nowelizacji Kodeksu karnego obowiązki związane z przygotowaniem skazanego do zwolnienia zostały przypisane w art. 173 § 2 kkw do zadań sądowego kuratora zawodowego*.

W celu podejmowania osobistych starań o uzyskanie miejsca zamieszkania i pracy (w 6-miesięcznym okresie poprzedzającym zwolnienie) skazany może ubiegać się o zezwolenie na opuszczenie zakładu karnego na czas do 14 dni (art. 165 § 2 kkw). Zgodnie z art. 167 kkw może także dobrowolnie wystąpić z wnioskiem do sądu penitencjarnego o zastosowanie względem niego dozoru sądowego kuratora zawodowego po zakończeniu

* Art. 173 § 1. Sądowy kurator zawodowy organizuje i prowadzi działania mające na celu pomoc skazanemu w społecznej readaptacji oraz kieruje pracą sądowych kuratorów społecznych i innych osób wykonujących dozór samodzielnie lub z upoważnienia stowarzyszeń, organizacji i instytucji.

§ 2. Do zakresu działania sądowego kuratora zawodowego należy w szczególności: (...) i jako pkt 10) „podejmowanie czynności mających na celu przygotowanie skazanego do zwolnienia z zakładu karnego”.

Biorąc pod uwagę liczbę kuratorów zawodowych dla dorosłych (1730 w roku 2003r.), w praktyce nadal czynności te będą wykonywali funkcjonariusze Służby Więziennej, a kuratorzy tylko w przypadkach, kiedy skazany będzie miał ustalony okres, o którym mowa w art. 164 kkw.

kary. Ustawa przewiduje taki sposób reintegracji zwolnionego ze społeczeństwem*.

4.3 Środki wzmacniające proces przygotowania do samodzielnego funkcjonowania w społeczeństwie

4.3.1 Dokumenty i poradnictwo

W trakcie odbywania kary (w zależności od potrzeby) podejmowane są działania, np. związane z uzyskaniem dowodu osobistego (art. 165 § 4 kkw), świadczeń rentowych lub emerytalnych, a także orzeczenia o stopniu niepełnosprawności (art. 102 pkt 4 kkw).

Zgodnie z art. 166 § 2 kkw i obowiązującymi aktami wykonawczymi osoba opuszczająca zakład karny lub areszt śledczy uzyskuje stosowne informacje o możliwości ubiegania się o dalszą pomoc z instytucji ogólnodostępnych dla obywateli. Przede wszystkim zwalniani otrzymują adresy urzędów pracy, ośrodków pomocy społecznej oraz schronisk i noclegowni. Osoby chore lub niepełnosprawne są transportowane do miejsca zamieszkania lub pobytu na koszt jednostki, którą opuszczają.

4.3.2 Zapomoga pieniężna lub świadczenia rzeczowe oraz pomoc organizacyjna w chwili zwolnienia

W myśl art. 166 § 3 kkw, w sytuacji, kiedy osoba zwalniana z aresztu śledczego lub zakładu karnego nie dysponuje wystarczającymi środkami własnymi, może otrzymać w chwili zwolnienia kwotę do 1/3 przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia lub jej odpowiedni ekwiwalent rzeczowy**.

* Mimo określonych regulacji prawnych, w praktyce więźniowie oczekują od Służby Więziennej pełnego przygotowania ich i środowiska do zwolnienia. I tak w przypadku bezdomności lub wymagających dalszego leczenia szpitalnego – administracja więzienna nie tylko kieruje do „odpowiednich instytucji”, ale także transportuje i zabiega o przyjęcie osoby zwolnionej do np. publicznego zakładu opieki zdrowotnej lub schroniska.

** Przepis ten stanowi normę powszechną. Oznacza, że niezależnie od postawy w osiąganiu celów wykonywania kary, w chwili zwolnienia każda osoba opuszczająca zakład karny lub areszt śledczy ma zapewniony dostęp do pomocy, jeżeli jego sytuacja tego wymaga. Zgodnie z komunikatem Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego przeciętne miesięczne wynagrodzenie pracowników w II kwartale 2003 roku wynosiło 2141, 01 zł, a zatem pomoc, o której mowa w art. 166 § 3 kkw, udzielana osadzonym, mogła mieć wartość do ok. 714 zł.

Zgodnie z art. 167a kkw jako ekwiwalent pomocy pieniężnej zwalniany może otrzymać odzież, bieliznę, obuwie, bilet na przejazd, a także żywność na czas podróży do miejsca zamieszkania*. Przepis art. 167a szczegółowo określa procedury, także dotyczące takich okoliczności jak choroba lub stan uniemożliwiający samodzielny powrót do miejsca zamieszkania osoby zwalnianej. W obu przypadkach ustawa nakazuje administracji więziennej zapewnienie dalszego leczenia za zgodą osoby zwalnianej na terenie zakładu karnego oraz zapewnienie transportu do miejsca zamieszkania lub publicznego zakładu opieki zdrowotnej. W chwili zwolnienia administracja więzienna wydaje dokumenty, pieniądze, przedmioty wartościowe i inne rzeczy zatrzymane przy przyjęciu lub zdeponowane w trakcie pobytu oraz dokumentację dotyczącą przebiegu leczenia, nauki, pracy w czasie tymczasowego aresztu lub odbywania kary, a w razie potrzeby zaopatruje osobę zwalnianą w skierowanie do szpitala.

5. Szczegółowe zasady, cel i zakres stosowania pomocy postpenitencjarnej

Aktem wykonawczym, szczegółowo regulującym stosowanie pomocy ze środków funduszu pomocy postpenitencjarnej, jest rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 września 1998r., wydane na podstawie art. 43 § 3 kkw, które obecnie jest nowelizowane**.

W myśl powołanego przepisu ze środków funduszu udziela się uprawnionym podmiotom pomocy tylko w określonej sytuacji, wg ustalonych zasad, na zaspokojenie uzasadnionych, podstawowych potrzeb życiowych. Celem działań podmiotów zobowiązanych do udzielania pomocy jest dąże-

* To rozwiązanie ma zastosowanie do osób, które nie dają gwarancji należytego wykorzystania pieniędzy, np. wobec osób uzależnionych od alkoholu i narkotyków, które w trakcie odbywania kary nie poddały się leczeniu odwykowemu ani w inny sposób nie starały się rozwiązać swego problemu i po pomoc pieniężną zwracają się w stanie wskazującym na używanie chemicznych środków zmieniających nastrój. Do częstych przypadków należy sytuacja, kiedy po kilku dniach od zwolnienia z sali sądowej „taka osoba z problemem” zgłasza się do dyrektora zakładu karnego po zapomogę.

** Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 września 1998r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu udzielania pomocy osobom pozbawionym wolności oraz zwalnianym z zakładów karnych i aresztów śledczych oraz ich rodzinom, a także pokrzywdzonym przestępstwem i ich rodzinom, jak również szczegółowych zasad i trybu tworzenia funduszu pomocy postpenitencjarnej oraz przeznaczania środków z tego funduszu na taką pomoc (Dz. U. z 1998 r. Nr 124. poz. 823).

nie, w miarę możliwości, do zapewnienia potrzebującym tej pomocy odpowiednich warunków życia, zakwaterowania, pracy, nauki lub leczenia, a także umożliwienie pokrzywdzonym i ich rodzinom przezwyciężenia skutków przestępstwa.

Zakres pomocy, wg ww. rozporządzenia, jest bardzo szeroki. Obejmuje w zasadzie wszystkie istotne potrzeby człowieka. Stanowi jednak, iż pomocy udziela się w miarę możliwości, w zakresie niezbędnym*.

Na czele katalogu świadczeń z funduszu pomocy postpenitencjarnej jest zapomoga pieniężna, następnie pomoc rzeczowa w postaci odzieży, protez, sprzętu do rehabilitacji, podręczników i przyborów szkolnych oraz narzędzi do wykonywania pracy. Uprawnieni mogli również ubiegać się o zapomogę na pokrycie czynszu za posiadane mieszkanie lub opłatę kosztów czasowego zakwaterowania. Z tego funduszu ustawodawca przewiduje możliwość finansowania kursów zawodowych, porad prawnych, psychologicznych lub zawodowych oraz kosztów związanych ze specjalistycznym leczeniem i rehabilitacją zdrowotną, jak również uzyskiwaniem dokumentów tożsamości oraz przejazdu do miejsca zamieszkania lub pobytu.

6. Koordynowanie pomocy

Działalność organów administracji rządowej, samorządów lokalnych oraz organizacji pozarządowych w zakresie świadczenia pomocy skazanym i ich rodzinom koordynuje powołana przez premiera Rada Główna do spraw Społecznej Readaptacji i Pomocy Skazanym. Przewodniczącym Rady Głównej jest minister sprawiedliwości. W jej skład wchodzi przedstawiciele ministrów tych resortów, które realizują politykę społeczną państwa wobec obywateli, tj.: pracy, zdrowia, edukacji. W Radzie Głównej zasiadają również przedstawiciele organów administracji państwowej odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i wymiar sprawiedliwości, w tym przedstawiciele Służby Więziennej oraz osoby reprezentujące fundacje, stowarzyszenia, organizacje, kościoły, związki zawodowe oraz autorytety ze świata nauki. Zadaniem Rady Głównej i rad terenowych oprócz koordynowania działalności pomocowej, jest również wnioskowanie w sprawie podziału oraz

* Brzmienie § 2 cyt. rozporządzenia oznacza, iż zakres, forma i wartość pomocy z tego funduszu nie muszą odpowiadać temu, o co wnosi uprawniony. O tym ostatecznie decyduje podmiot udzielający pomocy, w przypadku osadzonych – dyrektor zakładu karnego bądź aresztu śledczego.

kontrola wykorzystania środków funduszu pomocy postpenitencjarnej, a także inicjowanie przedsięwzięć służących zapobieganiu przestępczości i społecznej readaptacji skazanych. Minister Sprawiedliwości wspiera finansowo podmioty działające na rzecz byłych więźniów i ich rodzin.* W katalogu zadań Rady Głównej ustawodawca przewidział również inicjowanie i wspieranie badań naukowych oraz dokonywanie oceny polityki penitencjarnej. Powyższe kwestie reguluje ustawa (art. 40 kkw) oraz przepisy wykonawcze. Na szczeblu lokalnym wojewodowie mogą powoływać rady terenowe w odpowiednim składzie i zadaniach**.

Praktyka stosowania pomocy przez Służbę Więzienną osobom zwalnianym z zakładów karnych i aresztów śledczych w polskim systemie penitencyjnym

1. Ogólne dane o liczbie świadczeń i warunkach ich stosowania

W roku 2002 Służba Więzienna udzieliła osobom przebywającym i zwalnianym z zakładów karnych i aresztów śledczych 91 011 różnego rodzaju świadczeń, ponosząc na ten cel wydatki w łącznej kwocie 2 982 969 zł.***.

Liczba potencjalnych uprawnionych do ubiegania się o pomoc ze środ-

* Rozporządzenie MS z dnia 18 września 1998r., § 11 ust. 2 stanowi, że (upoważnione) podmioty (z sektora pozarządowego) prowadzące działalność polegającą na udzielaniu pomocy mogą uzyskać środki z funduszu (pomocy postpenitencjarnej) na prowadzenie takiej działalności po przedstawieniu uzasadnionego programu działalności oraz określeniu celu i sposobu wydatkowania środków.

** Powyższe kwestie szczegółowo reguluje Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 21 sierpnia 1998 r. w sprawie określenia szczegółowych zasad i trybu powoływania oraz działania Rady Głównej do spraw Społecznej Readaptacji i Pomocy Skazanym, a także rad terenowych spraw społecznej readaptacji i pomocy skazanym (Dz. U. Nr 113, poz. 723).

*** W 2000 roku takich uprawnionych były 165 103 osoby i udzielono wówczas 92 342 świadczenia o łącznej wartości 4 740 599 zł.

ków funduszu w trakcie 2002 wynosiła 183 041 osadzonych*.

Środki funduszu pomocy postpenitencjarnej faktycznie wypracowane i odprowadzone przez więziennictwo do Ministerstwa Sprawiedliwości w roku 2002 wynosiły 6 637 093 zł.**.

Przychody, jakimi w trakcie roku dysponowały zakłady karne i areszty śledcze, pozwalały na realizację tylko niezbędnych potrzeb zwalnianych i to na poziomie minimalnym. Była to konieczność podyktowana wysokim stanem zaludnienia i tym samym liczbą uprawnionych do ubiegania się o pomoc. Poważnym utrudnieniem było także zmniejszające się zatrudnienie w zakładach karnych i jednocześnie ograniczenie środków finansowych. Przeciętne średniomiesięczne zaludnienie wynosiło 81 391 osób, a liczba zwalnianych 7 572. Priorytetem w stosowaniu pomocy stały się zatem podstawowe potrzeby osób zwalnianych, tj. zapomoga pieniężna, odzież i obuwie oraz bilet kredytowany na przejazd do miejsca zamieszkania.

Biorąc pod uwagę liczbę wszystkich przypadków zastosowania pomocy, w stosunku do liczby osób skreślonych z ewidencji zakładów karnych i aresztów śledczych w 2002 roku (90 861 osób), to zapotrzebowanie na zapomogi pieniężne było zdecydowanie dominujące wśród uprawnionych, co ilustrują wybrane dane w ujęciu procentowym:***

1. zapomoga pieniężna	48,5 %
2. zapomoga rzeczowa	18,1 %
3. bilet kredytowany PKP	20,6 %
4. dowód osobisty	6,8%

* W ciągu 2002 roku wpisano do ewidencji zakładów karnych i aresztów śledczych 92 180 osób, a skreślono 90 861 osób.

** Środki funduszu pomocy postpenitencjarnej, faktycznie wypracowane i odprowadzone przez więziennictwo do Ministerstwa Sprawiedliwości w 2001r. wynosiły 7102 229, w roku 2000 odpowiednio 7 382 890, a w 1999 roku 6 635 709 zł.

*** Analogiczne dane w latach: 2000 2001

1. zapomoga pieniężna	59,3%	51%
2. zapomoga rzeczowa	23,1%	21%
3. bilet kredytowany PKP	18,9%	18%
4. dowód osobisty	12,9%	5,4%

Dane szczegółowe o liczbie świadczeń i ich wartości realizowanych z funduszu pomocy postpenitencjarnej w latach 2001 i 2002

Pomoc osobom pozbawionym wolności i zwalnianym z zakładów karnych oraz aresztów śledczych, realizowana ze środków funduszu pomocy postpenitencjarnej w latach 2001 i 2002

Rodzaj świadczenia: formy pomocy wymienione w § 5 rozporząd. Min. Spraw. z dnia 18.09.1998 r. (Dz. U. 124. poz. 823).		Liczba świadczeń bądź liczba uczestników		Wartość udzielonej pomocy (w zł)		Średnia wartość świadczenia (w zł)	
		2001	2002	2001	2002	2001	2002
1	świadczenia pieniężne (zaspomogi)	44314	44028	2 208 661	1 576 677	49,8	35,8
2	świadczenia rzeczowe (odzież, obuwie, żywność)	18 043	16 467	980 887	811 009	56,7	49,3
3	czynsze i zakwaterowanie	80	80	11 559	9813	144,5	122,7
4	porady prawne, psychologiczne lub zawodowe	34	983	3352	4970	98,6	5,0
5	1. kursy zawodowe 2. szkolenia w więziennym klubie pracy*	478	205	192 038	40288	401,7	196,5
		3457	3618	X	37280	X	10,3
6	specjalistyczne leczenie i rehabilitacja zdrowotna	181	792	11 104	51 153	61,3	64,6
7	1. bilety kredytowane PKP 2. inne przejazdy do miejsca zamieszkania lub pobytu	14909	17567	193 945	231912	13	13,2
		653	1 136	3071	6032	4,7	5,3
8	dowody osobiste	4663	6135	163 350	208 915	35	34,0
9	Inne	3460	X	33393	4920	9,6	X
	OGÓŁEM	86815	91011	3801360	2982969	43,8	32,8

* W roku 2001 szkolenia w zakresie aktywnego poszukiwania pracy w więziennym klubie i pracy w wymiarze powyżej 21 jednostek dydaktycznych realizowano w 41 jednostkach, dla 99 grup i 1275 uczestników, natomiast autorskie programy aktywizacji zawodowej lub społecznej realizowano w 49 jednostkach poza klubem pracy, dla 126 grup i 2182 uczestników. Okazjonalne szkolenia nt. informacji obywatelskich wykazano w wierszu „inne”. W roku 2002 dane te zawiera wiersz 4.

Przedstawione dane wskazują, z jakimi trudnościami borykała się Służba Więzienna. Paradoksalnie w okresie zwiększenia populacji osadzonych zmalały środki na pomoc. Przyczyną był odpis na rzecz budżetu państwa wielkości 18,5% w roku 2001 i 20% w 2002 roku. W roku bieżącym ustawa budżetowa wyłączyła fundusz pomocy postpenitencjarnej z tego obowiązku. Sytuacja finansowa jest lepsza w stosunku do roku ubiegłego, ale bardzo zła z uwagi na utrzymującą się liczbę osadzonych przekraczających 80 tys.

3. Działania z zakresu przygotowania do readaptacji społecznej finansowane ze środków budżetowych pozostających w dyspozycji więziennictwa

Oddziaływania wychowawcze w zakładzie karnym polegają między innymi na kształceniu umiejętności pokonywania problemów życiowych na gruncie obowiązującego prawa. Przygotowaniu skazanych do społecznej readaptacji służy prawidłowa realizacja wszystkich zadań wychowawczych należących do obowiązującego systemu penitencyjnego. Oto niektóre z działań kwalifikowane jako praca socjalna na rzecz skazanych i ich rodzin, znacząco podnoszące stopień przygotowania do powrotu do społeczeństwa.

3.1. Pomoc w zapewnieniu mieszkania

W ciągu roku 2002 odnotowano 3548 skazanych bez stałego miejsca zamieszkania.* Podjęto ogółem 2202 interwencje dotyczące zapewnienia schronienia po zwolnieniu; w tym 1263 sprawy dotyczyły zachowania praw lub uzyskania samodzielnych mieszkań, 898 zwalnianych umieszczono w schroniskach dla bezdomnych, a 43 w domach pomocy społecznej.

* W roku 2001 ogółem podjęto 2089 interwencji dotyczących zapewnienia schronienia po zwolnieniu; w tym 1244 sprawy dotyczyły zachowania praw lub uzyskania samodzielnych mieszkań, 766 zwalnianych umieszczono w schroniskach dla bezdomnych, a 51 w domach pomocy społecznej. W ciągu roku odnotowano 3618 skazanych bez stałego miejsca. W roku 2000 analogiczne dane to: 2045 interwencji dotyczących zapewnienia schronienia po zwolnieniu; w tym 1326: spraw dotyczyło zachowania praw lub uzyskania samodzielnych mieszkań, 689 zwalnianych umieszczono w schroniskach dla bezdomnych, a 30 w domach pomocy społecznej. Odnotowano 2808 skazanych bez stałego miejsca zamieszkania.

3.2. Pomoc w uzyskaniu świadczeń emerytalnych, rentowych lub uzyskaniu orzeczenia o stopniu niepełnosprawności

W roku 2002 ogółem w zakładach karnych i aresztach śledczych przebywało 1722 niepełnosprawnych, w tym 794 osadzonych z niepełnosprawnością psychiczną. Liczba wniosków opracowanych w trakcie odbywania kary w sprawie uzyskania świadczeń emerytalnych i rentowych oraz orzeczenia o stopniu niepełnosprawności wynosiła ogółem 3428. W 2157 przypadkach Służba Więzienna, działając zgodnie z art. 102, pkt 4 kkw, wystąpiła do powiatowych zespołów z wnioskiem o orzeczenie o stopniu niepełnosprawności do celów pomocy społecznej, a w 802 przypadkach udzielono pomocy w uzyskaniu świadczeń emerytalnych lub rentowych z ubezpieczenia społecznego. W 490 przypadkach organy orzecznicze nie zakończyły postępowania przed upływem 2002r. *.

3.3. Działalność Funduszu Samopomocy Skazanych

W 2002 roku w 50 jednostkach funkcjonował odpowiednik kasy zapomogowo-pożyczkowej skazanych pod nazwą Funduszu Samopomocy Skazanych (FSS). Jest to organizacja skazanych o cechach samorządu. Fundusze pochodzą z dobrowolnych składek i ich dysponentami są skazani, w których imieniu działa organ kolegialny – Komitet Funduszu, podejmujący

* W roku 2001 w zakładach karnych i aresztach śledczych przebywało ogółem 1740 niepełnosprawnych. Liczba wniosków w sprawie uzyskania świadczeń emerytalnych i rentowych oraz orzeczenia o stopniu niepełnosprawności wynosiła ogółem 3168. W 2028 przypadkach Służba Więzienna, działając zgodnie z art. 102, pkt 4 kkw, wystąpiła do powiatowych zespołów z wnioskiem o orzeczenie o stopniu niepełnosprawności do celów pomocy społecznej, a w 725 przypadkach udzielono pomocy w uzyskaniu świadczeń emerytalnych lub rentowych z ubezpieczenia społecznego. W 415 przypadkach organy orzecznicze nie zakończyły postępowania przed zakończeniem roku.

W roku 2000 więzienna służba zdrowia na potrzeby orzecznictwa wydała ogółem 1477 zaświadczeń o stanie zdrowia. Na tej podstawie wobec 890 osadzonych służba penitencjarna wystąpiła do powiatowych zespołów z wnioskiem o orzeczenie o stopniu niepełnosprawności do celów pomocy społecznej, a w 587 przypadkach udzielono pomocy w uzyskaniu świadczeń emerytalnych lub rentowych z ubezpieczenia społecznego. Służba Więzienna opracowała ogółem 2493 takie wnioski, w 429 przypadkach organy orzecznicze nie zakończyły postępowania przed zakończeniem roku.

decyzje w sprawie podziału środków. Decyzje wymagają zatwierdzenia dyrektora zakładu karnego. Dzięki działalności FSS w 2002 roku 4987 skazanych i ich rodzin otrzymało zapomogi na łączną kwotę 443 489 zł. W stosunku do lat poprzednich odnotowano spadek liczby i wartości przyznanej pomocy*.

3.4. Realizacja zobowiązań alimentacyjnych skazanych

W 2002r. przebywało w jednostkach penitencjarnych średniomiesięcznie 11 418 skazanych z alimentacyjnym wyrokiem sądowym i 1025 skazanych z ustaloną trudną sytuacją materialną rodziny (TSM). Liczba zatrudnionych w tej grupie wynosiła odpowiednio 3202 i 834 osadzonych (art. 125 § 2 kkw). W 2002 roku dokonano łącznie 37 327 potrąceń z tytułu sądowego wyroku alimentacyjnego na ogólną kwotę 4 098 788,06 zł, co dało średnią ratę miesięczną w wysokości 109,75 zł oraz 10 132 potrącenia w związku z trudną sytuacją materialną rodziny. W tym przypadku kwota potrąceń to 1 724 848,80 zł, o średniej racie miesięcznej 170,11 zł. Był to spadek tak pod względem ogólnej kwoty przekazanej uprawnionym, jak

* W 2000 roku 5191 skazanych i 516 rodzin osadzonych otrzymało zapomogi z Funduszu Samopomocy Skazanych na łączną kwotę 450 863 zł. Skazani uzyskiwali zapomogi o średniej wartości 70,8 zł, a rodziny 160,9 zł. W stosunku do roku 1999 odnotowano wzrost tak ogólnej kwoty zapomóg, jak również ich wartości średniej, kiedy to skazani otrzymali średnio 54,2 zł, a rodziny 156,7 zł, a łączna kwota tego świadczenia to 412 042 zł.

też wysokości miesięcznej, średniej raty*.

Nowelizacja Kodeksu karnego wykonawczego nie przewiduje tej formy wsparcia rodzin skazanych.** Tym samym dyrektorzy zakładów karnych i aresztów śledczych zostali zwolnieni z funkcji opiekuńczej wobec rodzin skazanych. Nadal Służba Więzienna jest zobowiązana do wykonywania wyroków sądowych oraz zajęć komorniczych z tytułu zobowiązań alimentacyjnych osadzonych.

4. Organizacja pomocy w środowisku osobom przygotowującym do zwolnienia i ich rodzinom

4.1. Realizacja porozumienia z Ministerstwem Pracy i Spraw Społecznych w sprawie udzielania pomocy osobom opuszczającym zakłady karne i ich rodzinom

* W 2001 r. przebywało w jednostkach penitencjarnych średnio miesięcznie 11 325 skazanych z wyrokiem sądowym i 1169 skazanych z ustaloną trudną sytuacją materialną rodziny (TSM).

Dokonano wówczas 40175 potrąceń z tytułu sądowego wyroku alimentacyjnego na ogólną kwotę 4 729 954,7 zł, co dawało średnią ratę miesięczną w wysokości 117,3 zł oraz 11 225 potrąceń w związku z trudną sytuacją materialną rodziny. W tym przypadku kwota potrąceń to 1 982 174 zł, o średniej racie miesięcznej 176 zł.

W 2000r. przebywało w jednostkach penitencjarnych średnio miesięcznie 9691 skazanych z wyrokiem sądowym i 1230 skazanych z ustaloną trudną sytuacją materialną rodziny. W myśl art. 125 § 2 kkw (przed nowelizacją) stanowiło to przesłankę do podwyższenia skazanemu, na którym ciąży obowiązek alimentacyjny, przypadającą mu część wynagrodzenia za pracę do 75%. W praktyce więziennictwo ma możliwość zatrudnienia tylko części zobowiązanych do ww. świadczeń w roku 2000 średnio miesięcznie 3701 osób z wyrokiem sądowym i 1012 z mocy ustawy (TSM). Dla porównania w roku 1995 z tytułu wyroku sądowego dokonano 63 344 potrącenia na kwotę 5.328.700 zł, a z mocy ustawy, w ramach (TSM), odpowiednio 22 509 i 1 932 200 zł. Razem potrąceń z tytułu zobowiązań alimentacyjnych było 85 853 na ogólną kwotę 7 260 900. W 2000 roku dokonano 56 209 potrąceń z tego tytułu, na ogólną kwotę 7 570 690, 1 zł, co dawało średnią ratę miesięczną w wysokości 134,7 zł (w roku 1999 odpowiednio 8 242 561 zł i 143,4 zł).

** Oznacza to, że skazani zatrudnieni będą mogli dobrowolnie łożyć na utrzymanie rodzin, a w przypadku egzekucji komorniczej potrącenia będą dokonywane z 40 % części wynagrodzenia za pracę, co reguluje art. 125 § 2 kkw. Pozostałymi 60 % wynagrodzenia skazany będzie mógł dysponować wg własnych upodobań.

W roku 2002 Służba Więzienna, zgodnie z porozumieniem z 1991r., i jego znowelizowaną wersją z 2000r., zawartym z Ministerstwem Pracy i Spraw Społecznych, powiadomiła terenowo właściwe ośrodki pomocy społecznej o potrzebie zastosowania świadczeń wynikających z przepisów ustawy o pomocy społecznej wobec 9 662 osadzonych i 4 230 ich rodzin oraz 2 945 osadzonym umożliwiono kontakty z pracownikiem socjalnym z terenowo właściwych ośrodków pomocy społecznej, którzy wykonywali swoje zadania na terenie zakładów karnych i aresztów śledczych. Po pomoc do ośrodków pomocy społecznej zgłosiło się łącznie 15,1 tys. osób po opuszczeniu zakładu karnego. Więziennictwo nie dysponuje danymi o liczbie byłych więźniów, którzy zgłosili się do urzędów pracy. W roku 1995 wg danych ówczesnego Krajowego Urzędu Pracy było to 11% ogółu zwolnionych.

4.2. Współpraca Służby Więziennej z kuratorem sądowym w wykonywaniu orzeczeń oraz realizacji pomocy w przygotowaniu do społecznej readaptacji skazanych

W roku 2002 na podstawie art. 14 § 1 kkw zlecono kuratorom sądowym przeprowadzenie 13 584 wywiadów środowiskowych, a uzyskano 12 720 odpowiedzi. Komisje penitencjarne w 953 przypadkach i sądy penitencjarne 75-krotnie działające na mocy art. 164 §1 kkw, ustanowiły wobec 1028 okres niezbędny na przygotowanie do zwolnienia. Skutkiem powyższego kuratorzy sądowi przejęli obowiązki przygotowania 546 skazanych do życia po opuszczeniu zakładu karnego. Zadanie to wobec 156 skazanych podjęły podmioty, o których mowa w art. 38 kkw*.

5. Uczestnictwo społeczeństwa w przygotowaniu do społecznej readaptacji skazanych

W roku 2001 dyrektorzy zakładów karnych i aresztów śledczych zawarli 669 porozumień z przedstawicielami sektora pozarządowego**. Najlicz-

* W roku 2001 komisje penitencjarne wobec 1218 skazanych, a sąd penitencjarny wobec 98 ustaliły okres, o którym mowa w art. 164 kkw (razem 1316, a w 2000 roku – 1650 skazanych powierzono kuratorowi sądowemu w celu przygotowania do zwolnienia).

** Wymóg zawarcia pisemnego porozumienia wynika z rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 26 sierpnia 1998r. w sprawie określenia zakresu i trybu uczestnictwa podmiotów wymienionych w art. 38 § 1 kkw w wykonywaniu kar, środków karnych, zabezpieczających i zapobiegawczych, a także społecznej kontroli nad ich wykonywaniem (Dz. U. Nr 113, poz. 724).

niejsza grupa podmiotów realizowała zadania polegające na działalności społecznej, religijnej, kulturalnej, oświatowej i sportowej (469 podmiotów). Równie licznie przedstawiciele środowiska zajmowali się działalnością, której celem było utrzymywanie celowych kontaktów ze skazanymi (303 podmioty) oraz zapobieganie i przeciwdziałanie powrotowi do przestępstwa (299 podmiotów). Świadczenia materialne i porady prawne stosowało odpowiednio 201 podmiotów, a pomoc w uzyskaniu pracy i zakwaterowania deklarowało 239 organizacji pozarządowych. Te dwa ostatnie obszary działania wchodzą w zakres działalności potocznie określanej pomocą post-penitencjarną.

W roku 2002 obowiązywało 665 porozumień, na mocy których 19 777 skazanych skorzystało z różnorodnych oddziaływań, w tym 4 995 skazanych uzyskało pomoc materialną oraz w znalezieniu pracy i zakwaterowania.

Służba Więzienna intensyfikuje współpracę z instytucjami, organizacjami, fundacjami, stowarzyszeniami i kościołami. W stosunku do roku 2001 wzrosła liczba osadzonych objęta oddziaływaniem podmiotów pozarządowych, w tym liczba skazanych, którym udzielono pomocy związanej z ułatwieniem readaptacji społecznej. Kontakty utrzymywane są z podmiotami przede wszystkim o zasięgu lokalnym, co ma znaczenie zarówno dla skazanych, jak i dla środowiska. Decydują o tym regionalne uwarunkowania, szybka reakcja na pojawiające się potrzeby i wzajemna kontrola oraz ocena efektów. Ogólnopolskie podmioty mają o tyle znaczenie, o ile posiadają swoje agendy lokalne, jak np. Stowarzyszenie im. Św. Brata Alberta, Monar, Caritas, Patronat, zwłaszcza oddziały regionalne, utrzymujące schroniska i domy dla bezdomnych.

6. Zagrożenia i obawy

Służba Więzienna mimo podejmowania coraz bardziej profesjonalnych oddziaływań na rzecz określonych kategorii skazanych jest świadoma trudności w samodzielnym funkcjonowaniu osób opuszczających zakłady karne. Dobre zachowanie w warunkach izolacji (np. wielokrotnych recydywistów) zwykle oznacza przystosowanie do życia zorganizowanego, kontrolowanego i wolnego od odpowiedzialności. Troska o samodzielną przyszłość dotyczy zwłaszcza skazanych zakwalifikowanych do odbywania kary w systemie terapeutycznym, młodych wiekiem, pochodzących ze środowisk patologicznych. W większości przypadków bez specjalistycznej pomocy następczej w środowisku otwartym prawidłowa readaptacja społeczna tych osób może być bezskuteczna.

W ostatnich latach narastającą patologią i poważną przeszkodą w prawidłowym funkcjonowaniu „na wolności” jest bezdomność, z jednoczesnym współwystępowaniem problemu alkoholowego lub uzależnienia od narkotyków. Umieszczanie w schroniskach i noclegowniach bez specjalnego programu wychowawczego, a jednocześnie dostarczanie zwalnianym gotówki (zapomoga pieniężna), zamiast funkcji wspomagającej, mogłoby przyczynić się do zniweczenia efektów całego procesu resocjalizacyjnego. Zapewnienie schronienia osobom ze środowisk dotkniętych którąkolwiek z wymienionych dysfunkcji, a wymagających dalszego postępowania socjoterapeutycznego wynika również z troski o zmniejszenie społecznych kosztów readaptacji tych osób po odbyciu przez nie kary.

Służba Więzienna wypracowała własne koncepcje wspomagania społecznego osadzonych. Wynika z nich, że najbardziej ekonomicznym postępowaniem jest wyposażenie osadzonych w umiejętności i wiedzę pozwalającą na samopomoc w sytuacjach trudnych. Służą temu liczne autorskie programy z zakresu zastępowania zachowań agresywnych, profilaktyki uzależnień, aktywizacji społecznej i zawodowej, uwrażliwiającej na potrzeby słabszych, pozwalające czerpać satysfakcję z pracy charytatywnej na rzecz środowiska lokalnego.

Funkcjonariusze więziennictwa, posiadający kompetencje w różnych dziedzinach wiedzy, są liczącymi się partnerami dla wielu podmiotów zaangażowanych w realizację polityki karnej i zapobiegania przestępczości. Przede wszystkim współpracujemy z organami wymiaru sprawiedliwości oraz administracją samorządową (np. pełnomocnikami władz lokalnych ds. uzależnień, doradcami zawodowymi z urzędów pracy, pracownikami socjalnymi z ośrodków pomocy społecznej). Bardzo bliskie kontakty utrzymujemy z kuratorami sądowymi, kapelanami różnych wyznań, przedstawicielami organizacji pozarządowych, instytucjami kulturalnymi i związkami sportowymi. Tradycją stały się wspólne szkolenia i spotkania zawodowe oraz organizacja oddziaływań z udziałem i na rzecz skazanych. W ten sposób osadzeni pokonują bariery w kontaktach ze światem zewnętrznym, który był dla nich niedostępny. Nabywają umiejętności w rozwiązywaniu swoich problemów zgodnie z porządkiem prawnym. Można by uznać to za istotny wkład w zapobieganie recydywie, gdyby nie brutalna rzeczywistość.

Poważnym zagrożeniem dla powodzenia readaptacji społecznej i tym samym profilaktyki przestępczości jest praktycznie niedostępny dla byłych skazanych legalny rynek pracy. Świadczenia uzyskiwane z systemu pomocy społecznej, niezbędne w pierwszym okresie po zwolnieniu, łatwo uzależniają i utrwalają bierność osoby. Byli skazani po optymistycznej edu-

kacji społecznej w izolacji mają prawo czuć się rozczarowani w konfrontacji z rzeczywistością.

Wnioski

Pomoc skazanym jest nieodzownym elementem systemu penitencjarnego. Jej zasadniczy cel i podstawowe formy są od dziesięcioleci aktualne. Zmienia się poziom oczekiwań na taką pomoc ze strony zwalnianych oraz rozszerza się krąg potrzebujących. Biorąc pod uwagę „skutki uboczne” gospodarki rynkowej, należy się liczyć z coraz większym udziałem pomocy postpenitencjarnej w państwowym systemie zabezpieczenia społecznego wybranych kategorii podopiecznych, w tym przypadku osób opuszczających zakłady karne. Chodzi o to, aby pomoc była trafnie adresowana i udzielana w odpowiedniej formie i najwłaściwszym czasie dla osoby potrzebującej.

Ideałem będzie, jeżeli byli więźniowie uznają oferowaną pomoc jako impuls do zmiany postawy oraz wyzwolenia własnej aktywności do prospołecznego funkcjonowania w społeczeństwie.

Bibliografia

1. Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy (Dz. U. Nr 90 poz. 557 i Nr 160 poz. 1083).
2. Ustawa z dnia 24 lipca 2003r. o zmianie ustawy – Kodeks karny wykonawczy oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 142, poz. 1380).
3. Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 21 sierpnia 1998 r. w sprawie określenia szczegółowych zasad i trybu powoływania oraz działania Rady Głównej do spraw Społecznej Readaptacji i Pomocy Skazanym, także rad terenowych spraw społecznej readaptacji i pomocy skazanym (Dz. U. Nr 113, poz.723).
4. Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 26 sierpnia 1998 r. w sprawie określenia zakresu i trybu uczestnictwa podmiotów wymienionych w art. 38 § 1 Kodeksu karnego wykonawczego w wykonywaniu kar, środków karnych, zabezpieczających i zapobiegawczych, a także społecznej kontroli nad ich wykonywaniem. (Dz. U. Nr 113, poz. 724).

5. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie szczegółowych zasad i trybu udzielania pomocy osobom pozbawionym wolności oraz zwalnianym z zakładów karnych i aresztów śledczych oraz ich rodzinom, a także pokrzywdzonym przestępstwem i ich rodzinom, jak również szczegółowych zasad i trybu tworzenia funduszu pomocy postpenitencjarnej oraz przeznaczania środków z tego funduszu na taką pomoc (Dz. U. Nr 124, poz. 823).
6. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 sierpnia 1998r. w sprawie regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności (Dz. U. Nr 111, poz. 699).
7. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 sierpnia 1998r. w sprawie regulaminu wykonywania tymczasowego aresztowania (Dz. U. z dnia 31 sierpnia 1998r., Nr 111, poz. 700).
8. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 sierpnia 1998r. w sprawie regulaminu czynności kuratora sądowego w zakresie przeprowadzania wywiadu środowiskowego oraz wzoru kwestionariusza tego wywiadu (Dz. U. Nr 111, poz. 695).
9. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 sierpnia 1998r. w sprawie zakresu informacji dotyczących osoby skazanego, przesyłanych przez sąd dyrektorowi zakładu karnego lub aresztu śledczego. (Dz. U. Nr 111, poz. 702).
10. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 sierpnia 2003r. w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania tymczasowego aresztowania (Dz. U. Nr 152, poz. 1494).
11. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 sierpnia 2003r. w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności (Dz. U. Nr 152, poz. 1493).
12. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 sierpnia 2003r. w sprawie sposobów prowadzenia oddziaływań penitencjarnych w zakładach karnych i aresztach śledczych (Dz. U. Nr 151, poz. 1469).
13. Informacja MS/CZSW o wykonywaniu kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania za rok 2001, a także lata 1986 –2002.
14. D. Gajdus, Europejskie Reguły Więzienne – Poprawiona europejska wersja Wzorcowych Reguł Minimum Postępowania z Więźniami Rady Europy [w:] Standardy prawne Rady Europy, T. III, red. E. Zielińska, Oficyna Naukowa, Warszawa 1997.
15. A. Rzepliński (przekł.) „Wzorcowe reguły minimum postępowania z więźniami oraz procedury efektywnego ich realizowania” [w:] Archiwum Kryminologii, T. XVI, 1989.
16. T. Szymanowski, Z. Świda: Kodeks karny wykonawczy. Komentarz. Warszawa 1998.
17. Ustawa z dnia 16 sierpnia 1923r. o opiece społecznej (Dz. U. R.P., Nr 92, póź. 726, z późn.zm.).

Kpt. Paweł Nasiłowski

Postpenitencjarne działania probacyjne

Panie Przewodniczący, Pani Przewodnicząca, Szanowni Państwo!

Może to trudne do uwierzenia, ale w obliczu tak znamienitych dla mnie autorytetów głos mój będzie drżał i myśli będą się kłębiły, mimo to mam nadzieję, że będę w stanie wszystko wyrazić, co państwu chcę przekazać. Widzę tu na sali najserdeczniejszych przyjaciół i autorytety, którymi od lat mam przyjemność się posiłkować. Bardzo proszę, wybaczcie państwo, jeśli ta okoliczność wpłynie na jakość mojej wypowiedzi. Chciałbym przedstawić ten temat jak najlepiej.

Chcę zacząć od dwóch paradoksów. Pierwszy paradoks nazwałem właśnie paradoksem polskiej polityki karnej, a mianowicie była to próba, aby polską politykę karną stanowiono na ulicy, tak jak krzyczano na chodniku „wieszać”, i chciano od razu przemodyfikować zarówno normy prawne, jak i praktykę, aby jakoś dostosować je do głosu ludu. Postulowano, aby np. zamknąć o sto tysięcy i więcej osób w więzieniu i to miało zapewnić bezpieczeństwo.

Obecni tutaj profesorowie i praktycy wiele lat z tym wojowaliście, wspólnie z nami, aby normy naukowe, normy obiektywne, normy racjonalne i normy wynikające z najlepiej rozumianej w tym zakresie potrzeby interesu państwa rządziły polityką karną, a nie jakieś przypadkowe populistyczne hasła, które ktoś wykrzyczał. To jest pierwszy paradoks.

Drugi paradoks polskiej polityki karnej chcę nazwać paradoksem niekonsekwencji. Społeczeństwo, w imieniu którego my sprawujemy właśnie te, powiedziałbym, najdotkliwsze formy kary sankcji społecznych, z jednej strony nas obliguje i krzyczy: macie bardzo dotkliwie karać! Rękami pro-

Kpt. Paweł Nasiłowski – prezes Stowarzyszenia Pomocy Społecznej, Rehabilitacji i Resocjalizacji im. H. Ch. Kofoeda w Siedlcach.

kuratorów, sędziów, potem w kolejności funkcjonariuszy służby więziennej i kuratorów ten „miecz Damoklesa” państwa jest stosowany. I społeczeństwo żąda od nas, ażeby ten miecz częściej i szybciej te głowy im ścinał, to wtedy to społeczeństwo będzie się czuło bardziej bezpieczne, bardziej, powiedziałbym, współcześnie chronione. I tu ten paradoks niekonsekwencji.

Kiedy już zajdzie ten cykl zjawisk, spełnienie populistycznych żądań w systemie karania, nawet otrzymując te oczekiwane i wymuszone formy polityki karnej, społeczeństwo w ogóle nic o tym nie chce wiedzieć. Mówi: „mamy sędziów, mamy prokuratorów, mamy funkcjonariuszy służby więziennej i kuratorów, to oni są od tej brudnej roboty, my tylko żądamy i o tym nie chcemy nic wiedzieć”. Na tym kończy się odpowiedzialność wynikająca z ogólnej formy społecznych żądań. To jest kolejny paradoks, czyli jakaś ogólnie szeroko niezdefiniowana opinia społeczna wymaga, a potem zupełnie nie czuje się odpowiedzialna za skutki swych wymagań. Uważa, że „to jest wasza sprawa, od najwyższego szczebla sądów po wykonawstwo tej kary, my za to nie czujemy się odpowiedzialni”.

Oczywiście, w ten sposób efekty ciężkiej pracy nas wszystkich tu obecnych nie mogą sfinalizować się jakimkolwiek pozytywnym ich wymiarem, ponieważ to społeczeństwo nie uczestniczy w tym procesie, odrzuca efekt finalny. Na przykład po wielu latach ciężkiej pracy wychowawców jednostek penitencjarnych, środowisk kuratorów, organizacji obywatelskich wychodzi człowiek na wolność i wpada w czarną, kosmiczną dziurę tego paradoksu społecznego. Jest odrzucony, bo przecież on jest nie „nasz”, nie jest uczestnikiem naszej społeczności. Dawne więzi zostały już zerwane, a nowe trudno szybko nawiązać.

Opierając się na tych paradoksach, chcę państwu przedstawić propozycję, którą właśnie wypracowała służba więzienna, której do dziś mam zaszczyt być oficerem. Przez ostatnie siedem lat właśnie służba wspólnie z Ministerstwem Sprawiedliwości (jak to niektórzy dziennikarze krytykowali nas, że chcemy odjąć sobie chleb od ust) zaczęła zajmować się przygotowaniem różnych środków probacyjnych dzięki wieloletnim kontaktom tej służby z różnymi państwami o rozwiniętych systematach probacyjnych i więziennictwa. Po jedenastu latach współpracy z Danią otrzymałem dla mnie propozycję „życiową”. Tak jak pewne wspólne działania, które z kolegami poczyniliśmy jeszcze za poprzedniego systemu, były dla nas czymś ważnym i życiowo odkrywczym, tak i te kontakty z rozwiniętym systemem duńskim, skandynawskim i angielskim pozwoliły nam spojrzeć dalej (a jak mawiał Bułatowicz, żeby patrzeć daleko, wystarczy być wysokim, i dobrze

mają wysocy ludzie, ale żeby widzieć daleko, to potrzeba już nieco wielkości umysłu). Nam ta wielkość umysłu została dana, za co jesteśmy ogromnie wdzięczni naszym przyjaciółom z tych różnych stron i systemowi, że nam na to pozwolił i umożliwił.

Udało się nam podpatrzeć, jak można postarać się zaadaptować na polskie warunki na przykład siedemdziesięcioletni program szeroko rozumianych działań probacyjnych. Chcę się odnieść w tym momencie mojej wypowiedzi do różnych ustaleń statystycznych.

Profesor Kotarbiński mawiał, że statystyka jest taką nauką, która może udowodnić wszystko wszystkim, w zależności, od którego miejsca zaczniemy interpretację. Z najwyższym szacunkiem odnoszę się do statystyk, ale oczywiście mam świadomość niedoskonałości analiz tychże danych i czasami ich tendencyjności.

A poza tym jeszcze, jak dalej profesor mawiał, nigdy nie jest tak źle, jak nam się wydaje i nigdy nie jest tak dobrze, jak byśmy chcieli. Również z tej perspektywy chcę państwu przedstawić efekt siedmiu lat naszej pracy zawarty w postaci projektu modelu, który teraz chcę bardzo szybko zaprezentować.

Proszę państwa, to jest podstawa prawna, którą wy doskonale znacie, jesteście najwyższej klasy profesjonalistami, przed którymi zawsze chylę czoło. Dzięki wam staram się nieustannie edukować. Ograniczyłem ten model do trzech głównych sankcji probacyjnych, nie analizując warunkowego zawieszenia, które jest również środkiem probacyjnym. W analizowanym projekcie mamy grzywnę, karę ograniczenia wolności po aktualizacji kkw. Zgodnie z cytowanym tu Kodeksem karnym wykonawczym chcę podkreślić bardzo istotną rolę uczestnictwa społeczeństwa w wykonaniu orzeczeń, o czym mówiła koleżanka ppłk Irena Dybalska. Do tego zagadnienia chciałem nawiązać, ponieważ te działania postpenitencjarne wchodzące w probację nie są dostatecznie wykorzystywane już na styku z wolnością. Ponieważ tam, w warunkach wolności działania te odpowiednio do skali potrzeb są kontynuowane, obecnie konieczne jest przełożenie ich na realne formy edukacji w warunkach wolnościowych, na różne formy opieki, aktywizacji, re kwalifikacji zawodowej, społecznej czy bardzo profesjonalnego aktywizowania socjalnego. Należy podkreślić, że ze wszystkich działań postpenitencjarnych bardzo płynnie wchodzimy w system rozwiniętej probacji.

I tutaj, na podstawie tych aktów, jeszcze dołączając warunkowe zawieszenie, pragnę państwu usytuować ten model w układzie holistycznym. Ten model działań probacyjnych jest modelem, który ma również włączo-

ne elementy prewencji kryminalnej, readaptacji społecznej, jak też edukacji, aktywizacji i działań probacyjnych.

To jest w miarę najpełniejszy model, jaki udało się nam wykrystalizować z tych wieloletnich kontaktów międzynarodowych. Widzieliśmy, jak te rozwiązania, sprawdzone tam od wielu lat, działają. Przed siedmiu laty taką szansę otrzymaliśmy. Najpierw za pieniądze duńskie i europejskie przenieśliśmy wzorzec tego modelu do Polski i pod nadzorem polskiego świata nauki, ekspertów międzynarodowych, przedstawicieli rządów Polski i Danii wraz z międzynarodowymi organizacjami obywatelskimi staraliśmy się go powoli rozwijać.

Miałem tutaj bardzo ciekawe doświadczenie w przygotowaniu tego projektu. Przez cztery lata i trzy miesiące byłem oddelegowany do Ministerstwa Sprawiedliwości, aby ten projekt mógł się rozwijać. Obecnie, godząc to z zadaniami służby, projekt ten jest realizowany w Okręgowym Inspektoracie Służby Więziennej w Warszawie.

Droży państwo, chcę wam tylko pokazać pozycję wyjściową do tego holistycznego modelu probacji. Podkreślam – probacja to nie jest tylko nadzór nad wykonywaniem kilku środków karnych, to jest najszerzej rozumiany i wykrystalizowany w myśl nauki system aktywizacji i readaptacji społecznej, który przedstawia ten projekt.

Spójrzcie państwo, jaki mamy teraz stan praktyczny realizacji działań probacyjnych w Polsce. Na pewno jest ministerstwo, które zawsze kreowało różne rozwiązania, potem oczywiście sądy okręgowe i rejonowe w kolejności orzekań, ja usytuowałem je w kolejności hierarchicznej. Potem tymi orzeczeniami zajmują się kuratorzy i służby penitencjarne w różnym układzie i w jakiejś części samorzady terytorialne.

Ten układ jest na razie w ten sposób funkcjonującym układem, niepełniającym (ja to chciałem poglądowo państwu ukazać) tych kryteriów holistycznego ujęcia probacji.

A jaką przyjmujemy diagnozę do tworzenia systemu, który chcę państwu pokazać? Zawsze mówiliśmy, że jest brak aktualnie odpowiedniej liczby miejsc do wykonywania środków probacyjnych, są bariery wynikające z niedoskonałości koordynacji wykonywania różnych norm prawnych, czy w samorządach, czy między samorządami i Kodeksem karnym wykonawczym, między instytucjami państwowymi. Jest również, niestety, zbyt mały zakres zadań i ranga obecnie istniejących w Polsce placówek probacyjnych, żeby one mogły być jakimś ewentualnym wsparciem dla tworzenia całego systemu.

Dalej, brak również koordynacji, co jest szczególnie teraz bardzo ważne, fragmentarycznie istniejących różnych rozwiązań probacyjnych i różnych

zadań wpisanych w samorzady, w struktury rządowe, w struktury sądów powszechnych, kuratorów, służby więziennej. Każda z nich wykonuje fragmentarycznie te zadania jakby na swój sposób i swój użytek, nie chcąc spojrzeć na całość, tak holistycznie, i niektórzy okopują się w swoich okopach, mówiąc: nie, to jest absolutnie tylko moja sprawa, niczyja inna.

Niestety funkcjonuje zła tradycja w polskiej polityce karnej, gdzie przez wiele lat najskuteczniejszym środkiem karnym było bezwzględne pozbawienie wolności, najłatwiejszym w stosowaniu, i mamy takie paradoksy, że nawet za prowadzenie pojazdu jednośladowego marki rower po spożyciu dwóch piw i przy 0,7 alkoholu w organizmie, co nie jest oczywiście chwalebne, w wyniku nieopłaconej grzywny obywatel jest osadzany na półtora miesiąca pozbawienia wolności. Sami państwo o tym wiecie, o tym mówiliśmy, tragedia społeczna i ekonomiczna, nie ma co tego analizować.

Mówiłem o tym elemencie paradoksu, że niestety, według niektórych relacji poziom bezpieczeństwa poprawia się wtedy, kiedy jak najwięcej osób zamkniemy w więzieniach. I to nadużywanie, w różny sposób, kary pozbawienia wolności niestety powoduje straty budżetowe, trudne do oszacowania nieodwracalne straty społeczne, a z drugiej strony, takie też pozostawanie ciągle na tych samych pozycjach.

Również sytuacja finansowa polskiego wymiaru sprawiedliwości utrudnia tworzenie pewnych stałych struktur holistycznie rozumianej funkcji probacji w Polsce. I ostatnia przyczyna, to niestety brak świadomości i praktyki umożliwiającej niezwłoczną realizację choćby części środków probacyjnych jako systemu, bez oczekiwania na wielką „mannę z nieba” w postaci środków finansowych.

Proszę państwa, wykrystalizował się taki projekt modelu, który również jest obecnie prezentowany na naszej konferencji, gdzie kilka elementów tego modelu zupełnie nie było branych pod uwagę. Drodzy państwo, od wielu lat było postulowane to, że konieczny jest system centralnej koordynacji. Możemy to różnie nazwać, nazywano to krajowym biurem probacji, nazywano to komórką koordynacyjną. Ten system jest nieodzowny, ponieważ ktoś musi pilnować tych rozwiązań nie tylko wyrywkowo, ale holistycznie, na terenie całego kraju.

Do tej pory (chcę tylko jeszcze raz podkreślić, że linie ciągłe symbolizują wykonywanie zadań, linie przerywane, po prostu komunikację, wymianę informacji) istnieją dwie sfery, które zaraz państwo zobaczą na drugim schemacie (według aktualnych norm prawnych, sytuacji finansowej i praktyki siedmioletniej). Do państwa oceny, nawet krytycznej, na którą bardzo czekam, chciałem taki oto wykrystalizowany model przedstawić.

Po siedmioletniej praktyce sprawdzony w wymiarze siedleckiego samorządu i lokalnych struktur państwa, czyli wojewody, marszałka, samorządu terytorialnego, organizacji kościelnych i organizacji obywatelskich, jak też sądownictwa, sądu okręgowego, rejonowego, kuratorów i służby – działa bez zarzutu.

Pragnę zwrócić państwa uwagę na to, jakie mamy obecnie funkcjonujące elementy z tego rozwiniętego systemu holistycznego. Oczywiście, te białe plamy pokazują to, czego nie mamy, i widzą państwo, jak teraz funkcjonujący, właściwie w zarysach, system jest niestety okrojony. Nie mamy absolutnie organizacji obywatelskich, nie mamy też środowisk wyznaniowych, kościołów, które są naprawdę w świecie jednym z najbardziej wiarygodnych partnerów do wykonywania realnych środków probacyjnych, gdzie ten element paradoksu drugiego, o którym mówiłem, kara probacyjna, wykonywana jest na oczach lokalnej społeczności. Przez siedem lat robimy to w Siedlcach, od trzech lat mamy wsparcie lokalnej społeczności. Obywatel mówi: „proszę pana, ja sam z mojej emerytury nawet jestem w stanie opodatkować się, aby mój sąsiad Kowalski, który lubi pić piwo raz w miesiącu i który po tym piwie najczęściej z działki wraca rowerem, do tej pory był już trzeci raz w więzieniu na miesiąc odbywania kary pozbawienia wolności, nie poszedł do więzienia, tylko inaczej odbył tę karę. Teraz go widzę, jak maluje płot przy starym cmentarzu. Życzyłbym sobie, by tego typu formy odbywania kary, z moim udziałem, z udziałem społecznym, były możliwe”.

Drodzy państwo, sami wiecie, że to jest ogromnie ważne, ponieważ jeśli ta kara odbywa się na oczach i z akceptacją społeczeństwa, dla jego dobra, to teoria kary sprawiedliwej i najszerzej rozumiane filozoficzne i etyczne wymiary kary są w pełni realizowane.

Tu się odwołam do pana doktora Kochanowskiego, który mówił o takiej etyce, o moralności, że moralne jest karanie penalne, karanie srogie. Ja uważam, że właśnie odwołując się do godności człowieka możemy wiele zrobić. System duński, bazując na ludzkiej godności, mówi recydywiście: „słuchaj, człowieku, ty masz swój własny ratunkowy zespół, my dajemy ci rękę, bo dajemy ci szansę jako partnerowi, ty też coś potrafisz. Pomalujesz ten płot, to wtedy zrobisz coś dobrego dla innych i oni cię docenią”. W ten sposób nawiązujemy tę nić pomiędzy społecznością lokalną, bo ten człowiek tam będzie żył. A brak organizacji obywatelskiej, brak kościołów, związków wyznaniowych powoduje tę lukę w systemie. Środki probacyjne nie mogą być oddalone od człowieka, one muszą być po prostu w jego otoczeniu.

Tak więc dla wielu regionów Polski naturalnym partnerem w wykonaniu działań probacyjnych będzie proboszcz parafii prawosławnej, ewange-

licko-luterańskiej, na przykład Łotwa przewyższała nas w realizacji niektórych środków probacyjnych od czterech lat poprzez renowację starych cmentarzy w ramach wykonywania środków probacyjnych.

Tym oto elementem zakończę moją wypowiedź.

Jeśli można, chciałem dzisiejszy zespół informacji zakończyć cytatem z kultowego utworu zespołu „Perfekt”. On mi się zawsze w tych momentach ciśnie na usta: „Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść niepokonanym, wśród miernoty lśnić jak diament, być zagadką której nikt nie odgadnie, póki nie minie czas”.

Proszę państwa, wy jesteście tymi diamentami, które lśnią wśród miernoty i bądźcie do końca tą zagadką, żeby nikt nie odgadł, póki nie minie czas. Dziękuję wam za wasz blask i za to, że lśnicie.

Dziękuję.

Diskusja

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski
Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Pierwsza sprawa, którą chciałem poruszyć, to jeden ze środków probacyjnych, który nie był tu omawiany, a mianowicie dozór orzekany przez sąd penitencjarny na wniosek skazanego kończącego karę. To zostało wprowadzone do Kodeksu karnego wykonawczego jako pewna namiastka dozoru nad tymi skazanymi, zwłaszcza recydywistami, którzy w dawnym systemie prawnym byli obejmowani tzw. nadzorem ochronnym.

Spośród badanych skazanych, zwalnianych na tzw. koniec kary, 300 prosiło o wyznaczenie im dozoru sądowego kuratora w okresie próby. Sądy zastosowały taki dozór w przypadku tylko kilku procent. Podnoszę ten problem, ponieważ przepis dobrze pomyślany praktycznie jest niewykonywany.

Takich przykładów niestosowania wielu instytucji prawa karnego jest znacznie więcej. A wydaje się, że jeżeli mówimy o alternatywie dla kary pozbawienia wolności, a także dla innych kar, to przecież bardzo często środek karny w postaci na przykład zakazu wystarczałby. Jeżeli np. lekarz dopuścił się błędu w sztuce lekarskiej, to dla niego pozbawienie prawa wykonywania zawodu na lat pięć byłoby niezwykle dotkliwą karą.

A teraz kilka uwag polemicznych.

Cała represyjna koncepcja pana dr. Kochanowskiego i osób mu podobnych, zbliżonych, opiera się na założeniu wcale nie udowodnionym przez naukę, że surowość represji karnej zapewnia jej efektywność. Były minister sprawiedliwości w czasach PRL powiadał, że karać trzeba sprawiedliwie, a kara surowa to kara sprawiedliwa, więc to jest ten sposób myślenia, który opiera się na wierze, a nie na dowodach naukowych.

Ja tu się powołam na badania dotyczące prewencji szczególnej profesora Batawii, przez niezującego już profesora Szelchusa i moje, które wykazały,

że to, czy kara jest bardziej surowa, czy nie, nie ma większego wpływu na rozmiary recydywy.

Jeśli chodzi o prewencję generalną, to jej skuteczność jest sprawą bardzo skomplikowaną, ponieważ jak to wyjaśniał znakomity metodolog angielski Wilkins, zajmujemy się możliwymi działaniami ludzkimi, do których jednak nie dochodzi z bardzo różnych przyczyn, np. nieznanymi nam motywacji, strachu, przypadku, może też systemu etycznego, jednym słowem, można powiedzieć, że jest to bardzo trudne do zbadania.

A zatem mówienie o tym, że to właśnie surowa represja karna ograniczy przestępczość, jest pewnym nadużyciem. Wystarczy też przypomnieć, że nie dostrzega się korelacji między surowością kar za zabójstwa a liczbą tych przestępstw dokonanych w Polsce w ciągu ostatnich 20 lat.

Natomiast pewne pomysły są przedziwne, np. proponowanie prywatnych więzień w Polsce, bo to by się opierało na tym, że zatrudnianie więźniów jest opłacalne, w sytuacji, którą dobrze znamy. W Ameryce jest inaczej, tam „produkcja” więzienna jest opłacalna, ale jest to kraj nietypowy i porównanie pod tym względem nie ma sensu.

To tyle uwag prostujących może bardzo uproszczone poglądy pana Kochanowskiego.

Dziękuję bardzo.

Dr Barbara Stańdo-Kawecka

Katedra Prawa i Polityki Penitencjarnej, Uniwersytet Jagielloński

Usłyszałam dzisiaj mnóstwo interesujących informacji, m.in. kilka takich, które mnie zaniepokoiły. Nie podzielę się jednak z państwem wszystkim, co mnie zaniepokoiło, bo nie ma na to czasu.

Chciałam tylko zwrócić uwagę na dwie kwestie. Mam wrażenie, że w ostatnich latach polityka karna w Polsce w dużym stopniu kształtowała się pod wpływem przekonania o tym, że mamy dramatycznie rosnącą przestępczość i bardzo łagodne kary. To przekonanie mniej lub bardziej było wspierane pięknymi wykresami w rodzaju tych, które dzisiaj zobaczyliśmy, natomiast często umykał nam fakt, że rzeczywistość jest bardziej skomplikowana niż takie wykresy.

Nie będę z państwem w tej chwili rozważać, co się kryje pod pojęciem „rozbój” czy „zabójstwo” przy porównywaniu liczby czynów karalnych w różnych krajach, natomiast chciałam zwrócić na jedną rzecz uwagę. Możemy stanąć przed wykresem, z którego wynika, że w Polsce na stu skaza-

nych tylko szesnastu jest skazywanych na bezwzględną karę pozbawienia wolności. I możemy pomyśleć, że jesteśmy bardzo liberalni, bo u nas tylko szesnastu, natomiast w innym kraju trzydziestu albo więcej.

Ale możemy również pomyśleć o tym, że w tym innym kraju ściganie może być oparte na zasadzie oportunisty, czyli w przypadku drobnych czynów, zwłaszcza tam gdzie sprawca naprawił szkodę albo uzgodnił sposób jej naprawienia, prokurator w ogóle nie wszczyna postępowania karnego albo umarza wszczęte postępowanie.

W tym innym kraju także sąd może rozwijać w dużym stopniu strategię *diversion*, czyli załatwiania sprawy, zanim ona dojdzie do etapu formalnego wyroku skazującego. Inaczej mówiąc, w przypadku, zwłaszcza w przypadku naprawienia szkody, uzgodnienia sposobu jej naprawienia, czy poddania się leczeniu odwykowemu sąd może warunkowo lub bezwarunkowo umorzyć postępowanie karne, a w konsekwencji w ogóle nie dochodzi do wydania wyroku skazującego. W takich krajach do etapu wyroku skazującego dochodzi tylko relatywnie niewielka liczba spraw, ale są to sprawy o najpoważniejsze przestępstwa.

W związku z tym nie należy się dziwić, że jeżeli już zapada kara, to bardzo często jest to bezwzględna kara pozbawienia wolności, przy czym to niekoniecznie musi być wskaźnik wysokiej represyjności karania, a wręcz przeciwnie – szerokiego operowania strategią typu *diversion*, czyli załatwiania problemu na etapach poprzedzających formalne wydanie wyroku.

Przechodząc do kolejnej sprawy, myślę, że u podłoża tej konferencji leży przekonanie, iż przeludnienie więzień w Polsce osiągnęło już takie rozmiary, że nawet czysto izolacyjne wykonanie kary pozbawienia wolności nie jest możliwe, biorąc pod uwagę liczbę tych, którzy czekają, żeby wejść do zakładów karnych.

Usłyszałam w wielu wystąpieniach, że jednym ze sposobów rozwiązania tego problemu może być obłożenie środków probacyjnych dodatkowymi obowiązkami, żeby zrobić z nich sankcję realną, dolegliwą, rzetelnie kontrolowaną. Pomyślałam wtedy, że nie jesteśmy pierwszym krajem, który wpadł na taki pomysł. Mniej więcej dwadzieścia lat temu, w połowie lat 80. w Stanach Zjednoczonych wymyślono kary pośrednie, wychodząc z założenia, że zwykła probacja, polegająca na uznaniu sprawcy winnym popełnienia przestępstwa i oddaniu go pod dozór kuratora, jest za łagodna, kiedy społeczeństwo woła o *law and order*, czyli prawo i porządek; to w zasadzie żadna sankcja i żadna dolegliwość. A z drugiej strony więzienia się przeludniały, koszty rosły, przesuвано pieniądze ze służb kuratorskich na budowę i utrzymanie więzień, więc ta zwykła probacja kulała coraz bar-

dziej. Dlatego wymyślono kary pośrednie, coś, co będzie cztery w jednym; bardziej dolegliwe niż zwykła probacja, więc zyska aprobatę społeczną, będą stosowane zamiast bezwzględnej kary pozbawienia wolności, więc zredukują populację więzienną, obniżą koszty funkcjonowania więzień, a dodatkowo poprawią wizerunek służb probacyjnych. Bo zamiast mówić o nich, kuratorach, że prowadzą jakąś zupełnie nieefektowną, nieefektywną i nieskuteczną działalność, będą oni spostrzegani jako osoby, które wykonują prawdziwe, to znaczy dolegliwe i rzetelnie kontrolowane kary.

W Europie też wiele krajów wpadło na ten pomysł i mogliśmy obserwować łączenie różnego rodzaju obowiązków i środków probacyjnych w odniesieniu do tego samego sprawcy.

W Stanach Zjednoczonych spośród tych kar pośrednich najbardziej chyba upowszechnił się intensywny dozór probacyjny, w którym do zwykłej probacji dodano mnóstwo obowiązków, tj. zakaz wychodzenia z domu po jakiejś godzinie, elektroniczne monitorowanie obecności w domu w wyznaczonych porach, obowiązek naprawienia szkody, wykonania pracy na rzecz społeczności lokalnej i poddania się leczeniu, systematyczne kontrolowanie obecności narkotyków i alkoholu w organizmie, itd.

I co z tego wyszło? Wystarczy spojrzeć na rozmiary populacji więziennej w USA w latach 1985 do dziś, która cały czas rośnie. W roku 2001 ten wzrost troszkę się zahamował, ale tendencje wzrostowe utrzymują się nadal. W większości krajów europejskich w ostatnich latach współczynnik pozbawionych wolności na 100 tys. mieszkańców rośnie, czyli to nie działa.

Dlaczego nie działa? Mamy już takie prace kryminologiczne, które do pewnego stopnia odpowiadają na to pytanie. Po pierwsze, w klimacie społecznym charakteryzującym się wołaniem o zaostrzenie polityki karnej żadna alternatywa do kary pozbawienia wolności nie wydaje się rozsądna i odpowiednia. I kiedy patrzę na wyniki badań naszych sędziów i prokuratorów, z których wynika, że ich zdaniem nasze prawo karne jest zbyt łagodne, to mam wątpliwości, czy jakkolwiek sankcja nieizolacyjna będzie przez nich widziana jako rozsądna alternatywa do bezwzględnego pozbawienia wolności.

Po drugie, przy obudowywaniu środków probacyjnych dodatkowymi obowiązkami, aby zwiększyć ich dolegliwość, powstaje problem rozszerzenia sieci kontroli społecznej. W praktyce te obudowane sankcje na ogół stosowane są zamiast zwykłej probacji i zwykłej grzywny, ale nie zastępują bezwzględnej kary pozbawienia wolności. A ponieważ jest więcej obowiązków i jest bardziej restrykcyjna kontrola ich przestrzegania, choćby w postaci elektronicznego monitorowania i zwiększonej częstotliwości spotkań

z kuratorem, to większe jest również prawdopodobieństwo wykrycia ich naruszenia.

Jeżeli skazany w tradycyjnej probacji upije się raz na miesiąc, to kurator może tego nie zauważyć, ale jeżeli upije się skazany monitorowany elektronicznie, to nie sądzę, żeby to przeszło w sposób niezauważony, bo po prostu nie podniesie słuchawki, kiedy telefon do niego zadzwoni, a to oznacza znacznie większe prawdopodobieństwo wykrycia naruszenia warunków intensywnego dozoru.

Jeśli ścisła kontrola oznacza automatyczne zarządzanie umieszczenia w więzieniu w razie złamania jednego czy kilku z tych rozlicznych warunków, to tak naprawdę do więzień trafia więcej ludzi niż wtedy, kiedy mamy tylko zwykłe środki probacyjne.

Prof. dr hab. Zbigniew Hołda

Katedra Prawa i Polityki Penitencjarnej, Uniwersytet Jagielloński

Oświadczam, znam treść art. 53 i 56 i zarazem zwracam uwagę na to, że art. 66 §1 jest inaczej sformułowany niż art. 69 §1 i inaczej niż art. 77 §1. Nie bez powodu, dlatego że stosuje się przeciw art. 77, czyli orzeka warunkowe przedterminowe zwolnienie, w stadium wykonawczym postępowania karnego. I to jest ta mądrość etapu. Zupełnie inaczej to odpowiednio stosowanie wygląda, jak się orzeka w stadium wykonawczym.

Ja rozumiem, że teraz moi wielcy przyjaciele, wybitni prawnicy z krakowskiej szkoły wytoczą szereg argumentów, ale zalecam dwie lektury. Po pierwsze, to co napisał Makarewicz o „Systemie prawa karnego” Władysława Woltera i po drugie, „Obecności mitu” Leszka Kołakowskiego.

Prof. dr hab. Stefan Lelental

Katedra Prawa Karnego, Uniwersytet Łódzki

Szanowna Pani Senator, Droga Pani Profesor, Drogi Kolego Profesorze, Szanowny Panie Ministrze, Szanowni Państwo!

Mój podstawowy problem polega na tym, że mam tylko 10 minut czasu. W swoim pisemnym tekście poruszyłem trzy kwestie. Pierwsza wiąże się z refleksją na temat ustawowego unormowania podstaw poddawania sprawcy próbie i konfrontacji tego, co jest zapisane w ustawie, z podsta-

mi zarządzenia, z podstawami, powiedzmy ogólnie, reagowania w sytuacjach, kiedy próba jest nieudana.

Operując ogólnie pojęciem „probacja”, mamy na uwadze, że w istocie chodzi o trzy instytucje, które w strukturze środków reagowania na przestępstwo w polskim Kodeksie karnym z 1997 r. nazywają się środkami związanymi z poddaniem sprawcy próbie. I jesteśmy zgodni co do tego, że może to nastąpić tylko wtedy, kiedy prognoza społeczna, tak ją nazywam, inni mówią prognoza kryminologiczna, jest dodatnia. A w ustawowym zapisie to jest przedstawiane bardzo różnie.

Weźcie państwo mój tekst, bo nie mam czasu, żeby to szczegółowo analizować. W ustawowych zapisach raz czytamy o przypuszczeniu, raz o uzasadnionym przekonaniu, innym razem, że mimo niewykonania kary jej cele w stosunku do sprawcy zostaną osiągnięte. Wydaje się, że byłoby racjonalniej i sprzyjałoby jednolitości orzecznictwa, gdyby wykorzystując trwające prace nad modernizacją prawa karnego w sposób jednolity określić podstawę orzekania o każdej z tych instytucji, różnicując natomiast tylko przesłanki prognozowania, które np. w przypadku warunkowego zwolnienia mogą i są uzupełniane o zachowanie się skazanego w czasie odbywania kary, co nie jest możliwe przy warunkowym umorzeniu czy przy warunkowym zwolnieniu. Stopień zróżnicowania przesłanek prognozowania powinien być wyraźnie zaznaczony w odniesieniu do każdej z omawianych instytucji.

Próba ma to do siebie, że może być udana albo nieudana. Jeżeli jest nieudana, to oznacza to, że prognoza społeczna nie sprawdziła się. Jeżeli przejrzymy przepisy, które regulują podstawy podjęcia postępowania warunkowo umorzonego, zarządzenia wykonania kary warunkowo zawieszanej czy odwołania warunkowego zwolnienia, to znowu stwierdzimy bardzo zróżnicowane sposoby prawnego reagowania na nieudaną próbę. W wielu przypadkach nie wystarczy do radykalnego reagowania nawet popełnienie przez sprawcę w okresie próby umyślnego przestępstwa.

Uważam, to by oczywiście zaostrzało rygory okresu próby, ale byłbym za tym m.in. dlatego, że być może to zaostrenie rygorów próby wywierałoby taki wpływ na sędziów, że w większym zakresie stosowaliby każdą z tych instytucji i mogłoby to wpływać na postawę sprawcy czy skazanego, dyscyplinować go do przestrzegania warunków próby.

W punkcie 2 zastanawiałem się nad zakresem stosowania warunkowego zawieszenia wykonania kary, i tutaj połączyłem tę kwestię z częstotliwością stosowania tymczasowego aresztowania, często w drobnych sprawach.

W 1998r. było trzynaście tysięcy tymczasowo aresztowanych, w 1999 – ponad czternaście, w 2000 – ponad dwadzieścia dwa tysiące, w 2001 – też ponad dwadzieścia dwa tysiące, a w roku 2002 prawie dwadzieścia jeden tysięcy. Ocena jest taka, jest ona zresztą w publikacjach wyrażona, że tutaj na tę praktykę miały wpływ wytyczne, które ówczesny minister sprawiedliwości skierował do prokuratorów, zobowiązując ich do występowania z wnioskami do sądów o stosowanie tymczasowego aresztowania, czemu oni się podporządkowali, bo chyba nie mieli wyjścia, a z ubolewaniem stwierdzam, że tym wytycznym podporządkowali się również sędziowie, którzy orzekali w sprawach o zastosowanie tego środka zapobiegawczego.

Tymczasowe aresztowanie nawet w sprawach drobnych trwało do wydania wyroku przez sąd pierwszej instancji. Sąd coś musiał z tym tymczasowo aresztowanym zrobić, więc skazał na karę pozbawienia wolności, nie zawiesił jej wykonania i efekt tego jest z kolei taki, o czym tutaj mówiono, jak znaczna liczba takich kar nie została wykonana, bo orzeczone kara pozbawienia wolności nie mogła być równa czasowi trwania tymczasowego aresztowania. Według najbardziej aktualnych danych, na 31 października 2003 r., już jest prawie trzydzieści cztery tysiące takich orzeczeń, które czekają na wykonanie. Liczba ta nie obejmuje wyłącznie wyroków skazujących na krótkie kary bez warunkowego zawieszania ich wykonania. Może obejmować również skazanych, co do których zarządzono wykonanie kary wcześniej warunkowo zawieszanej, skazanych, wobec których odwołano warunkowe zwolnienie i ewentualnie inne sprawy. To wymaga zbadania.

W świetle tych danych wymaga zastanowienia się, czy nie lepiej było zawiesić wykonanie krótkiej kary, a mówimy tutaj o drobnej przestępczości, niż doprowadzić do sytuacji, że prawie trzydzieści tysięcy ludzi nie odbywa kary, nie zgłasza się do zakładu karnego. Czy ta sytuacja nie stwarza przekonania o bezkarności i nie godzi w powagę wymiaru sprawiedliwości?

Tyle w największym skrócie chciałem powiedzieć, a tekst mojego opracowania jest do państwa dyspozycji.

Dziękuję bardzo.

Materiały nadesłane

Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski

Ocena nowelizacji przepisów Kodeksu postępowania karnego w odniesieniu do instytucji mediacji

I. W doktrynie prawa karnego oraz w doświadczeniach praktyki wielu krajów coraz silniej rozwijają się tendencje do wykorzystywania instytucji mediacji prowadzonej pomiędzy sprawcami a ofiarami przestępstw jako użytecznej metody sprzyjającej racjonalizacji, skuteczności oraz sprawności funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w sferze spraw karnych.

Racjonalizacja wymiaru sprawiedliwości wyrażać się może także w osiągnięciu – w orzekaniu odpowiedzialności karnej za popełnione przestępstwa – do nakładania na ich sprawców obowiązku naprawienia szkody lub krzywdy wyrządzonej osobom pokrzywdzonym. Przy spełnieniu takiego obowiązku można nieraz odpowiednio złagodzić wymiar kary pozbawienia wolności lub nawet całkiem od niej odstąpić – na rzecz zastosowania różnego rodzaju środków probacyjnych albo kar lub środków karnych o charakterze wolnościowym. Skuteczność oraz sprawność wymiaru sprawiedliwości może dzięki pozytywnym wynikom mediacji wyrażać się w szybkim naprawieniu przez sprawcę skutków popełnionego przestępstwa na rzecz jego ofiary oraz wygaszeniu zaistniałego pomiędzy nimi konfliktu, równocześnie może znacznie usprawnić i skrócić bieg postępowania karnego, ograniczając zaległości w terminowym sądowym rozpoznawaniu spraw karnych.

II. W Polsce instytucja mediacji – w zakresie przestępstw dokonywanych przez osoby dorosłe – jest jeszcze w praktyce w nikłym zakresie wykorzystywana. Składają się na to różne przyczyny, jak brak utworzenia odpowiednio rozbudowanej struktury wykwalifikowanych mediatorów, występujące wśród części prawników oraz w resorcie wymiaru sprawiedliwości konserwatywne opory przeciwko wprowadzeniu w życie tej instytucji, związane z jej wprowadzaniem problemy finansowe itp. Nie będę tu ich w całości omawiał.

Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski – sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku.

Pragnę natomiast zwrócić uwagę na potrzebę wprowadzenia do przepisów Kodeksu postępowania karnego pewnych istotnych uzupełnień, które mogłyby w znacznym stopniu rozszerzyć wykorzystywanie instytucji mediacji w praktyce organów procesowych, a które już wielokrotnie były zgłaszane przez Polskie Centrum Mediacji. Niektóre tylko z tych propozycji zostały uwzględnione w dokonanej ostatnio noweli Kodeksu postępowania karnego. Dotyczy to zwłaszcza wprowadzenia przepisu, który wyłącza czas prowadzenia mediacji z biegu trwania postępowania przygotowawczego. Słusznie też przeniesiono przepisy odnoszące się do mediacji, zawarte w art. 320 kpk zamieszczonym wśród przepisów wstępnych Kodeksu. W ten sposób bowiem ustawodawca przesądził już w sposób jednolity i niebudzący żadnych wątpliwości, że sprawę na drogę przeprowadzenia mediacji można skierować zarówno w toku postępowania przygotowawczego, jak i w każdym stadium postępowania sądowego. Pozytywnie również należy ocenić uzupełnienie treści poprzedniego art. 320 kpk, przez wyszczególnienie w nim osób, które nie mogą prowadzić postępowania mediacyjnego z powodu czynnego udziału w różnych zawodach prawniczych lub zatrudnienia w organach wymiaru sprawiedliwości albo w organach ścigania karnego, choć wykaz takich osób może nasuwać pewne wątpliwości.

III. Nie uwzględniono natomiast w ustawie nowelizacyjnej kilku bardzo ważnych propozycji zgłoszonych przez Polskie Centrum Mediacji, które mogłyby w znacznym stopniu przyczynić się do szerszego wykorzystywania w praktyce procesowej instytucji mediacji, w tym zwłaszcza w działalności prokuratorów, a mianowicie:

1. Nie uwzględniono propozycji uzupełnienia treści art. 23a§ 1kpk o następujące sformułowania: „do uzyskania zgody na mediację można upoważnić mediatora”. Chodziło o to, aby zarówno prokuratorów, jak i sądy uwolnić od obowiązku nieraz kłopotliwej i pracochłonnej konieczności uzyskiwania zgody na mediację od oskarżonego i pokrzywdzonego. Będą zapewne z tej instytucji chętniej i częściej korzystali, jeżeli w czynnościach tych mogliby wyręczać się mediatorami.

2. Nie uwzględniono propozycji dodania w art. 23a paragrafu w następującym brzmieniu: „Prokurator może umorzyć postępowanie, jeżeli uzna, że zawarcie w danej sprawie ugody pomiędzy podejrzanym i pokrzywdzonym oraz wypełnienie w toku postępowania przygotowawczego jej warunków, wraz z oceną charakteru i skutków zarzucanego przestępstwa, uzasadniają odstąpienie od skierowania oskarżenia do sądu”.

Autorzy tej propozycji uważali, że całkowite wygaszenie konfliktu pomiędzy sprawcą a ofiarą przestępstwa, którego skutki zostały już w pełni

naprawione przez podejrzanego w toku postępowania przygotowawczego, może stanowić zadowalającą formę zakończenia procesu, bez potrzeby jego kontynuowania, co odciążałoby równocześnie sądy od konieczności rozpoznawania nadmiaru stosunkowo niewielkiej wagi spraw karnych, ujednacych już przez same strony. Uprawnienia prokuratorów do podejmowania tych decyzji niewątpliwie zwiększyłyby ich zainteresowanie szerszym korzystaniem z instytucji mediacji w praktyce procesowej.

3. Nie uwzględniono propozycji uzupełnienia obecnego artykułu 23a § 2 kpk o następujące sformułowanie: „w miarę potrzeby termin ten może zostać przez prokuratora przedłużony”.

Sprawy kierowane na drogę mediacji mogą być bardzo zróżnicowane. Nieraz skuteczne przeprowadzenie w nich postępowania mediacyjnego może wymagać przekroczenia miesięcznego terminu, o którym jest mowa w tym przepisie. W takich wypadkach prokurator powinien móc termin ten przedłużyć, co w efekcie może pozwolić na pozytywne zakończenie mediacji, przyczyniając się do znacznego skrócenia biegu całego postępowania karnego.

4. Nie uwzględniono propozycji dodania w treści artykułu 23a nowego paragrafu w następującym brzmieniu: „Nie można przesłuchiwać mediatora w charakterze świadka co do faktów, o których dowiedział się w toku przeprowadzania mediacji, a więc ma obowiązek zachowania ich w tajemnicy, chyba że są to fakty dotyczące popełnienia w tym czasie innego przestępstwa”. Chodzi o to, aby oskarżony, godząc się na udział w mediacji, mógł mieć pełne zaufanie do mediatora, że zachowa w tajemnicy udzielone mu informacje. W przeciwnym razie trudno byłoby liczyć na szerszy udział oskarżonych w postępowaniu mediacyjnym lub na osiągnięcie w nim pozytywnych wyników.

5. Nie uwzględniono propozycji uzupełnienia treści art. 23a § 5 o upoważnienie Ministra Sprawiedliwości do określenia w drodze rozporządzenia także wymogu posiadania przez mediatora stosownego przeszkolenia.

Posiadanie przez mediatorów odpowiednich kwalifikacji i odbycie w tym celu stosownego przeszkolenia jest niezbędnym warunkiem możliwości skutecznego wykonywania ich funkcji mediacyjnych. Wówczas też tylko ich kwalifikacje i skuteczność działania będą skłaniać prokuratorów oraz sędziów do korzystania z ich współdziałania w postępowaniu karnym. Wymóg przeszkolenia mediatorów zasługuje na bardzo wyraźne sformułowanie w treści wskazanego przepisu, ponieważ z dotychczasowych doświadczeń wynika, że nie jest on obecnie przez Ministerstwo Sprawiedliwości odpowiednio dostrzegany i doceniany.

Pisząc o wskazanych wyżej propozycjach legislacyjnych zgłaszanych przez Polskie Centrum Mediacji, pragnę podtrzymać żal, że zostały one całkowicie pominięte w toku prac nad szeroko rozbudowaną ustawą nowelizującą przepisy Kodeksu postępowania karnego, przy zlekceważeniu dotychczasowych polskich oraz zagranicznych doświadczeń praktyki, związanych z wprowadzeniem instytucji mediacji do systemu wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych.

IV. Jako teoretyk w dziedzinie procedury karnej chciałbym jeszcze wskazać na pewne pozytywne wpływy stosowania mediacji na humanizację przebiegu postępowania karnego. W szeregu sprawach karnych osiągnięcie tą drogą porozumienia między sprawcą i ofiarą przestępstwa może istotnie zmienić charakter toczącego się w danej sprawie procesu karnego. Sprawca przestępstwa, zamiast nieusprawiedliwionego moralnie uchylać się od odpowiedzialności za popełniony czyn, a w tym i korzystania z „prawa do kłamstwa” w ramach swej obrony, w wyniku osiągniętego z pokrzywdzonym porozumienia i zawartej ugody uzna swą winę i postara się naprawić skutki wyrządzonego mu zła. Pokrzywdzony natomiast, zamiast kierowania się w stosunku do sprawcy czynu uczuciami odwetu, będzie skłonny do wybaczenia mu wyrządzonego zła, a więc też zmieni w sposób pozytywny swój stosunek do toczącej się sprawy. Osiągnięcie takiego charakteru toczącego się procesu karnego będzie zarówno korzystne z punktu widzenia jego społecznej roli, jak i stwarzać będzie merytorycznie uzasadnione warunki do korzystania z konsensualnych form skracania i upraszczania postępowania karnego, stosowanych z unikaniem ryzyka naruszania zasad prawdy materialnej, legalizmu i równouprawnienia stron w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości.

Załącznik

Propozycja uzupełnienia obecnych przepisów Kodeksu karnego i Kodeksu postępowania karnego

Kodeks karny

Na końcu art. 66 § 3 proponuje się dodać po średniku, co następuje: „w takim wypadku można też odstąpić od wymogu, aby społeczna szkodliwość czynu – w chwili jego popełnienia była znaczna”.

Kodeks postępowania karnego

Do obecnego art. 23a proponuje się wprowadzić następujące uzupełnienia:

1. Na końcu §1 proponuje się wprowadzić (po średniku), co następuje: „do uzyskania zgody na mediację można upoważnić mediatora”.

2. Proponuje się dodać nowy paragraf w brzmieniu: „prokurator może umorzyć postępowanie, jeżeli uzna, że zawarcie w danej sprawie ugody pomiędzy podejrzanym i pokrzywdzonym oraz wypełnienie w toku postępowania przygotowawczego jej warunków, wraz z oceną charakteru i skutków zarzucanego przestępstwa, uzasadniają odstąpienie od skierowania oskarżenia do sądu”.

3. Do obecnego § 2 (zmienionego na § 3) proponuje się dodać na końcu (po średniku), co następuje: „W miarę potrzeby termin ten może zostać na wniosek mediatora przedłużony”.

4. Do obecnego § 3 (zmienionego na § 4) proponuje się dodać po słowach „osoba zatrudniona w sądzie”, co następuje: „z wyjątkiem jednak kuratora sądowego”.

5. Po obecnym § 4 (zmienionym na § 5) proponuje się dodać nowy § 6 w brzmieniu: „Nie można przesłuchiwać mediatora w charakterze świadka co do faktów, o których dowiedział się w toku przeprowadzania mediacji, a więc ma obowiązek ich zachowania w tajemnicy, chyba że są to fakty dotyczące popełnienia w tym czasie innego przestępstwa”.

6. W obecnym § 6 (zmienionym na § 7) proponuje się dodać po słowach „... odpowiadać osoba mediatora”, co następuje: „oraz jakie powinna posiadać przeszkolenie”.

Uzupełnienie przez prowadzącą panel panią sędzię Ewę Krukowską:

1. Art. 67 kk § 3 powinien zawierać katalog obowiązków taki sam jak art. 72 § 1, a nadto dodatkowo obowiązek poddania się leczeniu.

2. Art. 68 kk powinien uwzględniać możliwość podjęcia warunkowego umorzenia, jeżeli oskarżony nie realizuje przyjętych na siebie obowiązków określonych w ugodzie mediacyjnej.

Dr Janina Waluk

Mediacja w Polsce – stan i efekty działania

Dziękuję bardzo organizatorom z zaproszenie na konferencję i umożliwienie wystąpienia. Składam także szczególne podziękowanie za zgodę na udział w dzisiejszym dniu konferencji delegacji Ukrainy, którą gości Polskie Centrum Mediacji. W skład delegacji wchodzi ukraińscy sędziowie i mediatorzy bardzo zainteresowanymi problematyką probacji w Polsce.

Kiedy ponad dwa lata temu w październiku odbywała się w Popowie sesja wyjazdowa senackiej Komisji Praw Człowieka i Praworządności, miałam zaszczyt być wśród organizatorów tego doniosłego i ważnego dla mediatorów wydarzenia, a nawet dostąpiłam jeszcze innego zaszczytu – uczestniczenia w opracowaniu książki „Probacyjne środki polityki karnej – stan i perspektywy”, wyd. Senat 2001 r. Książka ta stała się szybko bestsellerem, niestety mało dostępnym ze względu na bardzo niski nakład. Drugiego wydania – o ile mi wiadomo (choć nie wiem dlaczego) – nie było.

Na poprzednią konferencję zaproszono wielu mediatorów z całej Polski i podjęte zostały istotne dla rozwoju mediacji w Polsce rekomendacje. Niestety większość z nich, jeśli chodzi o mediację – nie została jak dotychczas zrealizowana.

Działalność Polskiego Centrum Mediacji od 2000 r.

W roku 2000 Zespół ds. Wprowadzenia Mediacji w Polsce, działający od 1995 r. w ramach Stowarzyszenia Penitencjarnego Patronat, przekształcił się w pozarządowe, samodzielne Stowarzyszenie Polskie Centrum Mediacji.

Dr Janina Waluk – prezes Polskiego Centrum Mediacji.

Najważniejsze cele Stowarzyszenia:

- popularyzacja mediacji i sprawiedliwości naprawczej w Polsce i poza Polską,
- edukacja społeczno-prawna, opracowywanie i realizacja programów edukacyjnych i szkoleniowych,
- inicjowanie zmian legislacyjnych,
- prowadzenie postępowań mediacyjnych jako instytucji powszechnej, niezbędnej na co dzień.

Występując 3 lata temu na konferencji w Popowie mówiłam o problemach wprowadzania mediacji w Polsce, o tym, co przeszkadza, a co pomaga, jakie są korzyści z mediacji i jakie wnioski. Nie będę się powtarzała, można o tym przeczytać.

Dziś pragnę przede wszystkim zatrzymać się nad tym, co zrobić, aby mediacja w Polsce mogła rzeczywiście stać się ważną i lubianą instytucją dla ludzi, którzy się na nią dobrowolnie zgadzają, aby mediatorzy byli jak najlepiej profesjonalnie przygotowani do prowadzenia postępowania mediacyjnego i mieli szansę dbania o swój osobisty rozwój, a także aby mediacja pomogła naszemu „zatkanemu sądownictwu”, o czym jest mowa także w raporcie z Brukseli, wytykającym nasze wady. „Zatkane” sądownictwo to bardzo duża wada.

W jakim miejscu się znajdujemy?

Będę referowała sprawy mediacji z punktu widzenia Polskiego Centrum Mediacji, chociaż współdziałamy z innymi organizacjami zajmującymi się mediacją i probacją. Nie mogę jednak występować w ich imieniu, bowiem zbyt krótki czas nie pozwolił nam na skontaktowanie się z nimi i podjęcie wspólnych ustaleń.

Polskie Centrum Mediacji jest obecnie największym i najpoważniejszym stowarzyszeniem pozarządowym zajmującym się mediacją w Polsce. Mówię to nie tylko w moim własnym imieniu, ale Zarządu i naszych konsultantów naukowych.

Dlaczego tak uważamy?

- Nasze Stowarzyszenie obejmuje swoją działalnością całą Polskę. Posiadamy 18 ośrodków mediacyjnych i napływają prośby o powoływanie nowych.
- PCM przeszkoliło ponad 550 mediatorów z około 200 polskich miejscowości. Nie znaczy to, że wszyscy oni prowadzą mediację, jednakże są do

- tego dobrze przygotowani. Spośród 550 przeszkolonych mediatorów połowa należy do Polskiego Centrum Mediacji. Wśród członków Polskiego Centrum Mediacji mamy także ekspertów mediacji z Rady Europy.
- Działa Rada Programowa PCM, w skład której wchodzi 75 sędziów, prokuratorów, dyrektorów jednostek penitencjarnych, pracowników naukowych i mediatorów z całej Polski. Rada spotyka się raz na 3 miesiące.
 - Prowadzimy szkolenia dla mediatorów, szkolenia informacyjne na temat rozwiązywania konfliktów bez przemocy. Szkolenia prowadzimy systemem ciągłym i weekendowym.
 - Zgłasza się wielu chętnych z całej Polski (choć większość uczestników szkoleń płci sama za siebie).
 - Po roku 2000 zainicjowaliśmy szereg zmian legislacyjnych, umożliwiających dalszy rozwój mediacji w Polsce. Niestety wiele z nich nie zostało jeszcze zaakceptowanych, o czym będzie mowa dalej. W tych działaniach staramy się o porozumienie z innymi organizacjami pozarządowymi (np. takimi jak Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej, Centrum Mediacji Partners, Dolnośląski Ośrodek Mediacji, Wrocławskie Towarzystwo Pomocy Więźniom, Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu, Stowarzyszenie Penitencjarne Patronat, Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie Niebieska Linia, Ogólnopolskie Forum na Rzecz Ofiar Przystępstw, Stowarzyszenie Kuratorów, Biura Porad Obywatelskich i inne).
 - PCM zajmuje się także edukacją dotyczącą rozwiązywania konfliktów bez przemocy, a nasze programy profilaktyczne obejmują w tym roku kilkadziesiąt szkół w Polsce. (Wiele innych szkół prosi o prowadzenie również tego programu).
 - W 2002 r. rozpoczęliśmy specjalny pilotażowy program dla uczniów szkół gimnazjalnych, konkurs pt. „Rozwiązuję spory bez przemocy, czyli, co wiem o sprawiedliwości naprawczej w Polsce?”. Najważniejsze cele konkursu:
 - uświadomienie uczniom korzyści wynikających z wiedzy o tym, jak bez przemocy komunikować się ze sobą i innymi,
 - pobudzanie zainteresowania edukacją społeczną i prawną,
 - pokazywanie znaczenia rozwoju sprawiedliwości naprawczej w Polsce.
 - W związku z wysoką oceną, jaką ten program uzyskał, zarówno od nauczycieli, jak i uczniów, a także od patronów programu i jego sponsorów: Ministerstwa Edukacji Narodowej i Rzecznika Praw Dziecka, Fundacji im. St. Batorego oraz UNICEF – PCM przeprowadzi od stycznia do

czerwca 2004 konkurs „Rozwiązuję spory bez przemocy i co wiem o sprawiedliwości naprawczej” w II klasach gimnazjalnych na terenie Polski.

- Wydajemy publikacje. W ciągu dwóch ostatnich lat ukazały się:
 - „Mediacja i rozwiązywanie sporów” – w 2002 r., biuletyn pokonkursowy w nakładzie 7 tys. (dla wszystkich szkół gimnazjalnych w Polsce),
 - dwa wydania Kodeksu Etyki Mediatorów, wyd. 2002 r. oraz poprawione i uzupełnione w 2003 r. (nakład 7,5 tys. egzemplarzy);
 - dwa nakłady broszury „Prawo i rozwiązywanie sporów w Polsce”, której autorami są mediatorzy z PCM i pracownicy z Polskiego Stowarzyszenia Edukacji Prawnej (2002 i 2003 r., nakład 6 tys.).

Opracowujemy i wydajemy foldery i ulotki dla nauczycieli i uczniów szkół średnich. W 2003 r. – nakład 9 tys.

- Jednocześnie co roku ukazują się 4 numery kwartalnika „Mediator”, w którym staramy się zamieścić najważniejsze informacje dotyczące rozwoju mediacji w Polsce. „Mediator”, o ile nam wiadomo, jest jedynym w Polsce kwartalnikiem poświęconym wyłącznie mediacji. Przedostatni numer (25/2003) został prawie w całości poświęcony konferencji „Mediacja w Polsce i w krajach Unii Europejskiej”, zorganizowanej przez sejmową Komisję Sprawiedliwości i Praw Człowieka.
- Polskie Centrum Mediacji opracowuje standardy kształcenia i kwalifikacji mediatorów, starając się w tym współdziałać z innymi stowarzyszeniami zajmującymi się w Polsce mediacją. Mediatorom zapewniamy możliwość stałego podnoszenia własnych kwalifikacji zawodowych oraz własnego rozwoju osobistego, m.in. przez umożliwienie zdobywania doświadczeń mediacyjnych u mediatorów posiadających certyfikaty doradcy ds. rozwiązywania konfliktów (tzw. szkolenie II stopnia), spotkania mediatorów, na których dzielimy się doświadczeniami, pobudzanie zainteresowań nowymi publikacjami na temat mediacji i sprawiedliwości naprawczej.
- Opracowujemy programy współdziałania i przeszkalania w zakresie rozwiązywania konfliktów bez przemocy dla pracowników ośrodków pomocy społecznej oraz instytucji z nimi związanych.
- Współdziałamy z Europejskim Forum Mediacji z siedzibą w Belgii w dwuletnim programie, który jest ukierunkowany na wymianę doświadczeń o rozwoju mediacji i sprawiedliwości naprawczej w Bułgarii, Czechach, Estonii, Rumunii, w Polsce, Słowenii i na Węgrzech.

Najważniejszymi celami tego projektu jest ustalenie, w jaki sposób kraje zachodnie (zwłaszcza Belgia, Austria, Anglia, Norwegia, Niemcy i Portu-

galia) mogą pomóc rozwojowi mediacji i sprawiedliwości naprawczej w krajach kandydujących do Unii Europejskiej i jaką strategię opracować dla promocji współdziałania tych krajów.

- Współdziałamy z krajami Europy Środkowej i Wschodniej, które wprowadzają u siebie mediację lub są nią zainteresowane, dzieląc się doświadczeniami (np. Rosja, Ukraina, Białoruś, Uzbekistan i inne). Obecnie współdziałamy z ukraińskim Centrum Mediacji, kierowanym przez prezydenta Romana Kowala. W lutym br. współuczestniczyliśmy w kursie mediatorów w Kijowie; w grudniu przyjeżdżają do Polski przedstawiciele ukraińskiego wymiaru sprawiedliwości i mediatorzy w celu zapoznania się z polskim systemem mediacji i probacji oraz wymiany doświadczeń.
- Uczestniczymy w międzynarodowych spotkaniach mediatorów.
- Polskie Centrum Mediacji uczestniczyło w ciągu ostatnich dwóch lat w kilku ważnych dla rozwoju mediacji w Polsce konferencjach, współorganizując lub przygotowując wystąpienia i opracowania. Najważniejszymi były następujące: we wrześniu 2002 r. „Mediacja w polskiej rzeczywistości”, konferencja zorganizowana przez Rzecznika Praw Obywatelskich, w której brali udział przedstawiciele świata nauki, wymiaru sprawiedliwości oraz mediatorzy. Polecamy książkę „Konferencja naukowa – mediacja w polskiej rzeczywistości”, która ukazała się w 2003 r. wydana przez Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich; konferencja „Mediacja w krajach Unii Europejskiej i w Polsce”, organizowana przez Katarzynę Piekarską – poseł RP – przewodniczącą sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, kwiecień 2003 r. Na tej konferencji opracowano propozycje sprzyjające dalszemu rozwojowi mediacji w Polsce; konferencja „Służba więzienna i inne służby społeczne przeciwstawiające się przestępczości”, czerwiec 2003, która odbyła się w Centralnym Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu.
- Uczestniczyliśmy w ogólnopolskim szczycie w sprawach dzieci, lipiec, 2003, w sierpniu 2003 r. na Międzynarodowym Festiwalu w Gdańsku na temat godności i pracy, we wrześniu 2003 r. w Słupsku na seminarium polsko-francuskim na temat mediacji. Otrzymujemy podziękowania za współpracę i prośby o dalsze współdziałanie. Świadczy to o widocznych efektach przekazywania wiedzy o mediacji i sprawiedliwości naprawczej.
- Odbywają się, współorganizowane z Centrum Mediacji Partners, spotkania z sędziami, adwokatami, kuratorami i pracownikami naukowymi w szeregu miast wojewódzkich.
- W lipcu 2003 r. przedstawiciele Zarządu PCM i jego doradcy naukowi oraz wiceprezes Sądu Apelacyjnego Okręgu Warszawskiego spotkali się

z panem Grzegorzem Kurczukiem – ministrem sprawiedliwości. Jesteśmy mu bardzo wdzięczni za życzliwe przyjęcie nas i zrozumienie znaczenia rozwoju mediacji w Polsce dla wymiaru sprawiedliwości.

- Dzięki temu spotkaniu oraz późniejszym działaniom, zwłaszcza wiceprezesa Sądu Apelacyjnego Okręgu Warszawskiego, nastąpił całkowity zwrot w napływie spraw do mediacji, co odnosi się obecnie przede wszystkim do Okręgu Warszawskiego, ale stopniowo, mamy nadzieję – obejmie całą Polskę. Otrzymaliśmy setki spraw do mediacji, co oznacza przełamanie impasu w kierunku spraw do mediacji.

Efekty mediacji w oczach innych

Bardzo trudny był dla nas rok 2001, w którym występowały jednoznaczne zakusy na likwidację mediacji w Polsce. Czemu zawdzięczamy, że rozwój mediacji w Polsce nie został zahamowany?

Wpłynęło na to wiele powodów. Wymienię niektóre, moim zdaniem, najważniejsze:

1. zdecydowanie mediatorów, którzy są szczególnymi ludźmi oddanymi misji pojednania* i którzy wierzą, że przed mediacją i sprawiedliwością naprawczą jest przyszłość. Mają podstawy, aby wierzyć, bowiem stykają się z ludźmi, którzy coraz częściej i coraz chętniej zgłaszają się do ośrodków mediacyjnych, dostrzegając dla siebie jednoznaczne korzyści z przejmowania własnych spraw i ich rozwiązywania. Wielu mediatorów na zasadach całkowitego wolontariatu wykonuje różne prace na rzecz mediacji. Wynagrodzenie, które otrzymują od państwa, jest symboliczne i nieregularne. Jednak znalezienie celu w życiu i dostrzeganie sensu działań, które wykonują, jest tym, co przyciąga bardzo wielu i to najbardziej wartościowych młodych ludzi.

2. Istnienie w Polsce także po roku 2001, kiedy przestała istnieć senacka Komisja Praw Człowieka i Praworządności, ważnych sprzymierzeńców

* Nadrzędnym celem mediacji jest pojednanie, tzn. pełne przebaczenie ze strony pokrzywdzonego, który już nie wraca do przeszłości, oraz skrucha i zrozumienie odpowiedzialności za własne czyny ze strony sprawcy. Nie zdarza się to jednak często. Dlatego na co dzień mówimy, że celem postępowania mediacyjnego jest zawarcie takiej ugody między stronami, która będzie obie strony satysfakcjonowała. Jeśli jednak następuje pojednanie, mediator doznaje głębokiej satysfakcji ze swojej pracy, za którą przecież wynagrodzenie jest wciąż czysto symboliczne.

mediacji, których autorytet jest na tyle znaczący, że są oni wiarygodni i cieszą się zaufaniem różnych grup społecznych. Wymienię niektórych i pozwolę sobie zacytować ich wypowiedzi, przede wszystkim na temat efektów rozwoju mediacji w Polsce.

Zacznę od profesora Andrzeja Zolla – Rzecznika Praw Obywatelskich, dzięki któremu odbyła się konferencja „Mediacja w polskiej rzeczywistości” we wrześniu 2002 r. „Mediacja – wyjaśnia profesor Andrzej Zoll – to instrument, który może bardzo przyspieszyć rozstrzygnięcie trudnych problemów. Z punktu widzenia Rzecznika Praw Obywatelskich chciałbym podkreślić, że mediacja jest takim instrumentem, który jest bardzo silnie umocowany w idei społeczeństwa obywatelskiego. I z tego punktu widzenia należy spojrzeć na tę instytucję”^{*}.

W wystąpieniu, które Rzecznik przesłał po konferencji do Ministra Sprawiedliwości, czytamy:

„Większość sędziów i prokuratorów nie jest przygotowana do tego, że mają szansę zastosowania nowych rozwiązań prawnych. Świadczy o tym fakt, że postępowanie mediacyjne stosują w praktyce jedynie pasjonaci i że mimo olbrzymich sukcesów, spotykają oni na swej drodze wiele przeszkód w postaci niechęci organów procesowych...^{**}”.

Profesor Andrzej Zoll stwierdził następnie, że mówiąc o mediacji mówimy o sprawach zasadniczych dla funkcjonowania polskiego wymiaru sprawiedliwości. Mediacja jest bowiem szansą na poprawę stanu polskiego wymiaru sprawiedliwości. Jest szansą na to, ażebyśmy przyspieszyli postępowania i spowodowali, że wynik będzie bardziej zrozumiały dla ludzi, dla odbiorców, dla sprawców, dla ofiar przestępstw.

W kwietniu na konferencji organizowanej przez posła Katarzynę Piekarską – przewodniczącą sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, jako pierwszy zabrał głos profesor Marek Safjan – prezes Trybunału Konstytucyjnego. Przytoczył statystykę spraw skierowanych w 2002 r. do postępowania mediacyjnego: na 458 tys. spraw karnych sądy zastosowały mediację 786 razy, zaś prokuratorzy na 1 mln 647 spraw 40 razy, co stanowi nikły promil wszystkich spraw.

Jednocześnie prezes Trybunału Konstytucyjnego powiedział, że inicjatywa organizatorów, której celem jest propagowanie idei mediacji i konsensualnego modelu rozwiązywania sporów, jest bardzo cenna. „Trwająca

* „Mediacja w polskiej rzeczywistości”. Konferencja naukowa, wyd. Rzecznik Praw Obywatelskich, 2003 r. s. 13.

** J.w. Konferencja naukowa, wyd. Rzecznik Praw Obywatelskich, 2003 r., str. 151.

w Polsce już od lat kilkunastu reforma prawa sprawia – powiedział profesor Marek Safjan – że nasz system prawny staje się zapewne doskonalszy, ale jednocześnie bardziej skomplikowany, wymaga odrzucenia starych stereotypów, nawyków działania. Niezbędna jest duża wiedza, połączona z kreatywnością i inicjatywą, umiejętnością samodzielnego rozwiązywania problemów na każdym szczeblu. Dlatego też tak istotne jest wspieranie tych metod rozwiązywania sporów, które prowadzą do osiągnięcia celu przy eliminacji władczych uprawnień państwa na rzecz promocji bezpośrednich form rozwiązywania konfliktów między samymi zainteresowanymi (stronami).

Polska stoi w obliczu wyzwań, które przynosi nieodległa już integracja z Unią Europejską. Szczególną rolę w tym procesie odgrywa dostosowywanie polskiego prawa do standardów i wymogów wspólnotowych...^{*}”.

Dalej prezes Trybunału Konstytucyjnego podkreślił znaczenie wprowadzania mediacji także w postępowaniu w sprawach nieletnich, jak również w postępowaniu administracyjnym, także w sprawach cywilnych oraz jako metody rozwiązywania sporów pozasądowych, także w rozwiązywaniu sporów pomiędzy władzami publicznymi a jednostką czy organizacjami społecznymi, organizacjami pracodawców, związkami zawodowymi pracodawców i pracowników.

Podkreślił także, że mediacja jak żaden inny środek pozwala na uwzględnienie interesów wszystkich zainteresowanych i umożliwia uwzględnienie szczególnego interesu pokrzywdzonego i to jemu właśnie oddaje inicjatywę w określeniu środków mających służyć uzyskaniu rekompensaty w rozwiązywaniu sporu

Na zakończenie profesor Marek Safjan wyjaśnił, że „świadomość istnienia alternatywnego, a właściwie komplementarnego wobec tradycyjnego modelu wymierzania sprawiedliwości, sposobu rozwiązywania sporów jest wciąż niestety słabo ugruntowana w społeczeństwie polskim.

To zaś prowadzi do wniosku, że działalność stowarzyszeń takich jak Polskie Centrum Mediacji, które jest pierwszą pozarządową organizacją zajmującą się w Polsce wprowadzaniem postępowań mediacyjnych, zasługuje na najwyższe uznanie. Dostrzec należy przede wszystkim edukacyjny charakter działań Centrum skierowanych nie tylko do pokrzywdzonych i sprawców czynów karalnych, uczestników postępowań cywilnych, ale także do szerokiego grona młodzieży szkolnej. Działalność publikacyjna i szkole-

* Tezy przemówienia profesora Marka Safjana – prezesa Trybunału Konstytucyjnego na konferencji „Mediacja w krajach Unii Europejskiej i w Polsce”, Mediator nr 25/2003, s. 5-6.

niowa, zapoznanie uczniów gimnazjów z pojęciem sprawiedliwości naprawczej, zwrócenie uwagi na podstawowe zasady mediacji mają znaczenie trudne do przecenienia. Za cenną należy uznać współpracę Centrum z Europejskim Forum Mediacji, mającą na celu rozwój mediacji i sprawiedliwości naprawczej w krajach Europy Środkowej i Wschodniej w drodze wymiany doświadczeń z państwami członkowskimi Unii Europejskiej. Sądzę – powiedział profesor Marek Safjan – że istota demokratycznego państwa prawnego sprowadza się nie tylko do formalnego przestrzegania prawa na wszystkich poziomach życia publicznego, ale do takiego jego zastosowania, które umożliwi jednostkom w największym z możliwych stopniu wpływ na realizację własnych interesów. W tym kontekście tworzenie i propagowanie mechanizmów sprzyjających rozwojowi konsensualnych metod rozwiązywania sporów między zainteresowanymi stronami uznane być musi za niezwykle ważne, jako sprzyjające szeroko rozumianej ochronie praw jednostki i dobra publicznego”^{*}.

Profesor Dobrochna Wójcik – konsultant Naukowy Polskiego Centrum Mediacji na konferencji w parlamencie – referowała instytucję mediacji w sprawach nieletnich, od której rozpoczęto mediację w Polsce, wprowadzając w 1995 r. eksperymentalny program mediacji między ofiarą a nieletnim sprawcą czynu karalnego. Dzięki powodzeniu tego programu, prowadzonego najpierw w pięciu, a następnie ośmiu okręgach sądów oraz – jak słusznie podkreśla profesor Dobrochna Wójcik – dzięki profesorowi Andrzejowi Murzynowskiemu i jego sile przekonywania, udało się w 1997 r. wprowadzić mediację do Kodeksu karnego i Kodeksu postępowania karnego. „Pewnym paradoksem było – mówi pani profesor Dobrochna Wójcik – że mediacja «zapoczątkowana» w sprawach nieletnich w 1996 r. (a nawet w Sądzie Rodzinnym w Zielonej Górze w 1995 r.) do ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich została wprowadzona (w art. 3a) dopiero 15 września 2000 r., a faktycznie zaczęła obowiązywać w 14 dni po wydaniu stosownego Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 maja 2001 r. Wydaje się, że tak długi okres, jaki upłynął od czasu rozpoczęcia eksperymentalnego programu mediacji w sprawach nieletnich (1996) do czasu nowelizacji (2000), niekorzystnie wpłynął na rozwój mediacji w sądownictwie rodzinnym”^{**}. Przedstawiając podstawy prawne w sprawach nieletnich

* C.d. wystąpienia prezesa Trybunału Konstytucyjnego Marka Safjana – Mediator, nr 25/2003 s. 7-8.

** Dobrochna Wójcik, Instytucja mediacji w sprawach nieletnich w Polsce, Mediator, nr 25/2003 r. s. 30.

Dobrochna Wójcik uznała za godne podkreślenia, że są one dobrze „wpasowane” w system wymiaru sprawiedliwości w sprawach nieletnich. Respektowane są też w zasadzie międzynarodowe standardy i podstawowe reguły, które stanowią o istocie mediacji. Regulacja prawna dotyczące mediacji w sprawach nieletnich nie budzi aż takich zastrzeżeń jak ta odnosząca się do dorosłych*.

O efektach postępowania mediacyjnego i jego znaczeniu dla wymiaru sprawiedliwości w sposób najbardziej przekonujący dla sędziów mówiła (zarówno na konferencji u Rzecznika Praw Obywatelskich, jak i na konferencji w parlamencie oraz w czasie innych licznych spotkań) Agnieszka Rękas, która sama jest sędzią – przewodniczącą Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Częstochowie, i która skierowała ponad 400 spraw do mediacji.

W swoim wystąpieniu „Mediacja w Polsce na tle doświadczeń państw Unii Europejskiej” m.in. wyjaśniała:

„Proces sądowy – uwzględniając w ograniczonym zakresie pojednawcze i ugodowe sposoby regulacji konfliktu – nie jest w stanie zapewnić tej swobody porozumiewania się, która jest konieczna przy rozwiązywaniu problemów społecznych.

Praktyka dowodzi, że consensus stron, o ile stanowi rezultat dobrowolnej i opartej na normach etycznych ugody, daje zwykle większe gwarancje usunięcia na trwałe konfliktu stron od wyroku sądu. Zwiększa też szansę podporządkowania się przyjętym uzgodnieniom, bez potrzeby angażowania aparatu egzekucyjnego. Rozwiązanie konfliktu na drodze postępowania mediacyjnego nie zrywa więzi między stronami, potrafią one ze sobą w przyszłości rozmawiać. Wyrok sądu (niezależnie jakiej treści) najczęściej nie rozwiązuje sporu stron, a w praktyce bywa, że konflikt ten się zaostrza. Idea mediacji jest symptomem unowocześnienia się procesu karnego. Powstała z potrzeb praktyki oraz z nowoczesnego spojrzenia na filozofię odpowiedzialności karnej. Nadaje stronom większą autonomię w zakresie rozporządzania swoimi prawami. Zawiera również w sobie restytucję jako przejaw pojednania sprawcy z ofiarą”**.

Dalej sędzia podkreślała, że mediacja może m.in. pomóc w przewyciężaniu kryzysu wymiaru sprawiedliwości, może uwolnić system od zajmo-

* Wystąpienie profesor Dobrochny Wójcik na konferencji w polskim parlamencie, Mediator, 25/2003 r. s. 31.

** Agnieszka Rękas, Mediacja w Polsce na tle doświadczeń państw Unii Europejskiej”, s.9.

wania się mniej poważnymi sprawami, dzięki czemu koncentruje się na przestępstwach uważanych za najgroźniejsze.

Jednocześnie bardzo istotne jest zwrócenie uwagi na to, że „mediacja może być instrumentem polityki karnej (niesamoistnym), pełniącym funkcję modyfikującą w stosunku do tradycyjnych środków reakcji prawnokarnej. Może być również całkiem odrębnym sposobem oddziaływania, jeśli traktowana jest jako samodzielny środek karny. Może funkcjonować poza regulacją prawnokarną, gdy istnieje poza systemem wymiaru sprawiedliwości, w odniesieniu do określonych konfliktów karnych, na ogół w zamkniętych, małych społecznościach, np. w stosunkach sąsiedzkich, pracowniczych czy rodzinnych.

Należy zgodzić się z poglądem, że dla załatwienia sporów sąd powinien być ostatecznością”^{*}.

Mediacje w Polsce

Przechodzimy do sprawy, która długo nie dawała i nie daje spokoju wielu mediatorom w Polsce, a w ukazujących się artykułach na temat mediacji pozwalała dziennikarzom stwierdzać, że mediacja wciąż jest instytucją martwą, a mediatorzy bezrobotni, z wyjątkiem kilku miejscowości w Polsce.

Polskiemu Centrum Mediacji udało się przetrwać przez 2001 r., w którym jednoznaczne były zakusy na likwidację postępowań mediacyjnych w Polsce, jako instytucji rzekomo nie zdającej egzaminu, będącej całkowicie na marginesie działań prokuratorów i sędziów.

Poglądy, że mediacja jest instytucją martwą, rozpowszechniali sędziowie i prokuratorzy. I chociaż w roku 2002 Polskie Centrum Mediacji przeprowadziło ponad 1000 mediacji, była to w porównaniu z setkami tysięcy spraw napływających do prokuratorów i sędziów rzeczywiście kropla w morzu.

Większość sędziów i prokuratorów, oprócz nielicznych wyjątków tych, którzy zdawali sobie sprawę z wagi i znaczenia postępowań mediacyjnych dla wymiaru sprawiedliwości, np. sędziowie z Lublina, sędzia z Częstochowy, sędzia z Legnicy, sędzia z Rybnika, sędzia z Brodnicy i kilku innych – uważała mediację za niepotrzebną i kosztowną.

^{*} Agnieszka Rękas, „Mediacja w Polsce na tle doświadczeń państw Unii Europejskiej”, *Mediator*, nr 25/2003 s. 10.

Niekierowanie spraw do mediacji przez większość sędziów w Polsce jest spowodowane brakiem wiedzy o korzyściach z mediacji, ale także niechęcią prokuratorów i sędziów do sprawdzania, czy strony dobrowolnie zgadzają się na mediację, zwłaszcza że wciąż jeszcze sędziowie niezbyt dokładnie (mówiąc delikatnie) zdają sobie sprawę z tego, czym jest mediacja. Ani sędzia, ani prokurator nie muszą sprawdzać dobrowolności udziału w mediacji. Może to zrobić za nich mediator.

Występująca na konferencji u Rzecznika Praw Obywatelskich sędzia Agnieszka Rękas, zgadzając się z opinią doświadczonych mediatorów, podkreślała, że „ciężar dostarczania wyjaśnień niezbędnych do podjęcia decyzji przez strony co do uczestnictwa w mediacji powinien spoczywać na odpowiednio przeszkolonym mediatorze. Mediator przygotowany profesjonalnie ma do tego odpowiednią wiedzę, a przede wszystkim czas na to, by wytłumaczyć stronie, na czym polega mediacja, jaki jest jej przebieg, jakie uprawnienia ma każda ze stron, a zwłaszcza że można nie wyrazić zgody na udział w mediacji, także w późniejszych etapach postępowania mediacyjnego. Ważną informacją jest również zaznaczenie przez mediatora, że uczestnictwo w mediacji nie może być wykorzystane przez organ prowadzący postępowanie (sąd lub prokuratora) jako dowód przyznania się do winy”^{*}.

Na ten temat wypowiada się także profesor Andrzej Murzynowski, który od wielu lat jako konsultant naszego Centrum Mediacji pomaga czynnie w jej rozwoju w Polsce. W swojej wypowiedzi na konferencji w parlamencie podkreślał, że nie uwzględniono w ustawie nowelizacyjnej kilku ważnych propozycji zgłoszonych przez Polskie Centrum Mediacji, które mogłyby w znacznym stopniu przyczynić się do szerszego wykorzystania jej w praktyce procesowej instytucji mediacji, w tym zwłaszcza w działalności prokuratorów. M.in. np. nie uzupełniono treści art. 23 § 1 kpk o następujące sformułowanie: „do uzyskania zgody na mediację upoważnia się mediatora”. Profesor Andrzej Murzynowski wyjaśnił, że chodzi tu o to, aby zarówno prokuratury, jak i sądy uwolnić od obowiązku kłopotliwej i pracochłonnej konieczności uzyskiwania zgody na mediację od oskarżonego i pokrzywdzonego i podkreślił, że wtedy zarówno sędziowie, jak i prokuratorzy będą z tej instytucji chętniej i częściej korzystali, jeśli w czynnościach tych mogliby wyręczyć się mediatorami”^{**}. Profesor Andrzej Murzynow-

^{*} J.w., referat sędzi Agnieszki Rękas, *Mediator* 25/2003 s. 36.

^{**} Profesor Andrzej Murzynowski, „Ocena nowelizacji przepisów kpk w odniesieniu do mediacji”, *Mediator* 25/2003 s. 26.

ski miał całkowitą rację, co zostało obecnie potwierdzone w praktyce Okręgu Warszawskiego.

Po wizycie przedstawicieli Polskiego Centrum Mediacji u pana Grzegorza Kurczuka – ministra sprawiedliwości oraz apelu pana Jarosława Górala – wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie (który od szeregu lat pomaga nam uporać się z przeszkodami na drodze rozwoju mediacji) do przewodniczących wydziałów karnych i podkreśleniu, że mediatorzy będą sami sprawdzać zgodę na mediację – do warszawskiego ośrodka wpłynęło w ciągu ostatnich dwóch miesięcy setki spraw od sędziów i prokuratorów. Czyli może być inaczej.

Podczas gdy przez kolejne lata otrzymywaliśmy miesięcznie czasem zaledwie po kilka spraw do mediacji, we wrześniu 2003 r. tylko z IV Wydziału Karnego napłynęło do warszawskiego Ośrodka Mediacji 210 spraw. W rozmowie z panem przewodniczącym Wydziału Karnego zostało potwierdzone, że dostrzega on obecnie w pełni potrzebę prowadzenia mediacji, która jest – jego zdaniem – instytucją bardzo przydatną dla sądownictwa. Zgodził się również z tym, że mediacja jest o wiele tańsza niż prowadzenie postępowania sądowego *, podczas gdy wielu sędziów w Polsce tłumaczy się tym, że nie może posyłać spraw do mediacji, ponieważ nie ma na to pieniędzy. (Wśród setek spraw do mediacji zabrakło jednak, z wyjątkiem kilku, skierowań z sądów rodzinnych).

Diametralna zmian sytuacji została entuzjastycznie powitana przez mediatorów, bowiem już nikt nie wydziela im spraw do mediacji i mogą do woli zdobywać tak ważne dla nich mediacyjne doświadczenia, dające zresztą często pełnię satysfakcji, zwłaszcza kiedy dochodzi do ugody, co zdarza się w ok. 70% prowadzonych spraw.

W wielu sprawach, nawet takich, w których ugoda nie jest zawierana, sędziowie kierujący do mediacji korzystają z informacji uzyskanych od mediatora. Mogą się np. zorientować, co się dzieje ze stronami i dlaczego tak trudno się z nimi skontaktować. Zdarzają się i takie przypadki, że np. ponieważ sprawa przeleżała w sądzie kilka lat, jedna ze stron już nie żyje lub okazuje się, że na stałe wyemigrowała z Polski, sąd dowiaduje się o tym od mediatora.

* Sędzia Agnieszka Rękas udowodniła, że mediacja może być około 6-krotnie tańsza niż postępowanie sądowe. (W 2000 r. na konferencji w sprawie probacji w Anglii miałam okazję usłyszeć od angielskich oficerów probacji, że mediacja jest tańsza od postępowania karnego o ponad 6 razy). Por. Mediator, nr 24/2003 r., artykuł sędzi Agnieszki Rękas „Rzeczywiste koszty postępowania karnego a koszty postępowania mediacyjnego”, str. 37-49.

Przykład Okręgu Warszawskiego wskazuje, w jaki sposób mediacja pokrzywdzony – sprawca może stać się instytucją potrzebną i szeroko stosowaną przez prokuratorów i sędziów.

Nie wystarczy jednak samo ilościowe zwiększenie spraw kierowanych do mediacji. Ważne jest jej właściwe uregulowanie, zgodne zwłaszcza z rekomendacjami Rady Europy, a w szczególności Rekomendacji nr (19) o mediacji w sprawach karnych z 1999 r. oraz Ramowej Decyzji Rady Unii Europejskiej z 15 marca 2001 r. o statusie ofiar w postępowaniu karnym*. Polska staje przecież w obliczu wyzwań, które przynosi bardzo już niedaleka integracja z Unią Europejską.

Co zostało zrobione dla rozwoju mediacji w Polsce, a czego jeszcze brak?

Jak w ciągu ostatnich trzech lat zrealizowane były postulaty konferencji, organizowanej przez senacką Komisję Praw Człowieka i Praworządności w roku 2000?

Podstawy prawne mediacji: nowelą ze stycznia 2003 r. wprowadzony został do Kodeksu postępowania karnego art. 23a zamiast artykułu 320, który od roku 1997 regulował instytucję mediacji, a obecnie został skreślony. Jest to zmiana korzystna, bowiem art. 320 usytuowany był w przepisach o postępowaniu przygotowawczym, natomiast obecnie mediacja nabrała charakteru ogólniejszego. Znalazła się ona bowiem w Dziale I Kodeksu postępowania karnego „Przepisy wstępne”. Za korzystną zmianę należy także uznać dopuszczenie do korzystania z mediacji nieprokuratorских organów dochodzeniowych, w tym i policję. Zostało to zapisane w art. 325i § 2, który brzmi: „Organ prowadzący dochodzenie ma uprawnienia prokuratora, o których mowa w art. 23a”**.

A oto pełne brzmienie artykułu 23 a. § 1: „Sąd, w postępowaniu przygotowawczym prokurator, może z inicjatywy lub za zgodą pokrzywdzonego i oskarżonego, skierować sprawę do instytucji lub osoby godnej zaufania w celu przeprowadzenia postępowania mediacyjnego między pokrzywdzonym i oskarżonym.

§ 2. Postępowanie mediacyjne nie powinno trwać dłużej niż miesiąc, a jego okresu nie wlicza się do czasu trwania postępowania przygotowaw-

* Por. J. Waluk, „Mediacja jako instytucja dla pokrzywdzonego”, *Mediator* 20/2002.

** Kpk, wyd. Lublin 2003 r., s. 112.

czego”. (W praktyce często jest bardzo trudno przeprowadzić postępowanie mediacyjne ofiara–sprawca w ciągu miesiąca, natomiast o to, by czasu trwania mediacji nie włączało się do czasu trwania postępowania przygotowawczego, występowało Polskie Centrum Mediacji).

Nie uwzględniono w art. 23a propozycji „umożliwienia prokuratorowi umorzenia postępowania, jeżeli uzna, że zawarcie w danej sprawie ugody pomiędzy podejrzanym i pokrzywdzonym oraz wypełnienie w toku postępowania przygotowawczego jej warunków, wraz z oceną charakteru i skutków zarzucanego przestępstwa uzasadniają odstąpienie od skierowania oskarżenia do sądu”^{*}.

Zabrakło także stwierdzenia w art. 23a § 2 sformułowania, że w miarę potrzeby miesięczny termin przeprowadzenia mediacji może być przedłużony. (W praktyce prokuratorzy i sędziowie to uwzględniają, otrzymując odpowiednie uzasadnienie mediatora).

W ostatnim § 5 art. 23a na temat mediacji stwierdza się, że „Minister Sprawiedliwości określi w drodze rozporządzenia warunki, jakim powinny odpowiadać instytucje i osoby uprawnione do przeprowadzenia mediacji, sposób ich powoływania i odwoływania, zakres i warunki udostępniania akt instytucjom i osobom uprawnionym do przeprowadzenia mediacji oraz sposób i tryb postępowania mediacyjnego, mając na uwadze potrzebę skutecznego przeprowadzenia tego postępowania”^{**}.

Nowe Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie postępowania mediacyjnego w sprawach karnych ukazało się 13 czerwca 2003 roku. Dz. U. z dnia 26 czerwca 2003 r. nr 108, poz. 1020. Stanowi duży krok naprzód w porównaniu z poprzednim. Zawiera bowiem: sposób powoływania i odwoływania instytucji i osób uprawnionych do przeprowadzania postępowania mediacyjnego (czego nie było w poprzednim, a o co PCM się ubiegało) oraz sposób i tryb postępowania mediacyjnego, czy przekazanie prowadzenia wykazu mediatorów sądom okręgowym z możliwością odwoływania się do sądów apelacyjnych.

Zabrakło w nim jednak bardzo ważnej dla właściwego rozwoju mediacji sprawy stwierdzenia konieczności przeszkolenia mediacyjnego. O takiej potrzebie mówi inne wcześniejsze Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 maja 2001 r., jednakże w odniesieniu tylko do mediatorów, którzy prowadzą postępowanie mediacyjne z nieletnimi sprawcami czynu karalnego. (Podstawę prawną tego Rozporządzenia stanowi ustawa o po-

^{*} Por. A. Murzynowski, „Ocena nowelizacji przepisów kpk”, Mediator nr 25/2003, s. 26.

^{**} Kpk, Lublin 2003, s. 7-8.

stępowaniu w sprawach nieletnich). Jest niezrozumiałe, dlaczego mediatorzy prowadzący mediacje z młodocianymi i dorosłymi przestępcami nie muszą być do tego odpowiednio przygotowani.

Zabrakło również w Rozporządzeniu podkreślenia konieczności dysponowania odpowiednim i bezpiecznym miejscem, w którym należy przeprowadzać mediacje. Nie zwrócono także uwagi na bardzo istotną sprawę włączania się samorządów i władz lokalnych i okazywania przez nie pomocy powstającym lokalnym ośrodkom mediacji.

Są to – naszym zdaniem – najważniejsze braki Rozporządzenia, które mogą zaważyć na tym, że będą w dalszym ciągu występować nieprawidłowości w prowadzeniu postępowania mediacyjnego, zwłaszcza przez osoby nieposiadające odpowiedniego przeszkolenia.

Są jednak i inne postulaty, które dotychczas nie zostały zrealizowane, mimo że wskazywano od kilku lat na taką potrzebę, zwłaszcza w obliczu nieodległej już integracji z Unią Europejską. A mianowicie:

— rekomendacje Unii Europejskiej stawiają na pierwszym miejscu sprawę dostępności mediacji na każdym etapie postępowania, w szczególności postępowania przygotowawczego oraz postępowania wyjaśniającego w sprawach nieletnich, a także w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności. Coraz wyraźniej występuje pilna potrzeba prowadzenia mediacji w jednostkach penitencjarnych, a zwłaszcza mediacji po wyroku. Polskie Centrum Mediacji prowadzi eksperymentalnie sprawy w zakładach karnych i aresztach, jeśli dyrektorzy nie wyrażają sprzeciwu. Jednakże, mimo bardzo dobrej współpracy Polskiego Centrum Mediacji z Centralnym Zarządem Służby Więziennej i pomocy, jaką otrzymujemy od dyrektora generalnego CZSW – za co serdecznie dziękujemy – wciąż jeszcze nie ma oficjalnej zgody na prowadzenie w Polsce mediacji po wyroku, a jest to – jak sądzimy – pilna potrzeba.

Podstawową zasadą mediacji jest poufność postępowania. Istnieje więc konieczność zagwarantowania, że mediator nie może być przesłuchiwany w charakterze świadka.

Profesor Andrzej Murzynowski proponuje następujący zapis: „Nie można przesłuchiwać mediatora w charakterze świadka co do faktów, o których dowiedział się w toku przeprowadzenia mediacji, więc ma obowiązek zachowania ich w tajemnicy, chyba że są to fakty dotyczące popełnienia w tym czasie innego bardzo ważnego przestępstwa* .

* Andrzej Murzynowski, „Ocena nowelizacji przepisów kpk w odniesieniu do mediacji”, *Mediator*, nr 25/2003, s. 27.

Nie został także utworzony postulowany „fundusz na rzecz ofiar przestępstw” z dotacji i darowizn władz centralnych i lokalnych, fundacji i osób prywatnych, którego zadaniem byłoby materialne zadośćuczynienie pokrzywdzonym, a następnie wyegzekwowanie od sprawców należności.

Nie ma jeszcze opracowanego systemu norm zawodowych i zasad postępowania mediatora, odpowiednich procedur doboru kadr, programów szkoleniowych oraz kryteriów oceny mediatorów. Obecnie pracuje nad tym Polskie Centrum Mediacji i jego Rada Programowa.

Rozważamy powołanie i prowadzimy już rozmowy w sprawie istnienia w Polsce Zespołu Kwalifikacyjnego, który miałby uprawnienia wydawania polskich certyfikatów, zaopiniowanych przez resorty (Ministerstwo Sprawiedliwości, Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej i ewentualnie inne). Bardzo trudny jest rozwój profesjonalny mediatora, kiedy musi pracować zarobkowo w inny sposób i nie ma czasu ani pieniędzy na doksztalcanie się, kiedy coraz trudniej jest o sponsorów, a piętrzą się przeszkody, które wciąż trzeba pokonywać. Np. obecnie sprawy zakwalifikowania bądź niezakwalifikowania stowarzyszenia do instytucji tzw. pożytku publicznego, co będzie oznaczało istnienie lub nie danej organizacji, bowiem niezaliczenie do organizacji pożytku publicznego oznacza konieczność płacenia podatków, na które nie będzie funduszy. (Udział w konferencji, która będzie prowadziła przeszkolenie na ten temat, kosztuje dla jednej osoby 285 zł + nieobecność w pracy).

Polskie Centrum Mediacji opracowuje plan strategiczny do 2010 r., w którym bardzo wiele uwagi udziela się przede wszystkim stworzeniu warunków jak najbardziej szerokiego stosowania mediacji w Polsce, dzięki czemu prawa człowieka będą pełniej realizowane.

Sprawą pierwszoplanową jest umożliwienie polskim mediatorom stałego rozwoju profesjonalnego i warunków do rozwoju osobistego.

Taka będzie mediacja, jakimi będą mediatorzy, a że będą potrzebni wszędzie, jesteśmy tego pewni. Programy profilaktyczne edukacji społeczno-prawnej o tym, jak rozwiązywać spory bez przemocy, staną się wkrótce obowiązujące w polskich szkołach, lubiane i niezbędne.

Będą potrzebne także jako część składowa kształcenia w szkołach wyższych.

Każda nawet mała miejscowość w Polsce będzie potrzebowała mediatora, znającego problemy lokalne i umiejącego rozwiązywać spory bez stosowania przemocy. Już nie setki mediatorów będą potrzebne, ale tysiące. I nie kilkadziesiąt ośrodków mediacji, ale setki tysięcy, w każdej miejscowości, w każdej gminie.

Najważniejszą dla nas sprawą jest troska o to, by mediatorzy, a zwłaszcza członkowie Polskiego Centrum Mediacji, byli coraz lepsi profesjonalnie, a jednocześnie aby mieli warunki, by troszczyć się o stały własny rozwój osobisty.

Jak łatwo dostrzec, bardziej niż kiedykolwiek dotąd niezbędna jest współpraca wszystkich w Polsce, którzy rozumieją, jak ważne jest realizowanie sprawiedliwości naprawczej. A więc nie tylko współdziałanie organizacji pozarządowych zajmujących się probacją, ale i tych, które im w tym czynnie pomagają, a także współdziałanie z instytucjami rządowymi i samorządowymi oraz docenienie przez nie znaczenia realizowania w coraz większym stopniu idei społeczeństwa obywatelskiego.

Jesteśmy głęboko przekonani o tym, że Polskie Centrum Mediacji będzie się stawało w coraz większym stopniu stowarzyszeniem przyjaznym ludziom, dającym poczucie bezpieczeństwa, kompetentnym w swoich działaniach, towarzyszącym poszukiwaniu i osiągnięciu porozumienia.

Prof. dr hab. Romuald Kmiecik

Mediacja jako procesowa forma kształtowania podstawy rozstrzygnięć probacyjnych

Pojęcie mediacji w języku potocznym i prawniczym

Według „Podręcznego słownika języka polskiego” M. Arcta (przedruk na podstawie wydania z 1939 r., Warszawa 1957), „mediator” – to w języku potocznym „rozjemca, pośrednik”, a „mediacja” – to „czynność mediatora” (s. 138). W języku prawniczym jednak treść tych wyrazów pochodzenia łacińskiego (łac. *mediare* „pośredniczyć w sporze”) różni się zasadniczo od ich potocznego sensu. W dawnym języku prawniczym nazwą mediator posługiwano się już od XV wieku, głównie w tekstach łacińskich, w stosunku do urzędnika nazywanego „prawidłnikiem”, który wykonywał z upoważnienia sądu niektóre czynności procesowe o charakterze dowodowym*. Współcześnie natomiast wyraz „mediacja”, przynajmniej aż do lat 80., odnosił się przede wszystkim do instytucji prawa międzynarodowego będącej rodzajem pośrednictwa polegającego na ułatwieniu stronom sporu (państwom) – przez trzecie państwo – „dojścia do porozumienia przez próby formułowania podstaw ugody”, a w sensie szerszym – obejmującej także instytucję „dobrych usług”** . W przeciwieństwie zatem do instytucji rozjemstwa (arbitrażu) prawna istota „mediacji” polega – nie tylko w sferze stosunków międzynarodowych – na zapewnieniu stronom konfliktu całkowitej swobody w zakresie przyjęcia lub nieprzyjęcia wniosków lub zaleceń mediatora, który tym samym nie może być w języku prawniczym utożsa-

Prof. dr hab. Romuald Kmiecik – Instytut Prawa Karnego, UMCS w Lublinie.

* Zob. Mała encyklopedia prawa, red. Z. Rybicki, Warszawa 1980, s. 525, a także J. Bardach: Historia państwa i prawa Polski, t. I, Warszawa 1965, s. 350.

** Zob. E. Osmańczyk: Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych, Warszawa 1982, s. 318, s. 563.

miony z „rozmówcą” lub „arbitrem”. W praktyce powinny o tym pamiętać osoby wykonujące funkcję mediatora, zwłaszcza nieprawicy, wykazujący skłonność do utożsamiania swej działalności z funkcją „rozmówcy”. Przesadną gorliwość w sferze mediacyjnego konsensualizmu (źle pojmowanego) wykazują zresztą nawet prawnicy, czego przykładem może być psychiczna kompulsja, jaką wywierał sędzia na ojca Michała Łyska w celu skłonienia do przyjęcia zdawkowego „przepraszam” od zabójców jego syna*. Wydaje się, iż sędzia orzekający w sprawie karnej nie uświadamiał sobie rozmiaru bólu ojca po stracie syna, jeżeli próbował wywierać psychiczną presję w kierunku „pojednania” nieszczęśliwego ojca z cynicznym zabójcą syna; chyba tylko po to, aby mogło zatryumfować „nowe wyzwanie współczesności”, jakim jest koncyliacyjna w założeniu tzw. sprawiedliwość naprawcza i związana z nią konieczność „zawieszenia myślenia prawniczego”** lub myślenia w ogóle.

Instytucja mediacji upowszechniona w ostatnich dekadach XX wieku, w szczególności w Stanach Zjednoczonych***, a propagowana również w Europie jako jedna z podstawowych form pozasądowego usuwania sporów (ang. *mediation*) odzwierciedla tendencję do rezygnacji z kontradictoryjnych form sądowego rozstrzygnięcia spraw na drodze „spornego” przeciwstawienia sobie stron konfliktu (*adversial approach*), na rzecz tzw. podejścia kompromisowego (*compromise approach*). Podejście to zakłada stosowanie przez mediatora perswazyjnych metod oddziaływania na strony konfliktu w celu osiągnięcia kompromisu. Z istoty rzeczy jednak w sprawach o przestępstwa publicznoskargowe pole dla rozstrzygnięć kompromisowych jest niewielkie lub żadne, co ogranicza użyteczność tego rodzaju metod w sprawach karnych, zwłaszcza tych, których ofiarą staje się np. zbiorowość ludzka (państwo, naród, grupa etniczna) lub przyroda, nie zaś wyłącznie konkretna osoba fizyczna lub prawna. W sprawach karnych zresztą konflikt między sprawcą a ofiarą ma charakter uboczny i akcesoryjny, gdyż zasadnicze pole konfliktu wyznacza dobro publiczne naruszone lub zagrożone przez przestępstwo, choćby skierowane przeciwko jednostce (np. w wypadku zabójstwa). Jednakże w ciągu liberalnego nominalizmu takie pojęcia jak „dobro publiczne” lub „interes publiczny” uznawane są niemal za hipostazy, a stosunek karnomaterialny sprowadza się do relacji między sprawcą a ofiarą.

W Stanach Zjednoczonych formy alternatywnego lub pozasądowego rozstrzygnięcia sporów (*alternative dispute resolution*) znajdują zastosowanie

*** Zob. R. Tokarczyk: Prawo amerykańskie, wyd. VI, Kraków 2003, s. 366 i nast. oraz powołana tam literatura (s. 374-375).

głównie w obszarze wewnętrznych stosunków prawnych regulowanych przez prawo pracy (konflikty między pracownikami i pracodawcami), często także w innych obszarach prawa (konflikty między producentami a konsumentami) czy nawet prawa rodzinnego (mediacje poprzedzające rozpoznanie sprawy rozwodowej). Natomiast mediacja w polskim procesie karnym – w sprawach o przestępstwa publicznoskargowe – to zupełne novum pośród instytucji karnoprocessowych (o ile przyjmujemy, że jest to instytucja karnoprocessowa)*.

„Mediacja” w kształcie przyjętym przez polski k.p.k. – nie jest znana procedurze amerykańskiej. Prowadzenie negocjacji (*negotiation*) w sprawach karnych (*criminal disputes*) dopuszczalne jest co prawda także poza sądem, ale najbardziej znana forma takich negocjacji – „instytucja” *plea bargaining* – nie ma nic wspólnego z mediacją i nie przewiduje miejsca dla mediatora.

Mediacja jako instytucja karnoprocessowa

Mediację przewidzianą w polskim k.p.k. (art. 23a) trudno nie uznać za instytucję „karnoprocessową”, skoro jej skutki wpływają na przebieg procesu karnego oraz na sposób merytorycznego rozstrzygnięcia co do kary (zob. art. 53 § 3 k.k.). Co więcej – po nowelizacji 2003 r. – mediację unormowano w Dziale I „Przepisy wstępne” (art. 23a) pośród przepisów normujących naczelną zasady procesu karnego oraz inne podstawowe instytucje karnoprocessowe. Z kolei rozporządzenie wykonawcze dotyczące mediacji czerpie swą moc z delegacji normy karnoprocessowej (art. 23a § 5 k.p.k.).

Są autorzy – i trudno im przynajmniej częściowo nie przyznać racji, którzy podkreślają nawet, że tego rodzaju miejsce w systematyce ustawy karnoprocessowej nadaje przepisom o mediacji „charakter ogólniejszy, bez mała dyrektywy procesu”**, a art. 23a k.p.k. „może mieć zastosowanie w całym procesie karnym”***. Wydaje się też, że naruszenie norm praw-

* Zdaniem prof. W. Daszkiewicza postępowanie mediacyjne prowadzone jest „poza postępowaniem karnym” a „działania podejmowane w ramach (...) pozaprocessowej mediacji nie są czynnościami procesowymi”. Dlatego też „pojednanie się (...) nie jest czynnością procesu karnego” (W. Daszkiewicz: Nowa kodyfikacja karna (k.p.k.), Krótkie komentarze, z. 8 Warszawa 1998, s. 83-84.

** T. Grzegorzczak: Kodeks postępowania karnego (...) wraz z komentarzem do ustawy o świadku koronnym, Kraków 2003, s. 130.

nych w działaniu mediatora (np. wyłączonego z mocy art. 23a § 3 k.p.k. lub stosującego bezprawny nacisk psychiczny na pokrzywdzonego) może mieć wpływ na treść wydanego przez sąd orzeczenia, przy czym trudno kwestionować wówczas dopuszczalność podniesienia zarzutu obrazy przepisów postępowania w rozumieniu art. 438 pkt 2 k.p.k. (względna przyczyna odwoławcza).

Gdyby – *de lege lata* – działalność mediacyjna miała znajdować się „poza procesem karnym”, to podstawy, zasady i przebieg postępowania mediacyjnego powinny być raczej unormowane w odrębnej ustawie, w rodzaju znanej niegdyś ustawy o sądach społecznych i komisjach pojednawczych, zajmujących się przed laty także „działalnością pojednawczą” (quasi-medyczną) lub raczej koncyliacyjną, tyle że w sprawach o przestępstwa prywatnoskargowe. Inna rzecz, że k.p.k. nie normuje wyraźnie ani przedmiotu mediacji, ani samego zakresu oddziaływania wyników mediacji na rozstrzygnięcie merytoryczne sądu. Z kolei jedyny przepis dotyczący mediacji zawarty w k.k. (art. 53 § 3) jest o tyle enigmatyczny, iż zobowiązuje sąd do uwzględnienia w ramach wymiaru kary „pozytywnych wyników mediacji pomiędzy pokrzywdzonym a sprawcą”, albo „ugody pomiędzy nimi osiągniętej”, lecz literalnie biorąc, pomija rolę wyników mediacji w przypadku stosowania środków probacyjnych niezwiązanych z „wymiarom kary”, jak np. warunkowe umorzenie postępowania (art. 66 § 3 k.k.). Możliwość stosowania mediacji w celu uzyskania lub rozszerzenia podstaw warunkowego umorzenia postępowania karnego wynika z przepisów k.p.k., ponieważ przepisy k.k. dotyczące warunkowego umorzenia postępowania „nie wspominają” o mediacji (zob. art. 66), lecz jedynie o „pojednaniu” lub „uzgodnieniu naprawienia szkody”. Procesową drogę rozszerzenia realizacji podstaw warunkowego umorzenia postępowania wskazuje zatem art. 23a k.p.k.. Czy można w takiej sytuacji kwestionować karnoprosesowy charakter tego przepisu?

Mediacja jako forma kształtowania podstawy rozstrzygnięć konsensualnych

K.p.k. (przed nowelizacją z 2003 r.) przewidywał dwie grupy sytuacji, w których „porozumienie” (w różnych jego formach: pojednania, ugody

*** J. Grajewski, w: J. Grajewski, L.K. Paprzycki, M. Płachta, Kodeks postępowania karnego, t. I, Komentarz do art. 1-424 k.p.k., Kraków 2003, s. 124.

i in.) między sprawcą przestępstwa (podejrzany lub oskarżony) a jego ofiarą (pokrzywdzony) mogło oddziaływać na sposób merytorycznego rozstrzygnięcia przedmiotu sprawy karnej, a także sposób procedowania w szczególności w sposób skrócony (wyrokowanie na posiedzeniu bez rozprawy lub na rozprawie, ale bez rozwiniętego postępowania dowodowego). W pierwszej grupie „rozstrzygnięć konsensualnych” mediacja była wyraźnie przewidziana (art. 320 § 1, art. 339 § 4 k.p.k.). W drugiej – „dokonywanie uzgodnień” między oskarżonym a pokrzywdzonym powinno mieć charakter „bezpośredni”, tzn. przyjąć formę czynności z udziałem stron lub przedstawicieli stron (pełnomocnika i obrońcy), ale bez udziału mediatora (art. 341 § 3, art. 343 § 3 zd. 2, art. 414 § 5 k.p.k.)^{*}. Nie jest pewne, czy w tej ostatniej grupie sytuacji, w których „porozumienie” między pokrzywdzonym a oskarżonym mogło wpłynąć na zastosowanie środków „związanych z poddaniem sprawcy próbie” (rozdz. XIII k.k.), mediacja z udziałem mediatora w stadium jurdysdykcyjnym procesu była w ogóle dopuszczalna, oczywiście poza wyraźnie przewidzianym wypadkiem, gdy inicjatywę w zakresie mediacji podjął sam prezes sądu (art. 339 § 4 k.p.k.).

Czy obecnie zatem po nowelizacji z 2003 r. i „podniesieniu rangi” instytucji mediacji – może mieć ona zastosowanie w każdym wypadku, w którym k.p.k. wiąże określone skutki procesowe i prawnomaterialne z „porozumieniem się pokrzywdzonego i oskarżonego?”^{**} Takie skutki przewiduje np. przepis dotyczący poddania się karze w trybie art. 343 § 2 k.p.k., po nowelizacji wykazujący charakter mieszany, procesowomaterialny. Aczkolwiek zastosowanie przez sąd art. 343 k.p.k. nie jest uzależnione od zgody pokrzywdzonego (art. 335 k.p.k.), niemniej jednak w postępowaniu tym sąd może stosować odpowiednio art. 341 § 3 k.p.k. (zob. art. 343 § 3 zd. 2), ten zaś przepis przewiduje „uzgodnienia” między oskarżonym z pokrzywdzonym.

W świetle aktualnych unormowań art. 23a § 1 k.p.k. stwarza prokuratorowi możliwość przekazania sprawy do mediacji w postępowaniu przygoto-

^{*} Zob. E. Skrętowicz, w: R. Kmiecik, E. Skrętowicz: Proces karny – część ogólna, wyd. III, Kraków 2002, s. 279.

^{**} Zdaniem T. Grzegorzycy – przed nowelizacją z 2003 r. – w tych wypadkach nie było „już odesłania do art. 320” (T. Grzegorzycy: Kodeks postępowania karnego – komentarz, wyd. II Kraków 2001 r., s. 739). Po nowelizacji k.p.k. autor w dalszym ciągu trafnie odróżnia mediację od tzw. porozumienia się stron (...) bez ingerencji osób trzecich (mediatora), choć trudno stwierdzić, że autor wyklucza w tych wypadkach „porozumienia mediacyjne” (zob. T. Grzegorzycy: Komentarz (...), wad. III, 2003, s. 130-131), a to wobec stanowiska, iż mediacja „może być (...) obecnie w pełni stosowana tak w stadium przygotowawczym, jak i sądowym” (tamże s. 130). Zob. też – przed nowelizacją – R. Kmiecik, E. Skrętowicz: op. cit., s. 89-90, 279.

wawczym, a sądowi na każdym etapie postępowania jurysdykcyjnego bez żadnych ograniczeń z wyjątkiem przesłanek określonych w tym przepisie, o ile – oczywiście – określona forma porozumienia może w perspektywie przyszłego roku mieć znaczenie dla ostatecznego kształtu rozstrzygnięcia merytorycznego*. Pomimo braku formalnych ograniczeń – przewidzianych uprzednio w k.p.k. przed nowelizacją – również obecnie wcale nie jest oczywiste, że z tej możliwości sąd lub prokurator powinien korzystać w takich sytuacjach, gdy „porozumienie” między pokrzywdzonym a oskarżonym jest możliwe do osiągnięcia „bezpośrednio” przed organem procesowym, zaś postępowanie mediacyjne miałyby służyć jedynie przewlekaniu postępowania karnego.

W szczególności więc należałoby w praktyce ograniczać stosowanie mediacji w zaawansowanych fazach procesu karnego (np. w toku wyrokowania, pomimo braku formalnych przeszkód do wznowienia przewodu sądowego w trybie art. 414 § 5 w zw. z art. 341 § 3 i art. 23a § 1 k.p.k.).

Mediacja a stosowanie środków probacyjnych w świetle wykładni funkcjonalnej

Nie wymaga uzasadnienia stwierdzenie, że w sprawach o przestępstwa „mniejszej wagi”, gdy przewlekanie postępowania nie leży zwykle w interesie oskarżonego, a zastosowanie środków probacyjnych (warunkowego umorzenia postępowania lub zawieszenia wykonania kary) mogłoby zależeć wyłącznie od wyników „porozumienia” między pokrzywdzonym a oskarżonym (np. w świetle art. 66 § 3 k.k. poszerzającego w takim wypadku zakres spraw poddanych instytucji warunkowego umorzenia), instytucja mediacji jest w stanie wykazać swą użyteczność i to niezależnie od stadium lub etapu postępowania, w którym jest stosowana. W szczególności dotyczy to spraw o takie przestępstwa, które w swej materialnej istocie niewiele różnią się

* Doceniając znaczenie „przeniesienia” instytucji mediacji do „Przepisów wstępnych” k.p.k. autorzy Komentarza (J. Grajewski, (...) op. cit.) konsekwentnie przyjmują, że po nowelizacji z 2003 r. nie ma przeszkód, aby „skorzystać z pośrednictwa instytucji lub osoby, o których mowa w art. 23a” (a więc mediatora) w sytuacji skazania bez rozprawy (s. 876) lub jeżeli „potrzeba mediacji ujawni się dopiero w toku posiedzenia (...) po wpłygnięciu sprawy do sądu” w związku z warunkowym umorzeniem postępowania – w trybie art. 341 § 3 k.p.k.” (s. 868), a nawet w toku wyrokowania na rozprawie (art. 414 § 4), kiedy również sąd „może skorzystać z instytucji mediacji” (s. 1049).

od „cywilistycznych” czynów niedozwolonych (nieumyślne przestępstwa drogowe, uszkodzenie mienia, inne drobne przestępstwa przeciwko mieniu). Do takiego też zakresu spraw odnieść można art. 23a k.p.k. bez ograniczeń, jako przepis „o charakterze ogólnym”. Nie jest niezbędne wystąpienie prokuratora do sądu „z odpowiednim wnioskiem” (zob. uchylony art. 320 § 1 k.p.k.), nie ma też funkcjonalnie uzasadnionych powodów ograniczających prawo sądu do kierowania tego rodzaju spraw do postępowania mediacyjnego z „urzędu”.

Natomiast co do spraw o zbrodnie i inne występki o znacznym stopniu społecznej szkodliwości, można wskazać argumenty, dla których postępowanie mediacyjne powinno być w praktyce zjawiskiem wyjątkowym, choćby nawet „pozytywny wynik mediacji” (w rozumieniu art. 53 § 3 k.k.) mógł wpłynąć korzystnie dla oskarżonego na „wymiar kary”. Należy zauważyć bowiem, że ten sam efekt jest w stanie zapewnić oskarżonemu „ugoda” osiągnięta przed organem procesowym, a zwłaszcza przed sądem (zob. art. 53 § 3 k.k.), z udziałem przedstawicieli procesowych stron, bez potrzeby zakłócenia ciągłości procesu przez postępowanie mediacyjne, które w sprawach o przestępstwa „większej wagi” skądinąd mogłoby być w praktyce wykorzystane do przewlekania postępowania co do meritum sprawy.

Mediacja w sprawie karnej pozostaje w opozycji do wielu naczelnych zasad procesowych, takich jak oficjalność, kontrydiktoryjność, wreszcie szybkość i ciągłość procesu. Korzystanie z tej instytucji w praktyce powinno zatem służyć realizacji celów postępowania karnego (art. 2 § 1 k.p.k.), nie może być natomiast instrumentem procesowym, który realizację tych celów niweczy.

W sprawach o zbrodnie i występki o znacznym stopniu społecznej (takie np. jak usiłowanie zabójstwa, rabunek połączony ze szczególnie okrutnym gwałtem na osobie, zgwałcenie, zwłaszcza zbiorowe lub okrutne, pozbawienie wolności dla wymuszenia okupu i inne podobne – niezależnie od kwalifikacji prawnej – wywołujące jednak szczególnie traumatyzujące skutki dla psychiki pokrzywdzonego), oczekiwanie na pojednanie lub zachęcanie przez organ procesowy pokrzywdzonego do udziału w postępowaniu mediacyjnym może wywołać efekt wtórnej wiktymizacji. Sama konieczność udziału w sprawie w charakterze świadka, udział w niezbędnych konfrontacjach czy wreszcie udział w rozprawie sądowej „twarzą w twarz” z oskarżonym jest dostatecznym przeżyciem traumatycznym dla pokrzywdzonego, który niekiedy ewentualne „odszkodowanie pieniężne” od oskarżonego lub osobisty udział w mediacji mógłby uważać za zachowanie poniżej swojej godności. Jeśli więc w tego rodzaju sprawach oskarżony

zechce skorzystać z dobrodziejstwa art. 53 § 3 k.k. – a ma przecież do tego prawo – licząc na załagodzenie wymierzonej kary, powinien dążyć raczej do „ugody” zwartej „bezpośrednio” przed sądem za pośrednictwem swego obrońcy, nie zaś do udziału w postępowaniu mediacyjnym wspólnie z pokrzywdzonym. Jak się wydaje bowiem, udział pokrzywdzonego w toku mediacji musi być nie tylko dobrowolny, ale również – w zasadzie – osobisty, co wynika z ujęcia przepisów § 11 pkt 3 i § 12 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 13.VI.2003 r. (Dz.U. Nr 108, poz. 1020), przewidującego bezpośredni lub pośredni sposób postępowania mediacyjnego, ale zawsze przy osobistym udziale stron mediacji. Natomiast ugodę, o której mowa w art. 53 § 3 k.k. w przedmiocie roszczeń cywilnych wynikających z przestępstwa, strony konfliktu mogą zawrzeć również bez osobistego udziału lub kontaktu – za pośrednictwem przedstawicieli procesowych.

Praktyczna wartość mediacji jako postępowania, którego rezultat oddziałuje na rozstrzygnięcie sądu w zakresie głównego przedmiotu procesu karnego (w kwestii odpowiedzialności karnej), sprowadza się więc przede wszystkim do tych spraw karnych, w których można oczekiwać zastosowania środków probacyjnych albo co najwyżej kary grzywny lub środków karnych (dawniej kar dodatkowych). W sprawach o przestępstwa „większej wagi”, o znacznym stopniu społecznej szkodliwości, kwalifikujących się do zastosowania tymczasowego aresztowania w toku procesu i bezwzględnego wymiaru kary pozbawienia wolności w wyroku merytorycznym, postępowanie mediacyjne powinno być – i w praktyce sądowej zapewne będzie – stosowane całkiem sporadycznie. Dlatego też dostrzegam wyraźny funkcjonalny związek między instytucją mediacji a nadzieją polskiego wymiaru sprawiedliwości, jaką staje się system „środków związanych z poddaniem sprawcy próbie” (Rozdział VIII k.k.), czyli tzw. instytucja probacji.

Instytucja probacji w Polsce

To, czy nadzieje pokładane w instytucji probacji spełnią oczekiwania, zależy w dużej mierze od rozwiązań organizacyjnych w sferze dozoru ochronnego realizowanego w okresie próby; rezultaty resocjalizacji osoby poddanej probacji zależą w decydującym stopniu od efektywności działań kuratorów sądowych. Przejawem niedoceniań dozoru jako „istoty” probacji w Polsce może być fakt, że do instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary (warunkowego skazania) przewidzianego w art. 62 k.k. z 1932 r., po raz pierwszy wydano akt wykonawczy dotyczący „dozoru

ochronnego” dopiero po blisko 30 latach obowiązywania Kodeksu karnego – w 1961 r.*.

Obecnie „dozór kuratora lub osoby godnej zaufania, stowarzyszenia, instytucji albo organizacji” przewidziany jest zarówno w wypadku warunkowego umorzenia postępowania (art. 67 § 2 k.k.), jak i warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności (art. 73 § 1 k.k.).

Nie jest chyba jednak rozwiązaniem racjonalnym wprowadzenie jedynie dozoru fakultatywnego; dozór towarzyszący probacji powinien być obligatoryjny w stosunku do każdego sprawcy przestępstwa popełnionego umyślnie (a nie tylko wobec młodocianych i recydywistów).

Ewolucja instytucji kurateli sądowej, której kolejnym ogniwem stała się ustawa z dnia 27.VII.2001 r. o kuratorach sądowych (Dz.U. Nr 98, poz. 1071), pozwala oczekiwać, iż również dzięki profesjonalizacji funkcji kuratorów unormowania probacyjne mogą zyskać na skuteczności. Prof. L. Tyszkiewicz słusznie jednak zauważa, iż walka kuratorów „o uczciwe życie podopiecznych staje się przedsięwzięciem, którego powodzenie w większości wypadków staje pod znakiem zapytania”**. Głównie ze względu na aktualne warunki społeczno-gospodarcze oraz postępującą gwałtownie demoralizację społeczeństwa***. Dlatego trudno wiązać z instytucją probacji zbyt wygórowane oczekiwania w zakresie poprawy rezultatów polityki kryminalnej.

Kryzys idei resocjalizacji w USA a sytuacja w Polsce

Zapewne nie wszystkie organizmy społeczne są dodatkowo odporne na postępujący proces demoralizacji. Zdaniem B. Wolniewicza, np. długa trady-

* Zob. L. Tyszkiewicz: Ewolucja kurateli w Polsce, w: Współczesne problemy procesu karnego i wymiaru sprawiedliwości, Księga ku czci Profesora Kazimierza Marszała, Katowice 2003, s. 437.

** Tamże, s. 450.

*** Trudno nie zgodzić się, przynajmniej co do zasady, z uwagą prof. B. Wolniewicza, który zauważył, iż „zbieramy dziś żniwo dwóch radykalnie błędnych doktryn: pedagogicznej i penitencjarnej. Obie sprowadzały się do hasła: nie karać, lecz wychowywać”. Rzecz tylko w tym, że zaprzestano również wychowywania, a „autorytet szkoły był i jest niszczone w Polsce od lat trzydziestu (...). Zamiast budować autorytet nauczyciela, ten fundament każdej szkoły – tworzy się instytucję jego niszczenia, czyli urząd rzecznika praw ucznia”. (B. Wolniewicz: Samozatrucie liberalizmu, w: Filozofia i wartości, t. II, Warszawa 1998, s. 328-329).

cja amerykańskiego państwa prawa ogranicza w USA skutki demoralizacji społecznej czy – jak to określa autor – „samozatrucia liberalizmu”, podczas gdy w Polsce tej bariery ochronnej nie ma*. Pomimo to, nawet w USA „teorie resocjalizacyjne”, będące oparciem dla instytucji probacji, mają dzisiaj coraz mniej zwolenników, zaś ostatnią deską ratunku dla idei resocjalizacji staje się tworzenie „obozów dyscyplinujących”, jako tzw. kar średniej mocy** nieuznawanych za formę inkarceracji. Jeszcze w końcu lat 80. XX stulecia spośród czterech najważniejszych funkcji kary tradycyjnie wyodrębnianych w piśmiennictwie amerykańskim, tj. prewencji (*deterrence*), sprawiedliwego odwetu (*retribution*), izolacji (*incapacitation*) oraz resocjalizacji (*social rehabilitation*)***, ta ostatnia wydawała się być głównym wyznacznikiem rozwiązań instytucjonalnych określających stosowanie i wykonywanie sankcji karnych w USA. Kiedy wiara w „resocjalizację penitencjarną” i wychowawczy wpływ więzienia zachwiała się (nie trudno było bowiem dostrzec gołym okiem psychicznie destrukcyjne i demoralizujące efekty długotrwałej inkarceracji więźniów), ideę resocjalizacji (społecznej rehabilitacji) starano się ratować rozbudowując instytucjonalnie i wprowadzając w życie nienową skądinąd ideę probacji. System probacji zakładał, iż – jeśli tylko jest to możliwe – właściwą reakcją prawną na popełnienie przestępstwa nie tylko nie powinna być „niehumanitarna” i „barbarzyńska” kara główna (ruch abolicyjny przybierał w USA na sile od połowy XIX wieku i osiągnął apogeum po II wojnie światowej), ale nawet kara pozbawienia wolności. Co więcej, nawet skazanie i samo wymierzenie kary pozbawienia wolności, choćby nawet z zawieszeniem jej wykonania, uznawano za zbędne w sprawach o mniej ciężkie przestępstwa – co pozwalało wprowadzić do procedury amerykańskiej instytucję zawieszenia wydania samego wyroku (w jakimś stopniu odpowiednika znanej polskiej procedurze – od 1970 r. – instytucji warunkowego umorzenia postępowania karnego). Niezależnie od tego instytucja kar terminowo nieoznaczonych oraz szerokie możliwości warunkowego przedterminowego zwolnienia, a co najważniejsze, szeroko rozbudowany i sprawny system kurateli sądowej (*probation officers*) nad warunkowo skazanymi lub zwolnionymi skłaniał nawet niektórych szczególnie optymistycznie usposobionych prawników amerykańskich do propozycji zastąpienia nazwy „kodeksu kryminalnego” (bo tak nazywany jest w języku angielskim kodeks karny) nazwą

* Tamże, s. 329.

** Zob. A. Bałandynowicz: Obozy dyscyplinujące jako propozycja kar średniej mocy w Stanach Zjednoczonych Ameryki, *Prokuratura i Prawo* 2003, nr 7-8, s. 62 i nast.

*** J.R. Davis: *Criminal Justice in New York City, Jefferson, North Carolina and London* 1990, s. 3.

„kodeks korekcyjny” (*correctional code*). Przymiotnik „kryminalny” (*criminal*) kojarzył się bowiem z przestępstwem (*crime*), a jak wiadomo, zgodnie z tzw. teorią etykietyzacji (*labeling theory*) przestępca o tyle tylko jest przestępcą, o ile sąd uzna go w wyroku za przestępcę. Twierdzono nawet, że sprawnie działający wymiar sprawiedliwości multiplikuje „przestępców”, ten bowiem kto uzyska etykietę przestępcy, z pewnością przestępcą już pozostanie w przyszłości, zgodnie z koncepcją samospełniającego się proroctwa. Wystarczy więc ograniczyć skazywanie przestępców albo wręcz zrezygnować z nazywania przestępców przestępcami, a liczba przestępstw ulegnie zmniejszeniu.

Przykład tej równie pomysłowej, co wątpliwej metodologicznie teorii wskazuje, że kryminologia amerykańska przekroczyła wówczas bardziej niż zdecydowanie tradycyjne i „konserwatywne” ramy kryminologii europejskiej, zamkniętej w owym czasie – jak to określił W.C. Reckless – w „wąskim kontekście prawa karnego i procedury”^{*}. Ten socjologiczny rozmach kryminologii amerykańskiej uwzględniającej osiągnięcia nauk biologicznych, medycznych, w szczególności zaś psychiatrii i psychologii, zaowocował przekonaniem, iż klasyczne teorie nawiązujące do idei sprawiedliwości i retribucji należą – jako niemalże „nienaukowe” – do bezpowrotnej przeszłości. Tymczasem – po czterdziestu latach dominacji idei resocjalizacji w Ameryce coraz częściej powraca się do klasycznych koncepcji kryminologicznych, dalekich od wiary nie tylko w więzienną, ale również „probacyjną resocjalizację”^{**}. W Polsce wiara w probacyjną resocjalizację wydaje się pozostawać niezachwiana.

Warto przypomnieć, że idealistyczne idee abolicyjne i resocjalizacyjne – dzisiaj już nieco anachroniczne, sięgają w USA XIX stulecia. Stan Michigan zniósł karę śmierci już w 1846 r. (z wyjątkiem tylko zdrady głównej), a w 1963 r. również w sprawach o zdradę główną (*treason*). W ślad za tym

* W.C. Reckless: *The Crime Problem*, New York 1967, s. VII.

** Okazało się, iż wspierana naukowo przez „postępową” kryminologię idea resocjalizacji zawiodła, a ogromny wzrost najpoważniejszej przestępczości (*real crime*) osiągnął niespotykane rozmiary (w 1995 r. zabójstwa dokonywane były średnio co 21 minut, zgwałcenia co 5 minut, a więc notuje się tam corocznie ponad 20.000 zabójstw i 80.000 zgwałceń). W rezultacie nastąpił w USA rozwój budownictwa więziennego. Tylko w 1994 r. zbudowano 150 nowych zakładów karnych. Dzisiaj liczba osadzonych w więzieniach USA przekracza milion osób; szansę na ich resocjalizację są niewielkie, a funkcja izolacyjna kary pozbawienia wolności wydaje się być jedynym racjonalnym uzasadnieniem tego stanu rzeczy. Mimo budowy więzień 2, 5 miliona osób korzysta z różnych form probacji – jak się wydaje – w większym stopniu wymuszonej brakiem miejsc w zakładach karnych niż względami natury resocjalizacyjnej. Równocześnie przywraca się karę śmierci; do 1996 r. przywrócono tę karę w 39 stanach, a kolejne stany są w trakcie jej legalizacji.

stanem podążyły inne stany: Północna Dakota (w 1915 r.), Minnesota (w 1911 r.), wcześniej jeszcze Main (w 1887 r.), Wisconsin (w 1853 r.), Rhode Island (w 1852 r.), po II wojnie światowej Alaska i Hawaje (wkrótce po uzyskaniu statusu stanu w 1957 r.). Później liczba stanów znoszących karę śmierci wzrastała razem ze wzrostem poważnej przestępczości, a ten osobliwy z logicznego punktu widzenia trend przypominał działania legislacyjne w Polsce lat 90. XX stulecia. Zbierane żniwo wydaje się być również podobne.

Organizacyjne problemy kurateli

Polityka karna dla realizacji założonych celów posługuje się określonymi narzędziami. Od trafności wyboru narzędzi i ich jakości w efekcie zależy, czy zakładane cele polityki karnej będą osiągnięte.

Do chwili uchwalenia kodyfikacji karnej w 1997 roku kurator znajdował się na marginesie działań zapobiegawczych i zwalczających przestępczość. Z chwilą wejścia w życie nowych przepisów karnych kurator stał się organem postępowania wykonawczego, a także przewidziano jego udział w postępowaniu wykonawczym. Pomimo zasadniczych zmian w przypisanej mu roli nadal pozostawał w przestarzałych strukturach organizacyjnych, a właściwie bez jakichkolwiek odrębnych struktur. Ten stan rzeczy zmieniła dopiero uchwalona 27 lipca 2001 roku ustawa o kuratorach sądowych, o którą zabiegały środowiska kuratorskie i naukowe wspierane przez polityków, w tym Komisję Sprawiedliwości Sejmu oraz Komisję Praw Człowieka i Praworządności Senatu. Ustawa była wynikiem kompromisu pomiędzy potrzebami społecznymi a możliwościami finansowymi państwa.

W czasie tworzenia ustawy uznano, że służba kuratorska powinna pozostać w strukturze sądów z uwagi na charakter zadań i możliwości finansowe państwa. Jednocześnie uznano, że ów charakter zadań, samodzielność i konieczna inicjatywa wymagają, aby była to służba do pewnego stopnia autonomiczna – wypełniająca zadania na rzecz sądów, ale kierowana przez przedstawicieli swojego zawodu. W toku prac legislacyjnych rozważana była koncepcja wyłączenia kurateli z administracyjnych kompetencji prezesów sądów rejonowych. Zespoły kuratorskie znajdowałyby się wówczas na szczeblu sądów rejonowych, ale byłyby w strukturze sądów okręgowych i podporządkowane bezpośrednio kuratorowi okręgowemu. Z sądami rejo-

Andrzej Rzepniewski – sekretarz Krajowej Rady Kuratorów.

nowymi zespoły łączyłyby zależności funkcjonalne i logistyczne. Ponieważ uznano, iż takie rozwiązanie byłoby zanadto rewolucyjne, to wypracowano model mniej przejrzysty, ale nie naruszający struktury sądów i gwarantujący służbie kuratorskiej zachowanie niezbędnych elementów odrębności.

W obowiązującym systemie zespoły kuratorskie są częścią sądów rejonowych, ale nadzór nad funkcjonowaniem służby kuratorskiej na obszarze sądu okręgowego sprawuje kurator okręgowy. Nie może on jednak działać bezpośrednio w stosunku do kuratorów, albowiem pomiędzy szczeblem kuratora okręgowego a szczeblem kierownika zespołu znajduje się prezes sądu rejonowego, w którym ów zespół się znajduje. Wobec tego każde polecenie kuratora okręgowego skierowane drogą służbową jest formalnie poleceniem prezesa sądu okręgowego skierowanym za pośrednictwem prezesa sądu rejonowego. Prezes sądu rejonowego jako kierownik sądu i przełożony kuratorów swoich działań w stosunku do nich nie musi uzgadniać z prezesem sądu okręgowego lub kuratorem okręgowym. Dlatego, aby w praktyce nie dochodziło do wydawania sprzecznych poleceń, prezesowi sądu rejonowego przypisano w ustawie o kuratorach tylko konieczne, z punktu widzenia funkcjonowania sądu, kompetencje dotyczące służby kuratorskiej.

Ustawa zaczęła obowiązywać dnia 1 stycznia 2002 roku bez żadnych skutków finansowych, których wejście w życie odroczone na rok. Po roku okazało się, że możliwe jest jedynie wprowadzenie nowych zasad wynagrodzenia kuratorów, ale nadal nie można utworzyć zaplecza obsługowego dla nowych struktur kuratorskich: biur kuratorów okręgowych dla szefów służb kuratorskich w sądach okręgowych i sekretariatów dla zespołów kuratorskich w sądach rejonowych. Biura wykreślono z ustawy, a decyzje o tworzeniu sekretariatów przekazano do uznania prezesom sądów rejonowych.

Po kilku miesiącach od ostatniej nowelizacji ustawy w Ministerstwie Sprawiedliwości powstał projekt kolejnej zmiany ustawy o kuratorach sądowych. Wśród proponowanych zmian w ustawie, których część należy uznać za potrzebne lub konieczne, znajdują się również propozycje zmierzające do wzmocnienia pozycji prezesów sądów rejonowych w stosunku do służby kuratorskiej: przyznanie uprawnienia do opiniowania wniosku awansowego dotyczącego kuratora i dodanie do obowiązków kierownika zespołu: „wykonywania innych czynności zleconych przez prezesa sądu rejonowego”. Wydaje się, że takie propozycje zmian naruszają dość kruchą strukturę relacji pomiędzy służbą kuratorską a prezesami. Wydaje się ponadto, że uzasadnieniem dla takich propozycji nie jest poprawa warunków do skutecznego wykonywania zadań przez kuratorów, ale dopasowanie

rozwiązań do istniejących struktur sądownictwa, co nie powinno być celem z racjonalnego punktu widzenia.

Propozycje powstałe w Ministerstwie Sprawiedliwości niestety nie zawierają zmian odnośnie do przepisów o obsłudze biurowej zarówno zespołów, jak i kuratorów okręgowych, co pozostaje nadal nierozwiązanym problemem kuratorskiej służby. Obowiązujące przepisy wprowadzające obowiązek przesów do wyznaczania pracowników do obsługi kuratorów, ale jak pokazują dane zebrane od delegatów do Krajowej Rady Kuratorów – w dniu 30 czerwca 2003 roku na 641 zespołów powołanych w 298 sądach rejonowych tylko dla 37 zespołów powołano sekretariaty, w tym 22 to liczba sekretariatów w 2 okręgach sądowych. Do obsługi zespołów kuratorskich w ramach sekretariatów, jak i poza nimi skierowano 118 wyłącznych oraz 107 etatów w części przeznaczonych do obsługi zadań kuratorskich. Łącznie tych etatów było 225 na 3987 etatów kuratorskich. Tak więc jedna osoba obsługi (licząc również osoby przeznaczone do obsługi w niepełnym wymiarze) przypada na 17 kuratorów. Są to wskaźniki daleko niewystarczające. Dodatkowo niepokojący jest fakt, iż w stosunku do 15 października 2002 roku, kiedy zebrano podobne dane, liczba etatów obsługi w pełnym i niepełnym wymiarze zmniejszyła się o 28 osób, w tym tylko nieznacznie wzrosła liczba etatów do wyłącznej obsługi (o 4 etaty). Z powyższego nasuwa się wniosek, iż w 2002 roku prezesi sądów rejonowych przygotowując się do wejścia w życie przepisów o obligatoryjności sekretariatów przeznaczali więcej etatów obsługi, a po zmianie przepisów, pomimo utrzymania zasady obligatoryjności obsługi, ale bez obowiązku tworzenia sekretariatów, wycofali część pracowników. W 4 okręgach zespoły nie posiadają żadnej obsługi.

Bardziej niekorzystnie przedstawia się sytuacja w zakresie obsługi zadań ustawowych kuratorów okręgowych. Kuratorzy okręgowi zobowiązani są do wizytacji, lustracji, nadzoru personalnego, planowania i rozpatrywania skarg w stosunku do kuratorów w okręgu. Wśród 41 okręgów w zależności od liczby etatów kuratorskich można wyodrębnić okręgi wielkie (powyżej 200 etatów) – 3, bardzo duże (150 – 190) – 3, duże (100 – 149), 7, średnie (50 – 99) – 18 i małe (do 49 etatów) – 10. Zebrane dane wskazują, że do obsługi kuratorów okręgowych i ich zastępców przeznaczono łącznie tylko 16 etatów biurowych, a w 20 okręgach nie przeznaczono żadnego i dotyczy to w jednym przypadku okręgu wielkiego oraz dużych, średnich i małych. Trudno założyć, że nawet w małych okręgach kuratorzy okręgowi mogą sprawnie wywiązywać się ze swoich obowiązków bez obsługi biurowej.

Powyższa statystyka pokazuje, że dokonana rok wstecz nowelizacja ustawy o kuratorach polegająca na uchyleniu przepisów o utworzeniu biur kuratorów okręgowych oraz sekretariatów zespołów kuratorskich była decyzją nietrafną. Jeśli podyktowana była możliwościami finansowymi, to należało owe przepisy odroczyć lub rozłożyć w czasie ich wejścia w życie. Wydaje się konieczne powrócenie do pierwotnej koncepcji lub sformułowanie nowej, zapewniającej odpowiednie warunki do wykonywania zadań kuratorskich i sposobnością ku temu jest właśnie projektowana w Ministerstwie Sprawiedliwości zmiana ustawy. Kuratorzy okręgowi wykonują w istocie zadania „wiceprezesów do spraw kurateli”, a zespoły liczbą wykonywanych środków dorównują lub przewyższają liczby spraw wykonywanych w wydziałach sądowych. Trudno wyobrazić sobie sprawowanie funkcji wiceprezesa bez odpowiedniego zaplecza i pracę wydziału sądowego bez sekretariatu.

Kilka informacji Krajowego Stowarzyszenia Zawodowych Kuratorów Sądowych

O sobie

Krajowe Stowarzyszenie Zawodowych Kuratorów Sądowych powstało w 1997 roku. Jest kontynuacją stowarzyszenia kuratorów istniejącego w latach 1990 – 1997. Do stowarzyszenia należy 2130 kuratorów zawodowych. Wśród nas jest wielu członków innych organizacji pozarządowych.

Głównymi celami stowarzyszenia są: dbałość o wysoki prestiż, poziom etyczny oraz merytoryczny zawodowych kuratorów sądowych; inicjowanie przekształceń systemu i modelu kurateli sądowej w Polsce zgodnie z osiągnięciami nauki i praktyki; podejmowanie starań o humanitarne przekształcenia systemu penitencjarnego.

Zrealizowaliśmy zasadniczy cel, który przed sobą postawiliśmy, a mianowicie: godne i adekwatne do pełnionej roli społecznej usytuowanie zawodu kuratora.

Spółeczeństwo obywatelskie to społeczeństwo aktywnych i umiejących zorganizować się dla określonych zadań obywateli. Jesteśmy dumni z naszych dokonań. Jesteśmy świadomi odpowiedzialności.

O kuratorach

Sądownictwo posiada 3987 etatów kuratorów zawodowych w 41 sądach okręgowych i 298 sądach rejonowych. Kuratorem zawodowym zostać może tylko prawnik, pedagog, psycholog lub socjolog.

Z kuratorami zawodowymi współpracuje około 22 000 kuratorów społecznych, którzy w wykonywaniu zleconych przez sądy i inne organy zadań mają takie same jak kuratorzy zawodowi uprawnienia.

O kurateli

Wypełniamy zdania na rzecz wymiaru sprawiedliwości. Wykonujemy zadania opiekuńcze wobec małoletnich i korygujące wobec ich rodziców oraz środki wychowawcze wobec nieletnich popełniających czyny karalne lub podlegających demoralizacji. Sprawujemy kontrolę i niekiedy udzielamy pomocy poprzez wykonywanie dozorów i innych środków wolnościowych wobec dorosłych sprawców przestępstw. Łącznie wszystkich wykonywanych spraw, na przebieg których ma wpływ kurator, w końcu 2002 roku było ponad 642 tys. Każda sprawa to co najmniej jeden człowiek, a często więcej i wszyscy oni znajdują się w kręgu oddziaływań kuratora. Wykonując funkcję kurator musi nawiązywać szereg kontaktów z różnymi instytucjami. Często jest tak, że musi być organizatorem życia podopiecznych. Podopiecznych, którzy w innych instytucjach publicznych są niechcianym marginesem.

Prof. dr hab. Piotr Stępniaak

O modelu kurateli kontrolno-pomocowej

Zgodnie z obowiązującym obecnie stanem prawnym dotyczącym kuratorów sądowych, w szczególności zaś ustawą z dnia 27 lipca 2001 r.^{*}, realizują oni określone przez prawo zadania o charakterze wychowawczo-resocjalizacyjnym, diagnostycznym i kontrolnym, związane z wykonywaniem orzeczeń sądu (art. 1 ustawy). Tak szerokie zróżnicowanie charakteru zadań kuratorów spowodowane zostało nie tylko wymogami i realiami procesu wykonywania orzeczeń sądowych, lecz także toczącym się od lat w nauce, jak również wśród praktyków, sporem o charakter kurateli w ogóle. Jak było jednak do przewidzenia, taki zapis ustawowy sporu tego nie rozstrzygnął. Przeciwnie, problem pozostaje ciągle otwarty, zaś trudności z jego rozwiązaniem wynikają z kilku przesłanek.

I tak, kuratela sądowa jest jednym z najważniejszych elementów systemu probacji. Wykształcił on szereg środków nazywanych probacyjnymi.

Obowiązujące obecnie prawo karne i kształtująca je doktryna traktują jednak środki te jako rodzaj sankcji. Jej istotą nie jest wszelako odwet na sprawcy przestępstwa i sprowadzenie na niego określonej dolegliwości, lecz roztoczenie w zamian odpowiedniego dozoru ze strony organów sądowych, w ramach którego aplikuje się program określonych prawem oddziaływań.

Nie byłoby wątpliwości, o jakie oddziaływania chodzi, bowiem wymieniają je art. art. 169 – 174 kkw, gdyby nie fakt, że tradycja oraz idąca za nią teoria pedagogiki resocjalizacyjne nakazują upatrywać w oddziaływaniach tych przede wszystkim oddziaływania wychowawcze. Tym samym kurator

Prof. dr hab. Piotr Stępniaak – Zakład Penitencjarystyki, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

* Ustawa o kuratorach sądowych, Dz.U. Nr 98/2001, poz. 1071.

sądowy jawi się jako wychowawca osoby oddanej jemu po dozór. Taki punkt widzenia był i jest na tyle silny i popularny wśród samych kuratorów, że podczas prac komisji ds. reformy kurateli sądowej zgłosili oni zapis do projektu zmian w rozdziale V ustawy o ustroju sądów powszechnych, w myśl którego kurator sądowy miałby być pracownikiem pedagogicznym sądownictwa.* Taki zapis pozostał jednak ostatecznie w fazie projektu.

Próbując zatem dokładniej określić stanowiska rysujące się w sporze o charakter kurateli sądowej, wskazać należałoby na trzy najważniejsze spośród nich.

Zwolennicy pierwszego uważają, że kuratela ma charakter wychowawczo-resocjalizacyjny, drugiego: formalnokontrolny, trzeciego zaś mieszany.

Celem niniejszego artykułu będzie więc próba przeanalizowania zasadności każdego z ich. W tym kontekście zaproponowany zostanie inny jeszcze model, którego elementy są bardziej adekwatne do rozwiązań w krajach Unii Europejskiej.

Roli kuratora sądowego w wykonywaniu orzeczeń sądowych, związanych przede wszystkim ze stosowaniem tzw. probacji, nie sposób przecenić.** Najlepszym jej wykładnikiem jest uchwalenie przez Sejm RP w dniu 27 lipca 2001 r. długo oczekiwanej ustawy o kuratorach sądowych. Przypomnieć warto, że Kodeks karny wykonawczy z 1997 roku upoważniał do wydania w tej sprawie tylko rozporządzenia Rady Ministrów (por. art. 176 kkw: „Rada Ministrów określa w drodze rozporządzenia organizację kuratorskiej służby sądowej...”).

Aczkolwiek znaczenie pracy kuratorów sądowych pozostaje poza dyskusją, otwarty pozostaje – jak już wspomniano – problem charakteru kurateli. Nie rozstrzyga definitywnie tej kwestii powołany wyżej przepis art. 1 ustawy o kuratorach sądowych. Przeciwnie, jest dość niespójnym kompromisem pomiędzy wymogami zobowiązań probacji wyznaczonymi przez prawo, widocznymi w zadaniach stawianych kuratorom przez Kodeks karny wykonawczy, wskazaniem pedagogiki resocjalizacyjnej oraz postulatami i wyobrażeniami samych kuratorów. W tym kontekście pozostaje więc ciągle aktualne pytanie: jaki obecnie charakter ma kuratela sądowa? Czy kurator jest pedagogicznym pracownikiem sądu, czy raczej – jak chciano to określić w pierwszych projektach aktów prawnych – merytorycznym, bądź

* Por. Projekt zmian do ustawy usp. Ministerstwo Sprawiedliwości, Warszawa 1997. Tekst niepublikowany, do użytku wewnętrznego.

** Por. Rozdział VIII Kodeksu karnego (Środki związane z poddaniem sprawcy próbie).

też kontrolerem względnie administratorem procesu wykonywania dozoru? A może jednym i drugim, choć wydaje się to pozostawać w sprzeczności? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta, zwłaszcza jeśli zestawić założenia modelu idealnego z efektami ich wdrożeń do realiów praktyki sądowej.

Pytanie to jednak jest bardzo istotne, bowiem wiodącą rolę w zakresie wykonywania środków wolnościowych orzeczonych przez sąd wyznaczono właśnie kuratorowi sądowemu. Wynika ona z ustawowej zasady określonej w art. 58 § 1 kk z 1997 r. Powołany artykuł stanowi, że „jeżeli ustawa przewiduje możliwość wyboru rodzaju kary, sąd orzeka karę pozbawienia wolności tylko wtedy, gdy inna kara lub środek karny nie może spełnić celów kary”. Dozorowanie skazanych w warunkach wolności jest więc coraz donioślejszą alternatywą dla umieszczenia w zakładzie karnym. Na czym ono jednak w praktyce polega? Czy ma ono walor wychowawczy, czy też ogranicza się raczej do formalnej kontroli postępowania osoby dozorowanej? Treść i sposób wykonywania dozoru decyduje bowiem o charakterze samej kurateli.

Aczkolwiek Kodeks karny wykonawczy zakłada możliwość powierzania dozorów różnym podmiotom, do których należy troska o wychowanie, zapobieganie demoralizacji lub pomoc skazanym (art. 170 § 2 kkw), to jednak kluczową w tym rolę wyznacza kuratorowi sądowemu. Pamiętać jednak należy, że chociaż w literaturze przedmiotu eksponuje się wychowawczą funkcję w całości oddziaływań na podopiecznych*, to dozór kuratora sądowego jest instytucją prawa karnego (por. rozdział VIII kk). Mówiąc inaczej, realizuje się go środkami prawnymi, w okresie podanym w orzeczeniu, zaś jego treścią są określone obowiązki, nałożone na dozorowanego (por. art. 72 § 1 i 2 kk). W konsekwencji kurator sądowy staje się organem postępowania wykonawczego w odniesieniu do orzeczeń sądu (art. 2 kkw).

Tak określony status kuratora, jak również sama konstrukcja sprawowanych przez niego dozorów skłania do postawienia pytania o to, co jest istotą jego działalności? Czy oddziaływania wychowawcze, których istotę, treść i zasady wypracowała pedagogika resocjalizacyjna, czy działalność formalnokontrolna, mająca na celu egzekucję nałożonych na skazanego przez sąd obowiązków, określonych w art. 173 § 2 kkw, a więc przez normy prawne, czy też raczej działalność pomocowa?

Rozstrzygnięcie tej kwestii nie jest łatwe. Wymaga bowiem zarówno analizy ustawowych zadań kuratora, jak i wskazań pedagogiki resocjaliza-

* Por. np. A. Bałandynowicz: Probacja. Wychowanie do wolności, Primum 1996.

cyjnej, przy jednoczesnym uwzględnieniu dyrektyw pracy socjalnej i zasad prakseologii sądowej. Pamiętać przy tym trzeba, że kurator dla dorosłych, jakkolwiek stanowi organ wykonawczy sądu stosujący środki prawne określone w orzeczeniu, zobowiązany przestrzegać sądowych reguł postępowania podanych w ustawie, to jednak jest on z reguły psychologiem, pedagogiem czy też socjologiem.

Warto przeto w powyższym kontekście przeanalizować, jakie zadania wyznaczyła mu ustawa. Powołany wyżej Kodeks karny wykonawczy w art. 173 § 2 kkw stanowi, że do zakresu działania sądowego kuratora zawodowego należy w szczególności:

- 1) kontrolowanie zachowania skazanego w okresie próby,
- 2) składanie wniosków o ustanowienie, rozszerzenie lub zmianę obowiązków w okresie próby, o zwolnienie od wykonywania tych obowiązków albo o oddanie pod dozór lub zwolnienie od dozoru,
- 3) składanie wniosków o odroczenie lub przerwę wykonania kary, o warunkowe zwolnienie lub o zwolnienie od reszty kary ograniczenia wolności,
- 4) składanie wniosków o odroczenie lub przerwę wykonania kary, o warunkowe zwolnienia, o odwołanie odroczenia lub przerwę wykonania kary albo o wykonanie kary zastępczej,
- 5) wykonanie czynności związanych z organizowaniem i kontrolowaniem wykonania kary ograniczenia wolności,
- 6) udzielanie pomocy z funduszu pomocy postpenitencjarnej,
- 7) branie udziału w posiedzeniach sądu w przedmiocie wykonywania środków karnych związanych z poddaniem sprawcy próbie.

Analiza wskazanego katalogu zadań mogłaby więc prowadzić do wniosku o przewadze funkcji formalnokontrolnych nad wychowawczymi. Zgodnie jednak z brzmieniem art. 171 § 1 kkw, ścisła kontrola wykonywania przez skazanego nałożonych na niego obowiązków i poleceń ma na celu oddziaływanie wychowawcze i zapobieżenie powrotowi do przestępstwa. Ranga wydaje się więc być odwrócona, czego potwierdzeniem może być ustawowy zapis, że funkcje kontrolne dopełniają zadania pomocowe w zakresie społecznej readaptacji skazanego, określone w art. 171 § 2 kkw.

Zważywszy na powyższe, można postawić wniosek o pewnym zamieszczeniu w prawnym określeniu charakteru oddziaływań kuratora. Z powołanych przepisów wynika bowiem, że koncentrują się one wokół funkcji formalnokontrolnych oraz oddziaływań pomocowych, sprowadzających się w zasadzie do dysponowania środkami z funduszu pomocy postpenitencjarnej.

Realizacja tych funkcji wyczerpywać ma jednak treść oddziaływania wychowawczego w okresie sprawowania dozoru.

Analizując dokładniej to zagadnienie, nie sposób zauważyć, że konstrukcja ta nie jest do końca zgodna z teorią wychowania. Jego istotą jest bowiem takie oddziaływanie na osobowość skazanego, które wyzwala kreatywną postawę wobec jej zmiany w kierunku wyznaczonym przez ukształtowany w społeczeństwie system norm i wartości, nie zaś formalna kontrola tego, co robi, nawet jeśli w ślad za nią idzie pomoc materialna.

Taki stan rzeczy prowokuje więc do ponowienia pytania: kim właściwie jest kurator sądowy? Cytowany już wyżej A. Bałandynowicz wskazuje na to, że w literaturze wyróżnia się w tym zakresie 3 jego modele.

- kuratora jako organizatora oddziaływań resocjalizacyjnych,
- kuratora kontrolera i jednocześnie patrona sprawującego opiekę nad podopiecznym,
- model kliniczny kuratora*.

Wydaje się, że przy dzisiejszych regulacjach prawnych, zwłaszcza zaś wobec zrezygnowania przez obecnie obowiązujący Kodeks karny wykonawczy z posługiwania się pojęciem i paradygmatem resocjalizacji, pierwszy z tych modeli jest już nieadekwatny do rzeczywistości, jakkolwiek w przeszłości był on dość rozpowszechniony w praktyce.

Również trzeci z modeli, model kliniczny, zakładający aktywną interakcję wychowawczą pomiędzy kuratorem i dozorowanym, wydaje się założeniem idealistycznym, niemającym pełnego uprawomocnienia w obowiązujących normach prawnych, a także prakseologii sądowej, którą wyznaczają realia codzienności.

Pozostaje zatem model kuratora kontrolera i patrona. Moim zdaniem także i ten model nie jest w pełni adekwatny. Zwrócić trzeba uwagę na to, że tylko w odniesieniu do kuratorów społecznych ustawa nakłada obowiązek odwiedzania dozorowanych w miejscu zamieszkania lub pobytu, w tym również w zakładach karnych, oraz kontaktowania się z rodziną (art. 174 pkt 1 kkw). Trudno sobie wyobrazić, aby kurator zawodowy, który takiego obowiązku nie ma, mógł być patronem dozorowanego, a więc aktywnym współuczestnikiem procesu jego wychowywania, który przecież powinien być przynajmniej w części umocowany w jego naturalnym środowisku życiowym.

Z tego też względu można kontestować dominujące znaczenie wychowawczych oddziaływań kuratora dla dorosłych w ramach wykonywanego

* A. Bałandynowicz, op. cit., s. 187.

dozoru. W konsekwencji powstaje jednak zasadnicza wątpliwość odnośnie do możliwości praktycznej aplikacji wypracowanego przez pedagogikę resocjalizacyjną wychowawczego modelu samej kurateli.

Aczkolwiek poza dyskusją jest, iż rola kuratora polega na wywieraniu wpływu na zachowania i postawy osób oddziaływaniom jego poddanych, to jednak w analizowanym zakresie wpływ ten następuje przede wszystkim przez kontrolę tych zachowań. W relacji: kurator – podopieczny kontrola oparta na upoważnieniu ustawowym występuje przeto z całą oczywistością. Obserwacja codziennej praktyki dostarcza przy tym dowodów na to, że kurator dla dorosłych, pełniąc określone przez ustawę funkcje w postępowaniu wykonawczym, eksponuje formalne uprawnienia do sprawowania władzy. Partnerski układ wychowawca – wychowanek, będący istotą procesu resocjalizacji, zostaje więc zachowany. Wyraża się to poprzez możliwość stosowania sankcji w wyniku stwierdzenia konkretnych faktów, ujęcia ich w sprawozdaniach dla sądu i sformułowania wniosków niosących za sobą negatywne konsekwencje dla dozorowanego (np. zarządzenie wykonania zawieszony kary pozbawienia wolności). Sprzyja to przestrzeganiu kontroli zachowania przez dozorowanego jako swoistej presji na niego.

Konkludując, można przeto kontestować wychowawczą rolę kuratora w procesie wykonywania kar i środków karnych. Kurator sądowy, działając w ramach postępowania wykonawczego, spełnia bowiem rolę, jaką wyznaczają mu normy prawne, określające istotę dozoru. Jest on więc legitymowany ustawowo do posługiwania się określonymi uprawnieniami władczymi, pozwalającymi stosować nakazy i nakładać obowiązki. Ten aspekt dominuje na tyle wyraźnie w zakresie działań kuratora, że uzasadniony staje się wniosek o praktycznej supremacji kontrolnego modelu kurateli dla dorosłych. Za takim modelem kurateli przemawia także obserwowane od dawna w krajach Unii Europejskiej, a także w ostatnich latach również i w Polsce zjawisko pasywności osób wchodzących w konflikt z prawem.* Przejawia się ono w braku silnej woli i dostatecznego zmotywowania ich do działania, tj. osiągania społecznie uznawanych, pozytywnych celów, jak również obojętności na podejmowane wobec nich oddziaływania wychowawcze oraz terapeutyczne. Towarzyszy temu bierność wobec składanych im propozycji współpracy, niezbędnej do realizacji procesu wychowawczego oraz przyjmowanie postawy roszczeniowej wobec osób sprawujących dozory i wspomagających je służb.

* Szeroko na ten temat piszę w monografii: Wymiar sprawiedliwości i praca socjalna w krajach Europy Zachodniej, Poznań 1998.

Z wyników badań przeprowadzonych przeze mnie w latach 1999 – 2002, w sądach okręgu poznańskiego, obejmujących grupę 40 zawodowych kuratorów dla dorosłych oraz 100 osób przez nich dozorowanych, ekstrapolowanych na teren całej Wielkopolski, przez zestawienie z danymi Rady Terenowej ds. Społecznej Readaptacji i Pomocy Skazanym w Poznaniu, Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Poznaniu, ponadto Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, wynika, że zjawisko to zresztą nasila się. Jest ono zapewne wynikiem przemian społeczno-gospodarczych*, zachodzących w naszym kraju, w szczególności zaś marginalizacji coraz większych grup społecznych**.

Z uwagi na powyższe, coraz trudniej obecnie uzasadniać patronacką funkcję kuratora sądowego w procesie readaptacji społecznej skazanych. Wydaje się, że z wychowawcy, jakim był początkowo, stał się on raczej jego administratorem.

Do takiego wniosku skłania mnie też wielomiesięczna obserwacja uczestnicząca kierunków rozwoju funkcji i zadań służb probacyjnych, jaką miałem okazję prowadzić podczas swoich stażów we Francji i Anglii w latach 1989 – 2000, jak również podczas pracy w charakterze kuratora w sądach poznańskich w latach 1979 – 1991.

Opierając się na tym wyrażam pogląd, że obecnie ukształtowany model służb probacyjnych w tych krajach, jak również kształtujący się ciągle jeszcze w nowej rzeczywistości społecznej model polskich służb kuratorskich eksponuje ich oddziaływanie kontrolno-pomocowe na dozorowanych. Wobec kontestowania przez przeważającą część specjalistów wychowującego modelu kurateli dla dorosłych, jak również trudności w merytorycznym uzasadnieniu modelu wychowującego – kontrolnego, jest to bowiem antynomia, taki też właśnie model należy obecnie proponować. Jest on bardziej adekwatny do aktualnych potrzeb polityki kryminalnej.

Jako prawną podstawę modelu kontrolno-pomocowego kurateli sądowej wskazać można powoływany już zapis art. 171 § 1 kkw, który stanowi, że zadaniem kuratora wykonującego dozór jest pomoc w readaptacji społe-

* Por.: Analiza kluczowych zagadnień polityki społecznej. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa, listopad 2002, opracowanie niepublikowane, do użytku wewnętrznego. Opracowanie: Bezdomność osób skazanych przygotowane przez Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Poznaniu dla Rady Terenowej ds. Społecznej Readaptacji i Pomocy Skazanym. Informacyjny Biuletyn Inicjatyw Społecznych, Poznań, grudzień 2002.

** Na zjawisko to, odnosząc je jednak do Stanów Zjednoczonych, zwracał już w swoim czasie uwagę R. Marton. Por.: Social theory and social structure. New York 1965.

cznej skazanego. Jeżeli pod pojęciem readaptacji społecznej rozumieć w tym przypadku proces uzyskiwania równowagi pomiędzy potrzebami skazanego a warunkami i wymogami otoczenia społecznego, w którym przebywa, to zasadny staje się wniosek, że wyznacznikiem efektów tego procesu będzie uzyskanie przez niego podstawowych warunków funkcjonowania zgodnego z prawem. Mówiąc inaczej, chodzi tu o zapewnienie dozorowanemu możliwości nauki i pracy, zakwaterowania, utrzymania więzi z rodziną, poradnictwa i pomocy w rozwiązywaniu różnych problemów życiowych, których nie jest on w stanie rozwiązać samodzielnie, wsparcia materialnego, itp.

W obecnej rzeczywistości społecznej wskazane elementy wspomaganie osoby dozorowanej wydają się uzyskiwać priorytet nad elementami oddziaływań wychowawczych. Są też bardziej od nich wymierne, co z pewnością ma istotne znaczenie dla władz sądowych. Ogólnie przecież wiadomo, że oceniają one pracę kuratorów w sposób mocno sformalizowany.

Pewne wątpliwości co do merytorycznego uzasadnienia propozycji wykreowania kontrolno-pomocowego modelu kurateli sądowej budzi wszakże analiza treści art. 170 § 2kk. Stanowi on, że sprawowanie dozoru może być powierzone także stowarzyszeniu, organizacji lub instytucji, do których działalności należy troska o wychowanie, zapobieganie demoralizacji lub pomoc skazanym. Sformułowanie „troska o wychowanie” kojarzy się bowiem jednoznacznie z dotychczasowym paradygmatem kurateli wychowującej. W pedagogice resocjalizacyjnej jest on ugruntowany na tyle silnie, że jego elementy zostały zachowane w normach prawnych Kodeksu karnego wykonawczego z 1997 r., choć obecnie już mniej konsekwentnie niż w Kodeksie karnym wykonawczym z roku 1969. W tym samym zdaniu bowiem pojawia się wzmianka o „pomocy skazanym”, przez którą należy rozumieć pomoc w urzędzeniu sobie życia w sposób zgodny z oczekiwaniami społeczeństwa.

Inne jeszcze wątpliwości odnośnie do propozycji wykreowania kontrolno-pomocowego modelu kurateli sądowej dotyczą stopnia organizacyjno-materialnego przygotowania do tego istniejącego obecnie systemu opieki społecznej. System ten zawiera wiele luk, charakteryzuje go niedostatek osobowo-rzeczowy. W takim stanie rzeczy powstaje dość istotne pytanie, czy kurator sądowy jako organizator procesu readaptacji społecznej dozorowanego jest w stanie włączyć go do ogólnego systemu opieki społecznej, czy też własnym wysiłkiem musi wypełniać istniejące w nim luki. Jak się wydaje, bliższa rzeczywistości jest druga z odpowiedzi. Z istniejącej w tym zakresie sytuacji zdawał sobie zapewne sprawę sam ustawodawca, czego wyraz

można znaleźć w zapisie art. 173 § 2 pkt 6 kkw, który wspomina o udzieleniu pomocy z funduszu pomocy postpenitencjarnej, a więc stosunkowo skromnej, nie zaś o pomocy z funduszy ogólnego systemu opieki społecznej.

Reasumując wszystko, co powiedziano powyżej, warto więc zgłosić w tym miejscu propozycję zmian w organizacji polskich służb probacyjnych. Zanim zostaną one przedstawione, należy się jeszcze uwaga, że jakkolwiek probacja w klasycznym ujęciu polega na oddaniu skazanego pod dozór, sprawowanie dozorów powierza się na ogół kuratorom sądowym, to jednak zgodnie z treścią art. 170 § 2 kkw krąg podmiotów sprawujących dozór może być znacznie szerszy. Obejmuje on bowiem także stowarzyszenia, organizacje lub instytucje, do których działalności należy troska o wychowanie, zapobieganie demoralizacji lub pomoc skazanym albo osoby godne zaufania. Z tego punktu widzenia pojęcie służb zajmujących się wykonywaniem środków probacyjnych nie jest tożsame z pojęciem kuratorskiej służby sądowej. Oba pojęcia zakresowo krzyżują się. W takim oto kontekście należy zatem szukać możliwości zmian.

Dodatkowym ku temu argumentem są spory wokół używanego tradycyjnie pojęcia resocjalizacji. Stanisław Paweła analizując ten problem, pisze wprost, iż współczesne poglądy i wyniki badań wskazują, że stawianie zadań resocjalizacyjnych wobec wszystkich skazanych jest postulatem nie-realnym, a wobec części sprawców, którzy nie wymagają resocjalizacji, nie-celowym.*

Koncepcja odrzucenia przymusu resocjalizacji wywiedziona także została z prawa międzynarodowego, dotyczącego poszanowania praw i wolności osobistych każdego człowieka, w tym również skazanego. Człowiek bowiem ma prawo decydować, czy chce rekonstrukcji własnej osobowości i postawy życiowej, czy też nie.

Jeśli zatem resocjalizacja skazanych stała się zasadą sporną w doktrynie, w konsekwencji czego Kodeks karny wykonawczy z roku 1997 zrezygnował z jej powoływania, to uzasadniony wydaje się wniosek o konieczności takiej reorganizacji służb probacyjnych, która pozwoliłaby w znacznie większym niż dotychczas stopniu podejmować działania z zakresu *social empowering* leżącego u podłoża nurtu pracy socjalnej. Znajduje on zresztą oparcie również w art. 11 pkt 4 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o kuratorach sądowych.** Przepis ten stanowi, że zawodowy kurator sądowy obowiązany jest do współpracy z właściwym samorządem i organizacjami społecznymi, któ-

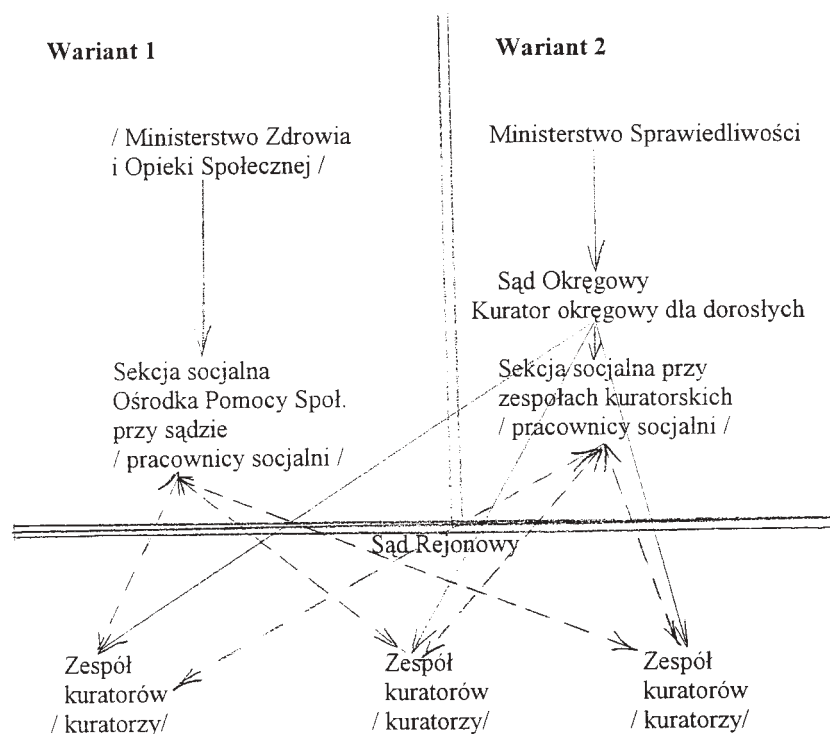
* S. Paweła: *Prawo karne wykonawcze*. Zakamycze 2003, s. 202.

** Dz.U. z dnia 12 września 2001 r.

re statutowo zajmują się świadczeniem pomocy społecznej w środowisku otwartym. Pomocy tej udziela się na zasadach określonych w ustawie o pomocy społecznej z dnia 29 listopada 1990 r. *, zaś do jej świadczenia powołani są przede wszystkim pracownicy socjalni, których status zawodowy reguluje rozdział 2 tejże ustawy. Mając zatem na uwadze powyższe, celowe wydaje się zaproponowanie wzmocnienia kuratorskiej służby sądowej tą kategorią pracowników. Zadania pracowników socjalnych w analizowanym tu zakresie pokrywają się bowiem z zadaniami kuratorów sądowych, zaś sprawowanie dozorów można powierzać także innym osobom.

Modelową propozycję w tym zakresie pokazuje poniższy schemat.

Schemat 1. Proponowany model kurateli kontrolno-pomocowej



W proponowanym modelu ujęto sekcję socjalną, która byłaby zorganizowana, obok zespołów kuratorskich, przy sądzie okręgowym. W sekcji takiej mogłoby pracować – w zależności od potrzeb – od 1 do kilku pracowników socjalnych.

* Tj. dz.U. z dnia 23 listopada 1999 r.

Kwestią do dyskusji jest usytuowanie sekcji oraz podległość jej pracowników. Moim zdaniem możliwe są 2 rozwiązania. W pierwszym sekcja ta stanowiłaby część ogólnej struktury organizacyjnej pomocy społecznej, podlegając pod ośrodek pomocy społecznej. Byłaby więc niejako jego agendą przy sądzie okręgowym. Pracownicy sekcji byłiby zatem niezależni od władz sądowych. Rozwiązanie to ma tę zaletę, że dawałoby im możliwość samodzielności działania zarówno w zakresie ustalania sytuacji społeczno-materialnej osób dozorowanych w drodze pogłębionych wywiadów środowiskowych, jak i dysponowania środkami na pomoc społeczną. Będąc usytuowanymi w ogólnej strukturze organizacyjnej pomocy społecznej, pracownicy sekcji mieliby też łatwiejszy dostęp do środków będących w jej dyspozycji.

W drugim wariantcie sekcja socjalna stanowiłaby część kuratorskiej służby sądowej, podlegając kuratorowi okręgowemu. Ustawową delegację do tego daje w tej chwili art. 50 ustawy z dnia 29 listopada 1990 r. o pomocy społecznej. Stanowi on, że pracownicy socjalni mogą być również zatrudniani w innych instytucjach (niż ośrodki pomocy społecznej, przyp. PS), wykonując zadania tych jednostek w zakresie pomocy społecznej.

Sekcja ta usytuowana byłaby również na poziomie sądu okręgowego. Być może nie jest to wystarczające z punktu widzenia potrzeb pomocy dla ogółu dozorowanych, jednak adekwatne do aktualnych możliwości sądownictwa. Zaletą takiego rozwiązania jest większa dyspozycyjność pracowników socjalnych względem kuratorów, ściślejsza integracja ze strukturami sądowymi, ponadto łatwiejszy proces jego wprowadzenia w życie z uwagi na obowiązujące obecnie ustawodawstwo (por. art. 50 ustawy o pomocy społecznej). Warto zauważyć, że proponowane wzmocnienie kuratorskiej służby sądowej serwisem socjalnym sprawdziło się już w niektórych krajach Europy Zachodniej (np. we Francji, gdzie istnieje serwis socjalny przy Tribunal de Grande Instance podlegający Regionalnej Dyrekcji Zdrowia i Opieki Społecznej).

Kończąc, przy okazji zgłoszenia propozycji modelowych w zakresie wzmocnienia i rozbudowy kuratorskiej służby sądowej o sekcje pracowników socjalnych, warto na koniec wskazać na dwie jeszcze kwestie. Pierwsza dotyczy zakresu zadań stawianych pracownikom socjalnym. Nie ma przeszkód, aby – na podstawie art. 170 § 2 kkw – pracownikom socjalnym powierzyć dozory nad skazanymi, tym bardziej że do ich kompetencji należy ustalanie sytuacji środowiskowej skazanych pozostających na wolności oraz rodzaju i zakresu ich potrzeb.

Druga kwestia dotyczy kontroli sposobu wykorzystania przez dozorowanych przyznanych im środków. W tym zakresie celowe wydaje się sformułowanie postulatu *de lege ferenda*, aby art. 173 § 2 pkt 6 kkw zredagować jako: „udzielanie pomocy z funduszu pomocy postpenitencjarnej oraz innych funduszy, nadto kontrolowanie sposobu wykorzystania przez dozorowanych przyznanych im środków”.

Reasumując, wskazane w artykule fakty i okoliczności przemawiają za modyfikacją spojrzenia na dotychczas ugruntowany pogląd co do wychowującego modelu kurateli sądowej. Wydaje się, że wiele argumentów przemawia za stwierdzeniem, iż w przypadku dorosłych ugruntowuje się obecnie model kontrolno-pomocowy. Kolejność tych określeń nie jest przy tym przypadkowa. Z zapisów ustawowych wynika bowiem, że przeważająca część zadań kuratora to zadania o charakterze formalnokontrolnym (por. np. art. 173 § 2 kkw). Proces społecznej readaptacji skazanych nie może jednak polegać tylko na egzekwowaniu od dozorowanych określonych prawem obowiązków oraz kontrola tego, jak z nich się wywiązują. Dla jego powodzenia konieczne jest także szeroko rozumiane ich wsparcie społeczne, w tym pomoc z zakresu opieki społecznej. Z tego punktu widzenia postulat powołania sekcji socjalnych przy kuratorskiej służbie sądowej jest z pewnością uzasadniony.

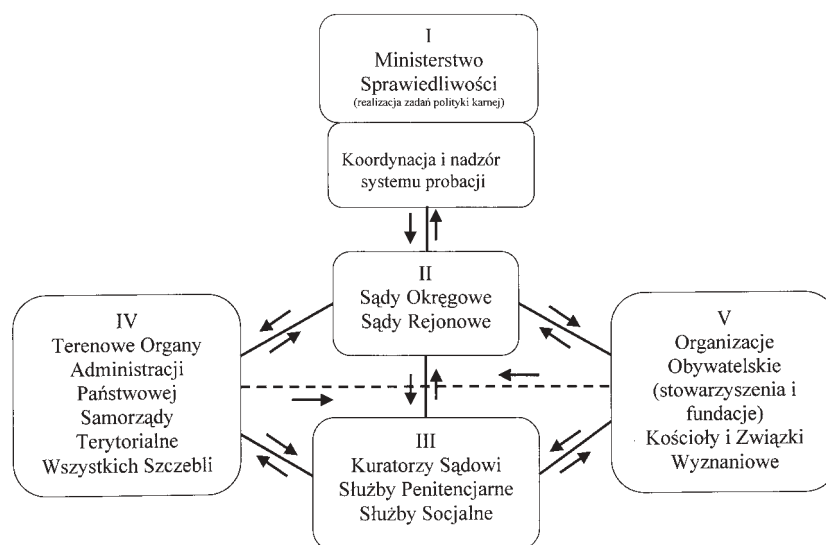
Widoczna jest tu zresztą pewna analogia wynikająca z art. 50 ustawy o pomocy społecznej, który przewiduje możliwość zatrudnienia pracowników socjalnych w zakładach karnych. Może więc warto by w którymś z sądów okręgowych sprawdzić w drodze eksperymentu przydatność proponowanych rozwiązań dla procesu wykonywania środków wolnościowych?

Kpt. Paweł Nasiłowski

Projekt modelu systemu probacji

Projekt niniejszego modelu systemu probacji ujmuje go w szerokim zakresie realizowanych zadań i proponowanych rozwiązań w przeciwieństwie do stosowanego, przyjmowanego aktualnie wąskiego ujęcia probacji jako tylko funkcji kontrolnej przy sprawowaniu nadzoru i dozoru nad wykonywaniem niektórych środków karnych.

Projekt modelu systemu probacji wynikający z diagnozy.



Projekt modelu systemu probacji, uwzględniający realizację kary ograniczenia wolności i innych środków probacji oraz sankcji społecznych, działań prewencji kryminalnej i readaptacji społecznej – opracowany w odniesieniu do aktualnego stanu prawnego.

Kpt. Paweł Nasiłowski – Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Warszawie, prezes Stowarzyszenia im. Christiana H. Kofoeda w Siedlcach.

Diagnoza wyjściowa do tworzenia niniejszego projektu modelu systemu probacji

Obecny stan prawny, w tym głównie zapisy Kodeksu karnego wykonawczego dotyczące:

— grzywny (Rozdział VIII kkw) i kary ograniczenia wolności (Rozdział IX kkw):

Art. 45 § 1, § 2, § 3 kkw

Art. 51 kkw

Art. 53 § 1 i § 2 i § 3 kkw wraz z art. 54, art. 55 kkw

Art. 56 § 1 i § 2 i § 3 kkw wraz z art. 57, art. 58, art. 59, art. 60, art. 61, art. 62, art. 63, art. 63a, art. 64, art. 65, art. 66 kkw,

— uczestnictwa społeczeństwa w wykonywaniu orzeczeń oraz pomocy w społecznej readaptacji skazanych (Rozdział VII kkw):

Art. 38 § 1 i § 2 kkw

Art. 39 § 1 § 2; art. 40 § 1, § 2, § 3; art. 42 § 1, § 2, § 3 kkw

Art. 41 § 1 i § 2 kkw

Art. 43 § 1 i § 2 i § 3 kkw

stanowią ogólną dość dobrą podstawę do szerszego stosowania kar alternatywnych w stosunku do kary pozbawienia wolności i praktycznego stosowania szerzej rozumianych środków probacyjnych, pozwalając tym na tworzenie i funkcjonowanie całego systemu.

W praktyce polskiej polityki karnej środki te nie znalazły dotychczas należytego uznania, adekwatnego do ich znaczenia – są one stosowane zbyt rzadko, okazjonalnie, bez szerszych perspektyw, w większości z następujących powodów:

— brak odpowiedniej liczby miejsc i instytucji otwartych, przygotowanych do realizacji kar alternatywnych i innych środków probacyjnych, które byłyby wiarygodnym partnerem dla wymiaru sprawiedliwości i społeczeństwa,

— różne bariery praktyczne w realizacji zadań probacyjnych wynikające z niedoskonałości obowiązujących norm prawnych i wymogów administracyjnych,

— zbyt mały zakres wykonywanych zadań i niska ranga istniejących już w Polsce pilotażowych placówek (programów) w ujęciu całego systemu wymiaru sprawiedliwości,

— brak koordynacji tych zadań fragmentarycznie, „samodzielnie” realizowanych przez różne instytucje rządowe, samorządy, kościoły, organizacje obywatelskie i inne statutowo uprawnione podmioty oraz właściwej

kontroli nad ich wykonaniem (głównie pod względem efektywności i zgodności z obowiązującym prawem oraz szeroko pojętym pożytkiem publicznym),

- funkcjonowanie złej tradycji w polskiej polityce karnej, gdzie dość łatwe w praktyce jest stosowanie bezwzględnej kary pozbawienia wolności jako najbardziej uniwersalnego i „najskuteczniejszego” środka karnego (według niektórych polityków w ten sposób poprawia się poziom bezpieczeństwa społecznego, a właściwie jest to tylko populistyczna, polityczna deklaracja bazująca na zagrożeniach i najniższych instynktach społecznych).

Takie podejście do polityki karnej powoduje niewydolność systemu wymiaru sprawiedliwości i przeludnienie zakładów karnych. Nadużywanie stosowania kary pozbawienia wolności również w polityce ekonomicznej państwa przynosi wielkie wydatki, straty budżetowe, a w życiu społecznym straty te są wręcz nieoszacowalne i często nieodwracalne. Nie sprzyja to również praktycznej realizacji środków probacyjnych i sankcji społecznych, co jednocześnie powoduje opóźnienia w pracach i próbach tworzenia całego systemu probacji w Polsce.

- ogólne problemy finansowe polskiego wymiaru sprawiedliwości dodatkowo utrudniają również tworzenie systemu probacji i opóźniają początki jego wdrożenia,
- brak świadomości i praktyki umożliwiającej niezwłoczną realizację znacznej części środków probacyjnych bez konieczności wielkich nakładów finansowych.

Podstawowe zadania i kompetencje poszczególnych szczebli systemu probacji

I. Ministerstwo Sprawiedliwości – koordynacja i nadzór systemu probacji

Tworzą je: Ministerstwo Sprawiedliwości wraz ze Służbą Więzienną przy udziale przedstawicieli rządu, parlamentu we współpracy z innymi urzędami centralnymi i ośrodkami naukowymi.

Kompetencje:

- ogólna diagnoza potrzeb i możliwości stosowania środków probacyjnych, ich planowanie, nadzór i koordynacja nad wdrażaniem na wszystkich poziomach,

- monitoring efektywności systemu wraz z ewaluacją,
- identyfikacja problemów w działaniu systemu oraz przeciwdziałanie im,
- uaktualnianie i dostosowywanie obowiązujących przepisów, by nie stwarzały dodatkowych barier dla funkcjonowania systemu,
- tworzenie ekonomicznych podstaw działania systemu probacji, pozyskiwanie źródeł finansowania,
- propagowanie idei probacji poprzez ukazanie efektów jej funkcjonowania w całym systemie wymiaru sprawiedliwości, ze szczególnym uwzględnieniem niskich kosztów ekonomicznych wykonania alternatywnych środków karnych, które przynoszą jednocześnie wielkie korzyści w wymiarze społecznym,
- współpraca ze społeczeństwem, podkreślenie roli udziału społeczeństwa w wykonywaniu środków karnych – realizacja modelu sankcji społecznych i kary sprawiedliwej,
- szkolenie kadry do realizacji programów probacyjnych,
- współpraca międzynarodowa w doskonaleniu systemu,
- współpraca z ośrodkami naukowymi pomagająca w usprawnianiu i obiektywnej ocenie funkcjonowania systemu probacji,
- współpraca z mediami – pozyskiwanie zwolenników do rozwoju probacji

II. Sądy okręgowe i sądy rejonowe

- orzekanie i nadzór nad wykonaniem środków probacyjnych, w tym głównie kar alternatywnych wobec kary pozbawienia wolności, analiza ich stosowania i diagnoza problemów,
- kreowanie racjonalnej polityki karnej w dziedzinie orzekania i wykonywania środków probacyjnych i kar alternatywnych z uwzględnieniem szczególnej roli i funkcji kuratorów sądowych w wykonywaniu zadań systemu probacji oraz udziału społeczeństwa,
- współpraca z terenowymi organami administracji państwowej i samorządami oraz organizacjami obywatelskimi, kościołami i innymi podmiotami uczestniczącymi w realizacji zadań systemu probacji, kar alternatywnych oraz podejmujących działania prewencji kryminalnej i re-adaptacji społecznej,
- prowadzenie i aktualizowanie wykazu instytucji, miejsc, placówek i podmiotów, które w obszarze działania danego sądu mogą wykonywać kary alternatywne i inne środki probacyjne oraz ich kontrola.

III. Kuratorzy sądowi, służby penitencjarne, służby socjalne

- udział w wykonaniu środków probacyjnych i kar alternatywnych oraz nadzór nad ich realizacją,
- służby penitencjarne zapewniają realizację tych środków probacyjnych, które dopełniają końcową fazę stosowania kary pozbawienia wolności i są już elementami programów aktywizacji, readaptacji społecznej oraz przygotowanie do wolności,
- służby socjalne – w ramach posiadanych uprawnień i przy udziale własnych środków finansowych z wykorzystaniem struktury organizacyjnej swoich placówek współpracują w realizacji zadań systemu probacji, readaptacji społecznej i prewencji kryminalnej,
- pomagają w tworzeniu miejsc do wykonania kar zastępczych, readaptacji społecznej i placówek działań probacyjnych oraz ich kontroli i nadzoru,
- realizują zapisy ustawowe i porozumienia dotyczące bliskiej współpracy z kuratorami sądowymi i służbami penitencjarnymi.

IV. Terenowe organy administracji państwowej i samorządy terytorialne

- udział instytucji, urzędów terenowych organów administracji państwowej i samorządów terytorialnych w wykonaniu środków probacyjnych, kar alternatywnych oraz realizacji zadań readaptacji społecznej i prewencji kryminalnej na ich obszarze działania,
- realizacja środków probacyjnych i kar alternatywnych we współpracy z organami administracji państwowej i samorządami terytorialnymi ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb danej społeczności, np. województwa, powiatu, gminy, które mogą być zrealizowane w ramach wykonywanych tam kar alternatywnych, np. kary ograniczenia wolności z rygiem wykonania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne lub nieodpłatnej pracy społecznie użytecznej w zamian za nieopłaconą grzywnę,
- istotny udział terenowych organów administracji państwowej i samorządów terytorialnych w wykonywaniu wspólnych zadań ujętych w systemie probacji w dziedzinie readaptacji społecznej oraz prewencji kryminalnej dla danego województwa, powiatu, gminy w ramach przyjmowanych i realizowanych tam aktualnie planów strategii społecznych i ekonomicznych z możliwością środków finansowych,

- wykorzystanie istniejących już wojewódzkich struktur rad terenowych ds. społecznej readaptacji do propagowania idei kary sprawiedliwej, sankcji społecznych, do inicjowania i organizowania działań i placówek probacyjnych oraz miejsc wykonania kar alternatywnych oraz ich animacji i koordynacji.

V. Organizacje obywatelskie, kościoły i związki wyznaniowe

- udział stowarzyszeń, fundacji, kościołów, związków wyznaniowych i innych organizacji obywatelskich w propagowaniu idei probacji, kary sprawiedliwej, sankcji społecznych (środków karnych realizowanych z udziałem społeczeństwa lokalnego dla jego pożytku), działań prewencji kryminalnej, aktywizacji i readaptacji społecznej,
- realizacja w placówkach tych organizacji i kościołach wraz z wykorzystaniem ich struktur ogólnopolskich środków probacyjnych, kar alternatywnych, programów aktywizacji i readaptacji społecznej oraz prewencji kryminalnej.

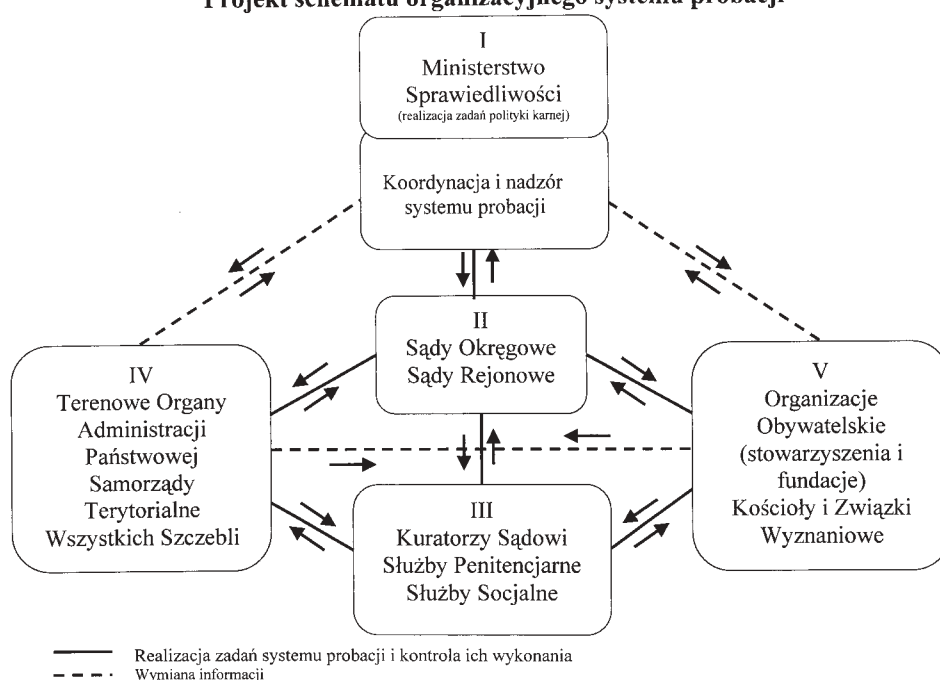
Podsumowanie

Opisane wyżej zadania i zależności między poszczególnymi szczeblami niniejszego projektu systemu probacji w większości wynikają z aktualnie obowiązujących norm prawnych, międzyresortowych umów i porozumień, które najczęściej nie funkcjonują w praktyce lub realizowane są wycinkowo w bardzo wąskim zakresie danego resortu lub instytucji.

Projekt ten ujmuje tylko najważniejsze mechanizmy, zjawiska najbardziej charakterystyczne i istotne dla szeroko ujętego systemu polskiej probacji. Wiele kwestii i problemów wymaga szczegółowego rozwinięcia, uzależnionego od kierunku i zakresu przyjętego w dalszych placówkach nad tym projektem. Głównym założeniem tego modelu była próba uporządkowania i pokazania systemowego ujęcia aktualnie realizowanych różnorodnych działań probacyjnych, które wykonywane bez koordynacji, odrębnie, wycinkowo uniemożliwiają osiągnięcie oczekiwanych efektów (poprzez to negatywnie wpływają na sprawność całego systemu wymiaru sprawiedliwości).

Opracowany obraz graficzny modelu liniami ciągłymi wskazuje drogę realizacji zadań i ich kontrolę, a linią przerywaną wymianę informacji.

Projekt schematu organizacyjnego systemu probacji



Podstawowe założenia do schematu organizacyjnego systemu probacji

I. Ministerstwo Sprawiedliwości – koordynacja i nadzór systemu probacji

Nawiązanie porozumień z Ministerstwem Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej w zakresie ustawy o pożytku publicznym i zatrudnieniu socjalnym oraz umów o współpracy z Polską Radą Ekumeniczną i Episkopatem Polski.

II. Sądy okręgowe i sądy rejonowe

Sądy okręgowe – należy rozważyć możliwość wprowadzenia nowej funkcji „sędziego ds. probacji”, która byłaby wprowadzona przez prezesa sądu okręgowego bez dodatkowych nakładów finansowych, stosując prze-

sunięcie kompetencji (najlepiej dołączona do zakresu obowiązków sędziego penitencjarnego lub wizytatora).

„Sędzia ds. probacji” sprawowałby nadzór nad orzekaniem i wykonywaniem środków probacyjnych i kar zastępczych na terenie swojego okręgu z pełnym udziałem kuratora okręgowego lub innego wyznaczonego kuratora.

Sądy rejonowe – powołanie zespołów roboczych ds. probacji składających się z sędziego sekcji wykonawczej i kuratora.

III. Kuratorzy sądowi, służby penitencjarne, służby socjalne

Służby penitencjarne zawsze współdziałały z kuratorami i służbami socjalnymi, gdzie aktualnie zadania probacyjne oraz programy aktywizacji, readaptacji społecznej mogą być wykonywane przez wychowawców i wychowawców ds. pomocy postpenitencjarnej.

Służby socjalne – na podstawie ich struktury i finansów są przygotowane do współpracy w dziedzinie aktywizacji, readaptacji społecznej oraz realizacji innych środków probacyjnych. Niektóre zakresy tej współpracy należy udoskonalić (np. współpraca w realizacji kar alternatywnych).

IV. Terenowe organy administracji państwowej i samorządy terytorialne

Poprzez ich strukturę delegatur oraz samorządowych rad różnego szczebla i komisji istnieje konieczność w różnych środowiskach podjęcia prób organizacji miejsc do realizacji działań probacyjnych i wykonania kar alternatywnych, które będą realizowane na potrzeby danej społeczności powiatu, gminy, z jej udziałem i przy wspólnej kontroli.

V. Organizacje obywatelskie, kościoły, związki wyznaniowe

Stanowią zupełnie niedocenione dotychczas w swym potencjale i profesjonalnym przygotowaniu miejsc do realizacji zadań systemu probacji, kar alternatywnych, programów aktywizacji i readaptacji społecznej oraz prewencji kryminalnej. Dotychczas w skali kraju ponad 400 różnych organizacji obywatelskich, w tym również część kościołów, wyraziło zain-

interesowanie i spełniło warunki formalne, by nawiązać przewidziane prawem porozumienia o współpracy i realizacji zadań, głównie ze Służbą Więzienną i Ministerstwem Sprawiedliwości. Na tej bazie wspomniane formy współpracy należy rozwijać i doskonalić w dziedzinie środków probacji i wykonania kar alternatywnych w placówkach organizacji obywatelskich i instytucjach, obiektach zarządzanych przez kościoły i wspólnoty wyznaniowe.

Szczególne działanie schematu organizacyjnego zostanie uzupełnione po zakończeniu opracowań modelu systemu probacji.

Uwagi końcowe

Największe przeszkody, które obecnie i w przyszłości mogą bardzo utrudniać funkcjonowanie systemu probacji, realizację środków probacyjnych i wykonanie kar zastępczych, to obowiązek ubezpieczenia od NW skazanych na kary alternatywne i uczestników innych działań probacyjnych oraz konieczność wykonania podstawowych badań lekarskich z zakresu medycyny pracy. Z powodu tych obowiązków, które wymagają poniesienia kosztów ubezpieczenia i badań ze strony podmiotu realizującego te środki karne, wiele z nich nie jest w stanie ich opłacić i głównie z tego powodu kary alternatywne nie są wykonywane.

Rozwiązaniem skutecznym tego problemu jest objęcie centralnym systemem ubezpieczenia od NW wszystkich skazanych na kary alternatywne i środki probacji oraz finansowanie badań w ramach świadczeń opłacanych z Narodowego Funduszu Zdrowia.

Sesja III

**Stosowanie kar
i środków probacyjnych
z uwzględnieniem przestrzegania
praw człowieka**

Panel 1.

Probacja w polityce karnej

Przewodniczący obrad:
prof. dr hab. Andrzej Zoll
Rzecznik Praw Obywatelskich

Ppłk Krzysztof Olkowicz

Dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Koszalinie

Panie Przewodniczący, Pani Senator, Szanowni Państwo!

Okręgowy Inspektorat w Koszalinie to jest dziewięć jednostek penitencjarnych, cztery tysiące skazanych. Z całą pewnością oczekujecie państwo pewnej refleksji praktyka. Ja jednak zacznę od pewnego wątku historycznego.

Otóż w 1603 r., data pewnie nie jest przypadkowa, zbudowano w zakładzie amsterdamskim osobne pomieszczenie zasługujące na specjalną uwagę, ponieważ jego architektura, organizacja przypominały całkowicie późniejsze więzienie. Nocą pensjonariusze byli zamykani w odrębnych pomieszczeniach, celach, a we dnie pracowali i uczyli się wspólnie. Był to pierwszy wariant wykonania kary pozbawienia wolności w intencji wychowawczej.

Młodzi więźniowie uczyli się tam, pracowali, przy czym praca była odpłatna. Nadzieja na wychowanie przez pracę, odpłatność pracy, a więc więzień był zainteresowany pracą, przebywanie na stałe w zakładzie pastora i nauczyciela wyraźnie określają wychowawczy charakter tej placówki.

Tak więzienia amsterdamskie opisuje pan profesor Henryk Machel w swojej książce „Psychospołeczne uwarunkowania pracy resocjalizacyjnej personelu więziennego”.

Zakład amsterdamski dzięki wzorowej organizacji i zupełnie nowym metodom pracy z pensjonariuszami stał się pierwszym wzorem pracy z przestępcami w warunkach izolacji społecznej. Warto dzisiaj, a mija dokładnie czterysta lat od powołania zakładów amsterdamskich, zastanowić się, w jakim miejscu jest polskie więziennictwo, polski system penitencjarny.

Biorąc za podstawę rozważań treść art. 67 Kodeksu karnego, o znaczeniu normatywnym, traktując zawartą w nim regulację jako postulat ustawowy, to znaczy, do czego należy dążyć wykonując karę pozbawienia wolności

zgodnie z wyrażoną wolą ustawodawcy, nie ma wątpliwości co do wychowawczej, reedukacyjnej funkcji kar.

Odrębny problem stanowi fakt, w jakim stopniu tak określone cele kary mogą być w praktyce realizowane. Ustawodawca unormował nie tylko cele kary, ale także w § 3 cytowanego przepisu określił najważniejsze środki oddziaływania na skazanych, do których w pierwszej kolejności zaliczył wykonywanie pracy, zwłaszcza jeżeli to sprzyja zdobywaniu odpowiednich kwalifikacji zawodowych, nauczanie, zajęcia kulturalno-oświatowe, sportowe, których zadaniem jest pożyteczne wypełnienie czasu.

Tu znowu warto popatrzeć, czy te środki są realizowane praktycznie. Za podstawę rozważań wezmę jeden z zakładów znajdujących się na terenie inspektoratu, Zakład Karny w Wierzchowie w Zachodniopomorskiem. Zakład dla pięciuset pięćdziesięciu skazanych, który w 1998 r. przejęliśmy od PKP, ponieważ wcześniej był zbudowany jako zakład służący skazanym, którzy z kolei pracowali na terenie bazy PKP w Wierzchowie.

Dzisiaj nie ma już bazy, dzisiaj nie ma już zupełnie zatrudnienia zewnętrznego w tym zakładzie. Dzisiaj są dylematy dyrektora, co zrobić w pierwszej kolejności, bo w pierwszej kolejności mamy zupełnie zdekapitalizowane pawilony mieszkalne, do tego stopnia, że wiosną grzyb na ścianach i suficie jest tak duży, że zagraża to bezpieczeństwu sanitarnemu kraju. Mamy tam możliwość odtworzenia pewnej bazy do prowadzenia zajęć dydaktycznych, oświatowych, edukacyjnych, tylko mając do wyboru, czy w pierwszej kolejności remont bazy, remont pawilonów, gdzie mieszkają skazani, czy bazy edukacyjno-wychowawczej, to naturalnie w pierwszej kolejności remontuje się pawilony.

W ten oto sposób właściwie pobyt skazanego sprowadza się do tego, że poza spacerem, zajęciami kulturalno-oświatowymi dwadzieścia trzy godziny na dwadzieścia cztery przebywa w celi ośmio-, dwunastoosobowej. Na pięciuset pięćdziesięciu skazanych mamy jedenastu wychowawców, średnio na jednego wychowawcę przypada około siedemdziesięciu, czasami osiemdziesięciu skazanych. W tych warunkach naturalnie wszelka praca reedukacyjna, resocjalizacyjna jest bardzo trudna. Nie oznacza to, że nic się nie robi. Problem poważny polega na tym, że to, co się robi, nie ma waloru powszechności.

Wydawać by się mogło, że nie ma lepszego czasu, zwłaszcza dla młodocianych, jak pobyt w zakładzie karnym, gdzie można by prowadzić właśnie zajęcia edukacyjne, tylko to, o czym była już tutaj mowa, absolutny brak środków powoduje, że te zajęcia nie są prowadzone.

Na podstawie ustawy o bezrobociu moglibyśmy korzystać z ośrodków urzędów pracy, ale w tejże ustawie w art. 2 jest podmiotowe wyłączenie skazanych. Skazani nie zostali uznani za bezrobotnych, a więc nawet jeżeli jest wola urzędów pracy, żeby dać pieniądze dla skazanych, to jest ten zakaz wynikający z regulacji ustawowych, o których powiedziałem.

Innym przykładem słabości całego systemu jest ośrodek zewnętrzny w Ustce. Ośrodek na trzystu dziesięciu skazanych, zakład półotwarty, gdzie przebywają skazani, którzy rzeczywiście nie stanowią zagrożenia dla bezpieczeństwa publicznego. Codziennie osiemdziesięciu, stu skazanych z zakładu czy z OZ w Ustce wychodzi do pracy w domach dziecka, w domach pomocy społecznej, w przedszkolach, w żłobkach, a nawet w komisariacie policji.

Ta praca skazanych spotyka się z bardzo dobrym przyjęciem. Nie wiem, czy państwo zauważyliście, że redakcja „Życia” prowadzi konkurs „Komu rogi, komu skrzydła” i za tę działalność, polegającą na pracy skazanych na rzecz samorządu, właśnie ośrodek zewnętrzny w Ustce otrzymał wyróżnienie skrzydeł w ubiegłym roku. Dla nas to miało ogromne znaczenie, bo to oznacza poparcie społeczne dla tego rodzaju działań.

Ja niemalże ze wzruszeniem przyjmowałem informacje dyrektora jednego z domów dziecka dla dzieci niepełnosprawnych o tym, jak skazany tam zatrudniony nosił te dzieci na rękach, z powodu ich defektów zarówno psychicznych, jak i fizycznych. Kiedy rozstawał się już z tym domem pomocy społecznej, podzielił się refleksją. Powiedział, że tutaj dopiero sobie uświadomił, że on nie jest takim nieszczęśliwym człowiekiem, bo jeszcze ma szansę w życiu, a te dzieci już tej szansy nie mają. Głęboka zatem refleksja skazanego, a to oznacza, że warto takie zatrudnienie organizować.

Natomiast problemem, z jakim mamy do czynienia, jest fakt, że ta dobra praca, zaangażowanie skazanych nie przekłada się zupełnie na stosowanie jednej z instytucji probacyjnych, mianowicie warunkowego przedterminowego zwolnienia. Tylko w trzecim kwartale tego roku 67% wniosków dyrektora zakładu zostało załatwionych pozytywnie. Tutaj pan profesor Hołda mówił o tym, że spada generalnie liczba stosowanych warunkowych przedterminowych zwolnień. Spada, a dla nas zaskakujące są orzeczenia sądu właśnie w tym zakresie.

Nie chcę powiedzieć, że sądy nas zniechęcają, bo jest wyraźne polecenie dla dyrektorów, żeby pisać wnioski o warunkowe przedterminowe zwolnienie, jednak sam skazany, kiedy widzi, że właściwie to niewiele daje, jego zaangażowana postawa, praca, bo jakieś inne mechanizmy działają,

to niestety, jest sytuacja, w której liczba warunkowych przedterminowych zwolnień jest coraz mniejsza.

Z czego to wynika? Z jednej strony warto prześledzić orzecznictwo sądów apelacyjnych. I tak Sąd Apelacyjny w Krakowie postanowieniem z 27 czerwca 2000 r. uznał, że kierowanie się prewencją ogólną w orzekaniu o przedterminowym zwolnieniu z kary pozbawienia wolności obraża art. 77 Kodeksu karnego, a ogólnoprewencyjne cele kary uwzględniane przy oznaczaniu kary, w tym i przez ustalanie warunków zwolnienia surowszych niż zasadniczo przewidziane ustawą, nie mają znaczenia w orzekaniu o przedterminowym zwolnieniu z odbycia reszty kary pozbawienia wolności. W orzekaniu tym istotne jedynie są poprawcze cele resocjalizacyjne i wychowawcze.

Mógłbym tu cytować jeszcze wiele podobnych orzeczeń – z Lublina, z Warszawy, ale zacytuję niestety diametralnie odmienne orzeczenie apelacji gdańskiej. Otóż apelacja gdańska w orzeczeniu z 18 października 2000 r. uznaje, że sąd penitencjarny orzekający o warunkowym zwolnieniu powinien brać pod uwagę rozmiar odbytej już części kary, oceniać ją pod kątem adekwatności i współmierności do okoliczności popełnienia przestępstwa, także realizacji przez karę potrzeby należytego kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, czyli ogólnoprewencyjnej funkcji kary.

Ja bym się zgodził, gdyby na poziomie być może niedoświadczonych sądów rejonowych takie zasadnicze rozbieżności powstawały, natomiast jeżeli w apelacjach jest tak zasadniczo odmienne podejście do instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia, to już nad tym z całą pewnością trzeba się zastanowić.

Nie chodzi bowiem o to, żeby podtrzymać starą zasadę, że kara ma być surowa i długa w myśl powiedzenia „rok nie wyrok, dwa lata jak za brata”. Ten rygoryzm, mam wrażenie, rozpoczyna się już od samego stosowania aresztów tymczasowych. Przypomnę, w 1998 r. mieliśmy zastosowanych dwadzieścia dwa tysiące pięćset czterdzieści osiem aresztów tymczasowych, w 1999 – dwadzieścia cztery tysiące siedemdziesiąt jeden, w 2000 – trzydzieści cztery tysiące sześćset sześćdziesiąt dwa, w 2001 – trzydzieści osiem tysięcy dwieście trzydzieści sześć, czyli w przedziale od roku 1998 do 2001 nastąpił o 154% wzrost liczby stosowanych aresztów. Niestety, przekłada się to później na wykonanie kary i na warunkowe przedterminowe zwolnienia. Przecież żaden przepis w tym czasie się nie zmienił, więc można zapytać, co też się stało?

Jeszcze krótko o dwóch problemach. Otóż mówiliśmy tutaj o liczbie trzydziestu trzech tysięcy dziewięćset siedemdziesięciu pięciu osadzo-

nych, którzy oczekują na wykonanie kary. W rejonie koszalińskim mamy takich sześciuset dwunastu i w trzydziestu dwóch przypadkach wystąpiło odroczenie wykonania kary na czas dłuższy niż dwanaście miesięcy, więc wydawać by się mogło, że konsekwencją tego odroczenia mogłoby być zawieszenie wykonania kary. W żadnym przypadku tak się nie stało.

I tu pierwszy postulat, że może byśmy rozważyli, co jest bardziej demoralizujące: czy ta kolejka trzydziestu tysięcy w tej chwili oczekujących, czy może sprawdzić, w ilu przypadkach można by odroczyć wykonanie tej kary, następnie zawiesić ją, czyli zastosować jedną z instytucji probacyjnych. Wydaje się, że lepsze skutki przyniosłoby takie rozwiązanie.

Innym problemem jest to, że dzisiaj mamy w rejonie koszalińskim tysiąc stu czterdziestu dwóch osadzonych, których kara nie przekracza trzech lat, a odbyli już co najmniej sześć miesięcy tej kary i można by zastosować inną instytucję z Kodeksu karnego wykonawczego, mianowicie przerwę w karze, a następnie, po przerwie w karze, niezależnie od terminów wynikających z art. 77, 78 – warunkowe przedterminowe zwolnienie. Czy trzeba czekać do tej magicznej połówki? Czy w przypadkach, kiedy osadzony nie stanowi żadnego zagrożenia, tak jak o tym mówiłem w Ustce, że wychodzi do pracy, musi on wracać do zakładu karnego? Zatem drugi postulat, żeby przejrzeć, rozważyć, czy w tych przypadkach, kiedy właściwie nie ma tego zagrożenia dla bezpieczeństwa, nie zastosować przerwy w karze, a następnie, niezależnie od terminu z art. 78, zastosować warunkowe przedterminowe zwolnienie.

Na koniec zacytuję pana dyrektora Moczydłowskiego. Pan dyrektor Moczydłowski mówił o takim syndromie kloacznym, że wielu politykom się wydaje, iż dzisiaj osadzić skazanego w zakładzie karnym, to tak jakby pozbyć się problemu, że te nieczystości wypłyną na obcej galaktyce. Ja do tego dodaję, że niestety, siła ciężenia działa i w tym przypadku, i te nieczystości spadają w dół. Ważne jest zatem, gdzie spadają, czy to jest oczyszczalnia ścieków czy odstożnik. Nie chcę tutaj powiedzieć, czym my jesteśmy, ale z całą pewnością daleko nam do wykonywania pracy reedukacyjnej w zakładach karnych.

Pan profesor Rzepliński w książce wydanej przez Helsińską Fundację Praw Człowieka cytuje lorda Churchilla, mianowicie: „Postępowanie z więźniami jest papierkiem lakmusowym poziomu cywilizacyjnego danego społeczeństwa”. Myślę, że to jest puenta tego, o czym powiedziałem.

Dziękuję bardzo.

Jerzy Bielicki

**Dyrektor Departamentu Porządku Publicznego
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji**

Szanowni Państwo!

Chciałem podzielić się kilkoma informacjami z prac nad projektem krajowego „Programu zapobiegania niedostosowaniu społecznemu i przestępczości wśród dzieci i młodzieży”. Materiał państwo mają, więc ja się ograniczę do kilku akcentów.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji działa zespół międzyresortowy, którego zadaniem jest opracowanie tego właśnie programu, przy wykorzystaniu potencjału, doświadczenia wielu resortów. Oprócz przedstawicieli ministerstwa i Komendy Głównej Policji w skład zespołu wchodzi przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu.

Biorąc pod uwagę rangę i zasięg podjętej problematyki, do prac włączyliśmy również przedstawicieli samorządu terytorialnego i organizacji pozarządowych. Głównym zadaniem zespołu jest przygotowanie programu, który winien uaktywnić administrację rządową i samorządową, a także społeczności lokalne na rzecz działań profilaktycznych w zakresie niedostosowania i przestępczości wśród dzieci i młodzieży. Program ma wytyczać kierunki działania administracji, ma także obejmować działania lokalne.

Do głównych celów programu należy zahamowanie dynamiki wzrostu niedostosowania społecznego, wypracowanie trwałego modelu i podstaw, określenie docelowych potrzeb w zakresie środków finansowych i organizacyjnych oraz upowszechnienie rekomendowanych programów profilaktycznych.

Zespół przedstawił w projekcie programu trzy podstawowe programy modułowe. O jednym z nich, o projekcie systemu pomocy metodycznej dla osób pracujących z młodzieżą zagrożoną niedostosowaniem społecznym, wspomniała wczoraj pani dyrektor Waszkiewicz.

Dodam jeszcze dwa podstawowe programy modułowe; są to procedury postępowania nauczycieli i metody współpracy szkół z policją w sytuacjach zagrożenia dzieci oraz młodzieży przestępczością i demoralizacją oraz program probacji alternatywnej dla pobytu młodzieży w placówkach resocjalizacyjnych i zakładach poprawczych.

W ramach projektu programu modułowego dotyczącego probacji planowane jest objęcie pomocą i oddziaływaniem wychowawczym nieletnich na-

ruszających normy prawne lub mających trudności w integracji społecznej za pośrednictwem, między innymi, wymiaru sprawiedliwości. Poprzez, o czym tu już dużo mówiono na sali, rozbudowę systemu kuraterii, samorządowych służb socjalnych poprzez rozwój różnego rodzaju placówek profilaktyczno-wychowawczych i form pracy profilaktyczno-resocjalizacyjnych, innych podmiotów publicznych i niepublicznych, prowadzących statutową działalność na rzecz opieki profilaktyczno-wychowawczej i resocjalizacji.

Sądzę, że skoordynowanie działań tych wszystkich służb w jeden system probacji alternatywnej przyczyni się do zwiększenia efektywności stosowania środków probacyjnych, a ponadto, mam nadzieję, że pobudzi funkcjonowanie kontroli społecznych, zwiększy orientację dotyczącą potrzeb lokalnych, pozwoli na przygotowanie indywidualnych programów probacji, readaptacji i usamodzielnienia, w tym również poprzez tworzenie miejsc zamieszkania oraz pracy dla młodzieży opuszczającej placówki resocjalizacyjne, zakłady poprawcze i karne.

W celu szerszego wdrożenia systemu probacji alternatywnej, moim zdaniem, niezbędne będzie przyjęcie stosownych regulacji prawnych oraz opracowanie standardów obowiązujących wszystkie służby realizujące to zadanie, w tym służby socjalne, straż miejską, pracowników ochotniczych hufców pracy, inne podmioty publiczne i niepubliczne.

W założeniach celem programu modułowego „Probacja alternatywna” jest, między innymi, wypracowanie środowiskowego systemu resocjalizacji nieletnich w warunkach otwartej placówki nieizolacyjnej, ograniczenie dopływu nieletnich do placówek izolacyjnych, rozwiązań stwarzających możliwości zastępowania umieszczenia nieletnich w zakładach poprawczych lub po pobycie w nich poprzez umieszczanie w hostelach, w ochotniczych hufcach pracy, placówkach opiekuńczo-wychowawczych i profilaktyczno-resocjalizacyjnych, mogących zapewnić nieletniemu dalszą diagnozę psychologiczną, pedagogiczną i społeczną oraz organizację lub kontynuację procesu resocjalizacji.

Tworzenie programu probacji wymaga określenia roli i kompetencji koordynatora programu na poszczególnych poziomach odpowiedzialności oraz, co najważniejsze, wyodrębnienia środków finansowych i niematerialnych, niezbędnych do tworzenia zasobów mieszkaniowych, przeznaczonych na hostele i mieszkania chronione.

Adresatami programu są nieletni, wobec których zawieszony został środek poprawczy, wychowankowie zakładów poprawczych, którzy spełniają warunki kontynuacji procesu resocjalizacji w środowisku otwartym, nieletni, którzy ze względu na niekorzystne warunki środowiskowe nie powinni

wrócić do domów rodzinnych, małoletni i nieletni pozostający pod nadzorem sądów, zagrożeni patologią społeczną, narażeni na czynniki ryzyka, nieumiejący znaleźć się we współczesnych uwarunkowaniach ekonomicznych, gospodarczych, a także będący uczestnikami postępowania medialnego.

Realizacja programu. Na poziomie administracji rządowej – przytoczone wcześniej resorty, na poziomie województwa – urząd wojewódzki, sądy okręgowe, na poziomie powiatu – starostwo, sądy rejonowe i na poziomie miasta i gminy – urzędy miejskie i gminne.

Realizacja programu nastąpi w czterech etapach. Etap pierwszy, obejmujący rok bieżący, zakłada przygotowanie programu oraz jego uzgodnienie na poziomie międzyresortowym. Drugi etap, przypadający na lata 2004 – 2005, stanowić będzie praktycznie czas przygotowania podstaw prawnych stosowania probacji, organizacyjnego i merytorycznego przygotowania standardów probacji prowadzonych w różnych formach i w różnych placówkach, przygotowania kadry – szkolenie sędziów, kuratorów, pracowników placówek, planów i rezerw dotyczących finansowania programu i wynikającego stąd tworzenia podstaw bazy sieci placówek.

Trzeci etap to etap lat 2006 – 2009, to jest etap właściwej realizacji oraz doskonalenia systemu probacji alternatywnej. Jest to tworzenie sieci, form i placówek probacyjnych odpowiadających potrzebom w tym zakresie, a także doskonalenie i rozwój metod probacji alternatywnej.

Czwarty etap, etap ostatni, będzie to czas ewaluacji programu na tle ogólnych zadań wprowadzenia usprawnień i podjęcie decyzji odnośnie do dalszego losu programu, czy też potrzeb w zakresie poprawy sytuacji. Co trzy lata będzie odbywało się okresowe badanie funkcjonowania systemu i dokonywane będą niezbędne korekty.

Jak już wspominałem, realizacja programu będzie wymagała zapewnienia środków. Jest to temat najtrudniejszy, bo dotyczy zwłaszcza zapewnienia środków na utrzymanie dotychczasowej działalności probacyjnej oraz na sukcesywne tworzenie nowych placówek i stanowisk pracy. Niestety, musimy założyć, że większość środków powinna być pozyskana w wyniku racjonalizacji struktury wydatków w ramach dotychczasowych możliwości, z uwagi na znaną nam wszystkim sytuację budżetu.

Realizacja programu będzie nadzorowana i monitorowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości oraz Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej za pośrednictwem urzędów wojewódzkich. Dodatkowo realizacja programu będzie monitorowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. My wyznaczymy sobie roczny okres sprawozdawczy, i to będziemy

przekazywać do wiadomości wszystkim zainteresowanym podmiotom. Ustalenia i rezultaty.

Zgodnie z ramowym programem działań Rady Ministrów krajowy „Program zapobiegania niedostosowaniu społecznemu i przestępczości wśród dzieci i młodzieży” będzie w grudniu przedstawiony na posiedzeniu Rady Ministrów. Obecnie jesteśmy w trakcie uzgodnień międzyresortowych, pracujemy nad najbardziej trudnym tematem, nad najbardziej trudnym problemem, problemem finansowania programu, wykonując w tym względzie wytyczne Ministerstwa Finansów.

Dziękuję bardzo.

Kazimierz Kuberski

Biuro Polityki Społecznej Urzędu m. st. Warszawy

Panie Profesorze, Szanowni Państwo!

Czytając realizację rekomendacji przyjętej na konferencji w 2000 roku, dowiaduję się o skrzeczącej polskiej rzeczywistości sprzed trzech lat. Jak można to skonstatować? Otóż niewiele się zmieniło.

Pokrótkie omówię, jak wygląda ta rzeczywistość po stronie jednostki organu samorządu terytorialnego, który jest zobowiązany do wyznaczania komunalnych zakładów pracy, gdzie wykonywana jest kara ograniczenia wolności oraz praca społecznie użyteczna, orzeczona w zamian nieściągalnej grzywny w m.st. Warszawie.

Ze względu na ustawiczne zmiany ustrojowe miasta, niestety nie dysponujemy pełnymi danymi dotyczącymi stosowania systemu probacji.

Władze samorządowe Warszawy podejmują działania mające na celu zapewnienie pracy osobom skazanym. Ma to na celu pomoc skazanym w odnalezieniu się w społeczeństwie i zaadaptowaniu się w nim na nowo. Realizując te zadania, zarząd miasta zawarł porozumienie z zakładem karnym w Białołęce, podobne porozumienia o zatrudnianiu skazanych miały dwie nieistniejące już gminy: Targówek i Żoliborz.

Jak wyglądało to w liczbach? Dane, jakimi dysponuję, zbierane były w różnych jednostkach i dlatego nie są do końca wiarygodne. W 2002 r. dzielnica Żoliborz poprzez ośrodek pomocy społecznej zobowiązała się zatrudnić skazanych w liczbie 4. Dzielnica Targówek również 4 skazanych. Pozostałe formy współpracy, zatrudnienia były incydentalne. Mniemam, że liczba osób skazanych zatrudnionych w Warszawie zamknie się w grani-

cach pięćdziesięciu osób w skali stolicy. Jak to wygląda w innych miastach, nie wiem, być może dowiemy się z dalszych wystąpień.

Taka była pokrótce historia, a teraz plany na przyszłość. Wystosowałem pisma do jednostek organizacyjnych m.st. Warszawy z prośbą o wyznaczenie zakładów pracy, w których byłaby możliwość wykonywania pracy społecznie użytecznej zamiast nieściągalnej grzywny, jak i kary ograniczenia wolności. Zostały one skierowane do osiemnastu burmistrzów dzielnic w Warszawie, z czego pozytywnie odpowiedziały trzy dzielnice. Na osiemnaście ośrodków pomocy społecznej pozytywnej odpowiedzi udzieliły również trzy ośrodki. Nie wiem, skąd takie magiczne zbieżności. Natomiast Warszawskie Centrum Pomocy Rodzinie odpowiedziało, że nie ma dotychczas doświadczeń w zatrudnianiu skazanych i po rozpoznaniu sytuacji prawdopodobnie byłoby zainteresowane zatrudnieniem osób skazanych w niektórych placówkach. Jednakże obecnie brak aktualnych danych. Wszystkie jednostki i zakłady komunalne podległe urzędowi miasta stołecznego odpowiedziały negatywnie.

Jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy? Zasadniczo można wymienić trzy przyczyny. Pierwsza to bariery psychologiczne, tak jak widać to wyraźnie na przykładzie Warszawskiego Centrum Pomocy Rodzinie, inne to brak kontaktów, brak doświadczeń w tej materii i wynikająca z tego niechęć. Fakt ten nie dziwi, bo to, co nieznanne, budzi w nas lęk i obawy – i to jest właśnie pierwszy przyczyna.

Jednakże z doświadczeniem też bywa różnie. Przykładem skrajnie odwrotnym są Tramwaje Warszawskie. Zatrudniały one, ze względu na duży niedobór siły roboczej, w latach 1974–1982 przy robotach drogowych skazanych i żołnierzy. Skazani byli wg opinii przedsiębiorstwa niezwykle kłopotliwymi, kosztownymi i niewydajnymi pracownikami. Ponadto kwestia ponownego zatrudnienia skazanych budzi zastrzeżenia przedsiębiorstwa z uwagi na wykonywanie prac w porze nocnej, konieczność ich szybkiego wykonywania, jak i znaczną specjalizację pracy. Argumentów przytaczanych przez Tramwaje Warszawskie jest dużo. Jednakże wszystkie są na „nie”. I to jest właśnie bariera psychologiczna.

Drugą przyczyną jest sytuacja społeczno-ekonomiczna kraju, a w szczególności bezrobocie. W Warszawie, mimo że poziom bezrobocia jest niższy niż w pozostałej części kraju, bezrobotnych jest nadal wielu. Swą negatywną odpowiedź na pismo z Biura Polityki Społecznej dzielnica Ursus uzasadnia tą właśnie okolicznością. Na terenie dzielnicy mieszka duża liczba osób bezrobotnych ze zlikwidowanych ZM „Ursus” oraz z upadłych spółek powstałych na terenie zakładu. Dlatego na pier-

wszym miejscu tamtejsze władze stawiają dobro mieszkańców i zapewnienie im pracy. Ponadto zatrudnianie osób skazanych zamiast bezrobotnych obecnych w dzielnicy spotkałoby się ze złym odbiorem w społeczności lokalnej.

Ostatnia przyczyna ma charakter prawnoorganizacyjny. Po pierwsze, brak kompetencji, na podstawie których organy samorządu mogłyby polecić, aby zakłady zatrudniały osoby skazane. Organy samorządu, prezydent, burmistrz, wójt nie są w stanie nakazać takiego zachowania. Ponadto należy zdawać sobie sprawę z tego, że większość pracy, która mogłaby być wykonywana przez osoby skazane, ma charakter najprostszych czynności (sprzątanie itp.) czy też, jak w przypadku ośrodków pomocy społecznej, polega na pracy z chorymi, osobami upośledzonymi itp. Tymczasem coraz więcej zakładów zaczyna przybierać formę spółek, które są stosunkowo niezależne w wykonywaniu swoich zadań statutowych i w tym przypadku mowa o jakimkolwiek nakazie ze strony samorządu jest fikcją.

Pozostaje jeszcze kwestia samego rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 sierpnia 1998 r. w sprawie wyznaczania zakładów pracy, w których jest wykonywana kara ograniczenia wolności oraz praca społecznie użyteczna orzeczona w zamian nieściągalnej grzywny, szczegółowych obowiązków tych zakładów w zakresie zatrudniania skazanych i zasad gospodarowania uzyskanymi z tego tytułu środkami oraz przysługujących ulg zakładom – które reguluje te sprawy. Jak podkreślają przedstawiciele zakładów komunalnych, korzyści z zatrudniania osób skazanych z ich punktu widzenia są o wiele mniejsze od wymogów, które zakład musi spełnić (§ 3 i 4 rozporządzenia). Koszty badań lekarskich, ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków osób skazanych, wyposażenia ich w środki czystości, odpowiednią odzież i sprzęt roboczy, a także wyznaczanie pracowników do nadzoru jest dużym obciążeniem dla zakładów. Natomiast jedynym zyskiem, który przewiduje rozporządzenie, jest pięćdziesięcioprocentowe zwolnienie z podatku dochodowego. Należy jednak mieć na względzie fakt, że zakłady zatrudniające osoby skazane nie są instytucjami dochodowymi i żaden z nich nie płaci podatku dochodowego. Tym samym jest to korzyść nieistniejąca, teoretyczna.

Jakie widzielibym możliwości poprawy sytuacji? Po pierwsze, należy, moim zdaniem, rozszerzyć katalog zakładów pracy poza zakłady komunalne. Po wtóre, należy podjąć próbę wypracowania modelu zachęt ekonomicznych dla zakładów, podobnego do tego, jaki funkcjonuje odnośnie do aktywizacji zawodowej osób bezrobotnych i niepełnosprawnych. Istnieją konkretne instrumenty stworzone przez Państwowy Fundusz Rehabilita-

cji Osób Niepełnosprawnych, jak i Fundusz Pracy, które przewidują środki na refinansowanie stanowisk pracy dla tych osób. Obecnie w Warszawie funkcjonuje program „Czysta Warszawa” realizowany przez Urząd Pracy m.st. Warszawy. Polega on na zatrudnianiu do najprostszych prac porządkowych na terenie Warszawy bezrobotnych, osób bez żadnego przeszkolenia, kwalifikacji. Jest to w zasadzie idealny program dla skazanych na karę czasowego pozbawienia wolności i wykonywanie pracy społecznie użytecznej, ale brak tu możliwości finansowych. Finansowane są bowiem tylko osoby o statusie bezrobotnego.

Kolejną kwestią, sądzę, że coraz ważniejszą, jest możliwość realizacji zapisów ustawowych przy współpracy z sektorem pozarządowym. Istnieje wiele przykładów takiej współpracy. Na terenie dzielnicy Wilanów działa fundacja „Sławek”, która zajmuje się przywracaniem byłych więźniów do życia w społeczeństwie. Pomaga im znaleźć pracę, przystosować się do zmieniających się warunków itp. Czyni to niezwykle skutecznie. Prezydent m.st. Warszawy udzielając dotacji wspiera działania fundacji. Jak widać więc na przykładzie tej organizacji, istnieją szerokie możliwości takiej współpracy. Ponadto ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie może być w tej gestii podstawą do stworzenia konkretnych instrumentów, udzielania dotacji czy innego sposobu zlecenia tych zadań przez organy samorządu, czy w ogóle administracji publicznej, na wykonywanie ich przez trzeci sektor, tj. organizacje pozarządowe, najlepiej o charakterze samopomocowym. Myślę, że w tym kierunku powinny iść działania legislacyjne.

Dziękuję bardzo.

Prof. dr hab. Andrzej Zoll Rzecznik Praw Obywatelskich

Dziękuję bardzo. Pokazał pan dyrektor bardzo pesymistyczny obraz. Myślę, że dobrze by było, gdyby z urzędu odbyła się wycieczka do Siedlec, żeby można tam zobaczyć, jak funkcjonuje wykonywanie kary ograniczenia wolności. Warto by było to zobaczyć.

Bardzo proszę pana Ludwika Jurzystę, prezesa Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Toruniu. Popatrzymy od innej strony na realizację tego zadania.

Ludwik Jurzysta

Prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Toruniu

Szanowny Panie Profesorze, Szanowna Pani Senator, Szanowni Państwo!

Przypadło mi w udziale po raz pierwszy przed tak szacownym gronem wystąpić, mam więc ogromną treść. Mój przedmówca z Warszawy miał pesymistyczne spojrzenie na problem odbywania kary ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej pracy na cele społeczne. Chcę więc powiedzieć, że zapraszam również do Torunia, nie tylko do Siedlec. Jesteśmy jedyną instytucją na terenie miasta wyznaczoną przez wojewodę, oczywiście przy aprobacie prezesa sądu, i sami dopominamy się o każdą liczbę osób. Rocznie przewija się ich przez zakład około dwóch tysięcy.

W sumie spełniają trzy podstawowe funkcje: społeczną, resocjalizacyjną i ekonomiczną. I tu jest właśnie antyteza tego, co mówił pan Kuberski, że się to ekonomicznie nie opłaca. Nieprawda, my na tym zarabiamy. Uczciwie mówię, że zarabiamy. Nakłady w tej chwili wynoszą w granicach 50% tejże ulgi. Jeśli powiem, że ulga w skali bezwzględnej to około 200 tysięcy zł rocznie, a płacimy podatku dochodowego – bo jesteśmy spółką samorządową stuprocentową skarbu gmin – rocznie 600 tysięcy, to 200 tysięcy zł mamy ulgi z tego tytułu, że mamy zatrudnionych tzw., w cudzysłowie, skazanców.

Natomiast co do tradycji, do której, o czym mówił kolega, Tramwaje się odwołują, to chcę powiedzieć, ponieważ z tą spółką związany jestem trzydzieści pięć lat, a na stanowisku prezesa od dwunastu lat, to w latach 70. zatrudnialiśmy właśnie bardzo wielu więźniów. Mamy tzw. okrągłak, gdzie odbywają wyroki tzw. krótkie, w formie aresztu śledczego, wyroki do dwóch lat. Kiedyś głównie tzw. alimenciarze odbywali tu kary i myśmy ich z miłą chęcią zatrudniali, odpłatnie oczywiście. To odciążało również skarb państwa, bo jednocześnie oni zarabiali. W tej chwili, przy wielkim bezrobociu, rzeczywiście jest jakaś niechęć do zatrudniania, bo jest potrzebny odpowiedni dozór itd., musi być na ośmiu skazanych dwóch strażników itd., itp. To są trudności, które można pokonać przy odrobinie dobrej woli.

Oczywiście my chcemy to robić. Jeśli powiem, że w 1994 r. mieliśmy sto pięćdziesiąt skierowań, to w tej chwili, w 2003r., mamy ich osiemset pięćdziesiąt. Jeśli powiem, że w 1994 zatrudnialiśmy dwieście osób odpracowujących, to w tym roku już tysiąc osiemset osób, prawie dwa tysiące, dziewięć razy zwiększyła się natomiast liczba godzin odpracowanych – cztery tysiące osiemset w 1994, a w tym roku czterdzieści tysięcy. To jest praktycznie po-

nad dwudziestu pracowników tzw. prawie darmowych. Prawie, bo muszę ponieść nakłady. To nieprawda, że zbyt duże nakłady są na badania lekarskie, na odzież, na środki zabezpieczenia, na szkolenie BHP, na ubezpieczenie.

Oczywiście ja nie ubezpieczam tysiąca ośmiuset osób, bo rzeczywiście trudno byłoby ponieść takie nakłady. To są ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków. Warto ubezpieczyć. Na tzw. liście bezimiennej mam piętnaście osób. Oczywiście ubezpieczyciele niechętnie się tego podejmują, bo chcą jak najwięcej zarobić.

Teraz kwestia negocjacji. Ale powtarzam jeszcze raz, w granicach 100 tysięcy to są nakłady łączne, łącznie z nadzorem. Pracowników można umotywować. Uważam, że rozporządzenie z 25 sierpnia 1998 r. Rady Ministrów doskonale wszystkie sprawy rozwiązuje, bo i sprawy badań lekarskich, i sprawy bezpieczeństwa, czyli szkoleń BHP, i zapewnienia środków ochrony osobistej, i odzieży, i ubezpieczeń. Przede wszystkim posiada funkcję motywacyjną dla nadzoru.

W mojej firmie trzy osoby mają maksymalny dodatek do płacy, 20%. Są odpowiednio zmotywowane, przychodzą w dni wolne od pracy, w soboty, nawet w niedzielę zerknąć, bo 60% pracy jest organizowane przede wszystkim na ulicach. Pan profesor Zoll wczoraj nadmienił, że pracy u nas nie brakuje, jest tylko kwestia miejsc pracy. Miejsc pracy, niestety, nie stwarza się. Prace na ulicy to idealne miejsca pracy, i to tanie miejsca pracy, bez wielkich nakładów, bo jedynym narzędziem jest miotła.

Wróć do tych trzech funkcji, o których wspomniałem. Funkcja społeczna. Pracownik, czyli ten skazaniec, już szliśmy tym tropem, czuje się potrzebny, bo zamiótł kawałek ulicy w mieście. Czy on jest zadowolony? Na pewno nie, bo to jest represja, jest to kara mimo wszystko, ale jednak mógł zrobić coś dla swojego miasta, nawet dla swojej ulicy, tam gdzie mieszka.

Funkcja resocjalizacyjna. Często ci pracownicy wtapiają się w jakiś sposób w grupy naszych pracowników etatowych, nawet część z nich zostaje w pracy u nas na stałe. W jakiś sposób się adaptują i zostają, bo w dalszym ciągu, pomimo że jest bezrobocie, brakuje pracowników do tego typu prac, bo trzeba przyznać, że takie prace w dalszym ciągu są powszechnie pogardzane.

Funkcja ekonomiczna. Wyjaśniłem, że można na tym zarobić, tak że tego nie należy się bać. Rzeczywiście, są trudności, bo np. przychodzą ci skazańcy w stanie nietrzeźwym do pracy, zachowują się często dość brutalnie, ale uważam, że przy doskonałej współpracy z kuratorami jest to problem do

rozwiązania. I powtarzam, w tym kierunku będziemy szli i każdą liczbę będziemy przyjmować. Powtarzam, obecną liczbę osób mamy tylko na nasz wniosek, że chcemy właśnie tyle zatrudnić. Jest to tylko kwestia tego, czy chcemy.

Nie chciałbym więcej państwu zajmować czasu. Może mówiłem truizmy, ale mówiłem szczerze, jaki jest stan rzeczywisty w tej chwili, i powtarzam, że będziemy chcieli to robić w dalszym ciągu i nie tłumaczyć się różnego rodzaju trudnościami.

Ja wiem, że jest powszechna niechęć kolegów, nie tylko z Warszawy, ale prawie z całej Polski, bo mam kontakty z różnymi osobami ze swojej branży. Chcę też powiedzieć, że nie wspomniałem również o tym, że ci pracownicy także pracują na zlecenie, za które otrzymuje wynagrodzenie firma.

Prof. dr hab. Andrzej Zoll Rzecznik Praw Obywatelskich

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze. Brawo Toruń. Myślę, że dobrze by było rozpowszechnić pozytywne wzorce, żebyśmy mogli bliżej poznać funkcjonowanie spółki i pokazać, że można.

Proszę bardzo pana kapitana Pawła Nasiłowskiego, prezesa Stowarzyszenia Pomocy Społecznej, Rehabilitacji i Resocjalizacji w Siedlcach.

Kpt. Paweł Nasiłowski Prezes Stowarzyszenia Pomocy Społecznej, Rehabilitacji i Resocjalizacji im. H. Ch. Kofoeda w Siedlcach

Dziękuję, Panie Profesorze.

Droży Państwo, ja chcę się podzielić odmiennymi doświadczeniami. Jestem funkcjonariuszem służby więziennej i jednocześnie prowadzę duży międzynarodowy podmiot probacyjny. Od zarania w działania tego podmiotu były wpisane te wszystkie rozstrzygnięcia, o których tutaj mówimy.

Pierwsza refleksja, którą chciałem dzisiaj państwu na bazie tej tak różnej dyskusji przekazać, o czym mówił pan dyrektor, to jest jak u Wyspiańskiego kwestia: „żeby się chciało chcieć” i takie trzy determinanty: trzeba znaleźć

partnerów, infrastrukturę i przełamać dość skostniałe i tradycyjne bariery mentalne. Potem już wszystko powinno funkcjonować prawidłowo.

Przechodząc na poziom samorządu. Mamy wspólnie nadzieję, a pan profesor Zoll też, kiedy to tylko jest możliwe, nadzoruje różne nowe projekty i stara się wspierać autorytetem swoim i urzędu, ponieważ chcemy przekazać sygnał do innych samorządów, że bardzo pożyteczne i opłacalne dla samego samorządu jest znalezienie wspólnej drogi do realizacji środków probacyjnych i wykonywania kar ograniczenia wolności i kar zastępczych za nieuiszczoną grzywnę na bazie istniejącej struktury samorządowej.

Ponieważ na razie, jak tutaj pan dyrektor z Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy nam to przekazał, część mitów negatywnych i część niechęci powoduje, że to, co jest dla tego samorządu pożytecznym działaniem, nie może zaistnieć.

A mówiąc już bardzo konkretnie. Jest to możliwe, jeśli zdoła się w strukturach samorządowych osadzić, stosując bardzo pragmatycznie Kodeks karny wykonawczy i rozporządzenia ministra, jeśli uda się tę drogę wspólną znaleźć i przede wszystkim wynaleźć sfery w samorządzie, które zawsze są nie objęte budżetem. Tu chcę szczególnie polemizować z tezą, którą spotykam w wielu miejscach, że tego typu polityka karna tworzy bezrobocie. Jest to kompletna bzdura i proszę natychmiast takie tezy odrzucić, ponieważ właśnie zatrudnienie, inaczej, praca skazanych na rzecz lokalnego samorządu w ramach środków probacyjnych, pragmatycznie zorganizowana, kierowana jest w te sfery, gdzie w każdej najmniejszej gminie wiele miejsc jest absolutnie nie objętych budżetem i wtedy nikt nie powie, że ci skazani na te środki, czy w ogóle skazani kierowani z zakładów karnych, odbierają komukolwiek pracę. To tylko zależy od organizacji, od świadomości i od znajomości swojego terenu przez samorządowców. Jeśli oni nie chcą tego znać, nie mają świadomości, zawsze będą mówili, że ponieważ jest bezrobocie, to oni muszą dbać o samotne matki i o ludzi z pogranicza ubóstwa, a nie o wyklętych ze społeczności lokalnej, a odrzuceni nie mają w ogóle miejsca. Jest to kompletna bzdura.

W każdej najmniejszej gminie, kierując w rejony nie objęte budżetem tę nieodpłatną pracę, pomagamy lokalnej społeczności. Kiedy po niedługim czasie zobaczy ona, jakie są tego efekty, sama wymusza na samorządach (bo przecież to są ich wybrańcy, to są ludzie z wyboru) wykonywanie tego typu działań i środków. Jest to mechanizm bardzo pozytywnie funkcjonujący dla obu tych struktur i środowisk.

Druga, jakby zmitologizowana negatywna przyczyna, uniemożliwiająca realizację tych środków. Kodeks karny wykonawczy stanowi, że wykona-

nie środków probacyjnych może również być prowadzone przez podmioty (niekoniecznie tylko spółki samorządowe i samorządy), mogą też być to różne inne instytucje, które zgodnie z prawem mogą przyjąć tego typu pracę.

Krąg jest więc tym bardziej szeroki. Kodeks absolutnie nie zakazuje tego, o czym tu mówił pan dyrektor Olkowicz i mamy przykłady naprawdę na poziomie światowym takich rozwiązań w służbie, również cała sfera instytucji pomocowych jest idealnym miejscem do wykonania tych środków, jak też organizacje obywatelskie, które są teraz trochę pomijane, spychane na margines.

Ostatnia, bardzo ważna, partnerska możliwość realizacji środków probacyjnych to oczywiście współpraca w tym zakresie z kościołami, związkami wyznaniowymi i organizacjami charytatywnymi i innymi organizacjami pomocowymi, które w tych kościołach i związkach funkcjonują. Mamy w kraju już przykłady, powiedziałbym, świetlane, w różnych miejscach Polski (staram się tym bardzo profesjonalnie od kilku lat zajmować, żeby w takich dyskusjach podawać konkretne przykłady). Na przykład w wiosce oddalonej 14 kilometrów od Pól Grunwaldzkich lokalny proboszcz i społeczność tej wioski realizują środki probacyjne – wynikło to z inicjatywy księdza proboszcza. Takich jednostkowych przykładów mogę podawać dużo, ale tu nie mamy na to czasu. Chcę tylko powiedzieć, że to działa, kiedy się przełamie barierę niechęci, tkwiącą w mentalności. Pożytki powstające z tego typu działań przekraczają wszelkie poniesione nakłady.

Dziękuję panu profesorowi za ważne dla nas wsparcie tych działań, które czasem są nieakceptowane. Dobrym przykładem jest to, że na obszarze samorządu siedleckiego ok. trzydziestu osób, jak to nazywamy – wolontariuszy – pracuje dziennie w tym systemie. Wykonują one różne środki probacyjne, łącznie z aktywizacją społeczną.

Kwestia kosztów. Mogę podać dokładne kwoty. Organizowałem ten system pracy wspólnie z samorządem miejskim. Ubezpieczenie na tzw. listę, wynegocjowane z ubezpieczycielem takim jak PZU, trzydziestu kierowanych do pracy dziennie w skali rocznej to jest koszt bezwzględny 1 tys. 120 zł. Trzydziestu na listę dziennie przez trzysta sześćdziesiąt dni w roku. Czy w naszym kraju nie ma pieniędzy na takie ubezpieczenia?

Czyli kolejny mit obalony.

Druga bardzo istotna sprawa. Jeśli jest konieczność, a Kodeks karny wykonawczy to dobrze reguluje, jeśli państwo kierujecie albo organizujecie pracę dla osób w ramach środków probacyjnych, pracę szczególnie niebezpieczną, trudną, to obowiązkowo należy wykonać określone przepisami

podstawowe badania medycyny pracy. Trzeba te koszty ponieść. Ale jeśli skierowany ma wykonać nieodpłatnie proste prace porządkowe i okaże lub oświadczy na piśmie, że ma ważną książeczkę zdrowia, to nie ma żadnych przeciwwskazań do wykonania tej pracy.

Ale my chcemy sięgnąć dalej. Dzięki Komisji Ustawodawstwa i Praworządności i z pomocą Biura Rzecznika, chcemy taki projekt złożyć, aby tak jak bezdomni są objęci bezpłatnym świadczeniem usług medycznych na różnym poziomie w Polsce (formalnie ustawa na to dozwala), tak samo chcemy zaproponować, aby wszystkie osoby kierowane do środków karnych w systemie probacji również, objęte bezpłatną formą tej obsługi medycznej.

W skali bezwzględnej to jest też śmieszna kwota. Jak szacujemy, mniej więcej rocznie (są różne statystyki) od piętnastu do trzydziestu dwóch tysięcy ludzi zamiast odbywać kary bezwzględne mogłoby wykonywać środki probacyjne, gdzie koszt jednego badania medycyny pracy wynosi od 20 do 30 zł. Coż to jest w skali budżetu naszego państwa? Cóż to jest za kwota w skali nawet tego biednego budżetu? A gdyby to było centralnie uregulowane, to podmioty samorządowe, przedsiębiorcy prywatni, którzy chcą przyjmować realizację tego typu formy środków karnych, mieliby sytuację komfortową. Funkcjonowałby centralny system, który za daną osobę regulowałby wszystkie niezbędne koszty, dając uprawnienia i środki finansowe samorządom czy w innym systemie organizacji. Jest to w szeroko pojętym interesie społecznym i państwa, aby środki te były realizowane.

I ostatni aspekt, który chcę też państwu przedstawić do oceny. Jeśli jesteśmy już na poziomie tej dyskusji społecznej, i mamy wielu oponentów, którzy szafują nam wzrostem poziomu bezrobocia, pewnym oburzeniem społecznym, nie ma silniejszego regulatora niż uczestnictwo lokalnej społeczności w wykonaniu środków karnych. Bądź, jeszcze powiem szerzej, w aktywizacji społecznej, ponieważ ten projekt kofoedowski w swoim największym zakresie również przyjął na siebie formy różnorodnej aktywizacji społecznej, która jest ważną częścią probacji. Trudno człowieka, który za chwilę może wejść w konflikt z prawem, z uwagi na to, że nie ma żadnego zawodu i otarł się o jakieś wykroczenie, zostawić bez pomocy w sytuacji garkuchni, która da mu tylko miskę zupy. On tę miskę zupy zje i pójdzie dalej i nic z tego nie wyniknie.

Tu pragnę zwrócić uwagę na jeszcze większy problem. Istniejąca w kraju infrastruktura placówek pomocy społecznej i socjalnej (na poziomie gminy, marszałka województwa, nadzorowanych przez urzędy, przez wojewodów, różnych tego typu instytucji) na tyle jest otwarta i na tyle jest przygotowana mentalnie i intelektualnie, żeby przy bardzo mądrej współpracy

rozpocząć realizację środków probacyjnych w tych strukturach na użytek tych struktur i społeczeństwa. Można tam będzie kontynuować formy edukacji, re kwalifikacji zawodowej, wykonywać prewencję kryminalną i re adaptację społeczną, czyli najszerzej pojęty system rozwiązywania problemów społecznych.

I ostatni, nowy element. Udało się również w tym projekcie, o którym pan profesor mówił, z samorządem lokalnym, w projekcie probacyjnym, od półtora roku wykonywać roboty publiczne. Mamy cały system współpracy z urzędem pracy, z urzędem miasta, gdzie najpierw nasi wolontariusze wyznaczeni w ramach aktywizacji, będąc osobami bezrobotnymi, a oczywiście niektórzy wcześniej zwolnieni z zakładów karnych, już po odbyciu różnych szkoleń, po odbyciu różnego rodzaju re kwalifikacji zawodowych, pełnili funkcje koordynatorów robót publicznych na terenie samorządu. Przez sześć miesięcy otrzymywali wynagrodzenie i po raz pierwszy efektywność tych robót przekroczyła oczekiwania, ponieważ powstały konkretne inwestycje.

W urzędach pracy mamy naturalnego partnera, gdzie przy odpowiedniej organizacji możemy znowu wejść we współpracę z samorządem terytorialnym wykonując środki karne, środki aktywizacji i adaptacji społecznej, uczynić konkretne dobro i stworzyć okresowe lub stałe miejsca pracy.

Od 1 stycznia 2004 r. wchodzi w życie ustawa o zatrudnieniu socjalnym, która ma dać zupełnie inne możliwości, inne podstawy prawne do budowania szerszych struktur współpracy w zakresie polityki społecznej i karnej, jak też ustawa o pożytku publicznym i wolontariacie, która wchodząc od 1 stycznia 2004 r. proponuje ciekawe uregulowania pomiędzy podmiotem obywatelskim a innymi instytucjami, w tym również strukturami wymiaru sprawiedliwości, zakładami karnymi oraz samorządem terytorialnym.

Chciałbym bardzo podziękować panu dyrektorowi za ten zupełnie inny obraz świata i za to (jak to pan profesor wielokrotnie wspominał i pani profesor również), że jeśli się chce, to z tego działania rzeczywiście powstają konkretne efekty. Do tego państwa serdecznie zachęcam. Obalajmy te mity w swoich środowiskach, a jeśli trzeba, stosujmy przykłady, bo wiele osób ma postawę takiego niewiernego Tomasza, że jak nie zobaczy, nie sprawdzi, to nie uwierzy. Może zmieni się ta mentalność. I bardzo proszę, jakbyście państwo mogli, wykorzystujcie media w swoich miejscach, ponieważ media, jeśli są mądrze przez nas używane, są naszym sojusznikiem, ponieważ wtedy jest większa akceptacja społeczna tych działań, a zatem większa ich skuteczność.

Bardzo państwu dziękuję i tak jak pan profesor to uczynił, serdecznie zapraszam do Siedlec, to jest tylko dziewięćdziesiąt sześć kilometrów od

Warszawy. Dopracowaliśmy się nawet własnych obiektów. Możemy państwa przyjąć w godnych warunkach hotelowych i też wyżywić. 25 września 2003 r. na rzecz tego lokalnego samorządu w tych wszystkich projektach wypracowano dziewięć tysięcy roboczogodzin. Bywa tak, że od piętnastu do dwudziestu pięciu osób dziennie wykonuje nieodpłatnie różnorodne prace na terenie naszych placówek i miasta. W różnych programach uczestniczy ponad trzysta sześćdziesiąt osób dziennie. W skali roku ubiegłego w tych projektach uczestniczyło trzy tysiące sto osób w sposób bezpośredni. Jest to ściśle skoordynowane z samorządem, z organizacjami obywatelskimi tego samorządu, ze strukturami marszałka, wojewody, wsparte działalnością lokalnych kościołów w układzie w pełni ekumenicznym. Dzieje się to oczywiście przy dużym wsparciu społecznym, bo emeryci tak bardzo się zorganizowali, że chcą wspierać te działania, kiedy widzą, że drobni pijaczkowie, którzy do tej pory za 1 tysiąc 500 zł odbywali miesiąc kary pozbawienia wolności za użycie różnych pojazdów po napojach wysokokowych, teraz malują płoty, sprzątają stare cmentarze, pomagają.

I ostatni właściwie mój znak zapytania do państwa. Dyrektor Olkowicz bardzo szeroko o tym mówił.

Dla wielu osób nawet zakłady otwarte czy zakłady półotwarte nie są jednak tym jedynym i najlepszym miejscem wykonywania środków karnych, bo jeśli ten skazany, który przebywa na koszt państwa w zakładzie otwartym czy półotwartym, a te koszty są ogromnie duże, codziennie na osiem godzin wychodzi do pracy, do domu pomocy społecznej czy do innego ośrodka i wraca tylko na noc, to przecież (taka jest nasza sugestia) nie do końca jego miejsce jest w tym zakładzie. On mógłby to zrobić równie dobrze z domu, mając taki sam prawomocny wyrok sądu.

Bardzo państwu dziękuję. I jak mawiał nasz współczesny polski poeta Nowak, „Nazwijmy rzeczy po imieniu, a zmieniają się w okamgnieniu”. Dziękuję panu profesorowi, pani profesor i zacnym senatorom, że potrafią nazywać rzeczy po imieniu. I niechże one zmieniają się w okamgnieniu.

Bardzo dziękuję.

Dorota Krzysztoń
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich

Proszę państwa, ta nasza konferencja kojarzy mi się z przedsięwzięciem, w którym brałam udział kilka lat temu. Odbywało się to w ramach szkolenia młodzieżowych liderów (w tej chwili niektórzy są posłami), których za-

daniem było wypracowanie planu działania mającego na celu ubicie pewnego interesu. Założenie było takie, że oprócz zysków musimy zdobyć zaufanie i dalszą współpracę naszego „negocyjnego partnera”. Przysłuchując się wczorajszej dyskusji o sposobie postępowania ze sprawcami przestępstw, mam wrażenie, że jest to w pewien sposób podobna sytuacja, podobne zadanie.

Otóż ta nasza negocyjna grupa podeszła do zadania w dwojaki sposób. Początkowo wymyśliliśmy, że najlepiej będzie osłabić rozmaitymi sztuczkami pozycję naszych rozmówców, wręcz ich znokautować doprowadzając do sytuacji, w której jako bezwolni nie będą mogli o niczym decydować. Środki do tego były bardzo różne, naprawdę fantazja naszej grupy w naciskaniu partnerów była niewątpliwie bogata. Gdy to okazało się nieskuteczne (interes został ubity, ale o dalszej współpracy nie było mowy) – przeszliśmy do innego sposobu załatwiania sprawy, a mianowicie nasi negocjacyjni partnerzy byli wzmacniani przez nas w swej pozycji, czuli się świetnie, dosłownie zdominowali rozmowy. Efekt był równie mizerny, mieliśmy świetny kontakt, ale straciliśmy na tej transakcji. W obydwu metodach brakowało wyraźnie „złotego środka”.

Kiedy przysłuchiwałam się wczorajszej dyskusji, to miałam wrażenie, że w polityce karnej często właśnie brakuje tego „złotego środka” w postępowaniu ze sprawcą przestępstwa. Izolując przestępcę w zakładzie karnym sprawiamy, że staje się on nie tylko bezwartościowy dla społeczeństwa (w tym i ofiary przestępstwa), ale i kosztowny. Natomiast stosując środki w postaci warunkowego zawieszenia wykonania kary – mylnie identyfikowane z probacją – właściwie nic nie zmieniamy. Szkoda, którą popełnił przestępca, nadal nie zostaje naprawiona, a jego postawa wobec ofiary czy społeczeństwa diametralnie się nie zmienia.

Podsumowując nasze zadanie, którym jest wypracowanie nowych celów polityki karnej, uważam, że najważniejszym celem jest doprowadzenie do naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem. I co ważne, w mojej ocenie szkoda winna być naprawiona z pomocą środków, które nie obciążałyby ani społeczeństwa, ani przede wszystkim ofiar przestępstw. Winna być również naprawiona metodą, która jednocześnie pozwoliłaby na resocjalizację sprawcy.

Nie jest to zadanie niemożliwe. Po pierwsze, takim właśnie środkiem jest sprawiedliwość naprawcza. Jej podstawowym narzędziem w Polsce jest wprowadzona kilka lat temu mediacja. Już wiemy, że koszt mediacji dla społeczeństwa jest wręcz znikomy, a efekty – w postaci realizowanych z pożytkiem dla ofiar przestępstw ugód mediacyjnych i zmian postaw

sprawców – zdecydowanie godne uwagi. Pozostaje zatem zatroszczyć się o jej rozwój, stworzyć warunki mediatorom do jej prowadzenia. I tu skorzystam z okazji, że mamy na sali m.in. przedstawicieli władz miasta, żeby prosić o pomoc naszym mediatorom, którzy nie mają fizycznie gdzie przeprowadzać postępowania mediacyjnego. To nie jest wygórowana prośba, mediator potrzebuje pomieszczenia, do którego zaprosi strony i które będzie neutralne oraz dostępne dla wszystkich uczestników spotkania (absolutnie nie może to być np. mieszkanie samego mediatora).

Po drugie, takim środkiem jest probacja. Ona również została tu przedstawiona, warto jednak wziąć pod uwagę to, co mówił profesor Andrzej Bałandynowicz i stwierdzić, że probacja zdecydowanie nie jest zawieszeniem wykonania kary. Probacja to okres kontrolny dla przestępcy, to „próbne zaufanie” ściśle związane z realizacją przez przestępcę nałożonych na niego pewnych obowiązków. Środki probacyjne zakładają aktywność sprawcy, samopoprawianie, a nie jego bezkarność.

Niestety, propozycje idące w stronę zawieszeń wykonania kary to pozwolenie na dominację sprawcy nad ofiarą. Wylewamy w tym momencie dziecko z kąpielą, czyli wylewamy naszą ofiarę, którą niesłusznie pozbawiamy jakiegokolwiek roli w polityce karnej i którą pozbawiamy rzeczy podstawowej, jaką jest zadośćuczynienie za straty powstałe w wyniku przestępstwa.

Apeluję zatem, aby nasze postanowienia szczególnie uwzględniały rolę ofiary w polityce karnej.

Dziękuję bardzo.

Ks. Paweł Wojtas Naczelnny Kapelan Więziennictwa

Szanowni Państwo!

Wysłuchując państwa argumentów o sposobach korekcyjnych, naprawczych wobec naszych podopiecznych oraz jak zmienić system na bardziej funkcjonalny, wydajny w pracy naprawczej z osadzonymi, chciałbym podnieść istotną kwestię – wykazania człowiekowi za kratami sens przemiany. Jako przedstawiciel Kościoła chciałbym dostarczać więźniom najgłębszą argumentację, motywację, sens wewnętrznej przemiany, doprowadzającej do świata normalności. Kapelan więzienny pomaga osadzonym odnaleźć argumentację, dlaczego warto się zmieniać, jaki jest sens przemiany, po-

wrotu do normalnego życia w rodzinie i społeczeństwie. Czyni to na podstawie fundamentalnych przykazań moralnych – Dekalogu zaczerpniętego z Biblii, który jest klasyczną prohumanistyczną antropologią filozoficzną. Jeśli więzień rozumie i zaakceptuje Dekalog, będzie wiedział, po co ma się wewnątrznie przemieniać. Jest to rolą Kościoła, związków religijnych w najgłębszym znaczeniu, a organizacje społeczne oraz różne programy rządowe, dopiero gdy da się więźniowi – zazwyczaj obciążonemu patologią – moralną podstawę przemiany w postaci Dekalogu, mogą dalej wprowadzać działania naprawcze o charakterze materialnym, szkoleniowym. Podwyższanie wydatków na więziennictwo, bez uzasadnienia osadzonemu, dla czego istnieje sens jego wewnętrznej przemiany, nie usunie patologii. Żadne wyliczanie kosztów nie zastąpi pozytywnego podejścia do człowieka, do pokazywania mu, że można żyć inaczej, zgodnie z normami moralnymi. Najpierw prohumanistyczna praca nad przemianą moralną, duchową naszych podopiecznych, pozytywna antropologia, a potem dalej szukajmy jakichś zmaterializowanych sposobów resocjalizacji skonfliktowanych z prawem.

Konkretnym przykładem religijnej pracy resocjalizacyjnej jest działalność wolontariuszy więziennych zrzeszonych w międzynarodowej organizacji Prison Fellowship International. Organizacja ta została założona przez byłego doradcę do spraw bezpieczeństwa narodowego prezydenta USA Jacka Colsona, aresztowanego za udział w aferze Watergate. Po wyjściu z więzienia Colson – już nawrócony religijnie – powrócił za mury więzienne, aby z własnego doświadczenia, znając sytuację więźniów i potrzebę okazania im pomocy duchowej, utworzyć ruch mający na celu dotarcie do często bardzo nieszczęśliwych ludzi, pozbawionych motywacji do przemiany, zdanych na towarzystwo takich samych jak oni. Dzisiaj organizacja ta działa w 105 państwach świata. W Polsce działa od 1993 roku Bractwo Więzienne, będące polskim oddziałem Prison Fellowship International.

Nawiązując do naszych polskich doświadczeń, przypominam sobie negatywną reakcję jednego z wychowawców w dużym zakładzie karnym na propozycję odprawienia Mszy św. dla grup młodych przestępców. Według niego trudno byłoby zapanować nad nimi. Wtedy podeszła do mnie wolontariuszka, kobieta 80-letnia, i zapytała, czy może pomóc w uspokojeniu młodzieży. Sam byłem dość sceptyczny, bałem się, że młodociani przestępcy nie uszanują starej kobiety, będą się wyśmiewać i odzywać wulgarnie. Wolontariuszka powiedziała do chłopaków: „Panowie, wy tutaj macie przedszkole, opowiem wam, gdzie ja byłam w waszym wieku”. Zaczęła im opowiadać o swoim pobycie w obozie koncentracyjnym. Chłopcy siedzieli

bez ruchu, nie przerywając ani jednym słowem. Jest to przykład, jak można dotrzeć nawet do młodego zbuntowanego człowieka.

Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski
Sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku

Wczoraj mówiłem o mediacji w toku postępowania karnego. Dzisiaj chciałbym parę słów powiedzieć o mediacji w postępowaniu wykonawczym. Choć na jej problematyce mniej się znam, to jednak zgadzam się z poglądami osób, które działają w Polskim Centrum Mediacji, że i tam jest pole do wykorzystywania tej instytucji. Nigdy nie jest bowiem za późno na wygaszanie konfliktu między sprawcą a ofiarą przestępstwa. Jest to etycznie biorąc pożądanym sposobem rozwiązywania lub choćby łagodzenia konfliktów powstałych pomiędzy nimi, ponieważ znów zaczynają wówczas funkcjonować pozytywne elementy kształtowania się stosunków międzyludzkich – wybaczenia wyrządzonej krzywdy i szkody oraz naprawienia skutków popełnionego przestępstwa. Dlatego uważam, że nie miał racji ustawodawca, który raz już całkiem nie zgodził się na uwzględnienie poprawki senackiej do tekstu nowego Kodeksu karnego wykonawczego, zmierzającej do wprowadzenia instytucji mediacji wśród przepisów jego części ogólnej, a w ostatniej nowelizacji tego kodeksu wspominał o niej tylko fragmentarycznie – w odniesieniu do podejmowania decyzji o warunkowym przedterminowym zwolnieniu (w art. 162 § 1 kkw).

Mimo to twierdzę, że przepis ten pozwala uznać, iż mediację można również prowadzić w znacznie szerszym zakresie i w toku postępowania wykonawczego, odwołując się uzupełniająco do odpowiednio stosowanych przepisów art. 23 a kpk, na co pozwala art. 1 kkw, oraz do art. 38 i 39 kkw dotyczących podejmowania działań readaptacyjnych wobec osób skazanych. Dlaczego tak uważam? Po pierwsze, gdyby uczynić tu z mediacji tylko instrument, który funkcjonuje przy warunkowym przedterminowym zwolnieniu, to groziłoby wypaczenie *ratio legis* tej instytucji, ponieważ często mogłaby być ona tylko czysto koniunkturalnie traktowana – jako forma jej wymuszania bez osiągnięcia rzeczywistej przemiany w psychice skazanego. Mogłyby tu być też, po drugie, dokonywane różne zewnętrzne, trudne do ujawnienia formy nacisku na pokrzywdzonego, aby zgodził się i on na mediację, ponieważ dzięki niej skazany będzie mógł wcześniej wyjść na wolność. Dlatego sądzę, że interpretując treść art. 162 § 1 kkw w łączności z innymi jeszcze przepisami Kodeksu karnego wykonawczego oraz uzu-

pełniając także z przepisami Kodeksu postępowania karnego, mediację można prowadzić w postępowaniu wykonawczym niezależnie od podejmowania decyzji w przedmiocie warunkowego przedterminowego zwolnienia skazanego. Natomiast jej pozytywne wyniki powinny być brane pod uwagę także i przy podejmowaniu w toku postępowania wykonawczego różnego rodzaju innych jeszcze decyzji, takich jak: zmiana typu zakładu karnego, przyznawanie nagród, wydawanie opinii w przedmiocie ułaskawienia itp.

Dziękuję za uwagę.

Jerzy Książek

Wiceprezes Polskiego Centrum Mediacji

Ponieważ moi przedmówcy w zasadzie poruszyli wszystko, co dotyczy mediacji, ja wtrączę swoje dwa zdania z pozycji praktyka.

Mediacja wspomaga i przywraca godność wymiarowi sprawiedliwości. Rozwiązuje ona problemy i konflikty, które ze względu na swoją wagę nie powinny trafić do sądów, bo często ich ludzki wymiar wymaga nawiązania zerwanych więzi między stronami, a nie werdyktu, kto w tej sprawie jest winien. Są również sprawy, które nie mogą być rozwiązane przez sądy, bo dotyczą zupełnie czego innego niż głosi akt oskarżenia. Tu przykład z własnego doświadczenia. Dostałem sprawę karną, a właściwie kilka spraw, gdzie sąsiadujący ze sobą krewniacy oskarżali się wzajemnie o pobicia i groźby karalne. W trakcie procesu mediacyjnego wyszło na jaw, że przyczyną tych zająć był niepodzielony spadek. Strony nie umiały go podzielić, bo ambicja i duma wzięły górę nad rozsądkiem, upływający czas pogłębiał gorycz, aż doprowadził do nienawiści pomiędzy starszą generacją. Poprosiłem strony, ludzi w wieku emerytalnym, żeby swoje plenipotencje przekazali dzieciom, które już miały powyżej 30. lat. Dzieci wykazały większą mądrość życiową niż ich rodzice. Podzieliły spadek w 15 minut. Sprawa o pobicia w sądzie toczyła się kilka lat bez widoków na rychłe rozstrzygnięcie.

Tak bywa wielokrotnie. Mediator posługuje się wiedzą psychologiczną, szuka rzeczywistych przyczyn konfliktów, nie tych pozornych, ale ich korzeni, tego przysłowiowego „drugiego dna”. Czasami w sprawach rodzinnych i rozwodowych pozwanie partnera przed oblicze Temidy jest krzykiem rozpaczy i wołaniem o pomoc w nawiązaniu zerwanych więzi rodzinnych i partnerskich. Tę szansę daje mediacja prowadzona w bezpiecznej i poufnej atmosferze przez bezstronnego i neutralnego profesjonalistę.

Chciałem również odnieść się do mediacji z udziałem nieletnich. Od prawie trzydziestu lat jestem wychowawcą w zakładzie poprawczym i z całą odpowiedzialnością twierdzę, że mediacja jest jednym z bardzo poważnych procesów resocjalizacyjnych, ponieważ tutaj nieletni sprawca czynu karalnego odpowiada za to, co zrobił i naprawia wyrządzone szkody i krzywdy.

W polskim prawodawstwie nieletni jest pod szczególną ochroną. Zakłady poprawcze i inne placówki tego typu podległe Ministerstwu Sprawiedliwości mają za zadanie resocjalizować, a nie karać. Nie można zresocjalizować kogoś, kto nie był poddany socjalizacji, a do zakładów trafiają młodzi ludzie, którzy bardzo często nie mieli możliwości odpowiedzieć za czyn, który popełnili, nie mieli też okazji naprawić szkód, które wyrządzili tylko dlatego, że nikt nie oczekiwał tego od nich. Stare przysłowie: „Od rzemyczka do buciczka, od buciczka do koniczka, od koniczka szubieniczka” przestrzega przed bezkarnością, która rodzi zuchwałość i bezczelność. A ci młodzi bardzo często tak zaczynają. Mała kradzież to darowane, bo mała szkodliwość społeczna czynu, druga to szczególna opieka, potem kurator, w konsekwencji bezkarność, bo sprawca nie naprawia wyrządzonej szkody. Mediacja to forma sprawiedliwości naprawczej. Tutaj nieletni musi zadośćuczynić swojej ofierze i naprawić wyrządzone zło. W trakcie procesu mediacyjnego nieletni staje przed kimś, komu wyrządził krzywdę i bezpośrednio z nim rozmawia, to on wyjaśnia, dlaczego to zrobił, a nie adwokat, i którego zadaniem jest obrona swojego klienta. Pokrzywdzony jest pokrzywdzonym, a nie „osobowym dowodem rzeczowym w sprawie”. Ma prawo powiedzieć, co przeżywa i żądać wyrównania szkód, jakie poniósł. Nieletni, kiedy staje twarzą w twarz z osobą poszkodowaną, przestaje być butny i hardy, bo nie stoi za nim grupa „kolesiów”, bo tak naprawdę to on jest „mocny” tylko w grupie. Widzi też, że nie okradł jakiegoś tam samochodu, skąd zabrał radio czy wyjął telefon komórkowy, tylko okradł człowieka, konkretną osobę, która pracowała ileś czasu na to radio, telefon czy też inne rzeczy wyjęte z tego auta.

Jeżeli nagle okazuje się, że za skradzione radio czy telefon trzeba odpracować miesiąc czy dwa, bo taka jest wartość skradzionego przedmiotu, a nie 20 zł, które dostał od pasera, to kalkulacja zaczyna być zupełnie inna, bo wtedy okazuje się, że pieniądz ma inną wartość, gdy trzeba go zarobić. To nie jest szybki i łatwy pieniądz z kradzieży. Zasada „łatwo przyszło, łatwo poszło” przestaje obowiązywać. Biorąc pod uwagę sytuację sądów rodzinnych i nieletnich, widzimy, jak ciężka jest praca sędziów, bo spraw jest bardzo dużo. Sędzia, by wywiązać się z obowiązku, jaki nakłada na niego pracodawca, musi ich wiele, i to w krótkim czasie, załatwić. Mówiąc szcze-

rze, nie ma czasu zająć się sytuacją tegoż nieletniego, bo musi rozstrzygnąć, czy winny, a jeżeli tak, to jak go ukarać. Dlatego dziwi fakt, że sędziowie tych sądów nie kierują spraw do mediacji, bo w stosunku do liczby spraw skierowane przez wydziały karne są to ilości śladowe.

Teraz chciałbym odnieść się do tego, co moi przedmówcy mówili o problemach dotyczących kar izolacyjnych dla młodych ludzi. Słyszałem tutaj o interdyscyplinarnym zespole pracującym przy MSWiA, a mającym na celu wynalezienie, jak sądzę, uniwersalnego leku na przestępczość – od profilaktyki po rehabilitację. Byli tam również przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości zajmujący się nieletnimi. Przeczytałem protokół końcowy i wyobraźcie sobie państwo, że znalazłem taki oto wniosek: należy utworzyć kilka zakładów poprawczych o pojemności 60 wychowanków. Niedawno zamykano zakłady. Tworzenie tej wielkości zamkniętych placówek nie jest optymistyczne dla efektywnej resocjalizacji. Pytam, kto wpadł na ten pomysł? Świadczy on o braku ciągłości koncepcji wychowawczych. Obawiam się, że na ten pomysł wpadli ci sami, którzy rozwiązywali zakłady.

Wyjaśnia to rozporządzenie dotyczące zasad wyłaniania dyrektorów, zapewniające tej samej grupie ciągłość władzy. By zostać dyrektorem szkoły, trzeba ukończyć studia podyplomowe z zakresu zarządzania i stanąć do konkursu. W placówkach podległych Ministerstwu Sprawiedliwości nie trzeba się kształcić ani stawać do konkursu, bo nie jest on obligatoryjny. Trzeba być dwa lata na stanowisku kierowniczym (co nie wymaga tych studiów). Jak wiadomo, dyrektor dobiera sobie kierowników. Kto może zostać kierownikiem? Kolega dyrektora. Ale niestety dyrektorem może zostać również dyrektor sąsiedniego przedszkola niemający nic wspólnego z resocjalizacją. Nie może nim nigdy za to zostać ambitny wykształcony pracownik zakładu poprawczego nienależący do grona kierowników, kolegów dyrektora. Brak możliwości awansu kreuje selekcję negatywną wśród kadry pracowniczej, co przekłada się na poziom resocjalizacji w tych placówkach. Dotyczy to również poziomu nauczania w szkołach na terenie zakładów. Zdarza się, że nauczyciele nie mają uprawnień do nauczania przedmiotów, których uczą. Jak więc utrzymać przyzwoity poziom nauczania w tych szkołach, które są szkołami publicznymi? Jak to daje szansę dalszego kształcenia się po wyjściu z placówki? Kto to kontroluje?

Czy określenie „Dzieci gorszego Boga” będzie aktualne w nieskończoność?

Dziękuję.

Dr Teodor Bulenda
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich

Ochrona praw osobistych w wykonywaniu kar nieizolacyjnych
i środków probacyjnych

Panie Profesorze i wszyscy uczestnicy konferencji!

W swoim wystąpieniu chciałbym zwrócić uwagę na ochronę wolności i praw osobistych człowieka i obywatela w wykonywaniu nieizolacyjnych kar kryminalnych i środków probacyjnych. W rozważaniach nad wykonywaniem tych środków, kreśleniem różnego rodzaju polityczno-kryminalnych wizji co do ich charakteru i zakresu stosowania nieraz zapominamy, że skazani na tego rodzaju kary i środki mają, podobnie jak inni, konstytucyjne wolności i prawa, które powinny być ochraniać. Dowodzą tego także wypowiedzi podczas niniejszej konferencji. W wypowiedziach tych było niewiele o tym, nawet na sesji poświęconej stosowaniu kar i środków probacyjnych z uwzględnieniem przestrzegania praw człowieka. Pożytki ekonomiczno-społeczne wynikające ze stosowania tych kar i środków nie mogą przesłaniać tej problematyki. Nadal pozostaje do rozwiązania problem dotyczący zakresu ograniczenia wolności i praw oraz intensywności ingerencji np. w życie prywatne skazanych na nieizolacyjne kary i środki probacyjne. Chodzi tu zwłaszcza o wymiar praktyki. W stosowaniu, a ściślej w wykonywaniu nieizolacyjnych kar kryminalnych i środków probacyjnych łatwo może dojść do zbędnego naruszenia życia prywatnego tych osób. Wiele z nich jest wykonywanych w warunkach większego publicznego oglądu niż np. wykonywanie kary pozbawienia wolności. Na przykład skazany wykonując prace społecznie użyteczne często jest wystawiony na widok publiczny, co może powodować dla niego i jego rodziny dodatkowe dolegliwości. W zapobieganiu przestępczości, w tym w postępowaniu ze skazanymi, niezbędne jest zatem uwzględnienie w większym zakresie warstwy aksjologicznej, etycznej i prawnej. Zabrakło tego kontekstu w wypowiedziach podczas tej konferencji argumentach o charakterze prakseologicznym za szerszym stosowaniem nieizolacyjnych kar kryminalnych i środków probacyjnych oraz za dokonaniem zmian organizacyjnych w tym zakresie.

W wyniku uchwalenia w 1997 r. nowego ustawodawstwa karnego, w tym Kodeksu karnego wykonawczego*, zwiększono gwarancje prze-

* Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy (Dz.U. Nr 90, poz. 557; ze zm.).

strzegania praw skazanego w wykonywaniu nieizolacyjnych kar i środków probacyjnych. Wykonywanie tych kar i środków probacyjnych, podobnie jak innych kar i środków, oparto na określonym systemie wartości i zasadach. Do podstawowych wartości należą przede wszystkim: poszanowanie praw ludzkich, humanitarne, godne, sprawiedliwe i zindywidualizowane ich traktowanie, ochrona społeczeństwa przed przestępczością, współdziałanie społeczeństwa w realizacji zadań polityki karnej, minimalizacja społecznych kosztów wykonywania kar. Istotne są tu wartości stanowiące podstawę demokratycznego społeczeństwa.*

W ochronie praw osób, wobec których wykonywane są nieizolacyjne kary i środki probacyjne, ważne jest także, na jakich koncepcjach penologicznych i koncepcjach praw człowieka się je wykonuje. Sytuację jednak komplikuje fakt, że te pierwsze koncepcje są niejasne i niedookreślone. Od przyjętych celów polityczno-kryminalnych oraz koncepcji penologicznych zależy zakres i intensywność ingerencji w wolności i prawa przestępcy, a także możliwość ustalenia i wyeliminowania zbytecznej ingerencji. Koncepcje te mają nie tylko znaczenie dla sprawcy przestępstwa, lecz także dla ofiar ich czynów oraz społeczeństwa. Nieizolacyjne kary kryminalne i środki probacyjne wymagają wyraźnego, a nie domniemanego penologicznego usensowienia.

W rozważaniach nad ochroną praw osobistych w wykonywaniu nieizolacyjnych kar i środków probacyjnych chciałbym się odnieść jedynie do niektórych konstytucyjnie określonych wolności i praw, tj. prawa do rzetelnej procedury sądowej, ochrony prywatności i wolności poruszania się. Czynię to również w kontekście przepisu art. 4 Kodeksu karnego wykonawczego oraz standardów międzynarodowych. Jednocześnie zakładam, że w wykonywaniu nieizolacyjnych kar i środków probacyjnych mamy do czynienia ze słabszą ochroną praw skazanych niż np. w wykonywaniu kary pozbawienia wolności. Ponadto nie spotkałem się m.in. z zainteresowaniem organizacji pozarządowych wykonywaniem tych kar i środków w aspekcie przestrzegania praw skazanych.

W polityce karnej przyjęto zasadę, że w orzekaniu kar kryminalnych dopuszczalne jest kierowanie się dyrektywą prewencji generalnej oraz o prewencji indywidualnej, zaś w wykonywaniu tych kar tylko i wyłącznie tą drugą. Oznacza to, że w wykonywaniu kar nieizolacyjnych, podobnie jak w wykonywaniu kary pozbawienia wolności, nie jest dopuszczalne zadawa-

* Zob: Uzasadnienie rządowego projektu nowego Kodeksu karnego wykonawczego, s. 525.

nie skazanemu dodatkowych cierpień, postępowanie z nim w sposób surowy, okrutny, po to, aby motywacyjnie oddziaływać na społeczeństwo, powstrzymać innych od popełniania przestępstw. Nie byłoby uzasadnione np. kierowanie skazanego do wykonywania prac społecznie użytecznych określonego rodzaju i w danym miejscu oraz ich organizowanie w celu powstrzymania innych od popełniania przestępstw lub aby dać satysfakcję społeczności lokalnej. Nieco inna jest racjonalizacja orzekania tego rodzaju kar i środków probacyjnych, a inne ich wykonywanie.

Kierując się powyższym można sformułować wniosek, że przyjęcie dyrektywy prewencji indywidualnej powinno więc w sposób szczególny przyświecać sądom oraz tym wszystkim, którzy biorą udział w stwarzaniu warunków do wykonywania przez skazanych nieizolacyjnych kar i środków probacyjnych. Z satysfakcją usłyszałem, że niektórzy jeszcze mówią o resocjalizacji. W wypowiedzi jednej z uczestniczek konferencji poświęconej sprawiedliwości naprawczej podkreślono konieczność dokonywania zmian postawy ukaranego przestępcy, aby dalej nie krzywdził i nie naruszał prawa. Sądzę, że w stosowaniu nieizolacyjnych kar i środków probacyjnych należałoby na pierwszym miejscu zadbać, aby człowiek już nie krzywdził drugiego, nie wyrządzał mu szkód i szkody powstałe naprawił, a przestrzeganie prawa niech będzie akcentowane na drugim planie.

Niektórzy naukowcy i twórcy prawa chcą – podczas tej konferencji dali temu również dowód – aby na kreowanie i stosowanie nieizolacyjnych kar i środków probacyjnych patrzeć prospektywnie, a nie retrospektywnie. Ze względu na ograniczoność czasową mojej wypowiedzi podkreślę tylko, że nie należy pomijać faktu, że retrospektywnie w tym zakresie patrzą zwłaszcza skazani i ofiary ich czynów, a także ich rodziny. Zachodziłaby więc potrzeba oddziaływać w celu zmiany u tych osób takiego spostrzegania sensu karania.

W polskim Kodeksie karnym wykonawczym nie określono jednego celu właściwego dla wykonywania każdego rodzaju kar kryminalnych i środków probacyjnych. Odrębne, jakkolwiek bardzo zbieżne cele określono tylko dla wykonywania kary ograniczenia wolności (art. 53 kkw) oraz kary pozbawienia wolności (art. 67 § 1 kkw)*. Pomijając wątpliwości co do trafności i użyteczności określenia celu, którym jest wzbudzenie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu społecznie pożądanym postaw, ot-

* Różnią się one jedynie tym, że w odniesieniu do wykonywania kary ograniczenia wolności mówi się o „wzbudzeniu woli”, natomiast w odniesieniu do wykonywania kary pozbawienia wolności o „wzbudzaniu woli”.

warte pozostaje pytanie, dlaczego ustawowo nie sprecyzowano celu wykonywania innych kar kryminalnych oraz środków probacyjnych.

Mając na uwadze znaczenie ustawowo określonego celu wykonywania kar kryminalnych oraz środków probacyjnych w sposobie postępowania z przestępcami, należałoby rozważyć uzupełnienie braków w tym zakresie oraz określenie celów dla każdej z kar i środków oddzielnie lub jednego celu wspólnego.

Za pozytywne w rozwiązaniach prawnych należy uznać możliwość wpływu skazanego na rodzaj i miejsce wykonywania pracy społecznie użytecznej, nawet wtedy, gdy sąd o nich orzekał. Ma to znacznie dla ochrony praw osobistych skazanego. Dobrze temu służyłoby przedstawianie mu większej liczby ofert wykonywania pracy, a nie, jak to często bywa, jednej.

W wykonywaniu nieizolacyjnych kar oraz środków probacyjnych mamy do czynienia w wielu przypadkach ze zbędnym, a niekiedy wręcz szkodliwym upowszechnianiem przestępstwa popełnionego przez daną osobę oraz wymierzonej jej kary. Jest to specyficzne podawanie wyroku do publicznej wiadomości i stanowi dodatkową dolegliwość, napiętnowanie nieorzeczone przez sąd. W kontekście tych rozważań powstają wątpliwości, czy powinno informować się o przestępstwie i karze zakładów pracy, placówek, instytucji lub organizacji, w których wykonywana jest praca społecznie użyteczna w ramach kary pozbawienia wolności lub kary zastępczej, lub organizacji pozarządowych, na rzecz których skazany ma obowiązek przekazania świadczenia pieniężnego poprzez przekazywanie im odpisów wyroków. Po co np. informować stowarzyszenie lub fundację o rodzaju popełnionego przestępstwa przez osobę, która została obowiązana do przekazania na jej rzecz nieraz kilkudziesięciu złotych lub wykonania na jej rzecz określonej pracy. W tych organizacjach nie zabezpiecza się odpisów sądów i ma do nich łatwy dostęp wiele osób trzecich, nieraz znajomi skazanego. Podczas tej konferencji przemawiał przedstawiciel miejskiego przedsiębiorstwa oczyszczania, w którym skazani wykonują pracę społecznie użyteczną. Z przedstawionych przez niego informacji wynika, że także do tego przedsiębiorstwa kierowane są przez sądy odpisy wyroku. Pytam, po co?

Biorąc powyższe pod uwagę, a także dobro osoby skazanej i osób jej bliskich, należałoby odejść od praktyki przekazywania odpisów wyroków podmiotom, na rzecz których realizowane są kary nieizolacyjne lub środki probacyjne. Zwłaszcza że dotyczy to osób dopuszczających się drobnych przestępstw. Wystarczyłoby przekazanie krótkiego wyciągu z wyroku dotyczącego fragmentu orzeczenia o obowiązku skazanego do wykonania pracy lub zapłacenia określonej kwoty, z pominięciem przede wszystkim

czynu, którego się dopuścił. Warto dodać, że wyroków nie przekazuje się pokrzywdzonym, o ile w postępowaniu karnym nie wystąpili w roli strony, np. oskarżyciela posiłkowego lub powoda cywilnego.

Znamienne jest, że do Rzecznika Praw Obywatelskich nie są kierowane wnioski osób, wobec których są lub były wykonywane kary nieizolacyjne lub środki probacyjne. Jest to znamienne zwłaszcza dlatego, że skazani odbywający karę pozbawienia wolności często kierują wnioski do Rzecznika, wskazując w nich na liczne naruszenia ich praw. Nasuwa się więc uwaga, że w wykonywaniu kar nieizolacyjnych oraz środków probacyjnych nie dochodzi do tego rodzaju naruszeń. Prawdziwość tego wniosku jest wątpliwa. Z faktu tego można jednak wyprowadzić i inne wnioski, w tym i taki, że osoby te nie wiedzą o tym, że mogą korzystać z takiego środka ochrony lub nie chcą się narazić organom postępowania wykonawczego, przemilczają te doświadczane nieprawidłowości.

Biorąc powyższe pod uwagę, należałoby organom postępowania wykonawczego oraz podmiotom, na rzecz których skazani wykonują pracę społecznie użyteczną lub w inny sposób realizują nałożone na nich kary nieizolacyjne lub środki probacyjne, podpowiedzieć potrzebę upowszechnienia informacji o możliwości składania wniosków do Rzecznika oraz przysługujących im innych środków ochrony praw skazanych.

Dla efektywności wykonywania kar nieizolacyjnych i środków probacyjnych, jak również dla ochrony praw skazanych duże znaczenie ma nadzór i kontrola nad ich wykonywaniem. W praktyce nie jest pod tym względem dobrze.

Biorąc pod uwagę powyższe, należy zwiększyć nadzór i kontrolę nad wykonywaniem nieizolacyjnych kar i środków probacyjnych, w tym nad przestrzeganiem praw skazanych.

Nie ma pogłębionych, rzetelnych badań naukowych, których przedmiotem byłyby problemy dotyczące wykonywania kar nieizolacyjnych i środków probacyjnych. Statystyczne prezentacje danych dotyczące tego rodzaju problemów oraz analiza tych danych nie zastąpią takich badań. Nie ma także badań nad przestrzeganiem praw skazanych w wykonywaniu takich kar i środków. Podjęte w 2003 r. w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich sondażowe badania nad wykonywaniem kary ograniczenia wolności oraz pracy społecznie użytecznej* są początkiem wypełniania luki w tym zakresie.

* J. Zagórski, Orzekanie i wykonywanie kary ograniczenia wolności oraz pracy społecznie użytecznej w Polsce w świetle analizy przepisów i wyników badań. Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa, listopad 2003 r.

Uwzględniając powyższe, należałoby podjąć sukcesywne, pogłębione badania nad wykonywaniem kar nieizolacyjnych oraz środków probacyjnych, w tym nad przestrzeganiem praw skazanych w tym procesie.

W kontekście niniejszych rozważań dotyczących ochrony praw osobistych skazanych warto podkreślić, że analizując w ramach powyższych badań rzecznikowskich akta wielu sądów (teczka Wo) dotyczące postępowania wykonawczego, stwierdziłem nieraz niestaranne prowadzenie tych akt, ich niekompletność i braki podstawowych informacji o sposobie wykonywania danej kary lub środka karnego, co nie ułatwia m.in. skazanemu ewentualnego dochodzenia swoich racji, ochrony jego praw, gdyby chciał posiłkować się zapisami w aktach. Na przykład brak było informacji, od kiedy skazany rozpoczął pracę społecznie użyteczną i kiedy ją zakończył, czy został pouczony o przysługujących mu prawach, czy kurator kontrolował przebieg wykonywania kary i jakie były jej wyniki, czy zakład pracy został powiadomiony o zakończeniu kary, co ma znaczenie zwłaszcza w przypadku, gdy skazany został zwolniony przez sąd od reszty kary i uznania ją za wykonaną.

Mając powyższe na uwadze należy postulować staranniejsze prowadzenie dokumentacji dotyczącej wykonywania kar nieizolacyjnych oraz środków probacyjnych.

Właściwe, zgodne z prawem wykonywanie nieizolacyjnych kar kryminalnych oraz środków probacyjnych uwarunkowane jest m.in. stopniem świadomości istoty tych reakcji na przestępczość, celów, zasad ich wykonywania oraz przysługującym skazanym praw i środków ich ochrony. W rzeczywistości w wielu wypadkach tej świadomości nie ma lub jest niedostateczna.

Niezbędna jest również edukacja w tym zakresie. Można by nią objąć także podmioty, w których m.in. stale wykonywana jest praca społecznie użyteczna.

Prof. dr hab. Andrzej Bałandynowicz

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Panie Profesorze, Szanowni Państwo!

Chciałbym poprosić zwolenników mediacji, żeby zechcieli mówić jednym głosem o potrzebie reformy systemu karania poprzez zbudowanie systemu probacji. Otóż mediacja jest jednym ze środków tegoż systemu, a nie odrębną poza probacją instytucją karną.

Wszystkie środki probacyjne, w tym mediacja, wyrastają z koncepcji sprawiedliwości naprawczej uwzględniającej zasadę sprawiedliwości formalnej i wyrównawczej jako podstawowe dyrektywy sprawiedliwego karania.

Ażeby wypracować konkretne programy wykonawcze realizujące koncepcje systemu środków probacyjnych, w pierwszej kolejności należy zbudować docelowy model tegoż systemu wsparty na nowej filozofii kary; a nie odwrotnie.

Otóż być może ta konferencja wypracuje takie rekomendacje, że wszystkie problemy z zakresu zjawisk społecznych dotyczące alienacji, marginalizacji jednostki, wyłączenia społecznego, a także przestępczości będą traktowane wspólnie. Jeżeli tak, to powinniśmy stworzyć na poziomie reakcji społecznej, a więc sposobu myślenia i nowej filozofii, odrębne i nowe prawo wsparte na paradygmacie terapii społecznej.

Tego rodzaju wspólny mianownik – paradygmat metodologiczny – do stworzenia nowego prawa powinien uwzględniać ochronę podstawowych praw i wolności jednostki, czyli regułę solidaryzmu społecznego realizującego się poprzez działania opiekuńcze, pomocowe, użyteczne – gwarantujące uczciwość społeczną.

Zmiana rzeczywistości społecznej, czyli reformowanie, może odbywać się poprzez dwie przeciwstawne sobie reguły modernizacyjne będące jednocześnie odrębnymi strategiami, tj.: reformowanie z pozycji rewolucyjnych oraz z pozycji stagnacji. Uczestnicy konferencji nie próbują stworzyć docelowego modelu prakseologicznego dla systemu probacji, ale jedynie w ramach dotychczasowego prawa zamierzają poprawić jedynie określone rozwiązania normatywne. Tego rodzaju działalność doprowadza do zmian ilościowych, a nie jakościowych, a co więcej, anarchizuje jeszcze bardziej przedmiot zmian społecznych.

Reformowanie jakościowe to próba ewolucyjnych i etapowych zmian prawa, poprzez przewartościowania odnoszące się do celów, funkcji, zadań, metod, sposobów i środków, które to prawo wypełnia.

Jestem autorem opracowania książkowego pt. „Nieudane powroty” oraz monografii „Ludzie bez szans. Studium adaptacji społecznej recydywistów”, w których zamieściłem swoje badania longitudinalne odnoszące się do oceny systemu karania wobec wielokrotnych przestępców poprzez ich biografie przy wykorzystaniu interdyscyplinarnych skal pomiaru. Wyniki zamieszczone w tych opracowaniach są unikalne i unikatowe w kryminologii światowej, ukazują bankructwo dotychczasowego systemu sprawiedliwości karnej. Natomiast państwo proponujecie, że jak osoba wyjdzie

z więzienia, to dozór przy warunkowym przedterminowym zwolnieniu, zawieszeniu bądź umorzeniu postępowania osiągnie cel poprawy skazanego i pozytywnej jego adaptacji społecznej. Jest to jedynie życzenie, nielogiczne, nieracjonalne i nie oparte na empirycznych analizach.

Przykładem dekoracyjnych zmian obowiązującego prawa może być nowa ustawa o kuratorach sądowych. Byłem przewodniczącym resortowej komisji do spraw kurateli sądowej. Propozycje tegoż ciała w ogóle nie zostały uwzględnione w tej nowej ustawie. Jeżeli prawo coś zmieniło, to jedynie zapisy językowe, lecz nie odniosło się do korekt jakościowych, tj. zbudowania nowego aksjologicznego modelu kurateli jako instytucji probacyjnej. Zgodnie z raportem komisji, której byłem przewodniczącym w Ministerstwie Sprawiedliwości, uznaliśmy konieczność wprowadzenia kurateli klinicznej w miejsce dotychczasowej kurateli opartej na kontroli i nadzorze.

Podzielim stanowisko księdza i uważam, iż na poziomie wielu zjawisk patologii społecznej należy dopracować się wspólnego reagowania poprzez zbudowanie modelu profilaktyki przedeliktualnej i profilaktyki postdeliktualnej wyrastającego z myśli pedagogiki humanistycznej, gdzie człowiek ma niezbywalne prawo do zmiany swojego zachowania, a prawo powinno gwarantować wyłącznie warunki do osiągnięcia tychże zmian.

Dr hab. Jan Malec

Fundacja Pomocy Ofiarom Przestępstw

Pan dyrektor Kazimierz Kuberski podał informację, którą uważam za bardzo ważną, bo ona wywołuje pewien problem, bez którego rozwiązania nie zdoła się zrealizować celów tej konferencji.

Pan dyrektor powiedział mianowicie, że istnieją także psychiczne opory, jeśli chodzi o realizację zadań, o jakich tu mówimy. Problem ma ogromny zasięg. Pan Paweł Nasiłowski wskazał, że bez uzyskania właściwej postawy społeczności lokalnej nie jest możliwa realizacja celów, które sobie stawiamy.

Uważam, że w społeczeństwie funkcjonują dwa mity dotyczące wymiaru sprawiedliwości i postępowania z przestępcami. Bez ich podważenia naprawdę niewiele będzie można zrobić.

Pierwszy mit jest taki: im szerzej stosowana i im surowsza jest kara pozbawienia wolności, tym lepsze efekty w walce z przestępczością. Zresztą wczoraj widzieliśmy przejaw takich poglądów.

Drugi: społeczeństwo uważa, że każdy człowiek ma równe szanse być przyzwoitym człowiekiem.

Oba te mity przeszkadzają w racjonalnym podejściu do sprawy, natomiast przy oporze społeczeństwa niepodobna nic zrobić w takim stopniu, w jakim zrobić by należało.

Jeśli jest prawdą to, co mówię, to nasuwa się wniosek, że trzeba coś z tymi postawami społecznymi zrobić. Jest to zadanie wręcz gigantyczne i długotrwałe. Nie trzeba wielkiej znajomości rzeczy, aby postawić diagnozę, natomiast czasem trzeba geniusza, żeby doprowadzić do rozwiązania problemów.

Już samo moje nazwisko wskazuje, że należę do ludzi skromnych i dlatego to, co teraz powiem, będzie porwaniem się na zadanie na pewno przekraczające możliwości mojej wyobraźni. Sądzę jednak, że konieczny jest pierwszy krok. Chińczycy mówią – najdłuższa nawet droga zaczyna się od pierwszego kroku, trzeba go tutaj uczynić. Nie ukrywam, że wykorzystuję sposobność, jaką jest tutaj obecność pana profesora Zolla, dlatego że moje zamiary kierują się ku Krakowowi.

Otóż wszelkie metody socjotechniczne wskazują, że frontalny atak na jakieś mocno ugruntowane przekonania jest przedsięwzięciem z góry skazanym na niepowodzenie. Dlatego uważam, że należałoby podjąć w skali kraju odpowiednio zsynchronizowaną, zaplanowaną i systematyczną akcję popularnonaukową, zmierzającą – powiedziałbym – do podgryzania, na bokach na razie, tych dwóch mitów, które krążą w społeczeństwie. Może do pewnych niekonwencjonalnych zadań zechciałoby się włączyć także Ministerstwo Sprawiedliwości?

Co mam na myśli? Otóż chodzi mi o to, żeby uczeni zechcieli zniżyć się, mówię to w cudzysłowie, do pracy popularnonaukowej w zakresie postępowania z przestępcami. W telegraficznym skrócie powiem, jak ja to sobie wyobrażam.

Kraków, niech inne uniwersytety mi wybaczą, ma, moim zdaniem, doskonałą kadre kryminologiczną. Są tam: pani Błachut, pani Czapska, jest pan profesor Widacki, pan Krajewski. Pod redakcją pani Janiny Czapskiej i pana Helmuta Kury ukazało się wspaniałe opracowanie „Mity represyjności”. Pytałem w różnych środowiskach prawniczych, co sądzą o tej publikacji. Z reguły otrzymywałem odpowiedź, że nic nie sądzą, bo jej nie znają, pomimo iż książka jest już półtora roku na rynku. Gdyby ośrodek krakowski, wsparty logistycznie przez Ministerstwo Sprawiedliwości, zechciał podjąć się proponowanej pracy popularyzatorskiej, to byłoby przedsięwzięcie o ogromnym znaczeniu. Należałoby działać według określonego planu

i programu. Rzecznik powinien być opracowany atrakcyjnie. Redakcje powinny chcieć to kupić. Jako do wzoru odsyłam do dwóch wspomniałych książeczek pana profesora Leszka Kołakowskiego: „Mini wykłady o maxi sprawach”. Odpowiednio transponując ten wzór można by zrobić bardzo wiele.

Kończę taką sentencją: „Z dowcipnych pism mądrych ludzi można dowiedzieć się o wiele więcej niż z poważnych”.

Jolanta Domańska-Paluszak

Komenda Główna Policji

Chciałabym nawiązać do mediacji, jako że jest to nowe uprawnienie dla policji. Uprawnienie to w postępowaniu przygotowawczym mamy od 1 lipca. Nie wszyscy, mam wrażenie, zdają sobie sprawę z tego, że ciężar, obowiązek lub przyjemność kierowania spraw do mediacji od 1 lipca policja przejęła od prokuratury niemalże w całym zakresie, ponieważ policja ma teraz uprawnienia do kierowania sprawą na drogę mediacji w dochodzeniu. Dochodzenia stanowią około 90% wszystkich postępowań przygotowawczych. Nie będę państwa zanudzała liczbami, ale jedną podam: policja rocznie przeprowadza około miliona dwieście tysięcy dochodzeń, natomiast śledztw jest niewiele ponad sto tysięcy. Jak z tego zestawienia wynika, to policja jest tym organem, który będzie kierował sprawą na drogę mediacji.

Nawiązując do wystąpienia przedmówcy, potwierdzę, że i policjanci zapewne „nie czują bluesa”, tj. nie poruszają się wystarczająco sprawnie w problematyce mediacji, nie są dostatecznie przygotowani teoretycznie do tego zagadnienia. Aby to zmienić, opracowaliśmy broszurę „Mediacja w postępowaniu przygotowawczym”, która dotarła do wszystkich jednostek policji. W broszurze tej znajduje się wyjaśnienie istoty mediacji, zawiera ona ponadto praktyczne wskazówki dla policjantów, przedstawione są korzyści dla stron postępowania przygotowawczego wynoszone z mediacji. Opracowanie zawiera też wzór formularza postanowienia o skierowaniu sprawy na drogę mediacji. Gotowe formularze w formie papierowej i elektronicznej dotarły do wszystkich jednostek policji.

Rodzi się pytanie: czy jest szansa na to, żeby rzeczywiście policjanci kierowali sprawy do mediacji? Tak jak mówiłam, milion dwieście tysięcy dochodzeń, około pół miliona podejrzanych rocznie. Policjantów prowadzących postępowania przygotowawcze jest trzysta i pół tysiąca. Dysproporcja jest więc bardzo duża. Jak państwo wiecie, obciążenie postępowania

niami przygotowawczymi również jest niebywałe. Przygotowanie fachowe policjantów jest też na różnym poziomie. Powiem, że tylko 40% policjantów prowadzących postępowania przygotowawcze ma wykształcenie wyższe, z czego mniejszość stanowią osoby z wykształceniem prawniczym.

Dostrzegając ten problem, podjęliśmy w Komendzie Głównej Policji inicjatywę, polegającą na przyjęciu w ciągu kilku miesięcy około sześciuset prawników. Będą zatrudnieni w jednostkach terenowych na nieco wyższych stanowiskach niż osoby przyjmowane rutynowo, więc jest szansa, że znajdą się chętni.

Druga sprawa. Wystąpiliśmy do premiera, podjęliśmy też inne działania – mówię to w imieniu Komendanta Głównego Policji – skierowane na uzyskanie funduszy na tysiąc nowych etatów z przeznaczeniem na zasilenie komórek dochodzeniowo-śledczych. Jeśli uzyskamy na to zgodę, wtedy zostaną zatrudnieni na nowych stanowiskach prawnicy. Perspektywicznie więc, biorąc pod uwagę uwalniane etaty, byłoby to około półtora tysiąca prawników, którzy mogliby podjąć ciężar postępowania przygotowawczego. Jest to niezbędne, ponieważ – jeszcze raz wracam tutaj do mediacji – jeśli mamy poważnie realizować nasze uprawnienia przyznane nam ustawą z 10 stycznia tego roku, policjant musi mieć czas nie tylko na przeprowadzenie postępowania dowodowego, ale i na to, żeby rozważyć, czy sprawa kwalifikuje się do mediacji, czy strony kwalifikują się do mediacji, czy w efekcie tę sprawę do mediatora skierować.

Niestety, po dwudniowej konferencji mam dosyć pesymistyczne refleksje. A mianowicie: czy ten kawał dobrej roboty, którą my już wykonaliśmy i którą chcemy dalej wykonywać, nie będzie to kawał dobrej roboty nikomu niepotrzebnej. Usłyszałam tutaj, że mediatorzy nie mają pomieszczeń, w których mogliby mediacje przeprowadzać. Usłyszałam też od pani prezes Polskiego Centrum Mediacji, doktor Janiny Waluk, aby w Warszawie nie kierować już żadnej sprawy do mediacji, ponieważ mediatorzy otrzymali trzysta spraw i żadnej nowej nie są w stanie przyjąć. W związku z tym nastąpił jakiś rozdźwięk między zapisami ustawowymi, między obowiązkami, które zostały na nas nałożone, między tym, co my robimy i co chcemy zrobić *pro publico bono*, a między tym, co realnie można zrobić. To wszystko.

Dziękuję.

Senator Anna Kurska

Panie Profesorze, Szanowni Państwo!

W zasadzie nie miałam zamiaru występować, ale zainspirował mnie do tego ksiądz Wojtas. To, co ksiądz powiedział, to jest, wydaje mi się, sedno sprawy: trafienie do człowieka. O tym mówiło się bardzo mało. Wszystkie kalkulacje finansowe, ekonomiczne – zgoda, to jest potrzebne. Ale chcę posłużyć się przykładem z mojej praktyki sędziowskiej. Kiedy orzekałam jako sędzia karny, miałam tego rodzaju przypadek. Orzekałam w sprawie, gdzie oskarżonym był człowiek, który był recydywistą. Jego karta karna była zapisana już od góry do dołu: włamywacz, oszust, nagminne kradzieże. Wiadome więc było, że już nie może otrzymać kary w zawieszeniu, tylko karę bezwzględnego więzienia. Orzekłam powyżej trzech lat. Ułynął jakiś rok, spotkałam zupełnie przypadkowo żonę tego człowieka, która wyraziła mi wdzięczność. Spytałam, za co. „Za te trzy lata, które mąż otrzymał?” „Nie, tylko on się tak zmienił, to jest teraz inny człowiek. Ja wierzę, że on więcej przestępstw popełniać nie będzie, ponieważ powiedział, że pani sędzia była pierwszą osobą, a już miał szereg procesów, która pozwoliła mu się bronić, która go wysłuchała, która dała mu tę szansę, że on się poczuł po prostu człowiekiem”.

Mnie się wydaje, że to jest niestychanie ważne. Że czasami traktuje się skazanych odgórnie, jak byśmy byli lepsi, jak byśmy mieli prawo tych ludzi postponować. A tymczasem oni są po prostu ludźmi, którzy weszli na złą drogę, zblądzili. A jednak każdy człowiek jest przecież niepowtarzalny.

Chciałam państwu jeszcze powiedzieć, że teraz, w ramach działania w Komisji Emigracji i Polaków za Granicą, często jeżdżę na Ukrainę. Tam ludzie dokonują gigantycznych dosłownie wysiłków. Garstka ludzi za łyżkę stawy potrafi pomagać w odbudowie odzyskanego kościoła, co jest wielkim sukcesem, powiedzmy, młodego księdza, który robi wszystko, żeby móc działać dla polskiej społeczności, która się skupia najczęściej przy kościołach katolickich. Tam się skupia polskość, tam bije serce Polski, tam jest atmosfera. Tej atmosfery, wydaje mi się, brakuje często u nas właśnie w tego typu sprawach, o których tutaj mówimy.

Dziękuję.

Dr Danuta Gajdus
Najwyższa Izba Kontroli

Panie Profesorze, Szanowni Państwo!

Wszystkim państwu serdecznie dziękuję za państwa głosy. W związku z tym proszę mi z góry wybaczyć, że będę posługiwała się bardzo dużymi skrótami myślowymi, ale one będą nawiązywały do szeregu wątków, które zostały już na tej sali poruszone.

Zacznę od podziękowania panu doktorowi Malcowi za jego znakomity pomysł, który wpisuje się także w to, co chciałam powiedzieć, i także, adresu nie zmieniając, złożyć ten pomysł na ręce pana profesora Zolla. Dlaczego Kraków przyszedł mi do głowy jako miejsce upowszechniania wiedzy na temat, o którym dzisiaj mówimy, w sposób, który byłby przejrzysty i łatwy dla każdego, kto będzie o tym słuchał. Ponieważ nie ma wykładu z prawa karnego, to kiedy zaczynam wykłady dla studentów, przypominam autora jednego z ważniejszych zdań, jakie napisali nasi wybitni prekursorzy prawa karnego, moi nauczyciele akademicy. Mam tu na myśli pana profesora Woltele, który w swojej nauce o przestępstwie napisał moim zdaniem absolutnie genialne zdanie, które powinno być wyeksponowane w każdej uczelni i na każdej ścianie: „Prawo karne jest prawem granic”. Ten motyw, wskazujący na limitującą funkcję prawa karnego, powinien być przypomniany każdemu w każdym miejscu, ponieważ od tego tak naprawdę zaczyna się myślenie o racjonalnym ustawodawcy w zakresie prawa karnego. Kłaniam się po raz drugi Krakowowi, bo nie tak dawno czytałam bardzo dobry wywiad czy rozmyślenia pana profesora na ten temat.

Wszystkie te myśli polecam ustawodawcy, ponieważ racjonalny ustawodawca może zadbać o to, żeby było racjonalne prawo karne, które zbierze do kupy wszystkie te myśli, które na tej sali zostały powiedziane, odbijając się, moim zdaniem, od tych niepotrzebnych granic, o których słyszeliśmy w wypowiedziach jednych przedstawicieli – a ponieważ ich dzisiaj nie ma między nami, w związku z tym, ze względów etycznych, nie podejmuję z nimi dyskusji – a kończąc na tych, którzy system probacyjnych środków czy środków niepolegających na izolacji, niepolegających na pozbawieniu wolności traktują jako coś oczywistego, immanentnego, na co jesteśmy dzisiaj skazani. W ogóle dyskutowanie o racjonalizowaniu i wprowadzeniu do Kodeksu karnego jest, moim zdaniem, co najmniej o jeden wiek spóźnione. My zresztą nie mamy jako Polacy czego się wstydić w tym zakresie. Mamy całkiem niezłe ustawodawstwo i byle sędziowie chcieli tylko z tego ustawodawstwa dobrze skorzystać.

W tym kontekście, nawiązując do wątku wczorajszej dyskusji, wypowiedzi głównych prelegentów i dzisiejszych wypowiedzi, pozwolę sobie na postawienie takiej hipotezy, że oglądanie się w polityce kryminalnej za siebie to już jest naprawdę przeszłość, nawet jeżeli w racjonalizowaniu stosowania kar i innych środków odpowiedzialności karnej nie uciekamy ciągle od sprawiedliwości jako elementu decydującego o karaniu. Bo jest oczywiste, że niezależnie od tego, jaki środek będzie zastosowany, to w nim element sprawiedliwości musi się mieścić. Ale dzisiaj chyba polityka kryminalna, w tym ustawodawcza i karna, musi być zorientowana na patrzenie w przyszłość. Jeżeli chcemy racjonalnie postępować z człowiekiem, jeżeli chcemy do tych wątków, do których tutaj ksiądz kapelan się odnosił, nawiązywać, żeby patrzeć na człowieka jako na podmiot odpowiedzialności karnej... Ja nie chcę przypominać prawd trywialnych, ale żaden prawnik na drugim roku nie zda egzaminu z prawa karnego, jeżeli nie wie, że podstawową zasadą prawa karnego jest zasada indywidualizacji odpowiedzialności karnej. Przecież to automatycznie wyznacza wszystko, co się dalej musi dzieć z człowiekiem i co musi wziąć pod uwagę sędzia orzekający i także ten decydujący o warunkowym przedterminowym zwolnieniu. Nie mogą inne elementy niż wynikające z indywidualnych cech odpowiedzialności za czyn decydować potem o tym, czy warunkowe zwolnienie stosuje się czy też nie.

Stąd nie ma chyba żadnego dylematu między sprawiedliwością, o której wczoraj mówiłam, o przymiotnikowo-naprawczej, i sprawiedliwością retributywną. Jest sprawiedliwość jedna, moim zdaniem. W niej się mieszczą elementy zarówno retribucji, jak i naprawy i chodzi tylko o to, aby w różnych środkach te akcenty były różnie rozłożone w zależności od potrzeb konkretnego sprawcy. Ten adres powinien być zawsze, powtarzam, indywidualny.

O rekonsyliacyjnej roli mediacji powiedziano tutaj już dzisiaj bardzo dużo, powiedziano także wczoraj. Myślę, że to jest znakomity środek odbudowy społecznego ładu. W związku z tym mediacja ma przed sobą wielkie szanse i może znakomicie wpisywać się w zupełnie chyba nową funkcję prawa karnego, której dotąd my nie dostrzegamy, funkcję rekompensacyjną, funkcję odwracającą zło wyrządzone przestępstwem, a pośrednio także – znowu to jest adres do pana profesora Zolla – służącą znakomicie budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Bo wtedy my wszyscy w tym uczestniczymy, wszyscy się temu przyglądamy jakby w tym procesie dochodzenia do prawdy i do rozwiązywania problemów społecznych, którym niewątpliwie jest przestępstwo.

W tym sensie mogę powiedzieć, że Polska jest chyba bardzo dobrym krajem, który jest, spośród wielu krajów przyjmowanych do Unii Europejskiej już niezadługo, bardzo dobrze przygotowany do tego, żeby wziąć na siebie rolę lidera wprowadzającego w sposób poważny system probacji do systemu wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych. Ja mam pewne doświadczenie, nie tak odległe, sprzed paru miesięcy, kiedy wsłuchiwałam się w to, jakie są rozwiązania wśród krajów ubiegających się o przyjęcie do Unii Europejskiej. I wszyscy się oglądali na Polskę, wszyscy chcieli brać od nas ustawę, nawet tak krytycznie ocenioną dzisiaj przez pana profesora Bałandynowicza, o kuratorach. Dlatego że dla tych krajów jest to wielka inspiracja i wielkie wyzwanie.

W związku z tym nie wstydzmy się tych swoich rozwiązań. Nawet jeżeli nas dzisiaj nie stać na podejście rewolucyjne, na podejście, które by ogarniało od podstaw jakby budowanie tego systemu. Bo rozumiem, że byłoby najlepiej, gdyby można było zbudować najpierw filozofię tego nowego postępowania, a na jej tle instrumenty służące jej realizacji. Ale też trzeba być realistami, ponieważ każdego dnia przestępstwa są popełniane, a my musimy na nie reagować. Jeżeli znamy lepsze sposoby reagowania niż te, które są już nam obce, nie tylko mentalnie, ale i z racjonalnych powodów, bo są i nieekonomiczne, i niesłużące dobrze człowiekowi, to rezygnujemy z tego i *ad hoc* zmieniamy prawo i dostosowujemy standardy nowe do tego, co już wiemy i co umiemy robić, co wcale dużo nie kosztuje, raczej w ramach przebudowy mentalności niż dużych pieniędzy.

W tym sensie jesteśmy krajem zupełnie nadzwyczajnym, dlatego że i więziennictwo, i kuratorzy są do tego już bardzo dobrze przygotowani. W jakim sensie jesteśmy bardzo dobrze przygotowani? Że nie mamy moralnych i mentalnych oporów przed wprowadzaniem tych zmian, że te grupy spotkały się w połowie drogi już kilka lat temu. Mogę na tej sali państwu powiedzieć, że w 1992 roku, korzystając z zaproszenia pana senatora Romaszewskiego, uczestniczyłam w wyjazdowym posiedzeniu w Bydgoszczy senackiej komisji, której pan senator przewodniczył. W trakcie tego posiedzenia jako przedstawiciel więziennictwa i Ministerstwa Sprawiedliwości z upoważnienia ministra zgłaszałam projekt powołania centralnego urzędu probacji i więziennictwa. Gdyby nie okoliczności, na które nie mieliśmy wpływu z panem senatorem, to pewnie taki urząd zacząłby być poważnie tworzony. Już wtedy, w 1992 roku. Ale w historii dziesięć czy dwadzieścia tak naprawdę to jest niewiele. W związku z tym, jako niepoprawna optymistka, kropla po kropli, namawiam do powrotu do tej myśli po to, aby może spróbować jeszcze raz przyjrzeć się temu pomysłowi, bo są

to naturalni kontrahenci, którzy najlepiej znają się na postępowaniu z człowiekiem i będą wiedzieli, którego z nich z wolą sędziowską pozostawić w obszarze środków nieizolacyjnych, a którego przekazać do izolacyjnych środków.

Dziękuję bardzo.

Ewa Waszkiewicz

Departament Sądów Powszechnych Ministerstwa Sprawiedliwości

Panie Profesorze, Szanowni Państwo!

Chciałabym zwrócić państwu uwagę na jedno, mianowicie chodzi mi o to, że większość nieletnich, którzy są umieszczani w zakładach poprawczych, często nie daje się resocjalizować. W związku z tym, czy nie należałoby może zacząć od tego, aby nie dopuszczać i zapobiegać sytuacji, aby właśnie nieletni nie trafili do zakładu poprawczego. A jeżeli już trafiają do zakładu poprawczego, to żeby tak ich resocjalizować i stworzyć takie warunki po skończeniu tej resocjalizacji, aby uniemożliwić im powrót do środowiska, z którego wyszli, często przestępczego i zdemoralizowanego.

Uważam, że są dwie instytucje, które powinny znaleźć się w naszych rekomendacjach i dwie instytucje, którym należy rozszerzyć ich kompetencje i zakres działania oraz dołożyć wszelkich starań, żeby one właśnie pełniły właściwą rolę, do jakiej są powołane. Są to instytucje, które się nazywają: ośrodki kuratorskie i hostele. Ośrodki kuratorskie miałyby zapobiegać przed ewentualnym umieszczeniem w zakładzie poprawczym, a hostele to z kolei forma przejściowa pod koniec pobytu w zakładzie dla tych, którzy dali się resocjalizować, aby stworzyć im warunki normalnego życia w społeczeństwie jako osobom zresocjalizowanym. Wnoszę zatem, żeby te dwie instytucje mogły się znaleźć w naszych rekomendacjach z sesji.

Poza tym przy tej okazji chciałabym również odpowiedzieć na pewne zastrzeżenia i zarzuty pod adresem zakładów i ewentualnie planów dalszej reorganizacji zakładów, które zgłosił pan Książek. Mianowicie chyba nieco niefortunnie zrozumiał zapis tego programu, bo chodzi nam nie o tworzenie jednego zakładu na sześćdziesiąt osób, tylko chodzi o pozyskanie sześćdziesięciu miejsc w ogóle w zakładach. Miejsca te są potrzebne chociażby po to, żeby móc w jakiś sposób przeprowadzić reorganizację, przed którą w tej chwili stoimy, ponieważ tak samo jak w zakładach karnych, tak samo w zakładach dla nieletnich, zakładach poprawczych i schroniskach

również są problemy z miejscami, szczególnie w schroniskach. Po to, żeby pozyskać miejsca w schroniskach, należałoby odblokować miejsca w zakładach. Odblokować miejsca w zakładach można chociażby poprzez powstanie kilku hosteli na terenie Polski.

Pan Książek był uprzejmy się wypowiedzieć co do tego, jakie kwalifikacje powinien posiadać dyrektor zakładu; że właściwie, jego zdaniem, istnieje tu ograniczenie możliwości dla ludzi młodych. Zgodnie z art. 18 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 2001 roku w sprawie organizacji zakładów i schronisk, dyrektor zakładu musi mieć tytuł nauczyciela dyplomowanego lub mianowanego, wykształcenie pedagogiczne, staż pracy pięcioletni i dwa lata stażu na stanowisku kierowniczym.

Myślę, że jest dobrze, że są takie wymagania, z racji tego, że praca w takim zakładzie i wykonywanie tych obowiązków są nieco inne niż praca w szkole publicznej. W związku z tym wymagane jest przede wszystkim doświadczenie życiowe i jest to praca bardzo specyficznego charakteru. Jeżeli więc jest to poparte dłuższym stażem zawodowym, wydaje mi się, że jest to korzystniejsze i dla wychowanków, i dla nas także.

Dziękuję.

Ppłk Krzysztof Olkowicz

Dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Koszalinie

Mam tylko apel do państwa senatorów. Otóż ten dokument to jest projekt ustawy – Prawo zamówień publicznych. W tym projekcie nie ma zapisu artykułu 6 z poprzedniej ustawy, a więc możliwości wyłączenia zakładów podległych ministrowi sprawiedliwości przy procedurach. Jeżeli już w tej chwili likwidujemy zakłady karne, to ten zapis skutkować będzie tym, że do końca zlikwidujemy produkcyjne zakłady przywiezione.

Ja już nie będę mówił o tym, jak to jest w Danii. W Danii, żeby złożyć jakieś zamówienie rządowe, trzeba zapytać więziennictwa, czy nie wykona danego zlecenia. My byśmy spokojnie mogli wykonywać znaki drogowe, tablice rejestracyjne. To by ukróciło również korupcję z tym związaną albo wszelkie możliwości tej korupcji.

(Prof. dr hab. Andrzej Zoll: Kasy fiskalne.)

W Polsce, nie wiem dlaczego, jest to niemożliwe. W ostatnim czasie zdarzyły się pewne patologiczne zjawiska nagłośnione przez media – tak, zdarzały się. Ale nie wylewajmy dziecka z kąpielą. I bardzo proszę państwa

o to, że jeżeli nie wybronimy tego zapisu w Sejmie, to proszę bronić go w Senacie.

Dziękuję bardzo.

Ks. Paweł Wojtas
Naczelnny Kapelan Więziennictwa

Jeszcze raz wrócę do filozofii. Jeśli przez filozofię człowieka należałoby właściwie rozumieć zabezpieczenie przed patologią i zagrożenie patologią, najważniejsze jest uchronienie człowieka od zagrożenia patologią, to popatrzmy na młodzież. Pani przed mną też o tym przed chwilą mówiła. Było coś takiego przez krótki czas, co nazwano godziną policyjną. Może nie nazywać tego tak pejoratywnie „godzina policyjna”, bo to się kojarzy z pewnymi ograniczeniami. Ale jednak jeśli fundamentalne myślenie jest takie, że młody człowiek ma się uczyć, to co on robi po godzinie takiej czy takiej sam gdzieś na ulicy, wałęsający się i tak dalej. Warto pewne takie pragmatyczne momenty wykorzystywać do jakiejś profilaktyki wobec tej młodzieży. W Wielkiej Brytanii jest niemożliwe, żeby dziecko do pewnego wieku pozostawało samo w domu. Musi być *baby-sitter*, i to jest bardzo powszechne. Jedni wychodzą do teatru, drudzy siedzą i zajmują się dziećmi. U nas jest bałagan, dzieci robią, co chcą. Tu były różne dyskusje na ten temat. Może Ministerstwo Edukacji Narodowej powinno bardziej się tym zająć, w jakiś sposób pragmatycznie patrzeć w ramach tej filozofii na prewencję odnośnie do dzieci i młodzieży.

Jerzy Książek
Wiceprezes Polskiego Centrum Mediacji

Chciałem się odnieść do wypowiedzi pani dyrektor Waszkiewicz. Tam jest wyraźnie napisane: dwa lata na stanowisku kierowniczym, nie na stanowisku kierowniczym w placówce resocjalizacyjnej. Czyli, powtarzam, dyrektor przedszkola może zostać dyrektorem placówki resocjalizacyjnej. Biorąc pod uwagę z kolei, jaka jest rotacja pracowników, to mogę powiedzieć krótko, że młodym pracownikiem jest trzydziestopięcioletni pracownik, który nie ma szans awansu. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że placówek resocjalizacyjnych mamy w granicach trzydziestu ośmiu, czyli trzydzie-

stu ośmiu kierowników na dwa tysiące dziewięciuset pracowników, a dziewięciuset pracowników pedagogicznych. I naprawdę jest to hermetyzacja. Dlatego że jeżeli młody człowiek przychodząc do placówki inwestuje w siebie, sam kończy studia z zakresu zarządzania i chce awansować, to jest to zablokowane.

To jest po prostu interpretacja przepisów. One są takie, a nie inne i tam nie są doprecyzowane te furtki zamykające ludziom awans.

Kpt. Paweł Nasiłowski

Prezes Stowarzyszenia Pomocy Społecznej, Rehabilitacji i Resocjalizacji im. H. Ch. Kofoeda w Siedlcach

Żeby czas szanować – cztery wnioski formalne, informacja i krótka polemika. Pierwszy wniosek formalny, Panie Profesorze, do pana, do szanownych państwa senatorów, do państwa. Uwzględniając wszystkie głosy nauki i praktyki chcę złożyć wniosek, abyśmy wszyscy w jakimś określonym czasie podjęli próbę stworzenia bardzo profesjonalnie przygotowanego modelu systemu probacji, z którym moglibyśmy występować jako z konkretnym gotowym produktem przedłożonym w parlamencie, z prośbą o różne formy jego przyjęcia, wdrażania. I niechby ten projekt uwzględniał koordynację wszystkich istniejących norm prawnych, środków, działań i metod probacyjnych, obecnie rozproszonych w różnych normach, instytucjach i kodyfikacjach w naszym kraju. Bo to rozproszenie powoduje, że, niestety, to jest zaniechane, nierealizowane albo częściowo realizowane zupełnie w nieświadomości całości systemu. To jest mój pierwszy wniosek.

Również bardzo proszę o uwzględnienie konieczności stworzenia centralnej komórki koordynacyjnej, choćby koordynacji metodologii i działań tegoż systemu probacji, z odwołaniem się na szczeble niższe, na szczeble na przykład sądu okręgowego, i z możliwością przy instytucji sędziego penitencjarnego dołączenia do jego obowiązków funkcjonowania właśnie takiego sędziego do spraw probacji i działań sądów penitencjarnych. To jest naturalne połączenie, dające dużą dynamikę i istniejące w obecnej strukturze.

Drugi wniosek. We wszystkich działaniach, również w środkach probacyjnych tegoż systemu, postuluję, aby uwzględnić normy zabezpieczające poszanowanie ludzkiej godności i w ogóle opierające się na tej ludzkiej godności.

(Prof. dr hab. Andrzej Zoll: To już jest w konstytucji.)

Tak jest, Panie Profesorze, ale chodziło mi tutaj o metody działania oparte na przykładzie duńskiego programu „Pomocy do samopomocy”, gdzie wiadomo, że ten człowiek jest współrealizatorem, partnerem tego działania, a nie zebrzącym podopiecznym. O takie filozoficzne, nawiązując do wypowiedzi księdza, rozstrzygnięcia mi chodzi, co bardzo istotnie sytuuje potem dalsze działania.

Wniosek trzeci: włączenie w funkcjonowanie tego systemu organizacji obywatelskich kościołów i związków wyznaniowych i innych podmiotów, które do tej pory są na marginesie bądź w ogóle nie uczestniczą w tym systemie.

Wniosek czwarty: holistyczne ujęcie wszystkich działań tego modelu systemu probacji, uwzględniających prewencję kryminalną, aktywizację społeczno-zawodową tych środowisk i readaptację społeczną.

Teraz dwie informacje. Efektywność aktualnie wykonywanych wszystkich środków probacyjnych sięga maksimum 82% bądź 84%. Czyli średnio 16–18% są to niewykonywane, niepodjęte środki probacyjne. Tak na przestrzeni kilku lat wygląda efektywność. To jest informacja dosyć zaskakująca, bo mówiono, że recydywiści nie podejmą tych środków.

Koszty. Około 17% ogólnych kosztów miesiąca kary pozbawienia wolności kosztuje wykonanie miesiąca środka probacyjnego. 17%. Koszty społeczne podałem, straty społeczne są nie do oszacowania. Przeprowadziłem rozmowy ze stu sześćdziesięcioma recydywistami. Tylko około siedemnastu z nich mając perspektywę, że na przykład mogliby miesiąc pracować na ulicach w zamian za miesiąc odbycia kary pozbawienia wolności, powiedziało, że się zastanowi, a reszta z nich powiedziała, że gdyby im taką możliwość stworzono, to nawet z dużym naddatkiem by tę pracę wykonali.

Ostatnie zdanie polemiki z panem profesorem Bałandynowiczem. Odebrałem głos pana profesora na temat tej reanimacji trupa jedynie jako ostrzeżenie przed grzechem zaniedbania. Bo pańska wiedza, nasze doświadczenia i realizowana praktyka w tym kierunku zmierzają. Nasze działania na pewno nie są reanimacją trupa i żadna z osób tu obecnych nie zgodziłaby się na to, żeby sztucznie wtłoczyć w środki probacyjne cały balast innych środków karnych niewydolnego systemu. I proszę się o to nie martwić, bo naszą pracą na co dzień o tym świadczymy.

Bardzo dziękuję.

Prof. dr hab. Andrzej Zoll
Rzecznik Praw Obywatelskich

Dziękuję za tę dyskusję, chyba była rzeczywiście bardzo interesująca. Dzisiejsza nasza konferencja pokazała, że dobrze jest, jeżeli właśnie na taką spontaniczną dyskusję zostawi się dosyć dużo czasu. I pod tym względem należy organizatorom, przede wszystkim pani senator, podziękować, że tak to zostało zaplanowane.

Panel 2.

Kuratela i pomoc postpenitencyjarna

Przewodniczący obrad:

prof. dr hab. Teodor Szymanowski

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji,
Uniwersytet Warszawski

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski
Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Szanowni Państwo!

Wszyscy mają porządek obrad, więc wiadomo, w jakim trybie pracujemy, i według tego planu będziemy działać. Gdy lista referentów zostanie wyczerpana, wtedy, jeśli starczy czasu, poświęcimy go jeszcze na dyskusję.

Chciałbym jeszcze prosić, żeby w trakcie naszych obrad jednocześnie przygotować wnioski do rekomendacji. To jest niesłychanie istotna sprawa. Dlatego że one się znajdują w tej publikacji, która zostanie przekazana kierownictwu resortu sprawiedliwości, tak więc bardzo uprzejmie proszę, żeby te wnioski przygotowywać. Na przykład znany mi jest pomysł, moim zdaniem, bardzo zasługujący na uwagę, żeby inaczej usytuować w przyszłości wykonawstwo kary ograniczenia wolności.

Myślę, że to się nadaje właśnie do wniosków. Co dalej będzie, zobaczymy, ale wydaje mi się, że tego typu sprawy można byłoby tu podjąć, bo dotychczas jest specjalizacja kuratorów. Zresztą, jak państwo wiecie lepiej ode mnie, myślę o tych osobach, które zajmują się właśnie kuratelą, bo tutaj jest bardzo dużo osób ze środowiska kuratorskiego. To samo dotyczy też oczywiście pomocy postpenitencjarnej, która niesłychanie ściśle wiąże się z pracą kuratorów i z wykonywanymi dozorami, i stanowi składnik, można by powiedzieć, tych dozorów.

Wobec tego wypada już rozpocząć i jako pierwszą o zabranie głosu bardzo uprzejmie proszę panią senator Ewę Serocką.

Senator Ewa Serocka

Szanowni Państwo, Panie Ministrze!

Cieszę się bardzo, że udało się Senatowi we współpracy z tak dostojnym gronem zorganizować tę konferencję, wyjątkowo ważną, w czasie, kiedy

brak kompleksowego i długofalowego programu przeciwdziałania przestępczości stał się potrzebą chwili. Nie będę przytaczać cyfr obrazujących liczbę miejsc w zakładach karnych, bo to już było, w stosunku do liczby osób osadzonych i oczekujących na osadzenie. Liczby te mówią same za siebie.

Mówią również o tym, że bez długofalowego programu polityki kryminalnej państwa przestępczość będzie wzrastać, a rodzaj i charakter przestępstw może stać się groźny dla funkcjonowania naszego państwa. Stoimy obecnie wobec nowelizacji Kodeksu karnego, czyli przed decyzjami, które mają doprowadzić może do zmiany filozofii tego kodeksu, taką mam nadzieję.

Musimy sobie tu odpowiedzieć na pytanie, czy zaostrzyć prawo karne, tak mówią niektórzy, bez policzenia, jakie to przyniesie skutki dla skazanych, społeczeństwa i budżetu państwa.

Ja mam liberalne poglądy, jeżeli chodzi o politykę kryminalną. Ciągłe uważam, że w stosunku do państw Europy Zachodniej mamy bardzo rygorystyczne prawo karne i stosujemy o wiele wyższe kary niż w tych krajach. Uważam, że liberalne prawo, jeżeli jest skuteczne i nieuchronne, wcale nie daje prawa przestępcy do popełnienia przestępstw.

Jaką mamy gwarancję, że zaostrzone prawo nie spowoduje odwrotnego skutku, bo w miejsce wielu osadzonych starych przestępców przyjdą nowi, a tamci w pewnym momencie wyjdą z zakładu karnego gorsi niż byli uprzednio i zasila szeregi tych, którzy są jeszcze na wolności. Statystyki niektórych krajów mówią o takich przypadkach, kiedy przy zaostrzonych sankcjach w niedoinwestowanych zakładach karnych i przy masowym napływie więźniów nastąpił niekontrolowany wzrost przestępczości. Można przecież inaczej, nie pobłażliwie, ale programowo monitorować przestępców. Dzięki grzeczności obecnego na naszej konferencji pana kapitana Nasiłowskiego miałam okazję zobaczyć, jak ten system działa w Kopenhadze. Obyśmy doczekali się takich rozwiązań, które funkcjonują z powodzeniem od 75 lat w Danii, a raczkują w naszym kraju. Wiem, że inne kraje Unii Europejskiej rozwiązują również skutecznie problemy resocjalizacji osób skazanych. To wyzwanie puka głośno do naszych drzwi.

Mam nadzieję, że Ministerstwo Sprawiedliwości wraz ze służbą więzienną oraz innymi zainteresowanymi organizacjami przystąpi szybko do opracowania systemowego, długofalowego i nowoczesnego rozwiązania probacji w Polsce.

Wczoraj usłyszeliśmy wypowiedzi, referaty znamienitych znawców tego problemu, co zaowocuje. Dyskutowałam o tym już dwa miesiące temu z pa-

nem generałem Pyrcakiem. Chodzi o projekt ustawy o probacji, nie będę tu powtarzać tez z dnia wczorajszego. Pragnę zająć państwa uwagę problemem dla niektórych marginalnym, wobec narastającej fali przestępstw, ale jakże ważnym w wymiarze społecznym, problemem osób uchylających się od płacenia alimentów. Mało dziś mówiliśmy o tym, a właściwie prawie wcale na temat tego tak bardzo poważnego problemu.

W zakładach karnych tych osób są ponad trzy tysiące. Za to płaci budżet państwa i Fundusz Alimentacyjny w kwocie rocznej 1 miliard 417 milionów zł. Płacimy my wszyscy, wskutek degradacji rodziny skazanego oraz degradacji jego samego. Czy przetrzymując skazanego za niepłacenie alimentów w zakładzie karnym mamy jakąkolwiek gwarancję – a raczej nie mamy żadnej – że wyjdzie lepszy po odbyciu kary? Nie, wyjdzie gorszy.

W październiku i listopadzie odbyła się w parlamencie bardzo żywa debata na temat systemu egzekucji alimentów w Polsce. Debata ta odbyła się przy okazji uchwalania ustawy o świadczeniach rodzinnych. Dyskutanci uważali, że mimo miernych efektów tej egzekucji, osadzanie tych osób w więzieniach jest rozwiązaniem niedoskonałym, wręcz szkodliwym.

Nikt nie był również zwolennikiem zaostrzania w tym zakresie kar wobec ludzi, bo dotychczasowa praktyka oraz trudności w zatrudnieniu spowodowały zupełną bezskuteczność, a wręcz szkodliwość stosowania kary aresztu czy więzienia wobec osób uchylających się od alimentów.

Mamy nadzieję, że obecna nowelizacja Kodeksu karnego odejdzie od stosowania w pierwszej kolejności kary pozbawienia wolności wobec osób uchylających się od płacenia alimentów na rzecz stosowania kar alternatywnych. Wiem, że trwają obecnie rozmowy Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z ministrem sprawiedliwości na temat odstąpienia od osadzania tych osób w zakładach karnych na rzecz stosowania wobec nich środków pośrednich.

Na przykład zobowiązanie do odpracowania w ramach prac społecznie użytecznych świadczeń alimentacyjnych. Na pewno jest to bardzo trudna dyskusja. Bo minister sprawiedliwości musi pilnować tego, aby ten rodzaj zobowiązania do wykonywania prac społecznie użytecznych nie naruszał zasady zakazu przymusu pracy. Próbuje się również zdefiniować, co to są prace społecznie użyteczne? Okazuje się, że każda z tych prac może być zakwalifikowana jako praca, za którą przysługuje wynagrodzenie.

Najlepszym wyjściem dla osób niepłacących alimentów są po prostu miejsca pracy. Wśród ponadtrzymilionowej rzeszy bezrobotnych jest najwięcej osób uchylających się od płacenia alimentów. Wiemy, że nie ze swojej winy, ale z powodu upadku ogromnej liczby zakładów. Wiele miast

polskich opierało swoją egzystencję na jednym zakładzie. Gdy upadł, wszyscy stracili pracę, również ci, którzy płacili alimenty.

Przed transformacją ustrojową, gdy człowiek zobowiązany do alimentacji uchylał się od pracy, traktowany był jak pasożyt, bo działała wtedy ustawa o pasożytach, i musiał pracować, bo miał obowiązki wobec swojej rodziny. W tym czasie relacje między ilością pracy a podażą pracowników były korzystne na rzecz pracy, obecnie jest to zupełnie inna sytuacja.

Obecna skala problemów jest ogromna. Proszę sobie wyobrazić, że na sześćset dziesięć tysięcy dzieci wychowywanych przez samotnego rodzica około pięciuset tysięcy dzieci pobiera świadczenie z Funduszu Alimentacyjnego, bo po prostu nie otrzymuje alimentów. Czyli prawie wszystkie osoby zobowiązane wyrokami do płacenia alimentów to potencjalni skazani na osadzenie w zakładach karnych, bo tak nasze prawo stanowi. Nie liczę tutaj osób skazanych, a niewywiązujących się z obowiązku alimentacyjnego wobec rodziców i innych osób. Nie wiem, jak z tym problemem poradzi sobie wymiar sprawiedliwości w myśl obowiązujących przepisów.

W pewnym stopniu, ale niewielkim, rozwiąże problem zatrudnienia alternatywnego dla osób uchylających się od płacenia alimentów ustawa o zatrudnieniu socjalnym, którą niedawno uchwaliliśmy. Myślę, że duża tutaj jest rola organizacji pozarządowych, w myśl nowej ustawy o pożytku publicznym i wolontariacie, którą również niedawno uchwaliliśmy, a wchodzi ona w życie 1 stycznia 2004 r. W samym założeniu są to organizacje *non profit*.

Myślę, że znalazłoby się tam miejsce na wykonywania prac społecznie użytecznych przez osoby uchylające się od płacenia alimentów. Widzę tu również bardzo dużą rolę organów samorządu terytorialnego, organizacji robót społecznie użytecznych, wykonywanych przez osoby skazane przez sądy na kary alternatywne za niepłacenie alimentów.

Duża rola rysuje się także dla samorządu mieszkańców, o czym wczoraj mówił pan kapitan Nasiłowski, w aspekcie monitorowania osób niewywiązujących się z obowiązku na rzecz rodziny. Widziałam, jak to jest organizowane i w Siedlcach, i widziałam również w Kopenhadze. Jest to rzeczywiście zorganizowane przy ścisłej współpracy z samorządami i nie tylko, również z organizacjami innymi, które działają na osiedlach, w miastach, w różnych miejscach. Jest tu potrzebny system określający bardzo precyzyjnie obowiązki wszystkich podmiotów, ukierunkowany na skuteczne przeciwdziałanie ograniczaniu praw rodziny niepełnej do alimentacji.

Wprowadzenie do Kodeksu karnego zapisów art. 42 wzmacniających egzekucję tych świadczeń to dobra wiadomość. Jeżeli osoba pokrzywdzo-

na, na rzecz, której sąd zasądził alimenty, a zobowiązany uporczywie uchyla się od wykonywania tego obowiązku, otrzyma świadczenie rodzinne, ściąganie od uchylającego się odbywać się będzie z urzędu, bo tak będzie w nowej ustawie.

Należy tu wskazać ogromną rolę sądu, prokuratury i kuratorów, który odróżnią cwaniaków i kombinatorów żerujących na biedzie swoich dzieci i bliskich, od ludzi zdesperowanych, pozbawionych pracy, a często żyjących na skraju minimum egzystencji przy wymierzaniu kary za niewywiązywanie się z obowiązku alimentacyjnego.

Dziękuję państwu za uwagę.

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Ja również bardzo dziękuję za bardzo interesujące uwagi, zawierające, jak rozumiem, wnioski do zmian w systemie prawa karnego i w systemie wykonywania potem tych kar. To jest bardzo cenne, na co pani senator zwróciła uwagę, dlatego że liczba osób, które zostały skazane za uchylanie się od płacenia alimentów, jest ogromnie wysoka. Osadzonych jest około pięciu tysięcy, natomiast osób, które są skazane, jest około dwudziestu tysięcy, a wiemy jeszcze, że jest wielu takich, którzy też nie płacą alimentów. Propozycje, o których pani senator mówiła, są istotne właśnie w związku z przygotowaną nowelizacją Kodeksu karnego. Aczkolwiek oczywiście możemy krytykować kierunek tej nowelizacji, to pewne rzeczy wymagają zmian, i jedna z nich byłaby bardzo ważna, moim zdaniem, właśnie, ta żeby pójść w tym kierunku, który zarysowała pani senator.

Jeszcze raz pragnę przypomnieć oczekiwania organizatorów, ażeby przygotowywać wnioski dokładnie sformułowane.

Jeszcze raz dziękuję pani senator za zabranie głosu, a teraz proszę panią kurator okręgową z Katowic, Ewę Wasiak-Łapińską.

Ewa Wasiak-Łapińska

Zastępca kuratora okręgowego dla dorosłych w Sądzie Okręgowym
w Katowicach

Szanowny Panie Przewodniczący, Drodzy Państwo!

Na początek sprostuję – jestem zastępcą kuratora okręgowego w Sądzie Okręgowym w Katowicach dla osób dorosłych. Może to jest drobna, ale istotna zmiana, dlatego że chciałabym przedstawić kilka uwag, refleksji z punktu widzenia kuratora zawodowego dla osób dorosłych, bo w tym wymiarze probacja ma dla nas znaczenie.

Zacznę od tego, że probacja jako wolność kontrolowana nie jest najchętniej widziana przez opinię społeczną. Osadzenie skazanego w zakładzie karnym i poddanie go permanentnej kontroli z punktu widzenia społeczeństwa, które jest świadkiem coraz większej brutalizacji życia, stanowi najbezpieczniejsze rozwiązanie. W rzeczywistości, o czym tu była mowa wczoraj, takie działania wobec sprawców wielu przestępstw nie przynoszą zamierzonych skutków.

Probacja jest rozumiana jako działania mające na celu resocjalizację skazanego w warunkach wolnościowych, a istotą pracy kuratora jest indywidualne podejście do podopiecznego, pomoc w jego społecznej adaptacji, zapobieganie powrotowi do przestępstwa lub objawom demoralizacji. Kurator sądowy, stosując zawodową wiedzę i umiejętności, ułatwia podopiecznemu znalezienie miejsca w społeczeństwie lub – co jest bardzo istotne – powrót do niego.

Z jednej strony kurator współtworzy z podopiecznym program zmian lub eliminacji niepożądanych postaw i nawyków, z drugiej zaś ma jednak do spełnienia – co również było tutaj podkreślane – zadania restrykcyjne i kontrolne.

Zadania kuratora sądowego dla osób dorosłych należy określać w kategoriach zmiany systemu wartości skazanego, przede wszystkim tak, aby stały się one zbieżne z wartościami wyznawanymi przez ogół społeczeństwa. Jego zadanie to także pomóc skazanemu, aby ten zmienił swoje zachowanie, potrafił konstruktywnie współżyć z innymi, postępować tak, aby był akceptowany przez ogół społeczeństwa. Ten cel możliwy jest do osiągnięcia poprzez pracę z jednostką oraz modyfikację otoczenia, tak aby wprowadzić zdrowszy klimat społeczny i uniknąć tego, o czym mówią kuratorzy już od lat, efektu tak zwanej stygmatyzacji skazanego w społeczeństwie.

Obserwując postawę podopiecznego oraz charakter kontaktów społecznych, kurator sądowy jest w stanie na bieżąco dokonywać diagnozy środowiskowej, korygować asocjalne elementy osobowości. Okres próby, na jaki

poddany został przez sąd sprawca przestępstwa, to czas wspólnej – podkreślam jeszcze raz – wspólnej pracy kuratora i podopiecznego. Możliwość prowadzenia takiej pracy w warunkach wolności dozorowanej stanowi duże wyzwanie zarówno dla osoby poddanej próbie, jak i dla kuratora sądowego.

W okresie wolności dozorowanej nikt nie zwolni skazanego od konieczności podejmowania decyzji i jakichkolwiek działań wtedy, gdyby odbywał karę pozbawienia wolności. Tu sam podopieczny musi wykazać się zarówno aktywnością, jak i chęcią zmiany swojej postawy. Kurator pełni więc rolę nie tylko kontrolną, jest także doradcą, mediatorem, co podkreślam, mediatorem pomiędzy podopiecznym i jego rodziną, środowiskiem, w którym przebywa, i oparciem dla niego.

Oprócz pracy z samym skazanym, o czym wczoraj mówił pan prezes Martuszewicz, kurator pracuje z jego najbliższym otoczeniem, gdyż często w tym obszarze leży przyczyna popełnienia przestępstwa bądź działań antyprawnych skazanego. Zmiana jedynie postawy samego sprawcy nie przyniesie efektu bez oddziaływania na jego najbliższe środowisko.

Zadałam sobie tworząc ten referat pytanie: Czy kuratela jest instytucją nowoczesną? Myślę, że bardzo trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie w chwili obecnej.

Na pojęcie kurateli nowoczesnej składa się bowiem, jak myślę, kilka czynników wzajemnie na siebie wpływających. Bez wątpienia są to takie elementy, jak ogólna kondycja wymiaru sprawiedliwości, sytuacja społeczno-ekonomiczna w kraju, stan wiedzy i dotychczasowe osiągnięcia kurateli, a także zakres obowiązków i uprawnień samych kuratorów sądowych, określonych zarówno w ustawie o kuratorach sądowych, jak i w innych obowiązujących aktach prawnych. Dwa pierwsze elementy są niezależne i nie pozostaje nam nic innego, jak dostosowanie się do nich i wykorzystanie ich maksymalnie w ramach obowiązujących przepisów prawa.

Warto się jednak zastanowić nad tym, jaki jest stan wiedzy w zakresie samej kurateli sądowej, jak wygląda przygotowanie osób pełniących rolę kuratora sądowego, jakie metody i techniki oddziaływania stosuje się w pracy ze skazanymi oraz – co jest bardzo istotne – jakie warunki organizacyjne zapewnia się kuratorskiej służbie sądowej do wykonywania jej zadań ustawowych.

Przełomowym momentem dla kurateli sądowej było, o czym już też była mowa, uchwalenie ustawy o kuratorach sądowych. Nawet kuratorzy myślą, że po 30 latach pracy nad ustawą ta ściśle określa zakres obowiązków i uprawnień kuratorów, niezbędne kwalifikacje oraz miejsce kuratora w wymiarze sprawiedliwości.

Jest bardzo ważną rzeczą, że umacnia ona pozycję kurateli sądowej i przyczynia się niewątpliwie do jej profesjonalizacji. Profesjonalizacja ta, o czym również wczoraj wspominał pan prezes Martuszewicz, wyrażona jest w określeniu niezbędnych warunków, jakimi musi się wykazać kandydat na kuratora sądowego. Jednym z podstawowych wymagań jest posiadanie wykształcenia wyższego, magisterskiego z zakresu pedagogiki, psychologii lub socjologii. Są to te dziedziny wiedzy, które kurator świadomie wykorzystuje w swojej pracy z osobami poddanymi jego pieczy.

Eliminuje się w ten sposób przypadkowość czy wręcz intuicyjność działań podejmowanych w przyszłości przez kuratorów. O powadze, z jaką podchodzi się do działań kuratorów, świadczy fakt, iż przyszły kurator zawodowy odbywa roczną aplikację, pod opieką patrona, w czasie której jest kompleksowo szkolony i zapoznawany ze specyfiką wykonywania zawodu przy jego jednoczesnym – co jest bardzo ważne – ograniczeniu kompetencji, tak aby podopieczny nie padł w trakcie aplikacji ofiarą jego ewentualnych błędów lub braku wiedzy w tym zakresie.

Każdy kurator zawodowy bierze udział w różnego rodzaju szkoleniach, choć w rzeczywistości ich częstotliwość nie zaspokaja realnych potrzeb, które kuratorzy zgłaszają na bieżąco, zarówno w moim okręgu, jak znając opinie koleżanek i kolegów, również w innych okręgach. Kuratorzy sądowi najczęściej sami we własnym zakresie podejmują szkolenia dodatkowe, samoszkolenie, uczestniczą w warsztatach, uczestniczą w przeróżnego rodzaju konferencjach, w celu zdobycia wiedzy, przede wszystkim takiej, która jest im potrzebna do współpracy i pracy z różnymi grupami podopiecznych. Są to chorzy psychicznie, uzależnieni od alkoholu, środków odurzających, przestępcy szczególnie niebezpieczni, czy to, co się coraz częściej zdarza, przestępcy na tle seksualnym. Doksztalcanie to jest to niewątpliwie wyrazem wzrastającej potrzeby pogłębiania wiedzy zawodowej i samoświadomości naszej służby kuratorskiej. Nie jest to jednak ten typ kształcenia permanentnego, o jaki od wielu lat ubiega się środowisko kuratorskie i o które walczyło środowisko kuratorskie. Było to wielokrotnie zgłaszane.

Bardzo chcielibyśmy, aby takie szkolenia i kształcenia były organizowane na szczeblu centralnym, na przykład poprzez organizację Centrum Kształcenia Kuratorów Zawodowych przy Ministerstwie Sprawiedliwości lub podobny rodzaj kształcenia, który byłby finansowany również przez państwo.

Jak wcześniej wspomniałam, kuratela sądowa korzysta z osiągnięć takich dziedzin nauki, jak: pedagogika, psychologia, socjologia. Na potrzeby kurateli przeniesiono metody działania związane z pracą z indywidualnym

przypadkiem czy też pracą w środowisku skazanego. Niestety, praktyka weryfikuje tę teorię. Faktycznie większość działań kuratorskich ma charakter kontrolny. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka. Jedną z podstawowych przeszkód jest zbyt duże obciążenie kuratorów sądowych, wynikające z niewystarczającej liczby etatów w stosunku do założonego standardu obciążenia, stale zwiększającej się liczby prowadzonych spraw dozorowych oraz konieczności – co tutaj chciałabym podkreślić – konieczności prawidłowej realizacji przepisów formalnoprawnych zawartych w rozporządzeniach ministra sprawiedliwości z dnia 7 czerwca 2002 r. i 12 czerwca tego roku.

Chciałabym poczynić dygresję na temat obciążenia pracą kuratorów. Zapewne wszystkim z państwa jest znana sytuacja miast na Śląsku, dotycząca bezrobocia, wzrastającego z uwagi na zamykanie kopalń. Jestem świeżo po lustracji w Sądzie Rejonowym w Bytomiu, gdzie badałam również obciążenie pracą kuratorów sądowych dla osób dorosłych. Stwierdziłam, że liczba spraw dozorowych, która wpłynęła do realizacji do zespołów kuratorskich służby sądowej dla osób dorosłych, w stosunku do roku ubiegłego wzrosła o 77%.

To jest ogrom spraw, które wpływają do kuratorów. Te sprawy muszą być realizowane prawidłowo, zgodnie z wymogami formalnoprawnymi i zgodnie ze sztuką kuratorską. Przede wszystkim każdy podopieczny musi być indywidualnie traktowany przez kuratora i kurator musi mu zapewnić pełnię jego praw i obowiązków wynikających zarówno z treści wyroku, jak i jego możliwości i potrzeb.

W natłoku ogromnej liczby prowadzonych dozorów najczęściej kuratorowi brakuje czasu na podejmowanie efektywnej współpracy na przykład z instytucjami, które w swoim statucie mają obowiązek pomóc skazanemu lub są do tej pomocy zobligowane. Mimo trudności napotykanych w pracy, w środowisku otwartym, kuratorzy podejmują takie działania i wykorzystują zasoby środowisk lokalnych, aby móc stworzyć swego rodzaju koalicję na rzecz pomocy i wspierania osób poddanych naszej pieczy.

Jeszcze może krótko powiem na temat najczęściej występujących problemów wynikających z realizacji zadań kuratorów w środowisku otwartym.

Jednym – to już również było podkreślane na tej konferencji – z najczęściej spotykanych problemów wynikających w realizacji obowiązków przez kuratorów zawodowych jest nieefektywna, można nawet powiedzieć pozorowana współpraca z urzędami pracy. Przy obecnych problemach na rynku pracy znalezienie pracy dla wszystkich przedstawicieli grup zawodowych graniczny często z cudem. W tej sytuacji prawie bez szans na znalezienie

zatrudnienia są osoby karane. Brak jest działań zachęcających pracodawców do zatrudniania osób karanych, na przykład poprzez przyznanie środków na tworzenie miejsc pracy dla naszych podopiecznych, którzy są, jak już wcześniej wspomniałam, osobami naznaczonymi na rynku pracy. Brak jest współpracy podmiotów gospodarczych, urzędów pracy i kuratorów przy tworzeniu możliwości zatrudnienia osób karanych. Niezbędne byłoby wdrożenie odpowiednich unormowań prawnych.

Pozwoliłam sobie wysunąć tezę, że obecnie większość osób pozostających pod dozorem kuratora, które otrzymują ofertę pracy, nie jest w efekcie przyjmowana.

Kolejnym istotnym problemem dostrzeżanym przez kuratorów zawodowych jest brak koordynacji działań podejmowanych przez różne instytucje i organizacje na szczeblu lokalnym. Powszechnym zjawiskiem w mojej ocenie i ocenie kuratorów pracujących w okręgu katowickim jest dublowanie podejmowanych działań pomocowych. Zdarza się, że kilka instytucji, w tym, nie ukrywam, również kuratorzy zawodowi podejmują i planują te same działania lub nie podejmują ich wcale, wychodząc z założenia, że zrobi to ktoś inny. Osłabia to często skuteczność procesu pomocowego i probacyjnego, zwiększa koszty i obniża skuteczność udzielenia pomocy. W wyniku tego zwiększa się prawdopodobieństwo, że część osób nie dostanie pomocy w ogóle, a z kolei ktoś inny będzie otrzymywał ją kilkakrotnie.

Koordynacja działań pomocowych na terenie gmin, wymiana informacji, współpraca pozwoliłyby na zwiększenie efektywności działań i kontrolę podmiotów zobligowanych do udzielania pomocy. Współpraca przedstawicieli różnych instytucji z sądem mogłaby przynieść efekty w postaci wypracowania innych niż do tej pory zasad współpracy. Wiele problemów przysparza również planowanie i właściwa realizacja pomocy postpenitencjarnej, z uwagi na pozostające do dyspozycji kuratorów skromne środki finansowe, które często nie pozwalają na długofalową systematyczną pomoc materialną.

Wysokość udzielanej pomocy nie zawsze jest tak wysoka, aby pozwalała na zaspokajanie podstawowych potrzeb osób skazanych opuszczających zakłady karne lub innych osób uprawnionych do otrzymania pomocy postpenitencjarnej.

W okręgu katowickim nie ma co prawda jeszcze konkretnych danych na koniec roku 2003, ale średnia udzielona pomoc jednej osobie uprawnionej wynosiła przeciętnie 50, 80 zł. Myślę, że u państwa ta sytuacja jest podobna.

Chciałabym też odnieść się króciutko do współpracy kuratorów z jednostkami penitencjarnymi, przedstawiciele jednostek penitencjarnych mó-

wili tu dużo na ten temat. Chciałam powiedzieć, że ta współpraca jest ściśle określona przez stosowne przepisy prawne i w zasadzie według mojej wiedzy przebiega ona prawidłowo. Pod dyskusję jednak chciałabym poddać utworzenie zespołu readaptacyjnego, którego zadaniem byłoby zaplanowanie pomocy w miejscu pobytu skazanego po opuszczeniu zakładu karnego. Planowanie to zaczęłoby się już na terenie zakładu karnego, uwzględniać powinno dostępne formy pomocy, sytuację skazanego, jego potrzeby, a sporządzony plan, w postaci, quasi-kontraktu, o czym również tu wczoraj była mowa, mógłby być przekazywany do poszczególnych instytucji uczestniczących w procesie pomocowym po wyjściu skazanego na wolność, to jest: kurator sądowy, pracownik socjalny, dzielnicowy, przedstawiciele różnych ośrodków wsparcia, ośrodków pomocy społecznej.

Pomoc postpenitencjarna, choć osiąga coraz lepsze efekty, jest tutaj ciągle jeszcze słabym ogniwem polityki penitencjarnej i postpenitencjarnej. Koniecznością jest przeznaczanie większych środków finansowych, jak również stworzenie przepisów prawnych, które wpłyną na tworzenie miejsc pracy dla osób pozbawionych wolności. Trzeba zdawać sobie sprawę, że dobrze funkcjonująca pomoc postpenitencjarna, jako element procesu resocjalizacji, ma bardzo duży wpływ na zmniejszenie zjawiska powrotu skazanych do przestępstwa i dla dobra całego społeczeństwa winna być w zainteresowaniu elit rządzących.

Przejdę może do kilku krótkich konkluzji. Wydaje się, że środki probacyjne z dozorem kuratora będą nadal powszechnie stosowane, myślę, że nawet jeszcze w szerszym zakresie. Nakłady ponoszone przez państwo na rozwój nowoczesnej kurateli są i będą niższe od kosztów pobytu skazanego w jednostce penitencjarnej. Często nie do odrobienia są straty, jakie ponosi społeczeństwo wobec osób młodocianych osadzonych, które mogłyby być poddane próbie na wolności, w szerszym zakresie niż dotychczas. Wydaje się również, że izolacja winna być stosowana wyłącznie wobec osób szczególnie niebezpiecznych, zdemoralizowanych i sprawców ciężkich przestępstw, enumeratywnie wymienionych w Kodeksie karnym.

Wyniki oddziaływań prawnopedagogicznych kuratora przy stosowaniu wykonywaniu orzeczeń sądowych, związanych z poddaniem sprawcy próbie, są efektywniejsze, gdyż skazany nie jest wyjmowany ze swojego środowiska, z rodziny, gdzie żyje, a kurator sądowy może go lepiej wspierać i kontrolować przy wykonywaniu obowiązków wynikających z treści orzeczenia oraz określonych możliwości i potrzeb dozorowanego.

Tutaj mogą się niektórzy z państwa ze mną nie zgadzać, albowiem skazany często wraca do środowiska, w którym przebywał, czy środowiska patolo-

gicznego. Niemniej jednak uważam, że praca kuratora w całym środowisku, w który skazany przebywa, nawet w tym patologicznym czy zdemoralizowanym, może przynieść lepsze efekty niż osadzenie go w zakładzie karnym lub też wyłączenie go z tego środowiska, bo wtedy kurator oddziałuje na całość spraw związanych z tak zwanym ekosystemem skazanego, niż tylko i wyłącznie oddziałując na niego samego.

Kurator sądowy, mimo częstego braku koalicji lokalnych, co chciałabym szczególnie podkreślić, jest skuteczny i efektywnie oddziałuje na skazanego, jego najbliższe otoczenie. Wiedza i umiejętności kuratorów zawodowych, koordynowanie i właściwa współpraca z instytucjami, organizacjami pomocowymi, sprawne i celowe stymulowanie zachowań skazanego, również poprzez ukierunkowaną pomoc postpenitencjarną, skutkują redukcją zachowań antyprawnych, wykonywaniem, co jest bardzo ważne, obowiązków naprawczych i podejmowaniem przez skazanych ról społecznie pożądanych.

Konkludując chcę stwierdzić, że kuratela jest instytucją nowoczesną i perspektywiczną. W ostatnich latach zbudowana została i budowana jest nadal profesjonalna służba kuratorska, zarówno pod kątem przepisów prawnych, przygotowania zawodowego, jak i pogłębiania wiedzy merytorycznej. Potencjał ten jednak należy wykorzystywać zgodnie z kwalifikacjami, a także poprzez wyposażenie sądowej służby kuratorskiej w nowoczesny sprzęt techniczny, co jest bardzo ważne. Komputery, faks i ksero, ułatwiające prawidłową organizację pracy i właściwe wykonywanie obowiązków.

Dziękuję bardzo.

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

My również bardzo dziękujemy pani kurator okręgowej z Katowic za cenną wypowiedź, tym bardziej że pochodzi ona z okręgu, w którym jest tyle trudności, o których wszyscy wiemy. I wzrost bezrobocia, i problemy z możliwością świadczenia pomocy. To pokazuje z jednej strony istniejące trudności, a z drugiej strony, na bezmiar zadań. Tym cenniejsza jest ta wypowiedź.

Obecnie proszę o zabranie głosu pana doktora Janusza Zagórskiego, dyrektora z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich.

Dr Janusz Zagórski

Dyrektor Zespołu Prawa Karnego Wykonawczego
w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich

Szanowni Państwo!

Nie odważyłbym się dotychczas na formułowanie ocen pracy kuratorów, ale ponieważ poprzez badania nad karą ograniczenia wolności wszedłem dosyć mocno w pracę tego środowiska zawodowego, w sytuacji kuratorów i sposób wykonywania przez nich zadań, to myślę, że jestem chyba w stanie sformułować pewne wnioski, oceny w tym zakresie i przedstawić je państwu.

Kuratela jest obecnie na etapie budowania swojej siły i sprawności. Została uchwalona ustawa o kuratorach, która tworzy zasady organizacji służby kuratorskiej, tworzy warunki do powstania profesjonalnej i efektywnej kurateli. Na pewno widzimy już w ramach sądownictwa wyodrębnienie się kuratorów zawodowych; ja bym nawet powiedział, że to zmierza ku pewnej autonomii zawodu, po to, żeby w ramach realizacji w swoim środowisku zadań doskonalic metody pracy.

Kurator zawodowy jest zgodnie z kkw organem postępowania wykonawczego i myślę, że tak jak wszedł nam w życie Kodeks karny wykonawczy, tak też stał się kurator pełnoprawnym podmiotem praw i obowiązków w procesie wykonania kar i środków karnych.

Wreszcie czwarta kwestia, bardzo istotna, która decyduje w tej chwili o statusie kuratora zawodowego, a mianowicie to, że wynagrodzenia kuratorów są wreszcie na dobrym poziomie. Kurator jest przyzwoicie opłacany i – powtórzę to, co powiedziałem wczoraj – można już wymagać od niego coraz więcej w związku z tym. Wymagania te trzeba jednak miarkować, mając na uwadze te wszystkie ograniczenia, które wynikają z nadmiernego i nierównomiernego obciążenia zadaniami.

Warto byłoby więc zapisać jako rekomendację z konferencji to, o czym właśnie mówimy, aby stworzyć warunki doskonalenia procesu działania kuratora poprzez budowanie programu systematycznego doposażania sądów w etaty kuratorów. Niech to będzie plan długofalowy, długoletni, ale niech będzie; niech będzie widać, na jakim etapie jesteśmy i w jakim kierunku zmierza budowanie kurateli. Tego nam ciągle brakuje. Zamiast standardów, o których wczoraj mówiłem, a więc określonego w rozporządzeniu przeciętnego obciążenia pracą, które jakoś nijak się ma do tego, co widzimy w terenie, kuratorzy zawodowi przy pomocy kuratorów społecznych załatwiają przeciętnie około trzystu spraw rocznie, w tym sto trzydzieści dozorów. To jest olbrzymia sprawa.

Badaliśmy sytuację w osiemdziesięciu sądach rejonowych, położonych we wszystkich dużych miastach. Chcieliśmy zobaczyć, jak funkcjonują sądy w dużych ośrodkach miejskich, bo tam widzimy największe problemy. Objęliśmy więc badaniem sądy położone w 80% w dużych i w średnich miastach w Polsce i to zdecydowało, że aż 50% kuratorów zawodowych i społecznych w kraju objęliśmy tym badaniem. Stąd wyniki badań wydają się być miarodajne.

Chciałbym wskazać na problem, który w tej chwili nurtuje Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich i myślę, że będziemy zmierzali do przekazania go Ministerstwu Sprawiedliwości z propozycją rozważenia zmiany funkcjonującego rozwiązania. Być może ten temat wzbudzi również dyskusję wśród państwa. Mamy do czynienia z art. 178 Kodeksu karnego wykonawczego, który przypisuje właściwość sądu orzekającego w pierwszej instancji w sytuacji bezdolorowego warunkowego zawieszenia wykonania kar, choćby skazany mieszkał w innym rejonie kraju. W ślad za tą właściwością sądu idzie właściwość kuratorów zawodowych, to znaczy, że oni, kiedy skazani rozjeżdżają się w różne strony kraju, mają obowiązek zbierać wszystkie dane, zbierać informacje o tych osobach. Kontrola okresu próby sprawowana jest więc często przez kuratora na odległość – bez bezpośredniego kontaktu ze skazanym.

Należy więc proponować zmianę przepisu 178 kkw w tym kierunku, aby oddzielić właściwość sądu orzekającego od właściwości miejsca pobytu skazanego dla działania kuratora w tych sprawach. Innym możliwym rozwiązaniem może być skierowanie w takich sytuacjach sprawy do właściwości sądu wykonującego karę razem z kuratorem w miejscu zamieszkania skazanego. Jest to trudny problem, różne rozwiązania są możliwe, ale widzimy pewną dysfunkcję w całym zjawisku i wykonywaniu zadań.

Pan profesor Lelental przedstawił nam dzisiaj bardzo ważną propozycję, jak zmniejszyć liczbę skazanych oczekujących na przyjęcie do zakładu karnego. W wystąpieniu z września 2001 r. Rzecznik Praw Obywatelskich zwracał się w tej sprawie do ministra sprawiedliwości i ponieważ nie otrzymał żadnej odpowiedzi, skierował również wystąpienie do prezesa Rady Ministrów. Przedstawialiśmy pewne propozycje rozwiązań dotyczące właśnie wpłynięcia na tę kolejkę osób, które zostały skierowane do oczekiwania, którym odroczone wykonanie kary w związku z występującym przełudnieniem w jednostce.

Mamy tutaj do czynienia z art. 151 kkw, który pozwala na odroczenie kary pozbawienia wolności na okres do 6 miesięcy, z możliwością przedłużenia do jednego roku, jeśli natychmiastowe wykonanie kary pociągnęłoby

dla skazanego lub jego rodziny zbyt ciężkie skutki. Ale tutaj mówi się również o wystąpieniu okoliczności, o której mowa w art. 248 kkw, a więc o sytuacji przeludnienia jednostek penitencjarnych.

Z kolei art. 152 kkw stanowi, że jeżeli odroczenie wykonania kary nieprzekraczającej 2 lat pozbawienia wolności trwało przez okres co najmniej 1 roku, sąd może warunkowo zawiesić wykonanie tej kary na zasadach określonych w art. 69-75 Kodeksu karnego. Gdyby zmienić sytuację, zrezygnować z tego obligatoryjnego okresu oczekiwania, a kierować skazanego bez odraczania, można powiedzieć bez bezproduktywnego oczekiwania tego skazanego na przyjęcie do zakładu, do natychmiastowego zawieszenia wykonania kary i poddania go przez sąd dozorowi czy nałożonym obowiązkom, wówczas część tej grupy skazanych – wynoszącej obecnie blisko 30 tysięcy osób – poddana byłaby kontroli, sprawdzeniu i funkcjonowaniu w innych zupełnie warunkach.

Czy nie jest to potrzebne rozwiązanie? Oczywiście to się wiąże z określoną zmianą przepisów art. 151 i 152 kkw.

Druga sprawa, to czy kuratorzy w sytuacji, kiedy kilka tysięcy osób zostałoby skierowanych przez sądy do takiej próby, byłiby w stanie podołać tym nowym obowiązkom, które w związku z tym będą na nich nałożone.

Ale z drugiej strony, jeżeli utrzyma się ta sytuacja, która jest w tej chwili (wysokie przeludnienie więzień i jednocześnie kilkadziesiąt tysięcy osób oczekujących na przyjęcie do nich), grozi nam to, o czym powiedział pan profesor Wróbel wczoraj, czyli że czeka nas amnestia! Chyba tak, jeżeli nie będą podjęte określone środki, które zapobiegą narastaniu zjawiska przeludnienia więzień i zjawiska wzrastającej kolejki skazanych oczekujących na przyjęcie do zakładu karnego. W innym przypadku efekt będzie taki, że w końcu Ministerstwo Sprawiedliwości razem z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych będą przygotowywały projekt ustawy amnestyjnej dla parlamentu.

Bardzo bym chciał powiedzieć o pewnych wnioskach, które warto byłoby, jak sądzę, włączyć do naszej rekomendacji. Zresztą wniosek ten już 3 lata temu formułowaliśmy na poprzedniej konferencji probacyjnej i został on przyjęty w uchwale komisji i senackiej z 2000 r. Nadal jest aktualny. Poddano go również ocenie Ministerstwa Sprawiedliwości i w jednej z odpowiedzi ministra sprawiedliwości z 2001 r. otrzymaliśmy jego stanowisko, że wniosek ten budzi zainteresowanie i że warto go rozważyć. Wniosek Rzecznika dotyczy środka zaradczego, który można byłoby wprowadzić w związku z trudnościami w znalezieniu miejsc pracy dla skazanych na kary nieizolacyjne, zwłaszcza na karę ograniczenia wolności i na prace społecznie użyteczne w zamian za nieściągalną grzywnę.

Uważamy bowiem, że wykonywanie przez organy samorządowe orzeczonych kar powinno otrzymać formę zadania zleconego z zakresu administracji rządowej bądź na podstawie odrębnej ustawy, bądź porozumienia zawartego z tymi organami przez wojewodów. Rozwiązanie takie sprzyjać będzie jednocześnie tworzeniu poczucia współodpowiedzialności sądów i organów samorządowych za organizację i wykonywanie kar. Z tym wnioskiem wychodzimy, jak mówię, od 2001 r. systematycznie poprzez wystąpienia Rzecznika Praw Obywatelskich.

Proponujemy też stworzyć na gruncie Kodeksu karnego wykonawczego możliwość zwolnienia pracodawców od ponoszenia wszelkich lub niektórych kosztów zatrudniania skazanych. O wysokości obciążeń decydować powinien rachunek ekonomiczny, którego podstawą jest wyliczenie zysków z pracy skazanych oraz wypełnienie obowiązków z tytułu zatrudnienia.

Z kolei sytuacja materialna skazanych może decydować o warunkach pokrywania przez nich tak zwanych kosztów ubocznych wykonywania kary, do których zalicza się z pewnością koszty dojazdów do miejsca pracy, kopiowania dokumentacji lekarskiej itd. Ale to już byłaby sprawa bardziej detaliczna, drobna, natomiast istota tkwi w tym, aby znaleźć jakieś preferencje dla tworzenia nowych miejsc pracy dla skazanych – poprzez ulgi czy zwolnienia, realizowane najlepiej po rozliczeniu kosztów zatrudnienia.

Chciałem jeszcze powiedzieć o pewnych niepokojących sygnałach związanych z wykonywaniem kary ograniczenia wolności. A więc o masowym uchylaniu się skazanych od wykonania tej kary i w mniejszym stopniu od pracy społecznie użytecznej za grzywnę. W badaniach, które przeprowadziliśmy, odnotowaliśmy właśnie zjawiska, które świadczą, że brakuje tutaj pewnej korelacji w wypełnianiu obowiązków, tak jeśli chodzi o kuratora, jak i samorządy. Brakuje współpracy i pewnego zainteresowania, stąd duża liczba osób, które oczekują na miejsca pracy. W naszej grupie badawczej było to 8% skazanych. Od wykonywania kary ograniczenia wolności uchylało się aż 48% skazanych, którzy zostali skierowani przez sąd do odbywania tej kary.

Odniosę się jeszcze do wypowiedzi pana ministra, bo nie sądzę, żebym chciał rewolucjonizować prawo karne i składać propozycje sprzeczne z dyrektywami sądowego wymiaru kary. Chodziło mi przede wszystkim o uelastycznienie przepisu art. 152 kkw, który w tej chwili powoduje taką oto sytuację, że kolejka do więzień zwiększa się systematycznie, gdy okres odroczenia wykonania kary musi trwać do roku. Czy nie należałoby dać sądowi możliwości skrócenia tego okresu? Przepis art. 152 jest chyba zbyt kategoryczny. Rok odroczenia musi być spełniony, żeby można było pomyśleć o zawieszeniu wykonania kary przez sąd.

Proszę zauważyć, ten okres roczny, to trwające odroczenie, nie wiąże się z żadnymi obowiązkami, poza może szeroko rozumianą próbą, kiedy w tym czasie skazany jest sprawdzany, czy popełni lub nie popełni przestępstwa. Ale z drugiej strony, można przecież powiedzieć, że w warunkach zawieszenia wykonania kary jest pod jakąkolwiek kontrolą, pod jakimkolwiek dozorem.

Kiedy natomiast sąd będzie miał możliwość elastycznego wyjścia z sytuacji, może po okresie odroczenia skierować do zawieszenia tę karę i nałożyć na skazanego obowiązki czy zastosować dozór. Nie sądzę, żeby rozwiązanie to kolidowało z zasadami sądowego wymiaru kary; takie jest moje stanowisko.

Chodzi więc o pewną elastyczność, którą stworzymy sądowi w podejmowaniu decyzji w tych bardzo trudnych sytuacjach, po to, żeby kolejka do więzień zmniejszyła się, a okres odroczenia, można powiedzieć bezproduktywnego, bez jakiegokolwiek próby, nie trwał tak długo. Taka właśnie jest nasza intencja. Nie myślmymy o amnestii jako sposobie rozwiązania. Rzecznik Praw Obywatelskich zawsze zresztą był przeciwny amnestii. Jednak w sytuacji, kiedy narastają pewne dysfunkcje w wykonywaniu kar, trzeba zwracać uwagę na zagrożenie amnestią. Niestety, taka jest prawda i tylko w takiej intencji było to przeze mnie wypowiedziane, a nie jako akceptacja dla sposobu działania, który przyniesie amnestię. Rzecznik absolutnie nie popiera tego rozwiązania.

Dziękuję bardzo.

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski
Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Ja też dziękuję.

Dwa słowa chciałem skierować do pana doktora Zagórskiego.

Jako współautor projektu Kodeksu karnego wykonawczego, który potem stał się ustawą, chciałem zaznaczyć, że art. 151 jest pomyślany – § 1 – jako pewna furтка w sytuacjach szczególnych. Chodzi o to, że z tego nie powinno się robić szerokiej bramy.

Chciałem natomiast zwrócić uwagę na pewne propozycje dotyczące zmiany prawa. Jeden z wniosków, czy też powiedzmy jedno ze spostrzeżeń, budzi mój stanowczy sprzeciw. To problem amnestii. To jest absolutnie nie do przyjęcia, dlatego że to byłaby akceptacja dla psucia polityki kryminalnej.

Zdaję sobie sprawę, że pan doktor nie wnosi tego jako propozycji, ale nawet bym nie poddawał tego pod dyskusję, dlatego że to by oznaczało kapitulację całkowitą. Z tego zrezygnowaliśmy raz na zawsze. Amnestia dokonuje się po jakimś przewrocie. To był sposób na rozładowywanie sytuacji. Ja to doskonale pamiętam i znam. W okresie PRL było czternaście amnestii, one spełniały określoną funkcję, ale teraz my nie możemy tego zaakceptować, tak że wyrzuciłbym to poza nasze rozważanie.

Niektóre inne propozycje są bardzo polemiczne. Jeśli chodzi o dyskusję, to może potem. Chciałbym też powiedzieć, że już napływają pewne propozycje dla komisji wnioskowej do rekomendacji, więc proszę uprzejmie dostarczać je na karteczkach.

Obecnie proszę o zabranie głosu kurator z Białegostoku, panią Teresę Gałąn, a zarazem prezes Stowarzyszenia „Patronat” z tamtego terenu, osobę wielce zasłużoną, mogę to dodać, bo również jestem w „Patronacie”. Pani Gałąn prowadzi pierwsze schronisko „Patronatu” znakomicie już od wielu, wielu lat. Proszę bardzo.

Teresa Gałąn

Prezes Stowarzyszenia Penitencjarnego „Patronat” w Białymstoku

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo!

Białostocki „Patronat” swoją prawie czterdziestoletnią działalnością na rzecz osób skazanych oraz wprowadzonymi innowacjami w modelu pomocy postpenitencjarnej wykazał, i czyni to nadal, jak wielką rolę w systemie probacji, a szerzej, w zapobieganiu wtórnej przestępczości może spełniać organizacja pozarządowa, niezależna, nastawiona zadaniowo.

Doświadczenia naszego oddziału, wyniesione z wizyt studyjnych w Anglii, Danii, Francji, Niemczech, dostarczyły inspiracji i przykładów różnych ofert pomocowych ze strony organizacji pozarządowych dla więźniów z problemami adaptacyjnymi. Różnorodność ta dotyczyła zarówno etapów prowadzenia pomocy przed, w trakcie, jak i po odbyciu kary pozbawienia wolności, zakresu przedmiotowego i podmiotowego świadczeń, jak również uczestnictwa w wykonywaniu kar pośrednich o charakterze probacyjnym.

Jako szczególnie inspirujące należy wskazać trzy przykłady. To znaczy dla nas to były inspirujące przykłady. Są to działalność: Krajowego Stowarzyszenia do spraw Opieki i Readaptacji Przestępców NACRO, z siedzibą w Londynie, Szkoła imienia Kofoeda w Kopenhadze i Stowarzyszenie Pomocy Więźniom „Most” z siedzibą w Niemczech.

Wspomniane organizacje mogą imponować zakresem swoich przedsięwzięć, środkami pozostającymi do ich dyspozycji, a wreszcie pozytywnym stosunkiem lokalnej społeczności oraz stałym wsparciem przez czynniki rządowe odpowiedzialne za funkcjonowanie nowoczesnego modelu pomocy postpenitencjarnej.

W polskim systemie pomocy postpenitencjarnej, pomimo regulacji przyjętych w nowym Kodeksie wykonawczym, nie nastąpiła oczekiwana poprawa. Przygotowanie skazanych do wolności pozostało w większości zakładów karnych przepisem blankietowym. W dalszym ciągu obowiązuje anachroniczny, zbiurokratyzowany model udzielania zapomóg finansowych, a nie pomocy postpenitencjarnej, na ogół odbywa się to przez sądy rejonowe.

Organizacje pozarządowe działają w sposób doraźny, nieskoordynowany, z reguły bez odpowiedniego zaplecza materialnego. W tym kontekście zastanawia fakt, iż wprowadzone przez białostocki oddział zmiany w systemie pomocowym, mimo ich pozytywnej weryfikacji, nie tylko nie zostały upowszechnione, ale wręcz zaniechane.

Białostocki „Patronat” uznał, że prawidłowe świadczenie pomocy postpenitencjarnej powinno polegać na wspieraniu byłych więźniów, w celu zaspokojenia potrzeb bytowych związanych z procesem wdrożeniowym w warunkach wolnościowych. Na pomocy w rozwiązywaniu problemów, wychodzenia z bezdomności lub zapewnienia możliwości zmiany środowiska pierwotnego, doradztwie i poradnictwie w sytuacjach kryzysowych i stabilizacyjnych. To są sprawy pracy, mieszkania, pomocy lekarskiej, pomocy prawnej, pomocy pedagogicznej.

Ten program mieści się w celach statutowych „Patronatu”, jak również wynika z doświadczeń zawodowych i wiedzy liderów oddziału. Stąd też specyfiką działalności naszego oddziału jest skoncentrowanie się na następujących przedsięwzięciach: prowadzenie schroniska dla bezdomnych i byłych więźniów, a ze względu na profil placówki, *de facto* środka readaptacji społecznej, wprowadzenie kuratorów zawodowych do zakładów karnych celem przygotowania skazanych do wolności, sprawowanie dozorów z orzeczeń sądowych nad mieszkańcami ośrodka metodą *casework*, uproszczenie procedur świadczenia pomocy postpenitencjarnej poprzez wyłączenie jej strukturalnie ze struktur sądowych, a przejęcie przez stowarzyszenia i lokalne ośrodki pomocy społecznej.

Prowadzenie działalności szkoleniowej i popularyzatorskiej w środowisku akademickim, sądowym i służb socjalnych z zakresu problematyki profilaktyki i probacji w przeciwdziałaniu przestępczości.

Białostocki Ośrodek Adaptacyjny dla Byłych Więźniów, zwyczajowo nazywany „schroniskiem”, został założony w grudniu 1999 r. Zasady jego funkcjonowania są oparte na modelu angielskich hosteli, aczkolwiek nazwa ta jest zastrzeżona dla placówek prowadzonych jako alternatywne środki do kary pozbawienia wolności lub jako samodzielny środek probacyjny. Podstawą przyjęcia jest skierowanie od kuratora zawodowego pracownika socjalnego lub pracownika penitencjarnego służby więziennej, o miejsce mogą również ubiegać się sami skazani w końcówce odbywania kary.

Należy przy tym podkreślić, że dzięki promowaniu wychowawczego aspektu działalności ośrodka służby penitencjarne zakładów na terenie Białostockiego Inspektoratu są wyjątkowo wyczulone na problem bezdomności skazanych lub też konieczność zmiany dotychczasowego miejsca pobytu.

W ośrodku przebywają również osoby warunkowo zwolnione, zobowiązane przez sąd penitencjarny do zamieszkania w schronisku w okresie próby, jak również osoby korzystające z przepustek nagrodowych i w ramach realizacji programu przygotowującego do wolności. Obecnie dziesięć osób na dwadzieścia trzy przebywających znajduje się pod dozorem kuratora sądowego. Czas pobytu w ośrodku jest limitowany i odpłatny, mieszkańcy przebywają w nim do momentu usamodzielnienia się, proces ten trwa do 2 lat i jest wystarczającym okresem na uporządkowanie spraw osobistych i urzędowych oraz utrwalenie prospołecznych zachowań.

Placówka „Patronatu” białostockiego wyróżnia się zakresem ofert pomocowych, pomoc świadczona mieszkańcom sprowadza się bowiem do zapewnienia im dachu nad głową. Z każdym mieszkańcem prowadzona jest praca wychowawcza, metodami dowolnego przypadku. Osoba nowo przyjęta zawiera świadomie i dobrowolnie kontrakt, kontrakt omawia warunki pobytu, uprawnienia, obowiązki oraz konsekwencje w przypadku nieprzestrzegania regulaminu.

Wolontariusze placówki ustalają przyczyny niedostosowania społecznego, robią więc diagnozę bezdomności oraz konieczność właściwej terapii przy uzależnieniach od alkoholu i środków toksycznych. Ważnym elementem w pracy wychowawczej jest wprowadzenie form samodyscypliny i samowychowania. Pomagamy wam, abyście pomogli sami sobie, to jest właśnie wzięte z filozofii szkoły Kofoeda. W społeczności mieszkańców działa grupa o dłuższym stażu pobytu i abstynencji alkoholowej, która bierze udział w całej działalności schroniska, tworząc grupę wsparcia dla nowo przyjętych.

Zgodnie z przyjętym przez „Patronat” projektem readaptacji społecznej byłych więźniów, wspieranym materialnie przez Fundację Heinricha Bölla z Kolonii, ośrodek powinien współuczestniczyć w finansowaniu działalności statutowej. Pomoc z zewnątrz pozwoliła na stworzenie materialnych podstaw działalności gospodarczej, natomiast praca kadry pedagogicznej ukształtowała prospołeczną aktywność mieszkańców, dla których praca stała się nie tylko źródłem zarobku, ale i formą terapii zajęciowej. Działalność gospodarcza schroniska realizuje się w sferze usług: poligraficznych, kserograficznych i introligatorskich. Wielorakość funkcji pełnionych przez ośrodek: pomocowa, wychowawcza i normalizacyjna odpowiada definicji hostelu jako etapu pośredniego, przystosowawczego do samodzielnego podejmowania wszystkich grup społecznych.

Cóż więc stoi na przeszkodzie, aby w przyszłości uzyskał on prawne usankcjonowanie?

Nie bez znaczenia są też oszczędności społecznych kosztów, osiągnane z funkcjonowania takiego ośrodka, co w kontekście trudnej sytuacji ekonomicznej kraju i przepełnieniu zakładów karnych powinno stanowić wystarczający argument za upowszechnieniem tej formy pracy ze skazanymi.

Działalność białostockiego „Patronatu” była jednym z czynników umożliwiających tak zwany eksperyment białostocki, który już nie jest po 10 latach eksperymentem, to jest wprowadzenie do jednostek penitencjarnych okręgu białostockiego kuratora penitencjarnego. Stałe dyżury członków „Patronatu” w areszcie śledczym i w zakładzie karnym w Białymstoku przygotowały środowisko więźniaków do innych form współpracy, a jednocześnie dały nową ofertę postępowania ze skazanymi w procesie przystosowania do społeczeństwa.

Warunki do realizacji instytucji kuratora penitencjarnego zyskały oparcie legislacyjne w Kodeksie karnym wykonawczym w art. 164 §1 i 2. Wieloletnie pozytywne doświadczenia i praktyczne korzyści dla wszystkich ogniw systemu penitencjarnego uzyskały rekomendację ze strony penitencjarzystów naukowców i praktyków, którzy optowali za dynamicznym i powszechnym wprowadzeniem tej instytucji. Brak finansów wstrzymał jednak rozwój i znowu są problemy z wykonywaniem tego artykułu w sposób, jaki ustawodawca przewidział.

Białostocki „Patronat” zaproponował Ministerstwu Sprawiedliwości w roku 1994 zmianę zasad świadczenia pomocy postpenitencjarnej, uwalniając sądy od roli kasjera, to jest bezpośredniego udzielania zapomóg gotówkowych. Argumentowano, że kuratorzy zawodowi, jako podstawowe ogniwo w systemie pomocy, powinni być przede wszystkim jej organiza-

torami, dysponując pełnym rozeznaniem stanu potrzeb, zaś bezpośrednim świadczeniem powinny zajmować się zakłady karne, areszty śledcze, instytucje pomocy oraz organizacje pozarządowe, zgodnie z ich statutem.

Analogiczne stanowisko zawarte jest również w rekomendacjach instytutów spraw publicznych w publikacji „Postępowanie z więźniami w latach 1989–2002”.

Pomoc świadczona przez sądy sprowadza się zasadniczo do zapomóg gotówkowych, których wysokość i tak nie odpowiada faktycznym potrzebom skazanych, z reguły jest świadczona z opóźnieniem, a często wiąże się jeszcze z dodatkowymi utrudnieniami i kosztami związanymi z dojazdem do miejsca siedziby sądu.

W realizowaniu zadań pomocowych dla osób dotkniętych skutkami izolacji większość państw zachodnich oparła się na modelu wielopostaciowym, łączącym w sobie organizacje pozarządowe, różnego rodzaju organy doradcze i kontrolne, bez rozszerzania kognicji sądu.

Od początku swego istnienia białostocki „Patronat”, poza realizacją zadań statutowych, spełnia ważną rolę ośrodka szkoleniowego, przekazując nie tylko doświadczenia związane z organizacją i prowadzeniem schronisk dla bezdomnych, ale wiedzę z zakresu patologii społecznej i technik pracy resocjalizacyjnej. Z materiałów źródłowych korzystają studenci prawa i pedagogiki uniwersytetu w Białymstoku, aplikanci kuratorscy, pracownicy socjalni, słuchacze innych uczelni na terenie naszego miasta.

W trakcie organizowanych przez „Patronat” szkoleń i konferencji, spotkań propagowane są idee probacji, w tym szersze stosowanie kar wolnościowych, przyjęcie modelu hosteli jako środka alternatywnego do kary izolacyjnej, konieczność aktywizacji środowiska lokalnego w działaniach readaptacyjnych i profilaktycznych. Wciąż bowiem poszukuje się optymalnych struktur organizacyjnych, które potrafiłyby skoordynować pracę podmiotów o różnym statusie prawnym i różnym programie działania, z naciskiem na zapewnienie kompleksowej opieki nad skazanymi i po opuszczeniu przez nich zakładów karnych. Nadto należałoby również oczekiwać scalenia przez te struktury rozproszonych dotychczas środków finansowych.

Przy zapewnieniu odpowiednich warunków rozwojowych (baza lokalowa, środki finansowe, legislacja) organizacje pozarządowe o podobnym profilu mogłyby się stać ośrodkami krzewiącymi i pilotującymi współczesne idee probacyjne.

Dziękuję.

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Bardzo dziękuję pani Teresie Gałan za przedstawienie interesującego wystąpienia na temat działalności na terenie Białegostoku. Zasluguje na podkreślenie, jak owocne jest współdziałanie działających kuratorów, z jednoczesnym społecznym zaangażowaniem. To właśnie jest przykład Białegostoku.

Druga rzecz to jest właśnie wypromowanie już wiele lat temu specjalizacji kuratora penitencjarnego. Gdy robiłem badania, ten postulat się pojawił i sądzę, że jeżeli środowisko uznaje to dalej za aktualne i celowe, to warto by taki postulat zapisać. Nie potrzeba zmiany ustawy, co najwyżej zawrzeć to w rozporządzeniu wykonawczym.

Przypuszczam, że ministerstwo też podejdzie do sprawy z uwagą i będzie się zastanawiało, czy nie warto by takiej specjalizacji wprowadzić, tym bardziej że badając zagadnienie wykonywania kar w zakładach penitencjarnych spotykałem się ze spostrzeżeniami, że więziennictwo oczekiwało by większego współdziałania, ale to by wymagało osób, które by się tym zajmowały.

Bardzo dziękuję.

Przed przerwą miał jeszcze zabrać głos pan Tomasz Sadowski, który jest przewodniczącym Zarządu Fundacji „Barka”, ale go nie ma. Wobec tego proszę pana Jerzego Banaszkiwicza, zastępcę burmistrza miasta i gminy Szczebrzeszyn, bardzo ciekawej miejscowości, którą się często przytacza.

Jerzy Banaszkiwicz

Zastępca burmistrza miasta i gminy Szczebrzeszyn

Panie i Panowie Przewodniczący, Szanowni Państwo!

Jestem tu w zastępstwie burmistrza, gdyż pan burmistrz nie mógł z przyczyn służbowych tutaj przybyć, za co przeprasza. Jestem mu wdzięczny, bo mam możliwość zapoznania się z problematyką, która dla mnie jest i ciekawa, i jednocześnie nowa.

W prezentowanych dotychczas referatach analizowano głównie prawne aspekty probacyjnych środków karania, jak również spojrzenie na ten problem od strony kuratorów oraz służb penitencjarnych. W tym wystąpieniu zechcę przedstawić doświadczenia jednostki samorządowej, jaką jest gmi-

na, która współuczestniczy w odbywaniu przez osoby skazane kary ograniczenia wolności, polegającej na nieodpłatnym wykonywaniu pracy społecznie użytecznej.

Na początek kilka słów o gminie Szczepieszyn, co może pozwoli zrozumieć, że mamy takie, a nie inne doświadczenia w tym temacie, gdyż doświadczenia innych jednostek samorządowych, na przykład bardziej przemysłowych czy większych ośrodków miejskich, mogą być zupełnie różne.

Co do Szczepieszyna, to pewnie wszyscy słyszeli o tym, że tu chrząszcz brzmi w trzcinie i jest jego pomnik. Przypuszczam, że wiedza powszechna o tej gminie na tym się kończy, stąd też kilka danych statystycznych.

Gmina jest typowo rolnicza, obszar – około stu dwadziestu paru kilometrów kwadratowych. Żyje tu około dwunastu tysięcy pięciuset osób, z czego ponad pięć tysięcy mieszka w mieście, ale zdecydowana większość mieszkańców utrzymuje się z rolnictwa. Bezrobocie rejestrowane w Powiatowym Urzędzie Pracy to tysiąc dwieście jedenastu osób, na dwanaście tysięcy pięćset ogółu mieszkańców, a bezrobocie ukryte szacujemy na około tysiąc osób, czyli razem dwa tysiące dwieście bezrobotnych.

Szczepieszyn, miasteczko na granicy Roztocza, w sąsiedztwie Roztoczańskiego Parku Narodowego i na terenie Szczepieszynskiego Parku Krajobrazowego, jest to typowa gmina, ośrodek trochę administracyjny, trochę szkolny. Są dwa duże zakłady, cukrownia i zakłady tłuszczowe. Zakład tłuszczowy dopiero teraz uruchamia produkcję, cukrownia stoi na krawędzi bankructwa, tak że przyszłość maluje się w niezbyt jasnych barwach.

W roku 2002 na terenie gminy i miasta stwierdzono około trzystu osiemdziesięciu drobnych przestępstw, głównie kradzieży, kradzieży z włamaniem, przestępstwa drogowe. Jeśli chodzi o wykroczenia, to odnotowano ogółem około czterystu czterdziestu wykroczeń przeciwko porządkowi publicznemu, wykroczenia drogowe z udziałem osób nietrzeźwych, dotyczące ochrony przyrody.

W roku ubiegłym Sąd Rejonowy w Zamościu skierował do Urzędu Miejskiego w Szczepieszynie osiem osób celem wykonania kary ograniczenia wolności, a w roku obecnym, do końca września, już dwadzieścia osób, czyli jest bardzo duży wzrost. W większości byli to mieszkańcy gminy Szczepieszyn bez żadnego przygotowania zawodowego. Postanowienia sądu dotyczyły osób skazanych za wykroczenie i drobne przestępstwa, w większości za łamanie przepisów o ruchu drogowym oraz za kradzieże.

W postanowieniach sądu kara ograniczenia wolności wynosiła od 1 do 12 miesięcy, średnio około 6 miesięcy na osobę, z przeciętną liczbą godzin do odpracowania wynoszącą 25 godzin w ciągu miesiąca. Te osoby, które

do nas były kierowane, wykonują prace społecznie użyteczne w podległych gminie jednostkach, takich jak: szkoły podstawowe, gimnazja, przedszkola miejskie, ośrodek pomocy społecznej, miejski dom kultury, również w budynku urzędu i w jego otoczeniu oraz na terenie miasta.

Prace, do których są te osoby kierowane, w zdecydowanej większości nie wymagają żadnych kwalifikacji. W zimie jest to odśnieżanie chodników, placów, parkingów, w lecie sprzątanie miasta i taka ciekawsza propozycja, czyli sprzątanie szlaków turystycznych, które w pobliżu Szczepieszyna przebiegają. Jeśli osoby skazane posiadają jakieś nawet niewielkie kwalifikacje, to wykonują proste prace remontowe, jak malowanie ścian, uzupełnianie ubytków, naprawy stolarskie.

Analiza zachowań osób skazanych oraz kierowanych do wykonywania nieodpłatnej pracy i problemów, jakie w związku z tym powstają, nasuwa następujące spostrzeżenia i wnioski.

Osoby skazane są kierowane do gminy w celu odpracowania określonej liczby godzin bez wcześniejszej konsultacji z gminą terminu odbywania kary. W większości przypadków nie stanowi to dla gminy żadnego problemu, jak i dla instytucji, do której jest osoba kierowana, ale w pewnych sytuacjach i w pewnych okresach mogą wystąpić trudności w znalezieniu odpowiedniej pracy dla tychże osób. Wynika to z charakteru okresowego prac, jak odśnieżanie, które w naszych warunkach mogą być oferowane. W celu uniknięcia improwizacji w organizowaniu tego frontu robót pożądane byłoby może wcześniejsze uzgadnianie z gminą liczby osób, które mogą być w danym miejscu skierowane do pracy.

Patrząc na to ze strony gminy, ze względów praktycznych wygodnie byłoby, żeby to sąd czy kurator telefonicznie zgłaszał, że na dany miesiąc spodziewa się tylu a tylu osób. Dlaczego kurator? Sądy ustalają terminy rozpraw i wiedzą, ile w danym miesiącu będą miały rozpraw i mogą się spodziewać, że te osoby mogą otrzymać taki lub inny wyrok. Takie informowanie gminy przez sądy z miesięcznym wyprzedzeniem o liczbie osób, które mogą być skierowane do pracy, dla gminy jest wystarczające i wydaje mi się, że dla sądów czy kuratorów to specjalnie kłopotliwe nie będzie.

Osoby skazane w większości rekrutują się spośród osób będących w bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej, spośród bezrobotnych czy zatrudnianych dorywczo, i chętnie podejmują pracę, w tym za granicą. Odbywanie kary polegającej na odpracowaniu na przykład pół roku, po 20, 30 godzin miesięcznie, utrudnia im możliwość podjęcia jakiejś normalnej pracy zarobkowej. Decyzje w sprawie zmiany terminu odbywania kary zapadają poza gminą, to znaczy w sądzie, co jest jak najbardziej zrozumiałe, ale przez

to gmina, która zatrudnia tę osobę czy organizuje prace, jest traktowana w pewien sposób instrumentalnie, co wpływa na zmniejszenie zainteresowania zatrudnianiem osób skazanych ze względu na trudność w zaplanowaniu im pracy.

Zdarzały się takie sytuacje, że do gminy wpływało postanowienie z sądu o skierowaniu skazanego do pracy, w związku z czym przygotowywano mu pracę, skazany zgłaszał się do gminy i następnie za kilka dni informował, że już uzyskał zgodę kuratora na zmianę terminu wykonania pracy. Były to sytuacje sporadyczne, ale świadczą jednak, że niektóre postanowienia o skierowaniu tych osób do prac nie są do końca przeanalizowane, co w sumie zniechęca nas do organizowania miejsc pracy dla tych osób.

Istnieją pewne podstawy, aby przypuszczać, że nieliczna grupa osób skazanych lekceważąco traktuje obowiązek rzetelnej pracy i jednocześnie domaga się zaliczenia jej przez kierowników instytucji, do których została skierowana. W przypadku takiego miasteczka, jakim jest Szczebrzeszyn, gdzie wszyscy się znają, gdzie wszyscy wiedzą, kto gdzie mieszka, jest prawdopodobieństwo, że w obawie przed agresywnym zachowaniem się skazanych czy ich bliskich jest możliwe, że takie zaliczanie tych prac może być po prostu wymuszane. Bezpośrednich dowodów na to nie mamy, niemniej jednak pewne informacje do nas wpłynęły, tak więc temu problemowi się przyglądamy i jeśli to było potwierdzone, to będziemy reagować.

Dotychczas nie analizowaliśmy szczegółowo ekonomicznych efektów prac wykonywanych przez osoby skazane, ale nie należy tu oczekiwać znaczących korzyści ze względu na to, że wykonywane prace nie zaliczają się do wysokopłatnych, a ich wykonawcy nie mają kwalifikacji. Niska jest również wydajność pracy, między innymi ze względu na brak motywacji finansowych i w związku z tym nie można mieć złudzeń, że przy takim bezrobociu, jakie jest, pracodawcy będą zainteresowani zatrudnianiem osób skazanych. Oczywiście zdarzają się też osoby, które wyjątkowo dobrze i rzetelnie wywiązują się z obowiązków.

Oceniając efekty pracy osób skazanych, nie można też pomijać czasu pracy pracowników jednostek, gdzie te osoby prace wykonują, poświęcanego na udzielanie im instruktażu, wskazówek oraz nadzorowanie pracy. Nie należy zapominać, że są to osoby, które weszły w kolizję z prawem, stąd zaufanie do nich jest ograniczone. Życie potwierdziło to, bo mieliśmy przypadek, że jeden z mężczyzn był skierowany do pracy na terenie szkoły i potraktował tę pracę jako rozpoznanie terenu. Zostało dokonane przestępstwo, ale może dzięki temu, że już wcześniej były pewne podejrzenia, szybko został zidentyfikowany.

Gmina organizująca pracę osobie skazanej ponosi koszty ubezpieczenia, wyposażenia w ubranie robocze, sprzęt, narzędzia pracy, rozmowy telefoniczne czy korespondencję w sprawie uzgodnień terminów rozliczania. W ogólnym rozrachunku korzyści ekonomiczne prawdopodobnie nie przekraczają łącznych wydatków ponoszonych przez gminę w związku z wykonywaniem pracy przez osoby skazane. Stąd rozważyć można możliwość wypłacania ryczałtu dla gminy przyjmującej do odpracowania osobę skazaną, coś analogicznego do wykonywania zadań zleconych.

Wówczas byłoby większe materialne zainteresowanie gminy, która oczywiście poczuwa się do tego, że skoro są to osoby z jej terenu, w jakiś sposób należy im pomóc. Ale gmina ma inne zadania. I jeśli byłoby zainteresowanie materialne gminy, byłaby możliwość zatrudnienia przez gminę osoby posiadającej odpowiednie przygotowanie zawodowe, żeby się osobami skazanymi zajmowała.

Podobnie w tych instytucjach, do których te osoby są kierowane (do szkół czy do zakładów gospodarki komunalnej), też nie ma pracowników, którzy mogliby się profesjonalnie tymi ludźmi zająć. Instytucje, które przyjmują osoby skazane, w zasadzie traktują je jako normalnych pracowników, ale nie traktują ich jak osób, którym należy autentycznie pomóc. Żeby pomóc, trzeba mieć pewną wiedzę, wykształcenie itd., a tego nie mamy. Organizowanie pracy osobom skazanym należy tylko do obowiązków kierowników tych zakładów, którzy, powtarzam, nie mają do tego odpowiedniego przygotowania. Gdyby były jakieś środki finansowe, to być może pomogłoby w lepszym zorganizowaniu pracy.

Dziękuję bardzo.

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

My również bardzo dziękujemy.

Pan burmistrz trochę przekroczył czas, ale ja byłem gotów to wybaczyć, dlatego że to jest pierwszy głos ze strony organów samorządowych, które przecież uczestniczą w wykonywaniu kar ograniczenia wolności. To jest niezmiernie ciekawe.

Pan burmistrz zgłosił pewne propozycje do rozważenia. Z jednej strony chociażby to, ażeby sądy wcześniej powiadamiały, jakie mają oczekiwania, jaką widzą możliwość zatrudnienia tych osób. To jest moim zdaniem słuszne i to jest wniosek typu organizacyjnego.

Ale chciałem przy okazji zapytać o drugą rzecz. Czy organy samorządowe nie mogłyby zgłaszać do sądu, że będzie potrzeba na przykład wiosną roku 2004 czy też w lecie odnowienia szkoły, jakiegoś zakładu, np. dla osób niepełnosprawnych itd., żeby tutaj była współpraca.

Jedna rzecz jest bardzo dyskusyjna, mianowicie kwestia tej płatności. Myśmy przygotowując Kodeks karny wykonawczy kierowali się wzorami zachodnimi (...) Założenie było takie, że ponieważ ci skazani będą pracować nieodpłatnie, to będą przynosić pewne korzyści. Życie jednak zweryfikowało trochę nasz nadmierny optymizm, dlatego że jednak, jak się okazuje, są pewne koszty wynikające z potrzeby przeszkolenia tych osób, badań lekarskich, ba, nawet może z dozoru, bo wiadomo, że to są różni ludzie, niekiedy nazywani menelami itd. Chodziłoby więc o to, żeby oni nie pili piwa w okresie, w którym mają na przykład trawnik uporządkować czy zrobić coś innego.

Pojawił się problem kosztów. Ja się tak zastanawiam, jak pan burmistrz mówi, czy gdyby było tak, że na przykład samemu się podejmuje i porządnie kieruje pracą tych skazanych na karę ograniczenia wolności, przyjmuje ich sporo, to byłoby warte zastanowienia. Bo wciąż jeszcze to byłoby tańsze niż potem aresztowanie tych ludzi i skazywanie na karę pozbawienia wolności. To jest moim zdaniem problem do dyskusji. Oczywiście, gdyby to były niewielkie kwoty, bo my zdajemy sobie sprawę, że nasze państwo jest w sytuacji trudnej. Mam nadzieję, że przejściowo, że to jest tylko kwestia 2, 3 lat i że potem będziemy się dobrze mieli, ale na razie te trudności mamy. Problem więc jest. Kara ograniczenia wolności jest modelem dobrze pomyślaną i sprawdzoną karą, natomiast są te kłopoty, które wynikają i z doświadczeń kuratorów, i samorządów z zakładów pracy, o których pisał pan doktor Zagórski publikując swoje badania, tak więc to jest niezwykle ciekawe zagadnienie.

Senator Ewa Serocka

Ja w nawiązaniu do wypowiedzi pana burmistrza mam wniosek o rozszerzenie katalogu osób prawnych biorących udział w wykonywaniu kary i opracowaniu tych reguł, bo ministerstwo w tym momencie musiałoby przystąpić do opracowania reguł i zasad, które są stosowane przy tego typu pracach dotyczących wykonywania kary i ten katalog jest w wielu państwach europejskich bardzo szeroko stosowany. Zasada jest prosta. Do tych

zakładów są kierowani pojedynczy skazani, nie ma zgrupowania osób w tych zakładach, w każdym zakładzie pracuje jeden. Zakład mając te reguły opracowane, przygotowane przez ministerstwo, jest w stanie pilnować tego człowieka. A nie dwudziestu ośmiu, o czym mówił pan burmistrz, kierowanych jest w jedno miejsce i w tym momencie przerzuca się na samorząd obowiązek szukania miejsc, a w małej miejscowości jest to wielki problem.

Tak samo jest problem z szerszym zakresem miejsc pracy w poszczególnych zakładach. Myślę jednak, że powstanie ileś zakładów w Polsce i będzie rzeczywiście możliwość rozszerzenia tego katalogu, o co wnioskuję i proszę, żeby umieścić to w naszym materiale.

Dziękuję.

Joanna Dworniczek

Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Bielsku-Białej

Jeżeli można, to chciałabym się jeszcze odnieść do wystąpienia pana burmistrza. Też jestem reprezentantem samorządu, chociaż niższego szczebla. Ośrodek Pomocy Społecznej w Bielsku-Białej zatrudnia właśnie osoby skazane do wykonywania prac społecznie użytecznych i również zauważamy ogromny wzrost liczby osób skazanych do odpracowania kary.

W zeszłym roku przyjęliśmy około trzydziestu osób z wniosku sądu, w tym roku już jest ponad sześćdziesiąt osób skierowanych do naszego ośrodka, przy czym jeszcze nie mamy końca roku. Obserwujemy wzrost o ponad 100%, dlatego popieram wniosek, żeby ewentualnie za tym zadaniem przychodziły przynajmniej jakieś skromne środki, dlatego że zadanie to zaczyna być kosztowne w realizacji.

Co nas jeszcze niepokoi? Jeżeli chodzi o Bielsko-Białą, to są wyznaczone cztery podmioty do zatrudnienia osób skazanych, natomiast osobom skazanym pozostawia się prawo wolnego wyboru tych jednostek. I powiem szczerze, że takie zakłady, jak Zakład Oczyszczania Miasta czy inne nie są zbyt popularne wśród skazanych i w większości skazani wskazują Ośrodek Pomocy Społecznej jako miejsce, w którym chcą odpracować karę. Dla nas jest to jednak problem dużej liczby osób skierowanych, ponadto są do nas kierowane również osoby spoza terenu naszej gminy, naszego powiatu. Wiem, że w małych gminach ościennych zatrudnienia dla tych osób nie ma, niemniej jednak Ośrodek Pomocy Społecznej jest realizatorem zadań wła-

snych gminy, zleconych gminie i szukanie zatrudnienia dla osób spoza naszej gminy stwarza nam dodatkowe problemy.

Uważam, że inne gminy nie powinny być tutaj obligowane do poszukiwania czy wskazywania miejsc odpracowania kary na swoim terenie.

Jeżeli chodzi o moje wystąpienie, chciałam się bardzo skupić na pomocy Ośrodka Pomocy Społecznej udzielanej osobom skazanym. Troszeczkę musiałam znowelizować moje wystąpienie, dlatego że w części stało się nieaktualne, zresztą występuję na samym końcu, dlatego skupię się na najważniejszych rzeczach dotyczących pracy mojej jednostki z tymi osobami.

Nasilająca się w ostatnich latach w Polsce przestępczość, zarówno wśród dorosłych, jak i nieletnich, przybierająca coraz bardziej złożone formy, budzi szeroki niepokój społeczny.

Zagadnienie przestępczości w odbiorze społecznym związane jest nierozwalnie z koniecznością kary, której formy i restrykcyjność wywołują szerokie dyskusje m.in. w mediach. Opinia publiczna często domaga się większej restrykcyjności orzekanych przez sędziów kar pozbawienia wolności w maksymalnie przewidzianym wymiarze. Tymczasem pomijawszy wysokie koszty społeczne i materialne wynikające z osadzenia skazanego w zakładzie zamkniętym, należy zastanowić się nad skutecznością resocjalizacji w warunkach więziennych.

Wszelkie przeprowadzone badania wskazują, iż sam fakt osadzenia kogoś w zakładzie zamkniętym nie ma czynnika odstrasżającego od popełnienia przestępstw w przyszłości. Powszechny staje się problem recydywy skazanych (często zresztą wielokrotnej), dlatego cieszy utrzymująca się tendencja do maksymalnego unikania stosowania wobec sprawców przestępstw środków polegających na ich izolowaniu od społeczeństwa, a poddawanie ich różnym oddziaływaniom resocjalizacyjnym w środowisku otwartym. Szczególnie wobec nieletnich sprawców przestępstw działania powinny przebiegać w miarę możliwości w ich własnym środowisku. Uważa się bowiem, że jeśli niedostosowanie społeczne i przestępczość wyrastają we własnym środowisku sprawcy, to jeśli ma on potem poprawnie w tym środowisku funkcjonować, to tu właśnie powinno przebiegać oddziaływanie mające pomóc w jego integracji ze społeczeństwem.

Poza młodocianymi w katalogu osób, którymi ośrodki pomocy społecznej udzielają wsparcia, są osoby opuszczające zakłady karne. Jest to najtrudniejsza grupa klientów ośrodka, charakteryzująca się dużymi oczekiwaniami i roszczeniami w zakresie rozmiaru udzielanej pomocy, jak również jej form, przy równocześnie minimalnym lub żadnym nakładzie wysiłków i działań własnych skazanego w kierunku poprawy swojej sytuacji.

Wieloletnie zaniedbania w środowisku rodzinnym, szkoła koncentrująca się na realizacji programu nauczania – bez wychowania, grupy rówieśnicze, w których spędzanie wolnego czasu często prowadzi do wykroczeń, przestępstw i w efekcie wyroku, pobyt w zakładzie karnym – daje nam, brzydko mówiąc, „produkt końcowy”, tj. osobę wymagającą wszechstronnej pomocy po opuszczeniu zakładu karnego.

Praca socjalna i naprawa tego, co przez wiele lat kształtowało negatywne postawy, jest procesem długofalowych oddziaływań, przy wykorzystaniu wsparcia ze strony innych partnerów, tj. organizacji pozarządowych, kuratorów, środowiska lokalnego i rodziny. Nie można zatem oczekiwać, że pomoc społeczna szybko i skutecznie rozwiąże problemy osób po opuszczeniu zakładu karnego – w znalezieniu pracy, mieszkania i usamodzielnieniu się.

Na tak długoterminowe działania, wymagające wysiłku własnego i zaangażowania skazany będąc jeszcze w zakładzie karnym nie jest przygotowany.

Ograniczenia finansowe i związane z tym problemy kadrowe uniemożliwiają obecnie zatrudnienie w zakładach karnych pracowników socjalnych, którzy przygotowywaliby skazanych do życia na wolności, pomagali utrzymywać więzi rodzinne i byli rzecznikami interesów skazanych na wolności. Zadania te wspólnie mogą realizować kuratorzy zawodowi wspierani przez pracownika socjalnego zakładu karnego.

W sądach na terenie kraju, ze względu na ograniczenia budżetowe, nadal szeroko korzysta się z pomocy kuratorów społecznych. Kuratorzy społeczni, aczkolwiek bardzo potrzebni, stanowią czasami słabe ogniwo w procesie resocjalizacji. Dzieje się tak dlatego, iż w poprzednich aktach prawnych nie było wymagań merytorycznych co do wykształcenia i doświadczenia w prowadzeniu działalności resocjalizacyjnej. Obecna ustawa poprawia niekorzystną sytuację.

Na przykładzie sądu bielskiego zaobserwować można proces odmładzania kadry kuratorów społecznych i pozyskiwania kuratorów społecznych szczególnie spośród pracowników socjalnych, osób po studiach o kierunku pedagogika resocjalizacyjna.

Obecnie bielski sąd korzysta z pomocy 94 kuratorów społecznych, a ich praca, dzięki podnoszeniu wymagań i szkoleniom, staje się coraz bardziej profesjonalna. Wspomnę tylko, iż obecnie preferuje się kuratelę prowadzoną metodą pracy z indywidualnym przypadkiem.

Wielu teoretyków określa, iż w pracy z dozorowanym kurator winien kierować się podstawowymi zasadami i wartościami pracy socjalnej, do których należą m. in.:

- prawo jednostki do samostanowienia,
- prawo skazanego do pomocy,
- akceptacja osoby poddawanej probacji,
- zasada indywidualizacji w pracy resocjalizacyjnej,
- zasada poufności informacji.

Zatem dużą rolę w procesie resocjalizacji skazanych zarówno tych, wobec których zawieszono karę pozbawienia wolności, jak i tych, którzy karę odbyli, mają pracownicy socjalni zatrudnieni w ośrodkach pomocy społecznej. Trudno jest bowiem liczyć na skuteczność oddziaływania kuratorów bez zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych skazanych. Tu jednak nie sposób nie wspomnieć o złej sytuacji finansowej OPS, a co za tym idzie – niskiej wysokości zasiłków przyznawanych m.in. w ramach szeroko rozumianej pomocy postpenitencjarnej. Pracownicy socjalni pomagają załatwić skazanym ich sprawy urzędowe, normować stosunki rodzinne, podejmują wszelkie możliwe działania na ich rzecz – jednak bez wystarczających środków finansowych praca socjalna nie będzie nigdy w pełni skuteczna. Szczególnie osoby, które już uprzednio dopuściły się przestępstw, są podatne i narażone na pokusę ich powtórzenia, dlatego też pomoc dla tych osób ma szczególne znaczenie. Zdesperowana osoba po opuszczeniu zakładu karnego, pozbawiona środków do życia, objęta niewystarczającą pomocą, łatwo może ponownie usiąść na ławie oskarżonych.

Opierając się na faktach posłużę się konkretnymi liczbami dotyczącymi Sądu Rejonowego w Bielsku-Białej.

W 2002 r. kuratorzy zawodowi z Funduszu Pomocy Społecznej Postpenitencjarnej objęli pomocą 267 osób opuszczających zakłady karne na kwotę 22 490 zł, co w przeliczeniu daje 85 zł na osobę.

W analogicznym okresie – działając na podstawie porozumienia z dnia 13.06.2000 r. zawartego pomiędzy MPiPS, reprezentowanym przez sekretarza stanu dr Joannę Staręgę-Piasek, a Centralnym Zarządem Służby Więziennej, reprezentowanym przez dyrektora generalnego Służby Więziennej Aleksandra Nawrockiego, w sprawie zasad współpracy w zakresie organizacji pomocy na rzecz osób zwalnianych z zakładów karnych i aresztów śledczych oraz rodzin i osób pozbawionych wolności – MOPS w Bielsku-Białej objął pomocą 114 osób przy średniej wysokości zasiłku celowego 150 zł, a 11 klientom zapewniono pomoc w formie schronienia. Oczywiście zakres pomocy MOPS dla skazanych i ich rodzin jest znacznie szerszy, niemniej nasuwa się opinia, iż bez realnych środków idących za danym porozumieniem pozostanie ono kolejnym przejawem dobrej woli rządzących bez przełożenia na rządzonych.

Sprawą bardzo istotną, na którą pragnę zwrócić uwagę, jest utrata mieszkań przez wielu osadzonych (szczególnie samotnych) w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności z powodu zaległości w opłatach czynszowych czy też wymeldowania przez rodzinę.

Sytuacje te zaczynają przybierać niepokojące rozmiary i obserwuje się znaczny wzrost liczby osób po zakładach karnych, które korzystają z noclegowni i domów dla bezdomnych. Sytuacje, kiedy ponad 50% osób bezdomnych w placówkach to osoby po opuszczeniu ZK, nie należą do sporadycznych i stanowią spory problem dla funkcjonowania tych placówek. Proces ten jest szczególnie obserwowany na terenie dużych miast śląskich.

Zarówno wobec skazanych, w stosunku do których zastosowano probację, jak i tych, którzy opuszczają ZK po odbyciu kary pozbawienia wolności, niezbędne jest zwiększenie nakładów na pomoc dla nich i ich rodzin. Inaczej wszelkie procesy resocjalizacyjne mogą nie zadziałać w starciu z czynnikiem ekonomicznym. Należy pamiętać, iż skazani są grupą społeczną, która na obecnym rynku pracy ma szczególne problemy ze znalezieniem pracy z uwagi na karalność i pozostawanie w Centralnym Rejestrze Skazanych.

Duże nadzieje pokłada się obecnie w uchwalonej przez Sejm RP ustawie o zatrudnieniu socjalnym, której celem jest przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu.

Samorządy w ramach rozwiązań prawnych otrzymały narzędzie do pracy między innymi z osobami opuszczającymi zakłady karne. Wprowadzenie jednak nowych rozwiązań w okresie wysokiego bezrobocia będzie wymagało:

— edukacji społecznej i walki ze stereotypami w postrzeganiu pomocy społecznej, które ustawa o zatrudnieniu socjalnym może pogłębić, biorąc pod uwagę kategorie uprawnionych do takiego zatrudnienia (już teraz słyszymy obiegowe opinie, że kosztem porządnych rodzin pomagamy alkoholikom, obibokom – kombinatorom, kryminalistom itp., co oczywiście nie jest prawdą),

— znacznego przeformowania struktury wydatków ze środków gminnych programów profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych, które mają stanowić jedno z podstawowych źródeł finansowania zatrudnienia socjalnego. Obecnie znaczna część środków wykorzystywana jest na programy opiekuńcze, profilaktyczne, edukacyjne i rehabilitacyjne,

— stabilizacji dochodów jednostek samorządu terytorialnego, adekwatnych do nałożonych na samorządy zadań, w tym zadań o charakterze obowiązkowym,

— uaktywnienia organizacji pozarządowych do działania na tym polu we współpracy z samorządami. Obserwuje się pewną stagnację w rozwoju trzeciego sektora. Problemy w dziedzinie gospodarki i finansów publicznych mają równie swoje odzwierciedlenie w działalności organizacji pozarządowych, szczególnie tych średnich i małych obejmujących zakres swojego działania gminę lub powiat. Organizacje te powinny być głównym partnerem w projektowaniu i organizowaniu zatrudnienia socjalnego na terenie gminy.

Pomimo powyższych barier warto jednak podjąć działania w ich pokonaniu, mając na uwadze ewentualne efekty – korzyści społeczne i ekonomiczne zatrudnienia socjalnego osób opuszczających zakłady karne.

Natomiast wspólne działania służb kuratorskich i OPS powinny stworzyć docelowo system pozwalający zapobiegać wzrostowi przestępczości oraz resocjalizacji osób, które już dopuściły się przestępstw.

Optymizmem napawa profesjonalizm kadr pracujących ze skazanymi, zrozumienie mechanizmów generujących przestępczość, nowatorskie spojrzenie na problem resocjalizacji, nieuleganie stereotypom krążącym odnośnie do kar za przestępstwo. Zarówno kuratorzy, jak i pracownicy socjalni mogą być dobrymi rzecznikami interesów ludzi skazanych i nie dopuszczać do marginalizacji i odsunięcia tej spornej grupy osób z życia społecznego.

Dziękuję.

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Dziękuję bardzo.

Proszę mi darować, ale nie mogę się powstrzymać od komplementu. Z wielką przyjemnością słuchałem tego wystąpienia i pomyślałem, jak to dobrze by było, żeby było więcej takich osób jak pani dyrektor, bo też powołuję się na swoje badania, gdzie niektórzy kierownicy czy dyrektorzy ośrodków pomocy społecznej powiadają, dlaczego mamy pomagać przestępcom, skoro tyle ludzi jest biednych. A tutaj pani dowiodła, że znakomicie te rzeczy zna i robi pani na mnie wrażenie profesjonalisty, i to dobrej klasy, dlatego z wielką przyjemnością słuchałem pani wypowiedzi.

Głosy takie jak pani dyrektor czy pana burmistrza ze Szczebrzeszyna są dla nas niezwykle cenne, bo pokazują pozytywne doświadczenia, że jednak nie musi być tak źle, że niektóre samorzady odpychają to od siebie,

a niektóre ośrodki pomocy społecznej mówią „nie” byłym skazanym, więc te głosy pokazują cenne doświadczenia.

Obecnie proszę uprzejmie o zabranie głosu panią naczelnik, sędzię Urszulę Wieczorek

Sędzia Urszula Wieczorek

**Naczelnik Wydziału ds. Kurateli Departamentu Sądów Powszechnych
Ministerstwa Sprawiedliwości**

Spektrum poruszonych problemów, do których należałoby się ustosunkować, jest ogromne. Z uwagi jednak na ograniczony czas dyskusji poruszę tylko kilka kwestii.

Przede wszystkim chciałam państwu przybliżyć dane z raportu dotyczącego wykonywania kary ograniczenia wolności, sporządzonego w Ministerstwie Sprawiedliwości w 2002 r. Wyniki raportu były dość zaskakujące.

Okazało się, iż tylko w 4,8% orzeczeń przyczyną ich niewykonywania był brak odpowiednich zakładów pracy. W 50% niewykonywanie orzeczeń było spowodowane uchylaniem się skazanych od podjęcia pracy. W 24% sądy odroczyły wykonanie kary lub zawiesiły postępowanie wykonawcze. W 12% skazani podjęli stałą pracę zarobkową lub zostali osadzeni w zakładach karnych. Pozostałe 13% to inne przyczyny, uniemożliwiające wykonywanie orzeczeń. Dane te częściowo obalają mit, iż brak zakładów pracy jest głównym powodem niewykonywania kary ograniczenia wolności w postaci nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne.

Korzystając z okazji, chciałabym się z państwem podzielić pewnym pomysłem, który mógłby uprościć wykonywanie tej kary.

Obecne przepisy czynią odpowiedzialnym za wykonanie tej kary co najmniej trzy podmioty: sędziego, zawodowego kuratora sądowego oraz samorządy. O ile obowiązki sędziego czy samorządów nie podlegają dyskusji, to już nad obowiązkami kuratorów zawodowych należałoby się głębiej zastanowić. Ustawodawca zobowiązał zawodowego kuratora sądowego do organizowania i kontroli wykonania kary ograniczenia wolności. Do czego jednak sprowadzają się zadania kuratora w praktyce? Otóż w pierwszym etapie wykonania orzeczenia kurator poszukuje odpowiedniego zakładu pracy, który mógłby zatrudnić skazanego, ale gdy to nastąpi, kurator staje się *de facto* przekąźnikiem, skrzynką pocztową do przekazywania sądowi informacji nadsyłanych przez zakład pracy zatrudniającego skazanego. Moim

zdaniem, należałoby rozważyć, czy organem odpowiedzialnym za wykonywanie przedmiotowych orzeczeń nie powinien być samorząd terytorialny. Podobne rozwiązania ustawodawca z wielkim powodzeniem zastosował do orzeczeń w zakresie wykonywania środków karnych przypadku przedmiotów. W tym zakresie organem odpowiedzialnym za wykonanie orzeczenia są urzędy skarbowe.

Wczoraj poruszone zostały kwestie dotyczące nowelizacji Kodeksu karnego. Myślę, iż w trakcie tych prac należałoby również rozważyć rezygnację z kary ograniczenia wolności w postaci potrąceń z wynagrodzenia za pracę. Ta postać kary ograniczenia wolności wydaje się nie spełniać istotnej roli. Sądy zresztą orzekają ją bardzo rzadko. Gdy bliżej przyjrzyć się tej karze, to wniosek jest jeden. Ta kara to nic innego jak grzywna rozłożona na raty.

W czasie konferencji poruszano także kwestie związane z kosztami funkcjonowania kuratorskiej służby sądowej. Te opinie uczestników, w których sformułowano tezy, iż wyodrębnienie w części 15 budżetu państwa odrębnego budżetu sądownictwa negatywnie wpływa na funkcjonowanie kurateli, są dla mnie nie do zaakceptowania. Wystarczy porównać budżet 2002 roku z budżetem roku 2003, aby stwierdzić, jak wielka jest między nimi różnica. Przyczyna takiego stanu rzeczy jest oczywista. Zgodnie bowiem z art. 178 *u.s.p.* projekt planów finansowych oraz plany finansowe dla sądów w obszarze apelacji opracowują dyrektorzy sądów apelacyjnych na podstawie projektów przygotowanych przez dyrektorów sądów okręgowych, prezesów sądów rejonowych lub kierowników finansowych sądów rejonowych. Plany te uwzględniają także potrzeby służby kuratorskiej. Można dyskutować, czy projekty tych planów w dostatecznym stopniu uwzględniają potrzeby służby kuratorskiej. Z pewnością jeszcze nie np. w zakresie obsługi biurowej czy komputerów dla zespołów kuratorskich. Szybkość zaspokojenia tych potrzeb należy jednak od stanu państwa i aktywności kuratorów okręgowych w czasie sporządzania projektów tych planów.

Pan dyrektor Janusz Zagórski poruszył kwestię obciążenia sprawami kuratorów sądowych. Z pewnością w tym zakresie dużo należy zrobić. Pamiętać jednak należy, iż w skali kraju występują ogromne dysproporcje w obciążeniu i to zarówno między okręgami sądów okręgowych, jak i w ramach okręgów. Dysproporcje te dotyczą przede wszystkim pionu karnego i rodzinnego z niekorzyścią na rzecz tego pierwszego. Likwidacja dysproporcji obciążenia kuratorów zawodowych to zadanie prezesów odpowiednich sądów i kuratorów okręgowych. Ustawa o kuratorach sądowych daje tym podmiotom odpowiednie instrumenty do skutecznego działania.

Analiza obciążenia kuratorów zawodowych nie może być dokonywana w jednym tylko sądzie rejonowych w okręgu, choćby sąd ten był największy. Dla właściwego obrazu należy przeanalizować obciążenia we wszystkich sądach rejonowych okręgu. Może się wówczas okazać, że w jednym sądzie obciążenia są poniżej standardu, a w drugim kilka razy go przekraczają.

Dyskutując o obowiązkach kuratorów sądowych, mówimy przede wszystkim o organie wykonawczym sądu. Musimy jednak pamiętać, iż oprócz zadań związanych z wykonywaniem orzeczeń sądów ustawodawca nałożył na kuratorów sądowych i nadal nakłada szereg innych obowiązków. Kuratorzy włączeni zostali do udziału w postępowaniach rodzinnych i opiekuńczych oraz karnych już na etapach postępowań: wyjaśniających, przygotowawczych, rozpoznawczych i wykonawczych poprzez przeprowadzanie wywiadów środowiskowych. Jeżeli taka tendencja się utrzyma, tj. jeżeli ustawowe obowiązki kuratorów sądowych nie będą ściśle związane z wykonywaniem orzeczeń, to z organu wykonawczego kurator stanie się organem do wszystkiego, a w konsekwencji do niczego. Dodatkowe obowiązki kuratorów sądowych, niezwiązane bezpośrednio z wykonywaniem orzeczeń, powodują, iż kuratorzy są obciążeni ponad miarę. Z satysfakcją obserwuję te zmiany w przepisach, które odciążają szczególnie kuratorów zawodowych od niektórych czynności. Mam tu na myśli ostatnie zmiany art. 214 Kodeksu postępowania karnego.

Na koniec pragnę jeszcze podkreślić, iż sprawnie działająca kuratorska służba sądowa, a co za tym idzie sprawna i efektywna probacja nie może być tania. Koszty wykonywania kar nieizolacyjnych w niektórych wypadkach mogą być nawet wyższe niż koszty wykonywania kary w zakładach karnych. Potwierdziła to wczoraj pani Irena Dybalska z Centralnego Zarządu Służby Więziennej. Oczywiście jest bowiem, że zorganizowanie szkolenia zawodowego, leczenia, terapii grupowej jest tańsze, gdy obejmuje wielu skazanych.

Kary nieizolacyjne nie mogą stanowić prostej alternatywy dla kary pozbawienia wolności. Nie można także upatrywać w tych karach jedyne antidotum na problemy więziennictwa. W ten bowiem sposób problem przeludnienia w zakładach karnych i tak nie zostanie rozwiązany, probacja zaś będzie niewydolna, a co za tym idzie, nieakceptowana społecznie.

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Najpierw chciałem nawiązać jeszcze do wypowiedzi pani sędzi Wieczorek.

Pojawiła bardzo cenna nowa propozycja, żeby obowiązek wykonywania kar ograniczenia wolności obciążał w przyszłości, w perspektywie jakieś organy samorządu terytorialnego. To jest w pełni możliwe, dlatego że w kkw w art. 2 jest zapisane: „odpowiedni organ administracji rządowej lub samorządowej” i już teraz właściwie organy samorządu wykonują niektóre środki karne, to przypominam. Z tym że moim zdaniem to nie jest sprawa do szybkiego załatwienia. Kodeks karny wykonawczy obowiązuje po nowelizacji od 1 września tego roku i następna okazja nowelizacyjna będzie może za rok, może później przy okazji Kodeksu karnego zapewne, bo i tak tam będą jakieś zmiany wprowadzane, jeśli do tego ostatecznie dojdzie.

Ten postulat zapisałem, bo jakby pani sędzia nie chciała, to ja ten postulat wysunę, ale był on pani autorstwa.

Badania, które przeprowadził Janusz Zagórski, to po pierwsze, po drugie, wypowiedzi państwa na temat kar ograniczenia wolności, między innymi pana burmistrza ze Szczebrzeszyna itd. Myślę, że w przyszłości możemy przygotować Ministerstwu Sprawiedliwości materiał dotyczący właśnie zgłoszenia takiego wniosku nowelizacyjnego. Ale na to trzeba mieć trochę czasu, w każdym razie idea została wysunięta i to jest cenne.

Powracając do naszych obrad, są zgłoszenia z sali, ale ponieważ pan minister wyraził wcześniej chęć zabrania głosu, dlatego teraz poproszę pana ministra, a potem powrócimy do dyskusji.

Tadeusz Wołek

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości

Proszę o traktowanie mojego wystąpienia jako roboczego, bo ta dyskusja jest robocza, i włączenie się w nurt dyskusji jest chyba celem tego panelowego spotkania. Bezpośrednio chciałbym się odnieść do wystąpienia pana doktora Zagórskiego, który bardzo mocno kładł nacisk na to, żeby sądy na etapie postępowania pojednawczego stosowały art. 151, 152.

Jednocześnie chciałbym się przyłączyć do głosu pana profesora Szymanowskiego, że nam dzisiaj rewolucja nie grozi ani nic innego, więc akt am-

nestyjny bądź abolicyjny nie jest potrzebny. To klęska prawa, gdy taki akt ma miejsce. Dlatego też stwierdzam z całą stanowczością, że nie są mi znane prace w Ministerstwie Sprawiedliwości nad takim aktem prawnym. I bardzo dobrze. To raz.

Dwa. Nawoływanie, Panie Doktorze, do stosowania szeroko art. 151, 152 czymże innym jest niż aktem amnestyjnym w tym momencie. Proszę zważyć, że sędziowskie dyrektywy wymiaru kary, zawarte w art. 53, nic nie mówią o tym, że przy wyborze rodzaju kary w taki oto sposób, że albo wymierza się karę bezwzględną, albo karę z ograniczeniem, powinno się brać pod uwagę przeludnienie zakładów karnych. Nie ma takiego punktu w tym przepisie i przyznam się, że wydaje mi, że żaden z ustawodawców by się nie zdecydował na wprowadzenie takiego zapisu, który zobowiązałby sędziego do brania pod uwagę w momencie orzekania o czynie, o sprawcy, o karze mu należnej tego, czy jest miejsce w zakładzie karnym, czy też miejsca w zakładzie karnym nie ma. Mówienie więc teraz o tym, że szerokim frontem stosujemy art. 152 Kodeksu karnego wykonawczego jest zbyt daleko idące, ponieważ na pewno sędzia na etapie wykonawczego postępowania nie ma takiej wiedzy o sprawcy tego przestępstwa, o samym czynie, jaką ma wiedzę sędzia orzekający na etapie postępowania jurysdykcyjnego.

Boję się, czy byśmy mogli przymusić sędziów właśnie do tego, aby stosowali szeroko ten przepis, o którym pan doktor był uprzejmy mówić. Jeżeli już, to bardzo proszę, są tu przedstawiciele władzy ustawodawczej, o wprowadzeniu do sądowego wymiaru kary, dyrektywy wymiaru kary, do art 53, to o czym tutaj mówimy. Tych trzydzieści tysięcy ludzi pukających do drzwi zakładów karnych. Natomiast trzeba mieć odwagę powiedzieć, że dziś byłaby to rzeczywiście ukryta amnestia, gdyby sędziowie zaczęli stosować ten przepis, o którym pan doktor był uprzejmy powiedzieć.

Chciałbym się odnieść jeszcze do jednego, mianowicie do tego, co tak po cichutku tutaj padło, uszło uwagi, czyli do probacji i wybicia się na niezależność służby probacji czy też kurateli sądowej.

Ja nie waham się twierdzić, że obecnie zapisy ustawy o kurateli sądowej dają taką niezależność całemu środowisku kuratorów. Ten układ kuratora okręgowego, sądownictwa dyscyplinarnego, pełnej kontroli finansowej, tej która pozwala czytać, jakie zapisy budżetu sądu okręgowego są przewidziane na kuratelę, daje podstawę do stwierdzenia, że taka samodzielność już dzisiaj jest.

Jest pytanie, czy będziemy to rozwijać i w jakim kierunku. Dlatego też bardzo cenny był głos z sali, biorę go serca i do umysłu, mówiący o tym, że może by rozważyć kwestię powołania centrum kształcenia kuratorów sądo-

wych. Dzisiaj aplikacja kuratorska daje jakby asumpt do tego, żeby rozważyć, jak kształcić wstępnie i permanentnie kuratorów. Przyznam, że pracuję nad stworzeniem centrum kształcenia kadr sądów powszechnych i prokuratur, gdzie jest mowa o tym, że takie centrum zajmowałoby się kształceniem także kuratorów.

Nie wiem, jaki ostatecznie kształt przyjmie ten pomysł, czy to będzie ustawa, czy rozporządzenie, wydaje się, że idziemy w kierunku ustawowego rozwiązania, w kierunku, że będzie to ciało niezależne, samodzielne, z własnym budżetem, może z osobowością prawną. Moglibyśmy się pokusić o utworzenie takiego centrum obejmującego swoim zdaniem kształcenie kuratorów sądowych.

To tyle. Chciałem się odnieść bezpośrednio do dyskusji i prosiłbym o kolejne głosy, chętnie ich wysłucham.

Dziękuję bardzo.

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Bardzo dziękuję za wypowiedź panu ministrowi.

Szczególnie cenne są te akcenty, które wyraźnie zwracają uwagę na konieczność trzymania się litery i ducha prawa. To jest bardzo cenne, żebyśmy sobie tu nie pozwalali na żadne rozszerzone interpretacje, bo jednak prawo stanowi ogromną wartość i to jest doceniane w naszym kraju.

Tak samo, jeżeli chodzi o szkolenie. To postulat bardzo mi bliski, bo w toku różnych prac miałem okazję się na ten temat wypowiadać i uważam, że jak wszystkie inne środowiska, tak kuratorzy powinni dążyć do kształcenia ustawicznego, a zwłaszcza wypromowania specjalizacji kuratorskiej. Zwłaszcza poprzez studia podyplomowe.

Z dużą radością usłyszałem, że pan minister planuje utworzenie centrum, które by objęło wszystkie podstawowe role zawodowe w wymiarze sprawiedliwości, począwszy od sędziów, a także kuratorów sądowych. To jest bardzo cenne w tej dyskusji.

Dr Paweł Szczepaniak

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Jestem pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji oraz mediatorem, przedstawicielem Polskiego Centrum Mediacji.

Chciałbym poruszyć trzy kwestie. Pierwsza rzecz, którą chcę podkreślić, to taka, że jesteśmy zobowiązani jako uczestnicy tej konferencji, aby rozliczyć się z zadania postawionego w jej tytule.

Mam wrażenie, że dyskusja i wszystkie głosy, które słyszymy, świadczą głównie o tym, że mamy świadomość i bilansujemy problemy przestępczości i stawiamy postulaty. Nie mamy natomiast jeszcze wypracowanego pomysłu na model, który służyłby przeciwdziałaniu przestępczości i sukcesywnemu jej ograniczaniu. Jest to o tyle smutne, że nasza wiedza o problemach społecznych na przestrzeni lat rośnie, i doświadczenie także, natomiast nie przekłada się to na prawo, na działalność legislacyjną. Pojawiły się natomiast pewne jaskółki w praktyce, np. stosowanie mediacji, działalność szkoły Kofoeda, i to może być pocieszające.

Chciałbym zwrócić uwagę na bardzo ważną rzecz. Jeżeli myślimy o państwie obywatelskim, również w perspektywie problemów tego państwa, mamy do czynienia z faktem kryzysu. Spotykamy się nawet z opiniami, że państwo nie radzi sobie z problemami społecznymi, więc niektóre siły społeczne, np. organizacje pozarządowe, podejmują działania na rzecz rozwiązania niektórych problemów, zwłaszcza dotyczących przeciwdziałania marginalizacji i wykluczeniu społecznemu.

Chcę państwa powiadomić o pewnej inicjatywie. Mianowicie środowiska kuratorów społecznych i zawodowych, Towarzystwa Penitencjarnego oraz pracowników socjalnych, a także mediatorów zawiązały koalicję, o czym informował również pan prezes Martusiewicz. Jest to dowód na to, że środowiska praktyków podejmują trud, aby ujednolicić swoje wysiłki i aby skonsolidować swoje działania, zwłaszcza że niestety – tutaj może to zabrzmieć ostro – mamy do czynienia z „Polską resortową”. Ta „resortowość” działań polega na tym, że przede wszystkim realizujemy ustawy, które najczęściej „partykularnie” w ramach określonych ministerstw dotyczą niektórych problemów naszych klientów. Brakuje tutaj bardzo wyraźnie spojrzenia holistycznego, takiego, które ułatwiłoby podążanie za losami życiowymi klienta.

I właśnie ta perspektywa towarzyszenia klientowi w jego losach życiowych, niejako „od kolebki aż po grób”, przez różne służby społeczne, rozu-

miane jako posłannictwo społeczne, przyswieca tej koalicji, właśnie dlatego że jest to spojrzenie holistyczne. Teraz kilka argumentów na to, że państwo i jego prawo nie radzi sobie z kwestią całościowego rozwiązywania problemów społecznych.

Otóż gdybyśmy spojrzeli na ustawy zarówno o pomocy społecznej, socjalnej czy Kodeks karny wykonawczy, miarą „wydolności” oraz ich kompatybilności z punktu widzenia państwa obywatelskiego powinno być, że tak powiem, wychodzenie sobie naprzeciw i tworzenie relacji między różnymi służbami społecznymi w reagowaniu na problemy klientów.

Okazuje się, że w Kodeksie karnym wykonawczym nie pojawia się praca socjalna i współpraca np. z kuratelą. Zarówno martwe przepisy, jak i martwa praktyka najlepiej pokazują, że ta myśl, o której mówię, niestety jest słuszna. Kurator penitencjarny – najlepszy dowód – jest przede wszystkim wymysłem środowiska kuratorów, a nie więziennictwa. Więziennictwo nie wygenerowało pomysłu na współpracę służb społecznych w wykonywaniu kary i nie stworzyło szansy realizacji tego pomysłu. Wystarczy zajrzeć do kkw. Pojawia się wprawdzie przepis o udziale kuratora, lecz praktyka jest niezadowolająca.

Proszę państwa, martwy przepis o kuratorze penitencjarnym jest dowodem na klęskę wymiaru sprawiedliwości aspirującego do powszechnego włączenia społeczeństwa w proces reintegracji społecznej przestępców. Użyłem skrótu myślowego mówiąc o kuratorze penitencjarnym z nadzieją udziału także innych służb społecznych w wykonywaniu kary. Na podstawie obowiązującego prawa. Oczywiście chodzi o współudział kuratora w wykonaniu końcowej fazy przygotowania skazanego do wolności. Obecnie niemal wyłącznie środowisko białostockie rzeczywiście z własnej inicjatywy to realizuje. Model kompleksowego reagowania na problemy społeczne, takie jak przestępczość, marginalizacja czy wykluczenie społeczne, wymaga całościowego uregulowania, włącznie z ustawą o profilaktyce, przestępczości, a nie opierania się na polityce karnej tradycyjnie rozumianej.

Dziękuję za uwagę.

Andrzej Rzepniewski
Sekretarz Krajowej Rady Kuratorów

Chciałem zwrócić uwagę na jedną kwestię – wobec wszystkich poruszanych tu problemów natury ogólnej dosyć szczegółową z punktu widzenia polityki karnej, natomiast o kapitalnym znaczeniu dla środowiska kurato-

rów i dla wykonywania przez nas środków. Mianowicie chodzi mi o kwestie organizacyjne, z którymi od dawna się borykamy. Rzecz dotyczy zarządzania kadrami i organizowania pracy dla kuratorów. Zarządzanie kadrami jest kompetencją kuratorów okręgowych, jeśli chodzi o organizowanie pracy dla kuratorów. Jest to kompetencja kierowników zespołów.

Kiedy postawimy sobie pytania, czy stworzono właściwe warunki do wykonywania tych zadań, to mimo to iż stworzono status odpowiedni do wykonywania zadań i zbudowano nowy ustrój kurateli, to odpowiedź jest negatywna, ponieważ zabrakło determinacji w dokończeniu modelu. Mam na myśli kwestie związane z obsługą wykonywanych funkcji. Żeby państwu to zobrazować, oprę się na danych, które zebraliśmy od delegatów do Krajowej Rady Kuratorów.

W roku bieżącym, na 461 zespołów, łącznie do obsługi zespołów kuratorskich przeznaczono 225 etatów urzędniczych. W to są wliczone etaty tak zwane częściowe, czyli etaty niepełne, które przeznaczają prezesi sądów rejonowych na rzecz obsługi kuratorów. Średnio statystycznie jest jeden etat obsługi urzędniczej na siedemnastu kuratorów.

Jeszcze gorzej sytuacja przedstawia się w zakresie obsługi zadań ustawowych kuratorów okręgowych. Są tutaj na sali kuratorzy okręgowi, którzy doskonale wiedzą, że zapewne własnymi siłami nie będą w stanie długo wykonywać tych zadań, których się od nich oczekuje. Żeby znowu poprzeć to danymi, to na 41 okręgów przeznaczono tylko 16 etatów biurowych, w tym 20 w okręgach do obsługi kuratorów okręgowych nie przeznaczono żadnego etatu.

Powiem tylko, że są to okręgi, które liczą nawet powyżej dwustu etatów kuratorów, więc trudno sobie wyobrazić, jak kuratorzy okręgowi mogą wykonywać swoje zadania, które obejmują wizytację, lustrację, kontrolę, rozpatrywanie skarg itd., itd. Konkludując można by powiedzieć, że kuratorowi okręgowemu przypisana jest rola wiceprezesa do spraw kurateli. Trudno wyobrazić sobie sytuację, aby taka funkcja była wykonywana bez odpowiedniego zaplecza. Natomiast zespoły wykonują porównywalną liczbę środków jak wydziały sądowe i też trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie wydziału sądowego bez właściwej obsługi.

Dziękuję.

Posel Piotr Smolana

Komisja Sprawiedliwosci i Praw Czlowieka

Szanowni Panstwo!

Dyskutujemy nad systemem probacyjnym, ktory jest jak najbardziej godzien poparcia. Zdajemy sobie sprawe, ze to troszke taki system zastepczy. W naszym panstwie jest pewien niedowlad ekonomiczny, brakuje srodkow na remonty zakladow karnych, brakuje na rozbudowe zakladow karnych, stad, myslę, ten system probacyjny jest w jakis sposob forsowany. Mam kilka refleksji, ktore mi sie nasuwaja od dluzszego czasu.

Co uczynic w takich sytuacjach, kiedy skazani niejako zadomowili sie w zakladzie karnym. Sa przypadki, ze sie bronia przed wyjsciem z wiezienia na wolnosc, bo im tam jest dobrze. Bywaja przypadki, ze wraz ze zblizeniem sie zimy bezrobotny lub bezdomny celowo popelnia przestepstwo, na przyklad wlamanie do sklepu z glownym hałasem wybijanej szyby, zeby byc szybko zlapany na goracym uczynku i zeby dac sie swiadomie zamknac w zakladzie karnym, bo on chce te zimę przezimowac, bo tam ma wikt, opierunek, ma dach nad glowa, centralne ogrzewanie. Nie ma nic lepszego, hotel darmowy. Sa takie przypadki.

Dlaczego wiezniowie – to tez pytanie, ale i refleksja – osadzeni w zakladach karnych nie pracuja, nawet na zasadzie obowiazkowego przymusu? Ja wiem, ze konwencje miedzynarodowe zabraniaja, ale przeciez sady feruja wyroki zastepcze za areszt...

(Prof. dr hab. Teodor Szymanowski: Nie ma pracy, Panie Posle, przepraszam, ze sie wtrace.)

Panie Profesorze, ja Pana bardzo szanuje, ale zaraz powiem na ten temat. Wiemy, ze jest ogromne bezrobocie, wiec skoro sady wydaja wyroki, zamienna praca bezplatna w zamian za to, ze wiezien nie siedzi w wiezieniu, dlaczego ci wiezniowie osadzeni w wiezieniu jednak nie pracowali, nawet niekoniecznie za darmo, ale za nizszym wynagrodzeniem. Na przyklad byl budowany Zaklad Karny w Piotrkowie Trybunalskim. To bardzo nowoczesny areszt, bylem na jego otwarciu. Koszt wybudowania tego aresztu wyniosl 5 milionow zl.

Nie mam orientacji, ale myslę, ze gdyby wiezniowie pracowali przy budowie tego zakladu, ktory budowala od postaw firma „Mitex”, to moze koszt budowy tego aresztu bylby pomniejszony o 50%, a przynajmniej o 25%.

Panie Profesorze, bezrobocie jest, ale w tym przypadku bezrobocia nie bylo, byla robota przy budowie zakladu karnego. To taka refleksja. Dlaczego wiec oni tam nie pracowali?

Dziękuję bardzo.

Andrzej Martuszewicz

Prezes Krajowego Stowarzyszenia Zawodowych Kuratorów Sądowych

Szanowni Państwo!

Wczoraj pozwoliłem sobie na ogólną wypowiedź. Stwierdziłem, że wystąpienie sekretarza Krajowej Rady Kuratorów Andrzeja Rzepniewskiego, które zostało złożone, jest wystąpieniem oficjalnym i są w nim zawarte wszystkie elementy obciążenia pracą kuratorów. Również Krajowa Rada Kuratorów dokonuje stałego monitoringu danych statystycznych. Mamy tutaj bardzo szczegółowe dane, co chciałem podkreślić. Pani sędzia Urszula Wieczorek, naczelnik Wydziału do spraw Kurateli Sądowej w Departamencie Sądów Powszechnych Ministerstwa Sprawiedliwości, powiedziała, że są jakieś rezerwy kadrowe w kurateli. Myślę, że jeżeli kierownictwo resortu sprawiedliwości razem z posłami i senatorami i naszym skromnym udziałem czyni wszystko, aby co roku liczba kuratorów zawodowych wzrastała, to mówienie, że istnieją jakieś rezerwy, jest chyba nieporozumieniem. Duże obciążenia liczbą prowadzonych nadzorów, dozorów i spraw różnią się ilościowo pomiędzy specjalizacjami kuratorskimi, rodzinnymi i dla osób dorosłych. Myślę, że pani naczelnik jest sędzią karnym i w związku z tym mniej czuje sprawy dotyczące kurateli rodzinnej, bo specyfika złożoności kuratora rodzinnego rzuca się w oczy. Niech różnice w skomplikowaniu tychże działań pokaże cena oprogramowania komputerowego przygotowanego przez specjalistyczną firmę. Oprogramowanie to dla kuratora dla dorosłych kosztuje 600 złotych, a dla kuratora rodzinnego 1200. Tak więc różnice w ilościach prowadzonych spraw przez kuratora „dla dorosłych” i „rodzinnego” są oczywiste i są także zapisane w Rozporządzeniu o standardach obciążenia pracą kuratorów zawodowych.

Pragnę także podkreślić, że generalnie ustawa o kuratorach sądowych oraz inne akty prawne określają model kurateli w Polsce jako zawodowo-społeczny. Na czym to polega? To nie jest prosty stosunek liczby kuratorów zawodowych do kuratorów społecznych czy odwrotnie, tylko liczba środków wykonywanych przez kuratorów zawodowych i społecznych.

Ten procent środków prowadzonych przez kuratorów społecznych musi być mniejszy niż procent środków prowadzonych przez kuratorów zawodowych i wówczas będziemy mówili o przejściu na model kurateli zawodowo-społecznej. Według naszych obliczeń, według statystyk na dzień dzisiejszy środków orzekanych przez sądy i przez sędziów, aby utrzymać realne do wykonania standardy obciążenia pracą i aby przejść na ten tak zwany model zawodowo-społeczny, nadal brakuje w naszym systemie około 3000

kuratorów zawodowych. Ministerstwo Sprawiedliwości założyło długofalowy program do 2006 roku, w którym zakłada się wzrost etatów kuratorów co roku o 500. Jeżeli w następnych latach parlament uzna takie postępowanie za słuszne i w budżecie zostanie uchwalona taka liczba etatów kuratorskich, to jest to jakieś niezbędne minimum potrzebne do prawidłowego funkcjonowania kuratorskiej służby sądowej.

Dziękuję

Dr Janusz Zagórski

**Dyrektor Zespołu Prawa Karnego Wykonawczego
w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich**

Chciałem się odnieść jeszcze do wypowiedzi pana ministra, bo nie sądzę, żebym chciał rewolucjonizować prawo karne i odnosić się do dyrektyw sądowego wymiaru kary, aż tak daleko sięgać. Chodziło mi przede wszystkim o uelastycznienie przepisu art. 152, który w tej chwili powoduje taką sytuację, że kolejka do więzień czeka, a okres odroczenia może trwać do roku. Czy nie należałoby sądowi umożliwić skrócenia tego okresu, bo przepis art. 152 jest tutaj bardzo kategoryczny. Rok odroczenia musi być spełniony, żeby można było pomyśleć o zawieszeniu wykonania kary.

Proszę zauważyć, przez ten okres do roku trwające odroczenie nie polega na żadnych obowiązkach, poza szeroko rozumianą próbą, czy w tym czasie skazany popełni lub nie popełni przestępstwa. Ale on jest, można powiedzieć, pod jakąś kontrolą, pod jakimś dozorem przez ten biegnący rok. Natomiast kiedy sąd będzie miał tę możliwość elastycznego wyjścia z sytuacji, może po krótkim czasie odroczenia skierować do zawieszenia tę karę i nałożyć czy to obowiązki, czy zastosować dozór. Nie sądzę, żeby to aż kolidowało z wytycznymi sądowego wymiaru kary. Takie jest moje stanowisko.

W jakim zaś stopniu to usprawnia tę możliwość, amnestię, w związku z art. 15l. Taką ukrytą amnestię mamy już w tym momencie. Bo jeżeli się przekazuje do odroczenia wykonanie kary, to już możemy mówić o jakiejś ukrytej czasowej formie amnestii.

Tu chodzi natomiast o pewną elastyczność, którą stworzymy sądowi w podejmowaniu decyzji w tych bardzo trudnych sytuacjach, po to, żeby ta kolejka się zmniejszyła i okres odroczenia, można powiedzieć bezproduktywnego, bez jakiegokolwiek próby, trwał tak długo. Taka jest nasza inten-

cja. Nie myślimy o amnestii jako o sposobie rozwiązania – Rzecznik Praw Obywatelskich zawsze był przeciwny amnestii – natomiast, niestety, w sytuacji, kiedy narastają pewne dysfunkcje w wykonywaniu kar, trzeba zwracać uwagę na taką groźbę, bo niestety, taka jest prawda. I to tylko w takiej formie było to poruszone, a nie jako akceptacja dla tego sposobu działania. Broń Boże, bo przecież Rzecznik absolutnie nie jest za takim rozwiązaniem.

Jeszcze jedno słowo odnośnie do wypowiedzi pani sędzi Wieczorek. My formułowaliśmy wnioski, zresztą one są w mojej publikacji sprecyzowane, co do w ogóle poprawy sytuacji w zakresie wykonywania kary. Nie kierowaliśmy żadnych pretensji do ministerstwa. Uważamy, że jeżeli chodzi o równomierne rozłożenie obowiązków na kuratorów, to jest sprawa zarówno okręgów sądowych, jak i ministerstwa. Przedstawiliśmy pewne propozycje działania generalnego w tym zakresie, natomiast czy aż musimy badać sytuację w całym okręgu sądowym, żeby stwierdzić, że jest nierównomierne obciążenie? Chyba nie, wystarczy, że widzimy, że jest różna jakość tych zadań, obowiązków, ale widzimy jednak te duże dysproporcje w obciążaniu kuratora i to jest wystarczający powód, żeby zabrać się do tej sprawy.

Dziękuję bardzo.

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski
Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Dwa słowa chciałem jeszcze powiedzieć do pana doktora Zagórskiego. Jako współautor zarówno projektu Kodeksu karnego wykonawczego, który potem stał się ustawą, chciałem zaznaczyć, że art. 151 jest pomyślany – §1 – jako pewna furtka w sytuacjach szczególnych. Chodzi o to, że z tego nie powinno się robić szerokiej bramy. I to jest w tym sensie.

A druga rzecz, jeśli chodzi o 152 art., to pan doktor zakwestionował, że zbyt długim okresem jest ten rok, czyż tak?

Dr Janusz Zagórski

Dyrektor Zespołu Prawa Karnego Wykonawczego
w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich

No tak, chodzi o...

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Ale myśmy wychodzili z takiego założenia, że to ma być pewna próba, czy możemy temu człowiekowi przypisywać, że nie popełni więcej przestępstwa, tak że tego też bym na razie bronił. Tak więc do tego trzeba ostrożnie podchodzić.

Dr Janusz Zagórski

Dyrektor Zespołu Prawa Karnego Wykonawczego
w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich

Tak było to traktowane przez Rzecznika Praw Obywatelskich.

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Tak, ale nie sądzę, że tutaj można toczyć pewne dyskusje czy polemiki. Decyduje ostatecznie ustawodawstwo.

Sędzia Urszula Wieczorek

Naczelnik Wydziału ds. Kurateli Departamentu Sądów Powszechnych
Ministerstwa Sprawiedliwości

Jest chyba nieporozumienie między nami. Czym innym jest etatyzacja służby, która musi postępować, i to jest w planach resortu w planie strategicznym do 2006 r., a czym innym działania nadzorcze, dotyczące nierównomierności obciążenia. Dla przykładu podam tylko jeden okręg, mogę go nawet wymienić, okręg szczeciński, gdzie obciążenie w pionie rodzinnym

sprawami to jest sto jedenaście spraw i trzynaście nadzorów na kuratora, a w pionie dla dorosłych czterysta dwanaście spraw na kuratora.

Taka dysproporcja w obciążeniu z pracą nie zapewnia w najmniejszym stopniu wykonania orzeczeń w sprawach karnych i nie jest niczym uzasadniona w ramach okręgu sądowego. To aż tyle i tylko tyle.

Dlatego właśnie dopiero zbadanie całego okręgu pozwoli na odpowiednią diagnozę i na odpowiednie działania kuratora okręgowego i prezesa sądu okręgowego.

Dziękuję bardzo.

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Proszę państwa, kończymy z niewielkim opóźnieniem, ale wydaje się, że możemy mieć satysfakcję z tych obrad, że one były bardzo owocne, bo bardzo wiele wypowiedzi było bardzo cennych, tak że sądzę, że potem to, co się ukaze jako podsumowanie tej konferencji, jako opracowanie, będzie bardzo użyteczne dla resortu sprawiedliwości i nie tylko. Także dla wszystkich osób interesujących się tym problemem. Nie straciliśmy więc czasu i bardzo dziękuję wszystkim za udział w dyskusji.

Materiały nadesłane

Prof. dr hab. Stefan Lelental

Zapobieganie i zwalczanie przestępczości w Polsce przy zastosowaniu probacyjnych środków karania

Tytuł prezentowanego opracowania nawiązuje wprost do tematu konferencji, na której wypowiedź ta ma zostać przedstawiona jako jeden z głosów w dyskusji poświęconej probacji w polityce karnej (Panel 1). Przy formułowaniu uwag na ten temat towarzyszy mi założenie, że polityka karna (polityka prawnokarnej reakcji na przestępstwo) w każdym z trzech wy-cinków (ustawa, orzekanie, wykonanie) oparta jest na zasadzie rozsądnej racjonalizacji, wykluczającej wszelki koniunkturalizm lub populizm w ocenach tej polityki.

Przyjęcie tego założenia prowadzi do wniosku, że należy co do zasady odrzucić te oceny polityki karnej, które głoszą, że jest ona nadmiernie liberalna lub nadmiernie surowa. Oceny takie są natomiast możliwe i dopuszczalne w odniesieniu do rozstrzygnięć jednostkowych, tj. w konkretnych sprawach (tzw. jednostkowy wymiar kary), co zresztą wynika wprost z art. 438 pkt 4 k.p.k.

W przyjętej przez k.k. z 1997 r. strukturze środków prawnokarnej reakcji na przestępstwo (kary, środki karne, środki związane z poddaniem sprawcy próbie, środki zabezpieczające) pojęcie „probacyjne środki karania” odnoszone może być do trzech środków związanych z poddaniem sprawcy próbie, tj. warunkowego umorzenia postępowania karnego, warunkowego zawieszenia wykonania kary, warunkowego przedterminowego zwolnienia z odbycia reszty kary pozbawienia wolności oraz kary ograniczenia wolności.

Odnosząc dalsze uwagi do środków związanych z poddaniem sprawcy próbie zwrócimy uwagę na zakres ich stosowania z uwzględnieniem unor-

Prof. zw. dr hab. Stefan Lelental – kierownik Katedry Prawa Karnego, kierownik Zakładu Prawa Karnego Wykonawczego, Uniwersytet Łódzki.

mowań prawnych oraz obserwowanych i udokumentowanych danych dotyczących praktyki organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości.

1. W świetle przepisów Kodeksu karnego z 1997 r. podstawą stosowania warunkowego umorzenia postępowania karnego, warunkowego zawieszenia wykonania kary oraz warunkowego przedterminowego zwolnienia z odbycia reszty kary pozbawienia wolności – jest dodatnia prognoza społeczna co do sprawcy (skazanego).

W wypadku warunkowego umorzenia postępowania karnego przepis art. 66 § 1 k.k. określa tę prognozę jako „...przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania (sprawca) będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa”. Warunkowe zawieszenie wykonania orzeczonej kary może nastąpić „...jeżeli jest to wystarczające dla osiągnięcia wobec sprawcy celów kary, a w szczególności zapobieżenia powrotowi do przestępstwa” (art. 69 § 1 k.k.). Skazanego na karę pozbawienia wolności można natomiast zwolnić z odbycia reszty tej kary tylko wówczas, gdy uzasadnione jest przekonanie „...iż skazany po zwolnieniu będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni ponownie przestępstwa (art. 77 § 1 k.k.).

Nie znajduję satysfakcjonującej odpowiedzi na pytanie, dlaczego za każdym razem podstawa orzekania o tym, czy sprawcę (skazanego) można poddać próbie, określana jest w Kodeksie karnym w inny sposób. Różnice te, poprzedzone jeszcze określeniami wartościującymi („przypuszczenie”, „uzasadnione przekonanie”, „wystarczające”, „tylko wówczas”) skutkują niejednorodnością orzecznictwa, która w wypadkach orzekania o warunkowym zwolnieniu sięga rozmiarów zjawiska.

Ingerencja ustawodawcy w tym przedmiocie byłaby bardzo pożądana, a jest ku temu okazja, ponieważ prace nad nowelizacją k.k. są w toku. Zmian wymagają też przepisy stanowiące o zasadach reagowania na takie zachowania się sprawcy w okresie próby, które świadczą o tym, że prognozowanie nie potwierdziło się. Trudno bowiem znaleźć racjonalną odpowiedź na pytanie, dlaczego prognozowanie co do tego, że sprawca (skazany) w okresie próby nie popełni ponownie przestępstwa, rozumiane jest w inny sposób w przepisach stanowiących o podstawach reagowania w sytuacjach, gdy sprawca w tym okresie popełnił przestępstwo.

W wypadku warunkowego umorzenia postępowania karnego sąd podejmuje postępowanie karne „...jeżeli sprawca w okresie próby popełnił przestępstwo umyślne, za które został prawomocnie skazany” (art. 68 § 1 k.k.), a może podjąć to postępowanie, m.in. gdy w tym okresie sprawca popełnił

przestępstwo nieumyślne (art. 68 § 2 k.k.) będące konsekwencją rażącego naruszenia porządku prawnego.

Obligatoryjną podstawą zarządzenia wykonania kary, której wykonanie warunkowo zawieszono, jest popełnienie przez skazanego w okresie próby podobnego przestępstwa umyślnego, za które orzeczono prawomocnie karę pozbawienia wolności (art. 75 § 1 k.k.). Sąd może natomiast zarządzić wykonanie kary, której wykonanie uprzednio było warunkowo zawieszone, m.in. z powodu, że sprawca w okresie próby popełnił inne przestępstwo niż określone w art. 75 § 1 k.k. (a więc umyślne lub nieumyślne).

Jeszcze inaczej, ale tym razem w Kodeksie karnym wykonawczym, określone zostały podstawy obligatoryjnego i fakultatywnego odwołania warunkowego zwolnienia. W myśl art. 160 § 1 k.k.w. sąd penitencjarny odwołuje warunkowe zwolnienie, jeżeli zwolniony w okresie próby popełnił przestępstwo umyślne, za które orzeczono prawomocnie karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania. Podstawą fakultatywnego odwołania warunkowego zwolnienia jest natomiast m.in. popełnienie przez skazanego w okresie próby innego przestępstwa lub gdy została orzeczona kara inna niż określona w powołanym przepisie (art. 160 § 2 k.k.).

Pomijam szczegółową analizę podstaw reagowania na fakt popełnienia przez probanta w okresie próby przestępstwa. Pragnę jedynie zwrócić uwagę na to, iż moim zdaniem zachodzi wyraźny brak spójności pomiędzy ustaleniami o istnieniu prognozy, że sprawca (skazany) w okresie próby nie popełni ponownie przestępstwa, a przepisami stanowiącymi o podstawach reagowania na fakt, że skazany w tym okresie popełnił przestępstwo. Spójność ta byłaby zachowana tylko wówczas, gdyby uznano, że próba jest nieudana w każdym wypadku, gdy sprawca (skazany) w czasie jej trwania popełnił przestępstwo. Oznaczałoby to, że zachodzi podstawa do obligatoryjnego podjęcia postępowania warunkowo umorzonego, zarządzenia wykonania kary warunkowo zawieszonej albo do odwołania warunkowego zwolnienia.

Do dyskusji pozostaje natomiast, czy zasadę tę należałoby bezwzględnie stosować również do wypadków, gdy sprawca (skazany) w okresie próby popełnił przestępstwo nieumyślne.

2. Praktyka dowodzi, że jedną z ważnych przyczyn wywierających wpływ na zakres stosowania warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności jest polityka stosowania tymczasowego aresztowania. W latach 1998–2002 (stan na 31.XII. danego roku) liczby bezwzględne osób tymczasowo aresztowanych wynosiły:

1998 – 11 551	(21,2% do ogółu pozbawionych wolności)
1999 – 14 565	(25,6%)
2000 – 22 032	(31,2%)
2001 – 22 730	(28,5%)
2002 – 20 896	(26,0%)

Gwałtowny wzrost liczby osób tymczasowo aresztowanych w latach 2000–2002 był powodowany naciskami pochodzącymi z Ministerstwa Sprawiedliwości. W roku 2000 Minister Sprawiedliwości – Prokurator Generalny skierował do prokuratorów wytyczne, w których sformułowane zostały m.in. następujące zalecenia:

— jeśli prokurator nie uwzględni wniosku policji o zastosowanie aresztu tymczasowego, powinien złożyć pisemne wyjaśnienie takiego stanu rzeczy prokuratorowi nadrzędnemu;

— jeśli sąd nie uwzględni uzasadnionego wniosku o areszt, prokurator powinien odwołać się od takiej decyzji;

— regułą powinno być utrzymywanie aresztu do czasu wniesienia aktu oskarżenia, a wcześniejsze jego uchylenie – absolutnym wyjątkiem. Minister nakazał też prokuratorom nadrzędnym w stosunku do nieprzestrzegających tych wytycznych podległych im prokuratorów wciąganie konsekwencji służbowych i dyscyplinarnych (por. M. Melezini, *Punitivność wymiaru sprawiedliwości karnej w Polsce w XX wieku*, Białystok 2003, s. 540–541).

Ministerialnym nakazom nie oparły się niestety niezawisłe sądy, co stwierdzam z nieukrywanym ubolewaniem.

Efektom tej polityki z uwzględnieniem powszechnej wiedzy o czasie, po upływie którego dochodzi do rozpoznania sprawy przez sąd, jest nie tylko utrzymujące się od dłuższego czasu przeludnienie jednostek penitencjarnych wraz z licznymi, oczywiście negatywnymi tego konsekwencjami (koszty, ograniczone lub wręcz wyłączone możliwości realizowania celów wykonywania kary pozbawienia wolności oraz zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania karnego).

W interesującym nas przedmiocie polityka ta pozwala na wysunięcie tezy, że zbyt pochopne i następnie długo trwające tymczasowe aresztowanie wywarło wpływ na to, że orzeczonej kary pozbawienia wolności nie zawieszono warunkowo. Nie dysponujemy materiałami, które pozwoliłyby nawet na określenie przybliżonej liczby skazanych na karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania. Wysokie jest jednak prawdopodobieństwo, że gdyby sprawca przestępstwa odpowiadał z wolnej stopy, wymierzona mu kara pozbawienia wolności byłaby warun-

kowo zawieszona. Tak się nie stało, gdyż trzeba było „skonsumować” wcześniejsze pozbawienie wolności spowodowane tymczasowym aresztowaniem.

3. W rozważaniach poświęconych stosowaniu probacyjnych środków karnia nie można też pominąć danych dotyczących struktury skazanych według wymiaru odbywanej kary pozbawienia wolności. Dane te za lata 2000–2002 według stanu na 31 grudnia danego roku przedstawiamy w tabeli:

Skazani wg wymiaru kary aktualnie odbywanej kary zasadniczej w dniu:

Wymiar kary	Ogółem 31.12.2000	W tym kobiety	Ogółem 31.12.2001	W tym kobiety	Ogółem 31.12.2002	W tym kobiety
Razem	46.700	889	54.978	1072	57.830	1207
Od 1 miesiąca do 3 miesięcy	182	4	205	4	250	5
Powyżej 3 do 6 miesięcy	1312	23	1377	29	1583	33
Powyżej 6 mies. do 1 roku	7725	152	8586	182	8665	200
Powyżej 1 roku do 1 r. i 6 mies.	8002	97	9304	132	8723	160
Powyżej 1 roku	6673	89	8244	135	8266	157
6 mies. do 2 lat						
Powyżej 2 lat do 3 lat	7185	120	9020	122	9881	141
Powyżej 3 lat do 5 lat	7402	109	9135	148	10.492	160
Powyżej 5 lat do 10 lat	5082	192	5686	208	6223	224
Powyżej 10 lat do 15 lat	2231	89	2412	94	2621	107
25 lat	861	11	950	14	1042	16
Kara dożyw. pob. woln.	45	3	59	4	84	4

Statystyka Centralnego Zarządu Służby Więziennej

Z danych tych wynika, że w każdym z trzech lat skazani na kary pozbawienia wolności w rozmiarze do 2 lat stanowili zawsze ponad 50% w stosunku do ogółu odbywających karę. Liczebność tej grupy skazanych w każdym

roku wynosiła odpowiednio: 23 894, 28 716 i 29 102 osób. Jedynym powodem wyodrębnienia grupy skazanych na kary do 2 lat pozbawienia wolności jest treść przepisu art. 69 § 1 k.k. Nie odpowiemy na pytanie, dlaczego sądy warunkowo nie zawiesiły wykonania tych kar w stosunku do części skazanych. Chodzi oczywiście o odpowiedź, która miałaby walory merytorycznej poprawności. Formalnie rzecz biorąc można jedynie stwierdzić, odwołując się do powołanego przepisu k.k., że sądy uznały, iż warunkowe zawieszenie wykonania kary nie byłoby wystarczające do osiągnięcia wobec sprawcy celów kary, a w szczególności zapobieżenia powrotowi do przestępstwa. Bardziej prawdopodobna jest jednak teza, że orzeczenia te ściślej korespondują ze stosowaną w tych latach polityką w zakresie stosowania tymczasowego aresztowania niż z merytorycznymi podstawami orzekania o warunkowym zawieszeniu wykonania kary. Nie można też tracić z pola widzenia populistycznych haseł o potrzebie zaostrzenia represji karnej, jako warunku skutecznego zwalczania przestępczości i zapewnienia obywatelom bezpieczeństwa. Teza, że hasła te wywarły jakiś wpływ na orzecznictwo sądów, jest prawdopodobna. Weryfikacja tej tezy musi też uwzględniać ten fakt, że w istocie dotyczy on sprawców przestępstw o takim stopniu społecznej szkodliwości, który można byłoby uznać za znaczny, czego dowodzi m.in. wymiar kary. Zwrócić trzeba również uwagę na to, że w grupie skazanych na kary do dwóch lat pozbawienia wolności znacznie liczniejsze grupy stanowią skazani na kary od 6 miesięcy do 1 roku i powyżej 1 roku do 1 roku i 6 miesięcy niż skazani na kary powyżej 1 roku i 6 miesięcy do 2 lat.

4. W kontekście omawianych zagadnień na uwagę zasługuje jeszcze jedna sprawa. Chodzi o liczbę orzeczeń i skazanych, co do których kara pozbawienia wolności nie jest wykonywana. Według danych na dzień 31.08.2003 r. orzeczeń takich było 33 003 i dotyczyły one 29 592 osób. Co do 24 954 tych osób upłynął już termin stawienia się do odbycia kary. Liczba orzeczeń oczekujących na wykonanie kary pozbawienia wolności zwiększa się. Wcześniej mówił na ten temat w Sejmie minister sprawiedliwości, który podał, że na koniec grudnia 2002 r. orzeczeń takich było 30 908 i dotyczyły one 27 582 osób.

Zwracając uwagę na ten problem stwarzamy okazję do zadania pytania, czy nie pozostaje on w związku z polityką orzekania o warunkowym zawieszeniu wykonania kary pozbawienia wolności. Teza, że taki związek istnieje, jest w wysokim stopniu prawdopodobna. Nie wiadomo jednak, bo statystycznie tego nie można sprawdzić, jaka jest struktura osób, które oczekują na odbycie kary pozbawienia wolności. Struktura ta może być dość zróżnicowana. Może obejmować skazanych, którzy nie byli wcześniej

aresztowani i mają do odbycia całą orzeczoną karę pozbawienia wolności; skazanych, którzy po zaliczeniu im tymczasowego aresztowania mają do odbycia jakąś część orzeczonej kary pozbawienia wolności; skazanych, co do których sąd zarządził wykonanie wcześniej orzeczonej kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, skazanych, co do których odwołano warunkowe zwolnienie i in.

Fakt, że kilkudziesięcioletnia grupa skazanych pozostaje na wolności, silnie godzi w powagę wymiaru sprawiedliwości. Może też kształtować poczucie bezkarności.

Jerzy Bielicki

Zapobieganie i zwalczanie przestępczości w Polsce przy zastosowaniu probacyjnych środków karania

w aspekcie projektu Krajowego Programu Zapobiegania
Niedostosowaniu Społecznemu i Przestępczości
wśród Dzieci i Młodzieży

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji działa międzyresortowy zespół powołany Zarządzeniem nr 37 Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 marca 2002 r. (M.P. Nr 12, poz. 216), którego zadaniem jest opracowanie projektu Krajowego Programu Zapobiegania Niedostosowaniu Społecznemu i Przestępczości wśród Dzieci i Młodzieży. Program ten zgodnie z rządowym programem poprawy bezpieczeństwa obywateli „Bezpieczna Polska” ma zostać opracowany do końca 2003 roku.

W skład zespołu wchodzi przedstawiciele Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, Komendanta Głównego Policji, Ministra Sprawiedliwości, Ministra Zdrowia, Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, Ministra Edukacji Narodowej i Sportu. Kierując się rangą i zasięgiem podjętej w Programie problematyki, do udziału w pracach zespołu zostali zaproszeni przedstawiciele samorządu terytorialnego i organizacji pozarządowych.

Głównym zadaniem zespołu było przygotowanie programu, który uaktywni administrację rządową, samorządową, a także społeczności lokalne na rzecz działań profilaktycznych w zakresie niedostosowania i przestępczości wśród dzieci i młodzieży. Program ma wytyczać kierunki działania administracji rządowej, administracji samorządowej oraz obejmować działania lokalne.

Do celów Programu należy:

Jerzy Bielicki – dyrektor Departamentu Porządku Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

- zahamowanie dynamiki wzrostu niedostosowania społecznego,
- wypracowanie trwałego modelu i podstaw systemowych,
- określenie docelowych potrzeb w zakresie środków finansowych i organizacyjnych,
- upowszechnienie rekomendowanych programów.

Międzyresortowy zespół przedstawił w Projekcie Krajowego Programu Zapobiegania Niedostosowaniu Społecznemu i Przystępczości wśród dzieci i Młodzieży trzy programy modułowe:

1. Procedury postępowania nauczycieli i metody współpracy szkół z policją w sytuacjach zagrożenia dzieci oraz młodzieży przestępczością i demoralizacją, w szczególności: narkomania, alkoholizmem, prostytutką.
2. Projekt systemu pomocy metodycznej dla osób pracujących z młodzieżą zagrożoną niedostosowaniem społecznym, w szczególności w zakresie interwencji kryzysowej w rodzinie.
3. Probacja alternatywna dla pobytu młodzieży w placówkach resocjalizacyjnych i zakładach poprawczych.

W ramach programu modułowego dotyczącego probacji alternatywnej planowane jest objęcie pomocą i oddziaływaniem wychowawczym nieletnich naruszających normy prawne lub mających trudności w integracji społecznej za pośrednictwem:

- wymiaru sprawiedliwości poprzez rozbudowę systemu kurateli,
- samorządowych służb (środków) socjalnych poprzez rozwój różnorodnych placówek profilaktyczno-wychowawczych i form pracy profilaktyczno-resocjalizacyjnych,
- innych podmiotów publicznych i niepublicznych prowadzących statutową działalność na rzecz opieki profilaktyczno-wychowawczej i resocjalizacyjnej.

Skoordynowanie działań służb (wymiaru sprawiedliwości i socjalnych, tj. kuratorów, pracowników socjalnych oraz innych podmiotów) w jeden system probacji alternatywnej przyczyni się do zwiększenia efektywności zastosowanych środków probacyjnych, a ponadto:

- pobudzi funkcjonowanie kontroli społecznej,
- zwiększy orientację dotyczącą potrzeb lokalnych,
- pozwoli na przygotowanie indywidualnych programów probacji, re-adaptacji i usamodzielniania poprzez tworzenie miejsc zamieszkania oraz pracy dla młodzieży opuszczającej placówki resocjalizacyjne, zakłady poprawcze i karne.

Dotychczas proces wprowadzania probacji do praktyki społecznej realizowany jest w Polsce w kilku formach, jako:

— udzielanie pomocy (finansowej, rzeczowej, psychologicznej, prawnej) w usamodzielnianiu wychowanków opuszczających placówki resocjalizacyjne i zakłady poprawcze jako warunek społecznej readaptacji wychowanków, szczególnie tych, dla których powrót do środowiska rodzinnego jest niemożliwy,

— zastosowanie procedury mediacyjnej w sprawach karnych nieletnich*, jeśli ofiara i sprawca wyrażą taką chęć. Postępowanie to odbywa się w rodzinnych ośrodkach diagnostyczno-konsultacyjnych, do których sąd kieruje daną sprawę,

– umieszczanie nieletniego na czas określony poza zakładem poprawczym,** gdy ocena jego zachowania wskazuje, iż będzie możliwe roztoczenie nad nim skutecznego nadzoru, może zostać umieszczony w szkole z internatem, bursie szkolnej, zakładzie pracy dysponującym hotelem pracowniczym, organizacji młodzieżowej, mającej odpowiednie możliwości zakwaterowania, także u osoby fizycznej, gwarantującej odpowiednią opiekę i wychowanie nieletniego,

– warunkowe zwolnienie nieletniego*** z zakładu poprawczego, przy którym sąd ustala dokładny okres próby (od 1 roku do 3 lat), stosując obowiązkowo w tym okresie wobec nieletniego odpowiednie środki wychowawcze, jak np. nadzór organizacji społecznej, nadzór kuratora lub innej osoby godnej zaufania. Jeśli rodzice lub opiekun prawny nie mogą zapewnić nieletniemu niezbędnych warunków wychowawczych i bytowych, sąd zarządza udzielenie niezbędnej pomocy.

W celu szerszego wdrożenia systemu probacji alternatywnej niezbędne będzie przyjęcie stosownych regulacji prawnych oraz opracowanie standardów obowiązujących wszystkie służby realizujące to zadanie, czyli wymiar sprawiedliwości, służby socjalne, straż miejską, pracowników ochotniczych hufców pracy, inne podmioty publiczne i niepubliczne.

W założeniach celem programu modułowego „Probacja alternatywna dla pobytu młodzieży w placówkach resocjalizacyjnych i zakładach poprawczych” jest:

* Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 maja 2001 r. w sprawie postępowania mediacyjnego w sprawach nieletnich (Dz. U. Nr 56, poz. 591), będące wykonaniem delegacji ustawowej (art. 3a § 3 ustawy z dnia 26 października 1982 r. z p. zm.).

** Ustawa o postępowaniu wobec nieletnich z dnia 26 października 1982 r. (Dz.U. Nr 35, poz. 228, z p. zm.) oraz rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich (Dz.U. Nr 124, poz. 1359) art. 90, art. 76 § 1.

*** Art. art. 86 i 76 § 1 upn.

1. Wypracowanie środowiskowego systemu resocjalizacji nieletnich w warunkach wsparcia i otwartej placówki nieizolacyjnej.

2. Ograniczenie dopływu nieletnich do izolacyjnych placówek resocjalizacyjnych.

3. Poprawa efektywności oddziaływań resocjalizujących.

4. Usprawnienie realizacji orzeczeń sądowych.

5. Zmniejszenie ekonomicznych i społecznych kosztów resocjalizacji nieletnich w zakładach poprawczych.

6. Przygotowanie systemowych rozwiązań stwarzających możliwości zastępowania umieszczania nieletnich w zakładach poprawczych lub po bycie w nich poprzez umieszczenie w:

— hostelach,

— ochotniczych hufcach pracy,

— ośrodkach kuratorskich,

— placówkach opiekuńczo-wychowawczych i profilaktyczno-resocjalizacyjnych mogących zapewnić nieletniemu dalszą diagnozę psychologiczną, pedagogiczną i społeczną oraz organizację lub kontynuację procesu resocjalizacji.

Skuteczne tworzenie systemu probacji będzie wymagać skoordynowanej współpracy służb wymiaru sprawiedliwości (kuratorzy), samorządu terytorialnego (pracownicy socjalni, straż miejska), innych pedagogicznych środowisk lokalnych (pedagodzy szkolni, pracownicy poradni psychologiczno-pedagogicznych, organizacji pozarządowych działających na rzecz dziecka niedostosowanego społecznie). Ważne także będzie włączenie do współpracy pracodawców, organizacji pozarządowych oraz kościołów i związków wyznaniowych.

Zakładamy, że upowszechnienie probacji alternatywnej (...) przyczyni się przede wszystkim do:

— większej indywidualizacji oraz poprawy jakości i skuteczności procesu resocjalizacji,

— zmniejszenia zjawiska (recydywy) powrotności nieletnich do pełnienia czynów karalnych,

— zmniejszenia kosztów finansowych i społecznych związanych z pobytami nieletnich w zakładach poprawczych i nieskutecznością tego procesu.

Mamy świadomość, że tworzenie programu probacji alternatywnej wymaga:

— określenia roli i kompetencji koordynatora programu na poszczególnych poziomach odpowiedzialności,

— wyodrębnienia środków finansowych i materialnych niezbędnych do tworzenia zasobów mieszkaniowych przeznaczonych na hostele i „mieszkanie chronione”.

Adresatami programu są:

- nieletni, wobec których zawieszony został środek poprawczy,
- wychowankowie zakładów poprawczych, którzy spełniają warunki kontynuacji procesu resocjalizacji w środowisku otwartym,
- nieletni, którzy ze względu na niekorzystne warunki środowiskowe nie powinni powrócić do domów rodzinnych,
- małoletni i nieletni pozostający pod nadzorem sądów, zagrożeni patologią społeczną, narażeni na czynniki ryzyka, nieumiejący znaleźć się we współczesnych uwarunkowaniach ekonomiczno-gospodarczych, także będący uczestnikami postępowania mediacyjnego.

Program będzie realizowany na poziomie administracji rządowej przez:

- 1) Ministerstwo Sprawiedliwości,
- 2) Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu,
- 3) Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej,
- 4) Ministerstwo Zdrowia,
- 5) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji – koordynatora programu,

których zadaniem, zgodnie z kompetencjami resortowymi, jest:

- finansowe wspieranie działań gmin i powiatów (ze środków rezerwy celowej budżetu państwa przekazywanych za pośrednictwem budżetów wojewodów) mających na celu zapewnienie probacji alternatywnej,
- prowadzenie specjalistycznych placówek opiekuńczo-wychowawczych wsparcia dziennego dla dzieci i młodzieży zagrożonej skierowaniem do resocjalizacyjnej placówki całodobowej (młodzieżowego ośrodka wychowawczego),
- organizowanie i prowadzenie mieszkań chronionych, w których w warunkach samodzielnego gospodarowania i dyskretnego nadzoru wychowawczego mieszkałaby młodzież przed opuszczeniem placówki opiekuńczo-wychowawczej,
- zapewnienie warunków mieszkaniowych dla osób usamodzielnianych,
- szkolenie sędziów, pracowników socjalnych, nauczycieli, policjantów, wolontariuszy, dyrektorów szkół, placówek w zakresie profilaktyki niedostosowania społecznego i stosowanych metod terapeutycznych,
- monitorowanie realizacji programu za pośrednictwem urzędów wojewódzkich,
- zbieranie raz do roku danych w zakresie realizacji programu.

Na poziomie województwa program będą realizować w szczególności:

1. urzędy wojewódzkie, w których koordynatorem będzie wojewoda realizujący program we współpracy z prezesem sądu okręgowego, dyrektorem wydziału polityki społecznej i kuratorem oświaty,
2. sądy okręgowe, w okręgu których znajdują się placówki wykonujące nad nimi nadzór przez wyznaczonego sędziego rodzinnego.

Na poziomie powiatu program będą realizować:

1. starostwa powiatowe, w których koordynatorem będzie starosta oraz działający w jego imieniu dyrektor centrum pomocy rodzinie, współpracujący z prezesem sądu rejonowego, komisjami bezpieczeństwa i porządku publicznego, przedstawicielami placówek o zasięgu powiatowym (opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych, interwencyjnych, poradni itp.), organizacji pozarządowych,
2. sądy rejonowe, które sprawują nadzór nad placówkami w obszarze właściwości sądu oraz nadzór nad prowadzeniem procesu probacji. Nadzór jest wykonywany przez:

— ustalenie i koordynowanie prowadzenia różnorodnych form oddziaływań probacyjnych we współpracy z partnerami samorządowymi i społecznymi,

— sprawowanie nadzoru przez kuratora w zakresie skuteczności stosowania środków wychowawczych, poprawczych, probacyjnych.

Na poziomie miasta/gminy program będą realizować:

— urzędy miejskie i gminne, w których koordynatorami będą: burmistrzowie, wójtowie realizujący zadania probacji za pośrednictwem kierowników ośrodków pomocy społecznej, dyrektorów szkół oraz organizacji pozarządowych działających na terenie miasta /gminy.

Realizacja programu będzie polegać na łączeniu działań wielu podmiotów administracji rządowej i samorządowej oraz organizacji pozarządowych, a także łączeniu różnych źródeł finansowania.

Rzeczywisty zasięg programu będzie obejmować cały kraj, a w szczególności województwa, w których mają siedzibę zakłady poprawcze.

Docelowo niezbędne jest stworzenie w każdym województwie:

— powszechnie dostępnej sieci różnorodnych form i placówek spełniających warunki probacji, w szczególności: ośrodków kuratorskich, placówek opiekuńczo-wychowawczych tygodniowego pobytu, placówek wsparcia dziennego o charakterze profilaktyczno-wychowawczym i resocjalizacyjnym, jak środowiskowe ogniska wychowawcze, świetlice socjoterapeutyczne, ośrodków mediacji i interwencji kryzysowej, ochotniczych hufców pracy, hosteli i mieszkań,

— zwiększenie dostępności do pomocy udzielanej przez: kuratora sądowego, specjalistów z poradni psychologiczno-pedagogicznych, pedagoga rodzinnego, pedagoga ulicznego (wychowawcę podwórkowego).

Pierwszy etap, obejmujący rok 2003, zakłada przygotowanie projektu programu oraz jego uzgodnienie na poziomie międzyresortowym.

Drugi etap, przypadający na lata 2004–2005, stanowić będzie czas przygotowania:

- podstaw prawnych stosowania probacji;
- organizacyjnego i merytorycznego – przygotowanie standardów probacji prowadzonej w różnych formach i placówkach;
- planów i rezerw dotyczących finansowania programu;
- kadry: szkolenie sędziów, kuratorów, pracowników placówek;
- tworzenie podstaw bazy – sieci placówek.

Trzeci etap, lata 2006–2009, to właściwa realizacja oraz doskonalenie systemu probacji alternatywnej:

- stworzenie sieci form i placówek probacyjnych odpowiadającej potrzebom w tym zakresie;
- doskonalenie i rozwój metod probacji alternatywnej.

Czwarty etap – ostatni rok 10-letniego wprowadzania probacji – obejmowałby ewaluację programu probacji na tle ogólnych zadań wynikających z działania Krajowego Programu Zapobiegania Niedostosowaniu Społecznemu i Przystępczości wśród Dzieci i Młodzieży.

Wydaje się wskazane okresowe badanie funkcjonowania programu w odstępach 3-letnich.

Przewidujemy, że efektem wprowadzenia Programu będzie:

- zmniejszenie powrotności nieletnich do przestępstwa;
- skrócenie pobytu nieletnich w placówkach resocjalizacyjnych typu izolacyjnego;
- obniżenie kosztów procesu resocjalizacji nieletnich;
- aktywizacja służb wymiaru sprawiedliwości, socjalnych, samorządów, organizacji pozarządowych, środowisk lokalnych.

Realizacja programu będzie wymagać zapewnienia środków na utrzymanie dotychczasowej działalności probacyjnej oraz na sukcesywne tworzenie nowych placówek i stanowisk pracy.

Większość środków powinna być pozyskana w wyniku racjonalizacji struktury wydatków w ramach dotychczasowych możliwości, środki mogą pochodzić np. z:

- budżetów zakładów poprawczych na utrzymanie hosteli i mieszkań chronionych;

— rezerwy budżetu państwa przeznaczonej na realizację zadań zleconych; znaczną ich część należy przeznaczyć na rozwój niepublicznych placówek wsparcia dziennego, jak środowiskowe ogniska wychowawcze, ośrodki mediacji i pomocy rodzinie, zatrudnienie pedagogów rodzinnych, pedagogów ulicznych i innych pracowników środowiskowych;

— wydatków ponoszonych dotychczas na usamodzielnianie wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych, resocjalizacyjnych, zakładów poprawczych objętych opieką całkowitą;

— ze środków pozabudżetowych.

Realizacja programu będzie nadzorowana i monitorowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości oraz Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej za pośrednictwem urzędów wojewódzkich. Dodatkowo realizacja Programu będzie objęta w wyznaczonym zakresie monitorowaniem przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Wyznacza się roczny okres sprawozdawczy.

Zgodnie z ramowym programem działań Rady Ministrów projekt Krajowego Programu Zapobiegania Niedostosowaniu Społecznemu i Przestępczości wśród Dzieci i Młodzieży ma być przedstawiony na posiedzeniu Rady Ministrów w grudniu br. Obecnie Program jest w trakcie uzgodnień międzyresortowych i pracujemy nad najbardziej trudnym problemem finansowania Programu – zgodnie z wytycznymi Ministra Finansów.

Dr Teodor Bulenda

Ochrona praw osobistych w wykonywaniu kar wolnościowych i środków probacyjnych (konspekt wystąpienia)

1. W wyniku uchwalenia w 1997 r. nowego ustawodawstwa karnego, w tym Kodeksu karnego wykonawczego*, zwiększono gwarancje przestrzegania praw skazanego w wykonywaniu kar wolnościowych i środków probacyjnych. Wykonywanie tych kar i środków probacyjnych, podobnie jak innych kar i środków przewidzianych w powyższym ustawodawstwie oparto na określonym systemie wartości i zasadach.

Do podstawowych wartości należą przede wszystkim: poszanowanie praw ludzkich, humanitarne, godne, sprawiedliwe i zindywidualizowane ich traktowanie, ochrona społeczeństwa przed przestępczością, współdziałanie społeczeństwa w realizacji zadań polityki karnej, minimalizacja społecznych kosztów wykonywania kar. Istotne są tu wartości stanowiące podstawę demokratycznego społeczeństwa**.

W ochronie praw osób, wobec których wykonywane są wolnościowe kary i środki probacyjne, ważne jest także, na jakich koncepcjach penologicznych i praw człowieka się je wykonuje. Sytuację jednak komplikuje fakt, że te pierwsze są niejasne i niedookreślone.

2. W rozważaniach nad ochroną praw osobistych w wykonywaniu kar wolnościowych i środków probacyjnych chciałbym się odnieść jedynie do niektórych konstytucyjnie określonych wolności i praw, tj. prawa do nieetykalności, rzetelnej procedury sądowej, ochrony prywatności, wolności poruszania się oraz wyrażania poglądów i opinii. Czynię to również w kon-

Dr Teodor Bulenda – Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich.

* Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy (Dz. U nr 90, poz. 557, ze zm.).

** Zob. Uzasadnienie rządowego projektu nowego Kodeksu karnego wykonawczego, s. 525.

tekście przepisu art. 4 Kodeksu karnego wykonawczego oraz standardów międzynarodowych.

3. W polityce karnej przyjęto zasadę, że w orzekaniu kar kryminalnych dopuszczalne jest kierowanie się dyrektywą prewencji generalnej oraz prewencji indywidualnej, zaś w wykonywaniu tych kar tylko i wyłącznie tą drugą. Oznacza to, że w wykonywaniu kar wolnościowych, podobnie jak w wykonywaniu kary pozbawienia wolności, nie jest dopuszczalne zadawanie skazanemu dodatkowych cierpień, postępowanie z nim w sposób surowy, okrutny po to, aby motywacyjnie oddziaływać na społeczeństwo, powstrzymać innych od popełniania przestępstw. Nie można np. kierować skazanego do wykonywania prac społecznie użytecznych danego rodzaju i w danym miejscu, aby dać również satysfakcję społeczności lokalnej.

Kierując się powyższym można sformułować wniosek, że przyjęcie dyrektywy prewencji indywidualnej powinno więc w sposób szczególny przyświecać sądom oraz tym wszystkim, którzy biorą udział w stwarzaniu warunków do wykonywania przez skazanego kary wolnościowej.

4. W polskim Kodeksie karnym wykonawczym nie określono jednego celu właściwego dla wykonywania każdego rodzaju kar kryminalnych i środków probacyjnych. Odrębne, jakkolwiek bardzo zbieżne cele określono tylko dla wykonywania kary ograniczenia wolności (art. 53 kkw) oraz kary pozbawienia wolności (art. 67 § 1 kkw)^{3*}. Pomijając wątpliwości co do trafności i użyteczności określenia celu, którym jest wzbudzenie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu społecznie pożądanых postaw, otwarte pozostaje pytanie, dlaczego ustawowo nie sprecyzowano celu wykonywania innych kar kryminalnych oraz środków probacyjnych.

Mając na uwadze znaczenie ustawowo określonego celu wykonywania kar kryminalnych oraz środków probacyjnych w sposobie postępowania z przestępcami należałoby rozważyć uzupełnienie braków w tym zakresie oraz określenie celów dla każdej z kar i środków oddzielnie lub jednego celu wspólnego.

5. Za pozytywne w rozwiązaniach prawnych należy uznać możliwość wpływu skazanego na rodzaj i miejsce wykonywania pracy społecznie użytecznej, nawet wtedy, gdy sąd o nich orzekał. Ma to znaczenie dla ochrony praw osobistych skazanego. Dobrze temu służyłoby przedstawianie mu większej liczby ofert wykonywania pracy.

* Różnią się one jedynie tym, że w odniesieniu do wykonywania kary ograniczenia wolności mówi się o „wzbudzeniu woli”, natomiast w odniesieniu do wykonywania kary pozbawienia wolności o „wzbudzaniu woli”.

6. W wykonywaniu kar wolnościowych oraz środków probacyjnych mamy do czynienia w wielu przypadkach ze zbędnym, a niekiedy wręcz szkodliwym upowszechnianiem przestępstwa popełnionego przez daną osobę oraz wymierzonej kary. Jest to specyficzne podawanie wyroku do publicznej wiadomości i stanowi dodatkową dolegliwość, napiętnowanie nieorzeczone przez sąd. Powstają wątpliwości, czy powinno informować się o przestępstwie i karze zakłady pracy, placówki, instytucje lub organizacje, w którym wykonywana jest praca społecznie użyteczna w ramach kary pozbawienia wolności lub kary zastępczej, lub organizacje pozarządowe, na rzecz których skazany ma obowiązek przekazania świadczenia pieniężnego poprzez przekazywanie im odpisów wyroków. Po co np. stowarzyszenie lub fundację informować o rodzaju popełnionego przestępstwa przez osobę, która została obowiązana do przekazania na jej rzecz kilkudziesięciu złotych lub wykonania na jej rzecz określonej pracy.

Biorąc powyższe pod uwagę, a także dobro osoby skazanej i osób jej bliskich, należałoby odejść od polityki przekazywania odpisów wyroków podmiotom, na rzecz których realizowane są kary wolnościowe lub środki probacyjne. Zwłaszcza że dotyczy to osób dopuszczających się drobnych przestępstw.

7. Znamienne jest, że do Rzecznika Praw Obywatelskich nie są kierowane wnioski osób, wobec których wykonywane są (lub były) kary wolnościowe lub środki probacyjne. Jest to znamienne zwłaszcza dlatego, że skazani odbywający karę pozbawienia wolności często kierują wnioski do Rzecznika, wskazując w nich na liczne naruszenia ich praw. Nasuwa się więc uwaga, że w wykonywaniu kar wolnościowych oraz środków probacyjnych nie dochodzi do tego rodzaju naruszeń. Z faktu tego można jednak wyprowadzić i inne wnioski, w tym i taki, że osoby te nie wiedzą o tym, że mogą korzystać z takiego środka ochrony lub nie chcą się narazić organom postępowania wykonawczego, przemilczają doświadczone nieprawidłowości.

Biorąc powyższe pod uwagę należałoby organom postępowania wykonawczego oraz podmiotom, na rzecz których skazani wykonują pracę społecznie użyteczną lub w inny sposób realizują nałożone na nich kary wolnościowe lub środki probacyjne, podpowiedzieć potrzebę upowszechniania informacji o możliwości składania wniosków do Rzecznika oraz przysługujących im innych środków ochrony praw skazanych.

8. Dla efektywności wykonywania kar wolnościowych i środków probacyjnych, jak również dla ochrony praw skazanych duże znaczenie ma nadzór i kontrola nad ich wykonywaniem. W praktyce nie jest pod tym względem dobrze.

Biorąc pod uwagę powyższe należy zwiększyć nadzór i kontrolę nad wykonywaniem kar wolnościowych i środków probacyjnych, w tym nad przestrzeganiem praw skazanych.

9. Nie ma pogłębionych, rzetelnych badań naukowych, których przedmiotem byłyby problemy dotyczące wykonywania kar wolnościowych i środków probacyjnych. Statystyczne prezentacje danych dotyczące tego rodzaju problemów oraz analiza tych danych nie zastąpią takich badań. Nie ma także badań nad przestrzeganiem praw skazanych w wykonywaniu takich kar i środków. Podjęte w 2003 r. w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich sondażowe badania nad wykonywaniem kary ograniczenia wolności oraz pracy społecznie użytecznej są początkiem wypełniania luki w tym zakresie.

Uwzględniając powyższe należałoby podjąć sukcesywne, pogłębione badania nad wykonywaniem kar wolnościowych oraz środków probacyjnych, w tym nad przestrzeganiem praw skazanych w tym procesie.

10. W kontekście niniejszych rozważań dotyczących ochrony praw osobistych skazanych warto podkreślić, że analizując w ramach powyższych badań rzecznikowskich akta wielu sądów (teczka Wo) dotyczące postępowania wykonawczego, stwierdziłem nieraz niestaranne prowadzenie tych akt, ich niekompletność i braki podstawowych informacji o sposobie wykonywania danej kary lub środka karnego, co nie ułatwia m.in. skazanemu ewentualnego dochodzenia swoich racji, ochrony jego praw, gdyby chciał posiłkować się zapisami w aktach. Na przykład brak było informacji, od kiedy skazany rozpoczął pracę społecznie użyteczną i kiedy ją zakończył, czy został pouczony o przysługujących mu prawach, czy kurator kontrolował przebieg wykonywania kary i jakie były jej wyniki, czy zakład pracy został powiadomiony o zakończeniu kary, co ma znaczenie zwłaszcza w przypadku, gdy skazany został zwolniony przez sąd od reszty kary i uznania ją za wykonaną.

Mając powyższe na uwadze należy postulować staranniejsze prowadzenie dokumentacji dotyczącej wykonywania kar wolnościowych oraz środków probacyjnych.

11. Właściwe, zgodnie z prawem wykonywanie wolnościowych kar kryminalnych oraz środków probacyjnych uwarunkowane jest m.in. stopniem świadomości istoty tych reakcji na przestępczość, celów, zasad ich wykonywania oraz przysługującym skazanym praw i środków ich ochrony. W rzeczywistości w wielu wypadkach tej świadomości nie ma lub jest niedostateczna.

Biorąc powyższe pod uwagę niezbędna jest tu również edukacja w tym zakresie. Można by nią objąć także podmioty, w których stale wykonywana jest praca społecznie użyteczna.

Ludwik Jurzysta
Monika Krawczyk

*„Probare ” znaczy próbować,
badać. Chodzi więc o to, aby
probacja kończyła się
pozytywnym wynikiem i dla
skazanego, i dla społeczeństwa.*

Na wstępie pozwolę sobie przytoczyć państwu fragment listu Marszałek Senatu prof. dr hab. Alicji Grześkowiak skierowany do uczestników konferencji „Probacyjne środki polityki karnej – stan i perspektywy” w październiku 2000 r. Pomimo upływu już trzech lat od przedmiotowej konferencji słowa te są nadal aktualne, żywe i zmuszające do zastanowienia się nad kierunkami zmian w polityce probacyjnej.

„Środki probacyjne wyrażają zaufanie prawa karnego do człowieka, ale równocześnie wymagają aktywnej postawy w samopoprawie. By jednak środki te nie raniły poczucia sprawiedliwości, by nie oznaczały bezkarności, trzeba je wiązać z nałożeniem na przestępcę pewnych obowiązków. I należy pamiętać, że przestępca, wobec którego stosuje się środki probacyjne, powinien zdać egzamin z własnej poprawy”.

Na mocy przepisu prawnego Kodeks karny wykonawczy (Dz.U. Nr 90 poz. 557 z późn. zm.), nakładający konieczność i celowość wykonywania przez organy jednostek samorządu terytorialnego obowiązków ustawowych, wojewoda kujawsko-pomorski w ramach posiadanych kompetencji wyznaczył komunalny zakład pracy – Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Sp. z o.o. jako instytucją realizującą zdania z zakresu probacji karnej – obowiązany do przyjmowania skazanych, w celu wykonywania nieodpłatnej, dozorowanej pracy na cele społeczne. W celu realizacji orzeczeń sądowych, na mocy których skazani zostali skierowani w ramach prawomocnych wyroków do wykonania nieodpłatnej, dozorowanej pracy na cele społeczne, w naszym zakładzie wdrożono szereg procedur mających na celu wypełnianie postawionych zadań.

Mgr Ludwik Jurzysta, Monika Krawczyk – Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania, Sp. z o.o. w Toruniu.

Jak wskazuje wieloletnia praktyka, udało się nam wypracować skuteczny i sprawnie funkcjonujący mechanizm, w skład którego wchodzi oprócz MPO Sp. z o.o. Sąd Rejonowy w Toruniu oraz kuratorzy zawodowi dla dorosłych SR Toruń. Właściwa, pełna i oparta na zasadach współdziałania machina prawnoresocjalizacyjna spełnia swoje główne zadanie, jakim jest umożliwienie skazanemu odbycie wyroku, a także przyszłościowe wdrożenie go do życia w społeczeństwie.

Pozwolę sobie zaprezentować państwu niejako „drogę” skazanego od chwili wydania wyroku przez Sąd Rejonowy w Toruniu do momentu wykonania przez niego w całości zasądzonej kary:

1. Po uprawomocnieniu się wyroku sądowego kuratorzy zawodowi dla dorosłych przesyłają do naszego zakładu komplet dokumentów dot. skazanego, w skład których wchodzi:

- a. odpis wyroku sądowego;
- b. skierowanie kuratorskie zawierające wymiar nałożonej kary oraz termin rozpoczęcia odpracowywania kary;

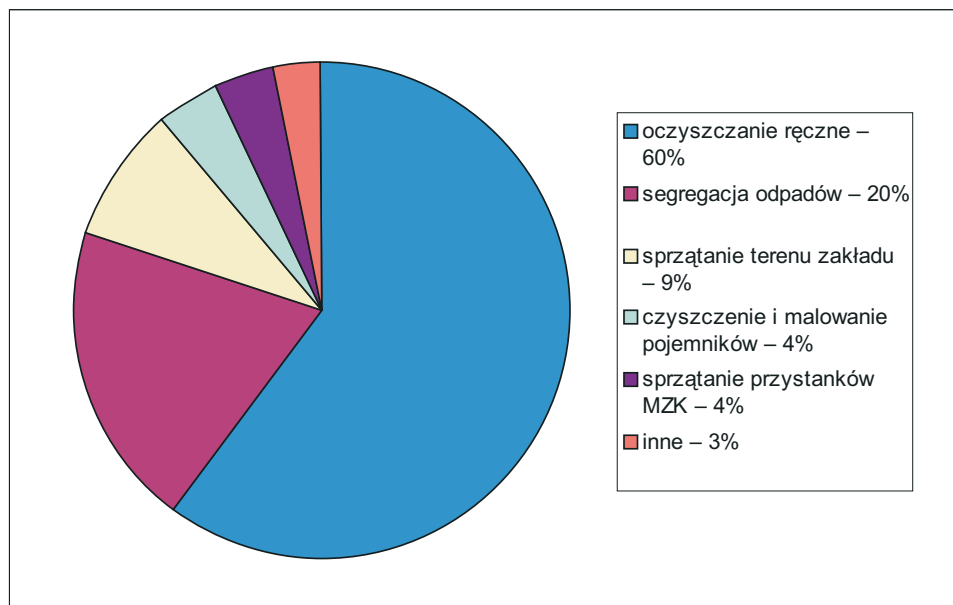
2. Skazany zobowiązany jest stawić się do naszego przedsiębiorstwa w oznaczonym czasie, a w przypadku niestawiennictwa nie jest przez nas wzywany.

3. Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 17 czerwca 1997 r. (Dz.U. Nr 70 poz. 444) skazani przed rozpoczęciem odpracowywania kary kierowani są do lekarza na badania wstępne, celem uzyskania zdolności do wykonywanej pracy. W związku ze specyfiką naszej działalności praca tych osób polega głównie na oczyszczaniu ręcznym ulic, placów, skwerów, segregacji odpadów na składowisku miejskim, sprzątaniu terenu zakładu, czyszczeniu i malowaniu pojemników na odpady.

4. Po uzyskaniu zaświadczenia lekarskiego o zdolności do wykonywania pracy skazany kierowany jest na szkolenie z przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Szkolenie ogólne odbywa się na terenie spółki, we wtorki i piątki od godziny 8.00, i trwa 3 godziny. Prowadzi je inspektor ds. BHP i P.POŻ. Ramowy program szkolenia obejmuje takie zagadnienia jak: istota bezpieczeństwa i higieny pracy, zakres obowiązków i uprawnień pracodawcy, pracowników oraz poszczególnych komórek organizacyjnych zakładu pracy i organizacji społecznych w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Na szkoleniu skazani informowani są również o odpowiedzialności za naruszenie przepisów lub zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, zagrożeniach wypadkowych i zagrożeniach dla zdrowia występujących w spółce oraz w podstawowych środkach zapobiegawczych. Przedstawiane są im za-

Wykres nr 1



Źródło: MPO sp. z o.o. Toruń

sady poruszania się na terenie zakładu pracy, jak też podstawowe zasady bezpieczeństwa i higieny pracy związane z obsługą urządzeń technicznych oraz transportem wewnątrzzakładowym.

Ze względu na specyfikę stanowiska zmiataacza, na szkoleniu szczególny nacisk kładzie się na ryzyko wynikające z pracy w ciągłym ruchu ulicznym. Skazani są instruowani w zakresie bezpiecznego poruszania się, jak też wykonywania powierzonych obowiązków.

Instruktaż ogólny obejmuje zarówno podstawowe zasady ochrony przeciwpożarowej, postępowanie w razie pożaru, jak też organizację i zasady udzielania pierwszej pomocy w razie wypadku.

Po przeprowadzonym szkoleniu każdy skazany wpisywany jest do rejestru szkoleń i badań, który prowadzony jest w spółce.

Skazanego obejmuje również szkolenie stanowiskowe, mające na celu przygotowanie go do przydzielonej mu pracy zmiataacza na terenie miasta Toruń. Informowany jest wówczas przez przełożonego o swoich prawach i obowiązkach, pouczany co do zasad obowiązujących w miejscu pracy.

Odnotowano przypadki, kiedy to do pracy na stanowisku zmiataacza są skierował osoby niezdolne do wykonywania tego zawodu. Przykładem takim może być skazany, który nie poinformował o swojej chorobie, a kon-

kretnie epilepsji, sądu ani też lekarza. Dopiero w trakcie szkolenia BHP osoba ta przyznała się do swojego schorzenia. W takich przypadkach skazani odsyłani są do swojego kuratora, w celu wyszukania im pracy, która pomimo choroby umożliwi wykonanie zasądzonej kary.

W większości przypadków szkolenie kończy się oceną pozytywną. Skazani otrzymują wówczas wszelkie ochrony osobiste wymagane na stanowiskach: kamizelki odblaskowe, rękawice, maski, półmaski i ochronniki słuchu, jak też narzędzia pracy.

Przydzielani są do pracy z etatowymi pracownikami firmy. Dzięki temu generalnie nie odnotowuje się problemów z organizacją pracy skazanych, jak też problemów z przestrzeganiem przepisów. W związku z tym w statystykach spółki nie zarejestrowano żadnego wypadku skazanego przy wykonywaniu pracy zamiatacza.

Przełożeni przeprowadzają codziennie rutynowe kontrole przebiegu pracy skazanych, czyli ich obecność w miejscu pracy, sumiennosc wykonywania powierzonych obowiązków, jak też zachowanie się w miejscu pracy.

W celu sprawdzenia przestrzegania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy kontrole przeprowadza również inspektor ds. BHP i P.POŻ.

5. Następnie skazany przystępuje do właściwej realizacji orzeczonego wyroku. Wykonywana przez niego praca jest nieodpłatna, prowadzona pod dozorem wyznaczonego pracownika z ramienia MPO Sp. z o.o. W przedsiębiorstwie prowadzi się imienną ewidencję odpracowanych godzin. Ponadto skazany stawiając się do pracy podpisuje listę obecności, na której obok jego podpisu widnieje wpisana przez nadzorującego liczba godzin odpracowana przez niego w danym dniu.

6. Wykonywanie przez skazanego nałożonych wyrokiem zadań odbywa się w godzinach pracy naszego zakładu, tj. od godz. 6, 00 do godz. 14, 00; sporadycznie w godzinach popołudniowych po uprzednim uzgodnieniu tego faktu z właściwym dla skazanego kuratorem. Sytuacja taka wynika z prośby skazanego i podlega zawsze odrębnej analizie oraz ocenie, a podstawę stanowi sytuacja rodzinna i zawodowa skazanego.

7. W dni wolne od pracy wykonanie przez skazanego nieodpłatnej, dozowanej pracy możliwe jest tylko i wyłącznie w okresie 1 listopada – 31 marca, tj. prowadzenia przez nas „akcji zimowej” polegającej na utrzymaniu przejezdności dróg miejskich i szlaków komunikacyjnych.

8. Po zakończeniu miesiąca kalendarzowego, na podstawie list obecności sporządzane są imienne zestawienia i informacje o przepracowanych i nieprzepracowanych godzinach. Następnie imienne informacje przesyłane są do kuratorów;

9. Z tytułu organizowania prac dla skazanych spółka nasza uzyskuje ulgę w podatku dochodowym w wysokości 50% wartości wyliczonego za pracę skazanych wynagrodzenia.

10. Na podstawie bieżącej analizy odpracowania nałożonej kary z chwilą zakończenia wykonywania jej przez skazanego dokumentacja z tym związana jest archiwizowana z możliwością odtworzenia przebiegu wykonania kary.

Wypełnianie ustawowych obowiązków w zakresie probacji karnej w ciągu 10 lat pozwala na wysunięcie tezy, iż liczba skazanych prawomocnymi wyrokami na wykonanie nieodpłatnej, dozorowanej pracy na cele społeczne systematycznie wzrasta, co prezentuje poniższa tabela:

Tabela nr 1

Lata	Liczba skierowań	Liczba odpracowujących	Liczba godzin odpracowanych
1994	152	202	4 810
1995	212	277	6 051
1996	353	367	8 986
1997	361	314	7 682
1998	374	391	10 487
1999	234	360	7 761
2000	345	555	12 136
2001	749	1 136	27 678
2002	670	1 201	29 199
2003 (I-X)	730	1 525	34 719

Źródło: MPO Sp. z o.o. Toruń

Reasumując powyższe należy przedstawić jednocześnie pozytywne, jak i negatywne aspekty zatrudniania skazanych w ramach wypełniania wyroków sądowych kary ograniczenia wolności z rygiem nieodpłatnej, dozorowanej pracy na cele społecznie użyteczne. Wieloletnia praktyka w tym zakresie pozwala na stwierdzenie, iż do pozytywnych stron tej formy odbywania kary możemy zaliczyć:

1. przydatność i pomoc skazanych w realizacji powierzonych nam zadań z zakresu oczyszczania i utrzymania czystości w mieście;
2. wzbudzanie poszanowania dla pracy własnej oraz innych;
3. nauka podstawowych zasad współżycia społecznego i działalności w grupie;

4. wzmacnianie poczucia własnej wartości, sumiennosci, rzetelnosci oraz wiary w siebie;

5. wskazywanie właściwej drogi życia i przystosowania społecznego; szacunku do norm prawnych i moralnych;

6. umożliwienie skazanemu odnalezienie własnej tożsamości i miejsca w środowisku lokalnym;

7. nawiązanie nowych kontaktów skutkujących zerwaniem z przeszłością i demoralizującym otoczeniem.

Pamiętajmy jednak, iż efekty takie możliwe są do zyskania tylko i wyłącznie przy aktywnej postawie samego skazanego. W żaden inny sposób nie jesteśmy w stanie mu pomóc, a sama kara nie odniesie przewidywanego skutku wychowawczego. Skazany swoją postawą i zachowaniem już na wstępie zyskuje od społeczeństwa kredyt zaufania, co znajduje swoje odzwierciedlenie w próbie, jakiej zostaje poddany. Nieizolacyjność zastosowanych przez sąd środków karnych stanowi taką właśnie próbę jego postaw i dążeń.

Generalną zasadą jest, że większość skazanych odpracowujących karę wykonuje nałożone na nich zadania i obowiązki służbowe w sposób właściwy, sumienny, z dużym zaangażowaniem i pomimo specyfiki pracy – z inicjatywą własną. Pozwala to na prowadzenie nadzoru na poziomie jakościowym i ogranicza tym samym ilość sił i środków ze struktur własnych niezbędnych do wykonania określonego frontu robót. Sytuacja taka pozwala na tworzenie specyficznych grup i brygad pracy składających się w większości ze skazanych, a liczba pracowników etatowych naszej spółki ograniczona jest do niezbędnego minimum. Daje to wymierne efekty w realizacji z jednej strony podstawowych i prostych prac przez skazanych, a z drugiej strony pozwala na pełniejsze i zwiększone etatowo wykorzystanie pracowników MPO Sp. z o.o. przy innych, nierzadko specjalistycznych pracach.

Jak w każdej społeczności, tak i wśród skazanych znajdują się osoby o ugruntowanej postawie społeczno-moralnej, które swoim zachowaniem dezorganizują całkowicie podstawy pracy w naszym zakładzie i w sposób jaskrawy, wręcz prowokacyjny łamią zasadę probacji. Ich negatywny stosunek do wymiaru sprawiedliwości, odpowiedzialności oraz współzycia społecznego ma wiele przejawów:

1) niepunktualność w stawiennictwie do pracy, co charakteryzuje się dowolnością godzin rozpoczęcia pracy, jej czasu, jak i zakończenia. Znane są przypadki, gdy skazany stawiał się do pracy w godzinach południowych, rozpoczynał pracę, by po jednej godzinie ją zakończyć;

2) w naszej dokumentacji odzwierciedlenie znajdują przypadki stawiennictwa skazanych do pracy pod wpływem alkoholu lub podobnie działającego środka. Odnotowano również zażywanie przez skazanych środków odurzających w postaci oparu kleju na terenie zakładu pracy;

3) skazani samowolnie opuszczają wyznaczone stanowiska pracy tuż po jej rozpoczęciu i powracają przed zakończeniem dnia pracy, domagają się jednocześnie zaliczenia całej dniówki.

Jak państwo widzą, na powyższych przykładach u skazanych występuje samoistna dowolność w interpretacji i realizacji postanowień sądu. Tym samym zachowaniem swoim wpływają negatywnie na tych, którzy postawą swoją dążą do samopoprawy. Istotnym mankamentem legislacyjnym jest brak jakichkolwiek przepisów prawnych umożliwiających takim zakładom jak nasz egzekwowanie od skazanego sumiennego wykonywania swoich obowiązków. Wprawdzie każdorazowo o takich nadużyciach informujemy pisemnie właściwego kuratora, to jednakże ilość negatywnych zachowań nie ulega zmniejszeniu. Wydłużanie się procedur egzekucji właściwego wypełniania zobowiązań sądu stoi w jawnej sprzeczności z zasadą nieuchronności kary. Tym samym skazani wielokrotnie dają temu wyraz swoim negatywnym zachowaniem wobec pracowników naszej firmy i jakością wykonywanej kary.

Na zakończenie chciałbym zaprezentować państwu swoje stanowisko w kwestii stosowania nieizolacyjnych środków karnych. Nieodpłatna, dozorowana praca na cele społeczne może być z jednej strony formą kary zastępczej w zamian za grzywnę, a z drugiej strony głównym obowiązkiem nałożonym przez sąd na skazanego na karę ograniczenia wolności. W działalności probacyjnej należy docenić wartość pracy skazanych, która staje się przede wszystkim środkiem oddziaływania resocjalizacyjnego. Dlatego też rozwijanie zatrudnienia na tym obszarze winno stanowić istotny element wszelkiego typu programów zapobiegania i zwalczania przestępczości.

Ewa Wasiak-Łapińska

Wolność dozorowana a kuratela sądowa – stan obecny i perspektywy

— Jaka jest rola kuratora sądowego w systemie probacji?

— Czy kuratela jest instytucją nowoczesną?

— Czy kurator sądowy jest w stanie, w świetle obowiązujących przepisów prawa, skutecznie oddziaływać na skazanego w warunkach wolności dozorowanej?

Te i inne pytania związane z obowiązującym w Polsce systemem prawnym, a dotyczące sensu istnienia kurateli i jej przyszłości zadają sobie osoby związane z tworzeniem przepisów prawa, naukowcy, psychologowie, pedagodzy, a przede wszystkim kuratorzy sądowi.

Probacja jest systemem funkcjonującym od lat z powodzeniem w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, krajach skandynawskich i w wielu krajach zachodnioeuropejskich. W Polsce system probacji znajduje się ciągle na etapie rozwoju, modyfikacji i poszukiwania właściwych kierunków działania. Nie ma jednak wątpliwości, że nowe prądy w dziedzinie profilaktyki i resocjalizacji zmieniają pojęcie przestępczości i kary, a liczne środki prawne pozwalają na coraz bardziej skuteczne działania i kształtowanie efektywnego realizowania środków karnych, związanych z poddaniem sprawcy próbie w warunkach wolności dozorowanej.

Probacja, jako wolnościowa metoda naprawcza, jest alternatywna wobec kary pozbawienia wolności, najchętniej widzianej przez opinię społeczną. Osadzenie skazanego w zakładzie karnym i poddanie go permanentnej kontroli z punktu widzenia społeczeństwa będącego świadkiem coraz większego wzrostu przestępczości i brutalizacji życia stanowi najbezpieczniej-

Ewa Wasiak-Łapińska – zastępca kuratora okręgowego dla dorosłych Sądu Okręgowego w Katowicach.

sze rozwiązanie. Jednak w rzeczywistości skutki takich działań wobec wielu sprawców przestępstw przynoszą często odwrotne skutki.

Probacja jest rozumiana jako działania mające na celu resocjalizację skazanego w warunkach wolnościowych, a istotą pracy kuratora jest indywidualne podejście do każdego podopiecznego, pomoc w społecznej readaptacji, zapobieganie powrotowi do przestępstwa lub przejawom demoralizacji. Kurator sądowy stosując zawodową wiedzę i umiejętności ułatwia podopiecznemu znalezienie miejsca w społeczeństwie lub powrót do niego. Z jednej strony współtworzy z podopiecznym program zmian lub eliminacji niepożądanych postaw i nawyków, z drugiej strony ma do spełnienia zadania kontrolne i restrykcyjne. Zadania kuratora sądowego należy określać w kategoriach zmiany systemu wartości skazanego, tak aby stały się one zbieżne z wartościami wyznawanymi przez ogół społeczeństwa. Jego zadanie to także pomoc skazanemu, aby ten zmienił swoje zachowanie, potrafił konstruktywnie współżyć z innymi i postępować tak, aby był akceptowany przez społeczeństwo. Ten cel możliwy jest do osiągnięcia poprzez pracę z jednostką oraz modyfikację otoczenia, aby wprowadzić zdrowszy klimat społeczny i uniknąć efektu tzw. stygmatyzacji.

Obserwując postawę podopiecznego oraz charakter kontaktów społecznych, kurator sądowy jest w stanie na bieżąco dokonywać diagnozy środowiskowej i korygować asocjalne elementy osobowości. Okres próby, na jaki poddany jest przez sąd sprawca przestępstwa, to czas wspólnej pracy skazanego i kuratora. Możliwość prowadzenia tej pracy w warunkach wolnościowych stanowi swego rodzaju wyzwanie dla osoby poddanej próbie i kuratora. Tu nikt nie zwolni skazanego od konieczności podejmowania decyzji i jakichkolwiek działań w okresie odbywania kary. To on sam musi wykazać się aktywnością i chęcią zmiany swej postawy. Kurator pełni nie tylko rolę kontrolną, jest także doradcą, mediatorem pomiędzy podopiecznym, jego rodziną, środowiskiem, w którym przebywa, i oparciem dla niego. Oprócz pracy z samym skazanym, w obszarze działań probacyjnych podejmowane są działania z szeroko rozumianym ekosystemem skazanego, czyli jego najbliższym otoczeniem. To często w tym obszarze leży przyczyna popełnienia przestępstwa bądź powstania zachowań antyprawnych. Zmiana jedynie postawy samego sprawcy nie przyniesie efektu bez skutecznego oddziaływania na jego ekosystem.

Czy kuratela jest instytucją nowoczesną?

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Na pojęcie kurateli nowoczesnej składa się bowiem kilka czynników wzajemnie na siebie wpływających. Bez wątplenia są to takie elementy jak: ogólna kondycja

wymiaru sprawiedliwości, sytuacja społeczno-ekonomiczna w kraju, stan wiedzy i dotychczasowe osiągnięcia kurateli, a także zakres obowiązków i uprawnień samych kuratorów sądowych określonych w ustawie o kuratorach sądowych z dnia 27.07.2001 r. i innych aktach prawnych. Dwa pierwsze elementy są niezależne i nie pozostaje nic innego jak dostosowanie się do nich i maksymalne wykorzystanie tych zasobów, jakie w danej chwili są dostępne. Warto się jednak skoncentrować na tym, jaki jest stan wiedzy w zakresie kurateli sądowej. Jak wygląda przygotowanie osób pełniących funkcję kuratora sądowego, jakie metody i techniki oddziaływania stosuje się w pracy ze skazanymi i jakie warunki organizacyjne zapewnia się służbie kuratorskiej do realizacji powierzonych zadań.

Przełomowym momentem dla kurateli sądowej było uchwalenie ustawy o kuratorach sądowych w dniu 27.07.2001 r. Ustawa ta ściśle określa zakres obowiązków i uprawnień kuratorów, niezbędne kwalifikacje oraz miejsce w strukturze wymiaru sprawiedliwości. Umacnia pozycję kurateli sądowej i przyczynia się do jej profesjonalizacji. Profesjonalizacja ta jest wyrażona w określeniu niezbędnych warunków, jakimi musi wykazać się kandydat na kuratora sądowego. Jednym z podstawowych wymagań jest posiadanie wykształcenia wyższego z zakresu pedagogiki, psychologii lub socjologii. Są to te dziedziny wiedzy, które muszą być świadomie wykorzystywane w codziennej pracy kuratora sądowego. Eliminuje się w ten sposób przypadkowość czy też intuicyjność podejmowanych w przyszłości działań bez kuratorów. O powadze, z jaką podchodzi się do działań probacyjnych, świadczy fakt, iż przyszły kurator zawodowy odbywa roczną aplikację pod opieką patrona, w czasie której jest kompleksowo szkolony i zapoznawany ze specyfiką wykonywania zawodu przy jednoczesnym ograniczeniu kompetencji, tak aby podopieczny nie padł ofiarą jego ewentualnych błędów. Każdy kurator zawodowy bierze udział w różnego rodzaju szkoleniach, choć w rzeczywistości ich częstotliwość nie zaspokaja rzeczywistych potrzeb wynikających z wielu zmian w przepisach prawnych i ich nowelizacji.

Należy zauważyć, że kuratorzy sądowi coraz częściej podejmują we własnym zakresie dalsze kształcenie czy to na studiach podyplomowych, czy kończąc kursy przygotowujące do współpracy z różnymi grupami podopiecznych, np. chorych psychicznie, uzależnionych od środków odurzających, szczególnie niebezpiecznych oraz z dewiacjami na tle seksualnym. Jest to wyrazem wzrastającej potrzeby pogłębiania wiedzy zawodowej i samoświadomości służby kuratorskiej. Nie jest to jednak ten typ kształcenia permanentnego, o jaki od wielu lat ubiega się środowisko kuratorskie, a więc organizowany i finansowany przez państwo w postaci np. zorganizowania

Centrum Kształcenia Kuratorów Zawodowych przy Ministerstwie Sprawiedliwości lub podobny rodzaj kształcenia. Jak wcześniej wspomniałam, kuratela sądowa korzysta z osiągnięć takich dziedzin nauki jak: psychologia, pedagogika czy socjologia. Na potrzeby kurateli przeniesiono metody działania związane z pracą z indywidualnym przypadkiem czy pracę w środowisku skazanego. Niestety, praktyka weryfikuje teorię. Faktycznie większość działań kuratorskich ma charakter kontrolny. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka. Jedną z podstawowych przeszkód jest zbyt duże obciążenie kuratorów sądowych wynikające z niewystarczającej liczby etatów w stosunku do założonego standardu obciążenia (Rozporządzenie MS z dnia 9.06.2003 r. w sprawie standardów obciążenia), stale zwiększającej się liczby prowadzonych spraw oraz konieczności prawidłowej realizacji przepisów zawartych w rozporządzeniach MS z dnia 07.06.2002 r. i 12.06.2003 r., a dotyczących wymogów formalnych.

W natłoku ogromnej liczby prowadzonych dozorów najczęściej brakuje czasu na podejmowanie efektywnej współpracy np. z instytucjami, które w swoim statucie przewidują pomoc skazanym lub są do niej zobligowane. Mimo trudności kuratorzy podejmują takie działania i wykorzystują ich zasoby, by stworzyć swego rodzaju koalicję instytucji wspierających działania podopiecznego.

Realizując swoje obowiązki kuratorzy zawodowi napotykają również problemy dotyczące różnych sfer działalności w środowisku lokalnym i przy organizacji pomocy postpenitencjarnej.

Najczęściej występującym problemem jest pozorowana współpraca z urzędami pracy. Przy obecnych problemach na rynku pracy praktycznie przedstawiciele wszystkich grup zawodowych mają trudności ze znalezieniem zatrudnienia. W tej sytuacji prawie bez szans na znalezienie pracy pozostają osoby karane. Wszelkie działania, realizowane programy dotyczące zatrudnienia i przeciwdziałania bezrobociu dotyczą osób pozostających bez pracy i jej poszukujących. Działania te dotyczą zazwyczaj przekwalifikowania zawodowego, uzupełniania wykształcenia, podnoszenia kwalifikacji i przynoszą skutek w postaci zwiększenia szans na znalezienie zatrudnienia. Jednak brak jest działań zachęcających pracodawców do zatrudniania osób karanych poprzez np. przyznanie środków na tworzenie nowych miejsc pracy dla naszych podopiecznych, którzy są osobami naznaczonymi na rynku pracy. Brak jest współpracy podmiotów gospodarczych, urzędów pracy i kuratorów przy tworzeniu możliwości zatrudniania osób karanych. Niezbędne byłoby wdrożenie odpowiednich unormowań prawnych.

W chwili obecnej większość osób pozostających pod dozorem kuratora, które otrzymują ofertę pracy, nie jest przyjmowana do pracy z uwagi na karalność.

Kolejnym istotnym problemem dostrzeżanym przez kuratorów zawodowych jest brak koordynacji działań podejmowanych przez instytucje pomocowe różnych sektorów i szczebli. Powszechnym zjawiskiem jest dublowanie podejmowanych działań pomocowych. Zdarza się, że kilka instytucji, w tym również kuratorzy zawodowi, podejmują i planują te same działania lub nie podejmują ich wcale wychodząc z założenia, że robi to ktoś inny. Osłabia to skuteczność procesu pomocowego i probacyjnego, zwiększa koszty i obniża skuteczność udzielania pomocy. W wyniku tego zwiększa się prawdopodobieństwo, że osoby potrzebujące pomocy mogą jej nie otrzymać, a niektóre otrzymają ją kilkakrotnie.

Koordynacja działań pomocowych na terenie gminy, wymiana informacji i współpraca pozwoliłyby na lepsze planowanie pomocy, odpowiedni podział zaplanowanych działań, zwiększałyby efektywność działań i kontrolę podmiotów zobligowanych do udzielania pomocy. Współpraca przedstawicieli różnych instytucji pomocowych z sądem mogłaby przynieść efekty w postaci wypracowania ścisłych zasad współpracy. Koordynacja działań przebiegałaby w konkretnych przypadkach tych samych podopiecznych, co mogłoby zapobiec w przyszłości takim sytuacjom, jaka miała miejsce w tzw. sprawie łódzkiej.

Wiele problemów przysparza planowanie i właściwa realizacja pomocy postpenitencjarnej z uwagi na pozostające do dyspozycji kuratorów skromne środki finansowe, które nie pozwalają na systematyczną, długofalową pomoc materialną. Wysokość udzielanej pomocy nie zawsze pozwala na zaspokojenie podstawowych potrzeb osób skazanych i ich rodzin. W obecnej sytuacji poziom zatrudnienia w zakładach karnych nie daje możliwości wypracowania większych środków finansowych. Dlatego też wydaje się zasadne zaangażowanie zasobów finansowych i organizacyjnych struktur pomocy społecznej na szczeblu gminy. W ustawie o pomocy społecznej zawarte zostały rozwiązania umożliwiające współpracę kuratorów sądowych z pracownikami socjalnymi w zakresie świadczenia pomocy postpenitencjarnej podopiecznym i ich rodzinom. Ustawa o pomocy społecznej stwarza możliwości zapewnienia pomocy materialnej, rzeczowej, żywnościowej, prawnej i instytucjonalnej w zakresie potrzeb zgłaszanych przez skazanych opuszczających jednostki penitencjarne i ich rodziny pozostające w trudnej sytuacji życiowej. Szersza i aktywniejsza współpraca w tym zakresie, przy odpowiedniej pracy z osobami skazanymi może przynieść efekty w postaci szybszego usa-

modzielniania się, zapobiegania powrotowi do przestępstwa, przezwyciężania trudności napotykanym po opuszczeniu zakładu karnego.

Planowanie i realizacja planu pomocy postpenitencjarnej po opuszczeniu zakładu karnego, w przypadkach wymagających długoterminowego oddziaływania, powinna trwać nawet do 6 miesięcy. Aby określić najwłaściwszy plan pracy resocjalizacyjnej, kurator winien zapoznać się z sytuacją bytową i środowiskową podopiecznego, względem którego planowana jest pomoc. Pomocne mogą okazać się informacje posiadane przez pracowników ośrodków pomocy społecznej mających rozeznanie co do sytuacji rodzinnej osób objętych dozorem i możliwości współpracy z rodziną w tym procesie pomocowym. Możliwości te są często niewykorzystywane, a planowanie pomocy ogranicza się jedynie do udzielenia jednorazowej pomocy finansowej, co jest dalece niewystarczające.

Proces przygotowawczy do opuszczenia zakładu karnego przez skazanego jest okresem, w trakcie którego winien zostać nawiązany kontakt z kuratorem sądowym i innymi podmiotami, m.in. z pracownikami ośrodków pomocy społecznej, którzy powinni być współodpowiedzialni za proces przebiegu readaptacji w warunkach wolnościowych w przyszłym miejscu pobytu podopiecznego.

Współpraca kuratorów sądowych z jednostkami penitencjarnymi jest ściśle określona przez stosowne przepisy prawne i w zasadzie przebiega prawidłowo. Pod dyskusję jednak poddać można utworzenie zespołu readaptacyjnego, którego zadaniem będzie zaplanowanie pomocy w miejscu pobytu skazanego po opuszczeniu zakładu karnego. Planowanie to mogłoby się odbywać podczas pobytu skazanego w zakładzie karnym i uwzględniać dostępne formy pomocy, sytuację skazanego i jego potrzeby. Sporządzony plan w postaci kontraktu mógłby być przekazywany do przedstawicieli instytucji uczestniczących w tym procesie pomocowym, tj. właściwy ze względu na miejsce pobytu skazanego kurator sądowy, pracownik socjalny, dzielnicowy, przedstawiciel ośrodka wsparcia.

Pomoc postpenitencjarna, choć osiąga coraz lepsze efekty, jest ciągle jeszcze słabym ogniwem polityki penitencjarnej i postpenitencjarnej. Koniecznością jest przeznaczenie większych środków finansowych, jak również stworzenie przepisów prawnych, które wpłyną na tworzenie miejsc pracy dla osób pozbawionych wolności. Trzeba zdawać sobie sprawę, że dobrze funkcjonująca pomoc postpenitencjarna jako element procesu resocjalizacji ma znaczny wpływ na zmniejszenie zjawiska powrotności skazanych do przestępstwa i dla dobra całego społeczeństwa powinna być w zainteresowaniu elit rządzących.

Zebrane doświadczenia, poczynione obserwacje oraz analiza sytuacji życiowej i zachowania osób, wobec których zastosowano karę pozbawienia wolności, pozwalają na sformułowanie kilku wniosków.

Wykonanie kary pozbawienia wolności pogłębia i potęguje proces demoralizacji osób osadzonych w wyniku oddziaływania środowiska przestępczego. Dotyczy to głównie młodocianych, karanych po raz pierwszy i niemających sprecyzowanych celów życiowych. Osoby te przebywając w jednostce penitencjarnej pozbawione są możliwości zaspokajania potrzeb wyższych i pełnienia niektórych ról społecznych na takim poziomie jak w warunkach wolnościowych. Potrzeby te zaspokajane są w sposób zmodyfikowany, dostosowany do możliwości, jakie stwarzają warunki pobytu w zakładzie karnym, co przyczynia się do przyswojenia nawyków osób zdemoralizowanych.

U części osób osadzonych pobyt w jednostkach penitencjarnych powoduje niejednokrotnie zaniechanie działań w zakresie poprawy swojej sytuacji życiowej. Stosowanie kar izolacyjnych ma również negatywny wpływ na rodzinę osadzonego. Pogorszenie sytuacji życiowej związane jest najczęściej z utratą źródeł dochodów lub zmniejszeniem środków finansowych, co nie pozwala na zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych członków rodziny skazanego. Prowadzi to często do osłabienia więzi rodzinnych i rozpadu rodziny, co w efekcie daje skazanym mniejsze szanse na powrót do rodziny i readaptację społeczną.

Izolacja podopiecznych w jednostkach penitencjarnych powoduje bezradność, nieumiejętność samodzielnego życia na wolności, a nawet lęk przed opuszczeniem zakładu karnego. Ponadto cechuje skazanych osłabienie potrzeb kontaktu społecznego i intelektualnego. Potrzeby są zastępowane zachowaniami egoistycznymi.

Wydaje się, iż kuratela sądowa winna być alternatywą dla orzekanych kar izolacyjnych powszechnie stosowaną. Nakłady ponoszone przez państwo na rozwój nowoczesnej kurateli sądowej są i będą niższe od ponoszenia kosztów pobytu skazanego w jednostce penitencjarnej. Często nie do odrobienia są straty, jakie ponosi społeczeństwo wobec osób młodocianych osadzonych, które mogłyby być poddane próbie w warunkach wolnościowych w szerszym zakresie niż dotychczas. Wydaje się również, iż izolacja powinna być stosowana wyłącznie wobec osób szczególnie niebezpiecznych, zdemoralizowanych i sprawców ciężkich przestępstw enumeratywnie wymienionych w Kodeksie karnym. Zmiany osobowościowe u osób młodocianych, o małym stopniu demoralizacji lub u sprawców czynów o niewielkiej szkodliwości społecznej, osadzonych w jednostkach peniten-

cyjnych wymagają po zwolnieniu wieloletniej pracy pedagogicznej kuratora i stosowania specjalistycznych porad psychologicznych, których efekty widoczne będą w dalszej perspektywie. Wyniki oddziaływań prawnopedagogicznych kuratora stosowanych przy wykonywaniu orzeczeń sądowych, związanych z poddaniem sprawy próbie, są efektywniejsze, gdyż podopieczny nie jest „wyjmowany” z rodziny i ze środowiska, w którym żyje, a kurator sądowy może lepiej go wspierać i kontrolować przy wykonywaniu obowiązków wynikających z treści orzeczenia oraz możliwości i potrzeb dozorowanego. Kurator sądowy, mimo częstego braku koalicji lokalnych, jest w stanie skutecznie i efektywnie oddziaływać na skazanego i jego najbliższe otoczenie w celu jego pełnej readaptacji i resocjalizacji. Wiedza i umiejętności kuratorów zawodowych, koordynowanie i właściwa współpraca z instytucjami i organizacjami pomocowymi, sprawne i celowe stymulowanie zachowań skazanego – również poprzez ukierunkowaną pomoc postpenitencjarną – skutkują redukcją zachowań antyprawnych, wykonywaniem obowiązków naprawczych, podejmowaniem przez skazanych ról społecznie pożądanych.

Kuratela jest instytucją nowoczesną i perspektywiczną. W ostatnich latach budowana jest profesjonalna służba kuratorska zarówno pod kątem przepisów prawnych, przygotowania zawodowego, jak i pogłębiania wiedzy merytorycznej. Potencjał ten należy wykorzystywać w sposób zgodny z kwalifikacjami, także poprzez wyposażenie sądowej służby kuratorskiej w nowoczesne środki techniczne (komputery, faksy, ksero) ułatwiające prawidłową organizację pracy i właściwe wykonywanie obowiązków.

Dr inż. Marian Mazur

Kuratela i pomoc postpenitencyjarna

Jedną z form kurateli nad osobami, które weszły w konflikt z prawem, jest kierowanie ich na mocy postanowienia sądu do komunalnych zakładów pracy, w których w ramach odbywania kary ograniczenia wolności wykonują nieodpłatnie pracę lub wykonują prace na rzecz społeczności lokalnej. W niniejszym wystąpieniu przedstawiono doświadczenia zebrane w gminie Szczebrzeszyn.

Gmina Szczebrzeszyn jest gminą typowo rolniczą. Na obszarze 123 km² zamieszkuje 12 586 osób, z czego ponad 5 tys. mieszka w mieście. Zdecydowana większość mieszkańców utrzymuje się z rolnictwa. Bezrobocie rejestrowane w Powiatowym Urzędzie Pracy w Zamościu wynosi 1211 osób, natomiast bezrobocie ukryte szacuje się na ok. 1000 osób, łącznie daje to ok. 30% stopę bezrobocia.

Szczebrzeszyn to miasteczko na granicy Roztocza, ośrodek turystyczny na terenie Szczebrzeszyńskiego Parku Krajobrazowego. Jest także ośrodkiem handlowo-usługowym dla okolicznej ludności, jak również ważnym punktem pełniącym rolę dydaktyczno-wychowawczą. Funkcjonują dwa znaczące zakłady przemysłowe: Cukrownia Klemensów S.A. i Zakłady Tłuszczowe w Bodaczowie oraz mniejsze zakłady i przetwórnice branży przemysłu rolno-spożywczego i drzewnego.

W roku 2002 na terenie gminy i miasta Szczebrzeszyn stwierdzono ok. 380 drobnych przestępstw, głównie o charakterze kradzieży cudzej rzeczy, samochodu, kradzieży z włamaniem, przestępstw drogowych. Jeśli zaś chodzi o wykroczenia, to odnotowano ogółem ok. 440 wykroczeń, m.in. przeciwko porządkowi publicznemu, drogowych (z udziałem nietrzeźwych pieszych), dotyczących ochrony przyrody.

Dr inż. Marian Mazur – burmistrz miasta i gminy Szczebrzeszyn.

W roku 2002 Sąd Rejonowy w Zamościu skierował do Urzędu Miejskiego w Szczepieszynie 8 osób celem wykonania kary ograniczenia wolności, a w roku 2003 do końca września 28 osób. W większości byli to mieszkańcy gminy Szczepieszyn, bez przygotowania zawodowego. Postanowienia sądu dotyczyły osób skazanych za wykroczenia i drobne przestępstwa, w większości za łamanie przepisów o ruchu drogowym oraz za kradzieże. W postanowieniach sądu kara ograniczenia wolności wynosiła od jednego do dwunastu miesięcy, średnio sześć miesięcy, z przeciętną liczbą godzin do odpracowania wynoszącą 25 godzin w ciągu miesiąca.

Osoby skazane kierowane do Urzędu Miejskiego wykonują prace społecznie użyteczne w podległych gminie szkołach podstawowych i gimnazjach, przedszkolach, Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej, Miejskim Domu Kultury, w budynku Urzędu Miejskiego oraz na terenie miasta. Prace, które wykonują w zdecydowanej większości, nie wymagają żadnych kwalifikacji: w zimie – odśnieżanie chodników i parkingów, latem sprzątanie miasta i szlaków turystycznych oraz pomoc przy utrzymaniu zieleni, głównie koszenie trawy. W przypadku posiadania stosownych kwalifikacji osoby skazane wykonują proste prace remontowe: malowanie ścian oraz drzwi i okien, uzupełnienie niewielkich ubytków tynków, drobne naprawy stolarskie.

Analiza zachowań osób skazanych skierowanych do wykonywania nieodpłatnej pracy oraz problemów, jakie w związku z tym powstają, nasuwa następujące spostrzeżenia i wnioski.

1. Osoby skazane są kierowane do gminy w celu odpracowania określonej liczby godzin, bez wcześniejszej konsultacji z gminą terminu odbywania kary. W większości przypadków nie stanowi to problemu dla gminy oraz instytucji, do której jest kierowana osoba skazana, ale w pewnych sytuacjach mogą wystąpić trudności w znalezieniu odpowiedniej pracy dla tych osób. Wynika to z okresowego charakteru prac, które w naszych warunkach mogą być oferowane. W celu uniknięcia improwizacji w organizowaniu frontu robót pożądane byłoby zatem wcześniejsze uzgadnianie z gminą liczby osób, które mogą zostać skierowane do pracy. Patrząc na to ze strony gminy, ze względów praktycznych wygodniej jest, aby to sąd zgłaszał (nawet telefonicznie) zamiar skierowania określonej liczby osób do pracy, a nie gmina składała „zapotrzebowanie” – wynika to z faktu, iż rzeczywiste korzyści dla gminy z zatrudniania osób skazanych są niewielkie, a sądy ustalające terminy rozpraw mają rozeznanie o przybliżonej liczbie osób, które zostać mogą skierowane do pracy. Informowanie gminy przez sądy z miesięcznym wyprzedzeniem o liczbie osób kierowanych

do pracy wydaje się być w zupełności wystarczające i mało kłopotliwe dla sądu.

2. Osoby skazane w większości rekrutują się spośród osób będących w bardzo złej sytuacji ekonomicznej, tj. spośród bezrobotnych lub zatrudnianych dorywczo, chętnie podejmujących pracę za granicą. Odbywanie kary polegającej na bezpłatnym odpracowaniu 20 – 30 godzin miesięcznie przez okres np. pół roku utrudnia im możliwość podjęcia normalnej pracy zarobkowej. Decyzje w sprawie zmiany terminu odbycia kary zapadają poza gminą, tj. w sądzie, przez co gmina, która zatrudnia osobę skazaną, jest traktowana instrumentalnie. Wpływa to na zmniejszenie zainteresowania zatrudnieniem osób skazanych ze względu na trudność w zaplanowaniu im pracy w dłuższej perspektywie czasowej. Zdarzały się sytuacje, że do gminy wpływało postanowienie sądu o skierowaniu skazanego do pracy, w związku z czym organizowano front robót; skazany zgłaszał się w wyznaczonym terminie informując, iż podejmuje za kilka dni pracę zarobkową, po czym uzyskiwał zgodę kuratora na zmianę terminu wykonywania kary. Takie sytuacje, wprawdzie sporadyczne, świadczą, iż niektóre postanowienia o skierowaniu skazanych do pracy nie są do końca przeanalizowane i zniechęcają do organizowania miejsc pracy dla tych osób.

3. Istnieją podstawy, aby przypuszczać, iż nieliczna grupa osób skazanych lekceważąco traktuje obowiązek rzetelnej pracy i jednocześnie domaga się „zaliczenia” jej przez kierowników instytucji, do których została skierowana.

W przypadku niewielkiego środowiska, jakim jest Szczecbrzeszyn, gdzie praktycznie wszyscy się znają, jest duże prawdopodobieństwo, że w obawie przed agresywnym zachowaniem osób skazanych oraz ich bliskich takie „zaliczanie” prac może być wymuszane. Nie posiadamy na to bezpośrednich dowodów, ale takie zachowania nie są wykluczone.

4. Dotychczas nie analizowaliśmy szczegółowo ekonomicznych efektów prac wykonywanych przez osoby skazane; nie należy tu oczekiwać znaczących korzyści ze względu na to, że wykonywane prace nie zaliczają się do wysokopłatnych, a ich wykonawcy nie muszą odznaczać się wysokimi kwalifikacjami. Niska jest również z reguły wydajność pracy ze względu na brak motywacji finansowych. Zdarzają się również osoby wyjątkowo rzetelnie i sumiennie wywiązujące się z obowiązków.

Oceniając efekty pracy osób skazanych nie można pomijać czasu pracy pracowników jednostek, w których osoby te są zatrudniane, poświęcanego na udzielanie im instruktażu, wskazówek oraz nadzorowanie ich pracy – nie należy zapominać, iż osoby te weszły w kolizję z prawem, stąd zaufanie

do ich uczciwości jest ograniczone, co jest rzeczą zrozumiałą. Gmina organizująca pracę osobie skazanej ponosi koszty ubezpieczenia, wyposażenia w ubrania robocze, sprzęt i narzędzia pracy, rozmów telefonicznych i korespondencji w sprawie uzgodnienia zakresu robót, nadzoru i rozliczenia. W ogólnym rozrachunku korzyści ekonomiczne prawdopodobnie nie przekraczają łącznych wydatków ponoszonych przez gminę w związku z wykonywaniem pracy przez osoby skazane. Rozważyć należy zatem możliwość wypłacania ustalonego ryczału dla gminy przyjmującej do odpracowania osobę skazaną, analogicznie do wykonywania zadań zleconych.

5. W przypadku recydywistów, czyli osób, których resocjalizacja prawdopodobnie nie powiodła się – kierowanie ich do wykonywania prac społecznie użytecznych jest nieuzasadnione, głównie ze względu na niską efektywność ich pracy. Ponadto pracownicy instytucji, do których zostali skierowani skazani, nie mają zaufania do ich uczciwości, zwłaszcza jeśli osoby te zostały skazane za kradzież.

6. W instytucjach, do których osoby skazane zostały skierowane w celu wykonywania prac, nie ma pracowników mogących w profesjonalny sposób zaplanować i zorganizować im pracę, a ograniczenia finansowe nie pozwalają na wzmocnienie w tym celu np. działów kadr. Organizowanie i nadzorowanie pracy osób skazanych spoczywa praktycznie na kierownikach tych instytucji, co odrywa ich od realizacji statutowych obowiązków.

Krystyna Łyszkowska
Bożena Bilka
Anna Mulińska

**Udział kuratorów zawodowych dla dorosłych
okręgu gdańskiego w działalności Stowarzyszenia
Pomocy Osobom Wychodzącym na Wolność „EMAUS”
jako jedna z form przeciwdziałania powrotowi
do przestępczości oraz realizacji zadań kuratorskich
związanych z procesem readaptacji skazanych**

Od 1995 roku w okręgu gdańskim nastąpiły znaczące zmiany w sposobie sprawowania kurateli dla dorosłych. Między innymi nawiązaliśmy ściśle kontakty ze służbą więzienną, a w szczególności z pionem penitencjarnym, owocujące wspólnymi działaniami w przygotowaniu skazanych do wyjścia na wolność oraz w udzielaniu niezbędnej pomocy skazanym i ich rodzinom celem przeciwdziałania powrotowi do przestępstwa. Codzienne kontakty kuratorów z wychowawcami w ZK oraz urzędami, instytucjami, stowarzyszeniami świadczącymi pomoc w środowisku lokalnym są omawiane na corocznych konferencjach kuratorów zawodowych dla dorosłych z pionem penitencjarnym służby więziennej z siedmiu jednostek więziennictwa w OSW w Zwartowie. Staramy się wypracować nowe formy współdziałania w organizowaniu i prowadzeniu działalności w pomocy postpenitencjarnej i społecznej readaptacji skazanych.

W niektórych rejonach okręgu gdańskiego poszerzają się obszary biedy i bezrobocia, do Gdańska przybywa coraz więcej osób bezdomnych. Pomoc kuratorów nie jest wystarczająca, ma ona ciągle formę pomocy doraźnej. Osoby potrzebujące dalszej pomocy kierowane są do instytucji powołanych do świadczenia pomocy socjalnej. Szczególnie trudna do zrealizowania jest pomoc dla osób nieposiadających stałego miejsca zamieszkania, chorych – bez możliwości zatrudnienia, którym natychmiast po zwolnieniu trzeba zapewnić egzystencję. Kuratorzy nadal nie mogą liczyć na pełne zro-

Krystyna Łyszkowska – z-ca kuratora okręgowego dla dorosłych Sądu Okręgowego w Gdańsku; Bożena Bilka – kurator spec.; Anna Mulińska – st. kurator.

rozumienie problemu readaptacji skazanych w środowisku lokalnym, mimo kodeksowych rozwiązań prawnych, gdzie całe postępowanie wykonawcze jest podporządkowane koncepcji środków probacji opartej na idei współuczestnictwa społecznego. Profilaktyka lokalna skupiła się wprawdzie na przeciwdziałaniu patologiom społecznym, ale szerokim łukiem omija włączenie skazanych do prawidłowo funkcjonującego społeczeństwa. Dlatego kuratorzy szukają sojuszników nie tylko w społeczności lokalnej. Przede wszystkim w pracownikach służby więziennej – wspólne działania w zapewnieniu skazanym opieki materialnej, medycznej, w znalezieniu pracy i zakwaterowaniu oraz porad prawnych zapewniają niezbędną pomoc w ułatwianiu społecznej readaptacji. Działania mające na celu przygotowanie skazanego do życia po opuszczeniu zakładu karnego powinny być podejmowane już od początku wykonywania wobec nich kary pozbawienia wolności. Kuratorzy zdają sobie sprawę z tego, że stan pomocy nie jest zadowalający, czynią próby bardziej skutecznego działania w tym zakresie.

Na terenie jednostek więziennictwa działają nadal, od listopada 1995 r., dwaj kuratorzy o zakresie czynności kuratora penitencjarnego (szkoda, że kodyfikacja karna z 1997 r. nie uwzględniła tej funkcji). Udzielają oni pomocy najbardziej potrzebującym już na terenie zakładu karnego, uwzględniając prawo skazanego do komunikowania się z właściwym kuratorem sądowym (art. 102 pkt 7 kkw) – kiedy trzeba, biorą w tym udział kuratorzy zawodowi z poszczególnych sądów rejonowych. Biorą udział w posiedzeniach sądu w 7 jednostkach więziennictwa o udzielenie warunkowego przedterminowego zwolnienia lub przerw w karze, przekazują kuratorom z rejonu informacje o zwalnianych – także w formie notatki pisemnej z rozmowy ze skazanym po posiedzeniu, sygnalizując przewidywane trudności, wspólnie analizują potrzeby skazanych i sposób ich przezwyciężania.

Praca kuratorów tzw. penitencjarnych zintegrowała się na stałe z pracą kuratorów dla dorosłych z poszczególnych rejonów, także z pracą pionu penitencjarnego służby więziennej. Szczególnie dobrze układa się współpraca z OISW i Aresztem Śledczym w Gdańsku, w którym od 1995 roku kuratorzy uczestniczą w działalności pionu penitencjarnego oraz kapelana Aresztu ks. kanonika Romana Zroja. Są to coroczne spotkania wigilijne i dzielenie się opłatkiem kuratorów ze skazanymi na poszczególnych oddziałach, udział w konkursach sztuki więziennej, festiwalach kolęd i wielu innych uroczystościach. Na szczególną uwagę zasługuje Stowarzyszenie „EMAUS”, stworzone przez kapelana więziennego przy udziale znanych w środowisku osób ze świata polityki, biznesu, urzędów i instytucji z miasta Gdańska. Kuratorzy dla dorosłych od początku istnienia Stowarzyszenia

wspierają je, pracują na co dzień i przyczyniają się do tego, że formuła Stowarzyszeni oraz jego domu dla bezdomnych sprawdziła się i ugruntowała swoją pozycję wśród stowarzyszeń zajmujących się udzielaniem pomocy skazanym. Szczegółowe działania w stworzeniu warunków powrotu skazanych do społeczeństwa są przedstawione poniżej przez kuratorów pracujących w Stowarzyszeniu Pomocy Osobom Wychodzącym na Wolność „EMAUS”.

Stowarzyszenie Pomocy Osobom Wychodzącym na Wolność powstało w listopadzie 1996 roku z inicjatywy samych osadzonych, kapelana więziennego – ks. Romana Zroja oraz grupy jego przyjaciół i znajomych podzielających jego poglądy na problem readaptacji społecznej skazanych.

Wśród grona osób wspierających jego działania znaleźli się pracownicy służby więziennej, Inspektoratu Więziennictwa w Gdańsku, pracownicy socjalni związani z więziennictwem, psycholodzy, pedagodzy, prawnicy, działacze gospodarczy, dyrektorzy zakładów przemysłowych, działacze samorządowi, sędziowie i kuratorzy sądowi.

Statutowym celem Stowarzyszenia stało się udzielanie szeroko rozumianej różnorodnej pomocy osobom wychodzącym na wolność z więzień i aresztów śledczych (niestety, ze względu na możliwości jedynie z byłego województwa gdańskiego), a tym samym zapobieganie powrotowi do przestępstwa, które byłoby uwarunkowane brakiem środków do życia, brakiem mieszkania czy pracy. Stowarzyszenie od początku stara się pomagać w adaptacji do nowych warunków życia, a zwłaszcza w znalezieniu odpowiedniego zatrudnienia (przekwalifikowaniu), uzupełnieniu bądź zdobyciu wykształcenia lub zawodu, udzielaniu pomocy i porady prawnej, pedagogicznej, psychologicznej, przy kompletowaniu dokumentów niezbędnych do normalnego funkcjonowania na wolności.

Pod koniec 1998 roku „EMAUS” zyskało od władz miejskich w Gdańsku w odpłatne użytkowanie na okres 20 lat nieruchomości przy ulicy Sandomierskiej z przeznaczeniem na Dom Pomocy „EMAUS”.

Obiekt ten praktycznie nadawał się do wyburzenia. Wymagał kapitalnego remontu, adaptacji i wyposażenia. Jednakże już wtedy wprowadzili się do niego pierwsi podopieczni Stowarzyszenia. Głównym ich zadaniem było przystosowanie mocno zniszczonego obiektu do standardu pozwalającego na zamieszkanie.

Obecnie Dom jest przejściowym miejscem do zamieszkania dla 14 – 15 osób, które po opuszczeniu placówek penitencjarnych pragną zerwać z kryminalną przeszłością, podjąć pracę, uzupełnić wykształcenie, zdobyć zawód – innymi słowy, stać się pełnowartościowymi członkami społeczeństwa.

W tym miejscu należy podkreślić, że osoby wielokrotnie wchodzące w konflikt z prawem i tym samym powracające do zakładów karnych i aresztów, często jako motyw przestępstwa wskazują stygmatyzację – odrzucenie przez społeczeństwo ze względu na piętno karalności, niemożność podjęcia pracy ze względów proceduralnych oraz brak miejsca zamieszkania czy zameldowania. Tego rodzaju przystań jak Dom „EMAUS” stanowi gwarancję, że w najlepszy z możliwych sposobów uda się, choć w części, zlikwidować przyczyny powrotu do przestępstwa i ponownego konfliktu ze społeczeństwem.

Celem funkcjonowania Domu jest m.in. umożliwienie i ułatwienie – po okresie swoistej kwarantanny w Domu „EMAUS” – rozpoczęcia samodzielnego, uczciwego życia, do którego podopieczni będą przygotowani, dzięki oderwaniu od dotychczasowego kryminogennego środowiska oraz wdrożenia do systematycznej pracy.

Stowarzyszenie pragnie rozwijać i poszerzać swoją działalność – w tym propagować ideę niesienia pomocy osobom wychodzącym na wolność. Planuje rozbudowę domu, co wiąże się z ogromną ilością problemów. Myśli o rozpoczęciu działalności gospodarczej i charytatywnej (np. jadłodajni), co jednocześnie spowodowałoby powstanie nowych miejsc pracy dla podopiecznych. Celem oddalonym w czasie jest utworzenie filii Domu, ponieważ obecnie brakuje takich placówek.

Dom „EMAUS” prowadzony przez Stowarzyszenie Pomocy Osobom Wychodzącym na Wolność funkcjonuje na podstawie opartego na dialogu regulaminu, do którego przestrzegania zobowiązani są wszyscy mieszkańcy. Pensjonariusze, po zamieszkaniu, zostają z nim szczegółowo zapoznani. Na podstawie regulaminu każdy z mieszkańców otrzymuje tymczasowe zameldowanie, co zwiększa jego możliwości w otrzymaniu zatrudnienia.

W celu właściwej realizacji zadań statutowych, jakie postawiło sobie Stowarzyszenie, istnieje ścisła współpraca z wieloma instytucjami.

Stałym współpracownikiem Stowarzyszenia jest kierownik Powiatowego Urzędu Pracy w Gdańsku, co zaowocowało tym, że część pensjonariuszy jest zatrudniona w ramach prac interwencyjnych na terenie ośrodka lub w innych zakładach pracy. PUP zapewnia również mieszkańcom udział w kursach zawodowych i doszkaldających. Dziś wszyscy pensjonariusze Domu mają zatrudnienie. Stowarzyszenie ściśle współpracuje również z pomocą społeczną.

Cenną inicjatywą, mającą na celu umożliwienie mieszkańcom Domu wychodzenie z bezdomności, jest program opracowany we współpracy z Urzędem Miejskim w Gdańsku. Na podstawie podpisanej umowy Sto-

warzyszenie otrzymało od miasta 10 mieszkań do kapitalnego remontu, z których 5 pozostaje do dyspozycji Stowarzyszenia dla mieszkańców „EMAUS” posiadających już stałą pracę, prowadzących ustabilizowany tryb życia, których postawa wskazuje, że proces resocjalizacji przynosi oczekiwane efekty. Remonty mieszkań są wykonywane własnym sumptem przez Stowarzyszenie i mieszkańców Domu. Niezbędne materiały budowlane i wyposażenie mieszkań pozyskiwane są nieodpłatnie przez członków Stowarzyszenia.

Mieszkańcy Domu „EMAUS” są otoczeni specjalistyczną opieką medyczno-terapeutyczną. Mają zapewnione leczenie stomatologiczne, ponieważ jednym z wolontariuszy współpracującym ze Stowarzyszeniem jest lekarz stomatolog.

Często występującym problemem wśród mieszkańców Domu jest uzależnienie od alkoholu, stąd ścisła współpraca ze specjalistyczną przychodnią prowadzącą terapię odwykową. Dzięki temu pensjonariusze „EMAUS”, którzy takiej terapii wymagają, mają możliwość korzystania z niej.

Ze Stowarzyszeniem współpracuje na stałe psycholog z bardzo dużym doświadczeniem w pracy z więźniami, który jest stale do dyspozycji podopiecznych, pomaga im rozwiązywać problemy o podłożu psychologicznym. Psycholog wspólnie z kuratorem sądowym prowadzą permanentną edukację mieszkańców z zakresu profilaktyki uzależnień od środków odurzających. Na tę działalność, Stowarzyszenie otrzymuje dofinansowanie z funduszu na przeciwdziałanie uzależnieniom, którym dysponuje Urząd Miejski. Pieniądze te pozwalają na organizowanie dla mieszkańców wycieczek, wyjść do kina, udział w imprezach sportowych, co stanowi w ramach profilaktyki wskazywanie alternatywnych sposobów spędzania czasu wolnego.

Ogromną wagę przywiązuje się do stanu zdrowia mieszkańców, a w szczególności kontynuowania niezbędnego leczenia specjalistycznego. Jeżeli sytuacja materialna podopiecznego nie pozwala mu na zakup koniecznych leków, Stowarzyszenie pokrywa ich koszty. Opłaca również badania niezbędne do uzyskania kwalifikacji zawodowych.

Tradycją Domu stały się tzw. środowowe spotkania, których celem jest omawianie bieżących spraw mieszkańców, ale także ustalanie i zdawanie relacji z realizacji zadań nałożonych na podopiecznych. Ponadto spotkania te mają również charakter edukacyjny, np. omawianie bieżących wydarzeń na świecie, w Polsce i najbliższej okolicy. Daje to możliwość wyrażenia przez mieszkańców własnych opinii i sądów, rozwijania ich intelektualnych możliwości i własnych zainteresowań.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że Stowarzyszenie udziela pomocy nie tylko mieszkańcom domu. Każdy, kto znajduje się w trudnej sytuacji, może zgłosić się do tej placówki i otrzyma doraźną pomoc w postaci wyżywienia i odzieży. Mieszkańcy domu wykonują również prace na rzecz społeczności lokalnej, pomagają np. Stowarzyszeniu „KRAĞ”.

Członkowie Stowarzyszenia „EMAUS” w większości prace na rzecz Domu wykonują nieodpłatnie lub za drobną opłatą. Do tych prac należą m.in.: prowadzenie księgowości, wykonywanie niezbędnej dokumentacji do prowadzenia remontu otrzymanych mieszkań, jak również Domu, przekazują nieodpłatnie żywność, odzież, udzielają pomocy medycznej, terapeutycznej, jak również finansowej.

Członkowie Stowarzyszenia aktywnie również uczestniczą w wielu przedsięwzięciach organizowanych dla osadzonych w AŚ w Gdańsku, biorą udział w spotkaniach wigilijnych, przygotowują paczki dla więźniów, organizują i uczestniczą w obchodach świąt religijnych, np. jasełka, festiwal kolęd, w konkursie twórczości więziennej.

Z uwagi na fakt, że w Domu „EMAUS” znajdują się osoby opuszczające zakłady karne, od początku ściśle współpracują z nimi kuratorzy sądowi. W ramach tej współpracy kurator:

- pełni dyżury pedagogiczne (średnio raz w tygodniu),
- pomaga kompletować mieszkańcom niezbędne dokumenty,
- kontaktuje się z innymi sądami, często spoza terenu Gdańska, prowadzącymi sprawy podopiecznych,
- kontroluje i motywuje do spłacania zobowiązań finansowych,
- pomaga nawiązać zerwane kontakty z rodziną,
- pomaga w sporządzaniu pism i podań do różnego rodzaju instytucji,
- prowadzi rozmowy wychowawcze i interwencyjne,
- zapewnia opiekę w czasie wyjść na imprezy kulturalno-rozrywkowe oraz w czasie wycieczek,
- inspiruje podopiecznych do rozwijania swoich zainteresowań,
- czuwa nad tym, aby proces resocjalizacji przebiegał właściwie i przynosił pozytywne efekty,
- udziela porad związanych z sytuacją prawną, w jakiej znalazł się podopieczny lub wskazuje właściwe instytucje, które takiej pomocy udzielają.

W ocenie kuratorów istnienie tego typu placówki jest sprawą bardzo ważną, wypełniającą lukę w procesie readaptacji społecznej skazanych, pozwalającą na zapewnienie osobom bezdomnym dachu nad głową i realizację podstawowych potrzeb życiowych prowadzącą do wychodzenia z bezdomności, a tym samym umożliwiającą powrót byłych więźniów do społe-

czeństwa. Dzięki takim placówkom udziela się tzw. pomocy uczestniczącej, wymagającej udziału samych zainteresowanych, co powoduje eliminowanie zjawiska wyuczonej bezradności. Nadto ogranicza się czynniki sprzyjające powrotowi do przestępstwa, takie jak: bezdomność, brak pracy, brak środków do życia itp.

Kazimierz Postulski

Zapobieganie i zwalczanie przestępczości przy zastosowaniu probacyjnych środków karania

W dyskusji na temat probacyjnych środków karania nie powinna ująć uwagi problematyka orzekania i wykonywania kary ograniczenia wolności. Nie jest ona wprawdzie środkiem probacyjnym w ścisłym rozumieniu tego pojęcia, ale na charakter upodabniający ją do środka o charakterze probacyjnym zwracano uwagę jeszcze w okresie obowiązywania Kodeksu karnego wykonawczego z 1969 r. (zob. S. Śliwowski, „Kara ograniczenia wolności – studium penalistyczne”, Warszawa 1973 r., s. 120).

Rozwiązania prawne zawarte w Kodeksie karnym i w Kodeksie karnym wykonawczym z 1997 r. jeszcze bardziej, niż poprzednio, uzasadniają to stanowisko. Zresztą również w aktualnym stanie prawnym wyraźnie zauważa się i podkreśla elementy probacyjne kary ograniczenia wolności (zob. m. in.: S. Paweła, „Prawo karne wykonawcze – zarys wykładu”, Kraków 2003 r., s. 278, K. Postulski w: Z. Hołda, K. Postulski, „Kodeks karny wykonawczy – komentarz”, Gdańsk 1998 r., s. 170, Z. Świda w: T. Szymanowski, Z. Świda, „Kodeks karny wykonawczy – komentarz”, Warszawa 1998 r., s. 119).

Elementy probacyjne w fazie orzekania kary ograniczenia wolności można odnaleźć zarówno w wypadku jej orzekania bez warunkowego zawieszenia wykonania, jak też w wypadku warunkowego zawieszenia wykonania tej kary.

W pierwszym wypadku (kara orzekana bez warunkowego zawieszenia jej wykonania) istnieje możliwość oddania sprawcy pod dozór, a także – orzeczenie wobec niego obowiązków wymienionych w art. 72 § 2, 3 lub 5 oraz § 2 k.k. (art. 36 § 1 i 2 k.k.). Czas, na jaki orzeka sąd karę ograniczenia wolności jest, *sui generis* okresem próby, istnieje bowiem możliwość – w za-

Kazimierz Postulski – sędzia Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

leżności od postępów w resocjalizacji skazanego (nazywanych przez ustawodawcę „względami wychowawczymi”) – modyfikacji wyroku w zakresie dozoru oraz rygorów i obowiązków związanych z tą karą (art. 61 i 64 k.k.w. oraz art. 83 k.k.), jak też, jeżeli skazany uchyla się od odbywania kary, zamiany jej na karę zastępczą (art. 65 k.k.w.).

W drugim wypadku (kara orzekana z warunkowym zawieszeniem wykonania) oznaczony zostaje okres próby (art. 70 § 1 pkt 2 k.k.), a nadto istnieje możliwość nałożenia na skazanego obowiązków wymienionych w art. 72 k.k., a wśród nich – obowiązku polegającego na informowaniu sądu lub kuratora o przebiegu okresu próby.

Wskazując na probacyjne elementy orzekania kary ograniczenia wolności nie można też zapominać o obowiązkach ciążących na skazanym z mocy prawa, szczególnie niemożności zmieniania, bez zgody sądu, miejsca stałego pobytu oraz udzielania wyjaśnień dotyczących przebiegu odbywania kary (art. 34 § 2 k.k.).

Probacyjny charakter kary ograniczenia wolności uwidacznia się też w postępowaniu wykonawczym. W wypadku orzeczenia tej kary z warunkowym zawieszeniem jej wykonania należy zwrócić uwagę na podlegający kontroli sądu okres próby, konieczność realizacji ustawowych i nałożonych przez sąd obowiązków, a także możliwość zarządzenia wykonania kary. Natomiast w wypadku odbywania kary orzeczonej bez warunkowego zawieszenia wykonania elementy probacyjne przejawiają się w wiodącej roli sądowego kuratora zawodowego w toku jej wykonania i to także w sytuacji, gdy sąd nie oddał skazanego pod dozór (zob. art. 55 § 2, 58, 60, 66 § 1 oraz 173 § 2 pkt 7 i 9 k.k.w.), a także w możliwości modyfikacji sposobu jej wykonywania, zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść skazanego (art. 61, 64 i 65 k.k.w., art. 83 k.k. oraz art. 336 § 3 i 4 k.k. w zw. z art. 62 § 2 k.k.w.).

Ograniczone ramy głosu w dyskusji nie pozwalają na dalsze rozwijanie tematu. Ale już te skrótowo przedstawione uwagi skłaniają do wyrażenia postulatów co do konieczności doskonalenia – zarówno w praktyce, jak i w treści obowiązujących przepisów – probacyjnych elementów kary ograniczenia wolności. Kara ta bowiem – pod warunkiem jednakże rozsądnego jej orzekania i rzetelnego wykonywania – stanowi znaczącą alternatywę wobec kary pozbawienia wolności, jako instrument zapobiegania i zwalczania przestępczości.

Doskonalenie wykonywania kary ograniczenia wolności to przede wszystkim prawidłowe i skrupulatne wypełnianie obowiązków związanych z organizowaniem i kontrolowaniem tego wykonywania przez wszystkie organy postępowania wykonawczego (sąd, sądowy kurator zawodowy,

jednostki, w których kara jest wykonywana). Szczególnej aktywności w tym zakresie należy wymagać przede wszystkim od sądowych kuratorów zawodowych, na których spoczywa bezpośrednio ciężar organizowania i kontrolowania wykonywania tej kary. Aktywność ta powinna polegać na stałym kontakcie ze skazanymi zakładami pracy, placówkami, instytucjami i organizacjami, w których jest wykonywana kara ograniczenia wolności oraz, w każdej sytuacji tego wymagającej, na składaniu sądowi stosownych wniosków.

Wyrażając natomiast stanowisko w sprawie doskonalenia prawa, mam na uwadze nie tylko odstąpienie od propozycji likwidacji w Kodeksie karnym instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary ograniczenia wolności, ale także poprawianie funkcjonowania i efektywności tej instytucji poprzez stworzenie prawnych możliwości, w wypadkach, gdy takie warunkowe zawieszenie następuje, oddawania skazanego pod dozór i modyfikacji orzekania o dozorze i o obowiązkach w okresie próby, co wymagałoby nowelizacji art. 73 i 74 k.k. (takie możliwości w aktualnym stanie prawnym nie istnieją, bowiem art. 36 k.k. odnosi się tylko do kary ograniczenia wolności orzekanej bez warunkowego zawieszenia jej wykonania).

Jeżeli chodzi o odbywanie kary ograniczenia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania, celowe wydaje się danie większej, niż dotąd, swobody sądom w wyborze zakładów pracy, placówek oraz instytucji i organizacji, w których może być wykonywana kontrolowana praca na cele społeczne, poprzez stosowną nowelizację w tym zakresie art. 35 § 1 k.k. i art. 56 § 1 k.k.w. Powinno to poprawić jej efektywność i zapewnić możliwość skierowania do pracy większej liczby skazanych (w tym – wykonujących pracę społecznie użyteczną na podstawie art. 45 k.k.w.).

Sesja IV

Dyskusja
nad przyjęciem rekomendacji.
Zakończenie konferencji

Przewodnicząca obrad:

senator Teresa Liszcz

przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

współpraca: dr hab. Grażyna Szczygieł

Katedra Prawa Karnego, Uniwersytet w Białymstoku

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Szanowni Państwo!

W nazwie tego panelu próbowałam naszkicować, na podstawie tego, co było wczoraj i dzisiaj, propozycję rekomendacji. Przepraszam, że to jest pewnie niezbyt udana propozycja, taki pierwszy rzut, ale ją przedstawię, bo musi być jakiś punkt wyjścia do sformułowania tego dokumentu. Potem poprosimy pana profesora Teodora Szymanowskiego, żeby przedstawił te propozycje do rekomendacji, które powstały w wyniku drugiego panelu.

Uzgodniliśmy, że w gronie organizatorów nie ma tutaj czasu na zbiorowe redagowanie do końca tych rekomendacji, więc postaramy się uzyskać akceptację państwa (czy większości państwa) dla treści do rekomendacji.

Powołalibyśmy zespół złożony z osób przebywających często w Warszawie, czy zamieszkałych w Warszawie, żeby łatwo było je zebrać.

Czy godzą się państwo na taki tryb postępowania w sprawie rekomendacji? Jeżeli pan profesor pozwoli, to ja bym przedstawiła swoje propozycje.

Punkt wyjścia mógłby być, moim zdaniem, następujący:

Na razie napisałam tak: „Zdecydowana większość uczestników konferencji uznaje, że polityka karna w Polsce powinna być oparta głównie na koncepcji czy na idei sprawiedliwości naprawczej, w której proces karny nie koncentruje się na odwecie i karze, lecz poszukuje zadośćuczynienia dla pokrzywdzonego i społeczności oraz możliwości naprawy sprawcy.

Główne role pełnią w nim pokrzywdzony i sprawca, który musi przyznać, że jest winny popełnienia przestępstwa i wyrazić skruchę. Warunkiem powodzenia szeroko rozumianego procesu naprawy szkód wynikłych z przestępstwa jest przemiana człowieka. Punktem wyjścia do tego powinna być pozytywna filozofia człowieka, w której trzeba sprawcy dać najgłębszą motywację do tego, aby chciał się przemienić”.

Tu jest próba wykorzystania wypowiedzi księdza kapelana; myślę, że trzeba będzie to lepiej sformułować. I teraz dalszy ciąg: „Najlepszym środkiem realizacji idei sprawiedliwości naprawczej są kary nieizolacyjne, związane z okresem próby, w którym to okresie oskarżony musi wypełnić nałożone nań obowiązki. Wśród tych obowiązków głównym powinno być naprawienie szkody i krzywdy moralnej wyrządzonej pokrzywdzonemu.

Konieczne jest, aby właściwe organy, stosujące środki probacyjne, w szczególności warunkowo umorzenie postępowania bądź zawieszając warunkowo wykonanie kary pozbawienia wolności, nakładały na sprawcę obowiązki, których szeroki katalog przewiduje Kodeks karny, oraz aby były one egzekwowane. To powinno zmienić powszechne dziś przekonanie społeczeństwa, a często i samego sprawcy, że zastosowanie środka probacyjnego oznacza bezkarność.

Egzekwowanie orzeczonych kar nieizolacyjnych i środków probacyjnych oraz warunków probacji wymaga stworzenia odpowiednich warunków organizacyjnych oraz nakładów finansowych. Konieczne wydaje się stworzenie zintegrowanego modelu organizacji systemu probacji, w którym przy wykonywaniu kar i środków probacyjnych współdziałałyby: sądy, terenowe organy administracji rządowej i samorządowej, kuratorzy sądowi, służby penitencjarne i służby socjalne, organizacje obywateli oraz kościoły i związki wyznaniowe. Ten model został urzeczywistniony w praktyce Stowarzyszenia Pomocy Społecznej, Rehabilitacji i Resocjalizacji im. Hansa Christiana Koføeda w Siedlcach, którego doświadczenia zasługują na upowszechnienie.

Zwiększenie skuteczności egzekucji kar i środków probacyjnych wymaga również zwiększenia liczby kuratorów zawodowych i społecznych, poprawy warunków ich pracy, a także w resorcie sprawiedliwości utworzenia urzędu do spraw probacji czy też odrębnego, centralnego urzędu do spraw probacji.

Preferowanie systemu środków probacyjnych jako skuteczniejszego, a przy tym tańszego sposobu przeciwdziałania przestępczości nie oznacza negowania potrzeby stosowania kary bezwzględnego pozbawienia wolności. Kara ta powinna być jednak stosowana tylko wobec osób, których izolacja jest konieczna dla dobra społeczeństwa lub ich samych oraz wykonywana z poszanowaniem godności i praw człowieka. Całkowicie nieracjonalne i bezcelowe jest stosowanie kary bezwzględnego pozbawienia wolności wobec osób skazanych za uchylanie się od płacenia alimentów oraz zastępczej kary pozbawienia wolności bądź kary aresztu w razie niezapłacenia orzeczonej grzywny.

Realizacji idei wszechstronnego naprawienia szkód wynikłych z przestępstwa i zapobiegania powtórnemu popełnieniu przestępstwa bardzo dobrze służy mediacja. Uczestnicy konferencji uważają, że należy zapewnić powszechną dostępność mediacji w sprawach karnych oraz w sprawach o czyny karalne nieletnich na każdym etapie postępowania, w szczególności w postępowaniu przygotowawczym oraz wyjaśniającym, a także w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności. Wymaga to stworzenia odpowiednich warunków do prowadzenia mediacji, w szczególności przez organizowanie ośrodków mediacyjnych wspieranych przez władze centralne i lokalne.

Niezbędne jest podjęcie systematycznej, intensywnej oraz adresowanej do szerokiego kręgu odbiorców kampanii informacyjnej mającej na celu przełamanie stereotypowych przekonań społeczeństwa, że skuteczne zwalczanie przestępczości wymaga zwiększenia represyjności karania”.

To jest to, co ja proponuję. A teraz poprosimy profesora Szymanowskiego o przedstawienie jego propozycji.

Prof. dr hab. Andrzej Zoll **Rzecznik Praw Obywatelskich**

Jeszcze chwilę, bo chciałem się odnieść do tej kwestii.

Proszę państwa, ja bym miał jedną uwagę do tego, co pani profesor Liszcz, pani senator, przedstawiła. Mianowicie w czasie naszego panelu wyraźnie wyszło, że istotnym czynnikiem jest współdziałanie przy wykonaniu kary, w szczególności w postaci środków probacyjnych, współdziałanie wielu podmiotów, w tym samorządów i organizacji obywatelskich. I myślę, że to powinno tutaj być zaakcentowane. Szczególnie jeżeli samorządy nie rozumieją, że wykonanie środka probacyjnego na ich terenie jest elementem, który odgrywa rolę dla integracji społecznej, dla polepszenia stanu bezpieczeństwa na danym terenie, ale również dla wzbogacenia społeczności lokalnej przez efekty tej pracy, którą wniesie osoba skazana, to wtedy nie osiągniemy pożądaných efektów. Myślę, że podkreślenie tej roli jest bardzo ważne. Dotyczy to także organizacji obywatelskich i instytucji kościelnych.

Myślę o podkreśleniu wagi społeczeństwa obywatelskiego; zwrócono już na to uwagę, że to jest może jakiś mój konik, ale konik, który, wydaje mi się, jest dzisiaj w Polsce bardzo ważny. Ustawa o działalności organizacji

pożytku publicznego i wolontariacie stwarza pewne formalne podstawy do wykorzystania partnerstwa i budowy partnerstwa między władzą publiczną, samorządową i organizacjami obywatelskimi.

Parafie są chyba najlepiej zorganizowaną strukturą w państwie. I wszędzie, do każdego zakątka Polski można dotrzeć poprzez te struktury. Trzeba to też wykorzystać. Dzisiejsza konferencja pokazała, że również i ze strony władz kościelnych – i to bardzo dobrze, że nie tylko Kościoła katolickiego, ale i innych związków wyznaniowych – jest też zainteresowanie tym kierunkiem.

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Mogę *ad vocem*? To proponuję dodanie nowego zdania po zdaniu, które mówi o tym modelu. Bo przypominam, że to jest w mojej propozycji, że chodzi o taki model, w którym współdziałałyby „sądy, terenowe organy administracji rządowej i samorządowej, kuratorzy, służby, organizacje obywateli, kościoły”. Tylko żeby to podkreślić, to może jeszcze jedno zdanie wzmacniające: „Na szczególne podkreślenie zasługuje w tym modelu konieczność zaangażowania w realizację środków probacyjnych samorządu lokalnego, organizacji pozarządowych oraz kościołów i związków wyznaniowych”.

Czy to by wystarczyło?

Ppłk Krzysztof Olkowicz

Dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Koszalinie

Wczoraj i dzisiaj mówiliśmy o liczbie trzydziestu tysięcy stu osiemnastu, bo tylu ich jest dokładnie, skazanych, których orzeczenia czekają na wykonanie.

Była propozycja, czy nie skorzystać z treści art. 152 Kodeksu karnego wykonawczego i nie rozważyć zastosowania wobec tych skazanych odroczenia wykonania kary, a następnie zawiesić wykonanie tych kar.

Co jest, mówiliśmy, bardziej demoralizujące: to, że się nic nie dzieje, czy po prostu zastosować to, na co pozwala dzisiaj prawo.

Dziękuję.

Dr Paweł Szczepaniak

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Chciałbym uwypuklić tezę pana profesora Zolla, ponieważ tytuł naszej konferencji zawiera w sobie pewną aspirację, aby odpowiedzieć na pytanie, czy zaproponować również pewne rozwiązania dotyczące, szeroko rozumianej, profilaktyki i metodyki przeciwdziałania przestępczości. W związku z tym wynikiem prac tej konferencji powinna być jakaś oferta czy przynajmniej sformułowanie dotyczące modelu kompleksowego przeciwdziałania przestępczości w skali społecznej. Owszem, padało sformułowanie o modelu polityki karnej i probacji, ale proponowałbym właśnie podkreślić, że chodzi o model profilaktyki i pewnego postępowania wobec problemów społecznych, m.in. wykluczeniu społecznemu, marginalizacji przestępczości, który jest wpisany w politykę społeczną, a znaczącą rolę w jego urzeczywistnianiu spełniają samorządy, będące instrumentami społeczeństwa obywatelskiego.

Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski

Sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku

Proponuję, żeby sformułowanie na temat mediacji zostało nieco inaczej wyrażone. Należy bowiem rekomendować stworzenie możliwości prowadzenia mediacji we wszystkich stadiach postępowania karnego oraz w toku postępowania wykonawczego.

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

To jest tak powiedziane.

Ja mogę przeczytać ten fragment: „Uczestnicy konferencji uważają, że należy zapewnić powszechną dostępność mediacji w sprawach karnych oraz w sprawach o czyny karalne nieletnich na każdym etapie postępowania, w szczególności w postępowaniu przygotowawczym oraz wyjaśniającym, a także w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności”.

Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski
Sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku

Warto jest w rekomendacjach przynajmniej zasygnalizować potrzeby uzupełnienia przepisów prawnych dotyczących mediacji, wykorzystując przy tym propozycje i wnioski Polskiego Centrum Mediacji. Proszę o włączenie do zespołu redakcyjnego panią Janinę Waluk – przewodniczącą Polskiego Centrum Mediacji.

Irena Szostak
Kurator okręgowy Sądu Okręgowego w Poznaniu

Zastanawiałam się, jakie dać motto dla naszej pracy kuratorskiej. Myślę, że takim dobrym mottem jest to, że zmniejszamy przestępczość i zmieniamy życie innym. Myślę, że w chwili obecnej ustawa, która obowiązuje w pełni od 1 stycznia tego roku, powinna być weryfikowana w praktyce. Chciałabym prosić, aby zapewnić warunki do jej realizacji i w całości. Pomysły na wprowadzanie jakichkolwiek zmian w tej ustawie są zbyt wczesne.

Ponadto zauważam brak upowszechniania dobrej pracy kuratorów w Polsce. Kuratorzy w Polsce pracują naprawdę dobrze, mają osiągnięcia, ale mamy niedosyt upowszechnienia jej przez sam resort sprawiedliwości i przez media.

Dziękuję.

Senator Teresa Liszcz
Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

To może w tym punkcie, który mówi o kampanii informacyjnej, dodać, co miałyby być przedmiotem tej kampanii, na czym polegają środki probacyjne, jaka jest w tym rola nadzoru. Może rozbudować Panie Profesorze, ten punkt?

Prof. dr hab. Andrzej Zoll
Rzecznik Praw Obywatelskich

Ale to będzie na pewno u pana profesora Szymanowskiego.

Senator Zbigniew Romaszewski

Proszę państwa, ja bym chciał zwrócić uwagę w tym momencie, kiedy mówimy o powołaniu tego centralnego zarządu czy, jakbyśmy to nazywali, probacji, czy też połączonego centralnego zarządu wykonywania kar – na szczególny problem: zapewnienie w tej dziedzinie miejsc pracy. W moim przekonaniu zorganizowanie miejsc pracy to w tej chwili chyba podstawa funkcjonowania zarówno więziennictwa, jak i środków probacyjnych. To jest niezwykle trudne zagadnienie, ale w moim przekonaniu powinno być podkreślone.

Dziękuję bardzo.

Prof. dr hab. Andrzej Bałandynowicz
Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Chciałem przypomnieć, że osobiście zgłosiłem piętnaście rekomendacji i pani przewodnicząca nie uwzględniła żadnej z nich. Rozumiem, że można mieć swoje zdanie na temat watości tych rekomendacji. Niemniej one odnoszą się do zbudowania w kraju docelowego modelu środków probacyjnych, którego na poziomie obecnego prawa w Polsce w ogóle nie ma. Pani przewodnicząca przywołuje aktualny stan prawa karnego, który daje praktyczne możliwości do wykonywania środków probacyjnych. Otóż zasadniczo się różnimy w sposobie myślenia. Ja dowodzę poprzez swoje referaty, wystąpienia i rekomendacje, że należy stworzyć model systemu probacji wyrażający się koniecznością wprowadzenia kar średniej mocy i kar wolnościowych, a następnie możemy wdrażać programy wykonawcze tychże kar.

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Panie Profesorze, ja przepraszam, że pominęłam pana propozycje, chociaż nie zauważyłam, żeby pan mi gotowe propozycje rekomendacji wręczył. Rozumiem, że chodzi o propozycje, które są w pańskim tekście w materiałach. Przede wszystkim starałam się uwzględnić te propozycje, które zyskały szersze poparcie. Przepraszam, nie jestem specjalistką, i to jest pewnie przyczyną tego, że nie potrafiłam wkomponować przynajmniej części rekomendacji pana profesora do tej mojej propozycji. Po to rozmawiamy o tym, żeby uzupełnić, pod warunkiem, że rekomendacje nie będą się wzajemnie wykluczały. Chcę przypomnieć, że nie mówimy o wszystkim, co jest ważne, nie o profilaktyce w szczególności w tym momencie. Temat jest określony: „Rola środków probacyjnych w systemie ograniczania przestępczości”, więc do tego powinniśmy się ograniczyć. Bo jeżeli zechcemy napisać o wszystkim, to prawdopodobnie napiszemy byle jak.

Prof. dr hab. Andrzej Zoll

Rzecznik Praw Obywatelskich

Ja chciałbym też tutaj w tej sprawie. Proszę państwa, my nie możemy tworzyć dzieła teoretycznego i nie będziemy mogli mówić o modelu. Zresztą na ten temat są różne opinie. Natomiast niewątpliwie, tak jak pan profesor to w czasie naszego panelu określił, albo trzeba pójść drogą rewolucyjną, albo inaczej grozi stagnacja. Między rewolucją a stagnacją jest jeszcze ewolucja. Myślę, że tą drogą musimy iść. My pracujemy na żywym organizmie. To, co mówiła pani doktor Gajdus: przecież codziennie są popełniane przestępstwa, my musimy dzisiaj reagować. I nie możemy się najpierw zastanawiać, nie stworzymy próżni i teraz zaczynamy budować model, tylko musimy nasze możliwości dostosować do tych potrzeb, które dzisiaj występują. Ja się mogę zgadzać z tym, że w obowiązującym prawie mamy wiele do zrobienia i wiele do zmiany. Będziemy tworzyć wizję i pan profesor ją stwarza, wizję modelu probacji. Będziemy do tego dążyć, ale to nie stanie się z dnia na dzień.

Dzisiaj nasza konferencja nie może powiedzieć, że ten model, ponieważ tak postanowiliśmy, już obowiązuje. Nie, to trwa.

Prof. dr hab. Andrzej Bałandynowicz

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Reformowanie jest procesem etapowym, dynamizującym przedmiot zmiany i może odbywać się wówczas, gdy na początku działalności dysponujemy modelem, wizją docelowych przewartościowań. Jeżeli używamy pewnych sformułowań, to mówmy prawidłowo o etapach dochodzenia do prawdy i mówmy o etapach budowania systemu probacji i, powiedzmy, na którym etapie jesteśmy i co dotychczas zrobiliśmy.

Po drugie, to nie jest ewolucja, Panie Profesorze, tylko jest to anarchizacja, ponieważ zgodnie z nauką prakseologii, zmiany jakościowe, a nie ilościowe mają miejsce, to jeszcze bardziej uwsteczniają przedmiot zmiany, pomimo dokonanych korekt ilościowych. Ja w całości podpisuję się pod rozwiązaniami szkoły Kofoeda i dawałem temu wielokrotnie wyraz na sympozjach i konferencjach naukowych. Tylko nie zbudujemy probacji w Polsce na poziomie praktycznych rozwiązań realizowanych w szkole Kofoeda. Jest to jedna z wielu propozycji w zakresie programów edukacyjnych oraz resocjalizacyjnych, które mogą znaleźć zastosowanie w wykonawstwie określonych środków probacyjnych, ale nie mogą być uznane za jakikolwiek model systemu probacji.

Prof. dr hab. Andrzej Zoll

Rzecznik Praw Obywatelskich

Na razie musimy przekonać tych, którzy chcą zwiększyć populację w więzieniach o około o 100%. Najpierw tych przekonajmy.

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Pani profesor Szczygieł, która tu powinna być, gdzieś zginęła. Zapraszamy. Pani profesor też przygotowuje propozycje do tych rekomendacji.

Chcę jeszcze powiedzieć, że to, co stworzono w Siedlcach, co jest takim praktycznym modelem, jest jednak oparte na gruncie obowiązującego prawa. I dało się na gruncie obowiązującego prawa stworzyć model, z którego powinniśmy się cieszyć, że jest, i upowszechnić go.

Bardzo proszę, pani senator Serocka.

Senator Ewa Serocka

Dziękuję bardzo.

Panel numer 2 wypracował dziesięć wniosków, które przedstawię do państwa wiedzy i ewentualnego zastanowienia się.

Pierwszy wniosek: systematyczne zwiększanie etatów kuratorów zawodowych. Uważam, że parlament, podnosząc o 30% środki w budżecie na rzecz wymiaru sprawiedliwości, w tym roku większe, bardzo dużo zrobił wobec ogólnej mizerności finansowej. Ale jest to rzeczywiście bardzo potrzebny i konieczny wniosek.

Drugi wniosek: zorganizowanie centrum szkolenia i kierowania pracą kuratorów zawodowych czy to w formie departamentu probacji, czy w formie departamentu kuratorów zawodowych.

Trzeci wniosek: opracowanie wzorców kuratorów zawodowych penitencjarnych do pracy ze skazanymi dopuszczającymi się przemocą w rodzinie i innych, pracy z nieletnimi. Ale jest to wniosek do ministerstwa dotyczący opracowania jakichś wzorców, żeby to szkolenie odbywało się rzeczywiście w tym kierunku.

Czwarty wniosek: włączenie środowiska lokalnego do współpracy...

(*Senator Teresa Liszcz*: Przepraszam, Pani Senator, czy pani mogłaby dokładniej wyjaśnić coś, co nie dotarło do mnie, czyli trzeci punkt?)

Trzeci? Dobrze. Kuratorzy zgłaszają wnioski w sprawie jakby wąskiej specjalizacji w zakresie przygotowywania poszczególnych kuratorów przy szkoleniu do pracy z nieletnimi, do pracy z osobami, które są obciążone ciężkimi zbrodniami i innymi, dotyczącymi poszczególnych segmentów zbrodni, bo tak można by to nazwać. Chodzi o ukierunkowanie szkolenia poszczególnych grup kuratorskich, żeby to nie był omnibus, tylko po prostu każdy w swojej wąskiej specjalności będzie przygotowywany. Bo zupełnie inaczej praca wygląda z nieletnim, a zupełnie inaczej z dorosłym, który popełnił zbrodnię, lub innym, który na przykład popełnił...

(*Prof. dr hab. Teodor Szymanowski*: Ja się chcę odnieść...)

Bardzo proszę, Panie Profesorze. Bardzo szeroko to było omawiane.

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Chodzi tutaj o specjalizację penitencjarną, która już została wypróbowana. I wreszcie, z badań wynika, że kuratorzy mają świadomość, iż przydało-

by się im przeszkolenie do pracy z osobami skazanymi za przestępstwa przemocy w rodzinie. To jest, moim zdaniem, bardzo cenny wniosek. Amerykanie już to robią. Wydaje mi się, że w tym kierunku. Nie potrzeba w tym celu zmieniać ustawy, tylko Ministerstwo Sprawiedliwości w rozporządzeniu może przewidzieć takie specjalizacje kuratorów sądowych. Bardzo przepraszam panią senator, że się wtrąciłem.

Senator Ewa Serocka

Pan profesor chyba dość szeroko omówił tę sprawę.

Wniosek czwarty: włączenie środowiska lokalnego do współpracy przy procesie resocjalizacji osób skazanych.

To się odbywa, jak mieliśmy okazję wysłuchać dzisiaj pana burmistrza Szczebrzeszyna, ale niestety nie odbywa się to wszędzie. Odbywa się to tylko w niektórych miejscach, czego najlepszym świadectwem są Siedlce, gdzie współpraca właśnie z oddziałem Instytutu Kofoeda odbywa się wzorcowo. Wydaje mi się, że nawet pokazanie nam wszystkim, z naszego panelu, wskazanie właśnie takich miejsc, gdzie ta współpraca odbywa się bezkolizyjnie, jakby naturalnie, jest szalenie ważną informacją dla służb kuratorskich i w ogóle potrzeby resocjalizacji osób skazanych. Stąd ten wniosek, żeby we współpracy z Ministerstwem Administracji, Spraw Wewnętrznych rozszerzać tę właśnie metodę i te potrzeby.

Wniosek piąty: zapewnienie i zracjonalizowanie obsługi biurowej kuratorów.

Kuratorzy narzekają, że przy zwiększeniu – dość dużym zwiększeniu, za co byli bardzo wdzięczni – liczby kuratorów i zwiększeniu liczby przestępców, osób, które podlegają resocjalizacji, podlegają nadzorowi kuratorskiemu, brakuje często zwykłej obsługi biurowej. Oczywiście łączy się to ze zwiększeniem funduszy, ze zwiększeniem budżetu. Myślę, że my jako parlamentarzyści rzeczywiście wiemy o tym i staramy się, jak możemy, ale tak krawiec kraje, jak mu materiału staje.

Następny wniosek drugiego panelu, dotyczący właśnie naszej pracy: zmiana unormowania dotyczącego osób uchylających się od płacenia alimentów na rzecz stosowania kar alternatywnych do kar pozbawienia wolności.

Rodzina ma jeszcze większe problemy w momencie, kiedy takie osoby trafiają do więzienia, a jest ich ponad trzy tysiące, a dwadzieścia tysięcy

oczekuje na wykonanie wyroku, który jest wyrokiem niespełniającym potrzeb, które powinny być realizowane. Czyli za człowieka, który uchyla się od płacenia alimentów, gdy idzie do więzienia, płacimy jako społeczeństwo, a cała grupa rodzin niepełnych popada w jeszcze większy niebyt. Proszę wziąć pod uwagę, że w Polsce jest takich rodzin, takich dzieci sześćset dziesięć tysięcy, z czego pięćset tysięcy jest objętych alimentacją z Funduszu Alimentacyjnego. Ci niepłacący to są potencjalni klienci zakładów karnych. Jest to przerażająca liczba. Rocznie z budżetu państwa wydaje się 1 miliard 417 milionów złotych z Funduszu Alimentacyjnego na rzecz dzieci, które są w niepełnych rodzinach. Są to bardzo wielkie kwoty. I polityka w tym zakresie niekierowania tych osób do więzienia, ale kierowania ich do prac społecznie użytecznych jest szalenie istotna. Trzeba po prostu do tej grupy osób uchylających się od płacenia alimentów podejść w zupełnie inny sposób. A my w Kodeksie karnym mamy zapis: nie płacisz, to trafiasz do zakładu karnego. W moim odczuciu, a właściwie w odczuciu wszystkich osób, z którymi dyskutowaliśmy na ten temat, pierwsza powinna być kara alternatywna, a dopiero druga, w stosunku do cwaniaków, do uchylających się w sposób złośliwy, powinna być kara już sztywna, jak to mówią sędziowie.

Punkt następny naszych wniosków dotyczy zaproponowania zmian w Kodeksie karnym wykonawczym, tak aby organem wykonującym ograniczenie wolności były organy samorządu terytorialnego. Trochę się to kłóci z wnioskiem ósmym, gdzie proponujemy również rozszerzenie katalogu podmiotów wykonujących karę ograniczenia wolności. W tej chwili mamy właściwie tylko organy samorządu terytorialnego, które nie bardzo sobie do końca radzą z tym obowiązkiem. Ten punkt został już podniesiony miesiąc czy półtora miesiąca temu podczas dyskusji na temat Kodeksu karnego wykonawczego, kiedy ten temat w naszej Komisji Ustawodawstwa i Praworządności został podniesiony. Pan minister Sadowski był uprzejmy wtedy poruszyć tę kwestię. Myśmy chcieli to wprowadzić w formie poprawki, ale powiedział nam, że jeszcze ministerstwo nie jest przygotowane, żeby taki zapis w kkw umieścić. Jest to, uważam, bardzo ważny zapis. W krajach europejskich, widziałam to w Danii, jest lista zakładów, które są upoważnione do wykonywania kary ograniczenia wolności. I sprawdza się to bardzo dobrze. Z tym że jest taka zasada, że do jednego zakładu kieruje się jednego skazanego, żeby nie grupować tych osób w zakładach, żeby nie miały możliwości porozumiewania się między sobą. Uważamy wszyscy, że ten wniosek jest bardzo istotny i dobrze skorzystać z tych dobrych doświadczeń europejskich.

Wniosek dziewiąty dotyczy ukierunkowania szkoleń sędziów i prokuratorów na korzystanie z zapisów kodeksowych dopuszczających stosowanie środków karnych alternatywnych w stosunku do kar pozbawienia wolności.

Mamy przecież zupełnie dobre przepisy. Co się dzieje w krajach europejskich. Już prokurator poprzez wynik badania środowiskowego wnioskuje o karę alternatywną w stosunku do określonego oskarżonego. Sędzia znając taki wniosek jest w stanie rozpatrzyć, zapytać nawet tego oskarżonego, czy on wyraża zgodę na pracę społecznie użyteczną, czy idzie do więzienia. Jest to na etapie właściwie początkowym i w tym momencie daje się szansę, że rzeczywiście nie kieruje do zakładu karnego, jeżeli oskarżony rokuje, że się poprawi, kiedy będzie wykonywał tę pracę społecznie użyteczną.

Dziesiąty wniosek: należy opracować normy obciążeń sądowych kuratorów zawodowych czynnościami, które mają wykonywać kuratorzy.

Wiem, że to jest bardzo trudny wniosek. Wszelkie normy u nas w Polsce bardzo często są niestosowane, ale jednak kuratorzy bardzo proszą o to, ponieważ narzekają na ogromne zróżnicowanie między obciążeniem poszczególnych kuratorów. W niektórych przypadkach wypada dziesięciu skazanych na jednego kuratora, w niektórych ponad czterystu. Jest to więc rzeczywiście szalona różnica i ogromnie na to kuratorzy narzekają.

Dziękuję państwu za uwagę.

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Dziękuję bardzo.

Nie wiem, czy z rekomendacji możemy robić koncert życzeń środowiska kuratorów. Przepraszam, ale poprzednie rekomendacje były w dużym stopniu poświęcone statusowi zawodu kuratora i one zostały zrealizowane. Pozostał problem biur obsługujących kuratorów, ale pani senator powinna wiedzieć, że to jest po prostu odraczane w kolejnych ustawach okołobudżetowych z powodu braku pieniędzy. I jeżeli pani senator w SLD zadziała, żeby nie odraczano i dano pieniądze na te biura, to my nie musimy tego rekomendować. To jest kwestia realizacji tego, co jest w ustawie zapisane.

Natomiast to, co chyba było nowe, to odniosłam wrażenie, że jest to postulat specjalizacyjnych szkoleń kuratorów. I to pewnie możemy uwzględnić, prawda? Jest w tym, co ja proponowałam, ogólne stwierdzenie, że

chodzi o zwiększenie liczby kuratorów zawodowych i poprawę warunków ich pracy. Myślałam głównie o tym, żeby zostały uruchomione te biura.

Dziękuję.

Prof. dr hab. Andrzej Zoll Rzecznik Praw Obywatelskich

Wczoraj pan profesor Osiatyński zwrócił uwagę na, moim zdaniem, bardzo istotną rzecz. Zresztą także i trzy lata temu o tym mówiono i wielokrotnie ja miałem okazję z tym występować. Otóż mamy problem zwalnianych oficerów z wojska, zawodowych żołnierzy, którzy tracą pracę i swoje podstawy egzystencji w wieku czterdziestu, pięćdziesięciu lat. Są to ludzie, którzy mają duże doświadczenia z trudną młodzieżą i mogą znakomicie zasilić korpus kuratorów.

(Senator Teresa Liszcz: Zawodowych czy społecznych?)

I zawodowych, i społecznych, jednych i drugich. Ale ja myślę o zawodowych. O przeszkoleniu tych osób, które często mają wyższe wykształcenie. Można w tym kierunku pójść, ażeby uzyskać bardzo poważne wzmocnienie korpusu kuratorów. To jest mój jeden wniosek, który, uważam, należałoby rozważyć.

Druga sprawa. Tutaj w czasie naszego panelu podnoszona była rzecz dla mnie zupełnie niezrozumiała, że mediatorzy nie mają gdzie przeprowadzać mediacji, że samorządy nie są w stanie stworzyć warunków do tego, a poza tym, że na przykład w Warszawie mamy wyczerpane możliwości mediatorów, tak że proszą, by więcej spraw im nie przekazywać. To jest jakieś bardzo głębokie nieporozumienie. W takim razie trzeba pójść i w tym kierunku, aby i korpus mediatorów zwiększyć.

Senator Teresa Liszcz Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

To chyba trzeba wzmocnić odpowiednie sformułowanie, gdzie jest mowa o tym, że wymaga to „stworzenia odpowiednich warunków do prowadzenia mediacji, w szczególności przez organizowanie ośrodków mediacyjnych wspieranych przez władze centralne i lokalne”. To może mocniej i wyraźniej powiedzieć o zwiększeniu liczby mediatorów.

Teraz wracając do rezerwy dla kadr kuratorskich, to rzeczywiście jest to pomysł na zagospodarowanie tej wielkiej gromady wykształconych, bardzo zdyscyplinowanych ludzi. Tylko nie wiem, czy gdy chodzi o kuratelę zawodową, nie stoją na przeszkodzie wymagania co do wykształcenia. Mam wrażenie, że to jest wykształcenia pedagogiczne albo podobne.

Prof. dr hab. Andrzej Zoll
Rzecznik Praw Obywatelskich

Ale ja nie chciałbym rezygnować z tego wykształcenia. Tylko proszę zwrócić uwagę, że wielu oficerów to wykształcenie ma, pedagogiczne też.

Senator Teresa Liszcz
Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

W swoim czasie w mojej uczelni na pedagogice albo zaocznym prawie gremialnie studiowali oficerowie. Nie wiem, czy to dalej trwa.

Pan profesor Bałandynowicz, proszę bardzo.

Prof. dr hab. Andrzej Bałandynowicz
Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Nie można podzielić opinii, iż kuratorem może być osoba niebędąca zawodowcem do wykonywania zadań z zakresu resocjalizacji skazanych. Działalność resocjalizacyjna to sztuka przewartościowywania norm, wartości, zachowań i postaw jednostki. Zgodnie z nauką kuratela sądowa w praktyce może być wykonywana poprzez działania kontrolne, kontroli i paternalistycznej pieczy nad osobą, kontroli i aktywizacji skazanego oraz działań odpowiadających modelowi klinicznemu.

A zatem kurator w systemie probacji to zawód i wykonywać winien pracę resocjalizacyjną, tj. sprawować opiekę, wychowywać i oddziaływać terapeutycznie. Jest to możliwe wyłącznie w układzie modelowym odpowiadającym kurateli wychowującej, czyli kurateli klinicznej.

Otóż jeżeli chcemy być odpowiedzialni za kuratelę, to jest kwestia zawodowstwa, a nie społecznikostwa. Wolontariat może uzupełniać kuratelę profesjonalną, a nie stanowić równowagę dla kurateli zawodowej. W związ-

ku z tym kuratorzy sądowi, którzy mieliby organizować pracę resocjalizacyjną w ramach modelu klinicznego, powinni być przygotowani na poziomie wykształcenia wyższego z zakresu pedagogiki resocjalizacyjnej i psychologii do tegoż zawodu. Ponadto w zależności od stażu pracy i wykonywanej roli zawodowej winni legitymować się uprawnieniami z zakresu diagnozy psychopedagogicznej, *casework* oraz z polityki społecznej.

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Dziękuję bardzo panu profesorowi.

Ponieważ nikt już nie chce zabrać głosu, to teraz spróbuję zrekonstruować to, co zostało dotąd zaproponowane. Rozumiem, że jest generalna zgoda na kierunek moich propozycji. Czy któreś z przeze mnie proponowanych sformułowań rekomendacji budzi wyraźny sprzeciw? Nie słyszę, czyli możemy uznać, że jest zgoda na nie, a propozycje idą w kierunku wzmocnienia i uzupełnienia niektórych z nich. Spróbuję zebrać to, co wymaga wzmocnienia: podkreślenie roli samorządów, organizacji pozarządowych oraz kościołów i związków wyznaniowych w realizacji kar nieizolacyjnych i środków probacyjnych, tak? Zrobimy to dodając odpowiednie zdanie.

Jeśli chodzi o kuratorów, podkreślimy potrzebę poprawy warunków ich pracy, przez którą ja rozumiałam to, o czym mówiła też pani senator Serocka: uruchomienie biur obsługujących kuratorów. Ale to traktuje się obecnie jako problem finansowy i odracza się w kolejnych okołobudżetowych ustawach. Sama instytucja biur jest przewidziana, tylko się jej nie uruchamia, podobnie jak i samodzielności budżetowej Krajowej Rady Sądownictwa. To jest problem podobnego rodzaju. Ale powinniśmy zapisać, jak rozumiem, tę specjalizację. Czy tak?

Andrzej Martuszewicz

Prezes Krajowego Stowarzyszenia Zawodowych Kuratorów Sądowych

Nie chcielibyśmy zbyt długo zatrzymywać się nad tym, ale wydaje mi się jednak, że ten fragment jest dość istotny z naszego punktu widzenia, ponieważ również w tym budżecie, w ogólnej puli etatów urzędniczych na funkcjonowanie sądownictwa, są przeznaczone również etaty na obsługę biur kuratora okręgowego i zespołów kuratorskich. Zapisanie tego w reko-

mentacjach pozwoli – tak mi się przynajmniej wydaje – kierownictwu resortu w trybie nadzoru przekazać te etaty służbie kuratorskiej. Prosimy również o zapisanie szkolenia kuratorów jako bardzo ważnego czynnika podnoszącego efektywność działania kuratorskiej służby sądowej.

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Rozumiem, że rekomendacje w tym punkcie miałyby być jakąś próbą nacisku na władze w celu zrealizowania ustawy, plus zmiana modelu szkolenia kuratorów z uwzględnieniem specjalizacji, w tym szczególnie specjalizacji dla kuratorów osób skazanych za stosowanie przemocy.

Jeżeli chodzi o mediacje, to podkreślamy konieczności upowszechniania mediacji, w tym uwzględnienia pewnych wniosków *de lege ferenda* sugerowanych przez Centrum Mediacji, o których mówił pan profesor Murzynowski. Wybierzemy jakieś generalnie sformułowane postulaty, które ułatwią powszechne stosowanie mediacji. W szczególności zwiększenie liczby mediatorów i stworzenie centrów mediacji, po to, żeby były warunki do prowadzenia mediacji.

Został postawiony problem rozwiązania kolejki oczekujących na wykonanie kary. Był jeszcze postulat, on się chyba tu powinien znaleźć, wysuwany badajże przez pana profesora Lelentala, żeby ujednoczyć przesłanki stosowania środków probacyjnych.

Prof. dr hab. Stefan Lelental

Katedra Prawa Karnego, Uniwersytet Łódzki

Sformułowaliśmy jeszcze postulat rezygnowania, bo to jest wnoszone w tej chwili, z wszelkich innych akcentów niż tylko indywidualne oddziaływanie kary przy wszystkich środkach probacyjnych, bez względu na to, czy chodzi o społeczne oddziaływanie kary, prewencję negatywną, prewencję pozytywną. Decydować powinny wyłącznie względy związane z indywidualnym oddziaływaniem kary. Jeżeli mamy do czynienia z prognozą, to tylko to, a wszystko pozostałe już zakłóca cały system wszystkich instytucji związanych z poddaniem sprawcy próbie.

Jeżeli można, Pani Senator, w związku z tym ostatnim wnioskiem ja bym był ostrożny ze sformułowaniem tego rodzaju postulatu, czyli dotyczącym ujednoczenia przesłanek. Bo jednak mamy skazujący wyrok wydany przez niezawisły sąd, więc teraz formułowanie, że tak powiem, zaleceń, które zmierzałyby do jakiegokolwiek manipulowania tym wyrokiem, nie uznałbym za posunięcie...

(*Senator Teresa Liszcz*: Przepraszam, Panie Profesorze, ale ja chyba nie rozumiałam.)

Są przepisy, jest art. 153 o odroczeniu, jedną z podstaw jest art. 248. Jeżeli to wszystko się wykorzysta i powstaną warunki, to wtedy można to robić, bo to jest uregulowane w ustawie. Nie formułowałbym więc tego rodzaju postulatu, bo to może godzić w powagę prawomocnego wyroku.

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Nie, Panie Profesorze, mnie nie chodzi o ten etap. Padały tutaj wnioski, że są używane różne sformułowania na określenie tego samego jako przesłanki. Mnie chodziło o przesłanki.

Prof. dr hab. Andrzej Zoll

Rzecznik Praw Obywatelskich

Nie, tu chodzi o inną sprawę. Czym innym są przesłanki, jak dobrze rozumiałem, stosowania środków probacyjnych, i one rzeczywiście nie są jednolicie ujęte w poszczególnych przepisach, natomiast to, co wnosił pan dyrektor z Koszalina, to sprawa dotycząca rozwiązania problemu kolejki trzydziestu tysięcy niewykonanych kar pozbawienia wolności. I tutaj też chyba trzeba być o tyle ostrożnym, że nie można właśnie przejść do porządku dziennego nad wyrokiem skazującym prawomocnym i wszystkich równo potraktować i warunkowo zawiesić wykonanie kary. Myślę, że należy sformułować ten postulat w ten sposób, że nie możemy nie mieć na uwadze tych trzydziestu tysięcy oczekujących, zresztą ta liczba przecież rośnie, i należy ten problem rozwiązać. Można to rozwiązać albo poprzez wybudowanie więzień, albo poprzez wzmocnienie środków probacyjnych. Innego rozwiązania nie ma.

Prof. dr hab. Stefan Lelental
Katedra Prawa Karnego, Uniwersytet Łódzki

Tu jesteśmy zgodni, bo moja uwaga dotyczyła tego właśnie...

Senator Teresa Liszcz
Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Panie Profesorze, tu nie ma żadnego nieporozumienia. Przecież nikt nie utożsamia ani nawet nie łączy sprawy rozwiązania kolejki do więzienia z inną zupełnie sprawą, jednolitego formułowania przesłanek stosowania środków probacji, gdzie one są rzeczywiście merytorycznie jednakowe.

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski
Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

To jest, niestety, trochę źle ujęta ta sprawa kolejki, ponieważ nie ma żadnej kolejki do więzień. Poza tym, rozumiem, że to trzeba ująć w cudzy-słów.

Ale trzeba wyjść od tego, że są różne powody, iż część osób skazanych prawomocnymi wyrokami nie odbywa kary pozbawienia wolności. Tymi powodami, o czym była już przecież mowa, jest na przykład to, że skazani się ukrywają, że policja nie dopełnia swoich obowiązków. I jeżeli mówimy o środkach zaradczych, to o takich, które są dostosowane do sytuacji powodujących to zjawisko.

Ale skoro jestem przy głosie, to chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na inną rzecz, chyba że pani senator to już zapisała w postulatach. Mianowicie, żeby zaproponować zmianę w Kodeksie karnym wykonawczym przy jakiejś najbliższej okazji, dotyczącą organu wykonującego karę ograniczenia wolności. To jest postulat wysuwany już przez wielu specjalistów i moim zdaniem, to jest zasadne, żeby tym obciążyć organa samorządu terytorialnego. W art. 2 kkw jest już wymieniony organ samorządu terytorialnego, owszem, i pewne środki one wykonują, jak na przykład odebranie prawa jazdy. Wiele zaś racji przemawia za tym, ażeby te organy obciążyć wykonywaniem kar ograniczenia wolności. Warto to zapisać. To jest m.in. pokłosie tej właśnie konferencji.

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności.

Nie do końca rozumiem. Przecież gdyby policjanci złapali tych, co się ukrywają, to i tak byśmy ich nie posadzili, bo nie ma miejsca. Główny problem polega na braku miejsca.

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Ale o czym mówimy? Ja mówiłem o karze ograniczenia wolności. Jeżeli więc mówimy o tym pierwszym problemie, to po prostu należy zwrócić uwagę policji na to, żeby lepiej pracowała, nic więcej nie mamy do powiedzenia.

Prof. dr hab. Andrzej Zoll

Rzecznik Praw Obywatelskich

Ale jeżeli złapią, to co z nim?

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Gdzie go posadzą?

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Zaraz, zaraz. Jeszcze nie było takiej sytuacji, żeby jeżeli złapią skazanego i przyprowadzą go do zakładu, to odmawia się jego przyjęcia, jeśli jest podstawa prawna.

Prof. dr hab. Andrzej Zoll
Rzecznik Praw Obywatelskich

To są przecież najczęściej sprawcy, którzy mają karę sześciu miesięcy, roku.

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski
Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Ale tylko część jest takich. Bo z drugiej strony, do czego my doprowadzimy? Jeżeli powiemy, że nie mamy miejsca, to niech policja nie łapie, bo nie mamy miejsca. Z tym się trudno pogodzić.

Senator Teresa Liszcz
Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Mamy więc sformułować rekomendację, że trzeba rozwiązać w jakiś sposób problem oczekujących na wykonanie, czy nie?

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski
Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

To jest zagadnienie kompleksowe. Oczywiście, że my tego nie rozwiążemy. Tu trzeba zmienić politykę karną, ale też policja dalej musi mieć obowiązek łapania skazanych. Mnie się trudno jako prawnikowi zgodzić z tym, że jeśli nie ma miejsc, to niech nie łapiają i nie doprowadzają do zakładów karnych.

Senator Teresa Liszcz
Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Więc ja teraz powzięłam wątpliwości. To może być zrozumiane jako nawoływanie do amnestii. Wtedy zwolnią się miejsca. Wobec tego, że nie mamy jasnego pomysłu na to, jak to rozwiązać, i problem jest zróżnicowany, bo raz chodzi o brak miejsca w więzieniach, a innym razem o to, że skazany

uchyla się od kary, różne są powody niewykonywania kary, to może pomińmy to w rekomendacjach.

Prof. dr hab. Andrzej Zoll
Rzecznik Praw Obywatelskich

Jeśli można, to ja bym to od innej strony ujął. To znaczy, że tolerowanie tego, że w stosunku do trzydziestu tysięcy osób nie wykonuje się kary pozbawienia wolności prawomocnie orzeczonej, jest w najwyższym stopniu demoralizujące. I to trzeba rozwiązać.

Senator Teresa Liszcz
Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Czyli taki ogólny postulat, że trzeba koniecznie problem kolejki do więzień rozwiązać, bez wskazywania, w jaki sposób.

Na to jest zgoda, jak rozumiem? Dobrze. Co jeszcze pominęliśmy, a co powinno być koniecznie uwzględnione?

(Głos z sali: To, o czym mówił dr Malec.)

Mówimy tutaj o akcji informacyjnej, to chyba się w tym mieści. Nie piszemy, w jaki sposób: książki popularnonaukowe, media, różne audycje.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chyba ośrodka krakowskiego imiennie nie możemy w rekomendacji zobowiązać, że ma pisać popularnonaukowe opracowania. To sobie ośrodek krakowski tak wziął do serca. Czy pan dr Malec proponuje jakiś konkretny zapis?

Dr hab. Jan Malec
Fundacja Pomocy Ofiarom Przepęstw

Ja bym zaproponował, żeby może wskazać, że bez przewyciężenia powszechnie panujących fałszywych mitów na temat postępowania z przestępcami będzie trudno realizować przedsięwzięcia z zakresu rozszerzania nieizolacyjnych metod postępowania z przestępcami.

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

W mojej propozycji nie ma mowy o mitach, ale jest o stereotypach; mniej więcej o to samo chodzi.

Czy są jeszcze jakieś propozycje do rekomendacji? Pan minister Sadowski, bardzo proszę.

Marek Sadowski

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości

Bardzo dużo mówiono na tej sali o roli samorządów i są tu przedstawiciele samorządów, nieliczni co prawda, ale moim zdaniem w samym tym materiale powinna znaleźć się rekomendacja, żeby podjąć na forum komisji wspólnej rządu i samorządu terytorialnego dyskusję na temat udziału samorządów w probacji i w wykonywaniu kary ograniczenia wolności. Myśl, która tu się przewija, idzie w stronę uznania tego za zadanie własne samorządu albo bardzo bliskie do zadania własnego. W każdym razie jest to jakiś rodzaj obowiązku. W tę stronę trzeba chyba zmierzać, bo inaczej same tylko apele nie mają większego sensu. Ja uważam, że taka rekomendacja, dość mocna w tym zakresie, o roli samorządu wymagałaby dyskusji na poziomie reprezentacji samorządu. On jest reprezentowany w komisji wspólnej. Oczywiście, gdy minister sprawiedliwości będzie miał taką rekomendację, może końcową, co do tego, kto ma się z tymi wnioskami zwrócić, działanie podejmie.

(Senator Teresa Liszcz: Zdaje się, że pan minister jest członkiem tej komisji, tak? To będziemy mieli orędownika.)

No, tak, ale te kwestie muszą być poddane pewnym zabiegom formalnym. Na przykład udział organizacji pożytku publicznego i wolontariatu w systemie probacji zamierzam przedstawić z kolei w innej komisji, to jest w radzie działalności pożytku publicznego.

Senator Teresa Liszcz
Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Bo jeszcze jest komisja wspólna kościelno-rządowa.

Marek Sadowski
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości

To jest już tak bardzo wysoka dyplomacja, że takich przyziemnych rzeczy się tam nie załatwia.

Senator Teresa Liszcz
Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Jakie przyziemne? Zbrodnia i kara – jakie to są przyziemne sprawy?

Marek Sadowski
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości

To jest na bardzo ogólnym poziomie, ale szczegóły są realizowane w paragrafach.

Senator Teresa Liszcz
Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Ale tutaj mieliśmy arcybiskupa i biskupa, to świadczy o zaangażowaniu na wysokim szczeblu.

Marek Sadowski
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości

Ja nie jestem członkiem tej komisji.

Senator Ewa Serocka

Pani Senator, ja podniosłam dwa problemy w naszych dziesięciu rekomendacjach. Pierwsza dotyczyła stosowania kar alternatywnych jako pierwszych w przypadku osób uchylających się od alimentacji. Ta sprawa jest w Kodeksie karnym w tej chwili uregulowana w sposób bezwzględny. I tutaj jest nasz wniosek, to jest pierwszy wniosek, który uzasadniałam chyba dość szeroko ze względu na społeczny charakter właśnie tej kary i społeczne skutki wykonywania kary ograniczenia wolności, w ogóle zamykania w więzieniach tych osób. Ogromna jest tu rola wolontariatu, ogromna rola właśnie organizacji pożytku publicznego oraz duża rola zatrudnienia socjalnego. Przecież te ustawy uchwalaliśmy w tym roku, i to się wszystko mieści właśnie w tej części wykonywania prac społecznie użytecznych przez osoby uchylające się od wykonywania obowiązku alimentacyjnego.

To jest grupa pięciuset tysięcy ludzi, pięciuset tysięcy dzieci. To są osoby, które powinny być poddane specyficznym sposobom pracy na rzecz społeczeństwa. Przy czym społeczeństwo, czyli my, płaci 1 miliard 417 milionów złotych co roku dzieciom w tych rodzinach niepełnych. A ta grupa, po wejściu w życie ustawy o pomocy społecznej, która wchodzi 1 stycznia tego roku, rozszerzy się o następne sto tysięcy, bo te osoby będą z ustawy otrzymywały dodatki w wysokości 170 złotych na każde dziecko w rodzinie niepełnej i będą nim objęte.

Nakłonienie tych osób do tego, żeby pracowały na rzecz społeczeństwa, jest szalenie istotne, a nie zamykanie ich i powodowanie średnio kosztu 2 tys. zł kosztu pobytu jednego takiego skazanego. W tym momencie budżet jest obciążony podwójnie, a społeczeństwo jeszcze bardziej. To jest pierwszy wniosek. Prosiłabym, żeby jednak był uwzględniony.

Drugi, dotyczący rozszerzenia katalogu jednostek uprawnionych do tego, żeby kary pozbawienia czy ograniczenia wolności stosowały, o czym rozmawialiśmy półtora miesiąca temu z panem ministrem Sadowskim, który zobowiązał się do tego, że ministerstwo tę sprawę weźmie pod uwagę i będzie nad tym pracowało. To w całej Europie jest wykonywane.

Prof. dr hab. Andrzej Zoll
Rzecznik Praw Obywatelskich

Tu chyba jest pewne nieporozumienie. Po pierwsze, przepraszam bardzo, ale nie bardzo się mogę zgodzić ze stanowiskiem, że wszystkie dzieci, które powinny otrzymywać alimenty, to potencjalni przestępcy. To są te osoby, co do których mamy stosować środki zachowawcze. Trochę tak tutaj padło, że to są nasi przyszli klienci, jeśli chodzi o probację, i temu chciałbym się sprzeciwić.

Jeszcze inna rzecz. Jest zasadnicze nieporozumienie, jeżeli chodzi o Kodeks karny. Proszę zwrócić uwagę, że odpowiedzialność za niealimentację jest wtedy, kiedy mamy do czynienia z uporczywą niealimentacją, gdy jest jednoznaczna interpretacja, że istnieje możliwość płacenia, a ten człowiek nie płaci. Wobec tego twierdzę, że po prostu bardzo często te osoby, które siedzą dzisiaj w kryminale z powodu niealimentacji, nie powinny tam w ogóle siedzieć, bo zapadł niewłaściwy wyrok w tej sprawie.

Po drugie, że również i zagrożenie karne w Kodeksie karnym przy niealimentacji nie jest zagrożeniem bezwzględnym, jest zagrożeniem do dwóch lat pozbawienia wolności.

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski
Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

Chciałem wesprzeć panią senator, jeśli chodzi o poruszony problem niealimentacji. Mianowicie, rzeczywiście jest prawdą, że mowa tu o uporczywym uchylaniu się od wykonania obowiązku alimentacyjnego; dalej, że są kary alternatywnie wymierzone – to też prawda. Ale błąd kodeksu polega na tym, na co już kilka lat temu zwracałem uwagę, że cały kłopot wynika właśnie z interpretacji pojęcia „kto uporczywie...”. Dlatego że przez uporczywość często rozumie się systematyczne niepłacenie alimentów. Chciałem powiedzieć, że doskonale to rozwiązał Kodeks karny z roku 1932 roku, mianowicie wyraźnie powiadał: „kto złośliwie uchyla się”. Co to znaczy złośliwie? Była tu jednoznaczna interpretacja, np. sprawca miał pieniądze, wiedział, że jest ojcem dziecka, a nie chciał płacić, okazywał złą wolę. Sądy często rozumują tak: skoro mamy takie przepisy, to skazujemy na pozbawienie wolności. Chodzi o to, żeby stworzyć sądom lepsze możliwości skazywania na inne kary niż karę pozbawienia wolności. Ja tutaj wspieram panią senator w tej sprawie.

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Ale co jest przedmiotem tej rekomendacji? Zmiana przepisu?

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

To znaczy przy okazji nowelizacji zmiany w Kodeksie karnym postulować, żeby doprecyzować stan faktyczny dotyczący karalności niealimentacji.

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

To znaczy napisać „złośliwie lub uporczywie” czy określenie „uporczywie” zastąpić „złośliwie”?

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski

To jest do dyskusji, ja nie chciałbym nic narzucać. Ale w każdym razie obecnie obowiązujące to określenie jest zbyt szerokie.

Dziękuję bardzo.

Marek Sadowski

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości

Myślę, że pani senator Serocka zwróciła jeszcze uwagę na coś, co nie ma związku z prawem karnym i tym, o czym mówimy. Mianowicie o próbie stworzenia społecznego mechanizmu stosowania jakichś środków wobec osób, które nie złośliwie czy uporczywie nie alimentują, tylko tych wszystkich, za których już nie w formie alimentów, ale w formie zasiłków Skarb Państwa wypłaca świadczenia rodzinie. To jest problem podnoszony przez panią minister Banach, ale to nie jest problem prawa karnego. Tam chodzi

o to, żeby znaleźć metodę na to, żeby móc te osoby aktywizować do pracy na rzecz społeczeństwa. Wzorem kary ograniczenia wolności, ale nie w ramach kary, tylko w ramach innych obowiązków wobec państwa. Ja się z tym zgadzam jako podejściem metodologicznym, ale to może być podnoszone w innej sferze rozważań, a nie prawa karnego, dlatego że samo niepłacenie alimentów nie jest żadnym przestępstwem i być nie może.

Dr hab. Grażyna Szczygieł

Katedra Prawa Karnego, Uniwersytet w Białymstoku

Chciałabym zwrócić uwagę na pewną kwestię, ponieważ często pojawia się określenie „kary alternatywne”. Wydaje mi się, że trzeba rozgraniczyć dwie rzeczy: to, co jest obecnie w kodeksie, czyli są kary i są środki karne, i są instytucje związane z poddaniem sprawcy próbie. I to jest jedna płaszczyzna do dyskusji nad zakresem możliwości orzekania kar wolnościowych czy korzystania z instytucji związanych z poddaniem sprawcy próbie; grzywnę, karę ograniczenia wolności można orzec zamiast kary pozbawienia wolności, gdy mamy sankcje alternatywne lub na podstawie art. 58.3 Kodeksu karnego. Druga płaszczyzna to kary pośrednie, których wprowadzenie do katalogu kar można postulować, co spowodowałoby, iż pewna grupa skazanych być może nie trafiłaby do zakładu karnego.

Dziękuję.

Kpt. Paweł Nasiłowski

Prezes Stowarzyszenia Pomocy Społecznej, Rehabilitacji i Resocjalizacji im. H. Ch. Kofoeda w Siedlcach

Tylko porządkowa uwaga. Bardzo bym prosił, Pani Profesor, Panie Profesorze, żeby nie używać tylko i wyłącznie jednego określenia – „organizacje pożytku publicznego”, ponieważ będą takie organizacje obywatelskie, które od 1 stycznia nie będą organizacjami pożytku publicznego, i nie możemy więc wylewać dziecka z kąpielą, czyli zapomnieć o nich.

Dziękuję.

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Mówimy o organizacjach pozarządowych w tych propozycjach w szerszym pojęciu. Rozumiem, że już nie ma innych propozycji rekomendacji.

Czy możemy przyjąć, że państwo, przez aklamację czy przez brak sprzeciwu, godzą się na to, żeby w rekomendacjach, które opracuje zespół redakcyjny, znalazły się te treści, które tutaj ustaliliśmy? Jeśli tak, to dziękujemy bardzo.

Jeżeli chodzi o zespół redakcyjny, proponuję, żeby to były osoby wyznaczone przez współorganizatorów konferencji. Zakładamy, że to będą głównie osoby z Warszawy, żeby się mogły spotkać w stosunkowo krótkim czasie. Czy jest na to państwa zgoda? Czy mamy tu konkretne osoby, Panie Profesorze?

Prof. dr hab. Andrzej Zoll

Rzecznik Praw Obywatelskich

Ja bardzo bym prosił, oczywiście nie uzgadniałem tego wcześniej, pana dyrektora Zagórskiego.

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Dobrze. Ze strony Instytutu Kofoeda pan kapitan Nasiłowski. Kto ze strony ministerstwa, panowie ministrowie?

Marek Sadowski

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości

Ministerstwo jest całe do dyspozycji.

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Jeden z panów ministrów będzie się czuł odpowiedzialny albo za osobisty udział, albo za wydelegowanie osoby, czy tak?

Kogo proponuje pan profesor Murzynowski?

Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski

Sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku

Prosiłbym panią Waluk...

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Z Polskiego Centrum Mediacji. Jest na to zgoda? Jest zgoda. To bardzo zapraszamy panią doktor Waluk. I jeszcze kogoś z państwa kuratorów, czy tak?

(Głos z sali: Jeszcze pan generał.)

Tak, pan generał.

(Głos z sali: Dyrektor Szostak.)

Pan dyrektor Szostak ze strony pana generała Pyrcaka, ze strony Służby Więziennej. Kto jeszcze?

(Prof. dr hab. Andrzej Zoll: Jeszcze kogoś z kuratorów.)

Pana prezesa Martuszewicza zapraszamy. Czy jest jeszcze jakaś propozycja? A może ksiądz kapelan chciałby uczestniczyć w zespole, żeby strona duchowna też była reprezentowana?

Ks. Paweł Wojtas

Naczelnny Kapelan Więziennictwa

Wedle decyzji, jestem do dyspozycji.

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Bardzo prosimy księdza kapelana. Są jeszcze propozycje powiększenia tego zespołu ze strony komisji senackiej, pewnie będą dwie albo trzy osoby: pani senator Serocka, pan senator Romaszewski, pewnie pan przewodniczący Jaeschke i pewnie ja. Może tak być? Dobrze. Ustaliliśmy, że przyjęliśmy rekomendacje tak w zarysie co do meritum. Obiecujemy, i to jest nasz moralny obowiązek, żeby nie wykraczać poza ustalenia merytoryczne, które tu padły, natomiast będzie problem doredagowania właściwego ujęcia. Dobrze byłoby jeszcze, żeby pani doktor Gajdus się zgodziła. Deklarowała pomoc. Zespół, który wyłoniliśmy, będzie na pewno w takim składzie, jak tu ustaliliśmy, ale jeśli sobie kogoś dobierzemy do pomocy, myślę, że państwo nie będą się sprzeciwiać.

Teraz przyszła pora dziękowania i zamykania, ale jeszcze mam jeden komunikat.

Pan profesor Lelental chce jeszcze zabrać głos.

Prof. dr hab. Stefan Lelental

Katedra Prawa Karnego, Uniwersytet Łódzki

Może na moje pytanie znajdę odpowiedź w komunikacie, który pani senator przedstawi, bo chciałem pytać o publikację materiałów.

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Właśnie o tym chcę mówić. Zostaną opublikowane wszystkie materiały konferencji, to znaczy złożone na piśmie referaty, które, jeśli ktoś chce, można zmienić, i głosy w dyskusji. Możliwe jest rozszerzenie, w rozsądnych granicach, złożonych wcześniej opracowań na piśmie i wypowiedzi w dyskusji. Wystąpienia wyślemy wam do autoryzacji.

Rozumiem, że pan profesor Lelental uzyskał odpowiedź na swoje pytanie.

Przyszła pora zamykania, smutna pora, bo była to bardzo ciekawa konferencja. Dla mnie, niespecjalisty, była szalenie interesująca. Sporo dowiedziałam się i trochę zmieniłam pogląd na niektóre kwestie. Zostałam

przekonana w wielu sprawach. Myślę, że państwo, chociaż profesjonalści, też się dużo nowego dowiedzieli.

Pragnę bardzo gorąco podziękować wszystkim państwu za udział, bo od państwa obecności tutaj, nawet milczącej, zależało powodzenie tej konferencji. Wszyscy przeniesiemy tę wiedzę, którą tutaj uzyskaliśmy, do swoich środowisk. I na tym mi ogromnie zależy. Cieszyłam się, że wczoraj były media, że trochę o tej konferencji mówiły. Spróbujemy przebić się z tą rekomendacją potem, jak już ją zredagujemy. Spróbujemy wszcząć kampanię na rzecz sprawiedliwości naprawczej. Myślę, że pan profesor Zoll, który ma dobre kontakty z mediami, i ministerstwo w tym nam pomogą.

Bardzo serdecznie dziękuję przede wszystkim autorom referatów. Oni się najwięcej napracowali. Autorom wystąpień w dyskusji, wszystkim współorganizatorom konferencji, którzy nie tylko ją organizowali, ale byli tutaj, przewodniczyli obradom, zabierali głos: panu profesorowi Zollowi, panom ministrom, panu Pawłowi Nasiłowskiemu jako prezesowi Stowarzyszenia Kofoeda, pomagającemu nam tutaj bardzo. Popełniłam gafę, bo przede wszystkim panu generałowi Pyrcakowi, szefowi pana kapitana, powinienam podziękować. Proszę mi to wybaczyć. Pan generał nie tylko przygotował wystąpienie, nie tylko był jednym z inicjatorów konferencji, ale jeszcze nam zapewnił, dzięki swoim służbom, znakomite warunki tej konferencji, za co także bardzo gorąco dziękuję.

Dziękuję raz jeszcze artystom, których dziś tutaj nie ma, a którzy pozwolili nam na chwilę oddechu i nabranie energii duchowej. Bardzo dziękuję przedstawicielom kościołów, w większości już nieobecnym – ekscelencjom arcybiskupowi Jeremiaszowi, biskupowi Długoszowi, biskupowi Kiernikowskiemu i obecnemu tutaj księdzu kapelanowi Pawłowi Wojtasowi. Liczymy na ich dalszy udział. Chyba wszyscy nabraliśmy przekonania, że dotarcie do człowieka, do pokładów dobra, które w nim są, nawet u sprawcy najgorszego przestępstwa, jest warunkiem tego, żeby on się zmienił, żeby bezpieczny poczuł się ten, kto jest jego ofiarą i bezpieczne poczuło się społeczeństwo. Udział duchownych w tym przedsięwzięciu jest więc ogromnie ważny.

Bardzo dziękuję wszystkim państwu, przedstawicielom różnych zawodów biorących udział w stosowaniu i wykonywaniu środków probacji: sędziom, prokuratorom, kuratorom, mediatorom, przedstawicielom samorządów, bez których, jak było widać, nic się nie da zrobić, zwłaszcza w stosowaniu kary ograniczenia wolności, która powinna w wielu przypadkach zastąpić karę bezwzględnego pozbawienia wolności. Wzywamy do tego, żeby naśladować dobre wzory, które tu były przedstawione przez samorzady, przez przedsię-

biorstwa samorządowe, żeby było gdzie tę karę wykonywać, żebyśmy się nie bali skazanych jak trędowatych. My sami musimy się przemieniać, żebyśmy widzieli w skazanym człowieka, naszego brata, który zbłądził.

Komu nie podziękowałam?

(Głos z sali: Kapitanowi.)

Kapitanowi Nasiłowskiemu dziękowałam, ale się skonfundowałam, że przed generałem. Ale ja na szarżach się mało znam. Po prostu kapitan był ciągle wszędzie obecny. A przede wszystkim daje nam gotowy model realizacji środków niezolacyjnych i probacyjnych w postaci tego, co robi Instytut Kofoeda. Przyznam się, że byłam trochę zła na kapitana, że mówił mi o modelach, a nie powiedział po prostu zwyczajnie, jak to działa w Siedlcach. A jest to naprawdę wspaniałe. I tych z państwa, którzy w Siedlcach nie byli, namawiam na wycieczkę do Siedlec, bo jest co oglądać. Jest to cudowne miejsce, gdzie się udaje łączyć wodę z ogniem. Różne opcje polityczne, różne wyznania zgodnie pracują dla jednej idei.

Prof. dr hab. Andrzej Murzynowski Sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku

Chciałem pani senator serdecznie podziękować zarówno za zorganizowanie tej pożytecznej konferencji, jak i wytworzenie miłej i twórczej atmosfery naszych obrad.

Senator Teresa Liszcz Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Dziękuję.

Ale jeszcze nie skończyłam podziękowań. Jeżeli chodzi o organizację, o której pan profesor wspomniał, to nie do przecenienia jest rola przede wszystkim pań – sekretarzy Komisji Ustawodawstwa i Praworządności, które muszą tu z imienia i nazwiska wymienić: pani Bogna Cichońska, pani Ela Owczarek, wspierające osoby, pani Joanna Nowaczyk z Biura Obsługi Posiedzeń Senatu i pan Robert Stawicki z Biura Informacji i Dokumentacji. Bardzo dużo w organizacji pomógł pan dyrektor Zagórski, nie mówiąc o ministerstwie. Kogo jeszcze nie wymieniłam? Proszę mi przypomnieć.

Marek Sadowski

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości

Jeszcze jest taka osoba z Senatu, która była jednym z pomysłodawców.

Senator Teresa Liszcz

Przewodnicząca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności

Tak, już o tym myślałam. Chodzi o panią senator Serocką, która wraz z Rzecznikiem Praw Obywatelskich zainicjowała tę konferencję. Czynny udział pani senator Serockiej w konferencji też musi być doceniony, co z przyjemnością robię. Dziękuję pani senator.

Dziękuję bardzo wszystkim posłom, senatorom, kierownictwu tego ośrodka, którego prawie nie widać, a którego działania na co dzień doświadczaliśmy, korzystając ze wspaniałych posiłków, z wygodnego zakwaterowania. To wszystko jest ważne i za to też na ręce pana generała raz jeszcze składam podziękowania. Pewnie o kimś zapomniałam, więc na wszelki wypadek wszystkim za wszystko bardzo serdecznie dziękuję. Życzę bogatych owoców tej konferencji i szczęśliwej drogi, a także szczęśliwych, radosnych Świąt Bożego Narodzenia.

Rekomendacje konferencji

Zapobieganie i zwalczanie przestępczości w Polsce przy zastosowaniu probacyjnych środków karania

zorganizowanej

przez Komisję Ustawodawstwa i Praworządności
Senatu RP V kadencji,
przy udziale Rzecznika Praw Obywatelskich,
Ministra Sprawiedliwości, Centralnego Zarządu Służby Więziennej
oraz Stowarzyszenia Pomocy Społecznej,
Rehabilitacji i Resocjalizacji im. Hansa Christiana Kofoeda
w Popowie w dniach 1 i 2 grudnia 2003 r.

1. Zdecydowana większość uczestników konferencji uznaje, że polityka karna w Polsce powinna być oparta głównie na idei sprawiedliwości naprawczej, zgodnie z którą postępowanie karne nie koncentruje się na odwecie, lecz zmierza do zadośćuczynienia pokrzywdzonemu i społeczności oraz do poprawy sprawcy. Główne role pełnią w nim pokrzywdzony i sprawca, który powinien przyznać, że jest winny popełnienia przestępstwa i wyrazić skruchę.

Warunkiem powodzenia szeroko rozumianego procesu naprawy szkód wynikłych z przestępstwa jest przemiana człowieka – przede wszystkim sprawcy przestępstwa. Punktem wyjścia do niej powinna być pozytywna filozofia człowieka dostrzegająca potencjalne dobro w każdej osobie.

2. Najlepszymi środkami realizacji idei sprawiedliwości naprawczej są kary nieizolacyjne, związane z poddaniem sprawcy okresowi próby, w którym powinien on wypełnić nałożone nań przez właściwy organ obowiązki. Wśród tych obowiązków najważniejszym powinno być naprawienie szkody i krzywdy moralnej wyrządzonej pokrzywdzonemu. Konieczne jest, aby sądy, stosując środki probacyjne – w szczególności warunkowe umorzenie postępowania karnego, bądź warunkowo zawieszając wykonanie kary pozbawienia wolności – nakładały na sprawcę przestępstwa obowiązki, których szeroki katalog przewiduje Kodeks karny, oraz aby te obowiązki były egzekwowane. To powinno zmienić powszechne dziś przekonanie społeczeństwa, a często i samego sprawcy, że zastosowanie środka probacyjnego oznacza bezkarność. Postulujemy również szersze stosowanie wobec sprawców przestępstw przeciw osobie zakazu zbliżania się do ofiar przestępstw, w celu wzmocnienia w nich poczucia bezpieczeństwa.

3. Egzekwowanie orzeczonych kar nieizolacyjnych oraz warunków probacji wymaga odpowiedniej organizacji i środków finansowych. Konieczne jest stworzenie zintegrowanego modelu probacji, w którym przy wykonaniu kar i środków probacyjnych współdziałałyby sądy, kuratorzy sądowi, mediatorzy, prokuratura i policja, służby penitencjarne i służby socjalne, terenowe organy administracji rządowej i samorządowej, kościoły i związki wyznaniowe oraz organizacje pozarządowe. Na szczególne podkreślenie zasługuje w nim rola organów samorządu terytorialnego, bez udziału których ten system nie może być skuteczny.

Konieczne jest również utworzenie w resorcie sprawiedliwości centralnego urzędu do spraw probacji, którego zadaniem byłoby koordynowanie i nadzorowanie wykonywania kar nieizolacyjnych oraz środków probacyjnych.

Wzmocnienie skuteczności egzekucji kar i warunków probacji wymaga dalszego zwiększenia liczby kuratorów zawodowych i społecznych oraz poprawy warunków ich pracy oraz permanentnego ich szkolenia.

Zintegrowany model probacji został urzeczywistniony w praktyce Stowarzyszenia Pomocy Społecznej, Rehabilitacji i Resocjalizacji im. H. Ch. Kofoeda w Siedlcach, którego doświadczenia zasługują na upowszechnienie w całym kraju.

4. Realizacji idei wszechstronnego naprawienia szkód wynikłych z przestępstwa i zapobiegania powtórnemu popełnianiu przestępstw bardzo dobrze służy mediacja. Uczestnicy konferencji uważają, że należy zapewnić powszechną dostępność mediacji w sprawach karnych oraz w sprawach o czyny karalne nieletnich na każdym etapie postępowania, w szczególności w postępowaniu przygotowawczym oraz wyjaśniającym, a także w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności.

Wymaga to stworzenia odpowiednich warunków dla prowadzenia mediacji, w szczególności organizowania ośrodków mediacyjnych, wspieranych przez władze centralne i lokalne oraz obowiązkowego szkolenia mediatorów.

Konieczne jest także ustawowe zagwarantowanie poufności postępowania mediacyjnego.

5. Preferowanie kar nieizolacyjnych oraz środków probacyjnych, jako skuteczniejszych, a przy tym tańszych, instrumentów przeciwdziałania przestępczości i naprawiania jej skutków, nie oznacza negowania potrzeby stosowania kary bezwzględnej pozbawienia wolności. Kara ta powinna być jednak stosowana tylko wobec sprawców przestępstw, których izolacja jest konieczna dla dobra społeczeństwa lub ich samych oraz wykonywana z poszanowaniem godności i praw człowieka.

Całkowicie nieracjonalne jest stosowanie bezwzględnej kary pozbawienia wolności wobec osób skazanych za uchylenie się od obowiązku alimentacyj-

nego oraz zbyt częste stosowanie zastępczej kary pozbawienia wolności bądź aresztu za nieuiszczoną grzywnę.

Wszystkie władze publiczne powinny wzmóc działania zmierzające do zapewnienia miejsc pracy osadzonym oraz skazanym na karę ograniczenia wolności. Należy zachować obowiązujące obecnie preferencje dla przywiązanych zakładów pracy przy lokowaniu zamówień publicznych.

Konieczne jest również podjęcie skutecznych działań w celu rozwiązania problemu wielkiej liczby skazanych na krótkoterminowe kary pozbawienia wolności oczekujących na jej wykonanie. W szczególności należy rozważyć szersze niż dotychczas stosowanie rozwiązań prawnych przewidzianych w art. 152 kkw. Wymaga to uprzedniego zbadania przyczyn niewykonywania tych kar.

6. Konieczne jest podjęcie i systematyczne prowadzenie, adresowanych do szerokiego kręgu odbiorców, intensywnych działań informacyjnych mających na celu przełamanie stereotypowych przekonań społeczeństwa, że skuteczne zwalczanie przestępczości wymaga zwiększenia represyjności karania, a w szczególności szerokiego stosowania aresztowania tymczasowego i długoterminowych kar bezwzględnego pozbawienia wolności. Należy propagować w nich ideę sprawiedliwości naprawczej i system środków probacyjnych.

UCHWAŁA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 3 czerwca 2004 r.

w sprawie polityki karnej w Polsce

1. Senat RP wyraża zaniepokojenie wysokim poziomem zagrożenia przestępczością w Polsce, w tym dużym wskaźnikiem powrotu do przestępstwa (recydywy) oraz szerzącą się przestępczością młodzieży, mimo częstego orzekania kary pozbawienia wolności i stosowania tymczasowego aresztowania.

Dramatyczna jest sytuacja w zakładach karnych, gdzie ogromne przedludnienie uniemożliwia działalność resocjalizacyjną, kierując cały wysiłek służby więziennej na zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa osadzonych i personelu.

Kompromitacją państwa grozi istniejąca sytuacja, gdy około 25 tys. skazanych na karę pozbawienia wolności, z różnych przyczyn nie odbywa tej kary, a których w razie ustąpienia tych przyczyn nie pomieściłyby istniejące zakłady karne.

Jednocześnie w zakładach tych przebywają osoby skazane na karę pozbawienia wolności za uchylanie się od płacenia alimentów, które nie pracują i nadal nie płacą alimentów oraz sprawcy drobnych przestępstw, którym zamieniono nie uiszczoną grzywnę na zastępczą karę pozbawienia wolności oraz tymczasowo aresztowani podejrzani o drobne przestępstwa, którzy uchylają się od wymiaru sprawiedliwości.

2. Zdaniem Senatu naprawa tego stanu rzeczy wymaga zmiany polityki karnej. Nowa polityka karna powinna być oparta na idei sprawiedliwości naprawczej, zgodnie z którą postępowanie karne nie koncentruje się na odwecie, lecz zmierza do zadośćuczynienia pokrzywdzonemu i społeczności oraz do poprawy sprawcy.

Najlepszymi środkami realizacji idei sprawiedliwości naprawczej są kary nieizolacyjne, związane z poddaniem sprawcy okresowi próby, w którym powinien on wypełnić nałożone nań przez właściwy organ obowiązki. Wśród tych obowiązków najważniejszym powinno być naprawienie szkody i krzywdy moralnej wyrządzonej pokrzywdzonemu. Wskazane jest, aby sądy, stosując środki probacyjne – w szczególności warunkowe

umorzenie postępowania karnego, bądź warunkowo zawieszając wykonanie kary pozbawienia wolności – nakładały na sprawcę przestępstwa obowiązki, których szeroki katalog przewiduje Kodeks karny, oraz, aby te obowiązki były egzekwowane. Celowe jest wnioskowanie przez prokuratorów w szerszym zakresie kar nieizolacyjnych, jak też orzekanie ich przez sądy w sprawach o przestępstwa niegroźne i wobec sprawców niezdemoralizowanych. To powinno zmienić powszechne dziś przekonanie społeczeństwa, a często i samego sprawcy, że zastosowanie środka probacyjnego oznacza bezkarność. Postulujemy również szersze stosowanie wobec sprawców przestępstw przeciw osobie zakazu zbliżania się do ofiar przestępstw, w celu wzmocnienia w nich poczucia bezpieczeństwa.

3. Egzekwowanie orzeczonych kar nieizolacyjnych oraz warunków probacji wymaga odpowiedniej organizacji i środków finansowych. Wykonywanie kary ograniczenia wolności powinno być wsparte ze środków budżetowych, w szczególności w zakresie finansowania ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków oraz wstępnych badań lekarskich, co przyczyniłoby się do skuteczniejszego jej egzekwowania, a przez to do częstszego jej orzekania zamiast kosztownej dla budżetu kary pozbawienia wolności.

Konieczne jest stworzenie zintegrowanego modelu probacji, w którym przy wykonaniu kar i środków probacyjnych współdziałałyby sądy, kuratorzy sądowi, mediatorzy, prokuratura i policja, służby penitencjarne i służby socjalne, terenowe organy administracji rządowej i samorządowej, kościoły i związki wyznaniowe oraz organizacje pozarządowe.

Konieczne jest również utworzenie w resorcie sprawiedliwości centralnego urzędu do spraw probacji, którego zadaniem byłoby koordynowanie i nadzorowanie wykonywania kar nieizolacyjnych oraz środków probacyjnych.

Wzmocnienie skuteczności egzekucji kar i warunków probacji wymaga dalszego zwiększenia liczby kuratorów zawodowych i społecznych oraz poprawy warunków ich pracy oraz permanentnego ich szkolenia.

Realizacji idei wszechstronnego naprawienia szkód wynikłych z przestępstwa i zapobiegania powtórnemu popełnianiu przestępstw dobrze służy mediacja. Należy zapewnić powszechną dostępność mediacji w sprawach karnych oraz w sprawach o czyny karalne nieletnich na każdym etapie postępowania, w szczególności w postępowaniu przygotowawczym oraz wyjaśniającym, a także w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności. Wymaga to stworzenia odpowiednich warunków

dla prowadzenia mediacji, w szczególności organizowania ośrodków mediacyjnych, wspieranych przez władze centralne i lokalne oraz obowiązkowego szkolenia mediatorów. Konieczne jest także ustawowe zagwarantowanie poufności postępowania mediacyjnego.

4. Preferowanie kar nieizolacyjnych oraz środków probacyjnych, jako skuteczniejszych, a przy tym tańszych, instrumentów przeciwdziałania przestępczości i naprawiania jej skutków, nie oznacza negowania potrzeby stosowania bezwzględnej kary pozbawienia wolności. Kara ta powinna być jednak stosowana tylko wobec sprawców przestępstw, których izolacja jest konieczna dla dobra społeczeństwa lub ich samych oraz wykonywana z poszanowaniem godności i praw człowieka.

Całkowicie nieracjonalne jest stosowanie bezwzględnej kary pozbawienia wolności wobec osób skazanych za uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego oraz zbyt częste stosowanie zastępczej kary pozbawienia wolności za nieuiszczoną grzywnę. Wskazane jest stworzenie prawnej możliwości odstąpienia przez sąd od obligatoryjnego zarządzania wykonania kary pozbawienia wolności.

Wszystkie władze publiczne powinny wzmocnić działania zmierzające do zapewnienia miejsc pracy osadzonym oraz skazanym na karę ograniczenia wolności. Należy stosować wszystkie dopuszczalne prawem preferencje dla przywieziennych zakładów pracy przy lokowaniu zamówień publicznych.

5. Konieczne jest również podjęcie skutecznych działań w celu rozwiązania problemu wielkiej liczby skazanych na karę pozbawienia wolności, oczekujących na jej wykonanie. W szczególności należy rozważyć szersze niż dotychczas stosowanie rozwiązań prawnych przewidzianych w art. 152 Kodeksu karnego wykonawczego. Wymaga to uprzedniego zbadania przyczyn niewykonywania tych kar.

Senat zwraca się do Rady Ministrów, w szczególności do Ministra Sprawiedliwości, o przeprowadzenie takiego badania i przygotowanie na tej podstawie propozycji rozwiązania tego problemu oraz przedstawienie ich Sejmowi oraz Senatowi.

6. Konieczne jest podjęcie i systematyczne prowadzenie, adresowanych do szerokiego kręgu odbiorców, intensywnych działań informacyjnych mających na celu przełamanie stereotypowych przekonań społeczeństwa, że skuteczne zwalczanie przestępczości wymaga zwiększenia represyjności karania, a w szczególności szerokiego stosowania tymczasowego aresztowania i długoterminowych kar pozbawienia wolności. Należy propagować w nich ideę sprawiedliwości naprawczej i sys-

tem środków probacyjnych. Senat zwraca się przede wszystkim do osób kierujących publicznymi środkami masowego przekazu oraz do wszystkich dziennikarzy, którym leży na sercu dobro publiczne, o udział w tych działaniach.

7. Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Jolanta DANIELAK